

C-4

PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ KRYMINALISTYKI



UNIwersytet Warszawski
Wydział Prawa i Administracji
Katedra Kryminalistyki
Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
WYDZIAŁ PRAWA I ADMINISTRACJI
KATEDRA KRYMINALISTYKI

POLSKIE TOWARZYSTWO KRYMINALISTYCZNE

PROBLEMY
WSPÓŁCZESNEJ
KRYMINALISTYKI

TOM IV

POD REDAKCJĄ
EWY GRUZY
TADEUSZA TOMASZEWSKIEGO

WARSZAWA 2001

© Copyright by Uniwersytet Warszawski Wydział Prawa i Administracji
Katedra Kryminalistyki

ISBN 83-903135-4-5

Skład i łamanie
Elżbieta Malik

Druk i oprawa
Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego
Zam. nr 114/2001

SPIS TREŚCI

WSTĘP	7
Tadeusz Hanausek, KRYMINALISTYKA W POLSCE PRZED PRZEŁOMEM WIEKÓW	9
Ryszard Bełdzikowski, WYWIAD SKARBOWY – PIERWSZE DOŚWIADCZENIA I REFLEKSJE	17
Jacek Bieńkuński, PROBLEM WYKORZYSTANIA DOWODU Z PSYCHOFIZJOLOGICZNEGO BADANIA POLIGRAFICZNEGO W POSTĘPOWANIU KARNYM	23
Jacek Bieńkuński, ROLA PSYCHOFIZJOLOGICZNYCH BADAŃ POLIGRAFICZNYCH W SPRAWIE O ZABÓJSTWO	43
Jan Bury, PORYWACZE, ZAKŁADNICY, NEGOCJATORZY. OPERACJE POLICYJNE	67
Jan Bury, SZURTA – POLICJA ARABSKA KARTY Z DZIEJÓW POLICJI I KRYMINALISTYKI.....	79
Piotr Girdwoyń, KILKA UWAG NA TEMAT KRYMINALISTYCZNYCH I PROCESOWYCH ASPEKTÓW PRAWDOPODOBIEŃSTWA	87
Ewa Gruza, SĘDZIA A OFIARA PRZESTĘPSTWA – STARE WYTYCZNE NA NOWY WIEK	101
Marek Hryciuk, PRZEGLĄD WYBRANYCH ELEMENTÓW PROJEKCYJNYCH DOKUMENTÓW	109
Krzysztof Jan Jakubski, WYBRANE ASPEKTY PRAWNOKARNEJ OCHRONY SYSTEMU BANKOWYCH KART PŁATNICZYCH	117
Ryszard Jaworski, SYTUACYJNE TESTY SEKWENCYJNE	149
Jerzy Kasprzak, „BRÓŃ PALNA” – WYBRANE ZAGADNIENIA KRYMINALISTYCZNE W ŚWIELE NOWYCH REGULACJI PRAWNYCH.....	163

Monika Korneć, Tomasz Grzegorz Całkiewicz, BŁĘDY W OGLEDZINACH MIEJSCA I ICH ZNACZENIE DLA POSTĘPOWANIA KARNEGO (na podstawie wybranych akt sądowych)	173
Aleksander Krzyściń, DOKŁADNOŚĆ PSYCHOFIZJOLOGICZNYCH BADAŃ POLIGRAFICZNYCH	187
Wojciech Macutkiewicz, Krzysztof Jaskólski, PROFILAKTYKA KRYMINALISTYCZNA W „WARSZAWSKIM PROGRAMIE BEZPIECZNE MIASTO” – ujęcie strategiczne	203
Adam Mazurek, ZABEZPIECZANIE ŚLADÓW GLEBOWYCH DO BADAŃ KRYMINALISTYCZNYCH	211
Urszula Młodziejowska-Seredyn, MOŻLIWOŚCI IDENTYFIKACJI PAPIERU JAKO NOŚNIKA DOKUMENTU	215
Wojciech Pasko-Porys, AMERYKAŃSKIE PSYCHOLOGICZNE TESTY UCZCIWOŚCI	221
Wojciech Pasko-Porys, PRZESŁUCHANIA POLICYJNE W USA	247
Wiesław Pęciak, WSPÓŁCZESNE METODY WIZUALIZACJI I DIAGNOSTYKI OZNACZEŃ NADWOZI POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH	257
Marzanna Piekarska-Drażek, ZEZNANIA ŚWIADKA W PROCESIE KARNYM	261
Andrzej Pietrych, KRADZIEŻE SAMOCHODÓW – WYZWANIE DLA ORGANÓW ŚCIGANIA	271
Tadeusz Tomaszewski, MOŻLIWOŚCI BADAŃ IDENTYFIKACYJNYCH WYKONAWCÓW PARAF	287
Paweł Wierchołowski, UTRWALANIE ROZMÓW W RAMACH PODSŁUCHU W POSTĘPOWANIU OPERACYJNYM I WYKORZYSTANIE ICH W PROCESIE KARNYM	303

WSTĘP



Z rozpoczęciem nowego wieku oddajemy do rąk Czytelników czwarty tom prac naukowych publikowanych pod wspólnym tytułem „Problemy Współczesnej Kryminalistyki”. Powstanie tej inicjatywy wydawniczej wiąże się z 1996 rokiem, kiedy chcąc uhonorować odchodzącego na emeryturę Kierownika Zakładu Kryminalistyki prof. dr hab. Zbigniewa Czeczota, dedykowaliśmy mu opublikowany zbiór prac. Wtedy wydawało się to zbyt śmiałym marzeniem, by Problemy Współczesnej Kryminalistyki stały się publikacją cykliczną. Ale jak widać czasami spełniają się nawet najbardziej szalone marzenia.

Ten cykl wydawniczy ukazuje się przede wszystkim dzięki sponsorom (obecnie głównym z nich jest Polskie Towarzystwo Kryminalistyczne), którzy pokrywają koszty wydania tomu. Co warto jest podkreślić, wszyscy Autorzy publikowanych prac przekazują swe teksty nieodpłatnie, za co tą drogą chciałabym im serdecznie podziękować.

Niniejszy tom zawiera opracowania przygotowane głównie przez uczestników prowadzonego w Katedrze Kryminalistyki Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego seminarium doktorskiego oraz zaprzyjaźnione z Katedrą Kryminalistyki osoby.

Tom rozpoczyna referat prof. dr hab. Tadeusza Hanauska wygłoszony na II Sympozjum Kryminalistycznym Polskiego Towarzystwa Kryminalistycznego, które odbyło się w dniach 6–8 października 1999 roku w Bystrej Śląskiej. Winna tu jestem Panu Profesorowi gorące przeprosiny za fakt, że tekst „Kryminalistyka w Polsce przed przełomem wieków” złożony jako pierwszy do druku w III tomie PWK nie został w nim opublikowany. Jeszcze raz gorąco przepraszając liczę na wyrozumiałość Pana Profesora.

Opracowania przedstawione w tym tomie ukazują się, tradycyjnie, bez ingerencji w otrzymane teksty. Nadal bowiem hołdujemy założeniu, że celem tej publikacji jest przedstawienie stanowisk Autorów bez poprawek ze strony redaktorów wydania.

dr Ewa Gruza

KRYMINALISTYKA W POLSCE PRZED PRZEŁOMEM WIEKÓW

Problem przybliżania się do końca XX wieku w skali światowej bynajmniej nie jest rozumiany jednolicie. Wiek, jak nas uczono w szkole podstawowej, to «okres stu lat, stulecie»¹ a zatem, jeżeli początek tego wieku przyjmiemy na dzień 1 stycznia 1900 r., to koniec stulecia przypadnie na dzień 31 grudnia 2000 r., a nie, jak to mniema znaczna część ludzkości, na dzień 31 grudnia 1999 r., bo wtedy minie dopiero 99 lat bieżącego stulecia. Magia cyfry „2” powoduje jednak, jakże często, przedstawione tu błędne obliczanie czasu. Nie znajdujemy się więc dziś na przełomie wieków, lecz dopiero ponad rok przed tym przełomem.

W każdym razie zbliżamy się do nowego wieku i chyba dobrze, że już z takim wyprzedzeniem czasowym myślimy i retrospektywnie o tym, co minęło i projekcyjnie o tym, co będzie w tym czekającym nas za rok nowym stuleciu. We wszelkich ocenach dotyczących ludzi należy chyba zaczynać od czynnika demograficznego, albowiem on może w jakimś stopniu decydować o przedmiocie naszych rozważań.

W chwili obecnej (wskaźnik 1997 r.) Polska ma wręcz dramatyczny wskaźnik przyrostu naturalnego ($-0,01$)². Natomiast w roku 1994 wskaźnik ten był znacznie wyższy, gdyż w tym roku chłopcy w wieku 7–14 lat stanowili aż 14,3% populacji męskiej w kraju (najwyższy wskaźnik w obszarze populacji)³. W 2000 r. ludzie ci wejdą w skład największej grupy populacji męskiej⁴, a więc grupy o najwyższej podatności kryminogennej. Można się więc liczyć z istotnymi przeobrażeniami w zakresie przestępczości. Nie wynika stąd, że niejako „automatycznie”

¹ Por. Komputerowy Słownik Języka Polskiego edycja PWN 1998.

² Por. Microsoft Encarta Reference Suite 1999 – St. Centr. Population growth rate, poz. 170 według danych Polskiego Rocznika Statystycznego 1999 – przyrost wynosił 0,5.

³ Por. Multimedialna Encyklopedia Powszechna (Fogra) – edycja 1999 r.

⁴ Por. Mały rocznik statystyczny 1999, prognoza.

przestępczość ta wzrośnie, gdyż tak o wzroście, jak i o spadku przestępczości decyduje cały szereg determinant. W każdym jednak razie w ocenie projekcyjnej czynnik demograficzny powinien być także brany pod uwagę.

Oczywiście, że czynnik ten może i to znacznie zmniejszyć swoje znaczenie, gdyby np. w decydującym stopniu wzrosła wykrywalność sprawców, a wymiar sprawiedliwości istotnie przyśpieszył tempo swych prac. Ocena prognostyczna samego zjawiska przestępczości zawsze może jednak mieć znaczenie dla sprawy zadania odpowiedniego przygotowania metod i środków kryminalistycznych.

W tym zadaniu, mimo ogromnego wzrostu techniki, musimy jednak brać pod uwagę przede wszystkim czynnik ludzki, bo przecież to ludzie popełniają przestępstwa i ludzie je wykrywają i ludzie w tym procesie wykrywczym, a także dowodowym wykorzystują środki techniczne.

Stąd zatem, prócz danych liczbowych, należy w ogromnym skrócie zastanowić się nad merytorycznym obrazem dzisiejszej i przyszłej przestępczości. Niewątpliwie staje się ona coraz bardziej brutalna i bezwzględna. Z jednej strony coraz szerzej, pełniej i lepiej wykorzystuje środki nowoczesnej techniki (broń palna, łączność, techniki komputerowe, techniki fałszerstwa, zwłaszcza pieniądza), zaś z drugiej wykazuje przejawy uproszczeń, wręcz do granic prymitywu (metodyka włamań, rozboje mieszkaniowe a nawet niektóre zabójstwa).

Zmienia się też osobowość współczesnego przestępcy, tak, jak każdego człowieka poddanego presji tempa rozwoju cywilizacji.

Jednym z przejawów tej zmiany jest narastanie przestępczości zorganizowanej, bowiem wspomniane tempo rozwoju cywilizacji coraz częściej wymaga działań zespołowych i to możliwie dobrze zorganizowanych.

Rozważając zmiany w rozwoju przestępczości musimy brać też pod uwagę aspekty infrastruktury i uwarunkowania pracy organów wymiaru sprawiedliwości, albowiem czynnik szybkości represji karnej jest istotny dla zahamowania tego rozwoju, ten zaś czynnik jest właśnie zależny między innymi od infrastruktury i uwarunkowania pracy organów wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli dziś nieletni skazany na dom poprawczy musi czekać 3–4 miesiące na umieszczenie go w zakładzie⁵, zaś procesy karne ciągną się latami, to trudno mówić o efektywności wymiaru kary, a bez tej efektywności maleje wpływ społeczny na zahamowanie rozwoju przestępczości.

Nie bez znaczenia są tu też przemiany w systemie prawnym. Można tu wskazać tylko na jeden przykład. Zgodnie z art. 313 KPK z 1997 r. do wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów konieczne jest dysponowanie danymi, faktami i dowodami. Do chwili wydania takiego postanowienia możemy jedynie mówić nie o podejrzanym (art. 71 KPK), lecz co najwyżej o osobie podejrzanej. Jeżeli zatem np. ktoś w stanie wskazującym na użycie alkoholu spowodował

⁵ Informacja medialna z 7.08.1999 r.

wypadek drogowy, to dopiero, gdy stanie się podejrzanym, a więc po wydaniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów, ma on obowiązek poddania się pobraniu krwi do badań (art. 74 § 2 KPK). Przedtem pobranie krwi wymaga jego zgody, gdyż jest on osobą podejrzaną, a nie podejrzanym (art. 74 § 3 KPK). Bez badań krwi dość trudno jest zaś mówić o uzyskaniu tych danych, faktów i dowodów, które są wymagane dla wydania postanowienia o przedstawieniu zarzutów, zaś w omawianych tu normach ustawodawca pominął problem wykorzystania alco-matu, czy alkotestu. Można to zrozumieć, gdyż i tak wykorzystanie tych aparatów bez zgody badanego jest faktycznie niemożliwe. W sumie powstaje przed kryminalistyką zadanie rozwiązania tego problemu, jak też i innych, podobnych, które przyniosły ze sobą zmiany ustawodawcze, takie, jak np. dotyczące nowych instytucji, a więc np. świadka koronnego i świadka incognito. Nasze dotychczasowe, bardzo skromne doświadczenia nie świadczą zaś o tym, że szczególnie dobrze radzimy sobie z tymi problemami. Całość tych zagadnień może mieć zatem i z pewnością ma wpływ na zespół zmian w rozwoju współczesnej przestępczości.

Ten zespół zmian w rozwoju współczesnej przestępczości stawia więc nowe zadania tak przed taktyką, jak i techniką kryminalistyczną.

W sferze zadań stojących przed taktyką kryminalistyczną wydaje się, że na plan pierwszy wysuwają się dwa zagadnienia, a mianowicie przebudowa systemu rozpoznawczego oraz wypracowanie nowoczesnej metodyki tworzenia i dowodowego sprawdzania wersji kryminalistycznych. Jednym z najpoważniejszych środków rozpoznania środowisk kryminogennych jest utworzenie agentury w środowiskach kryminogennych. Środek ten jest powszechnie stosowany w skali światowej. Jednakże w Polsce zmiany w stanie prawnym (ustawa o Policji) spowodowały bardzo poważne trudności w sferze wykorzystania tego środka, ograniczając je praktycznie do oparcia się na motywacji niskich pobudek (np. zemsty) i zainteresowania materialnego, co z przyczyn finansowych jest fikcją. Z drugiej zaś strony liczne, trwające od wielu lat do dnia dzisiejszego⁶, nadużycia agentury w sprawach politycznych oraz przewidziana dla eliminacji skutków tych nadużyć, instytucja lustracji – były czynnikami zdecydowanie osłabiającymi, o ile nie wręcz likwidującymi możliwości szerokiego wykorzystania agentury dla rozpoznawania środowisk kryminogennych.

Metodyka wielowariantowej koncepcji budowy wersji kryminalistycznych także pozostawia wiele do życzenia, co jest widoczne w wielu nawet tzw. „prestiżowych” sprawach, jak np. sprawa zabójstwa gen. Papyły.

Nie do końca jest opracowana niezmiernie istotna sprawa współdziałania Policji ze społeczeństwem, zaś sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia w kontekście zmian ustawowych wprowadzających znaczną zależność Policji od samorządów i władz lokalnych.

⁶ Takie zarzuty padły we wrześniu w Sejmie (chodziło o inwigilację prawnicy).

Sprawie współdziałania Policji ze społeczeństwem nie służą dobrze przypadki nadużywania przez Policję broni palnej i środków przymusu bezpośredniego. W tym zakresie ograniczamy się jednak tylko do (słusznego zresztą) potępienia poszczególnych policjantów dokonujących tych nadużyć. Zapominamy jednak, że w szkoleniu w zakresie używania broni bojowej (palnej), należy zwrócić uwagę także i na to, iż w naszym kraju były i są (także prezentowane w massmediach) powszechne przypadki szkolenia policjantów w użyciu broni (bojowej) przy zastosowaniu tarcz strzeleckich wyobrażających sylwetkę człowieka ujętą do pasa (a więc z ekspozycją głowy i popiersia). Zwyczaj stosowania takich tarcz strzeleckich został przejęty od wojska, gdzie ma on pełne uzasadnienie, gdyż w walce prowadzonej przez wojsko, zwłaszcza w ramach wojny, chodzi o eliminację przeciwnika, a taką eliminację najłatwiej osiągnąć strzelając w górną połowę ciała. Zupełnie jednak o coś innego chodzi przy nauce strzelania policjanta, który zgodnie z ustawą o Policji nie może użyć broni w zamiarze pozbawienia przeciwnika życia. Strzelając do takiej tarczy w wymaganej przez (nb. naiwną) instrukcję strzelecką ilości strzałów, policjant nabywa bowiem odruch warunkowy⁷ strzelania w górną część ciała człowieka.

Tak wyrobiony odruch warunkowy w późniejszych sytuacjach trudnych zadziała zaś niejako samoistnie (automatycznie) i człowiek wiele godzin uczony strzelania w górną część ciała przeciwnika (budowa tarcz), w takiej sytuacji trudnej, nawykowo (odruch warunkowy) zachowa się identycznie, a to jest rażąco sprzeczne z ustawą o Policji.

Przechodząc obecnie do zadań stojących przed techniką kryminalistyczną, należy podkreślić problem, który według mnie ma decydujące znaczenie dla wykorzystania tej techniki. Chodzi tu mianowicie o to, że rozwój ten jest uwarunkowany postępami nauk przyrodniczych i technicznych. Jest to niewątpliwa prawda, ale chyba nie cała. Wykorzystanie tych postępów następuje bowiem w ramach procesów dowodowych, które rządzą się swoimi prawami. Powoduje to, że proste, bezpośrednie i bardzo pośpieszne, pozbawione weryfikacji naukowej przenoszenie wyników badań nauk przyrodniczych i technicznych na grunt procesu karnego niejednokrotnie kończy się porażką organów ścigania.

Nawet takie, jak się często wydaje niezawodne, wyniki badań DNA, na skutek rozbieżności metodologicznych, przez wiele lat nie były jednoznacznie uznawane przez sądy we wszystkich stanach USA, kraju, w którym badania DNA od wielu już lat stoją na bardzo wysokim poziomie.

⁷ Odruch warunkowy, *fizjol. psychol.*, reakcja nabyta w życiu osobniczym, wyuczona; odruch warunkowy klasyczny – reakcja na bodziec wcześniej obojętny, skojarzony z bodźcem wywołującym tę reakcję (warunkowanie klas); odruch warunkowy instrumentalny (reakcja instrumentalna) – reakcja wytworzona w wyniku nagradzania lub karania swobodnie emitowanych zachowań (warunkowanie instrumentalne), zapewniająca otrzymanie nagrody lub uniknięcia kary. Encyklopedia multimedialna PWN, Edycja 1999.

W Polsce zafascynowanie odorologią i fonoskopią niejednokrotnie sprawiało, iż oparte na badaniach z zakresu tych nauk tezy dowodowe nie wytrzymywały próby stosowanych w procesach karnych dowodowych kryteriów ocen. Zgadza się z tym, że daktyloskopia ma sens dlatego, że opiera się na sprawdzonej zasadzie „trzech N” (niezmiennność, niepowtarzalność, nieusuwalność). Czy zawsze ze 100% pewnością możemy te zasady odnieść do wykorzystania wymienionych wyżej nowych technik kryminalistycznych? W obecnym stanie nauki można tu mieć bardzo poważne wątpliwości, albowiem jeszcze tak z całą pewnością nie potrafimy stwierdzić, że w głosie, czy w zapachu człowieka znajdują się elementy w każdej sytuacji i w każdym przypadku odpowiadające tej zasadzie. Już zjawisko tzw. „chmury zapachowej” pozwala na wysunięcie takich wątpliwości w odniesieniu do niektórych badań odorologicznych.

Problem wykorzystania przez kryminalistykę nowych metod i środków proponowanych przez nauki przyrodnicze i techniczne nie tylko na tych problemach się nie kończy, lecz można sądzić, że dopiero się zaczyna. Zaczyna bowiem w Europie swą karierę nowa dziedzina wiedzy, a mianowicie biotronika, czyli nauka zajmująca się m.in. rozpoznawaniem charakterystycznych cech ciała ludzkiego⁸.

A zaczęło się to tak prozaicznie. Otóż postęp cywilizacji sprawił, że miejsce kluczy, notatek, zapisków itp. zastąpiły hasła i kody. PIN komórkowy, hasło dla poczty głosowej (dobrze, jak tylko jednej), hasło wejścia na sieć komputerową, hasło wywoławcze w książce e-mail, hasło konta własnego w e-mail, NIP, PESEL i jeszcze kilka innych haseł i kodów. Wymieniłem tu tylko to, co ja muszę pamiętać, a w miarę upływu lat i pamięć słabnie, i haseł przybywa.

Stąd zatem biotronika założyła, że miejsce pamięci ludzkiej o hasłach i kodach zajmie aparatura automatycznie rozpoznająca określonego użytkownika na podstawie rejestracji cech jego ciała, w tym głosu. Już w tej chwili instytut im. Fraunhofera w Berlinie opracował metodę Sic Natura, która jest stosowana w największych niemieckich bankach dla automatycznego stwierdzania autentyczności podpisów.

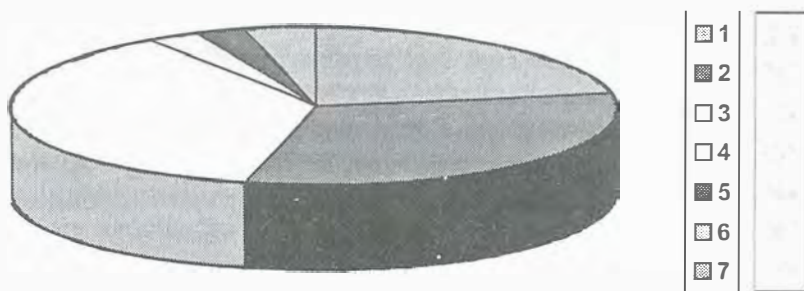
Firma Sony wyprodukowała Fingerprint Identification Terminal FIT-100, które to urządzenie łączy w sobie wiele funkcji, m.in. skanera odcisków palców, czytnika kart i zamka szyfrowego. Skanery geometrii dłoni są już stosunkowo często stosowane w bankach szwajcarskich i niemieckich. Bardzo wiele części ciała człowieka może zatem pełnić funkcję identyfikatora człowieka. Wiele z tych systemów potrafi dostosować się do zmian następujących w ciele człowieka w następstwie procesu starzenia się, chorób, uszkodzeń, czy nawet celowych zabiegów. Przykładem może być metoda identyfikacji człowieka na podstawie

⁸ Szczególnie spektakularny na tym odcinku jest system Secure Touch, służący do identyfikacji linii papilarnych.

obrazu tęczęwki i siatkówki oka. Producenci (Firma NCR i Nationwide Building Society) twierdzą, że ta metoda znacznie przewyższa metodę odorologiczną, a nawet fonoskopijną. Utrzymuje się bowiem, że do wywołania istotnych zmian w organizmie wystarczy, że osobnik zestarzeje się, zachoruje, czy np. diametralnie zmieni swoje pożywienie lub zacznie nadużywać stale alkoholu. Wtedy może dojść do niebezpiecznych w skutkach przekłamań. Dlatego uznano, że najbardziej niezawodnym sposobem w zakresie identyfikacji osób okazuje się komputerowa analiza tęczęwki oka. Około 18 miesięcy życia jej istotny dla tej metody indywidualny kod jest ostatecznie ukształtowany i pozostaje niezmienny do końca życia. Zaproponowane przez firmę Sensar Inc. rozwiązanie tego problemu może być powszechnie stosowane. Jest szybkie i daje podobno stuprocentową pewność. Tęczęwka bowiem dysponuje 250 unikatowymi cechami porównawczymi (zdecydowanie więcej, aniżeli cech tych zawierają linie papilarne). Prawdopodobieństwo wystąpienia dwóch identycznych kodów wyekstrahowanych z tęczęwki oka wynosi zaś $1:10^8$.

Tego urządzenia identyfikacyjnego, jak podaje Dziekońska, nie da się oszukać. Ponieważ zdejmuje ono obraz oka, rejestruje ciśnienie krwi i reakcję źrenicy na wysyłany do niej promień świetlny, nie da się „podstawić” mu odpowiedniego zdjęcia. Nie ma również obawy, że szkła korekcyjne zaburzą istotę przekazu⁹.

Takich i podobnych systemów biometrycznych jest bardzo wiele¹⁰. W roku 1998 wykorzystanie biometrii w świecie przedstawiało się następująco¹¹:



Objaśnienia:

- | | |
|------------------|------------------|
| 1. głos – 22% | 4. podpis – 2,7% |
| 2. palce – 31,8% | 5. oko – 2,5% |
| 3. ręka – 37% | 6. twarz – 4,0% |

⁹ Informację o tym urządzeniu podano za Ewą Dziekańską, „Odcisk oka”, *CHIP* nr 3/1998, s. 50.

¹⁰ Zainteresowanych odsyłam do adresów internetowych: <http://www.biometrics.org/>; <http://www.teletrust.de/>; <http://www.biometrics.org/yescenter.html>, itp.

¹¹ Podano za *CHIP* nr 7/99, s. 41.

Do najistotniejszych systemów (prócz omówionego wyżej badania oka) zalicza się np.:

- rozpoznawanie twarzy człowieka (system Facelt),
- rozpoznawanie głosu i ruchu warg (system BioID),
- rozpoznawanie geometrii dłoni (system Hand Key II),
- rozpoznawanie odcisków palców (wspomniany już system Secure Touch),
- rozpoznawanie podpisów (system Cybersign)¹².

Wymieniono tu tylko kilka systemów. Jest ich znacznie więcej. Oczywiście, wszystkie są nadal badane i testowane przez instytuty naukowe.

Problem w aspektach kryminalistycznych w Polsce sprowadza się jednak do nieco innych spraw, a mianowicie:

- ✓ Jak wiemy z licznych przykładów, każdą nowość techniczną umiemy zbyt szybko wykorzystywać w procesie, traktując ją jako element dostarczający pewnych dowodów. Nie zawsze tak jest, każda taka nowość wymaga bowiem wielu, bardzo wielu sprawdzeń dokonywanych przez niezależne od siebie instytuty i inne placówki naukowe.
- ✓ Jak każda techniczna metoda – te nowe metody mogą być nadużywane przez różnego typu tzw. „prywatnych biegłych”, których od szarlatanerii często dzieli tylko jeden krok.
- ✓ Omawiane metody dostarczają danych o człowieku, te zaś dane w Polsce objęte są ochroną prawną. Istnieje zatem konieczność opracowania systemów zabezpieczających dane uzyskane dzięki omawianym tu systemom biometrycznym.
- ✓ W żadnym razie prywatne wykorzystanie omawianych tu systemów nie może nakładać się na korzystanie z podobnych systemów przez Policję (np. system AFIS). Stąd konieczność zadbania o brak kompatybilności systemów prywatnych z policyjnymi¹³.

Tak zatem powstaje przed nami cały szereg problemów i to nie tak zupełnie nowych, ale tylko dla specjalistów.

Osobnym bowiem zagadnieniem jest sprawa sprowadzenia tej wiedzy niejako „w dół”. O ile bowiem Policja polska dysponuje naprawdę świetnymi placówkami informatycznymi, o tyle jednak wiedza przeciętnego policjanta w tym zakresie nie zawsze może być uznana za odpowiadającą współczesnym potrzebom.

Stąd zatem kolejnym problemem staje się konieczność dokonania zmian nie tylko w szkoleniu Policji, ale także w zakresie uzupełnienia jej wiedzy na omawianym tu odcinku.

Rozpoczynając niniejsze opracowanie pozwoliłem sobie podkreślić, że mimo ogromnego wzrostu techniki musimy jednak brać pod uwagę przede wszystkim

¹² Dane za M. Nowakiem, „Ciało jako klucz dostępu”, *CHIP* nr 7/1999, s. 38 i nast.

¹³ Na co zwraca uwagę M. Nowak, op. cit.

czynnik ludzki, bo przecież to ludzie popełniają przestępstwa i ludzie je wykrywają, i ludzie w tym procesie wykrywczym, a także dowodowym wykorzystują środki techniczne.

W tej samej tonacji chciałbym też to opracowanie zakończyć. Dlatego powracam do sfery badań z zakresu taktyki kryminalistycznej.

W tym zakresie, prócz tych zagadnień, na które wskazałem na wstępie, pojawia się przed nami cały ogromny problem wykorzystania fizjodetekcji w działaniach kryminalistycznych. Nie jest to bynajmniej problem łatwy. Nowy kodeks postępowania karnego bowiem w art. 171 § 4, nie tak zbyt wyraźnie, zakazuje stosowania hipnozy, narkoanalizy i poligrafu (można tu użyć słowa „chyba”, bo użyte przez ustawodawcę sformułowania nie są jednoznaczne).

Z wykładni systemowej i semantycznej omawianego przepisu wynika bowiem jednak, że chodzi tu o zakaz stosowania tych metod czy środków tylko w czasie przesłuchania oraz związany z tym zakaz bezpośredniego uznania wyników stosowania tych metod czy środków jako części czy całości materiału dowodowego.

W moim przekonaniu, opierając się na tekście ustawy, może sądzić, że zakaz ten nie obejmuje dwóch sfer działania organów ścigania, a mianowicie: sfery czynności operacyjno-rozpoznawczych (nie obejmują one przesłuchania, a ponadto nie mają znaczenia dowodowego) oraz ekspertyzy wykonywanej przez biegłych (również nie obejmuje ona przesłuchania).

Z tych więc względów nie sądzę, aby nowy kodeks postępowania karnego przekreślił sens badań nad problemami fizjodetekcji.

Dlatego też uważam, że dobrze rozwija się polska taktyka kryminalistyczna, podejmująca badania właśnie w tych kierunkach. Na zakończenie, można więc wyrazić zadowolenie, że polska nauka kryminalistyki, niekiedy ograniczana kadrowo i finansowo, stale jednak kroczy do przodu i myślę, że tym krokiem wejdzie w przyszłe stulecie.

WYWIAD SKARBOWY – PIERWSZE DOŚWIADCZENIA I REFLEKSJE

W Unii Europejskiej i USA funkcjonuje bardzo sprawny system ochrony bezpieczeństwa gospodarczego i finansowego. Organy podatkowe, celne, służby policyjne (np.: policja kryminalna, ochrony granic państwowych) i inne instytucje kontrolne (państwowe i samorządowe) są istotnymi elementami takiego systemu. Każda taka struktura ma ściśle określony zakres kompetencji w tej dziedzinie. Wszystkie organy administracyjne i służby policyjne współpracują, wymieniają informacje, robią wspólne operacje, również współdziałają w czynnościach kontrolnych i postępowaniach w sprawach naruszających interesy finansowe państwa – gdy zajdzie taka potrzeba. W sytuacjach zagrożeń takich interesów specjalistyczne organy i służby łączą siły i kompetencje, wymieniają informacje np.: organy podatkowe z celnymi, FBI z Customs Service. Uzupełniają się i wspomagają, bez kompleksów czy zadęć ambicjonalnych, dla ochrony porządku prawnego i bezpieczeństwa gospodarczego. Amerykańskie oraz europejskie organy podatkowe i celne pracują spokojnie, systematycznie i dokładnie analizują każdy sygnał o podejrzanych transakcjach, oszustwach podatkowych i celnych czy nagłym wzroście dochodów osób fizycznych i firm z niejasnych powodów. Z takiej działalności powszechnie znana jest włoska Guardia di Finanza, niemiecka policja podatkowa Steuerfahndung i amerykańskie Internal Revenue Services (IRS) oraz administracja celna Customs Service. Służby te mają uprawnienia policyjne, tj. do prowadzenia czynności operacyjnych, po uzyskaniu pozwolenia sądu do przeszukania biur firmy i domu, konfiskaty zakwestionowanych dokumentów i innych dowodów oraz zatrzymania osób. Prowadzą podatkowe czynności kontrolne i egzekucyjne oraz równoległe postępowania karne. Francuska administracja kontroli podatkowej Direction Nationale des Enquetes Fiscales (DNEF) oraz cła i akcyzy (DGDDI) nie są powszechnie widoczne ale precyzyjne i bezwzględne w ochronie narodowego interesu gospodarczego i fi-

nansowego.¹ Wszystkie wyżej wymienione organy i służby podatkowe oraz celne funkcjonują w strukturach zarządzanych przez ministrów finansów.

Administracje podatkowe, celne i policyjne w UE i USA dysponują własnymi sieciami teleinformatycznymi i specjalistycznymi bazami danych. W razie potrzeby korzystają z zasobów baz danych innych organów państwowych. Taka współpraca funkcjonuje w dwie strony. Chodzi tu o procedury prawne umożliwiające dostęp np.: inspektorowi podatkowemu do m.in. ewidencji pojazdów samochodowych, rejestrów notarialnych czy kredytowych, niektórych rejestrów policyjnych. W USA przestrzegana jest procedura prawna i kompetencyjna polegająca na tym, że jeśli FBI czy CIA uzyskają informacje o przemyśle towarów powszechnego użytku (np.: cukru) na terytorium amerykańskie, to takie wiadomości zostaną przekazane służbie celnej.

Uwagi powyższe pozornie wydają się być oczywiste, może banalne. Warto się nad nimi zatrzymać w kontekście już 11-letnich doświadczeń polskiego systemu ochrony interesów gospodarczych i finansowych. W tym obszarze mieści się również sprawność kontroli podatkowej i skarbowej.

Polski system podatkowy wymaga niezwłocznego uszczelnienia. Funkcjonujący model instytucjonalny oraz skuteczność kontroli podatkowej oraz skarbowej budzi wątpliwości naszych partnerów w UE i międzynarodowych organizacji.² Sytuacja ta ulega systematycznej zmianie w kierunku kompatybilności z europejskimi rozwiązaniami prawnymi i strukturalnymi. W latach 1999–2000 w Polsce nastąpił postęp w przyjmowanych unormowaniach legislacyjnych, które zbliżają nas do standardów nowoczesnego państwa prawa.

Kodeks karny skarbowy (Dz. U. z 1999 r. Nr 83, poz. 930) jest taką nowoczesną regulacją w przedmiotowej dziedzinie prawa. Kolejne akty prawne ograniczyły np.: „*zonglerstwo*” cenami transferowymi wobec obowiązku podatkowego.³ Nowelizacja ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych z dnia 9 czerwca 2000 r. (Dz. U. z 2000 r. Nr 60, poz. 700) wprowadziła szczegółowy obowiązek dokumentowania transakcji z podmiotami powiązаныmi oraz podmiotami z siedzibą w rajach podatkowych. W nowych przepisach chodzi o zapobie-

¹ Francuska administracja cel i akcyz (DGDDI) zatrudnia blisko 20 tys. funkcjonariuszy, w tym 31% stanowią kobiety. Dysponuje 31 samolotami i helikopterami oraz 70 jednostkami pływającymi, w tym 59 kutrami do kontroli przybrzeżnej, park samochodowy liczy 2800 pojazdów i 309 motocykli. Sieć informatyczna jest scentralizowana, jeden komputer osobisty przypada na 2, 8 funkcjonariusza. DGDDI dysponuje 10 laboratoriami celnymi. Administracja ta pobiera opłaty celne i podatki, które w ustalonych proporcjach są odprowadzane do budżetu centralnego, także budżetu UE, administracji terytorialnej i niektórych instytucji publicznych. W 1999 r. DGDDI zebrało 352 miliardy franków, co stanowiło 16,2% budżetu państwa.

² Polska: Priorytety strategiczne administracji podatkowej. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, 1998.

³ M. Krzewski, S. Michalak, „Ceny transferowe opodatkowanie transakcji między podmiotami powiązаныmi”. Warszawa 2000.

żenie zaniżaniu dochodów, a więc i podatków, poprzez przerzucanie dochodów do krajów o niższych stawkach podatkowych. Po wielu latach legislacyjnych inicjatyw mamy Ustawę o przeciwdziałaniu wprowadzaniu do systemu finansowego wartości majątkowych pochodzących z nielegalnych lub nieujawnionych źródeł (Dz. U. z 2000 r. Nr 116, poz. 1216) Powołanie instytucji Generalnego Inspektora Informacji Finansowej jest realizacją Dyrektywy Rady Europy z dnia 10 czerwca 1991 o ochronie wykorzystywania systemu finansowego dla celów prania brudnych pieniędzy (91/308/EWG). Polska przystąpiła do Konwencji Rady Europy w sprawie prania dochodów pochodzących z przestępstwa, ich ujawniania, zajmowania i przepadku (Konwencja Strasburska) i konsekwencją takiego wyboru jest wspomniana wyżej krajowa regulacja prawna oraz instytucjonalna.

Wywiad skarbowy – struktura wspomagająca organy kontroli skarbowej w polskiej konstrukcji prawnej oraz instytucjonalnej jest nowym elementem i doświadczeniem. Struktura ta jest publicznie mało znana pomimo ponad 2-letniego funkcjonowania. W żadnym państwie tego rodzaju służby lub instytucje nie zabiegają o popularyzację. Natomiast ministrowie finansów są bardzo zainteresowani skutecznością działania takich służb. Wywiad skarbowy jest interesującym nowym instrumentem operującym w polskiej rzeczywistości podatkowej i gospodarczej.

Ustawa o kontroli skarbowej (tekst jednolity ogłoszony w Dz. U. Nr 54 z dnia 21 czerwca 1999 r.) jest prawnym umocowaniem wywiadu skarbowego. Instytucja ta została powołana nowelą z dnia 7 listopada 1996 do tej ustawy (Dz. U. Nr 152, poz. 720 z późniejszymi zmianami). Ustawodawca w art. 36 i art. 37 określił zadania wywiadu skarbowego i wyznaczył termin rozpoczęcia działalności z dniem 1 stycznia 1998 r.

Art. 36.1. Kontrola skarbową, w granicach swoich zadań, uzyskuje, w tym również w drodze czynności operacyjno-rozpoznawczych, gromadzi, przetwarza i wykorzystuje informacje o dochodach, obrotach, rzeczach i prawach majątkowych podlegających kontroli w celu ustalenia należności (...).

2. Przy wykonywaniu zadań określonych w ust.1 mogą być dokonywane czynności operacyjno-rozpoznawcze umożliwiające uzyskiwanie informacji oraz utrwalanie śladów i dowodów w sposób tajny lub poufny.

3. W celu wykrycia przestępstw:

- 1) gospodarczych, powodujących znaczną szkodę majątkową,*
- 2) przeciwko mieniu znacznej wartości,*
- 3) skarbowych, polegających na uszczupleniu należności publiczno-prawnej dużej wartości albo gdy wartość przedmiotu czynu zabronionego jest duża.⁴*

⁴ Duża wartość jest to wartość, która w czasie popełnienia czynu zabronionego przekracza pięćsetkrotną wysokość najniższego miesięcznego wynagrodzenia. Kodeks karny skarbowy (Dz. U. z 1999 r. nr 83, poz. 930).

Art. 37. 1. Pracownik operacyjny przy wykonywaniu zadań, o których mowa w art. 36, może korzystać z pomocy osób nie będących pracownikami jednostek organizacyjnych kontroli skarbowej.

3. Osobom udzielającym pomocy pracownikom operacyjnym w wykonywaniu zadań, o których mowa w art. 36, może być przyznane wynagrodzenie.

5. Tworzy się fundusz operacyjny przeznaczony na wypłatę wynagrodzeń lub odszkodowań (...).

Biuro Dokumentacji Skarbowej, które jest jednostką organizacyjną Ministerstwa Finansów, wraz z terenowymi placówkami działającymi w wojewódzkich Urzędach Kontroli Skarbowej, stanowi strukturę organizacyjną wywiadu skarbowego. Podlega ona bezpośrednio Generalnemu Inspektorowi Kontroli Skarbowej. Strategia działania wywiadu skarbowego jako priorytetowe obszary działań uznaje sprawy przestępstw skarbowych związane głównie z podatkiem od towarów i usług, podatkiem akcyzowym oraz uzyskiwaniem przychodów z nielegalnych i nieujawnionych źródeł. Od 1994 r. nie zanika tendencja zawyżania przez podatników VAT podatku naliczonego oraz zaniżaniu podatku należnego. Wyłudzenie podatku VAT poprzez przestępczy mechanizm polegający głównie na fikcyjnym eksporcie towarów i usług oraz nakręcaniu tzw. *karuzeli VAT-owskiej* jest jednym z najgroźniejszych przestępstw gospodarczych. Niektóre szacunki wskazują, że ogromna skala tej przestępczości „kosztuje” budżet państwa do 5 miliardów złotych rocznie.⁵ W 1999 r. dochody podatkowe w wysokości 118.342,8 mln złotych stanowiły prawie 94% wszystkich dochodów budżetu państwa. Największy udział w tej strukturze dochodów miał podatek od towarów i usług 48.811,5 mln zł (39%) i akcyzy 20%. Podatek dochodowy od osób fizycznych dał 18% wpływów do budżetu. Kwotowo jest to suma najmniejsza od 1996 r.⁶

Praktyka wykazała, że ustawowe możliwości działania wywiadu skarbowego są zasadniczo wystarczające, ale wymagają doprecyzowania legislacyjnego umożliwiającego skuteczną walkę z nowymi rodzajami i metodami przestępstw skarbowych i pokrewnych. W dotychczasowym stanie prawnym wywiad skarbowy miał ograniczone możliwości wymiany informacji z niektórymi instytucjami kontrolnymi i służbami. Chodzi tutaj również o informacje uzyskiwane w drodze czynności operacyjno-rozpoznawczych. Instytucje o podobnym do wywiadu skarbowego charakterze działania (Policja, UOP, Straż Graniczna, Inspekcja Celna) mają prawną możliwość wymiany takich informacji. Regulują tą sprawę przepisy ustawowe i inne wykonawcze.⁷ Nie dotyczy to jednak wywiadu skar-

⁵ „Wyłudzenia zwrotu VAT”, *Prawo i Gospodarka* nr 2, 3.01.2001 r.

⁶ Biuletyn informacyjny Ministerstwa Finansów RP, wrzesień 2000, s. 20.

⁷ Zob. Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 września 1999 r. w sprawie zakresu, warunków i trybu przekazywania Policji informacji o osobie, uzyskanych przez Urząd Ochrony Państwa i Straż Graniczną w czasie wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych. (Dz. U. z 1999 r. Nr 75, poz. 841)

bowego. Utrudnia to działalność instytucji, której ustawowym celem jest uzyskiwanie informacji oraz utrwalanie śladów i dowodów również w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych. Ustawodawca powołując wywiad skarbowy nadał tej instytucji uprawnienia do gromadzenia, przetwarzania i wykorzystywania informacji również w sposób tajny i z zastosowaniem niektórych metod operacyjnych. Ustawodawca nie był i nie jest jednak konsekwentny w zapewnieniu wywiadowi skarbowemu w kolejnych przepisach ustawowych możliwości do korzystania z nadanych mu poważnych uprawnień. Wywiad skarbowy nie istnieje np: w Prawie telekomunikacyjnym (Dz. U. z 2000 r. Nr 73, poz.852) pomimo wcześniejszego przyznania tej instytucji prawa do stosowania techniki operacyjnej, m.in. kontroli rozmów telefonicznych. Takich niekonsekwencji w regulacjach prawnych jest więcej.

Globalny przepływ kapitałów, prawie bez barier, zmusza resorty finansów do zapewnienia możliwości płynnej wymiany informacji podatkowej i innej z zagranicznymi partnerami. Polskie Ministerstwo Finansów prowadzi intensywną wymianę informacji w oparciu o dwustronne umowy oparte na Konwencji Modelowej OECD. Interes obu stron sprowadza się do ustalenia zwłaszcza kwot zapłaconego podatku oraz innych weryfikacji np.: faktur, zdarzeń. Polska ratyfikowała 63 konwencje dwustronne.⁸ W oparciu o te umowy Ministerstwo Finansów prowadzi intensywną wymianę informacji z Niemcami, Francją, Wielką Brytanią, USA, krajami skandynawskimi, Litwą, Ukrainą. Z Rosją kontynuowane są rozmowy robocze na temat zawarcia stosownej umowy o pomocy prawnej. Z tych możliwości również korzysta wywiad skarbowy i buduje własne kanały informacyjne z zagranicznymi partnerami.

Wywiad skarbowy jako interesujące narzędzie prawne wspomagające system i struktury kontroli skarbowej od ponad dwóch lat rozpoznaje i analizuje z zasady publicznie nieznane obszary polskiej rzeczywistości gospodarczej i podatkowej. To jest ciekawy zbiór wiedzy i doświadczeń. Ponad dwuletni etap praktycznej działalności potwierdza zasadność powołania tej instytucji jako ważnego elementu wzmacniającego bezpieczeństwo systemu podatkowego. Chodzi tu zwłaszcza o skuteczność kontroli skarbowej w ujęciu prewencyjnym i wymiarowym. Bilans pierwszych doświadczeń praktycznych upoważnia ustawodawcę i kierownictwo resortu finansów do podjęcia korekcyjnych inicjatyw legislacyjnych i organizacyjnych. W sumie zakres uprawnień polskiego wywiadu skarbowego, w bezpośrednich porównaniach z podobnymi strukturami (śledczymi, wywiadowczymi) działającymi w państwach UE, w pewnych segmentach jest większy niż na przykład we Francji, Szwecji, Holandii.

⁸ Kazimierz Bany, „Międzynarodowa wymiana informacji podatkowych”, *Przegląd Podatkowy* nr 5, 2000 r.

Jacek Bieńkuński

PROBLEM WYKORZYSTANIA DOWODU Z PSYCHOFIZJOLOGICZNEGO BADANIA POLIGRAFICZNEGO W POSTĘPOWANIU KARNYM

Badania poligraficzne w Polsce na szerszą skalę zaczęto stosować w sprawach kryminalnych od 1969 r. przez wojskowych ekspertów. Mija właśnie 30 lat wykorzystywania tej metody identyfikacji kryminalistycznej na użytek procesu. Podsumowując ten dorobek, jest on jak na warunki polskie ogromny. Łącznie przebadano na zlecenie wojskowych organów ścigania, milicji (policji), prokuratury powszechnej i sądów ponad 5200 osób w 1180 sprawach karnych.¹ Najczęściej sprawy te dotyczyły w wojsku zaboru broni, zaś w środowisku cywilnym – ponad 300 zabójstw. Metoda ta od samego początku jej wprowadzenia budziła, zwłaszcza u teoretyków, różne kontrowersje, była i jest przedmiotem licznych sporów, nie tylko merytorycznych. Wokół testów wykonywanych w sprawach karnych narosło wiele mitów. Badaniom tym stawia się wiele chybionych i niesłusznych zarzutów. Jednak, jak wskazuje praktyka, oceny organów wnioskujących przeprowadzenie takich badań oraz opinie sądów, które dopuściły ten dowód są przychylne i zachęcające do stosowania tej metody na użytek organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Na gruncie prawno-karnym obserwuje się stałą i widoczny rozwój technik popełniania przestępstw. Jak wynika ze statystyk, z roku na rok rośnie też liczba przestępstw. Strach przed bandytami staje się coraz bardziej powszechny. W 1998 r. ogółem odnotowano ponad milion przestępstw (bez uwzględnienia ciemnej liczby występków i zbrodni). Zarejestrowano 2265 napadów z bronią w rękę (w porównaniu do 1997 r. wzrost o 31%), a tylko co czwarty sprawca tego czynu został ujęty. Liczba kradzieży wzrosła w 1998 r. o 15%. Wykrywalność zaś wynosiła 13%. Ściganiem karnym objęto o 4% mniej sprawców niż w

¹ J. Bieńkuński, „Problematyka psychofizjologicznych badań poligraficznych na przykładach zrealizowanych spraw karnych w Siłach Zbrojnych RP”, w: *Wojskowy Przegląd Prawniczy*, nr 3–4, W-wa 1998 r.

1997 r. Aresztowano o 7% mniej podejrzanych, choć liczba popełnionych przestępstw była ogółem o 8% wyższa, w tym kryminalnych o 11%. Dokonano 193 zamachy bombowe (wzrost o 61%). W 1989 r. odnotowano 556 zabójstw, zaś w 1998 r. – ponad tysiąc, 30 tysięcy rozbojów, 350 tysięcy włamań.² Wzrostowi przestępczości towarzyszy paraliż wymiaru sprawiedliwości. W większości sądów na rozpoczęcie procesu trzeba czekać minimum pół roku. Coraz trudniej jest sądom ustalić rzeczywisty stan rzeczy bez wykorzystania wiadomości specjalnych. Ochrona interesów społeczeństwa stwarza konieczność większego doskonalenia metod wykrywania przestępstw celem ustalania prawdy obiektywnej. Ta naczelną zasadą procesu karnego wymaga doboru odpowiednich środków i metod, co wiąże się z wykorzystaniem innych nauk pomocniczych, takich jak: kryminalistyka, medycyna sądowa i inne.

Oceniając 30-letni dorobek wojskowych ekspertów w stosowaniu jednej z metod identyfikacji kryminalistycznej, jakim jest badanie poligraficzne na użytek procesu, można jednoznacznie stwierdzić, iż zdaje ono swój egzamin przynosząc wiele wymiernych korzyści dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości, jak również dla całego społeczeństwa. Mówią o tym przykłady wielu procesów karnych, gdzie wykorzystywano ten środek pracy wykrywczej. Korzyści te uwidoczniły się zwłaszcza na etapie postępowania przygotowawczego podczas weryfikacji wersji śledczych, co umożliwiło szybkie eliminowanie osób niesłusznie podejrzewanych – tak np. było w sprawie kradzieży jednego miliona dolarów we Wrocławiu w styczniu 1999 r.³ Dzięki tym badaniom uzyskano również informacje, gdzie poszukiwać innych dowodów popełnionej zbrodni, np. ukrytych zwłok, narzędzia zbrodni, skradzionej broni, itp. Badania takie miały również duży wpływ na obniżenie kosztów postępowania karnego, co przy dzisiejszych ograniczeniach budżetowych ma dla organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości istotne znaczenie.

Z chwilą nowelizacji Kodeksu postępowania karnego w 1997 r. i zapisu art. 171 § 4 pkt. 2, który stanowi „(...) Niedopuszczalne jest stosowanie hipnozy albo środków chemicznych lub technicznych, wpływających na procesy psychiczne przesłuchiwanej osoby albo mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji jej organizmu w związku z przesłuchaniem (...)”, na nowo odżył problem dopuszczenia dowodu z badań poligraficznych w procesie karnym. W literaturze

² Rocznik statystyczny RP, W-wa 1999 r., Wyd. GUS (Informacja statystyczna powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury w 1998 r., W-wa 1999 r., Min. Sprawiedliwości – Dep. Organizacyjny, Aneks do informacji statystycznej o działalności wymiaru sprawiedliwości – sprawy karne w sądach powszechnych 1.01.–31.08.1998 r., W-wa 1999 r., Min. Sprawiedliwości).

³ Sprawozdanie z przeprowadzonych badań poligraficznych nr OKE–236/99. Badaniom poddano trzech konwojentów firmy ochraniarskiej BRE Services Assistance, tj. R.S., B. J. i J. Ż., którzy zostali wyeliminowani z grupy osób podejrzewanych o udział w kradzieży jednego miliona dolarów, w dniu 8.01.99 r. w rejonie m. Borowa Oleśnicka.

prawniczej zarysowały się dwa wyraźnie sprzeczne stanowiska. Jedni autorzy optują za bezwzględny zakaz badań poligraficznych, zaś pozostali za ich stosowaniem. W uzasadnieniu rządowym projektu Kpk przeciwnicy badań poligraficznych sformułowali szereg zarzutów, m.in.:

przedmiotem badania jest kwestia wiarygodności wyjaśnień lub zeznań, a więc kwestia oceny dowodów, która bezspornie jest wyłącznie zadaniem sądu, badanie jest ingerencją w sferę podświadomości,

oskarżenie o ciężkie przestępstwo stwarza sytuację stresową, w której oskarżony, gdy jest niewinny, będzie reagował na hasła związane z inkryminowanym mu czynem,

badanie jest sprzeczne z humanistycznymi założeniami procesu karnego, jego celami i zasadami oraz gwarancjami jednostki w postępowaniu karnym,

badanie takie z natury rzeczy jest związane, co najmniej pośrednio, z aparatem ścigania, na co uczulone jest nasze społeczeństwo pamiętające nie tak dawną przeszłość⁴.

Powyższe zarzuty krytycznie oceniło szereg autorów, między innymi:

Z. Sobolewski, który stwierdza „że siła argumentów wyżej przytoczonych jest tak niewielka, iż można je zostawić w spokoju”⁵,

J. Wójcikiewicz uważa, że „argumenty użyte na rzecz bezwzględnego zakazu stosowania poligrafu nie zawsze są merytorycznie słuszne”⁶,

E. Gruza jest zdania, że „pomimo intencji ograniczenia dopuszczalności badań wariograficznych w procesie karnym redakcja artykułu 171 § 4 pkt 2 n. Kpk nie daje podstaw do zakazu ich wykorzystywania, przy racjonalnym i właściwym rozumieniu ich istoty”⁷,

S. Waltoś twierdzi, że „nowy Kpk nie zakazuje stosowania poligrafu. Niedopuszczalne jest tylko posługiwanie się nim w przesłuchaniu”⁸,

A. Bulisiewicz zwraca uwagę na to, że pod rządem d. kpk sporne w literaturze było zagadnienie dopuszczalności badań poligraficznych. W uzasadnieniu do nowego kpk podkreśla się, że kodeks ten jednoznacznie przesądził o niedopuszczalności przeprowadzenia tych badań w procesie karnym. De lege lata stanowisko to nasuwa pewne wątpliwości. Art. 171 § 1 pkt 2 kpk stanowi bowiem, że niedopuszczalne jest stosowanie wobec osoby przesłuchiwanej

⁴ Uzasadnienie rządowego projektu kodeksu postępowania karnego, wkładka do zeszytu „Państwo i Prawo”, nr 7–8, 1994 r., s. 148.

⁵ Z. Sobolewski, „Kontrowersyjne kwestie zakazów dowodowych w nowym Kpk, Nowy kodeks postępowania karnego”, Zakamycze 1998 r., s. 257.

⁶ J. Wójcikiewicz, „Glosa do wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 2 grudnia 1993 r.” (Sygn. akt II Akc 268/93), *Paestra* nr 1–2, 1995, s. 241.

⁷ E. Gruza, „Dopuszczalność stosowania badań wariograficznych w polskiej procedurze karnej”, *Edukacja Prawnicza* nr 5, luty 1998 r., s. 18.

⁸ S. Waltoś, „Kodeks postępowania karnego z 1997 roku – między tradycją a wyzwaniem współczesności, Nowy kodeks postępowania karnego”, Kraków 1998 r., s. 34.

środków technicznych mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji jej organizmu w związku z przesłuchaniem. Nieuzasadnione jest wyprowadzenie z treści tego przepisu generalnego zakazu stosowania poligrafu w procesie, gdyż badania przy jego użyciu nie są przesłuchaniem, lecz rodzajem ekspertyzy przeprowadzonej przez biegłego⁹,

J. Widacki w głosie do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 1998 r. (IV KO–101/98) pisze, że „Sąd Najwyższy po raz pierwszy od wejścia w życie nowego Kpk zajął stanowisko w sprawie dopuszczalności badań poligraficznych. Sąd Najwyższy uznał jednoznacznie, że ekspertyza poligraficzna może być zaliczana w poczet materiału dowodowego i może być jedną z podstaw dowodzenia winy”¹⁰.

Powyższe opinie podważają słuszność tezy przeciwników poligrafu o jednolitym „antypoligraficznym” stanowisku przedstawicieli nauki i praktyki procesu karnego. Twierdzenie, że większość prawników jest przeciwna dopuszczalności poligrafu w procesie, nie może stanowić kryterium wartości ekspertyzy poligraficznej. W nauce o prawdzie nie decyduje większość głosów. Prawdziwość tezy naukowej musi być stwierdzona empirycznie.

Dla ustalenia w jakim stopniu zarzuty przeciwników wpływały na praktykę zastosowania poligrafu w sprawach kryminalnych, niech posłuży przedstawiony tu materiał ocenny, zarówno organów ścigania, jak i wymiaru sprawiedliwości. W okresie wrzesień 1990 – luty 1998 jako ekspert badań poligraficznych Oddziału Techniki Kryminalistycznej Żandarmerii Wojskowej przeprowadziłem 244 badania, co stanowi 26% spraw wykonanych w latach 1969–1990.

Przebadano w tym czasie 632 osoby. Najwięcej zleceń przekazały jednostki prokuratury powszechnej (115), Żandarmerii (96), Policji (19). Należałoby w tym miejscu zadać pytanie, dlaczego tak mało badań zlecała Policja? Wytłumaczenie jest proste. Policja zawsze była zwolennikiem wykorzystania takiej metody w postępowaniu przygotowawczym, jednak w jej imieniu postanowienie o powołaniu biegłego wydawał prokurator, który nie zawsze był przekonany co do zasadności przeprowadzenia takich badań. Wynikało to najczęściej z braku dostatecznej wiedzy na ten temat. Dominującą kategorię przestępstw, w których wykorzystano badania poligraficzne stanowią zabójstwa (108) i kradzieże (92), w tym broni (46). Były to sprawy najczęściej poszlakowe, gdzie niejednokrotnie wykorzystano wszelkie możliwe środki pracy wykrywczej, w tym również środki niekonwencjonalne (pozaprosesowe). W wyniku przeprowadzonych badań w powyższych sprawach, ogółem przebadano 632 osoby, które zakwalifikowano w następujący sposób:

⁹ A. Bulisiewicz, „Przebieg postępowania karnego”, *TNOiK*, 1999r., s. 129.

¹⁰ J. Widacki, „Głos do postanowienia SN z dnia 21 grudnia 1998 r.” nr IV Ko-101/98, *Palestra* nr 3–4, 1999 r., s. 237.

- nie mające związku ze sprawą – 332,
- posiadające jakiś związek ze sprawą – 269,
- nierozstrzygającej oceny z uwagi na nieczytelny zapis na poligramie – 31.

Na uwagę zasługuje fakt, że z ogólnej liczby przebadanych osób tylko 69 było w przeszłości karanych sędownie. Najwięcej badanych było w wieku 18–25 lat, ponieważ byli to przeważnie żołnierze służby zasadniczej (314) oraz w wieku 26–40 lat, głównie sprawcy cywilni, którym zarzucano przestępstwo zabójstwa. Zdecydowaną przewagę w tych badaniach stanowili mężczyźni (599), zaś pozostała grupa osób to kobiety (33). Poziom wykształcenia badanych przedstawiał się następująco: podstawowe (198), zasadnicze zawodowe (330). Stanowili oni około 83% ogółu badanych. Osób, które posiadały wyższe wykształcenie było 35, a średnie 68. Z ocenianej wyżej grupy osób 326 zamieszkiwało w miastach, a 270 na wsi.

Rzecznicy niedopuszczenia poligrafu na salę sądową eksponują także pogląd o dużej zawodności badań poligraficznych. Pomijają opracowania przedstawiające zagadnienia trafności i rzetelności testów w sposób zgodny ze stanem faktycznym, ponieważ nie odpowiadają one ich sceptycyzmowi. Wołają udawać, że takie prace nie istnieją, a tym samym nie chcą wypowiadać się na ten temat. Nie dostrzegają wysokiej jakości dowodów empirycznych, świadczących o dużej dokładności takich testów. Jest charakterystyczne, że z reguły argumenty mające zdyskredytować poligraf nie są poparte żadnymi dowodami naukowymi. Krytycy poligrafu pragnący wykluczyć ten dowód wymagają wręcz 100% dokładności wyników tych badań. Taki wymóg dokładności tej metody jest anachronizmem. Żadna metoda nie pozwala na uzyskanie wyniku, który nie byłby obciążony choćby minimalnym błędem. Nawet badania DNA, w które do niedawna powątpiewano, nie są wolne od pomyłek. Autorowi nie jest znany przypadek bezpośredniego obserwowania przebiegu badania poligraficznego i zapoznania się z fizjologicznymi reakcjami testowanych osób przez sceptycznie nastawionych do badań uczestników dyskusji w dowodowej przydatności poligrafu. W tej sytuacji trudno o obiektywną ocenę.

Znamienny jest fakt, iż do 1989 r. sądy rozpatrujące sprawy karne, w których wykonywano badania poligraficzne, nie wykazywały zainteresowania bytnością eksperta na sali rozpraw. Można powiedzieć, że w okresie około 20 lat tylko w kilku sprawach wojskowi eksperci byli wzywani przez sąd. Zmiany te daje się zauważyć po 1994 r., gdyż sam jako biegły uczestniczyłem w rozprawach 41 razy, broniąc swoich opinii w różnych sądach na terenie całego kraju, m.in. Warszawy, Wrocławia, Lublina, Kalisza, Białegostoku, Łodzi, Płocka, Łomży, Skierniewic, Olsztyna, Radomia, Dąbrowy Tarnowskiej, Łęczycy, Buska Zdroju. W większości spraw sędziowie po raz pierwszy zetknęli się z takim środkiem dowodowym i koniecznością jego oceny. W pierwszej fazie przesłuchania biegłego prosili o wyjaśnienie istoty tych badań, stosowanych technik, budowy

urządzenia, podanie, jakie powinny być spełnione wymogi psychofizyczne testowanych osób oraz warunki lokalowe dla wykonania takich badań. Przy tym bardzo chętnie korzystali z oferowanej literatury krajowej poświęconej tej problematyce. Nieco inaczej sprawa ta przedstawiała się w niektórych wydziałach karnych dawnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, gdzie zdarzali się sędziowie, którzy nie pozwalali biegłemu na wyjaśnienie specyfiki tych badań, w zakresie ujawniania śladów pamięciowych czynu karalnego. Jak brak dostatecznej wiedzy sądu o istocie badań poligraficznych może mieć wpływ na ocenę tego dowodu, niech posłuży tu przykład sporu pomiędzy sądem a prokuraturą (sygn. akt XVIII K-327/94). Powyższa sprawa dotyczyła rozboju, o dokonanie którego oskarżony był policjant (uniewinniony). Prokuratura Rejonowa Warszawa Wola w złożonej apelacji do wyroku w kwestii badań poligraficznych stwierdziła¹¹: „Należy zgodzić się z poglądem zaprezentowanym przez Sąd Wojewódzki w Warszawie, iż wyniki badań poligraficznych jakim został objęty oskarżony T.G. w toku postępowania przygotowawczego mają charakter jedynie pomocniczy, jednakże stanowią one kolejną przesłankę świadczącą o prawdziwości i prawdziwości rozpoznania dokonanego przez pokrzywdzoną. Na podstawie danych zawartych w aktach oraz informacji przekazanych telefonicznie przez pokrzywdzoną, ekspert opracował tzw. pytania szczytowego napięcia, określanego jako test wiedzy o czynie. Wielokrotnie i konsekwentnie były one przyczyną wzbudzenia u oskarżonego silnych procesów emocjonalnych. Dowodziło to zdaniem biegłego, że w świadomości T.G. zarejestrowane zostały ślady pamięciowe związane z jego uczestnictwem w przestępstwie, które było przedmiotem badania. Praktyka zastosowania poligrafu w działaniach wykrywczych dowodzi, że systematyczne i powtarzające się reakcje śladowe wykluczają możliwość przypadkowych zmian w zapisie przebiegów fizjologicznych. Ekspert dodatkowo wyjaśnił, iż zmiany w postaci wysokiego stopnia pobudzenia emocjonalnego rejestrowanego przez cały czas badania, a uwidaczniające się w nieregularnym oddechu falującej krzywej ciśnienia i tętna krwi, przewyższającego znacznie normę liczby skurczów na minutę, u ludzi którzy nie są w ogóle związani z określonym przestępstwem mogą pojawiać się w pierwszej próbie testów. Natomiast później stopniowo zmniejszają się i utrzymują się w granicach normy fizjologicznej. Sąc pierwszej instancji poza stwierdzeniem, że niekorzystne dla oskarżonego wynik badań poligraficznych mają jedynie charakter pomocniczy, **nie podjął żadne próby ich oceny i interpretacji w powiązaniu z innymi zebranymi dowodami w sprawie**, choć ich wnikliwa analiza i swobodna ocena niewątpliwie wzmocnią dowód w postaci spontanicznego i naturalnego rozpoznania sprawy napa

¹¹ Apelacja Prokuratury Rejonowej W-wa Wola od wyroku SW w Warszawie, XVIII Wydział Karny z dnia 25.06.1994 r. (Sygn. akt XVIII K-327/94), w sprawie p-ko T.G. oskarżonem o czyn z art. 210 § 1 kk.

du w oskarżonym. Przy ocenie tego faktu sąd nie dokonał obiektywnego wywarzenia dowodów przemawiających za udziałem oskarżonego w przestępstwie, stąd wyrok oparty został na niepełnej analizie stanu faktycznego”.

Sąd Apelacyjny w Warszawie (sygn. akt 88/97), podtrzymując wyrok uniewinniający sądu pierwszej instancji, między innymi orzekł¹²...”. Nie nasuwa również wątpliwości negatywny stosunek Sądu Wojewódzkiego do wartości dowodowej eksperymentu polegającego na badaniu poligraficznym, któremu poddał się oskarżony. Skoro ekspert przeprowadzający badanie, po którym wywiódł wnioski niekorzystne dla oskarżonego stwierdził, że bardzo rzadko może ono ujawnić się u nie sprawców, to przecież nie można wykluczyć, iż T. G. należy do grupy tych właśnie przypadków. Jest wysoce prawdopodobne, że sytuacja, iż badanie przeprowadzone było w postępowaniu przygotowawczym, w którym oskarżonemu stawiano zarzut popełnienia zbrodni, czemu kategorycznie i konsekwentnie zaprzeczał, mogło powodować u niego stan podenerwowania i łącznie z podkreśleniem przez eksperta brakiem wiary oskarżonego w pozytywny wynik eksperymentu, mogą mieć wpływ na jego efekt końcowy”.

Biorąc pod uwagę powyższe uzasadnienie Sądu Apelacyjnego należy wyjaśnić, czym jest **ślad pamięciowy czynu karalnego**. Informacje o działaniach sprawczych i towarzyszących im silnych, negatywnych emocjach są rejestrowane w pamięci długotrwałej sprawcy. Popełnienie ciężkiego przestępstwa jest z reguły związane ze zjawiskami wstrząsającymi, emocyjnymi, które zachowują specjalne miejsce w pamięci. Wiele z tych wstrząsających przeżyć pozostaje w pamięci niezatartych, zwłaszcza gdy zapamiętuje je osoba aktywnie uczestnicząca w zdarzeniu. Ślad pamięciowy czynu odpowiada kryteriom jakie powinny charakteryzować ślad kryminalistyczny (niezmiennność, niepowtarzalność). Można też spotkać się z poglądem, że niewielkie ślady emocjonalne powstają u człowieka niewinnego, któremu przedstawiono zarzut, przesłuchano go i osadzono w areszcie. Nie można utożsamiać śladu pamięciowego konkretnego czynu karalnego zarejestrowanego w pamięci sprawcy ze śladami przeżyć psychicznych i emocjonalnych osoby niezasadnie podejrzewanej. Mamy tu do czynienia z dwoma **odrębnymi rodzajami śladów pamięciowych**. Przykre przeżycia związane z podejrzeniami u niewinnego człowieka znajdują odbicie w zapisie reakcji zanim padnie pierwsze pytanie i po zakończeniu testu oraz przy ekspozycji pytania emocjonalnie obojętnego (nie związanego ze sprawą). Jest to tzw. **norma fizjologiczna** w czasie badania i stanowi ona punkt odniesienia do oceny, czy pytanie krytyczne (związane ze sprawą) było lub nie było dla podmiotu silnym bodźcem emocjonalnym, który według jego subiektywnej oceny stanowi dla niego stan zagrożenia.

¹² Uzasadnienie do wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie – II Wydział Karny, z dnia 8.04.1997 r. (Sygn. akt II Akta 88/97).

W tej sytuacji należy uznać za niezasadną ocenę sądu, że postawiony zarzut oskarżonemu, stan jego podenerwowania sytuacją, w jakiej się znalazł brak wiary w korzystny wynik testu mogły mieć wpływ na opisane przez eksperta reakcje.

Innym przykładem oceny dowodu z badań poligraficznych przez sąd jest sprawa nr X Ka–192/98 dotycząca rozboju, w której oskarżony został skazany przez sąd pierwszej instancji na 5 lat pozbawienia wolności, a Sąd Wojewódzki w Warszawie wyrok ten utrzymał w mocy. W uzasadnieniu tego wyroku czytamy¹³ „Apelacja obrońcy zaskarżyła wyrok w części dotyczącej czynów za które oskarżony został skazany zarzucając wyrokowi obrazę przepisów postępowania karnego. Apelacja oskarżonego zaskarżyła wyrok w części dotyczącej zarzutu kwalifikowanego z art. 210 § 1 kk w zbiegu z art. 156 § 1 kk. W treści apelacji oskarżony zarzuca błędne przyjęcie za wiarygodne wyjaśnień G.B. z dnia 20.05.1996 r., zeznań M.R. oraz **wyników badań poligraficznych**. Na rozprawie apelacyjnej oskarżony i jego obrońca wnieśli o dopuszczenie dowodu z konfrontacji oraz **powtórzenia badań poligraficznych**. Prokurator oponował w przedmiocie wniosków dowodowych. Sąd Wojewódzki postanowił jednoznacznie **wyłączyć z materiału dowodowego wyniki badań poligraficznych, jako nie będące podstawą orzekania w sprawie (...)**”. Badania poligraficzne zostały przez sąd pierwszej instancji przeprowadzone na wniosek oskarżonego. Gdy okazało się, że wyniki tych badań nie są korzystne dla oskarżonego, podnosił on w tym zakresie różnorodne zastrzeżenia. Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy określił znaczenie tego rodzaju badań. W żaden sposób nie można stwierdzić, iż służyły one do ustalenia stanu faktycznego. Sugestie oskarżonego, iż ponowne badania miałyby inny wynik należy uznać za gołosłowne. Jakkolwiek Sąd Rejonowy nie określa badań poligraficznych jako dowód, a jedynie jako »element pomocniczy« sąd wojewódzki w sposób jednoznaczny wyłączył wyniki tych badań z materiału dowodowego. W niczym to nie zmienia przeprowadzonej przez sąd pierwszej instancji dowodów przeprowadzonych w toku rozprawy głównej”.

W tej sprawie na uwagę zasługuje również uzasadnienie do wyroku Sądu Rejonowego, który dopuścił dowód z badań poligraficznych i przesłuchiwał biegłego z tego zakresu. W orzeczeniu tym czytamy¹⁴: „Pomocniczym elementem wskazującym na związek oskarżonego R.C. i G.B. z omawianym zdarzeniem są wyniki badań poligraficznych. Mając na uwadze powyższą ocenę sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego R.C., iż nie brał on udziału w zarzucanym mu w punkcie 1 aktu oskarżenia czynie, traktując te jego wyjaśnienia jako podjętą

¹³ Uzasadnienie do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie – X Wydział Karny, z dnia 10.07.1998 r. (Sygn. akt X Ka 192/98)

¹⁴ Uzasadnienie do wyroku Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy z dnia 19.01.1998 r. (Sygn. akt VII K–666/96).

próbę obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej, (...) sąd na wniosek oskarżonego R.C. i G.B. dopuścił dowód z opinii J. Bieńkuńskiego – biegłego z zakresu badań poligraficznych. Stanowisko wyrażone przez wskazanego biegłego zarówno w opinii pisemnej, jak i ustnej sąd podzielił, brak jest bowiem podstaw do podważania prawidłowości przeprowadzenia przedmiotowych badań poligraficznych. Zaznaczyć jednak należy, iż wyniki tych badań mają charakter pomocniczy i nie mogą stanowić samodzielnego dowodu dającego podstawę do jednostkowych, konkretnych ustaleń. Badania takie mają na celu przede wszystkim wykazanie emocjonalnego związku osoby z danym zdarzeniem. Mimo ograniczonego znaczenia przedstawionego dowodu sąd dopuścił go wobec braków podstaw ustawowych w aktualnie obowiązującym stanie prawnym, do jego oddalenia”.

W inny sposób ocenił ten dowód Sąd Wojewódzki w Warszawie w sprawie o usiłowanie zabójstwa w 1995 r. w Mławie, w którym oskarżony K. Ch. – został uniewinniony. W orzeczeniu sądu czytamy¹⁵: „Jako trzeci element dowodowy, mający utożsamiać oskarżonego z jednym z napastników, miały być rezultaty badań poligraficznych z udziałem K.Ch. Sąd orzekający nie mógł brać jednak tego dowodu – a w istocie poszlaki – pod uwagę, gdyż od dnia **1 września 1998 r. jest to dowód niedopuszczalny**. I aczkolwiek do chwili wydania niniejszego wyroku obowiązywały jeszcze przepisy dawnego kpk, to np. w chwili oceny niniejszej sprawy przez sąd odwoławczy sytuacja prawna będzie już całkowicie inna”.

Nie można zgodzić się z tą oceną sądu, ponieważ badanie to było wykonane w ramach ekspertyzy kryminalistycznej, nie mającej nic wspólnego z przesłuchaniem. W tekście ustawy nie znalazł się przepis zabraniający posługiwania się poligrafem podczas wykonywania ekspertyzy przez biegłego. W związku z tym błędny byłby pogląd, że nowy kodeks usunął poligraf z procesu karnego. Nieprzychylnie nastawienie sądu warszawskiego do zaakceptowania tego dowodu można zauważyć również w piśmie z dnia 15 stycznia 1998 r. skierowanym do jednego z biegłych sądowych, w którym odmówiono przedłużenia uprawnień biegłego w nowej kadencji. W piśmie tym podano następujące uzasadnienie¹⁶: w związku z treścią art. 171 § 4 pkt 2 Kpk z 1997 r., który wchodzi w życie 1 września br. przewidującego zakaz stosowania środków technicznych mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu osoby, w związku z jej przesłuchaniem – nie widzi sąd możliwości ustanawiania biegłego z zakresu badania poligraficznego”. W związku z tym w piśmie z dnia 26 stycznia 1998 r. skierowanym do Prezesa wyżej wymienionego sądu zwrócono uwagę, że decyzja ta

¹⁵ Uzasadnienie do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, XVIII Wydział karny, z dnia 22.10.1998 r. (Sygn. akt XVIII K–206/96).

¹⁶ Pismo Prezesa Sądu wojewódzkiego w Warszawie z dnia 15 stycznia 1998 r. do biegłego w SW w Warszawie w zakresie badań poligraficznych J. Bieńkuńskiego,

oparta jest na nie do końca prawdziwych przesłankach. Między innymi poinformowano sąd, że art. 171 § 4 pkt 2 kpk nie wymienia nazwy poligraf i nie jest o środkiem mającym na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu osób badanych, nie był nigdy i nie jest wykorzystywany w czasie przesłuchania. Ma o na celu identyfikację śladów pamięciowych czynu karalnego i nie ogranicza badaniem swobody wypowiedzi.

W tej sytuacji wspomniany sąd zwrócił się w dniu 4 maja 1998 r. o opinię do Departamentu Legislacyjno-Prawnego Ministerstwa Sprawiedliwości. W od powiedzi na to pismo czytamy m. in.:¹⁷ „Departament Legislacyjno-Prawny prezentuje stanowisko, że w świetle treści art. 171 § 4 pkt 2 Kpk z dnia 6 czerwca 1997 r. (Dz. U. nr 89, poz. 555), niedopuszczalne będzie przeprowadzanie badań poligraficznych w stosunku do osób przesłuchiwanym w postępowaniu karnym zarówno w charakterze podejrzanego, jak i w charakterze świadka. Zakaz ten został wprowadzony wyżej wymienioną ustawą niezależnie od stanowisk jakie w tej sprawie zajmowali eksperci z tej dziedziny. Z treści art. 171 § 4 pkt 2 Kp wynika, że zakaz użycia środków technicznych dotyczy nie tylko samej czynności przesłuchania, ale również ekspertyzy odnoszącej się do kontroli nieświadomych reakcji przesłuchiwanego. Wyjaśnienia wbrew temu zakazowi nie mogą być uznane za dowód, jak również taka ekspertyza. Ekspertyza poligraficzna ma na celu wspomaganie sądu w dokonaniu oceny wiarygodności podejrzanego. Przeczy to zasadzie wyjaśnionej w art. 7 Kpk, w myśl której to organ postępowania jest zobowiązany do oceny każdego dowodu, a jest nim niewątpliwie wyjaśnienie podejrzanego. Ekspertyza poligraficzna ograniczałaby swobodę oceny takiego dowodu. Wsparciem tego stanowiska jest treść art. 74 § 1 i 2 Kpk. Jeżeli oskarżony (podejrzanym) nie ma obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść, to tym samym badanie reakcji organizmu w celu kontroli nieświadomych reakcji podczas przesłuchania prowadziłoby do uzyskania dowodu od niego poza jego świadomością. Przepis art. 74 § 2 Kpk nie przewiduje obowiązku poddania się przez oskarżonego badaniom poligraficznym, gdyż byłby on sprzeczny z treścią art. 171 § 4 Kpk. Podobne poglądy zaproponowali autorzy projektu Kpk w jego uzasadnieniu”.

Ustosunkowując się do poglądu wyrażonego w tym piśmie odnosi się wrażenie, iż osoba pisząca tę opinię nie zna istoty badania poligraficznego. W dniu 15 maja 1998 r. zostało opracowane kolejne pismo, tym razem do wyżej wymienionego departamentu oraz do wiadomości Prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, w którym wyjaśniono co następuje:¹⁸ „Powyższa opinia moim zdaniem jest oparta na niezgodnym ze stanem faktycznym utożsamianiu poligrafu ze środ

¹⁷ Pismo Min. Sprawiedliwości Dep. Legislacyjno-Prawny, nr P I 4026/1889/98 z dnia 27.04.1998 r. do Prezesa SW w Warszawie.

¹⁸ Pismo eksperta psychofizjologicznych badań poligraficznych J. Bieńkuńskiego z dnia 15.05.1998 r. do Min. Sprawiedliwości (do wiadomości Prezesa SW w Warszawie).

kiem technicznym mającym na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu osoby przesłuchiwanej, o której jest mowa w art. 171 § 4 pkt 2 Kpk. Jest to nieporozumienie, ponieważ gdyby poligraf był rzeczywiście takim środkiem, to wykonanie testów byłoby niemożliwe. W trakcie badania sprawcy przestępstwa, u którego informacja o dokonanym przez niego czynie została wyparta do podświadomości względnie nieświadomości, to pytanie testowe związane z tym czynem nie byłoby znaczącym bodźcem emocyjnym wywołującym zmiany w zapisie procesów fizjologicznych, gdyż zgodnie z poglądem fizjologów i psychologów treści znajdujące się w podświadomości nie mogą być aktualnie uświadamiane sobie przez podmiot. W związku z tym instrument nie zarejestrowałby zmian w zapisie reakcji fizjologicznych osoby badanej. Nieprawidłowo został również przedstawiony cel badania (wspomaganie sądu w dokonywaniu oceny wiarygodności podejrzanego). Według przyjętego w Polsce współczesnego modelu psychofizjologicznego badania poligraficznego jest ono środkiem szeroko rozumianej identyfikacji kryminalistycznej, której celem jest ustalenie, czy w systemie nerwowym osoby badanej są lub nie są zarejestrowane ślady pamięciowe będące odbiciem trwałym emocjonalnych sytuacji i przeżyć psychicznych związanych z jej faktycznym uwikłaniem w konkretne zdarzenie kryminalne”.

W dniu 2.06.1998 r. Departament Legislacyjno-Prawny Ministerstwa Sprawiedliwości w odpowiedzi na cytowane wyżej wyjaśnienia poinformował, że nadal podtrzymuje swoje stanowisko w zakresie możliwości wykorzystania badań poligraficznych w procesie karnym w świetle uregulowań Kpk z 1997 r., zawarte w odpowiedzi wiceprezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 27.04.1998 r., która została udostępniona J. Bieńkuńskiemu. Poza tym wyżej wymieniony Departament stwierdził, że zakaz określony w art. 171 § 4 pkt 2 Kpk dotyczy właśnie badań poligraficznych jako metody kontrolującej nieświadome reakcje organizmu osoby przesłuchiwanej. Nie ma zatem znaczenia, czy opinia taka byłaby wydana przez biegłego na zlecenie organu procesowego, zgodnie z żądaniem osoby przesłuchiwanej, czy też wbrew jej woli. Przy tym powiadomiono autora, iż jego pismo z dnia 15.05.1998 r. zostało przekazane Przewodniczącemu Zespołu Prawa Karnego procesowego Komisji ds. Reformy Prawa karnego z prośbą o ustosunkowanie się¹⁹.

Podobne negatywne stanowisko było przedstawione przez Departament Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości w 1994 r. w piśmie sygnowanym do Biura Dochodzeniowo-Śledczego KG w Warszawie. Autor tego pisma sugeruje, że według jego oceny badania poligraficzne powinny być zakazane w postępowaniu karnym, jak i operacyjno-rozpoznawczym. Zastosowanie tego urządzenia widzi jedynie w dyscyplinach pozaprawnych, takich jak psychiatria i psychologia,

¹⁹ Pismo Min. Sprawiedliwości nr P.I 4026/1889/98 z dnia 2.06.1998 r. do J. Bieńkuńskiego.

przez biegłych z zakresu tych dyscyplin naukowych, dla których zastosowanie poligrafu może być jedną ze specjalistycznych metod wykonania ekspertyzy²⁰.

Powyższe stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości daleko odbiegają od opinii prokuratur, policji czy też sądów, które korzystały z tej metody w konkretnych sprawach karnych. W jakim stopniu metoda ta sprawdzała się w praktyce karnej, obrazują to podane poniżej oceny:

1. Komendant Wojewódzkiej Policji w Kielcach, 9 grudnia 1993 r.
 „W ślad za naszą telefoniczną rozmową z 2 listopada 1993 r. składam Panu Generałowi serdeczne podziękowania za efektywne przeprowadzenie przez podległego panu kpt. Bieńkuńskiego badań poligraficznych. Pozytywne wyniki tych badań wykonane w dniu 29 listopada 1993 r. z udziałem M.G. w znacznym stopniu przyczyniły się do udowodnienia mu dokonania w dniu 16 października 1993 r. w m. Leśna Stara zabójstwa S.P. o czym informowała lokalna prasa. Jednocześnie pozwoli Pan Komendant na zgodę o przeprowadzenie podobnych badań w sprawie zabójstwa K.G. i zbrodniczego podpalenia jej zabudowań w m. Sroczków w dniu 5 października 1993 r.”.
2. Prokuratura Rejonowa w Puławach (sygn. akt Ds 477/93 z dnia 29 listopada 1993 r.)
 „Zwracam się z prośbą o wyrażenie zgody na przeprowadzenie badań poligraficznych przez kpt. Bieńkuńskiego w sprawie osoby podejrzanej o zabójstwo J.G. popełnionego w Kazimierzu Dolnym. Pan kpt. Bieńkuński przeprowadził już podobne badania w toku śledztwa przeprowadzonego przez tut. Prokuraturę w sprawie podpalenia domu księdza Cz.P. i w poważnym stopniu przyczyniły się do zebrania dowodów winy sprawcy tego czynu. Ponadto należy nadmienić, że oficer ten wykazał się dużą fachowością i wiedzą kryminalistyczną”.
3. Prokuratura Rejonowa w Słupsku (sygn. akt 2 Ds 1387/94 z dnia 7 lipca 1994 r.)
 „Prokuratura w Słupsku w 1992 r. korzystała już w sprawie o zabójstwo z pomocy Pana mjr Bieńkuńskiego, a wyniki badań miały ogromne znaczenie w postępowaniu sądowym”.
4. Prokuratura Rejonowa Warszawa Wola (sygn. akt 1 Ds 263/94/V)
 „Z posiadanych przez tut. Prokuraturę informacji wynika, że Zakład Techniki Kryminalistycznej i Ochrony Specjalnej ŻW posiada tego typu aparaturę, a zatrudnieni w zakładzie specjaliści są wybitnymi fachowcami w swojej dziedzinie”.
5. Prokuratura Warszawskiego okręgu Wojskowego (nr og. 299/94)
 „Niniejszym mam zaszczyt poinformować Pana Generała, iż w tak trudne

²⁰ Pismo Min. Sprawiedliwości Dep. Prokuratury nr PR I 985/4/94/F z dnia 14.01.1994 r. dc Biura Dochodzeniowo-Śledczego KGP.

dowodowo sprawie karnej dot. zgwałcenia Pani Prokurator, prowadzonej w WPG w Rzeszowie, skorzystano z wiedzy i umiejętności kpt. Bieńkunskiego z ZTK i OS. Wymieniony oficer z dużym osobistym zaangażowaniem i wręcz pasją zawodową przeprowadził stosowane badania osoby podejrzanej. Dzięki wynikom badań poligraficznych podejrzany przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył stosowne wyjaśnienia, zgodnie z zeznaniami pokrzywdzonej. W świetle powyższych okoliczności uprzejmie proszę Pana Generała o rozważenie możliwości wyróżnienia kpt. Bieńkuńskiego”.

6. Komendant Główny Policji (D II-16/994) z 30 czerwca 1994 r.
„KWP w Gorzowie Wielkopolskim pod nadzorem KGP prowadzi śledztwo w sprawie zabójstwa H.W. i I.G. w dniu 13 marca 1993 r. przez M.S. W początkowej fazie postępowania przygotowawczego mimo ogromnego wysiłku Policji, zaangażowania znacznego potencjału ludzkiego i technicznego, nie zdołano odszukać zwłok zamordowanych dziewcząt oraz udowodnić M.S. dokonanie tego przestępstwa. W wyjaśnieniu tej niezwykle skomplikowanej sprawy znaczny udział ma kpt. Bieńkuński – ekspert badań poligraficznych z ZTK i OS Ż.W. Szczegółowo i wyczerpująco opracowane wyniki badań poligraficznych osób związanych ze sprawą potwierdziły trafność przyjętych wersji osobowych i pozwoliły na przyjęcie właściwej taktyki śledczej wobec osób podejrzewanych. W konsekwencji działania te doprowadziły do wykrycia sprawcy przestępstwa, wskazania przez niego miejsca ukrycia zwłok. Informując Pana generała o pozytywnych efektach pracy kpt. Bieńkuńskiego oraz dotychczasowej współpracy w najpoważniejszych sprawach kryminalnych, pragnę podziękować za pomoc w tej prestiżowej dla Policji sprawie...”.
7. Prokuratura Rejonowa w Słupsku (Sygn. akt Ds. 1231/92) z 7 marca 1995 r.
„Uprzejmie informuję, że wyrokiem z dnia 22 lutego 1995 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku utrzymał w mocy wyrok SW w Słupsku w sprawie p-ko W.W. o czyn z art. 148 § 1 kk (podwójne zabójstwo) skazując go na 25 lat pozbawienia wolności. W sprawie tej przeprowadził Pan badanie poligraficzne wobec podejrzanego...”.
8. Wojskowa Prokuratura Garnizonowa we Wrocławiu (sygn. akt Pg Sl 34/95) z dnia 18 września 1995 r.
„W wyniku przeprowadzonych badań poligraficznych uzyskano ocenę pozwalającą na doprowadzenie do przedstawienia zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 148 § 1 kk jednemu z żołnierzy ze składu warty. W związku z powyższym składam na Pańskie ręce wyrazy uznania i podziękowania dla mjr Bieńkuńskiego dzięki którego rzetelności, wiedzy i zaangażowania w toku przedmiotowych czynności było możliwe doprowadzenie do fazy in personam”.
9. Prokuratura Wojewódzka, Wydział Śledztw, Poznań, 12 kwietnia 1996 r.
„W załączeniu przesyłam dwie publikacje prasowe dot. przeprowadzonych

przez Pana badań poligraficznych w sprawie V Ds 17/96. Publikacje te wier-
nie odzwierciedlają wagę przeprowadzonych przez Pana badań i znaczenie
dla wyjaśnienia niektórych okoliczności dokonania przez podejrzanego zbrodni
zabójstwa jak i przestępstwa z art. 211 kk. Badania te mimo, iż mogą stano-
wić w postępowaniu karnym wyłącznie dowód pomocniczy, należycie wyko-
rzystane przez organa ścigania mogą w znacznym stopniu przyczynić się do
wyjaśnienia wielu faktów istotnych dla podjęcia właściwej decyzji meryto-
rycznej przez prokuratora i sąd ferujący wyrok”.

10. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, Wydział VI ds. PZ, sprawa zabójstw
dwóch pracowników ERA GSM w Komorowie, 18 czerwca 1997 r. (sygn.
akt VI Ds 78/97)

„Mając na uwadze wysoki poziom merytoryczny i rzetelność opinii wyda-
nych przez wspomniany ZTK i OS ŻW oraz dobro postępowania przygoto-
wawczego, uprzejmie proszę Pana Komendanta o wyrażenie zgody na prze-
prowadzenie zleconych badań poligraficznych”²¹.

Biorąc pod uwagę opisane przykłady nie można tu pominąć, jak wyniki z ba-
dań poligraficznych były przyjmowane i oceniane przez niektóre sądy na terenie
całego kraju:

1. Sąd Wojewódzki we Wrocławiu (sygn. akt III K 283/95). Zabójstwo i zbrod-
nicze podpalenie, oskarżony K.W., skazany na 25 lat pozbawienia wolności.
„Podsumowując tę część rozważań należało dojść do wniosku, że ocena ca-
łości zachowania i reakcji oskarżonego wskazuje na związek oskarżonego ze
sprawą, ma on wiedzę o tym, co się stało, zna detale i szczegóły tej sprawy.
Jego zachowanie nienaturalne w części testów, tzn. świadomy nienaturalny
oddech i inne reakcje zakłócające – prowadzi do wniosku, że pomimo iż do-
browolnie wyraził zgodę na przeprowadzenie badań, to jednak chciał uzyskać
wynik co najmniej nieprawidłowy, a nawet korzystny dla siebie. Jest to oczy-
wiste, że reakcje osoby biorącej udział w przestępstwie zawsze są dużo sil-
niejsze, niż osoby, która o tym zdarzeniu słyszała. Oskarżony wykazywał sil-
ną reakcję na pytania związane z przestępstwem, co pozwala na stwierdzenie
przy istniejących innych jeszcze dowodach, że popełnił zarzucane mu zbrod-
nie”²².
2. Sąd Wojewódzki w Płocku (sygn. akt II K 112/96), oskarżony 17-letni S.C.
o zgwałcenie i zabójstwo dziewczyny, skazany na 25 lat pozbawienia wolności,
„Analogicznie – jako w pełni rzeczowe, kompetentne i miarodajne pozostaje
również ocenić obie – pisemną i ustną z rozprawy – opinie biegłego J. Bień-
kuńskiego. (...) Tym samym opinia biegłego stanowi jeszcze jeden dowód pod-

²¹ Archiwum J. Bieńkuńskiego (Pisma z podziękowaniami kierowanymi do Komendanta ŻW
w Warszawie w latach 1993-1998).

²² Uzasadnienie do wyroku SW we Wrocławiu z dnia 10 stycznia 1996 r. (sygn. akt III
K 283/95), dot. osk. K.W., skazanego na 25 lat pozbawienia wolności.

ważący wiarygodność wyjaśnień oskarżonego S.C. składanych w toku rozprawy, których zasadniczym wszak elementem było właśnie negowanie przez oskarżonego, ażeby dopuścił się gwałtu poprzedzającego zabójstwo pokrzywdzonej”²³.

3. Sąd Wojewódzki w Łodzi (sygn. akt IV K 48/95), oskarżony P.W. za zabójstwo czterech mężczyzn, skazany na dożywotnie pozbawienie wolności.
„W toku rozprawy sąd przeprowadził także dowód z opinii biegłego mgr J. Bieńkuńskiego – eksperta badań poligraficznych i podzielił stanowisko zaprezentowane przez niego w opinii pisemnej i ustnej. Końcowe wnioski zaprezentowane w ekspertyzie korelują z opiniami psychologów badających P.W., a jego badanie odbyło się według reguł sztuki szczegółowo omówionych przez biegłego”²⁴.
4. Sąd Rejonowy w Białymstoku (sygn. akt III K 2080/97), czyny lubieżne i spółkowanie płciowe z nieletnią córką przez własnego ojca, oskarżony J.T., skazany na 4 lata pozbawienia wolności.
„Sąd nie znalazł żadnych podstaw do kwestionowania rzetelności opinii J. Bieńkuńskiego. Mimo, iż badanie poligraficzne w tej sprawie nie stanowi bezpośredniego dowodu, to jest niezwykle wymowne dla oceny materiału dowodowego”. (...) Wszystkie te okoliczności, które zdaniem sądu w przedmiotowej sprawie zostały zachowane pozwalają przyjąć opinię jako rzetelną, dokładną, mającą charakter posiłkowy i pomocny dla całości materiału dowodowego. Należy jeszcze raz zaznaczyć, że opinia ta była oceniana przez sąd w połączeniu z pozostałym materiałem dowodowym i stanowiła jedynie jeden z pośrednich dowodów”²⁵.
5. Sąd Rejonowy w Dąbrowie Tarnowskiej (sygn. akt II K 246/97) napad rabunkowy, oskarżony M.R., uniewinniony.
„Jedynymi dowodami, które w ujęciu oskarżyciela potwierdzają tezę aktu oskarżenia są opinie opracowane w oparciu o ustalenia wynikające z badań poligraficznych i eksperymentu osmologicznego. Jak już wspomniano sąd nie kwestionuje prawidłowości tych opinii. Zarówno bowiem badanie poligraficzne jak i eksperyment osmologiczny zostały przeprowadzone przez osoby mające wymaganą dla tych czynności wiedzę i umiejętności. Nie ma żadnych podstaw aby przypisać biegłym tych dyscyplin wadliwość opinii bądź kwestionować ich bezstronność”²⁶.

²³ Uzasadnienie do wyroku SW w Płocku (sygn. akt II K 112/96), dot. osk. S.C.

²⁴ Uzasadnienie do wyroku SW w Łodzi z dnia 29 stycznia 1997 r. (sygn. akt IV K 48/96), dot. osk. P.W.

²⁵ Uzasadnienie do wyroku SR w Białymstoku z dnia 3 października 1997 r. (sygn. akt III K 2080/97), dot. osk. J.T.

²⁶ Uzasadnienie do wyroku SR w Dąbrowie Tarnowskiej (sygn. akt II K 246/97), dot. osk. M.R.

6. Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie (sygn. akt Sg 15/98), czyny lubieżne z nieletnimi dziewczynkami, oskarżony por. M.O., skazany na 1,6 miesięcy pozbawienia wolności, w zawieszeniu na 4 lata oraz obniżenie stopnia oficerskiego.

„W toku postępowania sądowego – na wniosek stron oskarżony poddał się badaniom poligraficznym. W wydanej opinii biegły stwierdził, że oskarżony może mieć bezpośredni i rzeczywisty związek z zarzutami, wymienionymi w akcie oskarżenia. Powyższy stan faktyczny sąd ustalił częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego i częściowo na podstawie zeznań bezpośrednio przesłuchiwanego na rozprawie świadków, a także ujawnionych dokumentów z akt sprawy, szczegółowo opisanych w protokole z rozprawy głównej”²⁷.

Obawy przeciwników poligrafu nie znajdują potwierdzenia w podanych wyżej przykładach. Jak wynika z opisanych tu spraw kryminalnych, metoda ta spełniała pozytywną rolę nie tylko na etapie postępowania przygotowawczego, ale również w czasie postępowania dowodowego przed sądem. Na uwagę zasługuje również fakt, iż autor wykonywał badania poligraficzne na wniosek sądu i prokuratury już pod rządami nowego Kpk.

Sytuacja eksperta w dziedzinie badań poligraficznych występującego w charakterze biegłego jest niezwykle trudna. Wynika to głównie z niedostatecznej wiedzy na temat istoty tego badania u osób, które oceniają wartość diagnostyczną testów. Pytania stawiane przez strony są niejednokrotnie niezbyt precyzyjne i trudno jest w sposób krótki wyjaśnić mechanizm powstawania śladu pamięciowego czynu karalnego. Niewątpliwie istnieje potrzeba opracowania podręcznika pt. „Badania poligraficzne – dla prawników”, gdzie zainteresowany mógłby znaleźć podstawowe wiadomości na ten temat. Być może usprawniłoby to przesłuchiwanie biegłego z tej dziedziny w sądzie. Najczęstszymi pytaniami, z jakimi biegły może spotkać się w sądzie są:

- wykształcenie biegłego, jego kwalifikacje zawodowe, czy urządzenie można oszukać i czy jest ono nowoczesne, czy można ingerować w zapis poprzez manipulowanie pisakami, czy wiedza nabyta przez oskarżonego w czasie przesłuchań może mieć wpływ na wynik badania, jaka jest możliwość odróżnienia przez biegłego sprawcy od nie sprawcy, czy zarejestrowane reakcje mogą być rezultatem bliskiego pokrewieństwa z ofiarą, na jakiej podstawie są opracowywane pytania testowe i kto bierze w tym udział, czy przed testami oskarżony był badany przez lekarza i psychologa, na jakiej podstawie biegły ocenia stan psychofizjologiczny badanego,

²⁷ Uzasadnienie do wyroku WSG w Warszawie z dnia 31 marca 1998 r. (sygn. akt SG 15/98), dot. osk. por. M.O.

jaki jest wpływ długotrwałego pobytu niewinnego człowieka w areszcie na wynik testów,

jakie znaczenie ma wpływ czasu pomiędzy badaniem a chwilą popełnienia przestępstwa,

- czy znajomość akt sprawy może mieć wpływ na wynik badania, czy można badać osoby o niskim poziomie inteligencji, cierpiących na zaburzenia psychiczne i emocjonalne,

czy zażywane przez oskarżonego lekarstwa mogą rzutować na wyniki badań.

Jako ciekawostkę można przytoczyć jedno zapytanie – kto w Polsce uczył pierwszego eksperta?

Prawie we wszystkich sprawach w Warszawie obrona wnioskuje o odrzucenie ekspertyzy poligraficznej na tej podstawie, że w badaniu nie brali udziału lekarze i psycholodzy. Jest to niewątpliwie rezultatem orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 14 grudnia 1977 r. (I KR 136/77), w którym stwierdzono, że badania muszą odbywać się z udziałem lekarzy. Oczywiście jest, że obrońcy pominęli glosy S. Waltosia i J. Widackiego, którzy dowodzili, że stanowisko to z punktu widzenia kryminalistyki jest pozbawione sensu²⁸.

Słuszny jest pogląd T. Hanauska i J. Widackiego, że przedmiot badań poligraficznych należy do kryminalistyki, która jest nauką kompleksową. Ekspert badań poligraficznych dysponować musi wiedzą i umiejętnościami, których nie ma absolwent jakiegokolwiek kierunku studiów, w tym ani psycholog, ani prawnik²⁹. Opinię tę potwierdzają doświadczenia ekspertów z próbami realizacji zalecenia Sądu Najwyższego w kwestii udziału w badaniu lekarzy i psychologa. Próby zaangażowania lekarzy skończyły się niepowodzeniem, ponieważ wymienieni wyjaśnili, że nie znają w ogóle problematyki badań poligraficznych, a więc nie mogą opiniować, czy dana osoba kwalifikuje się do tego badania.

W lutym 1999 r. w Szczecinie wnioskowano o przetestowanie mężczyzny, który miał wszczepiony rozrusznik serca³⁰. Ekspert przed badaniem skierował go do uznanego kardiologa celem ustalenia, czy może być badany. Lekarz ten jednak odmówił wystawienia stosownego zaświadczenia, ponieważ – jak oświadczył – nie zna tego urządzenia i nie wie na czym polega takie badanie. Kryminalistyczne badania poligraficzne nie znajdują się w polu zainteresowania polskich psychologów. W pracy T. Sosnowskiego i K. Zimmermana „Metody psychofizjologiczne w badaniach psychologicznych” (1991 r.) badaniom poligraficznym poświęca się połowę strony, prezentując różne poglądy na ten temat w oparciu

²⁸ Wyrok z dnia 14 grudnia 1977 r. (I KR 136/77), *Nowe Prawo*, 1979, nr 7–8, s. 227; S. Waltoś, J. Widacki, Glosy do wyroku z 14 grudnia 1977 r.

²⁹ T. Hanausek i J. Widacki, „Kilka uwag o kwalifikacji biegłego z zakresu badań prowadzonych przy zastosowaniu poligrafu”, *Nowe Prawo* nr 4 z 1997 r., s. 527,

³⁰ Sprawozdanie z przeprowadzonych badań poligraficznych nr OKE-237/99 z dnia 22 lutego 1999 r. w sprawie kradzieży 147.000 zł.

o literaturę zagraniczną. Starania o uzyskanie opinii profesora neurofizjologii, czy poligraf jest istotnie urządzeniem technicznym, które kontroluje nieświadome reakcje organizmu badanego, skończyły się również niepowodzeniem. Wymieniony oświadczył, że nie znając problematyki takich badań nie może się wypowiedzieć na ich temat³¹. Przytoczone wyżej dane świadczą, że zarówno lekarze, jak i psycholodzy nie posiadają „wiadomości specjalnych” w rozumieniu Kpk, pozwalających na wypowiedzenie się w tym przedmiocie.

Kolejnym często podnoszonym przez obronę problemem jest ujemny wpływ na wyniki badań poligraficznych stopnia inteligencji osoby testowanej oraz jej stanu fizycznego i psychicznego. Stawia się tu niejednokrotnie niesłuszne zarzuty, że osoby te nie mogą być efektywnie badane. W praktyce ograniczenia tego typu mają charakter względny, zależny od indywidualnej zdolności reagowania na bodźce emocjonalne. Można tu przytoczyć wiele przykładów pozytywnego wyniku testów dotyczących osób o niskim poziomie inteligencji (iloraz 55), analfabetów, osób z pewnymi zaburzeniami psychicznymi i emocjonalnymi, które posiadały orzeczenie komisji lekarskich. Opinie o tym, czy dany osobnik może być pomyślnie badany na poligrafie, można uzyskać dopiero po przeprowadzeniu odpowiednich prób, mających na celu ustalenie poziomu jego reaktywności psychofizjologicznej na różne bodźce werbalne. Jako przykład niech posłuży sprawa nr II K 75/96 rozpatrywana przez dawny Sąd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim. Wyniki badań wykonane przez biegłych psychiatrów i psychologów, **już po wykonaniu badań poligraficznych**, świadczyły, że zarówno M.S. jak i H.P. są osobnikami, którzy według wielu autorów piszących o tych badaniach nie kwalifikują się do tego rodzaju testów. Biegli psychiatrzy u M.S. stwierdzili osobowość nieprawidłową typu charakteropatycznego na pograniczu niedorozwoju umysłowego oraz zespół uzależnienia od alkoholu. Biegły psycholog w swojej opinii podał, że analiza psychologiczna zachowania wymienionego in tempore criminis pozwala na stwierdzenie, że agresja ujawniona wobec ofiar zabójstwa jest zgodna z jego sylwetką osobowościową oraz funkcjonowaniem w stanie urojenia alkoholowego. Natomiast u H.P. (wtórny analfabety) biegli psychiatrzy stwierdzili niedorozwój umysłowy stopnia lekkiego.

Podobne było ustalenie biegłego psychologa oraz stwierdzenie u ostatniego badanego ograniczonego uszkodzenia mózgu. Pomimo występowania tych schorzeń podejrzani w toku testów reagowali czytelnie na prezentowane im bodźce werbalne. W wydanej opinii z przebiegu badań poligraficznych, prezentowanej przed wyżej wymienionym sądem, biegły pierwszego z badanych ocenił jako osobę, która może mieć bezpośredni i rzeczywisty związek z zarzucanym zabójstwem (dwóch studentek), zaś w przypadku drugiego ustalił, iż związek ten jest

³¹ Pismo Stowarzyszenia Poligraferów Polskich z 26 maja 1998 do Zakładu Biocybernetyki CM UJ w Krakowie (Wydział Lekarski). Odpowiedź jak wyżej z dnia 23 czerwca 1998 r.

jedynie pośredni (wiedza o sprawcy i miejscu ukrycia zwłok), co zostało potwierdzone w wydanym orzeczeniu sądu³².

Zwolennicy zakazu używania poligrafu w postępowaniu karnym w ogóle pomijają kwestię przeprowadzenia takiego badania na podstawie wniosku dowodowego złożonego przez oskarżonego (podejrzanego) względnie jego obrońcę. W wielu takich przypadkach, po uwzględnieniu takiego wniosku i przeprowadzeniu badań doprowadzono do uchylenia tymczasowego aresztu wobec badanego, który jak się okazało był niesłusznie podejrzanym o popełnienie danego przestępstwa. Jako jeden z przykładów może tu posłużyć sprawa zabójstwa pracowników ERA GSM w Komorowie w dniu 18 czerwca 1997 r., w której jeden z nieletnich podejrzanych został zwolniony z aresztu i nie był objęty aktem oskarżenia o udział w tym przestępstwie³³. Oskarżeni domagający się wykonania takich badań pragną uzyskać dowód świadczący o ich niewinności. W przypadku odrzucenia takiego wniosku dowodowego ogranicza się prawa konstytucyjne jednostki do obrony, co może być zaskarżone do Trybunału Konstytucyjnego. W tym miejscu można zacytować jeden z wniosków oskarżonego³⁴. „Wysoki Sądzie piszę o uchylenie aresztu, ponieważ nie poczuwam się do winy, a mianowicie chodzi mi o to, że nie dokonałem tej zbrodni. Nigdy nie byłem w mieszkaniu przy ul. J. Conrada i nie popełniłem w nim żadnego przestępstwa. Wysoki Sądzie nie będę rozpisywał się na temat tego dnia, w którym miało miejsce to zdarzenie, ponieważ zeznałem i pisałem do sądu, że nie mam nic wspólnego z dokonaną tam zbrodnią. Wysoki Sądzie denerwuje mnie stwierdzenie sądu, że nie zostanie uchylony areszt – bo grozi mi surowa kara, a ja wiem na 100%, że moja noga nie stanęła w tym lokalu, a więc dlaczego ma mi grozić surowa kara, jeżeli nie mam nic wspólnego z tym zdarzeniem. Wysoki Sądzie nie potrafię udowodnić mojej niewinności, więc postanowiłem, aby sąd skierował mnie na badania na prawdziwość. Jestem zdecydowany w 100% aby uczestniczyć w tym teście na wykrywaczu kłamstw, a jeżeli zajdzie potrzeba zgodzę się również na złożenie wyjaśnień (dot. posądzenia mnie o zbrodnię), w stanie hipnozy. Wysoki Sądzie przez te badania udowodnić mogę, iż nie miałem nic wspólnego ze zdarzeniem, które miało miejsce w lokalu przy Conrada. Wysoki Sądzie piszę o tych badaniach, ponieważ one są dla mnie ostatnia deską ratunku, po prostu nie mam nic

³² J. Bieńkuński, „Rola psychofizjologicznych badań poligraficznych w sprawie podwójnego zabójstwa studentek w województwie gorzowskim w roku 1993”, w: *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, Uniwersytet Warszawski, tom 2, 1998 r.

³³ Sprawozdanie z przeprowadzonych badań poligraficznych nr OKE-209/97 z dnia 18.10.1997 r. wobec podejrzanego 17-letniego J.G., akt oskarżenia Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, Wydział VI ds. PZ z dnia 10.04.1998 (sygn. akt VI Ds 78/97).

³⁴ Wniosek dowodowy oskarżonego R.C. do Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy z dnia 26.09.1996 r. (sygn. akt VII K 666/96). Sprawozdanie z przeprowadzonych badań poligraficznych wobec osk. R.C. nr OKE 205/97 z dnia 19.08.1997 r.

do ukrycia w tej sprawie i jestem pewien, że po przeprowadzeniu tych badań Wysoki Sąd uwierzy w moją niewinność. Wysoki Sądzie proszę o pozytywne rozpatrzenie mojego wniosku i wydanie skierowania na badania o których pisałem wcześniej”. Sąd zanim rozpatrzył powyższy wniosek dowodowy, zasięgnął opinii u specjalisty. Poprosił o podanie bibliografii z tego przedmiotu, zapoznał się osobiście z istotą tych badań, stosowanymi technikami, kwalifikacjami eksperta oraz trafnością stawianych przez niego diagnoz, a następnie podjął decyzję o dopuszczeniu tego środka dowodowego. W tym przypadku wyniki badań okazały się dla oskarżonego niekorzystne i sąd, biorąc pod uwagę jeszcze inne zgromadzone dowody, skazał wyżej wymienionego na 4 lata pozbawienia wolności. Należy sądzić, iż w tym przypadku oskarżony liczył, iż uda mu się zafałszować wynik tego testu i w ten sposób uniknie kary za popełniony czyn. Zawsze poucza się kandydata do badań poligraficznych, iż w przypadku posiadania związku z zarzucanym mu czynem, badanie takie to wykaże. Przy tym informuje się go także, że odstąpienie od tych czynności nie będzie powodować ujemnych konsekwencji tej decyzji.

Jak wynika z moich spostrzeżeń, z chwilą wprowadzenia art. 171§ 4 pkt 2 kpk, w sposób znaczący ograniczono stosowanie tego dowodu w procesie. Myślę, że jest to ze szkodą dla wielu spraw karnych. Wydaje się, że tak radykalne stanowisko przeciwników poligrafu podyktowane jest przede wszystkim dbałością o interesy podejrzanego czy też oskarżonego, tj. obawą naruszenia zasady prawa do obrony lub swobodnej wypowiedzi. Jednak obserwując literaturę i wypowiedzi niektórych procesualistów można przypuszczać, że niechęć ta wynika z niezajomości celów tych badań i stosowanych procedur. Gdyby doszło do pewnego porozumienia i wyjaśnienia sobie spornych kwestii, być może nie byłoby tyle niechęci w wykorzystaniu tego dowodu w sprawach karnych. Jak pokazuje praktyka, badania takie mogą dobrze służyć podstawowym zasadom procesu karnego (swobodnej ocenie dowodów, prawdy materialnej i domniemania niewinności). Należy sądzić, że uchwalenie przez Sejm nowej poprawki do art. 199 kpk, tj. proponowanego zapisu § 2 (Stosowanie przez biegłego środków technicznych mających na celu kontrolę nieświadomych reakcji organizmu badanej osoby, możliwe jest za jej zgodą³⁵), zmieni poglądy przeciwników poligrafu

Proponowana nowelizacja, moim zdaniem, wyraźnie wskazuje na możliwość stosowania przez biegłych poligrafu na użytek procesu. Sądzę, że będzie to z korzyścią dla całego społeczeństwa, w dobie tak zatrważającego wzrostu przestępczości w Polsce i spadku wykrywalności.

³⁵ Ministerstwo Sprawiedliwości, Projekt ustawy o zmianie ustawy – kodeks karny, ustaw – kodeks postępowania karnego, ustawy – kodeks karny wykonawczy oraz niektórych innych ustaw wersja z dnia 25 stycznia 2000 r., s. 14, pkt 28.

Jacek Bieńkuński

ROLA PSYCHOFIZJOLOGICZNYCH BADAŃ POLIGRAFICZNYCH W SPRAWIE O ZABÓJSTWO

I. Opis sprawy w początkowej fazie postępowania przygotowawczego

W dniu 22.01.1996 r. na jednym z osiedli w Koninie zaginął 11-letni A.R. Tego dnia o północy rodzice chłopca zgłosili ten fakt policji. Dwie godziny później wszczęto intensywne poszukiwania, w których wzięło udział kilkuset policjantów, strażaków, żołnierzy i mieszkańców osiedla. Poszukiwania okazały się bezskuteczne, nie pomogły nawet specjalnie wyszkolone psy. Nie zdołano również ustalić w jakich okolicznościach zaginął poszukiwany chłopiec. W godzinach rannych 23.01.1996 r. rozgłosnia radiowa w Koninie nadała komunikat o zaginięciu A.R. określając czas zaginięcia na godzinę 17.00. Tego dnia około godziny 9.00 do mieszkania rodziców chłopca przyszedł znajomy, b. sędziego K.F., informując, że widział się z ich synem o godzinie 17.40. Przy tym opowiedział, iż spotkał się z nim przed kancelarią prawną i udali się razem do jego siłowni, gdzie pokazywał chłopcu sprzęt sportowy. Po kilku minutach chłopiec miał opuścić to miejsce, udając się w nieznanym mu kierunku. Jak ustalono był on ostatnią osobą, która widziała chłopca w tym krytycznym dniu.

Od 23.01.1996 r. w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej utworzono punkt kontaktowy dla osób biorących udział w poszukiwaniach. W świetlicy tej przebywał bardzo często K.F. W czasie prowadzonych rozmów sugerował on rodzicom Olka, że ich syn został uprowadzony dla okupu i aby zaczęli zbieranie pieniędzy. Przy tym tłumaczył pokrzywdzonym, że zazwyczaj pomiędzy żądaniem okupu a czasem jego złożenia jest bardzo krótki okres. Sugerował również, iż suma okupu może oscylować w granicach 100 000 zł, a nawet kwotę tę przewyższać. W tym miejscu należy wyjaśnić, że K.F. wywodził się z rodziny prawniczej, poza tym cieszył się zaufaniem i autorytetem u Olka i nikt nie przypuszczał na tym etapie sprawy, iż może on mieć jakikolwiek udział w uprowadzeniu chłopca.

W dniu 24.01.1996 r. rodzice Olka otrzymali przez telefon anonimową wiadomość, że na drzwiach osiedlowej kaplicy jest informacja o ich synu. Treść tego anonimu napisanego na maszynie brzmiała następująco: „Droży Państwo, Wasz syn znajduje się w naszych rękach. Czuje się dobrze. Olek jest miłym i rozsądnym chłopcem. Tęskni jednak za Wami i Adą. Najbliższe dni będzie w jednym z górskich ośrodków wypoczynkowych. Niczego Mu nie brakuje. Jest pod dobrą opieką. Żałuje tylko, że nie uczestniczył w zabawie szkolnej – strój czarownicy okazał się zbędny. Przykro nam, że musieliśmy uciec się do takiej formy wywołania nacisku na Państwa, jednak «Pyra» jest odporny na wszystkie inne metody oddziaływania. Sądzymy, że może tym razem uda się po rozum do głowy i już więcej nie powtórzy swoich błędów. Olkowi nic nie grozi z naszej strony. Aby jednak nauczka przyniosła oczekiwane efekty, chcemy aby do jutra (czwartek) do godziny 10.00 zebrali państwo 1000 000 000 starych złotych lub jej równowartość w walucie. O miejscu przekazania pieniędzy poinformujemy Was w odpowiednim czasie. Sądzymy, że ww. kwota w sposób dostateczny uszczupli Wasze fundusze, jednak nie doprowadzi Was do ruiny. Odradzamy jednak zdecydowanie podejmowanie jakichkolwiek działań na własną rękę (koledzy, sąsiedzi) lub współdziałanie z Policją, wojskiem, czy «tajniakami» z Poznania. Jeden błędny krok (np. próba obławy, zasadzka, spisywanie numerów banknotów itp.) zmuszą nas do podjęcia innych działań znacznie bardziej drastycznych. Pani Beato, z uwagi na to, że na rozsądek «Pyry» liczyć nie możemy apelujemy do Pani matczynych uczuć. Prosimy o zachowanie rozsądku i odrobinę zaufania. Żądana kwota tylko w części pokryje nasze straty spowodowane nieodpowiedzialnym zachowaniem Pani męża. Jeśli wywiążecie się Państwo z postawionych Wam warunków, Olek cały i zdrowy wróci w piątek do domu. Jeśli nie – pożegnacie się z Nim na zawsze. Pamiętajcie jednak, że macie jeszcze córkę, która również może okazać się bezbronnym łupem. Sądzymy, że wyżej stawiacie życie syna niż pieniądze – nawiasem mówiąc – nieuczciwie zarobione. Pyra może wreszcie zmądrzeje. Radzimy zachować spokój i nie angażować do sprawy tzw. «fachowców». Drugiej szansy mieć nie będziecie. Wierzyciele”.

Rodzice Olka nie powiadomili o tym zdarzeniu policji. Pieniądze uzbierali dzięki pomocy krewnych i znajomych. W zbiorce tej uczestniczył również K.F., który na ten cel pożyczył pieniądze od swoich dwóch nieletnich córek. Naza jutrz otrzymali oni drugi telefon, po którym w skrzynce pocztowej znaleźli instrukcję jak przekazać pieniądze... „Pani Beato, Jeśli chcecie odzyskać Syna. a tym samym zgadzacie się na spełnienie stawianych Wam warunków, prosimy o dostarczenie przesyłki o godzinie 15–15.10 do miejscowości Orlina Mała, położonej w odległości około 35 kilometrów od Konina na trasie Konin–Jarocin (czas niezbędny, by dojechać na miejsce wynosi około 30 minut). Przesyłkę proszę pozostawić za (z tyłu) przystankiem autobusowym, kierując się załączonym schematem. Przystanek autobusowy znajduje się bezpośrednio przy drodze pro-

wadzącej do Jarocina, za miejscowością Białobłoty. Przesyłka ma być dostarczona Waszą «Fiestą». Kierowca po pozostawieniu torby ma zawrócić i odjechać do Konina. Przez cały czas będziemy obserwowali Jego poczynania. Spełnienie powyższych warunków, daje Wam pewność, że Olek wróci do domu zdrow i cały. Jakiegokolwiek działania na własną rękę lub współpraca z Policją zniweczą dotychczasowe ustalenia. Mamy nadzieję, że nie zostaniemy zmuszeni do podjęcia bardziej drastycznych kroków. Wierzyście”.

Kilkanaście minut po odebraniu ostatniego anonimu znajomi pokrzywdzonych udali się samochodem w wyznaczone miejsce, gdzie w reklamówce pozostawili żadaną kwotę, po czym niezwłocznie powrócili do Konina. W tym czasie miejsce złożenia okupu było obserwowane przez funkcjonariuszy policji, którzy operacyjnie uzyskali informacje o tym fakcie. Zauważono, że po te pieniądze przyjechał mężczyzna samochodem m-ki Fiat-Uno, który w drodze powrotnej pomimo braku ograniczenia prędkości wielokrotnie zwalniał, a następnie przyspieszał jazdę. Zjeżdżał na pobocze pozwalając wyprzedzić swój samochód innym uczestnikom ruchu. Zachowanie jego wykazywało, że kontroluje czy nie jest obserwowany. Wspomniany kierowca, jadąc drogą okrężną do Konina podjechał pod mieszkanie rodziców chłopca. Następnie wysiadł z pojazdu i trzymając w ręku reklamówkę wszedł do wymienionego lokalu. Okazało się, że jest nim znajomy domowników – b. sędzia K.F. Oddając reklamówkę z okupem poinformował on, że przywiózł te pieniądze, ponieważ pokrzywdzeni nie wywiązali się ze wszystkich warunków zawartych w anonimowym liście. Obawiał się, że ktoś przypadkowy może podjąć te pieniądze. Jednocześnie zarzucił pokrzywdzonemu, że wysłał z pieniędzmi młodych chłopców, którzy mogliby je sobie przywłaszczyć. Przy tym sugerował, aby następnym razem wysłać osobę godną zaufania, np. księdza. Na propozycję, aby się sam podjął tej misji, zdecydowanie odmówił. Po kilku minutach weszli do mieszkania policjanci, którzy zatrzymali K.F. do dyspozycji prokuratora.

Po przedstawieniu K.F. zarzutu o czyn z art. 211 kk z 1969 r. podejrzany wyjaśnił, że częściowo przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa, tzn. nie przyznaje się do zaboru pieniędzy w kwocie 100 000 zł. Przyznaje się natomiast do napisania dwóch anonimów do rodziców chłopca z żądaniem okupu. Jak dodał skłoniła go do tego zła sytuacja finansowa (zadłużenia) i postanowił wykorzystać znany mu z komunikatu radiowego fakt zaginięcia Olka dla wyłudzenia od jego rodziców wyżej wymienionej kwoty.

W końcowym fragmencie protokołu przesłuchania podejrzanego z dnia 26.01.1996 r. wyjaśnił m.in. co następuje: „Całe zdarzenie oceniam jako kretynizm z mojej strony. Wiem, że zrobiłem ogromną krzywdę nie tylko pp. R., ale również sobie i mojej rodzinie. Żałuję tego, co zrobiłem, że wykorzystałem określony sytuację dla własnych potrzeb. Do końca jednak nie byłem w stanie zrealizować swojego zamysłu, ponieważ na pewnym etapie, o którym już wyjaśnia-

łem, zmieniłem swoje zamierzenia. Postanowiłem po nie jechać, tzn. po pieniądze, aby je zwrócić R., a nie zagarnąć”.

„Ja kategorycznie i stanowczo twierdzę, że nie mam nic wspólnego z porwaniem A.R. W dniu jego zaginięcia widziałem go przypadkowo, gdyż mój pobyt wówczas w kancelarii był przypadkowy i związany tylko i wyłącznie z zabranieniem kasety video. Ja z Olkiem ani się nie umawiałem ani też nie zaaranżowałem tego spotkania. Można być hazardzistą albo złodziejem, ale nie porywaczem dzieci”.

II. Opis z przebiegu badań poligraficznych i uzyskanych wyników

W dniu 29.01.1996 r. Prokuratura Wojewódzka w Koninie, na wniosek dowodowy podejrzanego K.F., wydała postanowienie o powołaniu biegłego z zakresu badań poligraficznych z Zakładu Kryminalistyki Żandarmerii Wojskowej w Warszawie, w celu ustalenia, czy u wyżej wymienionego podejrzanego są lub nie są zarejestrowane w jego systemie nerwowym ślady pamięciowe związane z pozbawieniem wolności A.R., w dniu 22.01.1996 r. w Koninie.

W dniu 2.02.1996 r. w Areszcie Śledczym w Poznaniu, zgodnie z postanowieniem o powołaniu biegłego w sprawie o sygn. V Ds 4/96 zostało przeprowadzone powyższe badanie poligraficzne. Przed przystąpieniem do badań uzyskano zgodę pisemną od wyżej wymienionego badanego i poinformowano go o przysługujących mu prawach, a następnie zapoznano go z techniką badań, pytaniami testowymi oraz jak należy zachowywać się w trakcie poszczególnych testów. Jednocześnie pouczone K.F., iż w przypadku stwierdzenia przez eksperta stosowania przez niego tzw. taktyki obronnej (zakłócania przebiegu badań) testy zostaną przerwane i zakończone ze stosowną adnotacją w pisemnym sprawozdaniu. Poinformowany został również, że w przypadku posiadania związku z tym przestępstwem zostanie to ujawnione, co może pogorszyć jego sytuację procesową. Pomimo tych pouczeń i uprzedzeń podejrzaný chętnie wyraził zgodę na udział w tych czynnościach.

Przed przystąpieniem do zaplanowanych testów przeprowadzono z badanym tzw. wywiad przedtestowy. Jest to bardzo ważny etap badania. Od sposobu przeprowadzenia tej rozmowy zależy niejednokrotnie wynik całego badania. Rozmowa przedtestowa pełni również ważną funkcję z punktu widzenia procesowego. W czasie jej trwania należy badanego pouczyć o przysługujących mu uprawnieniach. Oprócz funkcji proceduralnych rozmowa ta ma do spełnienia wiele poważnych funkcji psychologicznych. W czasie tych czynności badający w drodze tzw. wywiadu lekarskiego uzyskać powinien dane dotyczące stanu psychofizycznego osoby testowanej, na podstawie których powinien orzec, czy dana osoba kwalifikuje się do udziału w badaniach poligraficznych.

W czasie tego wywiadu K.F. zapytany, dlaczego znalazł się w sferze zainteresowania organów ścigania w przedmiotowej sprawie, podał co następuje ... „Bo jako ostatni widziałem Olka w dniu swoich urodzin, tj. 22.01.1996 r. około godziny 17.40 w piwnicy przy ul. Kwiatkowskiego 4, gdzie mam swoją siłownię. W dniu 24.01.br. (w środę) zażądałem od rodziców chłopca okupu w kwocie 1 mld (starych złotych), ponieważ w ten sposób chciałem uregulować swoje zadłużenia finansowe, wykorzystując sytuację zniknięcia Olka”. Jednocześnie kategorycznie zaprzeczył aby miał udział w uprowadzeniu tego chłopca lub działał pod namową, groźbą innych osób. Przy tym dodał, że w dniu 23.01.1996 r. ok. godziny 7.30 dowiedział się po raz pierwszy o wszczętych poszukiwaniach z komunikatu radiowego. Na pytanie co sądzi o tej sprawie stwierdził: „Uważam, że jest to sprawa jakichś rozliczeń ojca chłopca z swoimi współnikami w interesach”. Przy tym zanegował, aby był zorientowany jakie i z kim prowadził interesy ojciec zaginionego chłopca. Na kolejne pytanie, w co był ubrany Olek w czasie kiedy wychodził z siłowni krytycznego dnia, K.F. poinformował: „Nie zwróciłem uwagi na jego strój. Wiem tylko z komunikatu, że miał czerwoną czapkę, jaskrawą kurtkę i spodnie od dresu”. Równocześnie zanegował aby kiedykolwiek widział Olka bez odzieży, a tym bardziej w ostatnim okresie czasu. Na zakończenie tej rozmowy wyżej wymieniony samorzutnie przyznał, iż do rodziców Olka napisał dwa anonimy. Jeden z żądaniem okupu, a drugi ze wskazaniem miejsca, gdzie należy go złożyć. Ponadto dodał, iż był na miejscu, gdzie złożony został okup dwukrotnie. Pierwszy raz nie podjął złożonych tam pieniędzy. Pieniądze te zabrał dopiero za drugim razem i bezpośrednio przywiózł je do domu rodziców chłopca. Przy tym dodał: „Działanie to było podyktowane tym, aby kwota ta nie została zabrana przez przypadkowe osoby”.

Zapytany o stan zdrowia i samopoczucia wyjaśnił on, że ogólnie czuje się dobrze, spał w Areszcie Śledczym w Poznaniu, gdzie został przewieziony w dniu 1.02.1996 r. z aresztu w Środzie Wielkopolskiej (spał 4 godziny, sen spokojny), jest po posiłku. Przed doprowadzeniem na badanie poligraficzne miał pobieraną krew i wykonano mu prześwietlenie płuc. Zaprzeczył aby zażywał jakiegokolwiek środków farmakologicznych. Swój stan zdrowia ocenił jako dobry. Przy tym podał, że posiada schorzenia jelit (okresowo występuje krwawienie) i w dniu 1.02.1996 r. miał wyznaczony termin na badania specjalistyczne do szpitala. Nadmienił również, że w przeszłości (bez ustalonej przyczyny) dwukrotnie tracił świadomość (pomoc ambulatoryjna). Przed rozmową, jak i po badaniu K.F. zmierzono ciśnienie i tętno krwi przy pomocy ciśnieniomierza elektronicznego firmy „OMRON” typ R-3 (wyniki: przed rozmową – 172/100/113, po badaniu – 154/107/116).

Jednym z najtrudniejszych zadań postawionych ekspertowi w tej sprawie był wybór określonych technik przeprowadzenia tego badania. Wynikało to m.in. z faktu, iż na tym etapie sprawy dysponowano jedynie wyjaśnieniami podejrzanego K.F. Nie ujawniono żadnych śladów kryminalistycznych ani też nie posia-

dano żadnych zeznań świadków, na podstawie których można byłoby wnioskować, jaki był przebieg i okoliczności zaginięcia chłopca i czy faktycznie popełniono tu przestępstwo uprowadzenia, nie mówiąc już o samym zabójstwie. Poza tym prowadzący tę sprawę policjanci i prokurator z Konina nie mieli żadnego doświadczenia w wykorzystaniu tego środka pracy wykrywczej. Nie potrafili również należycie wykorzystać uzyskanych informacji z przebiegu badań.

Wybór techniki musi należeć do eksperta, który to badanie ma przeprowadzić. Wybierając technikę lub dokonując w jej ramach dopuszczalnych modyfikacji, ekspert musi uwzględnić wiele czynników takich, jak: zadania postawione ekspertowi, liczba informacji o sprawie, którymi dysponuje ekspert i organy prowadzące postępowanie, przypuszczalna liczba informacji o sprawie, które mogły dotrzeć do badanego ze źródeł innych niż osobisty udział w inkryminowanym zdarzeniu, osobowość badanego, sposób reagowania i zachowania badanego w czasie testów.

Od liczby informacji, jakimi dysponuje organ śledczy, a tym samym ekspert, zależeć będzie celowość przeprowadzenia testów POT ze znanym i nieznanym ekspertowi rozwiązaniem. W tym przypadku oprócz techniki pytań kontrolnych (Reida, Backstera) zastosowano testy z poszukiwanym rozwiązaniem, tzw. POT-B.

W ocenie niektórych ekspertów wykonanie badań poligraficznych w tej sprawie, z uwagi na brak wiadomości o „modus operandi”, wyklucza wydanie stosownej opinii. Jak wynika to z mojej wieloletniej praktyki nie jest to żadną przeszkodą, która uniemożliwiłaby obiektywną i rzetelną ocenę osoby testowanej w zakresie jej udziału w danym przestępstwie. Jednym z przykładów jest właśnie opisywana tu sprawa. Zastosowane tu dodatkowo testy z poszukiwanym rozwiązaniem oparte były na analizie moich doświadczeń uzyskanych w wyniku przeprowadzonych różnych podobnych spraw. Celem ich było potwierdzenie reakcji niektórych z pytań krytycznych w testach pytań kontrolnych oraz próba ustalenia przebiegu i okoliczności, w jakich mogło dojść do popełnienia opisywanego przestępstwa.

W zmodyfikowanej metodzie Reida wykorzystano następujące pytania krytyczne (związane ze sprawą):

Pytania obojętne: 1, 2, 5, 8, 10, 12, 14.

3. Czy w sprawie uprowadzenia A.R. w dniu 22.01.1996 r. w m. Konin – zamierzasz oszukiwać w teście?
4. Czy wiesz na pewno kto dokonał uprowadzenia A.R.?
6. Czy to ty w dniu 22.01.1996 r. po godzinie 17.00 uprowadziłeś A.R. w znane ci miejsce?
7. Czy przed ukończeniem 21 roku życia wyrzuciłeś komuś krzywdę, kto ci zaufał? (pytanie kontrolne).

9. Czy wiesz, gdzie został ukryty A.R.?
11. Czy po 22.01.1996 r. byłeś na miejscu, gdzie ukryto A.R.?
13. Czy w dniu 22.01.1996 r. razem z Olkiem opuściłeś piwnicę, gdzie posiadasz sprzęt sportowy?
15. Czy ukrywasz jakiegokolwiek fakty, które mogą doprowadzić do znalezienia A.R.?

Pytania dodatkowe (krytyczne).

- D-1. Czy prowadziłeś z kimkolwiek rozmowę na temat uprowadzenia Olka?
- D-2. Czy w krytycznym dniu wyjeżdżałeś z Olkiem swoim samochodem poza rejon Konina?
- D-3. Czy zanim ogłoszono komunikat radiowy wiedziałeś już, że Olek został uprowadzony?

Natomiast w teście **Backstera**, tzw. **SKY**, zastosowano następujące pytania:

1. Czy masz na imię Krzysiek?
2. Czy boisz się, że zadam ci pytanie, którego nie omówiliśmy w teście?
3. Czy w sprawie uprowadzenia Olka będziesz odpowiadał na każde pytanie zgodnie z prawdą?
4. Czy zanim uprowadzono Olka wiedziałeś, że to ma się zdarzyć w tym dniu?
5. Czy w tym czasie, kiedy uprowadzono Olka byłeś przy tym obecny i widziałeś ten fakt?
6. Czy pomiędzy 13 a 19 rokiem życia zawiódłeś osobę, która ci zaufała? (pytanie kontrolne).
7. Czy to ty uprowadziłeś Olka?
8. Czy wiesz na pewno kto uprowadził Olka?
9. Czy kogoś konkretnie podejrzewasz o uprowadzenie Olka?
10. Czy obawiasz się, że popełniony zostanie błąd w tym teście?
11. Czy liczysz, że uda ci się oszukać to urządzenie?
12. Czy przed styczniem 1996 r. uczestniczyłeś w innym uprowadzeniu osoby, dotąd nie wykrytym? (pytanie kontrolne).

W testach **POT-B** (z poszukiwanym rozwiązaniem) opracowano niżej wymienione pytania:

POT-B-I

a) i b) pytania obojętne.

1. Czy wiesz na pewno co się stało – czy został on: wywieziony z kraju z Olkiem
2. – ” – więziony na terenie województwa konińskiego?
3. – ” – zakopany w ziemi?
4. – ” – utopiony w wodzie?

- | | | |
|----|-------|--------------------|
| 5. | – ” – | ukryty w grobowcu? |
| 6. | – ” – | rozkawałkowany? |
| 7. | – ” – | spalony? |

Przed rozpoczęciem testu K.F. stwierdził, iż nie wie co się mogło stać z Okiem i nic na ten temat nie słyszał.

POT-B-II

a) i b) jak wyżej.

- | | | |
|----|---|---|
| 1. | Czy wiesz na pewno, że Olek został ukryty w miejscowości: | Konin? |
| 2. | – ” – | Żychlin? |
| 3. | – ” – | Janowice? |
| 4. | – ” – | Tuliszków? |
| 5. | – ” – | na terenie obiektu sakralnego? |
| 6. | – ” – | w innym znanym ci miejscu nie wymienionym w teście? |

Przed testem wyżej wymieniony stanowczo zanegował, aby wiedział lub domyślał się, gdzie może przebywać Olek. W teście tym wykorzystano nazwy miejscowości, w których badany przebywał w tym krytycznym dniu.

POT-B-III

a) i b) jak wyżej.

- | | | |
|----|---|--|
| 1. | Czy pomysł żądania okupu za Olka zrodził ci się w terminie: | w ostatniej dekadzie 1995 r.? |
| 2. | – ” – | przed 22.01.1996 r.? |
| 3. | – ” – | między 22 a 23.01.1996 r.? |
| 4. | – ” – | w dniu 24.01.1996 r.? |
| 5. | – ” – | w innym terminie nie wymienionym w teście? |

Przed testem K.F. podał, że pomysł ten zrodził mu się w dniu 24.01.1996 r. Powyższy test został wykonany w wersji milczących odpowiedzi.

POT-B-IV

a) i b) jak wyżej.

- | | | |
|----|--|---|
| 1. | Czy wiesz na pewno, że Olek znajduje się ukryty: | na terenie zabudowanym? |
| 2. | – ” – | na terenie zalesionym? |
| 3. | – ” – | na polu ornym? |
| 4. | – ” – | w miejscu, gdzie występują zbiorniki wodne? |
| 5. | – ” – | w innym miejscu nie wymienionym w teście? |

Przed testem badany wyjaśnił, że nie wie i nie domyśla się, gdzie może być ukryty Olek.

POT-B-V

a) i b) jak wyżej.

1. Czy wiesz na pewno, że Olek z miejsca zamieszkania oddalił się w nieznanym kierunku wykorzystując:
własne nogi (pieszo)?
2. – ” – pociągiem?
3. – ” – PKS-em?
4. – ” – samochodem osobowym ze znaną osobą?
5. – ” – furgonetką z nieznaną osobą?
6. – ” – w inny sposób nie wymieniony w teście?

Wyżej wymieniony przed testem poinformował, iż na ten temat również nie posiada żadnych informacji lub domysłów.

POT-B-VI

a) i b) jak wyżej.

1. Czy wiesz na pewno, że Olek oddalił się z domu w wyniku:
zatargów z rodziną?
2. – ” – pod namową kolegów?
3. – ” – użytego podstępu znanej mu osoby?
4. – ” – uprowadzenia siłą przez NN osoby?
5. – ” – innych działań nie wymienionych w teście?

Przed testem badany zaprzeczył aby cokolwiek wiedział na ten temat.

POT-B-VII

a) i b) jak wyżej.

1. Czy przyczyną przyniesienia przez ciebie okupu dla rodziców Olka było:
wyrzuty sumienia?
2. – ” – zrobienie na złość zleceniodawcom upro-
wa- dzenia chłopca?
3. – ” – strach przed odpowiedzialnością karną?
4. – ” – zorientowanie się, że zostałeś rozpoznany
przez Policję?
5. – ” – pod namową żony?
6. – ” – inny motyw nie wymieniony w teście?

Przed testem K.F. wyjaśnił, że jego działanie było podyktowane wyłącznie obawą, aby złożony okup pieniężny nie znalazł się w ręku przypadkowych osób. Powyższy test został wykonany metodą milczących odpowiedzi. Zaś w pozostałych testach (nie opisanych) badany udzielał odpowiedzi zaprzeczających „nie”.

Po zapoznaniu z pytaniami testowymi K.F. nie wniósł żadnych zastrzeżeń co do ich treści, jak i użytych słów. Równocześnie stwierdził, że pytania te są dla niego zrozumiałe i można na nie udzielić jednoznacznych odpowiedzi „tak” lub „nie”.

Z wykorzystaniem pytań w zmodyfikowanej metodzie Reida zastosowano serię niżej wymienionych testów:

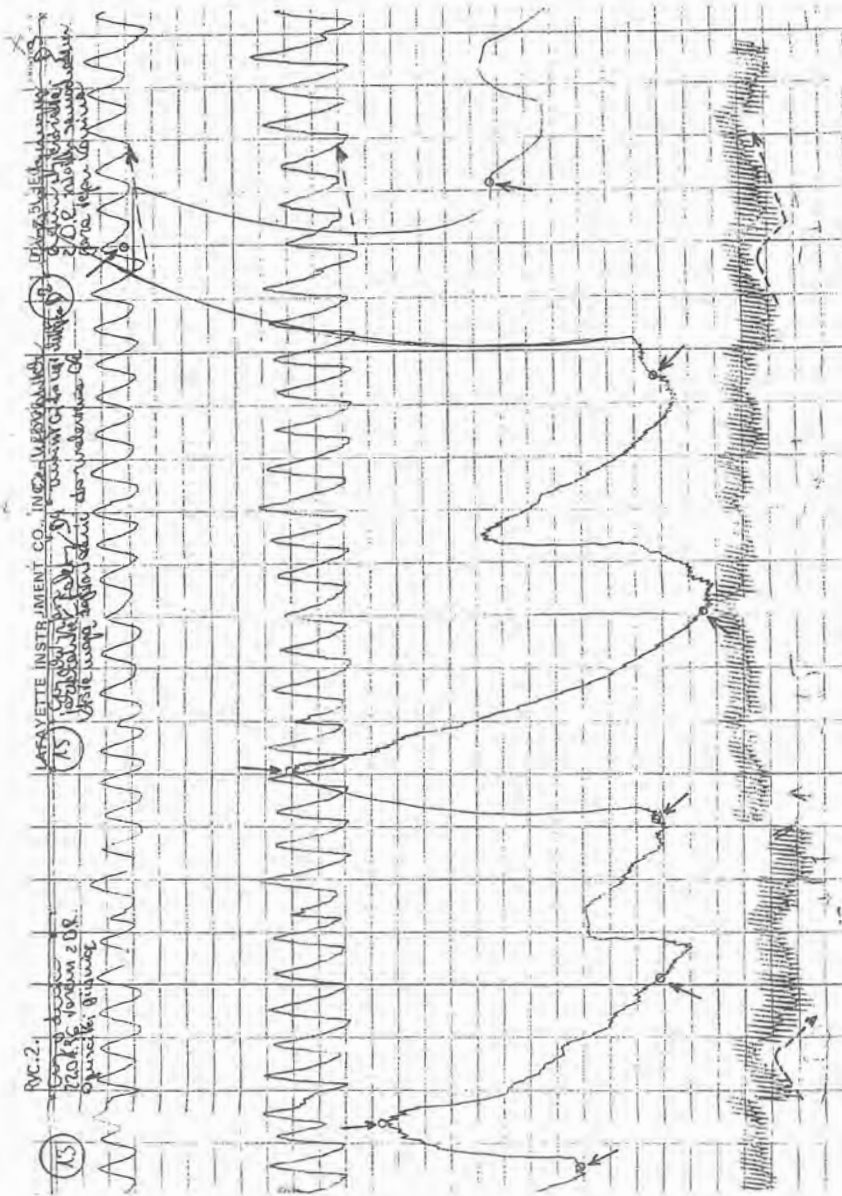
- test zasadniczy,
test stymulacyjny z cyfrą,
powtórzenie testu zasadniczego,
- test milczących odpowiedzi (badany nie odpowiada na zadawane mu pytania z testu zasadniczego),
test pytań mieszanych (pytania testu zasadniczego, zadawane w zmienionej kolejności).

Do badań użyto poligraf firmy „Lafayette” model 761–98–GA, który rejestruje:

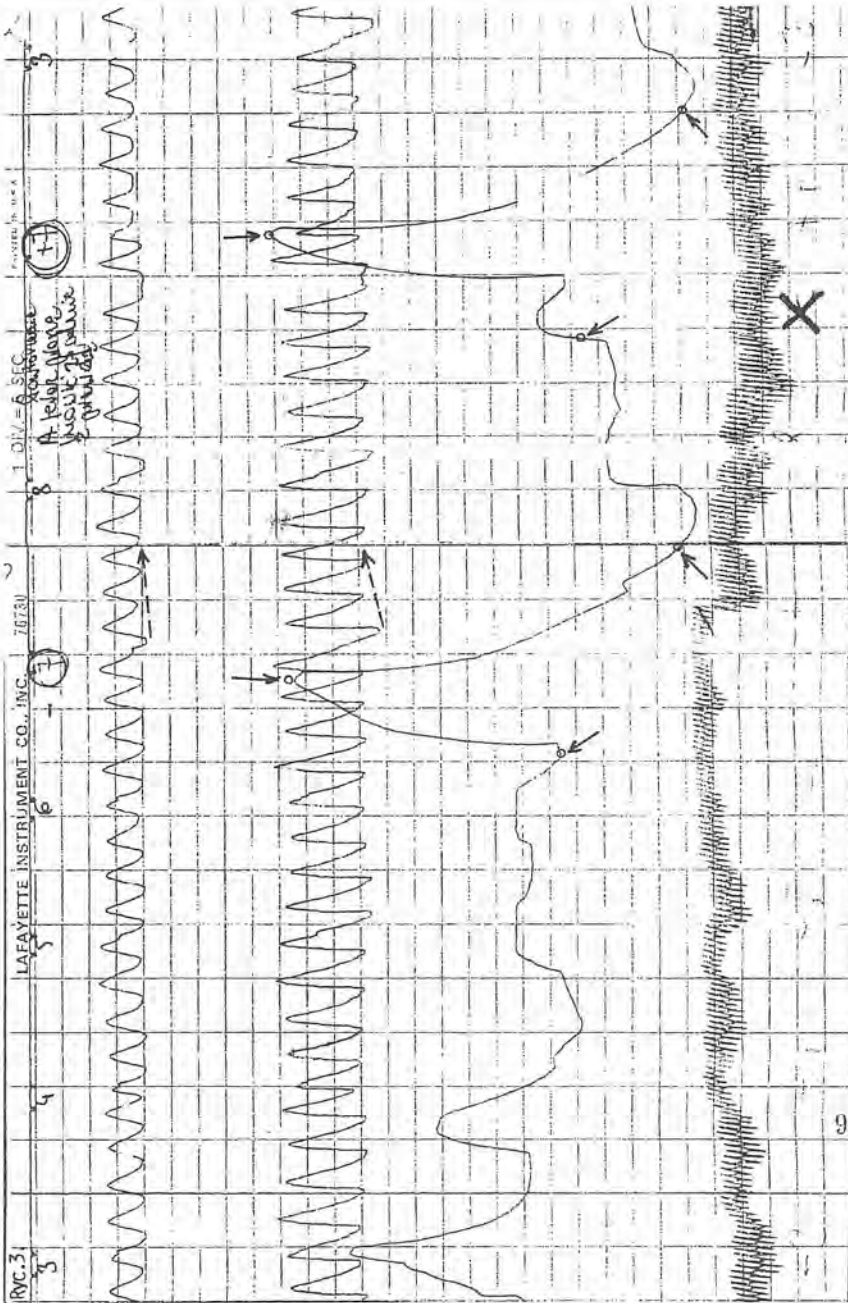
- oddech,
- ciśnienie i tętno krwi,
- reakcję elektrodermalną, tzw. RED (GSR).

W trakcie rozmowy pomiędzy poszczególnymi testami poproszono badanego o wyjaśnienie ewentualnych przyczyn, które mogą powodować u niego przy niektórych pytaniach krytycznych (związanych ze sprawą) silne zmiany emocjonalne, nie informując go na tym etapie badań, o które pytania chodzi, aby niczego nie sugerować.

Po teście zasadniczym, gdzie zarejestrowano silne zmiany psychofizjologiczne (w ciśnieniu i tętnie krwi, RED oraz oddechu), przy odpowiedziach „nie” na pytania krytyczne nr 3, 4, 6, 9, 11, 13, 15, D-2, badany wyjaśnił, że na wszystkie pytania odpowiadał zgodnie z prawdą i niczego nie ukrywa w tej sprawie. Zapytany czy którekolwiek z pytań mogło wywołać w jego organizmie odczuwalne zmiany emocjonalne stwierdził on, iż jedynie pytanie nr 13 (Czy w dniu 22.01.1996 r. razem z Olkiem opuściłeś piwnicę, gdzie posiadasz sprzęt sportowy?) mogło go zaintrygować, ponieważ wyszedł z piwnicy sam, trochę później jak Olek. Przy tym dodał: „Wszystkie pytania na mnie emocjonalnie działają, trudno powiedzieć, czy mogą być jakieś szczególnie silne i wyróżniające się zmiany”. Na szczególną uwagę spośród wyżej opisanych reakcji zasługują pytania nr D-2, 15, 13 (Czy w krytycznym dniu wyjeżdżałeś z Olkiem swoim samochodem poza rejon Konina?, Czy ukrywasz jakiegokolwiek fakty, które mogą doprowadzić do znalezienia O.R.?, Czy w dniu 22.01.1996 r. razem z Olkiem opuściłeś piwnicę, gdzie posiadasz sprzęt sportowy?) (Ryc. 1).



Ryc. 1. Fragment testu zasadniczego z widocznymi silnymi zmianami psychofizjologicznymi przy pytaniach krytycznych nr 13, 15, D-2. Test ten pokazuje, że największym zagrożeniem dla K.F. jest pytanie D-2 (Czy w krytycznym dniu wyjeżdżałeś z Olkiem swoim samochodem poza rejon Konina?). Takich zmian nie zarejestrowano np. przy pytaniu D-4 (Czy ktokolwiek zmuszał cię do uprowadzenia chłopca?) ponieważ, jak ustalono, K.F. popełnił to przestępstwo sam.



Ryc. 2. Test symulacyjny z cyfrą. Widoczne b. silne zmiany w RED przy odpowiedzi „nie” w pierwszej części testu na skreśloną w sposób skryty przed ekspertem cyfrę „7” oraz potwierdzenie tego śladu pamięciowego w drugiej części testu, przy odpowiedzi „tak” na pytanie: „Czy cyfrą, którą skreśliłeś jest „7”?”

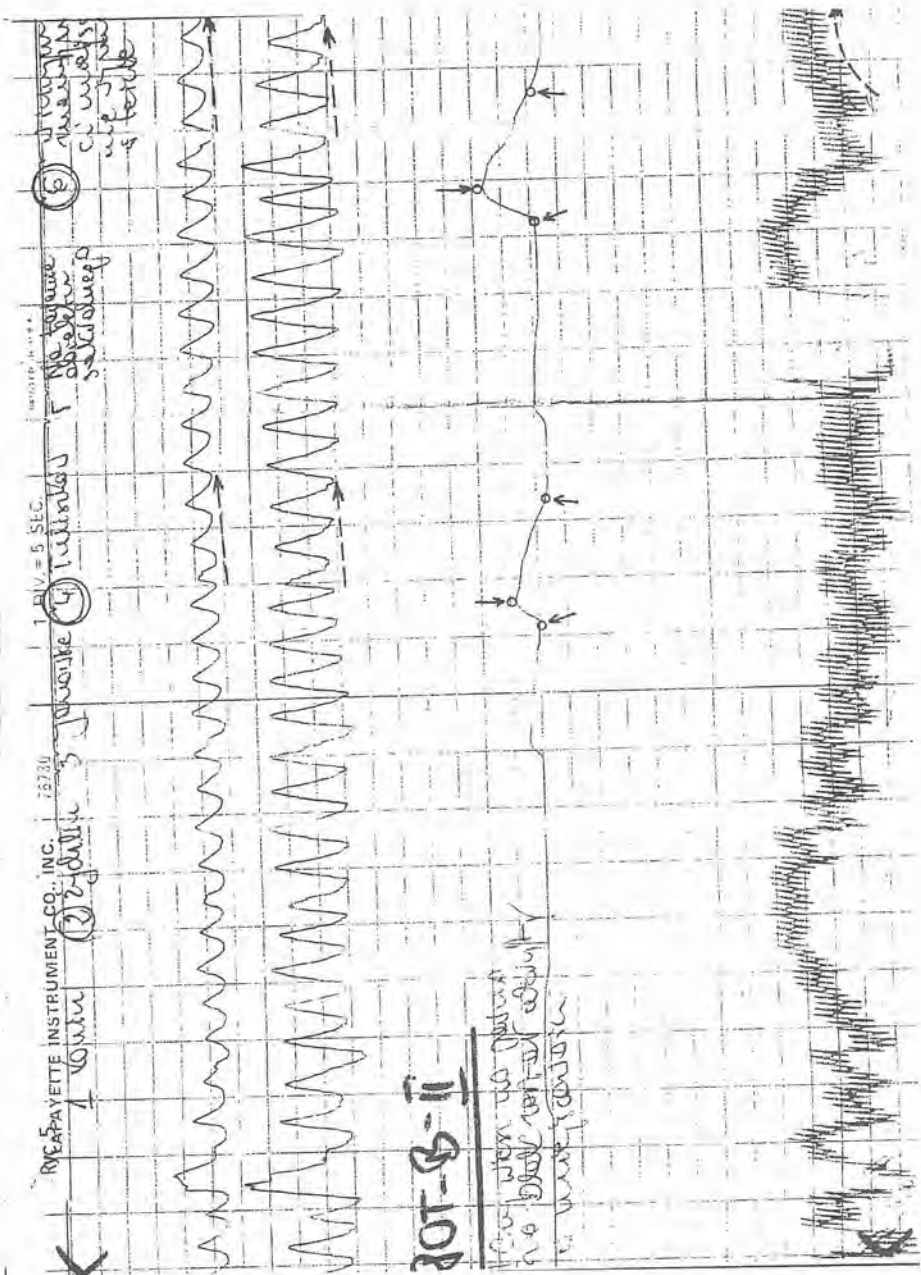
W **teście stymulacyjnym z cyfrą** stwierdzono, że stan psychofizyczny K.F. kwalifikuje się do przeprowadzenia takich badań w tym dniu. Test ten wykazał, że badany prawidłowo reaguje na bodźce emocjonalne o małej intensywności. Jednocześnie wykazano wyżej wymienionemu, iż urządzenie jest sprawne technicznie i na podstawie jego zmian, głównie w RED, można jednoznacznie określić, jaką cyfrę skreślił w sposób skryty z przedziału **2–8** na podanej uprzednio kartce. Tą cyfrą była „7”. Po teście badany poinformował co następuje **„Przekonał mnie Pan, że można mieć zaufanie do tych badań”** (Ryc. 2).

W **teście zasadniczym powtórzonym** u wyżej wymienionego wystąpiły silne i powtarzające się zmiany w ciśnieniu i tętnie krwi, RED oraz oddechu, przy odpowiedziach „nie” na pytania krytyczne nr 6, 9, 13, 15, D-2. Po teście badany zaprzeczył, aby którekolwiek z pytań mogło go pobudzić emocjonalnie w sposób wyróżniający z jakichkolwiek przyczyn. Na szczególną uwagę w tym teście zasługuje przebieg krzywej RED (o wysokiej amplitudzie i dużej częstotliwości zapisu), która jest mało czytelna. Jak wynika z wieloletnich doświadczeń zmiany te wskazują na silny lęk K.F. przed ujawnieniem jego faktycznego związku z tymi pytaniami. Osoby, które są niezasadnie podejrzewane po teście z cyfrą uspokajają się i dobrze widoczny jest spadek napięcia emocjonalnego w kolejnych testach, ponieważ osoba testowana nabiera przekonania o niezawodności tego urządzenia.

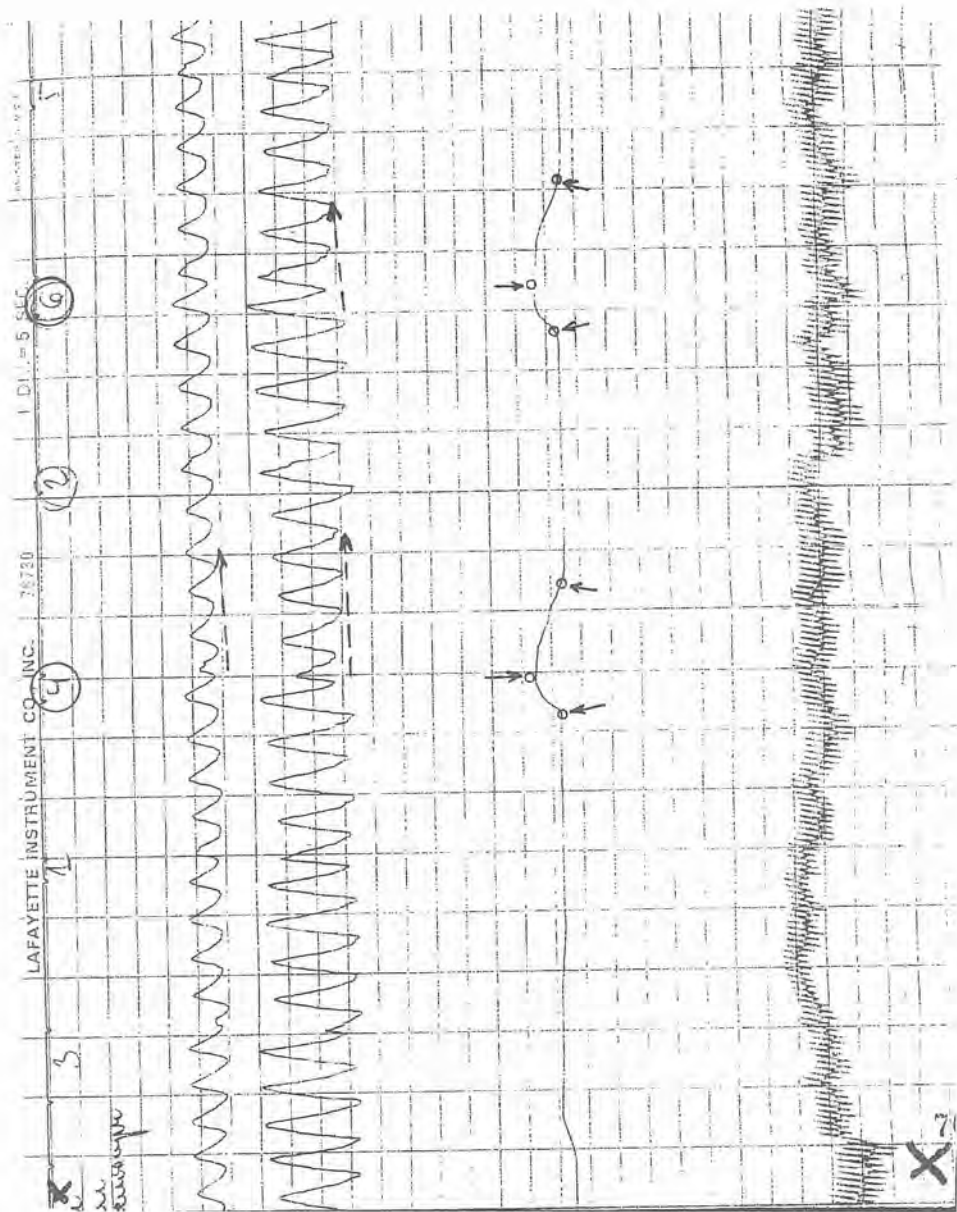
W **teście milczących odpowiedzi** u badanego stwierdzono nadal utrzymujący się silny stan pobudzenia graniczący wręcz z paniką, o czym świadczy zapis krzywej RED, nie kwalifikujący się do zindywidualizowanej i obiektywnej oceny. Niemniej jednak z zapisu krzywej oddechu oraz ciśnienia i tętna krwi można stwierdzić, że K.F. zareagował na pytania krytyczne nr **6, 9, 15, D-2, D-3**. Po teście wyżej wymieniony ponownie zanegował, aby którekolwiek z pytań stanowiło dla niego jakiś stan zagrożenia.

Test milczący jest świadectwem, że poligraf nie jest **wykrywaczem kłamstw**, ponieważ zastosowana technika testowania uniemożliwia udzielanie odpowiedzi kłamliwych, badany milczy i tylko słucha zadawanych mu pytań.

Natomiast w **teście C. Backstera** zarejestrowano u K.F. nadające się do zindywidualizowanej i obiektywnej oceny reakcje jedynie w ciśnieniu i tętnie krwi, przy odpowiedziach „nie” na pytania krytyczne nr **4, 5, 7, 11**. Z uwagi na wyjątkowo silny i pogłębiający się stan pobudzenia wewnętrznego badanego (o czym świadczy zapis RED) czujnik ten był okresowo wyłączany przez eksperta i ponownie włączany (kontrolnie), w celu sprawdzenia czy opisywany stan emocjonalny uległ przy kolejnych pytaniach zredukowaniu, a tym samym nadaje się do indywidualnej oceny. Po teście wyżej wymieniony zanegował, aby te pytania zrobiły na nim znaczące wrażenie. Jednak po spojrzeniu na zapis jego reakcji na poligramie **samorzutnie** dokonał samooceny stwierdzając: **„Widzę, że z zapisu wychodzi, iż kłamie”**. Poinformowano go, że dopiero po zakończeniu całości badań uzyska od eksperta wstępną i bardzo ogólną ocenę wyników testów.



Ryc. 3. Test POT-B-II. Widoczne wyróżniające się i powtarzające zmiany przy pytaniach nr 4 (Tuliszaków) i nr 6 (inne miejsce nie wymienione w teście)



Cd. wykresu z poprzedniej strony

Z uwagi na potęgający się wzrost napięcia emocjonalnego u K.F. i trudny do oceny zapis zaproponowano badanemu przerwę, na co wyraził zgodę.

W **teście POT-B-I** (co się stało z Olkiem) u wyżej wymienionego zarejestrowano silne i czytelne zmiany w ciśnieniu i tętnie krwi oraz RED przy pytaniach nr 4 (utopiony w wodzie) i nr 6 (rozkawałkowany). Po teście K.F. przyznał, że mógł się jedynie pobudzić przy pytaniu nr 6, ponieważ podczas tego pytania przypomniał sobie, iż ostatnio czytał artykuł o żonie, która rozkawałkowała swego męża.

Zwłoki Olka leżały na dnie głębokiej 10-metrowej wyschniętej studni w opuszczonym sadzie.

W **teście POT-B-II** (w jakiej miejscowości został ukryty Olek) u badanego zarejestrowano najsilniejsze i powtarzające się zmiany przy pytaniu nr 6 (w innym znanym ci miejscu nie wymienionym w teście) oraz przy pytaniu nr 4 (Tuliszkanie).

Najbardziej wymowną oceną tych testów była wypowiedź prokuratora w wywiadzie prasowym, gdzie na pytanie dziennikarza – Czy możliwe byłoby znalezienie chłopca bez informacji podanych przez K.F.? – prowadzący śledztwo stwierdził: „...Znalezienie zwłok byłoby utrudnione, co nie oznacza, że niemożliwe. Typowanie miejsc odbyło się także w oparciu o badanie wariograficzne (wykrywacz kłamstw) przygotowane przez eksperta J. Bieńkuńskiego. Podejrzany wyraźnie reagował na miejscowość Tuliszkanie, na trasie do którego leżą Kiszewy. Badania te również mogły doprowadzić do znalezienia dziecka. Oczywiście trzeba byłoby przygotować odpowiednią ekipę ludzi, sporządzić plan poszukiwań i zwłoki zostałyby znalezione. Ale nastąpiłoby to później”. Zwłoki chłopca zostały ukryte niedaleko Tuliszkania. Po teście K.F. stwierdził: „To była moja trasa w tym dniu, ale nie odczułem, abym się gdziekolwiek pobudził”.

Powyższe ustalenia wskazują, że organy ścigania powinny przede wszystkim traktować badanie poligraficzne jako źródło wartościowych informacji, które mogą właściwie ukierunkować dalsze czynności operacyjne i śledcze (Ryc. 3).

W **teście POT-B-III** (w jakim terminie zrodził się plan zażądania okupu) u badanego najsilniejsze i powtarzające się zmiany, głównie w ciśnieniu i tętnie krwi oraz RED, wystąpiły przy pytaniach nr 2 (**przed 22.01.1996 r.**) i nr 3 (**po między 22 a 23.01.1996 r.**). Po teście K.F. zanegował, aby którekolwiek z pytań stanowiło dla niego jakieś zagrożenie.

Jak wynika z uzasadnienia do wyroku nr IV K 320/96 pierwszy anonim został sporządzony przez K.F. **przed 24.01.1996 r.** Nie udało się tu precyzyjnie ustalić w jakim konkretnie dniu to nastąpiło. Z testu tego można wnioskować, iż fakt ten mógł mieć miejsce zanim ogłoszono komunikat radiowy o zaginięciu Olka tj. w dniu 23.01.1996 r. w godzinach porannych.

W **teście POT-B-IV** (w jakim miejscu został ukryty Olek) u wyżej wymienionego zarejestrowano wyjątkowo silne i powtarzające się zmiany w ciśnieniu

i tętnie krwi oraz RED przy pytaniu nr 5 (w innym miejscu nie wymienionym w teście). Na szczególną uwagę w tym teście zasługuje również reakcja przy pytaniu nr 3 (na polu ornym). **Zwłoki chłopca były ukryte na polu zapuszczonego sadu, w głębokiej wyschniętej studni, przykryte gałęziami.** W teście tym hipotetycznie przyjęto 5 możliwości, z których w reakcji potwierdziły się dwa.

Po teście badany podał, że żaden z wymienionych wariantów w niczym mu się nie kojarzył i nie odczuł, aby mógł się pobudzić w sposób wyróżniający.

W teście **POT-B-V** (w jaki sposób Olek oddalił się z miejsca zamieszkania) u badanego wyjątkowo silne i powtarzające się zmiany w ciśnieniu i tętnie krwi oraz RED przy pytaniu nr 4 (**samochodem osobowym ze znaną osobą**). Po teście K.F. stwierdził: „**Mówiono o jakimś samochodzie na rejestracji angielskiej**”. Po czym dodał: „**zaskoczył mnie fakt przy pytaniu nr 4, bo początkowo czytał Pan samochodem osobowym ze znaną osobą, a potem samochodem osobowym ze znaną „ci” osobą i odczułem sugestię, że to ja**”.

Fakt taki miał miejsce, a wynikał z przejęzyczenia. Pomimo tego, argumentację należy uznać za bezzasadną, ponieważ równie silne zmiany zarejestrowano przy właściwym odczytaniu tego pytania.

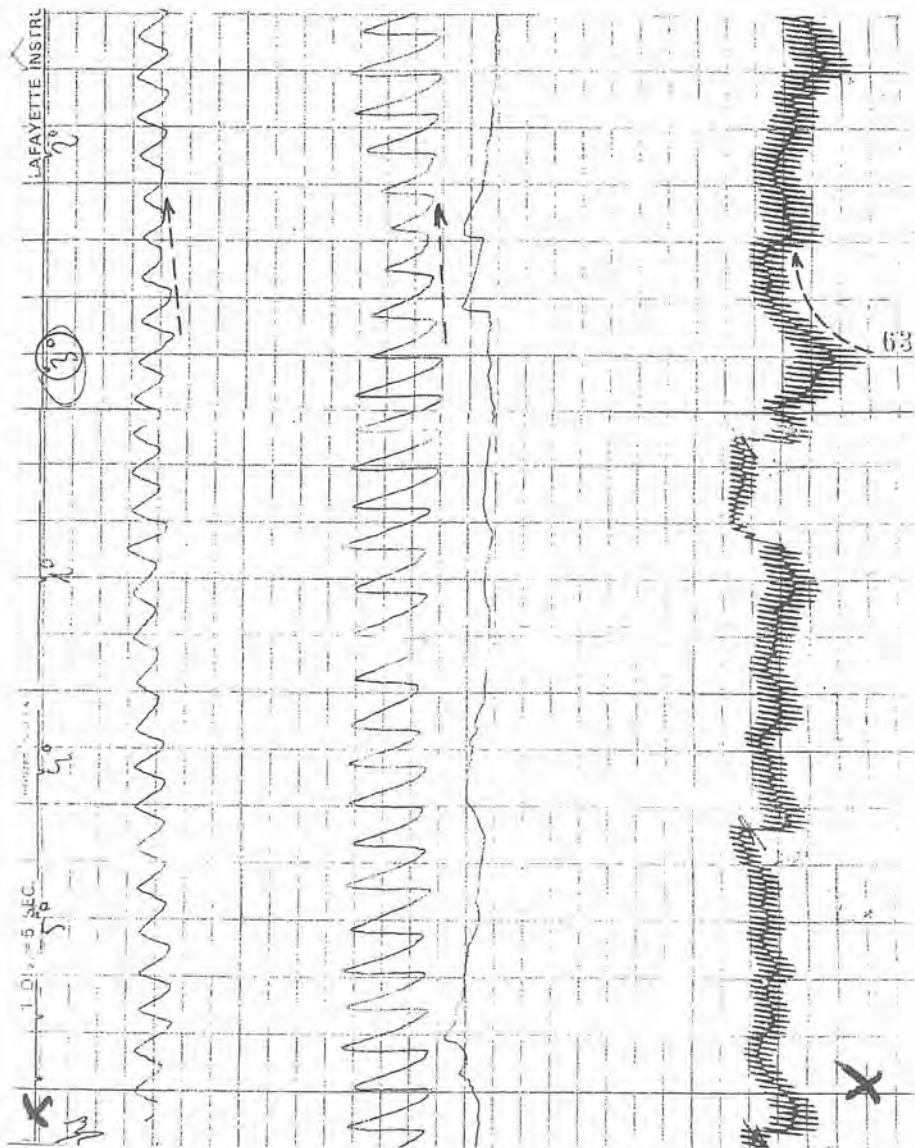
Wielokrotnie doświadczenia z badań osób sprawczych dowodzą, że każde „potknięcie” eksperta badany stara się wykorzystać na swoją obronę. Jak już wspomniano badany jest świadomy faktu, że dane pytanie spowodowało zmiany w funkcjonowaniu jego organizmu. Ekspert z góry przewidywał, że taki fakt może mieć miejsce i dlatego w jednym z wariantów nie użył zwrotu **bezpośrednio personalnie**, a bezosobowo, aby testowany nie odczuł żadnej sugestii pod swoim adresem.

W teście **POT-B-VI** (co było wynikiem oddalenia się Olka z domu) u wyżej wymienionego zarejestrowano bardzo silne i powtarzające się zmiany w ciśnieniu i tętnie krwi oraz RED przy pytaniu nr 3 (**użytego podstępnie znanej mu osoby**). Po teście badany stwierdził: „**W tym teście nie odczułem żadnej sugestii i nie pobudziłem się przy żadnym z pytań**”.

W tym miejscu należy przypomnieć, że K.F. nie tylko znał rodziców Olka, ale również miał bezpośredni kontakt z chłopcem, który darzył go dużym zaufaniem.

W teście **POT-B-VII** (co było motywem przyniesienia okupu do rodziców chłopca) u badanego najsilniejsze i powtarzające się zmiany w ciśnieniu i tętnie krwi oraz RED zarejestrowano przy pytaniu nr 3 (**strach przed odpowiedzialnością karną**). Po teście wyżej wymieniony kategorycznie zanegował, aby mógł przy którymkolwiek z wariantów pobudzić się emocjonalnie w sposób wyróżniający.

Z oceny materiału sprawy wynika, że K.F. po podjęciu okupu przywiózł go do rodziców chłopca, ponieważ zorientował się, iż jest śledzony przez policję.



Cd. wykresu z poprzedniej strony

W tej sytuacji wydawałoby się, że najsilniejszym dla niego bodźcem powinno być pytanie nr 4 (zorientowanie się, że zostałeś rozpoznany przez policję). Jak widać to na poligramie, najsilniejsze i powtarzające się zmiany zarejestrowano przy pytaniu nr 3. Zjawisko to opisał w latach 50 C. Backster, nazywając je **kontrastem tłumiącym**. Wyjaśnia on, że bodziec, który według subiektywnej oceny osoby testowanej zagraża w sposób największy jej dobrostanowi powoduje, iż reakcje fizjologiczne na inne ważne pytania (związane ze sprawą) są stłumione. W tym przypadku K.F. jako prawnik (b. sędzia) odczuwał większe zagrożenie przy konsekwencjach, które grożą mu za popełnienie tego czynu. Wyraził to w swoim liście do rodziny bezpośrednio po badaniu poligraficznym, kiedy nie znał jeszcze ostatecznej opinii biegłego. W liście tym czytamy: „**Opinia biegłego od testów wariograficznych jest jednoznaczna, zaś moje alibi na 22.01.1996 r. w ogóle nie istnieje czyż można sądzić inaczej. Oczywiście, że nie. I z tym się liczę. Myślę, że mogę otrzymać wyrok 15 lat pozbawienia wolności i nic tego nie zmieni, no może z wyjątkiem kary 25 lat pozbawienia wolności. Chyba, że zdarzy się cud i pojawi się żywy i zdrowy chłopiec. Ale ja w to nie wierzę**”.

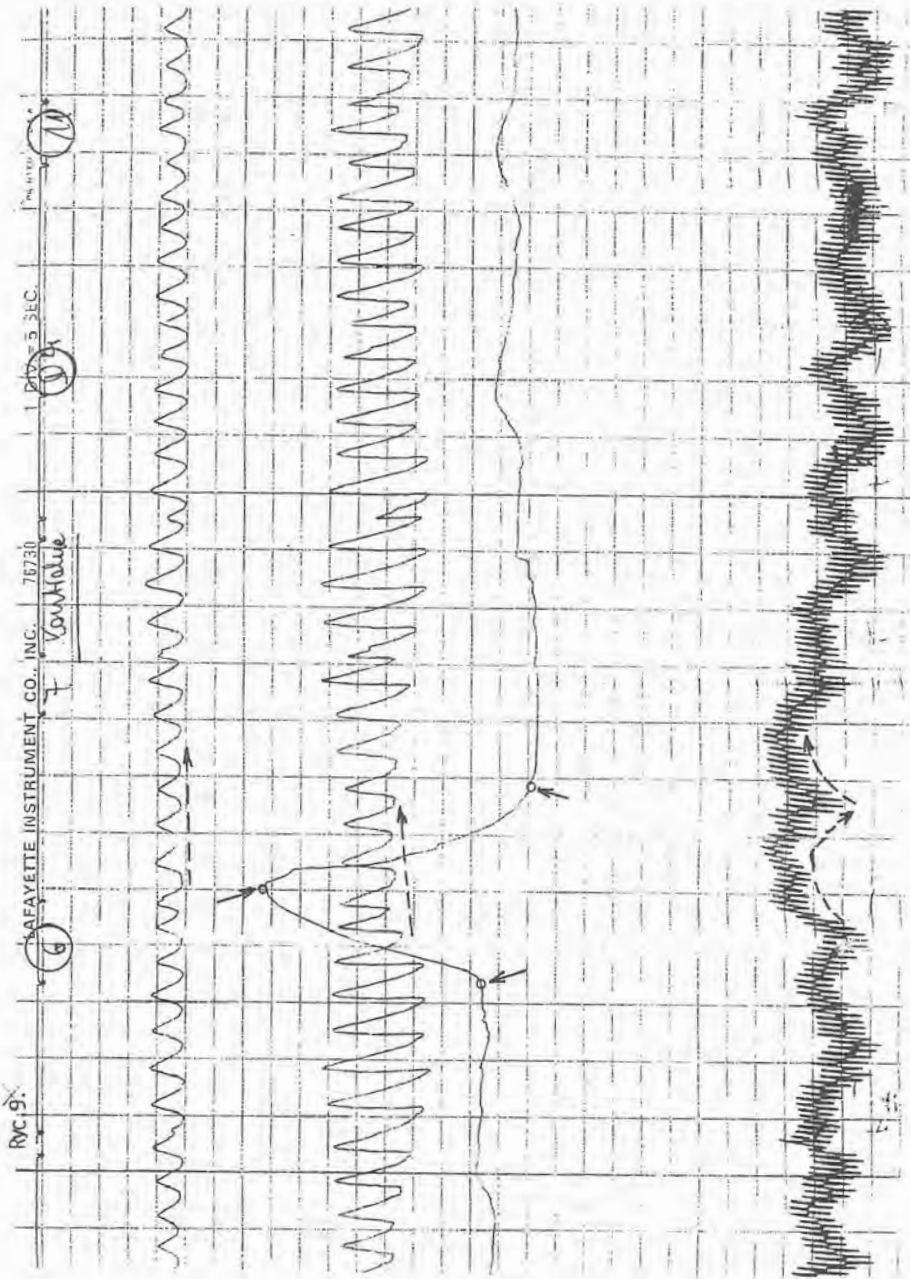
Z treści tego listu jednoznacznie wynika, że badany był świadom swoich reakcji. G. L. Clore w swojej pracy z 1998 r. pt. „Dlaczego emocje są zawsze świadome?” dowodzi, że „nieświadomość emocji jest niemożliwa, ponieważ emocje uwikłane są w doświadczenia, a nie można czegoś doświadczać, nie doświadczając tegoż”.

Fakt, że osoby badane są świadome w trakcie testów zarówno reakcji emocjonalnych, jak też ich źródeł oraz to, że odczuwają zmiany w funkcjonowaniu swojego organizmu dowodzi, iż poligraf nie jest środkiem technicznym, o którym jest mowa w artykule 171 § 4 pkt 2 kpk, jak to utrzymują autorzy komentarzy do tego kodeksu (Ryc. 4).

Jako ostatni z testów wykonano **test pytań mieszanych**, gdzie zarejestrowano najsilniejsze zmiany w RED, oddechu oraz ciśnieniu i tętnie krwi, przy odpowiedziach „nie” na pytania krytyczne nr 6 (**Czy to ty w dniu 22.01.1996 r. po godzinie 17.00 wprowadziłeś A.R. w znane ci miejsce?**) oraz nr 9 (**Czy wiesz, gdzie został ukryty A.R.?**). Po teście K.F. ponownie zanegował, aby mógł gdziekolwiek pobudzić się w sposób wyjątkowy.

Zapis ten, jak widać to na poligramie, jest czytelny i jednoznaczny (Ryc. 5).

Po zakończeniu badań K.F. został zapoznany z zapisem jego zmian emocjonalnych na poligramie, aby umożliwić mu kolejny raz podanie ewentualnych przyczyn, które mogły mieć wpływ na ten zapis, a które to należałoby uwzględnić przy formułowaniu końcowych wniosków w pisemnym sprawozdaniu z przebiegu badań. Wymieniony starał się argumentować te reakcje swoim pobytem w Areszcie Śledczym, dodając „**Wpływa na to atmosfera mojej izolacji**”. Jednocześnie zapytał, czy istnieje możliwość powtórzenia tych badań. Ponadto zło-



Ryc. 5. W ostatnim z testów pytań mieszanych widoczne są bardzo silne, czytelne i nadal utrzymujące się zmiany m.in. przy pytaniu krytycznym nr 6 (Czy to ty w dniu 22.01.1996 r. po godzinie 17.00 uprowadziłeś A.R. w znane ci miejsce?)

żył on na poligramie pisemne oświadczenie o treści: „**Do przebiegu badań nie mam żadnych zastrzeżeń, podobnie, jak i do osoby przeprowadzającej testy. Nie mam również żadnych zastrzeżeń do sprawności technicznej urządzenia, o czym przekonałem się w teście z cyfrą. W czasie trwania poszczególnych testów nie sugerowano mi niczego i nie stawiano żadnych zarzutów w przedmiotowej sprawie. Dopiero po zakończeniu badań w obecności prowadzących postępowanie, zostałem zapoznany z wstępną oceną poszczególnych testów i pokazano mi zapis moich reakcji na poligramie. 2.02.1996 r. 14.40 K.F.**”.

Po gruntownym przeanalizowaniu uzyskanego (kompleksowego) materiału badawczego został opracowany następujący wniosek końcowy:

1. Przeprowadzone badanie poligraficzne wykazało, że K.F. może być sprawcą uprowadzenia A.R. i wiedzieć, gdzie się on znajduje.
2. Natomiast na podstawie testów szczytowego napięcia z poszukującym rozwiązaniem i zarejestrowanych najsilniejszych zmian przy podanych hipotetycznie wariantach (z dużą rezerwą) można domniemywać, iż plan okupu u K.F. zrodził się przed 24.01.1996 r., a oddanie rodzicom chłopca pieniędzy było spowodowane strachem przed odpowiedzialnością karną. Poza tym z testów tych wynika, że A.R. mógł się oddalić z miejsca zamieszkania samochodem osobowym ze znaną mu osobą, która użyła wobec niego podstęp i wywozła go poza rejon Konina.

Wagę i znaczenie tych badań w postępowaniu przygotowawczym ocenił najlepiej prokurator prowadzący to śledztwo, który w liście z podziękowaniem do biegłego w dniu 12.04.1996 r. stwierdził: „**W załączeniu przesyłam dwie publikacje prasowe dotyczące przeprowadzonych przez Pana badań poligraficznych w sprawie V Ds 17/96. Publikacje te wiernie odzwierciedlają wagę przeprowadzonych przez Pana badań i ich znaczenia dla wyjaśnienia niektórych okoliczności dokonania przez podejrzanego zbrodni zabójstwa, jak i przestępstwa z art. 211 kk. Badania te mimo, iż mogą stanowić w postępowaniu karnym wyłącznie dowód pomocniczy, należyście wykorzystane przez organa ścigania mogą w znacznym stopniu przyczynić się do wyjaśnienia wielu faktów istotnych dla podjęcia właściwej decyzji merytorycznej przez prokuratora, jak i sąd ferujący wyrok**”.

W dniu 21.03.1997 r. ekspert prowadzący badania składał uzupełniającą opinię ustną przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi. W złożonym oświadczeniu do protokołu m.in. wyjaśnił, iż powyższa diagnoza oparta była na następujących ustaleniach:

Pytania krytyczne (związane ze sprawą) konsekwentnie powtarzane w testach **pytań kontrolnych** (Reida, Backstera) były przyczyną wzbudzającą u testowanego silne procesy emocjonalne w ciśnieniu i tętnie krwi, oddechu i RED. Na podstawie tych reakcji można wnioskować, iż u oskarżonego K.F. są zareje-

strowane w jego pamięci ślady bezpośredniego i rzeczywistego związku z uprowadzeniem A.R., co m.in. wynika z testów szczytowego napięcia z poszukującym rozwiązaniem (sondujących w oparciu o przyjęte hipoteczne założenia), co do przebiegu i okoliczności popełnienia tego przestępstwa. Praktyka zastosowania poligrafu w działaniach wykrywczych dowodzi, że systematyczne i powtarzające się reakcje na pytania krytyczne (wykazane w sprawozdaniu) wykluczają możliwość przypadkowych zmian fizjologicznych. W czasie wykonywania wyszczególnionych testów pytania krytyczne były przyczyną czytelnich zmian w zapisie reakcji fizjologicznych, będących fizycznymi korelatami procesów emocjonalnych. Zaś stany emocjonalne są wypadkową działania trzech różnych czynników: procesów poznawczych, wpływów otoczenia i stanów fizjologicznych. W opisie ten problem wygląda następująco: gdy człowiek natyka się na coś zagrażającego, w tym przypadku określone pytanie krytyczne (wariant), to ośrodkowy układ nerwowy (mózg, rdzeń kręgowy) alarmuje organizm i mobilizuje do tego odpowiednie zasoby. Wzbudzenie emocjonalne u sprawcy zdarzenia powstaje pod wpływem bodźca oznaczającego niebezpieczeństwo oraz przewidywania niemożności poradzenia sobie z zachodzącym zdarzeniem. Rejestrowane przez poligraf zmiany zachodzące wewnątrz organizmu są najlepszym i obiektywnym wykładnikiem emocji. Sprawca zbrodni jest w stanie stałego napięcia emocjonalnego, żyje on z reguły w nieustannym lęku, że zostanie zdemaskowany. Ten właściwy dla niego podstawowy, wysoki poziom pobudzenia zostaje spotęgowany w czasie badań, czego następstwem jest wzrost reaktywności, co ułatwia zarejestrowanie czytelnich reakcji śladowych.

W tego typu badaniach odmiennie przedstawia się sytuacja osoby badanej, która nie posiada wiadomości o przebiegu i okolicznościach popełnionego przestępstwa z innego źródła niż bezpośredni czy pośredni udział w danym zdarzeniu. Stan zagrożenia zależy od groźby utraty tego, co dla danej osoby jest szczególnie cenne. W przypadku niesprawcy takie niebezpieczeństwo nie istnieje. Przeprowadzona przez takiego badanego **świadoma** ocena sytuacji testowej nie pociągnie za sobą uczucia osobistego zagrożenia. Ewentualna groźba płynąca ze strony **krytycznego pytania** nie ma znaczenia dla jego osobistych, ważnych interesów życiowych. Tak więc w tym przypadku oskarżony K.F. reagował w sposób wybiórczy na określone hasła w testach z poszukiwanym rozwiązaniem.

W czerwcu 1997 r. Sąd Wojewódzki w Łodzi (sygn. akt IV K 320/96) skazał K.F. na karę 25 lat pozbawienia wolności i karę dodatkową 8 lat pozbawienia praw publicznych. Z uzasadnienia wyroku wynika, że oskarżony sam zgłosił wniosek dowodowy na badania poligraficzne i jego wyników nie kwestionował. Podczas przesłuchania 27.03.1996 r. w Prokuraturze Wojewódzkiej w Poznaniu oskarżony zdecydował się wskazać miejsce ukrycia zwłok A.R. W nocy z 27/28.03.1996 r. oskarżony z towarzyszącymi mu osobami udał się do Tuliszkowa. Pomiedzy znajdującym się tam sadem a lasem wskazał wyschniętą studnię. Na

dnie studni, przykryte gałęziami, znajdowały się zwłoki chłopca, uduszonego przez zagardlenie potrójną pętlą utworzoną z przewodu elektrycznego. Zwłoki te zostały przewiezione z siłowni wyżej wymienionego jego prywatnym samochodem.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca oskarżonego, który zarzucił obrazę art. 9 kpk „przez uniemożliwienie oskarżonemu uzgodnienia linii obrony z obrońcą na skutek nieuwzględnienia wniosku o odroczenie w tym celu rozprawy” oraz art. 3 i 4 kpk. Obrońca wniósł w apelacji o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Sąd Apelacyjny w Łodzi uznał apelację za niezasadną i wyrokiem z dnia 28.01.1998 r. (sygn. II Aka 230/97) zaskarżony wyrok utrzymał w mocy. W tej sytuacji obrońca w kasacji sformułował szereg zarzutów i ponownie wniósł o uchylenie wyroków i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu pierwszoinstancyjnym. Sąd Najwyższy w dniu 17.02.1999 r. w wyroku nr II KKN 390/98, zważył co następuje: **„Kasacja obrońcy skazanego w najmniejszym stopniu nie kwalifikowała się do uwzględnienia i musiała zostać oddalona”**.

Opisana tu sprawa niech będzie kolejnym argumentem obrazującym, że badania poligraficzne mogą dobrze służyć realizacji podstawowej zasady procesu karnego, a mianowicie ustalenia prawdy materialnej.

Jan Bury

PORYWACZE, ZAKŁADNICY, NEGOCJATORZY. Operacje policyjne

Porwanie jest szczególną sytuacją, która stanowi obiekt badań naukowych i praktycznych działań, przede wszystkim wyspecjalizowanych oddziałów policyjnych, negocjatorów, psychologów i psychiatrów.

W latach 60. i 70. XX wieku w krajach Europy Zachodniej i Stanach Zjednoczonych nasiliły się akty terrorystyczne i porwania. W tej szczególnej sytuacji udział biorą: porywacz (lub porywacze), zakładnik (lub kilku zakładników), a z drugiej strony negocjator oraz wyspecjalizowane oddziały policyjne.

W latach 70. XX wieku rozpoczęto badania i szkolenia w celu doskonalenia technik negocjacyjnych, przede wszystkim dla potrzeb policji, sił zbrojnych, a nawet biznesu. Są to techniki odmienne od przemocy i zastraszania. Dąży się w nich do ustalenia warunków uzyskania czegoś od drugiej strony, która pragnie otrzymać coś od nas.

W procesie negocjacji oczywistą jest zasada: „daj mi to, czego potrzebuję – w zamian otrzymasz to, co jest potrzebne tobie”.

Kategorie porywaczy

Amerykańskie źródła policyjne wyróżniają cztery kategorie porywaczy: terrorystów, zbuntowanych więźniów, przestępców pospolitych oraz chorych psychicznie.¹

¹ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations: Issues and Applications”, w: [red.] R. Gal, A. David Mangelsdorff: „Handbook of Military Psychology”, John Wiley & Sons, Chichester, New York 1991, s. 711–724. PATRZ TEŻ: F.J. Lanceley: „The antisocial personality as hostage taker”, *Journal of Police Science and Administration*, 9(1), 1981, s. 28–34.

Terrorystyci

„Terrorysta:
zabija **jednego**,
zastrasza tysiące”
Sun Tzu, V w. p.n.e.²

Termin *terrorysta* używany jest nagminnie w mediach i nabrał znaczenia politycznego. Odnoszony jest głównie do terroryzmu arabskiego (i muzułmańskiego), bez względu na różnorodną ideologię ugrupowań. Badacze z Akademii FBI w Quantico (Virginia) sugerują, aby zamiast terminu *terroryzm* używać *planningowane uprowadzenie w celach politycznych lub religijnych*. Ma ono przyczynić się do nagłośnienia sprawy lub żądania uwolnienia uwięzionych członków ugrupowania. Są to zaplanowane działania, z reguły wspierane psychicznie lub fizycznie z zewnątrz przez współtowarzyszy terrorysty.³

Porwania terrorystyczne dzielą się na:

- a) *kidnapping*, gdy miejsce przetrzymywania osób jest nieznane oraz
- b) wzięcie zakładników w pomieszczeniu otoczonym przez siły policyjne.⁴

W obu przypadkach techniki negocjacyjne zmierzające do uwolnienia porwanych będą identyczne. Zależą od izolacji terrorystów od wsparcia oraz ich wyczerpania fizycznego i psychicznego. Wówczas będą oni najbardziej podatni na propozycje negocjatora, który powinien zapewniać, że ich żądania zostały wysłuchane i nagłośnione w mediach, a zabicie zakładników tylko zdyskredytuje porywaczy i ich sprawę w oczach opinii publicznej. Negocjacje z terrorystami są najtrudniejsze, ponieważ angażują się oni w sprawę, o której słuszności są przekonani. Z reguły, terroryści dzielą się na *gotowych* oraz *chcących* umrzeć za sprawę. Ci ostatni giną w samobójczych zamachach.⁵

Należy też zwrócić uwagę, że ugrupowania terrorystyczne, szczególnie bliskowschodnie, zmieniły się i nie przypominają grup aktywnych jeszcze w latach 70. i na początku lat 80. XX wieku, np. Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny (Al-Dżabha asz-Sza'abijja li-Tahrir Filastin), kierowanego przez dr Dżurdza Habasza i dr Wadi Haddada. Strentz podał w swoim studium z 1988 r., że członkowie bliskowschodnich grup terrorystycznych działających pod koniec lat 80. byli niewykształceni, źle wyszkoleni, niepiśmienni i niezdyscyplinowani. Dokonywali samobójczych ataków, a nie porwań.⁶

² Sun Tzu: „The Art of War (Ping-fa)”, Translated by S.B. Griffiths, Oxford University Press, Oxford 1963, s. 1.

³ Federal Bureau of Investigations (US Department of Justice): „FBI analysis of terrorist incidents in the United States”, 1986. FBI Terrorist Research and Analytical Center, Washington DC, 1986.

⁴ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 711–724.

⁵ Tamże, s. 720.

Badania wskazują, że porwania terrorystyczne występują najrzadziej w przeciwieństwie do przypadków zaskoczonego np. przez policję przestępcy, który ratując się porywa zakładnika. Uprowadzenia przez chorych psychicznie są najczęstsze i stanowią poważne wyzwanie dla negocjatora.⁷

Zbuntowani więźniowie

Sytuacje związane z wzięciem zakładników przez zbuntowanych więźniów należą do niebezpiecznych ze względu na ich zdeterminowanie, a także na fakt, iż zakładnikami są z reguły pracownicy więzienia, co dodatkowo naraża ich na niebezpieczeństwo. Jednakże, z badań Needhama (1977) wynika, że większość podobnych przypadków w Stanach Zjednoczonych udało się rozwiązać metodami negocjacyjnymi.⁸

Przestępcy pospolici

Chociaż wszystkich porywaczy określa się mianem przestępców, to w niniejszym opracowaniu termin *przestępcy pospolici* odnosi się do osób, które przypadkowo brały zakładników po tym, jak przeszkodzono im w dokonaniu przestępstwa. Zwykle porywacze nie znali tych osób, a ich żądania skupiały się na umożliwieniu im ucieczki z miejsca zdarzenia. Przeważnie nie spełnia się tych żądań i zadaniem policji jest przekonanie porywacza, że dalsze grożenie śmiercią ofiary doprowadzi tylko do pogorszenia jego sytuacji. Fuselier podaje, że 95% takich przypadków w Stanach Zjednoczonych rozwiązano na drodze negocjacji.⁹

Chorzy psychicznie

Z danych statystycznych zebranych w Stanach Zjednoczonych wynika, że najczęściej – w 85% przypadków – porywaczami są osoby zaburzone lub chore psychicznie. Fuselier podaje, że termin *chory psychicznie* jest używany w szerokim znaczeniu i odnosi się do emocjonalnych przyczyn porwania zakładnika, które mogą wiązać się z kłótnią rodzinną, a w przypadkach krańcowych mogą być działaniem w wyniku urojeń.¹⁰

⁶ T. Strentz: „A terrorist psychological profile: past and present”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 57(4), 1988, s. 13–19.

⁷ T.B. Feldmann, J. Holt, S. Hellard: „Violence in medical facilities: a review of 40 incidents”, *Journal of Kentucky Medical Association*, 95(5), 1997, s. 183–189.

⁸ J. Needham: „Neutralization of a prison hostage situation”, *Criminal Justice Monograph*, 8(1), 1977, s. 1–48.

⁹ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 721.

¹⁰ G. Dwayne Fuselier: „Hostage negotiation consultant: emerging role for the clinical psychologist”, *Professional Psychology: Research and Practice*, 19(2), 1988, s. 175–179.

Problem typologii wydaje się być najważniejszy w ocenie sprawców porwań. Podczas gdy w aktach policji porwanie może zostać ujęte jako czyn przestępczy, to przez specjalistów może być uznane za czyn wywołany zaburzeniem psychicznym. Dlatego konieczne wydaje się zasięgnięcie opinii psychologa i psychiatry, którzy już w czasie negocjacji oceniają stan psychiczny i motywy postępowania porywacza.¹¹

Zakładnicy

Zakładnicy to osoby wybrane przez porywacza przypadkowo, z premedytacją albo też z pobudek chorobowych. Stają się rodzajem karty przetargowej w dążeniu do zrealizowania zamierzonego celu. Są też gwarantem bezpieczeństwa porywacza.¹²

Sam akt porwania (uprowadzenia) jest dla zakładnika zdarzeniem nieoczekiwanym, nagłym i przeważnie stresującym. Napad na bank w Sztokholmie w 1973 r. i przetrzymywanie przez 5 dni zakładników oraz zajęcie przez terrorystów ambasady irańskiej w Londynie w 1980 r. przyczyniły się do analizy zachowania zakładników i porywaczy, w wyniku czego w specjalistycznej literaturze pojawiły się terminy *syndrom sztokholmski* i *syndrom londyński*.¹³

Syndrom sztokholmski

Porwanie zakładnika i jego przetrzymywanie mogą wywołać w nim określone reakcje. Ochberg i Strentz opisali *syndrom sztokholmski* po uwolnieniu w Sztokholmie w 1973 r. zakładników, którzy relacjonowali, że bardziej obawiali się policji, aniżeli przestępców, przeżywali chaos i zagubienie.¹⁴ Podali, że nie przejawiali negatywnych uczuć wobec porywaczy. Płeć, wiek, narodowość, zarówno porywaczy, jak i zakładników nie determinują tych zachowań. Ochberg twierdzi, że *syndrom sztokholmski* u zakładników charakteryzują:

a) negatywne uczucia zakładnika wobec władz, w tym policji,

¹¹ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 721–722. PATRZ TEŻ: C. Hatcher, K. Mo-handie, J. Turner, M.G. Gelles: „The role of the psychologist in crisis/hostage negotiations”, *Behaviour Science Law*, 16(4), 1998, s. 455–472.

¹² C. Fenyvesi: „The hostages: Re-entry problems ahead”, *Psychology Today*, 14(8), 1980, s. 9–10.

¹³ R. Hillman: „The psychopathology of being held hostage”, *American Journal of Psychiatry*, 138, 1981, s. 1193–1197.

¹⁴ PATRZ: F. Ochberg: „Victims of terrorism”, *Journal of Clinical Psychiatry*, 41 (3), 1980, s. 73–74 ORAZ: T. Strentz: „Law enforcement policies and ego defenses of the hostage”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 48(4), 1979, s. 1–12.

- b) pozytywne uczucia zakładnika wobec porywacza,
- c) odwzajemnienie pozytywnych uczuć zakładnika przez porywacza.¹⁵

Dla rozpoznania syndromu wystarczające jest spełnienie punktu a), natomiast punktu b) i c) w mniejszym stopniu.

Według Strentza, jeśli zakładnicy przetrzymywani byli w tym samym pomieszczeniu, w którym znajdował się porywacz, którego kontakt z zakładnikami nie był negatywny (nie obrażał ich lub nie dręczył), to nawet po kilku godzinach mogły wystąpić objawy syndromu.¹⁶

Wystąpienie objawów *syndromu sztokholmskiego* warunkuje działania policyjne. W przypadku interwencji oddziału antyterrorystycznego, zakładnicy mogą nie podporządkować się poleceniom policjantów. Strentz opisał przykładową sytuację zakładników nie traktowanych źle przez porywacza, który powiedział „wstańcie” podczas gdy wdzierający się do pomieszczenia policjanci krzydzeli „na ziemię”. Zakładnicy wstali.¹⁷

Ofiary *syndromu sztokholmskiego* nie podawały po zwolnieniu miarodajnych danych dotyczących sytuacji wewnątrz pomieszczenia, w którym przetrzymywał ich porywacz. Nie chcieli także zeznawać przeciwko przestępcom. Negocjatorzy policyjni powinni wtedy zaakceptować frustrację i gniew zakładników wobec policji, aby doprowadzić do wytworzenia pozytywnych uczuć między porywaczami a zakładnikami i w ten sposób ograniczyć możliwość pozbawienia życia któregokolwiek z nich przez przestępców.¹⁸

Strentz uważa, że *syndrom sztokholmski* to samoczynna, prawdopodobnie nieświadoma odpowiedź na traumę bycia ofiarą, która powoduje regresję, czyli przejście do wcześniejszych faz rozwoju. Zakładnik zachowuje się jak dziecko, które płacze, by dostać pożywienie, nie może mówić, ulega całkowicie zależności – te zachowania określa się mianem infantyilizacji.¹⁹

Ochberg podał, że porwanie powoduje strach oraz infantyilizację i jednostka nie jest w stanie funkcjonować samodzielnie: jak dziecko, które obdarza kogoś zaufaniem lub cieszy się, gdy rodzic chroni go przed strachem. Badacz dodaje, że osoby dorosłe, które były zakładnikami, nie rozumieją swojego wówczas infantylnego zachowania. Uważają, że reakcje odpowiadały ich wiekowi i płci.²⁰

Symonds również podkreśla infantyilizm zachowania zakładników. Sugeruje nawet, że nabyte mechanizmy przystosowawcze zostają zastąpione infantylnymi, które nazywa *traumatycznym psychologicznym infantylizmem*. W jego opinii

¹⁵ F. Ochberg: „What is happening to the hostages in Teheran?”, *Psychiatric Annuals*, 10(5), 1980, s. 186–189.

¹⁶ T. Strentz: „Law enforcement policies...”, s. 1–12.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

²⁰ F. Ochberg: „Victims of terrorism”, s. 73–74.

zakładnikowi wydaje się, że porywacz wybrał właśnie jego, by przeżyć. Wytwarza się głęboka zależność, gdyż ofiara widzi terrorystę jako dobrego człowieka. Zjawisko to jest nazywane *przeniesieniem patologicznym*.²¹

Olin i Born poddali w wątpliwość wcześniejsze badania dotyczące *syndromu sztokholmskiego*. Ich zdaniem zjawisko jest o wiele bardziej skomplikowane, niż ocenili dotychczas badacze. Olin i Born przeredagowali definicję syndromu jako pozytywnego porozumienia, które pojawia się między porywaczem a zakładnikiem, gdy wdali się w obustronne zależności, mające przynieść im korzyść i gdy wyrażają większe obawy przed policją niż innymi.²²

Natomiast McKenzie definicję *syndromu sztokholmskiego* ujmuje jako naturalny proces więzi powstały w trudnych okolicznościach, związany ze zmianą postaw wobec niemożności obalenia argumentów. Przebywanie w zamkniętym pomieszczeniu powoduje intensyfikację reakcji oraz pogłębienie więzi między zakładnikiem a porywaczami. Gdy porywacz dostrzeże człowieczeństwo zakładnika, to każdorazowe zwrócenie uwagi na niego powoduje zacieśnienie się więzi między nimi. Jeśli porywacz zyska zainteresowanie swoją sprawą, wówczas rozwinię się jego sympatia wobec zakładnika. W przypadku, gdy frustracja porywacza z powodu nierealizowania jego żądań przez władze zwiększa się, to sympatia i więź między nim a zakładnikami pogłębia się. Wówczas nawet zakładnik może uznać roszczenia porywacza za uzasadnione.²³

Syndrom londyński

Fuselier uważa, że *syndrom sztokholmski* nie jest uniwersalnym zjawiskiem. Olin i Born opisali inne schematy zachowań, które mogą narazić zakładnika na utratę życia.²⁴ Jednym z nich jest *syndrom londyński*.

Członkowie terrorystycznej grupy znanej jako Demokratyczny Front Rewolucyjny Wyzwolenia Arabistanu opanowali 30 kwietnia 1980 r. ambasadę irańską w Londynie. Jeden z zakładników, Abbas Lavasani, który pełnił funkcje attache prasowego ambasady, stale mówił o swym poparciu dla rewolucji w Iranie oraz ajatollaha Chomeiniego, a także gotowości poświęcenia życia w świętej wojnie. Był uciszany przez innych zakładników, ale nadal prowokował terrorystów. Gdy 5 maja 1980 r. terroryści zdecydowali się podkreślić wagę swoich

²¹ M. Symonds: „Victimization and rehabilitative treatment”, w: [red.] B. Eichelman, D. Sokis, W. Reid: *Terrorism: Interdisciplinary perspectives*, American Psychiatric Association, Washington DC, 1983, s. 69–81.

²² W.R. Olin, D.G. Born: „A behavioral approach to hostage situations”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 52(1), 1983, s. 19–24.

²³ I.K. McKenzie: „Hostage-captor relationships: some behavioural and environmental determinants”, *Police Studies*, 7(4), 1984, s. 219–223.

²⁴ W.R. Olin, D.G. Born, dz. cyt., s. 19–24.

gróźb, zabili właśnie Lavasaniego. Zatem roszczeniowa, niekiedy wojownicza postawa może zwiększyć niebezpieczeństwo zakładnika, szczególnie gdy porywacz zdecyduje się kogoś skrzywdzić.²⁵

Zdarzenie z 1980 r. może wydawać się skrajne. Należy zaznaczyć, że osoba która zwraca na siebie uwagę, np. płaczem, roszczeniami lub nawet uległością, może być najbardziej zagrożona.²⁶

Następstwa porwań i leczenie ofiar

- Ochberg, analizując następstwa porwań, dzieli ofiary na cztery kategorie:
- osoby, które nie przejawiają żadnych zmian w stanie psychicznym, a w trakcie porwania stosowali techniki manipulowania porywaczami w radzeniu sobie z trudną sytuacją,
 - osoby, które zachowują stoicki spokój w sytuacji zagrożenia i nie podejmują żadnych działań,
 - osoby dotknięte stresem, ale nie poszukujące pomocy specjalistycznej,
 - osoby poszukujące pomocy specjalistycznej.²⁷

Strentz dzieli ofiary porwań na te, które poddały się psychicznie i te, które przetrwały.²⁸

Reakcje zakładników wiążą się z samym porwaniem oraz ze stanem po ich uwolnieniu. Wśród zmian w stanie psychicznym najczęściej występowały takie objawy jak lęk, nocne koszmary, fobie, depresja, urojenia, natręctwa, trudności przystosowawcze. Chcąc złagodzić wyżej wymienione objawy, niektóre z ofiar porwania przyjmowały środki psychoaktywne, alkohol oraz leki bez zaleceń lekarskich.

W wielu krajach ofiarom przemocy, w tym porwań, zaleca się oddziaływania psychoterapeutyczne, które mają na celu:

- odbudowanie siły wewnętrznej ofiary,
- zredukowanie poczucia osamotnienia i bezsilności,
- wyeliminowanie przekonania, że jest się pod czyjąś kontrolą.

Wśród ofiar, które poszukują pomocy specjalistycznej obserwuje się występowanie zaburzeń stresowych pourazowych (PTSD²⁹). Wymagają one leczenia psychiatrycznego i zastosowania leków.³⁰

²⁵ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 714–715.

²⁶ Tamże.

²⁷ F. Ochberg: „Victims of terrorism...”, s. 73–74

²⁸ T. Strentz: „A hostage psychological survival guide”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 56(11), 1987, s. 1–8.

²⁹ PTSD: *Post Traumatic Stress Disorder* – zaburzenia stresowe pourazowe (według kryteriów ICD–10).

³⁰ J. Bury: „Czy stres atakuje armię? Jak z nim walczyć?”, *Nowa Technika Wojskowa*, (10) 2000, s. 43–45. PATRZ TEŻ: C. Fenyvesi: „Six months later: Living with a fearful memory”, *Psychology*

Negocjatorzy, ich cechy i działanie

Powszechnie sądzi się, że negocjator policyjny powinien być dojrzałym psychicznie, uważnym słuchaczem, rzetelnym, o dużej płynności wypowiedzi, ze zdolnością rozwiązywania problemów, o wysokiej odporności na stres i przystosowanym społecznie. Jest to idealna charakterystyka, rzadko spotykana w praktyce.³¹ Sukcesem negocjatora jest rozwiązanie sytuacji kryzysowej bez jakichkolwiek strat ludzkich.

W amerykańskim Federalnym Biurze Śledczym (FBI) opracowano punkty, które świadczą o powodzeniu działań negocjatora:³²

- a) nikt nie zginął lub nie został ranny od momentu rozpoczęcia negocjacji,
- b) częstotliwość gróźb pod adresem zakładników zmalała,
- c) wzrosła długość rozmowy między negocjatorem a porywaczem,
- d) treść ich rozmów dotyczyła spraw osobistych porywacza, a nie jego żądań (np. okupu lub umożliwienia ucieczki),
- e) porywacz mówił wolniej i spokojniej,
- f) minął termin spełnienia żądań porywacza,
- g) zakładnicy zostali wypuszczeni.

Dyskusyjne jest, kto ma być negocjatorem. Niektórzy badacze stoją na stanowisku, że powinien nim być psycholog lub psychiatra po przejściu szkolenia negocjatorów policyjnych.³³ Inni twierdzą, że powinien być to policjant wyszkolony w prowadzeniu negocjacji. Natomiast psycholog (lub psychiatra) może być konsultantem i oceniać przede wszystkim motywy działania porywacza i przewidywać jego dalsze zachowanie. Jest to szczególnie ważne, gdy są nimi chorzy psychicznie.³⁴

Odrębną kwestią jest korzystanie z pomocy negocjatorów spoza policji, np. członków rodzin lub znajomych porywacza. Dane statystyczne wskazują, że ich przydatność jest znikoma, a działania są wręcz szkodliwe. Jest wielce praw-

Today, 11(10), 1977, s. 115–116 ORAZ: G. Villa, L.M. Porche, M.C. Mouren-Simeoni: „An 18-month longitudinal study of posttraumatic disorders in children who were taken hostage in their school”, *Psychosomatic-Medicine*, 61(6), 1999, s. 746–754.

³¹ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 716–717.

³² Tamże, s. 722–723. PATRZ TEŻ: G. D. Fuselier: „A practical overview of hostage negotiations (Part 1)”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 50(6), 1981, s. 2–6 ORAZ: G. D. Fuselier: „A practical overview of hostage negotiations (Conclusions)”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 50(7), 1981, s. 11–15.

³³ Tamże, s. 711–712. PATRZ TEŻ: R.J. Powitzky: „The use and misuse of psychologists in a hostage situation”, *Police Chief*, 47(8), 1979, s. 30–32 ORAZ: M. Reiser: „Crime-specific psychological consultation”, *Police Chief*, 49(3), 1982, s. 53–56.

³⁴ G. Wardlaw: „The psychologist’s role in hostage negotiations”, *Police Chief*, 51(5), 1984, s. 56–58. PATRZ TEŻ: N.G. Poythress, Jr: „Optimizing the use of psychological data: assessment and prediction in the hostage situation”, *Police Chief*, 47(8), 1980, s. 34–36 ORAZ: J. Stratton: „The department psychologist: Is there any value?”, *Police Chief*, 44(5), 1977, s. 70–74.

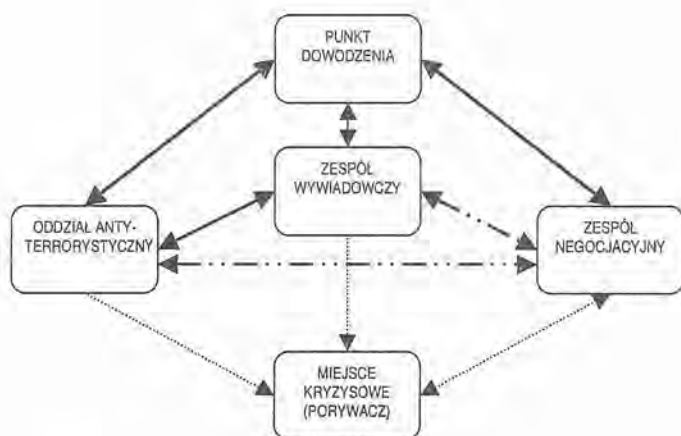
dopodobne, że osoba niewykształcona nie nawiąże kontaktu z porywaczem lub wpłynie negatywnie na jego nastrój. Nie będzie też rozwijać współpracy z innymi członkami zespołu negocjacyjnego i nie rozwiąże nagłych, nieprzewidzianych zdarzeń. Bliscy porywacza z reguły odwołują się do historii rodzinnych, które mogą zawierać dramatyczne epizody i dodatkowo niekorzystnie wpływać na zachowanie porywacza.³⁵

W przypadku, gdy porywaczem jest chory psychicznie, nie wolno korzystać z pomocy jego bliskich w procesie negocjacji.

Koncepcja działań policji

Struktura, organizacja i doświadczenie członków zespołu negocjacyjnego mają kluczowe znaczenie w powodzeniu operacji.

Punkt dowodzenia powinien znajdować się jak najbliżej miejsca, gdzie są przetrzymywani zakładnicy. Zespół negocjacyjny działa oddzielnie (w przeznaczonym na ten cel pomieszczeniu), co zapewnia komfort psychiczny pracy. Między negocjatorami a porywaczem i punktem dowodzenia musi być zapewniona stała łączność. Dowódcy operacji podlega oddział antyterrorystyczny, który może być użyty w krytycznym momencie oraz zespół wywiadowczy, składający się z obserwatorów, których zadaniem jest przekazywanie rzeczywistego opisu sytuacji.³⁶



Rys. Schemat łączności kryzysowej
(Źródło: G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 718).

³⁵ G. Dwayne Fuselier: „Hostage Negotiations...”, s. 722.

³⁶ Tamże, s. 717–718.

Niektórzy specjaliści uważali, że negocjatorzy nie powinni być informowani o działaniach oddziału antyterrorystycznego. Obawiano się, że wskutek błędu lub zaangażowania emocjonalnego negocjatorzy mogli wyjawiać plan uderzenia na miejsce kryzysowe. Obecnie doświadczeni dowódcy dążą do zapewnienia łączności między wszystkimi zespołami.³⁷

Zadaniem dowódcy operacji jest także wyznaczenie osób pośredniczących w łączności między wszystkimi zespołami: negocjatorami, obserwatorami i członkami oddziału antyterrorystycznego. Ich zadaniem jest błyskawiczna wymiana informacji.³⁸ Zalecany schemat łączności przedstawia rysunek.

W zachodnich (szczególnie amerykańskich) organizacjach policyjnych koncepcja negocjowania z zabarykadowanym porywaczem została opracowana w połowie lat 70. XX wieku. Od tego czasu w zespole negocjacyjnym działało dwóch negocjatorów: główny i dodatkowy, który mógł zastąpić pierwszego. Wkrótce w zespołach pojawili się też psychologowie, występujący w roli konsultantów. Poniżej wyszczególniono zadania członków zespołów negocjacyjnych:³⁹

- a) główny negocjator – prowadzący rozmowę z porywaczem,
- b) dodatkowy negocjator – wspierający lub zastępujący głównego negocjatora,
- c) dowódca zespołu negocjacyjnego – osoba odpowiedzialna za nadzorowanie procesu negocjacji i przekazywanie danych do punktu dowodzenia,
- d) sekretarz – odpowiedzialny za zbieranie i nanoszenie na grafik istotnych informacji, planów porywacza i policji,
- e) oficer łącznikowy – zapewniający łączność z zespołem wywiadowczym oraz oddziałem antyterrorystycznym, szczególnie gdy podjęto decyzję o odbiciu zakładników,
- f) psycholog (konsultant) – osoba oceniająca stan psychiczny porywacza i zalecająca kierunki negocjacji; powinna przejść szkolenie negocjatora policyjnego, ale nie występować w roli głównego negocjatora.

Dyskusja

Kwestia korzystania z pomocy psychiatrów lub psychologów przez policję w przypadkach porwań jest otwarta. Należy zwrócić uwagę, że jeśli psycholog ma brać udział w działaniach policyjnych jako konsultant lub negocjator, to musi on wcześniej przejść odpowiednie szkolenie negocjatora policyjnego. Badania nad doбором kandydata mają kluczowe znaczenie i mogą przyczynić się do sukcesu w kryzysowej sytuacji.

³⁷ Tamże.

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże, s. 718.

Przytoczony schemat funkcjonowania policji i zespołu negocjacyjnego w miejscu kryzysowym wskazuje na potrzebę udziału psychologów oraz psychiatrów jako konsultantów.

Postuluje się dalsze badania naukowe nad szeregiem problemów związanych z procesem negocjacji i wypracowanie optymalnych schematów działań policji.

Reakcje zakładników, zarówno w czasie przetrzymywania przez porywacza jak i po uwolnieniu, są różnorodne. Kwestia ta wymaga również badań naukowych.

Piśmiennictwo

1. Bernard A.: „Strategia terroryzmu”, Wyd. MON, Warszawa 1978.
2. Born D.G., Olin W.R.: „A behavioral approach to hostage situations”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 52(1), 1983, s. 19–24.
3. Bury J.: „Czy stres atakuje armię? Jak z nim walczyć?”, *Nowa Technika Wojskowa*, (10) 2000, s. 43–45.
4. Domarańczyk Z.: „Terroryzm”, MAW, Warszawa 1979.
5. Federal Bureau of Investigations (US Department of Justice): „FBI analysis of terrorist incidents in the United States”, 1986. FBI Terrorist Research and Analytical Center, Washington DC, 1986.
6. Feldmann T.B., Holt J., Hellard S.: „Violence in medical facilities: a review of 40 incidents”, *Journal of Kentucky Medical Association*, 95(5), 1997, s. 183–189.
7. Fenyvesi C.: „Six months later: Living with a fearful memory”, *Psychology Today*, 11(10), 1977, s. 115–116.
8. Fenyvesi C.: „The hostages: Re-entry problems ahead”, *Psychology Today*, 14(8), 1980, s. 9–10.
9. Fuselier G.D.: „A practical overview of hostage negotiations (Conclusions)”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 50(7), 1981, s. 11–15.
10. Fuselier G.D.: „A practical overview of hostage negotiations (Part 1)”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 50(6), 1981, s. 2–6.
11. Fuselier G.D.: „Hostage negotiation consultant: emerging role for the clinical psychologist”, *Professional Psychology: Research and Practice*, 19(2), 1988, s. 175–179.
12. Fuselier G.D.: „Hostage negotiations: Issues and applications”, w: [red.] R. Gal, A. David Mangelsdorff: *Handbook of Military Psychology*, John Wiley & Sons, Chichester, New York 1991, s. 711–724.
13. Hatcher C., Mohandie K., Turner J., Gelles M.G.: „The role of the psychologist in crisis/hostage negotiations”, *Behaviour Science Law*, 16(4), 1998, s. 455–472.
14. Hillman R.: „The psychopathology of being held hostage”, *American Journal of Psychiatry*, 138, 1981, s. 1193–1197.
15. Hunter E.J.: „Prisoners of war: Readjustment and rehabilitation”, w: [red.] R. Gal, A. David Mangelsdorff: „Handbook of Military Psychology”, John Wiley & Sons, Chichester, New York 1991, s. 741–757.
16. Lanceley F.J.: „The antisocial personality as hostage taker”, *Journal of Police Science and Administration*, 9(1), 1981, s. 28–34.

17. McKenzie I.K.: „Hostage-captor relationships: some behavioural and environmental determinants”, *Police Studies*, 7(4), 1984, s. 219–223.
18. Muszyński J. [red.]: „Terroryzm polityczny”, PWN, Warszawa 1981.
19. Needham J.: „Neutralization of a prison hostage situation”, *Criminal Justice Monograph*, 8(1), 1977, s. 1–48.
20. Ochberg F.: „Victims of terrorism”, *Journal of Clinical Psychiatry*, 41 (3), 1980, s. 73–74.
21. Ochberg F.: „What is happening to the hostages in Teheran?”, *Psychiatric Annuals*, 10(5), 1980, s. 186–189.
22. Powitzky R.J.: „The use and misuse of psychologists in a hostage situation”, *Police Chief*, 47(8), 1979, s. 30–32.
23. Poythress N.G., Jr.: „Optimizing the use of psychological data: assessment and prediction in the hostage situation”, *Police Chief*, 47(8), 1980, s. 34–36.
24. Reiser M.: „Crime-specific psychological consultation”, *Police Chief*, 49(3), 1982, s. 53–56.
25. Stratton J.: „The department psychologist: Is there any value?”, *Police Chief*, 44(5), 1977, s. 70–74.
26. Strentz T.: „A hostage psychological survival guide”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 56(11), 1987, s. 1–8.
27. Strentz T.: „A terrorist psychological profile: past and present”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 57(4), 1988, s. 13–19.
28. Strentz T.: „Law enforcement policies and ego defenses of the hostage”, *FBI Law Enforcement Bulletin*, 48(4), 1979, s. 1–12.
29. Sun Tzu: „The Art of War (Ping-fa)”, Translated by S.B. Griffiths, Oxford University Press, Oxford 1963.
30. Symonds M.: „Victimization and rehabilitative treatment”, w: [red.] B. Eichelman, D. Soskis, W. Reid: „Terrorism: Interdisciplinary perspectives”, American Psychiatric Association, Washington DC, 1983, s. 69–81.
31. Villa G., Porche L.M., Mouren-Simeoni M.C.: „An 18-month longitudinal study of posttraumatic disorders in children who were taken hostage in their school”, *Psychosomatic-Medicine*, 61(6), 1999, s. 746–754.
32. Wardlaw G.: „The psychologist’s role in hostage negotiations”, *Police Chief*, 51(5), 1984, s. 56–58.

Jan Bury

SZURTA – POLICJA ARABSKA KARTY Z DZIEJÓW POLICJI I KRYMINALISTYKI

Nota o transkrypcji

W niniejszym artykule nomenklatura arabska występuje w polskiej transkrypcji uproszczonej, opracowanej przez B. Zagórskiego: dźwięki arabskie oddano w miarę możliwości przez odpowiednie dźwięki polskie.

Wstęp

Współczesna policja i kryminalistyka kojarzone są z wiekiem XIX.¹ Pierwsze informacje o policji pochodzą z okresu babilońskiego, Imperium Rzymskiego oraz Bizancjum, przy czym dane na ten temat są nieściśle. Jednakże mało znanym faktem jest powstanie w VII wieku rozbudowanej organizacji policyjnej w imperium arabskim, która przetrwała do wieku XIII.

Źródłołów

Szurta jest jednym z najstarszych terminów w języku arabskim, używanym do określenia elitarnych oddziałów zbrojnych, których zadaniem było narzucenie poszanowania prawa i porządku publicznego oraz umocnienie władzy kalifa.²

We współczesnym tłumaczeniu na język polski termin *Szurta* znaczy *policja*.³ Rdzeń⁴ *sz-r-t* oznaczał początkowo wydzielenie kogoś lub czegoś z więk-

¹ Patrz: J. Thorwald: „Stulecie detektywów. Drogi i przygody kryminalistyki”, Kraków 1971, s. 19.

² J.S. Nielsen: „Shurṭa”, art. w: „The Encyclopaedia of Islam. New Edition”, Vol. IX, Leiden 1997, s. 510.

³ J. Danecki, J. Kozłowska: „Słownik arabsko-polski”, Warszawa 1996, s. 446.

⁴ Większość wyrazów języka arabskiego zbudowana jest z trójspółgłoskowych rdzeni. Patrz: J. Danecki: „Klasyczny język arabski”, Warszawa 1998, s. 39–40.

szej grupy, np. elitarnej jednostki z armii. *Szurty* to gubernator (naczelnik) miasta lub prowincji kalifatu, prefekt policji, a następnie jej funkcjonariusz. We współczesnym języku arabskim znaczy – policjant.⁵

Tytuł *Sahib asz-Szurta* – „dowódca policji” – był nadawany urzędnikowi, najczęściej gubernatorowi lub naczelnikowi miasta, odpowiedzialnemu za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Powstanie *Szurty* i jej zadania

Po śmierci proroka Muhammada w 632 r. nastąpił okres wielkich podbojów arabskich i budowy imperium muzułmańskiego. Objął on panowanie czterech kalifów tzw. sprawiedliwych (632–661) oraz dynastii Umajjadów (661–750). Państwo muzułmańskie rozszerzyło swe granice do Atlantyku na zachodzie, poprzez Afrykę północną, aż do Chin na wschodzie. Pojawiła się potrzeba wypracowania świeckich i religijnych zasad sprawnego funkcjonowania tak ogromnego terytorium, zamieszkałego przez różne grupy etniczne. Jedną z metod udoskonalenia funkcjonowania imperium była ochrona jego bezpieczeństwa wewnętrznego i porządku prawnego.⁶

Za czasów drugiego kalifa sprawiedliwego, Umara Ibn al-Chattaba (634–644) powstały załóżki policji – oddziałów i patroli chroniących miasta nocą (attawaf bi'l-lajl). Regularna organizacja policyjna została utworzona przez czwartego kalifa sprawiedliwego, Alego Ibn Abi Taliba (656–661). Była to gwardia miejska, nazywana *Szurta*, na czele której stał *Sahib asz-Szurta*, mianowany przez kalifa.⁷

Inni badacze, powołując się na źródła arabskie, przypisują utworzenie *Szurty* trzeciemu kalifowi sprawiedliwemu, Usmanowi Ibn Affanowi (644–656), niektórzy dopiero założycielowi dynastii Umajjadów, Mu'awiji Ibn Abi Sufjanowi (661–680).⁸

Celem utworzenia policji było utrzymanie prawa i porządku, bez którego nie mogło rozwijać się życie społeczeństwa o wysokim poziomie cywilizacji. Surowość kar w prawie muzułmańskim miała chronić islam.

Namiestnik miasta bądź prowincji miał do dyspozycji oddziały *Szurty*, utworzone z lokalnej ludności, strażników w dzielnicach miasta i straż nocną na targach i ulicach.⁹

⁵ E.W. Lane: „Arabic-English Lexicon”, London, Edinburgh 1872, Vol. S-Sh, s. 1553.

⁶ A. Hourani: „Historia Arabów”, Gdańsk 1995, s. 35 i nast.

⁷ Ameer Ali: „A Short History of the Saracens”, London 1961, s. 63. Patrz też: M. Gauderoy-Demombynes: „Notes sur l'histoire de l'organisation judiciaire en pays d'islam”, art. w: *Revue des Études Islamiques*, No II, 1939, s. 114.

⁸ J.S. Nielsen, op. cit., s. 510.

⁹ A. Hourani, op. cit., s. 140.

Szurta stała się jedną z najważniejszych służb w kalifacie. Łączyła zadania prewencyjne i represyjne z zadaniami sądowniczymi. Stała na straży *sijasy* – tzn. łączenia funkcjonowania politycznego imperium arabskiego z prawem muzulmańskim (*szari'a*). Do jej zadań należało też tłumienie zamieszek, zapobieganie grabieży we wsiach, kontrola jakości pracy rzemieślników oraz ochrona poborców podatkowych.¹⁰ Dowódca *Szurty* początkowo był zwierzchnikiem osobistej gwardii kalifa (*Haras*), a także nosił tytuł gubernatora prowincji lub dużego miasta. Później odpowiadał za ochronę porządku publicznego i wypełnianie prawa. Dowodził licznymi siłami policyjnymi, pieszymi i konnymi. Był wysokiej rangi urzędnikiem.

Zadaniem *Szurty* była też ochrona bezpieczeństwa wewnętrznego, co wiązało się ze współpracą z *Muchabaratem* (wywiad), występującym w kalifacie m.in. jako *Diwan al-Barid* (Urząd poczty). Na jego czele stał *Sahib al-Barid* (Naczelnik poczty), który mógł pełnić też zadania naczelnika miasta lub prowincji oraz zbierać informacje istotne dla polityki i bezpieczeństwa imperium. Do powszechnych praktyk należało też kontrolowanie korespondencji obywateli. Zarówno *Szurta*, jak i *Muchabararat* dysponowały rozbudowaną agenturą, rekrutującą się spośród mieszkańców imperium. Jej werbunkiem zajmował się oficjalny donosiciel (*Sahib al-achbar*), który informacje uzyskiwał od opłacanych ze skarbu państwa szpiegów (*ajn*). Metodą pozyskiwania agentów był również szantaż. Charakterystyczne było werbowanie ślepców i umieszczanie ich w meczetach – ośrodkach życia religijnego, naukowego i politycznego kalifatu – dla pozyskiwania danych o sytuacji w kraju.¹¹ O skuteczności wywiadu imperium świadczy fakt, iż większość spiskujących przeciwko władcy została ujęta i zgładzona.

Zabawnym zdarzeniem z IX wieku, opisywanym przez szwajcarskiego arabistę A. Meza, świadczącym o możliwościach i doskonałości wywiadu, było przesłanie Ibn Tulunowi¹² pantofla, wykradzonego z domu jego kochanki, o której wiedzieli tylko zaufani ludzie. Przesyłającym był regent bagdadzki, a przesyłka była groźbą, iż ma jego życie w swoich rękach, skoro potrafi mu przesłać taką rzecz.

Rozbudowana agentura w imperium arabskim wzorowana była na wywiadzie w Bizancjum, gdzie za czasów cesarza Konstantyna Wielkiego inwigilowano obywateli.

¹⁰ Tamże.

¹¹ I. B. Michajłowa „Sredniewiekowyj Bagdad”, Moskwa 1990, s. 32. Patrz też: Muhammad Husajn al-A'ardzi: „Dżihaz al-muchabararat fi'l-hadara al-islamijja”, Bejrut, Damaszek, 1998, s. 112 oraz A. Mez: „Renesans islamu”, Warszawa 1979, s. 93–94. A. Mez podaje, że naczelnik policji nosił tytuł *Sahib al-Ma'una*.

¹² Ibn Tulun był wodzem w służbie Arabów, który po opanowaniu Egiptu założył własną dynastię, rządzącą w latach 868–905.

Szurta w okresie rządów Abbasydów (749–1258)

Za Abbasydów wzrosło znaczenie *Szurty*, której powierzono znaczną część administracji spraw karnych; utworzono też Diwan asz-Szurta (Urząd policji). Uprawnienia *Sahiba asz-Szurty* przekraczały uprawnienia sędziego (*kadi*), który wydawał wyroki jedynie w sprawach cywilnych lub religijnych, ograniczających się do prawa rodzinnego, spadkowego i *wakfów* (dóbr fundacji religijnych). Dowódca policji spełniał dwa zasadnicze zadania: ściganie i zastosowanie kar prawem przypisanych wobec morderców, bez współdziałania z sędzią (*kadi*). Łączył funkcje namiestnika i sędziego karnego. Był też wysoko opłacanym urzędnikiem.¹³

Ujęcie przestępcy na gorącym uczynku upraszczało proces, którym kierował sędzia (*kadi*) lub *Sahib asz-Szurta*.¹⁴ Wyrok był wykonywany natychmiast. Poszukiwaniem zbiegłego lub ukrywającego się przestępcy zajmowali się wyznaczeni przez dowódcę policji urzędnicy (policjanci). W czasie śledztwa (*ta-harrijat*), informacje o sprawcy przestępstwa zdobywano za pośrednictwem agencji. Przygotowaniem akt, przedstawianych następnie sędziemu lub *Sahibowi asz-Szurty*, zajmowali się pisarze policyjni (*katib asz-szurta*). Przyczynę zgonu w przypadkach wątpliwych ustalał lekarz powoływany przez *Szurte*. Należy podkreślić, że medycyna w imperium arabskim stała na wysokim poziomie i rozpoznanie lekarza policyjnego było z reguły właściwe.

W 918 r. kalif Al-Muktadir (zm. 932) polecił dowódcy policji mianowanie w każdej dzielnicy Bagdadu jednego prawnika (*fakih*), który wysłuchiwałby skarg ludności i natychmiast podejmowałby decyzje. Urząd ten łączył funkcje policyjne z administracyjnymi.¹⁵

Dowódcy *Szurty* w stolicy imperium, Bagdadzie, podlegały liczne siły policyjne, w tym także piesze oddziały ochotnicze nazywane *ma'una* (pomoc, wsparcie), składające się z obywateli miasta. Policji podlegały też więzienia kryminalne (*Habs al-ma'una*).¹⁶ *Ma'una* przetrwała do XI wieku, gdy Bagdadem wstrząsały liczne powstania, które były przejawem powolnego upadku imperium.¹⁷ Zarówno *Szurta*, jak i *ma'una* były wtedy siłami niewystarczającymi do opanowania niepokojów społecznych w okresie rozpadu kalifatu.

W okresie rozpadu władzy centralnej kalifatu, od X wieku niezależne or-

¹³ J. Bielawski: „Islam, religia państwa i prawa”, Warszawa 1972, s. 163–164 oraz 197–200. Patrz też: W.M. Watt: „Islamic Political Thought”, Edinburgh 1968, s. 76 oraz Marius Canard: „Bagdad au IV^e siècle de l'Hégire (X^e siècle de l'ère chrétienne)”, art. w: *Arabica*, T. IX, Octobre 1962, s. 285–287.

¹⁴ J. Bielawski, op. cit., s. 197 i nast.

¹⁵ A. Mez, op. cit., s. 234.

¹⁶ Tamże, s. 228.

¹⁷ I. B. Michajłowa, op. cit., s. 101.

ganizacje policyjne zostały założone przez umajjadzkich władców w arabskiej Hiszpanii, a także w Egipcie za panowania dynastii Fatymidów (969–1171). Wówczas dowódca *Szurty* skupiał władzę większą niż sędzia (*kadi*), mógł podejmować działania na podstawie drobnego podejrzenia i grozić karą nawet przed uzyskaniem dowodów. Takie postępowanie było możliwe tylko wobec niższych warstw społeczeństwa. Jako metody śledcze, niewykluczone, iż stosowano tortury, potępiane przez islam i stąd nie spotykane w sądach religijnych.¹⁸

W chwili zdobycia Bagdadu przez Mongołów w 1258 r. *Szurta* w kalifacie upadła. Jej odpowiedniki przetrwały w Egipcie Mameluków (1250–1517). Rola, jak i znaczenie *Szurty* były wówczas niewielkie, w przeciwieństwie do oddziałów wojskowych. Termin *szurti* (oryg. policjant) nabrał negatywnego znaczenia i był używany jako synonim *harami* (przestępca, złodziej).¹⁹

Szurta w arabskiej Hiszpanii

Arabowie podbili Półwysep Iberyjski w latach 711–718.²⁰ W 756 r. książę (*amir*) Abd ar-Rahman I, uciekając po upadku Umajjadów z niespokojnej Syrii, założył w Kordowie niezależną dynastię, która przetrwała do 1031 r. Z jego rozkazu, dowódca kawalerii Al-Husajn Ibn ad-Dadżn al-Ukajli utworzył w Andaluzji *Szurte* o analogicznych zadaniach jak w okresie kalifów sprawiedliwych.²¹ Książę Al-Hakam I (zm. 827) podzielił policję, wprowadzając formację nazywaną *Szurta Sughra* (Mała *Szurta*), ścigającą wyłącznie przestępstwa popełniane przez najniższe klasy społeczne (*amma*).²²

Zmiany w systemie administracyjnym arabskiej Hiszpanii, dokonane przez księcia Abd ar-Rahmana II (zm. 852), doprowadziły do oddzielenia funkcji administracyjnych *Szurty* od zadań policyjnych. Powstały wówczas urząd *Sahib al-madina* (dosłownie: naczelnik miasta), oznaczal zwierzchnika policji. Książę Abd Allah (zm. 912) wprowadził instytucję *Szurta Ulja* (Najwyższa *Szurta*), zajmującą się ściganiem wykroczeń nawet wśród elit społecznych (*chassa*).²³

W 929 r. powstał kalifat w Kordowie, założony przez Abd ar-Rahmana III an-Nasira, którego panowanie charakteryzowało się stabilizacją polityczną i pokojem wewnętrznym. Kalif ten założył inną organizację wewnątrz systemu poli-

¹⁸ K.V. Zetterstéén: „Shurṭa”, art. w: „Enzyklopaedie des Islam”, Band IV, Leiden Leipzig 1934, s. 423.

¹⁹ Szihab ad-Din Ahmad Ibn Ali al-Kalkaszandi: „Subh al-A’asza”, Kair 1913-1919, t. IV s. 23, t. V s. 450.

²⁰ B. Lewis: „Arabowie w historii”, Warszawa 1995, s. 144–146.

²¹ M. Marín: „Shurṭa”, art. w: „The Encyclopaedia of Islam. New Edition”, Vol. IX, Leiden 1997, s. 510–511.

²² Tamże. Patrz też: Ibn Chaldun: „Mukaddima”, Bejrut 1981, s. 312 i nast.

²³ I. Chaldun, tamże. Patrz też: M. Meouak, P. Guichard: „Ṣahib al-madina”, art. w: „Encyclopaedia of Islam”, Vol. VIII, Leiden 1995, s. 833–834.

cyjnego, znaną jako *Szurta Wusta* (Średnia Szurta). Źródła historyczne nie podają jednak różnic między kompetencjami „Średniej” i „Najwyższej” *Szurty*.²⁴ Średniowieczny arabski historyk i socjolog, Ibn Chaldun (zm. 1406), nie wspomina *Szurty Wusta* w opisie systemu administracyjnego arabskiej Andaluzji.

Wydaje się być słusznym założenie, iż *Szurta Ulja* (i inne) była oficjalną rangą lub stopniem w hierarchii administracji kalifatu i łączyła się z pewną władzą w siłach zbrojnych. Poza obowiązkami czysto policyjnymi, zwierzchnicy *Szurty* mieli też za zadanie przygotowanie wypraw wojennych przeciwko chrześcijańskim królestwom lub przygotowanie ważnych uroczystości państwowych.

Podsumowanie

We współczesnej literaturze dotyczącej historii policji brak jest danych o *Szurcie* w imperium arabskim. Dostępne w Polsce źródła arabistyczne przedstawiają policję kalifatu dość marginesowo, zwłaszcza za panowania kalifów zwanych sprawiedliwymi. Nieco szerzej opisują ją średniowieczni historycy arabscy, jak Ibn Chaldun i Al-Kalkaszandi.

Szurta przetrwała pięć wieków. Była instytucją wspierającą przede wszystkim władzę kalifa, księcia, sułtana lub wezyra, w zależności od regionu imperium. Stała na straży umacniania islamu, prawa muzułmańskiego, czym przyczyniła się do utrwalenia struktur państwa i jego bezpieczeństwa. Władza dowódcy policji była znaczna. Był to według Al-Kalkaszandiego czwarty w hierarchii państwowej urzędnik kalifatu.

Znamienne jest, że *Szurta*, jak i policja w innych krajach, np. starożytnej Mezopotamii i Rzymie, wywodziła się z osobistej ochrony władcy. Tworzyło ją też społeczeństwo, którego obywatele łączyli się w celu ochrony wspólnego dobra.

Piśmiennictwo

1. Al-A'ardzi M.H.: „Dżihaz al-muchabarat fi'l-hadara al-islamijja”, Bejrut, Damaszek, 1998.
2. Ali A.: „A Short History of the Saracens”, London 1961.
3. Bielawski J.: „Islam, religia państwa i prawa”, Warszawa 1972.
4. Canard M.: „Bagdad au IV^e siecle de l'Hégire (X^e siecle de l'ere chrétienne)”, art. w: *Arabica*, T. IX, Octobre 1962.
5. Danecki J., Kozłowska J.: „Słownik arabsko-polski”, Warszawa 1996.
6. Danecki J.: „Klasyczny język arabski”, Warszawa 1998.
7. Gaudefroy-Demombynes M.: „Notes sur l'histoire de l'organisation judiciaire en pays d'islam”, art. w: *Revue des Études Islamiques*, No II, 1939.

²⁴ M. Marín, op. cit., s. 510–511.

8. Hourani A.: „Historia Arabów”, Gdańsk 1995.
9. Ibn Chaldun: „Mukaddima”, Bejrut 1981.
10. Kalkaszandi Sz.D.A.A.: „Subh al-A’asza”, Kair 1913–1919.
11. Lane E.W.: „Arabic-English Lexicon”, Vol. S-Sh, London, Edinburgh 1872.
12. Lewis B.: „Arabowie w historii”, Warszawa 1995.
13. Marín M.: „Shurṭa”, art. w: „The Encyclopaedia of Islam. New Edition”, Vol. IX, Leiden 1997.
14. Meouak M., Guichard P.: „Şahib al-madina”, art. w: „Encyclopaedia of Islam”, Vol. VIII, Leiden 1995.
15. Mez A.: „Renesans islamu”, Warszawa 1979.
16. Michajłowa I. B.: „Sredniewiekowyj Bagdad”, Moskwa 1990.
17. Nielsen J.S.: „Shurṭa”, art. w: „The Encyclopaedia of Islam. New Edition”, Vol. IX, Leiden 1997.
18. Thorwald J.: „Stulecie detektywów. Drogi i przygody kryminalistyki”, Kraków 1971.
19. Watt W.M.: „Islamic Political Thought”, Edinburgh 1968.
20. Zetterstéén K.V.: „Shurṭa”, art. w: „Enzyklopaedie des Islam”, Band IV, Leiden–Leipzig 1934.

Piotr Girdwoyń

KILKA UWAG NA TEMAT KRYMINALISTYCZNYCH I PROCESOWYCH ASPEKTÓW PRAWDOPODOBIEŃSTWA

Analizując współczesną literaturę poświęconą interpretacji dowodów można zaobserwować, że często występuje w niej pojęcie tzw. teorematu Bayesa. Kategoria ta, co wynika z przeprowadzonych rozmów, wydaje się przeciętnemu prawnikowi kompletnie nieznaną, a biegli, którzy zgodnie z nowymi trendami, starają się posługiwać pojęciem tzw. ilorazu wiarygodności¹, w zasadzie muszą liczyć się z kompletnym niezrozumieniem nie tylko ze strony składu sądu, ale również oskarżyciela i obrońcy. Warto zauważyć, że tendencja ta jest obserwowalna również poza polskimi sądami².

Problem wydaje się na tyle ciekawy, a zarazem skomplikowany, iż wymaga dość obszernego wprowadzenia, w którym zostaną przypomniane podstawowe pojęcia z zakresu rachunku prawdopodobieństwa. Na podstawie poniższych aksjomatów (czytelnych w zamierzeniu autora) stopniowo zostaną wyprowadzone pojęcia pochodne – aż do prawdopodobieństwa warunkowego i – będącego głównym przedmiotem niniejszego artykułu – tzw. teorematu Bayesa. Ponieważ prawdopodobnie wielu prawników-praktyków (a zapewne i teoretyków) zetknęło się po raz ostatni z rachunkiem prawdopodobieństwa w najlepszej sytuacji w ostatnich klasach szkoły średniej, rozważania prowadzone są krok po kroku, tak aby nie było kłopotów ze zrozumieniem.

¹ Wg J. Wójcikiewicza („Dowód naukowy w procesie sądowym”, IES, Kraków 2000, s. 76) paradygmat oceny dowodu naukowego „w duchu i według teorematu Bayesa” obowiązuje od kilkunastu lat. Tymczasem wcześniejsze próby rozważań zmierzających w tym kierunku można zauważyć u J. Kozielskiego („Psychologia procesów przeddecyzyjnych”, PWN, Warszawa 1969, s. 55 i nast.

² Por. D. H. Kaye, J.J. Koehler, „Can Jurors Understand Probabilistic Evidence”, *Journal of the Royal Statistical Society, Series A*, t. 154, cz. I, 1991, s. 75-81, tekst również: <http://www.law.asu.edu/kaye/pubs/evid/jurund91JRSS.html>

Przykład I³.

Wyobraźmy sobie zwykłą, sześcienną kostkę do gry. Jakie jest prawdopodobieństwo, że wyrzucimy sześć oczek?

Założmy, że kostka jest doskonale wyważona. Jakie wyniki możemy otrzymać w jednym rzucie? Odpowiedź jest prosta, ale w języku matematyki zbiór ten można przedstawić w następujący sposób:

$$\Omega = \{1, 2, 3, 4, 5, 6\}$$

Symbolem W oznaczyliśmy **przestrzeń zdarzeń elementarnych**, czyli zbiór wszystkich możliwych rezultatów doświadczenia. Zbiór ten jest 6-elementowy, czyli liczy sobie 6 elementów, co z kolei oznacza się w następujący sposób: $|W|=6$

Dowolny podzbiór zbioru W nazywa się **zdarzeniem**, natomiast przez **zdarzenie elementarne** rozumie się pojedynczy możliwy wynik próby, badania czy gry. W charakteryzowanym przykładzie wyrzucenie dowolnej liczby oczek będzie właśnie **zdarzeniem elementarnym**. Jego rezultat możemy zapisać jako 1-elementowy zbiór Z (tzn. $|Z|=1$), gdzie Z może przybrać postać np. $Z_1 = \{1\}$ albo $Z_2 = \{2\}$ albo $Z_3 = \{3\}$ albo $Z_4 = \{4\}$ albo $Z_5 = \{5\}$ albo $Z_6 = \{6\}$, co oczywiście oznacza, że możemy wyrzucić 1 albo 2, albo 3, albo 4, albo 5, albo 6. W tym ostatnim zdaniu kryje się jeszcze jedno założenie – zdarzenia elementarne A w postaci liczby oczek wyrzuconych na kostce są **zdarzeniami rozłącznymi** – czyli otrzymanie jednego wyniku wyklucza (w tym samym rzucie) otrzymanie innego⁴.

Prawdopodobieństwem zdarzenia nazywa się funkcję P , która dowolnemu zdarzeniu A (może być też B, C, D itd. aż do wyczerpania alfabetu) stanowiącemu podzbiór zbioru Ω (od tej pory będzie to zapisywane w postaci $A \subseteq \Omega$) przypisuje pewną wartość liczbową z przedziału $[0, 1]$ odzwierciedlającą szansę zajścia zdarzenia. Funkcja prawdopodobieństwa powinna spełniać następujące warunki:

- $P(\Omega) = 1$, co znaczy, że wszystkie rezultaty doświadczenia są możliwe, np. w rzucie normalną kostką możemy wyrzucić liczbę oczek z przedziału $[1, 6]$, ale nie możemy wyrzucić siódemki, ani zera.
- Dla dowolnych rozłącznych zdarzeń A i B prawdopodobieństwo zdarzenia C polegającego na osiągnięciu jednego lub drugiego wyniku (zbiór C jest sumą

³ Przy doborze dwóch poniższych przykładów, a także w sposobie narracji starano się celowo nawiązywać do znakomitej publikacji K. A. Rossa, Ch. R. B. Wrighta: „Matematyka dyskretna”, PWN, Warszawa 1996, gdzie można rozszerzyć swą wiedzę na temat rachunku prawdopodobieństwa.

⁴ Na wszelki wypadek posłużę się jeszcze jednym przykładem, który pokazuje zdarzenia, które nie są rozłączne. Weźmy talię 52 kart i wyciągnijmy jedną z nich. Przyjmijmy 2 zdarzenia: A – „wybrana karta jest asem” oraz B – „wybrana karta jest pikiem”. Nie będą one rozłączne, ponieważ możliwe jest wyciągnięcie karty, która będzie spełniać oczekiwania eksperymentatora w odniesieniu do obydwu zdarzeń.

zbiorów A i B, co zapisuje się w postaci: $C=A \cup B$) jest równe sumie prawdopodobieństw poszczególnych zdarzeń: $P(A \cup B)=P(A)+P(B)$. Mówiąc prościej, jeżeli za A przyjmiemy „wyrzucenie jedynki”, za B – „wyrzucenie dwójki”, a za C – „wyrzucenie liczby oczek mniejszej niż 3”, to będziemy mieli do czynienia z taką właśnie sytuacją.

Wprowadzone pojęcia pozwalają nam wreszcie zająć się obliczaniem prawdopodobieństwa zdarzenia Z. Ponieważ wierzymy, że kostka jest dobrze wyważona, więc rozsądek nakazuje ufać, że kostka za każdym razem upada na dowolną ściankę. Ponieważ $\Omega=Z_1 \cup Z_2 \cup Z_3 \cup Z_4 \cup Z_5 \cup Z_6$ i przyjęto (por. pkt a), że $P(\Omega)=1$, wynika z tego, że $P(Z_n)=1/|\Omega|$ - w naszym przypadku 1/6, w postaci dziesiętnej: 0,1(6). Z warunku b. wynika, że $P(Z_1 \cup Z_2 \cup Z_3 \cup Z_4 \cup Z_5 \cup Z_6)=P(Z_1)+P(Z_2)+P(Z_3)+P(Z_4)+P(Z_5)+P(Z_6)$, co w konkretnych warunkach daje $6 \cdot 1/6=1$, co pozwala na sprawdzenie poprawności rozumowania. Dla innych zdarzeń nieelementarnych Y (takich, jak np. zdarzenie C) prawdopodobieństwo $P(Y)$ wynosi $|Y|/|\Omega|$, czyli dla zdarzenia $P(C)=2/6=1/3$, co również zgadza się ze zdrowym rozsądkiem.

Przykład II

Również mamy do czynienia z kostkami, tyle że z dwiema. Rzucamy dwiema kostkami – białą i niebieską. Tabelę możliwych rezultatów (W) przedstawiono poniżej:

	1	1	2	3			5		6	
2				2	3	2	2	5	2	6
3	1			3	3	3	3	5	3	6
4	1	4		4	3	4	4	5	4	6
5	1	5	2	5	3	5	4	5	5	6
6	1	6	2	6	3	6	4	6	6	6

Łatwo policzyć, że $|\Omega|=36$.

Wybermy 3 zdarzenia:

A – liczba oczek na kostce białej jest większa niż 3

B – liczba oczek na kostce niebieskiej jest mniejsza lub równa 2

C – suma oczek na obydwu kostkach jest mniejsza lub równa 6

Na rysunku będzie się to przedstawiało w następujący sposób:

Zdarzenie A oznaczono linią przerywaną, zdarzenie B – grubą linią ciągłą, a zdarzenie C –linią podwójną.

	1	1	2	1	3	1	4	1	5	1	6
2	1	2	2	2	3	2	4	2	5	2	6
3	1	3	2	3	3	3	4	3	5	3	6
4	1	4	2	4	3	4	4	4	5	4	6
5	1	5	2	5	3	5	4	5	5	5	6
6	1	6	2	6	3	6	4	6	5	6	6

Pobieżne rachunki pokazują wartości prawdopodobieństw poszczególnych zdarzeń:

$$P(A) = |A|/|\Omega| = 18/36 = 1/2$$

$$P(B) = |B|/|\Omega| = 12/36 = 1/3$$

$$P(C) = |C|/|\Omega| = 15/36 = 5/12$$

Zdarzenia te nie są zdarzeniami rozłącznymi, więc $P(A \cup B) \neq P(A) + P(B)$. Nie wchodząc w dowodzenie tezy, wystarczy stwierdzić, że gdyby tak było, liczylibyśmy dwa razy zdarzenia elementarne wchodzące w skład obydwu zdarzeń, tzn. pary liczb: $A \cap B = \{(4,1); (4,2); (5,1); (5,2); (6,1); (6,2)\}$, gdzie $A \cap B$ oznacza część wspólną obydwu zbiorów. W rzeczywistości, jak widać na powyższej ilustracji, $P(A \cup B) = 24/36 = 2/3$. Można więc przyjąć udowodnialne twierdzenie, że dla dwóch dowolnych zdarzeń

$$A, B \subseteq \Omega$$

$$P(A \cup B) = P(A) + P(B) - P(A \cap B).$$

Twierdzenie to jest słuszne dla wszystkich zdarzeń, nawet rozłącznych, z tym, że w tym przypadku $P(A \cap B) = 0$, ponieważ zbiór $(A \cap B)$ jest z definicji tych zdarzeń – pusty.

Kluczowe z punktu widzenia nie tylko matematyki, ale również, a może przede wszystkim procedury karnej pytanie, brzmi: czy wiadomość o zaistnieniu pewnego zdarzenia pozwala nam na zmianę oceny prawdopodobieństwa zaistnienia innego?

Pozostając przy przykładzie rzutu dwiema kostkami, przypuśćmy, że wiemy iż zaszło zdarzenie B, tzn. $P(B) = 1$. Jakie jest zatem prawdopodobieństwo, że zaszło również zdarzenie A? Obliczmy to w najprostszy sposób. W omawianym przypadku przestrzeń zdarzeń elementarnych (oznaczymy ją Ω_B) będzie wyglądać następująco:

$$\Omega_B = \{(1,1); (1,2); (2,1); (2,2); (3,1); (3,2); (4,1); (4,2); (5,1); (5,2); (6,1); (6,2)\},$$

gdzie $|\Omega_B| = 12$. W takim wypadku zdarzenie A (konsekwentnie oznaczymy je A_B) będzie miało postać następującego zbioru: $A_B = \{(4,1); (4,2); (5,1); (5,2);$

$(6,1);(6,2)\}$, gdzie $|A_B|=6$. $P(A_B)=6/12=1/2$, a więc jest takie samo, jak $P(A)$ przy założeniu, że zdarzenie B nie zaszło.

W tym miejscu trzeba, niestety, wprowadzić kolejne oznaczenie. Zamiast używać indeksów dolnych będziemy pisać po prostu $P(A|B)$, co jest jednoznaczne z **prawdopodobieństwem zdarzenia A pod warunkiem zdarzenia B**. W tym przykładzie $P(A|B)=P(A)$, czyli możemy powiedzieć, że zdarzenia A i B są **niezależne**.

Czy również zdarzenia B i C są niezależne? Jeżeli wiemy, że zaszło zdarzenie C – $P(C)=1$, tzn. że suma oczek na obydwu kostkach jest mniejsza lub równa 6, to ile wynosi $P(B)$?

Zmieniona przestrzeń zdarzeń elementarnych Ω (odgrodzona podwójną linią) liczy 15 elementów, spośród których 9 „pasuje” do zdarzenia B. A to znaczy, że $P(B|C)=9/15$. Jeśli przypomnimy sobie, że w pierwotnej przestrzeni zdarzeń elementarnych $P(B)=1/3=5/15$. Ponieważ $P(B|C)>P(B)$, trzeba stwierdzić, że **wiadomość o zajściu C zwiększa prawdopodobieństwo zajścia B**. Jeżeli teraz wprowadzimy nowe zdarzenie (już bez rysowania) D, polegające na tym, że suma oczek na obydwu kostkach wynosi dokładnie 5, musimy stwierdzić, że:

- a. $P(D)=1/12$,
- b. $P(D|A)=1/18$ – jeżeli wiemy, że zaistniało zdarzenie A, to prawdopodobieństwo zdarzenia D się zmniejsza, natomiast $P(A|D)=1/2$, czyli że jeżeli wiemy, że zaszło zdarzenie D, to prawdopodobieństwo zajścia A wynosi $1/2$, czyli tyle, ile bez tej wiedzy
- c. $P(D|B)=1/6$, a zatem zajście zdarzenia B zwiększa szanse zajścia zdarzenia D; $P(B|D)=1$ – czyli wiedza o zaistnieniu zdarzenia D uprawnia nas do wypowiedzenia się z całą pewnością, że zaszło również zdarzenie B
- d. $P(D|C)=2/15$, $P(C|D)=1$

Opierając się na analogicznych przykładach T. Bayes wyprowadził następujący wzór na prawdopodobieństwo warunkowe:

$$P(A|B)=[P(B|A)*P(A)]/P(B), \text{ jeżeli } P(B)\neq 0$$

Jeżeli teraz zdarzenia A_1, A_2, \dots, A_n tworzą podział przestrzeni zdarzeń elementarnych, tzn. $A_1 \cup A_2 \cup \dots \cup A_n = \Omega$, a także $P(A_i) > 0$ dla każdego i, to dla dowolnego zdarzenia B

$P(B)=P(A_1)*P(B|A_1)+P(A_2)*P(B|A_2)+\dots+P(A_n)*P(B|A_n)$. Jest to tzw. wzór na prawdopodobieństwo całkowite. Jeżeli wiemy, że zaszło zdarzenie B, a chcemy znać prawdopodobieństwa pojedynczego zdarzenia A_j spośród zdarzeń $\{A_1, \dots, A_n\}$, to podstawiając powyższą równość do wzoru Bayesa otrzymujemy pełną postać teorematu:

$$P(A_j|B)=[P(A_j)*P(B|A_j)]/[P(A_1)*P(B|A_1)+P(A_2)*P(B|A_2)+\dots+P(A_n)*P(B|A_n)]$$

Przykład III

Praktyczną wartość tego twierdzenia ilustruje np. S. Allen⁵. Posługuje się on następującym przykładem. Załóżmy, że populacja South Side składa się z 30% białych, 60% czarnych i 10% latynosów, a współczynnik przestępczości wynosi odpowiednio 0,015; 0,04 i 0,02. Zakładając, że popełniono przestępstwo, spróbujmy ocenić prawdopodobieństwo, że sprawca jest latynosem.

Możemy zatem wskazać następujące zdarzenia:

B – losowo wybrany obywatel jest biały

C – losowo wybrany obywatel jest czarny

L – losowo wybrany obywatel jest latynosem

Odpowiednio można określić $P(B)=0,6$; $P(C)=0,3$; $P(L)=0,1$

Dodajmy do tego zdarzenie D – popełniono przestępstwo i sprawca jest miejscowy⁶.

Z empirycznych danych wynika, że $P(D|B)=0,015$; $P(D|C)=0,04$; $P(D|L)=0,02$

Wymnażając te wartości uzyskujemy $P(B)*P(D|B)=0,0045$; $P(C)*P(D|C)=0,024$; $P(L)*P(D|L)=0,002$. Stąd już tylko krok do obliczenia poszczególnych prawdopodobieństw:

$P(B|D)=0,15$

$P(C|D)=0,79$

$P(L|D)=0,06$

Ostatnia wielkość jest odpowiedzią w zadaniu. Analiza powyższych wartości wskazuje jednak, że prawdopodobieństwa Bayesowskie mogą odbiegać od potocznej intuicji. Doświadczalnie potwierdził to W. Edwards⁷. W swoim eksperymencie wykorzystał dwa identycznie wyglądające pojemniki wypełnione 100 żetonami każdy. W pierwszym (w dalszej części będzie się on nazywać „czerwonym”) było 70 żetonów czerwonych i 30 niebieskich, w drugim (analogiczna nazwa: „niebieski”) 30 czerwonych i 70 niebieskich. W pierwszym etapie doświadczenia losowano jeden z pojemników i kazano odgadnąć badanym, który z nich wybrano, a także określić prawdopodobieństwo trafności odpowiedzi. Przy braku jakichkolwiek informacji można powiedzieć, że obydwie wykluczające się zdarzenia C – „wybrano pojemnik z przewagą żetonów czerwonych” oraz N – „wybrano pojemnik z przewagą żetonów niebieskich” są równie prawdopodobne, a $P(C)=P(N)=1/2$. Twierdzenie to bardzo łatwo jest udowodnić, jak również zgadza się ono ze zdrowym rozsądkiem.

W drugim etapie doświadczenia przed pytaniami o to, który z pojemników

⁵ S. Allen, „Bayes’ Theorem”, <http://members.tripod.com/~Probability/bayes01.html>

⁶ Jest to przesłanka entymematyczna, stanowiąca jedno z najsłabszych ogniw tego rozumowania.

⁷ Za: C. H. Coombs, R. M. Dawes, A. Tversky, „Wprowadzenie do psychologii matematycznej”, PWN, Warszawa 1977, s. 212 i nast.

wybrano i na ile prawdopodobne w ocenie badanych jest wygłoszone przez nich twierdzenie, dodatkowo przeprowadzono losowanie żetonów z pojemnika. Eksperymentator kilku- lub kilkunastokrotnie wyciągał 1 żeton, informował o barwie i wrzucał z powrotem. Za cytowaną publikacją przyjmijmy, że zdarzenie D obejmowało losowanie 12 żetonów i było wśród nich 8 czerwonych i 4 niebieskie. W tym miejscu byłoby wskazane, gdyby czytelnik sam spróbował odpowiedzieć na pytanie, który pojemnik wylosowano i na ile wiadomość o zdarzeniu D uprawdopodobnia takie twierdzenie. Z pewnością intuicja podpowiada, że wybrano pojemnik z przewagą żetonów czerwonych, a prawdopodobieństwo tego zdarzenia wynosi ok. 3.

Twierdzenie to jest słuszne, jakkolwiek nie do końca. Iloraz wiarygodności wynosi bowiem:

$$\frac{P(C|D)}{P(N|D)} = \left\{ \frac{P(D|C)/P(D|N)}{[P(C)/P(N)]} \right\}^8$$

Ponieważ w omawianym przypadku $[P(C)/P(N)] = 0,5/0,5 = 1$ (prawdopodobieństwo *a priori* wylosowania dowolnej urny jest równe), więc czynnik ten można pominąć w dalszych obliczeniach.

Z przedstawionych powyżej elementarnych zasad rachunku prawdopodobieństwa oraz kombinatoryki wynika, że $P(D|C) = 495 \cdot 0,3^8 \cdot 0,7^4 \approx 0,231$, natomiast $P(D|N) = 495 \cdot 0,3^8 \cdot 0,7^4 \approx 0,0078$.

Wartości te z pewnością niewiele mówi przeciętnemu prawnikowi. Warto zatem zbadać, w jaki sposób zmienia się prawdopodobieństwo zdarzenia C w świetle uzyskanych wyników. Ze wzoru Bayesa wynika, że:

$$P(C|D) = \frac{P(D|C) \cdot P(C)}{[P(D|C) \cdot P(C)] + [P(D|N) \cdot P(N)]},$$

czyli w konkretnym wypadku prawdopodobieństwo *a posteriori* $P(C|D) = (0,231 \cdot 0,5) / (0,231 \cdot 0,5 + 0,0078 \cdot 0,5) \approx 0,97$

Oznacza to, z matematycznego punktu widzenia, że w świetle uzyskanego wyniku eksperymentu prawdopodobieństwo wylosowania pojemnika z przewagą żetonów czerwonych wzrosło do wartości 0,97, co nie wydaje się zgodne z potoczną intuicją.

Konkluzja płynąca z powyższych obliczeń jest oczywista: wiadomość o zaistnieniu pewnych zdarzeń pozwala każdemu z nas (także sędziemu) przypisywać innym zdarzeniom większe prawdopodobieństwo. Podstawowe pytanie brzmi jednak: jak należy to robić i jakich błędów unikać? Odpowiedź na to pytanie nie jest, niestety, prosta, a wspomniany stopień skomplikowania rzeczywistości powoduje, iż intuicyjne oceny prawdopodobieństwa warunkowego (niestety jako jedyne chyba możliwe do zastosowania w rzeczywistości) – wydają się zawodne.

W jaki zatem sposób należałoby oceniać dowody w procesie?

Problematyka ta jest obecnie rozważana w zasadzie przede wszystkim w odniesieniu do dowodów naukowych. Ich interpretacja w drodze wyliczania tzw.

⁸ Za: J. Wójcikiewicz, „Dowód naukowy...”, op. cit., s. 76.

ilorazu wiarygodności polega na obliczeniu stosunku dwóch prawdopodobieństw: $P(P|D)$ - prawdopodobieństwa dowodu, pod warunkiem, że oskarżony jest jego źródłem do $P(O|D)$ – tj. prawdopodobieństwa dowodu, pod warunkiem, że źródłem jest inna osoba niż oskarżony. Zwolennicy tej metody posługują się wzorem wykorzystującym założenia teorematu Bayesa do określenia prawdopodobieństwa *a posteriori* winy, tj. stwierdzenia, na ile dany dowód przyczynił się do uprawdopodobnienia winy podejrzanego. J. Wójcikiewicz przedstawia to w następujący sposób:

$$[P(P|D)/P(O|D)] = \{ [P(D|P)/P(D|O)] * [P(P)/P(O)] \}^9$$

Wzór ten jest oczywiście prawidłowy, ale przy założeniu wielu uproszczeń. Aby bowiem obliczyć prawdopodobieństwo *a posteriori* winy trzeba znać wielkość prawdopodobieństwa winy przed uwzględnieniem wartości danego dowodu¹⁰. O ile dla kolejnych dowodów w sprawie obliczenie tej wielkości wydaje się stosunkowo łatwym zadaniem (jest to po prostu prawdopodobieństwo *a posteriori* obliczone w związku z poprzednim dowodem), o tyle sytuacja wygląda nieporównanie trudniej na początku serii równań (bądź rozprawy), kiedy pierwsze prawdopodobieństwo winy *a priori* musiałoby być oszacowane przez sędziego (skład sądu) bez jakichkolwiek danych. Z matematycznego punktu widzenia można by przyjąć wartość $P(P)/P(O)=0,50/0,50$, tzn. że równie prawdopodobne jest, iż oskarżony jest winny, jak i to, iż jest niewinny. Czy jednak takie założenie nie stoi w sprzeczności z zasadą domniemania niewinności?

Warto w tym miejscu przypomnieć rozważania R. A. Matthews, który przedstawił następujące wyliczenia i płynące z nich konkluzje wynikające z analizy „tradycyjnego” dowodu z przyznania się oskarżonego do winy¹¹. Niech zdarzenie A oznacza: „oskarżony jest winny”, zdarzenie A` – „oskarżony jest niewinny”, a zdarzenie C – „oskarżony przyznał się do winy”. W związku z tym $P(A)$ określać będzie prawdopodobieństwo winy oskarżonego *a priori*, a zatem przed ewentualnym przyznaniem się. Z kolei $P(A|C)$ będzie prawdopodobieństwem *a posteriori* winy oskarżonego, tj. prawdopodobieństwem jego winy po przyznaniu się, natomiast $P(C|A)$ – prawdopodobieństwem, że osoba winna przyzna się do winy, a $P(C|A')$ – prawdopodobieństwem zdarzenia, iż osoba niewinna przyzna się do winy¹².

⁹ *Ibidem*

¹⁰ Jest to, w uproszczeniu, stosunek prawdopodobieństwa hipotezy, że oskarżony jest winny do prawdopodobieństwa hipotezy, że jest niewinny.

¹¹ Por. I. Stewart: „Kardynalny błąd śledczego”, *Świat Nauki* 11/1996, s. 144.

¹² Model Matthews operuje pojęciami przyznania się (bądź nieprzyznania) do winy, a nie do czynu, jak należałoby tego oczekiwać w polskich warunkach. W dalszej części prezentowania tego wywodu zachowuję jednak oryginalne sformułowania, pamiętając, że w zasadzie właściwiej byłoby operować zdarzeniami: „oskarżony przyznał się do czynu” i „oskarżony popełnił czyn”.

Z przedstawionej powyżej definicji prawdopodobieństwa warunkowego wynika, że:

1. $P(A|C)=[P(A\cap C)/P(C)]$ oraz
2. $P(C|A)=[P(C\cap A)/P(A)]$.

W obydwu równaniach występuje wyraz $P(A\cap C)$ oraz $P(C\cap A)$, który oznacza część wspólną obydwu zdarzeń. Możemy więc przekształcić drugie równanie w ten sposób:

$P(C\cap A)=P(A\cap C)=P(C|A)*P(A)$ i podstawić to wyrażenie do pierwszego równania otrzymując w ten sposób równanie:

3. $P(A|C)=[P(C|A)*P(A)]/P(C)$,

które jest zresztą powtórzeniem wcześniej przytoczonego twierdzenia Bayesa. Idąc dalej tą drogą Matthews zauważa, wykorzystując również przytoczony wcześniej wzór na prawdopodobieństwo całkowite, że

4. $P(C)=P(C|A)*P(A)+P(C|A^*)P(A^*)$ ¹³.

Podstawiając teraz równanie czwarte do trzeciego otrzymujemy wzór:

5. $P(A|C)=[P(C|A)*P(A)]/[P(C|A)*P(A)+P(C|A^*)P(A^*)]$

Jeżeli teraz skrócimy licznik i mianownik tego ułamka przez $P(C|A)$, to otrzymamy wzór:

6. $P(A|C)=P(A)/\{P(A)+[P(C|A^*)P(A^*)]/P(C|A)\}$

Dla uproszczenia Matthews proponuje oznaczyć w dalszych rozważaniach $P(A)$ jako p , a $P(C|A)/P(C|A)$ jako r . Otrzymamy wówczas wzór w postaci:

7. $P(A|C)=p/[p+P(A^*)*r]$

Jeżeli przypomnimy sobie, że A oznacza, iż oskarżony jest winny, a A^* , że jest niewinny i przyjmiemy, że są to zdarzenia wzajemnie wykluczające się i w sumie wyczerpujące przestrzeń zdarzeń elementarnych, możemy przyjąć, że $P(A^*)=1-P(A)$, a zatem w myśl wcześniej zaakceptowanych oznaczeń

8. $P(A^*)=1-p$

Oznacza to, że równanie siódme można przedstawić w postaci:

9. $P(A|C)=p/[p+r(1-p)]$

Jeżeli zatem przyznanie się do winy ma zwiększyć prawdopodobieństwo winy oskarżonego, to prawdopodobieństwo *a posteriori* $P(A|C)$ powinno być większe niż prawdopodobieństwo *a priori* $P(A)$. Z matematycznego punktu widzenia przedstawia się to w postaci następującej nierówności:

10. $p/[p+r(1-p)]>p$

Ponieważ zarówno licznik, jak i mianownik ułamka po prawej stronie nierówności są większe od zera, można obie strony pomnożyć przez odwrotność prawej strony, tj. wyrażenie $[p+r(1-p)]/p$. Otrzymamy wówczas nierówność:

¹³ Oczywiście przy założeniu, że możliwe są jedynie dwie sytuacje: oskarżony jest winny lub jest niewinny, a obydwa zdarzenia nie dość, że nigdy nie zajdą jednocześnie, to jeszcze, że wyczerpują wszystkie możliwości.

11. $1 > p + r(1-p)$, albo wygodniej $p + r(1-p) > 1$, które można przekształcić w następujący sposób:

12. $r(1-p) > 1-p$, co oczywiście, po podzieleniu obydwu stron przez dodatnie $(1-p)$ daje ostateczny wynik $r > 1$.

Ponieważ r oznaczało iloraz $P(C|A')/P(C|A)$, zwany przez Matthews'a ilorazem przyznania się do winy, tj. stosunkiem prawdopodobieństwa zdarzenia, że osoba niewinna przyzna się do winy do prawdopodobieństwa, że osoba winna przyzna się do winy, a zatem przyznanie się oskarżonego do winy zwiększa prawdopodobieństwo jego winy jeżeli oskarżony jest człowiekiem, który będąc niewinnym jest mniej skłonny do przyznania się, niżby to miało miejsce w przypadku, gdyby był winny¹⁴.

Cały powyższy wywód, jakkolwiek oczywisty, może wydawać się nieco humorystyczny. W matematyczny (i niezaprzeczalnie elegancki) sposób udowodniono bowiem twierdzenie, co do którego słuszności nie ma w zasadzie wątpliwości od czasu, kiedy przestała obowiązywać reguła *confessio regina probatio-num*.

Warto jednakże zwrócić uwagę na pozytywne płynące z przeprowadzenia tego rozumowania. Po pierwsze bowiem pozwala ono w sposób ostateczny obalić średniowieczną regułę przypisującą przyznaniu się oskarżonego absolutną moc dowodową. Po drugie przykład powyższy pokazuje, że kwestie, które - wydawałoby się - są trudne do ujęcia w model matematyczny, jednak mogą być przedstawione w ten sposób. Warto byłoby więc zasygnalizować możliwość ewentualnego matematycznego zanalizowania pozostałych zasad procesu karnego, co pozwoliłoby wypowiedzieć się o ich ostatecznym kształcie. Po trzecie wreszcie, rozważania Matthews'a dadzą się rozciągnąć również na inne dowody. Można powiedzieć, iż aby dowolny dowód rzeczywiście zwiększał prawdopodobieństwo popełnienia czynu przez oskarżonego, iloraz jego wiarygodności powinien być mniejszy od jedności.

Jednak obok wspomnianych pozytywów, przy posługiwaniu się teorematem Bayesa należy poczynić kilka zastrzeżeń. Oprócz wątpliwości już wcześniej wspomnianych, w tym miejscu można pokazać, że w dotychczasowych rozważaniach posługiwano się dwiema sprzecznymi kategoriami: hipotezą prokuratora (w uproszczeniu: oskarżony jest winny) bądź hipotezą adwokata (oskarżony jest niewinny). Należy jednak pamiętać, że rozumowanie takie sprowadza się do ujęcia procesu z przyjęciem wielu uproszczeń. W rzeczywistości bowiem prokurator nie zawsze musi wnosić i popierać hipotezę o winie oskarżonego, a jeśli nawet, to obrońca nie zawsze będzie argumentował na rzecz niewinności klienta (linia obrony może bowiem zmierzać jedynie do złagodzenia odpowiedzialności karnej). Używając terminologii matematycznej - zdarzenia te nie zawsze muszą

¹⁴ Por. I. Stewart: „Kardynałny...”, op. cit., s. 145.

się wykluczać. Ponadto w procesie obowiązują bardziej skomplikowane reguły rozkładu ciężaru dowodowego, niż milcząco przyjmowane w przypadku posługiwania się teorematem Bayesa. W szczególności nie można powiedzieć, że prokuratora i obrońcę obowiązuje taki sam standard udowadniania twierdzeń. W konkretnych przypadkach oznaczałoby to konieczność znalezienia wartości granicznych prawdopodobieństw warunkowych hipotez o winie bądź niewinności. O ile bowiem można przyjąć, że prokurator ma obowiązek przedstawiania dowodów, dla których iloraz wiarygodności powinien być wysoki (trudno w tym momencie nie użyć tego nieostrego określenia), o tyle obrońca lub sam oskarżony, jeżeli w ogóle zdecydują się na korzystanie z dowodów (także naukowych), z pewnością będą jedynie uprawdopodobniali hipotezę o niewinności.

Warto również zauważyć, że problematyka prawdopodobieństwa w stosunku do poszczególnych dowodów powoli pojawia się w rozważaniach kryminalistycznych – nie tylko przez pryzmat teorematu Bayesa. J. Wójcikiewicz przytacza, że prawdopodobieństwo wybrania przez świadka v głosów w y próbach spośród n prezentowanych głosów wynosi:

$$\frac{(n-v)! / [(y-v)! * (n-y)!]}{n! / [y! * (n-y)!]}.$$

Natomiast np. prawdopodobieństwo, że podejrzany okazywany N osobom zostanie wybrany na pierwszym miejscu przez n osób spośród k zdjęć wynosi¹⁵:

$$\frac{N! / [n!(N-n)!]}{k!} * \left(\frac{1}{k}\right)^n \left(\frac{k-1}{k}\right)^{N-n}$$

Z kolei prawdopodobieństwo wybrania zapachu podejrzanego spośród k zapachów spośród n stanowisk przez p psów przy m podejściach przedstawia się jako¹⁶:

$$\left\{ \frac{k! * (n-k)!}{n!} \right\}^{pm}.$$

Wprawdzie niektóre z powyższych modeli zawierają, z konieczności, uproszczenia, niemniej jednak można w przyszłości spodziewać się rozważań bardziej ogólnych, ujmujących problematykę prawdopodobieństwa w kontekście dowolnych dowodów.

Reasumując należy podkreślić, że:

1. Rachunek prawdopodobieństwa jest kategorią niezmiernie interesującą z punktu widzenia kryminalistyki i procesu karnego, co, jak się wydaje, nie przystaje do poziomu wiedzy na jego temat wśród prawników praktyków. Wiedza ta jest w dużej mierze intuicyjna i opiera się na podstawowych wiadomościach wykorzystujących podstawy rachunku prawdopodobieństwa nabywane w szkole średniej;
2. Dla kryminalistyki i procesu karnego największe znaczenie ma pojęcie prawdopodobieństwa warunkowego – szacowanego przez składy sądzące intuicyj-

¹⁵ *Ibidem*, s. 81

¹⁶ P. Kozioł, G. Sutowski, „Identyfikacja zapachów- przypadek czy pewność”, *Problemy Kryminalistyki* 222, s. 37

- nie, przy wykazywaniu postawy konserwatyizmu poznawczego, tj. niedooceny wartości prawdziwości;
3. Ocena dowodów w duchu teorematu Bayesa jest co do zasady prawidłowa. Przed jednak jednoznacznym zaleceniem jej stosowania dla wszystkich lub nawet tylko naukowych dowodów należy uwzględnić, oprócz już wspomnianych, również następujące zastrzeżenia:
 - a. Przedstawienie wyniku ekspertyzy w formie ilorazu wiarygodności nie musi być przekonujące dla sądu, który – czego należy oczekiwać – może mieć trudności ze zrozumieniem matematycznej strony opinii. Z tego względu trudno uznawać ten sposób działania za lepszy od tradycyjnego,
 - b. Z drugiej strony z pewnością posługiwanie się teorematem Bayesa pozwala – nie tylko w odniesieniu do dowodów naukowych - na uniknięcie tzw. sofizmów prokuratora i obrońcy oraz pozwala na szacowanie rzeczywistych prawdopodobieństw zdarzeń. Należy jednak zadać sobie pytanie, czy jest to zgodne z duchem procesu karnego. Przedstawione bowiem w cytowanym artykule I. Stewarta perspektywy zastąpienia ławy przysięgłych komputerem wyliczającym prawdopodobieństwo winy (czy nawet popełnienia czynu) przez oskarżonego jest z pewnością interesujące z punktu widzenia cybernetyki, matematyki, a przede wszystkim producentów komputerów, jednakże stałoby w sprzeczności z zasadą humanizmu. Jakkolwiek rysujący się matematyczny model procesu karnego jest poprawny, to jednak nie można zapominać, iż przyjęto w nim wiele uproszczeń. Rzeczywiste postępowanie nie polega (i chyba na szczęście) jedynie na wyliczaniu prawdopodobieństw, jakkolwiek ta działalność jest immanentną cechą procesu. Nie należy także zapominać, iż posługiwanie się pojęciami nawet bardzo wysokich prawdopodobieństw nie przesądza w sposób kategoriyczny o sprawstwie konkretnej osoby i stopniu jej winy. Zadanie to powinno być pozostawione do oceny niezawisłych sądów oceniających dowody z uwzględnieniem wiedzy i wskazań doświadczenia życiowego;
 4. Rzeczywisty proces karny obwarowany jest wieloma zasadami dotyczącymi oceny materiału dowodowego, które nie są uwzględniane w powyższych obliczeniach. Stąd dotychczasowe rozważania matematyków należałoby uzupełnić wiadomościami z zakresu nauk prawnych, co wydaje się ciekawą, jakkolwiek niezmiernie trudną perspektywą. Byłoby to możliwe w przypadku rozważania przestrzeni zdarzeń elementarnych procesu karnego jako zbioru faktów dowodowych $W = \{d_1, d_2, \dots, d_n\}$. W takim wypadku przez **dowód** D należałoby rozumieć zbiór faktów dowodowych $\{d_n, d_{n+1}, d_{n+2}, \dots, d_{n+m}\}$ taki, że $D \subseteq \Omega$ ¹⁷. Fakt główny miałby postać analogiczną do dowodu, z tym, że składałby się z udowodnialnych n -elementów stanowiących definicję przestępstwa,

¹⁷ Co, przypomnijmy, czyta się w ten sposób, iż D jest podzbiorem Ω .

jego znamiona, wskazanie sprawcy oraz stopień jego winy. Udowodnianie poszczególnych faktów składających się na fakt główny odbywałoby się albo bezpośrednio (dowód bezpośredni), albo pośrednio, w całości lub w części. Proces toczyłby się, paradoksalnie, wokół udowodniania hipotezy o winie oskarżonego W . W przypadku jej nieudowodnienia należałoby przyjąć hipotezę o niewinności N . Udowodnianie faktu głównego przez prokuratora przebiegałoby poprzez takie skonstruowanie zbioru środków dowodowych $D_p = \{D_{p1}, D_{p2}, \dots, D_{pn}\}$, aby $P(W|D_{p1}) > P(W)$, $P(W|D_{p2}) > P(W), \dots, P(W|D_{pn}) > P(W)$, gdzie $P(W)$ oznaczałoby prawdopodobieństwo *a priori* winy oskarżonego. Analogicznie mógłby postępować adwokat, który tworzyłby $D_o = \{D_{o1}, D_{o2}, \dots, D_{on}\}$, tak aby $P(N|D_{o1}) > P(N)$, $P(N|D_{o2}) > P(N), \dots, P(N|D_{on}) > P(N)$ ¹⁸. Równocześnie, o czym już wspomniano, należałoby znaleźć taką wartość X , która powodowałaby, że dowód D przeprowadzony przez prokuratora nie jest dostatecznie przekonywający (a zatem w istocie działa jako argument na rzecz obrony), jak również wielkość, o którą „nieudany” dowód zwiększa prawdopodobieństwo hipotezy o niewinności;

5. Jednym z głównych zadań kryminalistyki w odniesieniu do analizowanej problematyki, zadaniem częściowo już realizowanym, jest poszukiwanie możliwości przekształcania wspomnianych reguł dowodowych w kontekście rachunku prawdopodobieństwa oraz popularyzowanie wiedzy na ten temat w środowisku prawników-praktyków.

¹⁸ $P(N)$ to prawdopodobieństwo *a priori* niewinności oskarżonego.

Ewa Gruza

SĘDZIA A OFIARA PRZESTĘPSTWA – STARE WYTYCZNE NA NOWY WIEK

W ostatnim czasie prawa ofiar, dążenie do poprawienia sytuacji pokrzywdzonych w postępowaniu karnym, stały się częstym tematem dyskusji tak publicystycznych, jak i fachowych, prowadzonych w kręgach szeroko rozumianego wymiaru sprawiedliwości. Powodem tego jest narastająca fala brutalnych przestępstw kryminalnych, nagłaśnianych przez media, opisywanych nie tylko w kontekście zachowań sprawcy czynu, ale także stosunku wymiaru sprawiedliwości do ofiar. W publikacjach fachowych, doniesieniach dziennikarskich, często podnosi się kwestie tzw. wtórnej wiktymizacji, do której dochodzi podczas toczącego się postępowania karnego, a która jest wynikiem niewłaściwego traktowania pokrzywdzonych przez sąd. Często instrumentalny, pozbawiony zrozumienia i poszanowania, stosunek prokuratorów i sędziów do ofiar wzbudza w społeczeństwie zdumienie oraz krytykę systemu prawa i wymiaru sprawiedliwości. Zrozumiałą konsekwencją tej sytuacji jest podejmowanie przez obywateli kroków zmierzających do obrony praw pokrzywdzonych, jak i potencjalnych ofiar przestępstw. Tworzą się liczne stowarzyszenia i fundacje, których celem jest pomoc prawna i psychologiczna ofiarom, przeciwdziałanie przestępczości, a także edukacja społeczeństwa, szerzenie podstawowej wiedzy prawniczej.¹ Trudno jest oprzeć się wrażeniu, że powodem publicznej i środowiskowej – prawniczej dyskusji nad prawami ofiar i zakresem ich przestrzegania w praktyce procesowej były, w równym stopniu, doniesienia prasowe o istniejących nieprawidłowościach w tym zakresie, jak i reakcja obywatelska w postaci wspomnianych inicjatyw społecznych. To, co jest charakterystyczne dla tych polemik, to zauważalna po-

¹ Przykładem tego mogą być np. Stowarzyszenie „Bezpieczeństwo i Sprawiedliwość”, Fundacja Pomocy Ofiarom Przemocy, Centrum Praw Kobiet, Stowarzyszenie „Wyspa w mieście”, Stowarzyszenie Przeciwko Zbrodni im. J. Brzozowskiej czy Polskie Stowarzyszenie Edukacji Prawnej.

laryzacja stanowisk. Zdaniem jednych, reprezentujących głównie środowiska sędziowskie i adwokackie, obowiązujące przepisy – zwłaszcza procedury karnej – chronią pokrzywdzonego w wystarczającym zakresie, nadając mu całą gamę uprawnień, z których może on skorzystać. Znamiennym jest tu pogląd wyrażony przez jednego z sędziów iż „wzmoczenie ochrony interesów pokrzywdzonego (co znalazło wyraz w sformułowaniu art. 2 § 1 pkt 3 k.p.k.) na gruncie k.p.k. oznacza konieczność wzmocnienia pozycji procesowej pokrzywdzonego, nie zaś jego innego, odmiennego traktowania. (...) Oczekiwania pokrzywdzonych, albo w szerszym ujęciu „ofiar”, winny łączyć się więc nie tylko ze znajomością praw przysługujących osobom tym, w zależności od etapu postępowania, ale także ze znajomością obowiązków nałożonych tymi przepisami na organy prowadzące postępowanie.”²

Zdaniem innych, w tym zwłaszcza samych ofiar, niedoskonałości obowiązującego prawa polegają między innymi na zachwianiu właściwych proporcji pomiędzy szerokimi uprawnieniami podejrzanych i nikłą czy raczej iluzoryczną ochroną pokrzywdzonych. Nikt nie neguje, że każdy ma prawo do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy, że należy przestrzegać zasady kontradyktoryjności, czyli prowadzenia sporu przez równouprawnione podmioty, ale pamiętać trzeba, że uprawnienia oskarżonego obwarowane są silniejszymi gwarancjami prawnymi. Na straży praw i obowiązków oskarżonego stoją restrykcyjne przepisy prawa, orzekający sąd, a najczęściej także i fachowa, merytoryczna pomoc obrońcy. Po stronie ofiary sytuacja jest nieco inna. Ofiara często nie zna swoich uprawnień, nie ma świadomości o co ma prawo się ubiegać, a jeżeli nawet korzysta z praw strony, najczęściej pozostawiona jest sama sobie, gdyż rzadko kiedy jest ją stać na wynajęcie adwokata. Obowiązujące przepisy prawa przewidują wprawdzie możliwość otrzymania pełnomocnika z urzędu, reprezentującego interesy pokrzywdzonego, ale ofiara musi w sposób należyty wykazać, że nie jest w stanie ponieść kosztów obrony bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i rodziny (art. 78 § 1 w związku z art. 88 § 1 k.p.k.). Praktyka wskazuje, że przepis ten, w takim zastosowaniu, właściwie jest martwy. To na co zgodnie wskazują wszystkie polemizujące środowiska, to widoczna niewystarczająca wiedza na temat praw i obowiązków ofiar oraz praktyka odbiegająca od zasad określonych w obowiązujących przepisach.

Przejawem dążenia do poprawienia sytuacji pokrzywdzonych była inicjatywa Ministerstwa Sprawiedliwości – we współpracy z instytucjami i organizacjami rządowymi i pozarządowymi – w postaci Karty Praw Ofiary. Karta ta ma stanowić pomoc dla każdego pokrzywdzonego, przypominać policjantom, proku-

² B. Piwnik, „Zasady postępowania wobec pokrzywdzonego przez sąd w aspekcie pokrzywdzony jako ofiara, jako dowód w sprawie”. Materiały Konferencji Ministerstwa Sprawiedliwości – Sędzia a ofiara przestępstwa z 1 grudnia 2000 r.

ratorom, a także i sędziom, o szczególnej sytuacji pokrzywdzonego, by prawa ofiary były przestrzegane w praktyce, a nie pozostawały jedynie martwymi zapisami ustawowymi. Karta ma przypominać, że w przypadku, gdy pokrzywdzony z różnych przyczyn, także niezawinionych, nie wstępuje w prawa strony, a uczestniczy jedynie jako świadek, wówczas sąd powinien zrównoważyć tę sytuację tak, by z jednej strony nie były naruszane prawa oskarżonego, a z drugiej były respektowane prawa ofiary. „Ofiara musi uwierzyć, że społeczeństwo jest dla niej dobrym miejscem do życia, że system prawa nie powtarza tego, co uczynił sprawca – traktowania bez szacunku, obrażania ludzkiej godności, musi wiedzieć, że system odpowiada na potrzeby ofiar, traktuje je odpowiednio, troszcząc się o naprawienie szkód emocjonalnych i materialnych.”³

Czy więc zapisy znajdujące się w Karcie Praw Ofiary kształtują w inny, nowy sposób prawa pokrzywdzonych? Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Karta jest jedynie przypomnieniem zasad, o których dyskutuje się od dawna, ale niewiele przez lata zmieniono w zakresie ich realizacji. Wystarczy bowiem wspomnieć tu wytyczne Sądu Najwyższego z 1976 roku w sprawie poprawienia położenia ofiar przestępstw w postępowaniu sądowym, w których w 22 tezach zwracano uwagę na m.in. potrzebę przyznawania ofierze restytucji, informowania ze wzmożoną uwagą i dokładnością o przysługujących jej prawach, na konieczność eliminowania prób poniżania godności pokrzywdzonego, zwracano uwagę, by pokrzywdzonego przesłuchiwać w pierwszej kolejności i unikać wielokrotnego przesłuchania co do tych samych okoliczności.⁴ Część z tych wytycznych stała się wraz z wprowadzeniem w życie kodeksu postępowania karnego z 1997 roku obowiązującym prawem, część jest nadal jedynie tylko postulatem.

Wśród wielu różnych przepisów w Karcie powołuje się na zagwarantowaną konstytucyjnie przyrodzoną i niezbywalną godność człowieka i obywatela, będącą źródłem jego wolności i praw, które władze publiczne mają obowiązek szanować i chronić, a także na fakt, że Polska jest państwem prawnym urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej, respektującym zalecenia wypracowane przez międzynarodową społeczność kształtującą politykę postępowania z ofiarami przestępstw.⁵ Przypomina się więc o istnieniu zapisów międzynarodowych w tej mierze, podkreślając przy tym, że problematyka stosunku sędziego do ofiary znalazła także swoje odzwierciedlenie na forum światowym. Warto więc może przyjrzeć się zaleceniom międzynarodowym, które przyjęła strona polska.

Do najważniejszych przepisów i zaleceń międzynarodowych kształtujących politykę postępowania z ofiarami przestępstw należy zaliczyć:

³ G.F. Kirchoff – „Materiały I Międzynarodowej Konferencji na Rzecz Ofiar Przestępstw”. Ministerstwo Sprawiedliwości, 2000 r., s. 19–20.

⁴ Uchwała połączonych Izb Karnej i Wojskowej z dnia 26.11.1976 r. – VI KZP 11/75 OSN KW 1977, z. 1 2, poz. 1.

⁵ Polska Karta Praw Ofiary – przedmowa. Ministerstwo Sprawiedliwości, 1999, s. 7.

- Konwencję o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z 1950 roku;
- Deklarację ONZ nr 85 z 1985 r. o podstawowych zasadach sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy;
- Europejską Konwencję z 24 listopada 1983 r. o kompensacji dla ofiar przestępstw popełnionych z użyciem przemocy;
- Zalecenia Rady Europy Nr R(85)11 w sprawie pozycji ofiary w prawie i procesie karnym;
- Zalecenia Rady Europy Nr R(87)21 w sprawie zapobiegania wiktyimizacji i pomocy dla ofiar przestępstw.

Większość tych międzynarodowych zaleceń to praktycznie katalog podstawowych zasad postępowania w relacjach – szeroko pojęty wymiar sprawiedliwości a pokrzywdzony. Trudno także przypisać im pierwiastek nowości, nadzwyczajności czy odkrywczności, wszystko to bowiem wydaje się być powszechnie znane i rozumiane.

Już deklaracja ONZ z 1985 roku uznawała, że ofiarami przestępstw są nie tylko ofiary bezpośrednie – czyli osoby, które indywidualnie lub zbiorowo poniosły uszczerbek w zdrowiu fizycznym i psychicznym, doznały zaburzeń emocjonalnych, strat materialnych lub istotnego naruszenia swoich podstawowych praw w wyniku przestępstwa, ale także, jeżeli zachodzi taka potrzeba, najbliższa rodzina lub osoby pozostające na utrzymaniu bezpośredniej ofiary, oraz osoby, które doznały krzywdy w sytuacji zagrożenia lub zapobiegnięcia wiktyimizacji. Ofiarą jest się bez względu na ujawnienie, pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawcy, a także niezależnie od więzi rodzinnej łączącej ofiarę i sprawcę. Ofiara ma prawo być traktowana ze współczuciem i względami dla jej godności, bez względu na rodzaj przestępstwa, przekonania polityczne, wierzenia, pochodzenie społeczne czy inwalidztwo.⁶

Zalecenia międzynarodowe definiują pojęcie ofiary i akcentują jej pozycję w toczącym się postępowaniu szerzej i silniej aniżeli obowiązujący w Polsce kodeks postępowania karnego. W przepisach tych przyjmuje się bowiem, że podstawowym celem wymiaru sprawiedliwości karnej musi być zaspokojenie potrzeb i zabezpieczenie interesów ofiary, a także podwyższanie stopnia zaufania ofiary do wymiaru sprawiedliwości karnej i popieranie jej współpracy, szczególnie w wypełnianiu roli świadka. Dla osiągnięcia tego celu niezbędne jest zwracanie większej uwagi na fizyczne, psychologiczne, materialne i społeczne krzywdy ofiary oraz rozważenie, jakiego rodzaju kroki byłyby pożądane dla zaspokojenia jej potrzeb w tych sferach.⁷

⁶ Deklaracja podstawowych zasad sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy (ONZ 85).

⁷ Zalecenia nr R(85)11 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w sprawach pozycji ofiary w ramach prawa i procesu karnego (przyjęte przez Komitet Ministrów 28 czerwca 1985 r. na 387 posiedzeniu Przedstawicieli Ministrów).

Zalecenia międzynarodowe stanowią, że ofiary powinny być traktowane ze współczuciem i względami dla ich godności, z dostępem do mechanizmów sprawiedliwości i do odpowiedniego zadośćuczynienia, w tym restytucji i kompensacji. We wszystkich stadiach postępowania ofiara powinna być przesłuchiwana z należyтым uwzględnieniem jej sytuacji osobistej, jej praw i godności. Powinna być także informowana, w sposób jasny i zrozumiały, o przysługujących jej prawach, a zwłaszcza o dacie i miejscu przesłuchań w sprawie przestępstwa, które ją dotknęło, o możliwości otrzymania restytucji i kompensacji, pomocy i porady oraz o możliwości zapoznania się z rozstrzygnięciem w sprawie.

To na sędziach prowadzących postępowanie ciąży obowiązek przedsięwzięcia środków służących minimalizowaniu niegodności, ochrony prywatności ofiar, zapewnienia ofiarom i ich rodzinom bezpieczeństwa przez zastraszeniem i zemstą.⁸ Zaleca się także uwzględnianie poglądów i spraw ofiar tak, by były one przedstawiane i rozważane na odpowiednim etapie postępowania, gdy wywierany jest wpływ na ich interesy osobiste, bez uszczerbku dla oskarżonego i zgodnie z systemem wymiaru sprawiedliwości.⁹

Komitet Ministrów Rady Europy w opracowanych zaleceniach wskazuje także na wysokie zagrożenie wiktyimizacją i związane z nią poważne konsekwencje fizyczne, psychologiczne, społeczne i finansowe dla ofiar przestępstw. Zdaniem społeczności międzynarodowych, w wielu przypadkach interwencja wymiaru sprawiedliwości karnej nie jest wystarczająca, aby skutecznie przeciwdziałać krzywdzie i kłopotom spowodowanym przez przestępstwo. Dlatego też zaleca się, by przede wszystkim zapewnić ofiarom i ich rodzinom natychmiastową pomoc w zaspokojeniu bezpośrednich potrzeb, w tym ochronę przed zemstą ze strony przestępcy, i trwającą odpowiednio długo pomoc medyczną, psychologiczną, socjalną i materialną. Pokrzywdzeni mają prawo do otrzymania porady w zakresie zapobiegania wiktyimizacji, wyczerpującej informacji o przysługujących im prawach oraz pomocy w trakcie procesu karnego i uzyskania efektywnego naprawienia szkody.¹⁰

Poszanowanie godności ofiary, traktowanie jej ze współczuciem i zrozumieniem, wiąże się także z postulatem pełniejszej ochrony prywatności osób pokrzywdzonych. Sędziowie powinni mieć szczególne wyczucie i umiejętność wyważe-

⁸ Deklaracja podstawowych zasad sprawiedliwości dla ofiar przestępstw i nadużyć władzy (ONZ 85).

⁹ Zdumienie budzi twierdzenie, że nie ma podstaw prawnych ku temu, aby pokrzywdzony mógł oczekiwać „specjalnego” traktowania – przejawów sympatii, współczucia czy też zachowań, które mogłyby stwarzać wrażenie nierównego traktowania stron. (B. Piwnik – „Zasady postępowania wobec pokrzywdzonego przez sąd w aspekcie pokrzywdzony jako ofiara, jako dowód w sprawie”. Materiały Konferencji Ministerstwa Sprawiedliwości – Sędzia a ofiara przestępstwa z 1 grudnia 2000 r.) Czy naprawę tego rodzaju zachowania mogą stanowić podstawę do złożenia wniosku o wyłączenie sędziego (art. 41 § 1 k.p.k.)? Opinia taka świadczy chyba o braku zrozumienia problemu.

nia dobra pokrzywdzonych i prawa społeczeństwa do informacji, w tym zwłaszcza hołdowania zasadzie jawności. Polityka informowania społeczeństwa o toczących się postępowaniach powinna należycie uwzględniać potrzebę ochrony przede wszystkim ofiary przed wszelkiego rodzaju reklamą, która może niekorzystnie wpływać na jej życie prywatne lub godność. Jeśli typ przestępstwa, szczególnie status, albo sytuacja osobista i bezpieczeństwo ofiary czynią konieczną taką szczególną ochronę, powinno być zakazane w niezbędnym zakresie filmowanie przebiegu rozprawy, bądź też ujawnianie lub publikowanie informacji osobistych. Pamiętać należy, że szeroko pojęte dobro ofiary jest ważniejsze od zewnętrznej jawności rozprawy, należy więc rozważyć rolę mediów w kreowaniu informacji procesowych.¹¹ Zasadnym więc wydaje się obligatoryjne informowanie pokrzywdzonych o prawie do zachowania anonimowości w sprawozdaniach prasowych, telewizyjnych, internecie i innych mediach, dotyczących jej sprawy (o czym stanowi pkt 11 Karty Praw Ofiary), które to prawo zagwarantowane jest w art. 13 pkt 2 ustawy Prawo prasowe.¹²

Stosunek wymiaru sprawiedliwości karnej, a zwłaszcza sędziego do ofiary, współczucie, wykazanie zrozumienia dla trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się pokrzywdzony, dbałość o jego prawa i zapewnienie mu poczucia godności, szacunku i zrozumienia jego potrzeb oraz środki służące tym celom, wcale nie muszą być sprzeczne z innymi zadaniami i celami procesu karnego, w szczególności takimi, jak wprowadzanie w życie norm prawnych, społecznych i rehabilitacja przestępców. Środki te bowiem w istocie pomagają w ich realizowaniu i w ewentualnym pojednaniu ofiary i przestępcy. W zaleceniach międzynarodowych podkreśla się z całą mocą, że potrzeby i interesy ofiary powinny być brane pod uwagę w większym niż dotychczas stopniu, we wszystkich stadiach postępowania karnego, a zachowania przedstawicieli sądownictwa powinny uwzględniać podstawowy cel wymiaru sprawiedliwości – czyli zaspokojenie potrzeb i zabezpieczenie interesów ofiary.

Trudno jest uznać omówione pokrótce wytyczne międzynarodowe za zalecenia całkowicie nowe, sugerujące wprowadzanie istotnych, nowatorskich rozwiązań prawnych. Większość z nich odnosi się raczej do sfery psychologicznej, odwołania się do podstawowych zasad moralnych, etycznych, czy uświadomienia sobie przez sędziów konieczności zrozumienia ofiary w ludzkim wymiarze, a nie tylko przez pryzmat suchych przepisów prawa.

Zalecenia te, z których większość sformułowana została w latach 80-tych dwudziestego stulecia, nie znalazły niestety większego zastosowania w prakty-

¹⁰ Zalecenia nr R(87)21 Komitetu Ministrów dla Państw Członkowskich w sprawie pomocy dla ofiar i zapobiegania wiktymizacji (przyjęte przez Komitet Ministrów 17 września 1987 r. na 40 posiedzeniu Przedstawicieli Ministrów).

¹¹ Zalecenia nr R(85)11 – op.cit.

ce. Dopiero ostatnie lata i wzmożone dyskusje na temat sytuacji oraz roli pokrzywdzonego w procesie karnym spowodowały odrodzenie tej problematyki.

Wyjściem naprzeciw tych zaleceń są podejmowane w ostatnim czasie inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości. Świadczą o tym chociażby (poza wspomnianą Kartą Praw Ofiary) prace nad ustawą o państwowym funduszu kompensacyjnym, powołanie Ogólnopolskiego Forum na Rzecz Wspierania Ofiar Przestępstw, projektowane zmiany w prawie karnym czy konferencje – I Międzynarodowa Konferencja na Rzecz Ofiar Przestępstw oraz Konferencja „Sędzia a ofiara przestępstwa”.¹³ Za bardzo cenną należy uznać inicjatywę opracowania projektu pouczenia pokrzywdzonego o jego podstawowych uprawnieniach i obowiązkach, które to pouczenie sporządzone na piśmie będzie obligatoryjnym załącznikiem do protokołu przesłuchania świadka. Jest to krok zmierzający do realizacji jednego z najważniejszych zaleceń międzynarodowych, znajdującego także odzwierciedlenie w pkt. 20 Karty Praw Ofiary, a mianowicie prawa ofiary do rzetelnej, zrozumiałej dla niej i wyczerpującej informacji o przysługujących jej prawach i procedurach ich dochodzenia. Wszak uprawnienia te gwarantuje jej art. 16 kodeksu postępowania karnego, w związku z art. 2 i 83 Konstytucji RP. Każdy pokrzywdzony będzie otrzymywał odpis pouczenia, co umożliwi mu zapoznanie się z przepisami w warunkach mniej stresujących niż w związku z przesłuchaniem i pozwoli na spokojne i rzetelne poznanie tych regulacji prawnych. Można żywić nadzieję, że tym samym stracą na aktualności słowa, iż właśnie brak wiedzy, a zwłaszcza wiedzy prawniczej sprawia, że ofiara przestępstwa doznaje wtórnej wiktyimizacji, że brak wiedzy, nieumiejętność poruszania się zawiłymi drogami kodeksów i ustaw czyni ludzi bezradnymi ofiarami własnej niewiedzy. To, co oczywiste dla prawnika, wcale nie jest bowiem oczywiste dla laika.¹⁴

Należy żywić nadzieję, że inicjatywy te, próby uświadomienia przedstawicielom wymiaru sprawiedliwości, że ofiara to przede wszystkim skrzywdzony i cierpiący człowiek, zagubiony w labiryncie norm prawnych, często przytłoczony własną krzywdą i bezsilnością, oczekujący na efektywną pomoc i zadośćuczynienie, odniosą pożądaný rezultat.

Czy poruszone w tym opracowaniu zagadnienia, zaprezentowane wytyczne i uregulowania prawne są czymś zupełnie nowym? Odpowiedź jest oczywista. Karta Praw Ofiary jest jedynie zbiorem obowiązujących przepisów krajowych i zaleceń międzynarodowych kształtujących politykę postępowania z ofiarami

¹² Prawo prasowe – Dz.U. Nr 5 z 1984 roku, poz. 24 z późn. zm.

¹³ I Międzynarodowa Konferencja na Rzecz Ofiar Przestępstw odbyła się w Popowie, w dniach 4–6 listopada 1999 r., zaś Konferencja „Sędzia a ofiara przestępstwa” zorganizowana została w Warszawie 1 grudnia 2000 r.

¹⁴ Wystąpienie Krzysztofa Pawłowskiego z Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Prawnej na I Międzynarodowej Konferencji na Rzecz Ofiar Przestępstw w Popowie, 4 – listopada 1999 r.

przestępstw. Inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości i organizacji pozarządowych zmierzają do edukowania społeczeństwa w zakresie przysługujących mu praw, jak również przypominają wymiarowi sprawiedliwości o podstawowych zasadach i prawdach, którymi należy się kierować, nie zmieniając obowiązujących regulacji prawnych w żaden istotny sposób. Wszystko to skierowane jest bardziej na przestrzeganie istniejących norm niż tworzenie nowych, które pewnie także nie byłyby respektowane. W ten sposób mamy stare wytyczne na nowy wiek.

Marek Hryciuk

PRZEGLĄD WYBRANYCH ELEMENTÓW PROJEKCYJNYCH DOKUMENTÓW

Podrabianie czy przerabianie różnych dokumentów (banknotów, papierów wartościowych, czeków bankowych, wszelkiego rodzaju druków ścisłego zarchowania, znaków skarbowych akcyzy, blankietów dowodów rejestracyjnych i praw jazdy itp.) powoduje znaczne straty w gospodarce narodowej, narażając na szwank interes osób prywatnych i instytucji. Istotnym zagadnieniem jest zatem skuteczność stosowanych zabezpieczeń przedmiotowych dokumentów chroniących je przed sfalszowaniem.

By zapewnić zaufanie do wymienionych dokumentów stosowane w nich zabezpieczenia przed sfalszowaniem z biegiem czasu nie tylko ulegają przemianom ilościowym, ale i jakościowym. W opracowaniu niniejszym zaprezentowano głównie retrospektywny przegląd wybranych zabezpieczeń, jakie mogą wystąpić w chronionych dokumentach, by oprócz zasygnalizowania pewnych przewartościowań jakościowych w tym temacie m.in. przybliżyć problem weryfikacji stosowanych elementów protekcyjnych.

Podstawowym elementem dokumentu jest jego podłoże (najczęściej jest nim papier). Wyroby papiernicze dzielą się na grupy i rodzaje. Podział szczegółowy wyodrębnia dodatkowo: odmiany, typy, powierzchnię, barwę, postać, gatunki. Jakość papieru i jego odporność na zginanie są często głównymi kryteriami decydującymi o jego wyborze dla danego typu dokumentu. Ponadto zastosowany papier musi często spełniać wiele innych istotnych wymagań takich, jak np. odporność na przenikanie cieczy, zwiększenie wytrzymałości mechanicznej, odpowiednia gładkość i elastyczność itp. O czynnikach tych decyduje m.in. proces technologiczny jego wytwarzania.

Głównym zabezpieczeniem dokumentów są nadal bardzo często znaki wodne (dwutonowe, wielotonowe, umiejscowione, bieżące), traktowane niejednokrotnie jako podstawowe elementy pozwalające na odróżnienie falsyfikatu dokumentu

od oryginału. Znaki wodne nie stanowią obecnie pewnej metody zabezpieczania dokumentów. Mogą być one w prosty sposób imitowane, np. poprzez nadrukowanie.

Dokumenty mogą być zabezpieczone również np. poprzez użycie papierów: uczulonych na działanie różnych substancji chemicznych, zawierających miejscowo naniesione rozjaśniacze optyczne, reagujących na światło ultrafioletowe, zawierających fluoryzujące włókna melanżowe i wkomponowane nici metalizowane lub holograficzne.

W tym miejscu można również wspomnieć o papierach termoczułych lub zabezpieczających papierach samoprzylepnych, które są zbyt delikatne, aby można je było oderwać bez uszkodzenia¹.

Specyficznym i bardzo skutecznym sposobem zabezpieczenia dokumentów jest zastosowanie papieru syntetycznego.

Druk dokumentów decyduje o ostatecznym ich wyglądzie i w pewnym sensie determinuje harmonogram dalszej analizy kryminalistycznej. O wyborze metody druku decyduje często stopień zabezpieczenia dokumentu. Zazwyczaj stosuje się kombinację kilku technik drukarskich.

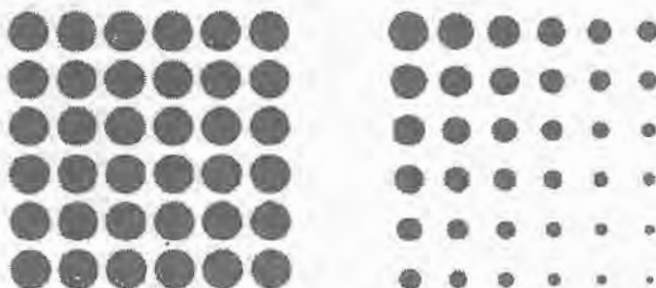
Spśród metod druku wklęsłego najistotniejsze znaczenie posiada staloryt jako technika najtrudniejsza do podrobienia. Przygotowanie form w tej metodzie jest dosyć skomplikowane i praktycznie niewykonalne w warunkach chałupniczych, a nawet niewyspecjalizowanego zakładu poligraficznego. Tą techniką druku uzyskuje się specjalny efekt w postaci wypukłości nadruku, który jest wyczuwalny opuszkami palców. Jest to jedna z najprostszych metod weryfikacji autentyczności wielu dokumentów.

Dobrą imitację nadruku stalorytniczego daje termodruk, coraz częściej wykorzystywany obecnie nie tylko przez fałszerzy. Znajduje on również zastosowanie w profesjonalnych prywatnych wytwórniach specjalizujących się w produkcji akcydensów i dokumentów zabezpieczonych przed sfalszowaniem. Wielka elastyczność i często głęboka specjalizacja asortymentowa niewielkich, niejednokrotnie bardzo dobrze wyposażonych drukami pozwala na produkcję często całkiem niezłe zabezpieczonych dokumentów takich, jak: obligacje, czeki bankowe itd.

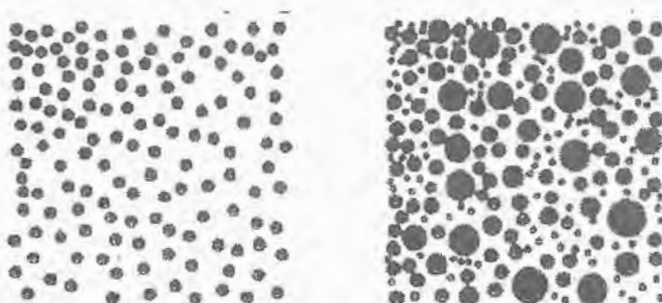
Druk płaski pośredni – offset – a szczególnie jego odmiana: offset bezwodny zwany także suchym, który w ostatnich latach został udoskonalony, znajduje zastosowanie przy sporządzaniu tła oraz ornamentacji chronionych przed fałszerzami dokumentów. W tej technice druku, w której brak jest wody jako czynnika zwilżającego formę drukową, można użyć specjalnych farb np. rozmazujących się pod wpływem wody. Jakość druku uzyskiwana przy zastosowaniu offsetu bez-

¹ Gębarowski A.: „Technika przeciwko fałszerzom”. *Świat Druku*, nr 1, 1995 r., s. 61–63.

wodnego jest często wyższa niż w przypadku offsetu mokrego. Metodą tą otrzymuje się większą ostrość punktów. Ma to szczególnie pozytywne znaczenie przy wyższych wartościach tonalnych, rastrach stochastycznych (FM) zwanych modulowanymi częstotliwościowo (ryc. 1, ryc. 2)² oraz rastrach o wysokiej liniaturze. Wymieniona technika jest obecnie drogą metodą drukarską wymagającą innych pod względem reżimów technologicznych lub zaadaptowanych maszyn offsetowych oraz użycia specjalnych form i farb.



Ryc. 1. W druku konwencjonalnym stosuje się punkty ułożone w matrycy o stałej siatce. Odzwierciedlają one gęstość optyczną, różnią się wielkością i zachowują stałe odstęp.



Ryc. 2. W rastrowaniu stochastycznym stosuje się mniejsze punkty bez stałej siatki i kąta pochylenia. Opisują one gęstość optyczną na zasadzie modulacji częstotliwości występowania oraz wielkości. Wymienione rastrowanie powoduje zwiększenie tonów, a także podkreśla detale (szczegóły) i likwiduje morę.

Kolejną metodą wykorzystywaną w druku dokumentów jest typografia (odmiana druku wypukłego). Tą metodą, przy zastosowaniu specjalnych numeratorów, wykonywana jest numeracja dokumentów.

Istotnym zagadnieniem jest ochrona dokumentów przed przerobieniem. Zmiana treści dokumentów może być dokonana przy użyciu substancji chemicz-

² Katalog wyrobów i usług. Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie, (bez daty wydania).

nych lub poprzez mechaniczne ścieranie. Nieobca jest fałszerzom kombinacja obu metod.

W celu ochrony dokumentów przed dokonaniem w nich jakichkolwiek przeróbek, niewidocznych nieuzbrojonym okiem, m.in. zadrukowuje się je specjalnymi farbami, np.³:

- wodnymi,
- nietrwałymi chemicznie,
- nieodpornymi na ścieranie.

Również sposób wykończenia papieru, a więc m.in. gładkość powierzchni, może utrudniać jakiegokolwiek próby mechanicznego przerabiania znajdujących się na podłożu rękopisów, odbitek pieczęci i pieczętek lub nadruków.

W celu ochrony dokumentów przed próbami wywabiania treści pierwotnej dokumentów odczynnikami chemicznymi, takimi jak aceton, benzyna itd. lub przed ewentualnością wymiany zdjęcia, np. w dowodzie osobistym, metodą odklejenia go przy zastosowaniu substancji chemicznych, do masy papierniczej (jeszcze w części wlewowej maszyny papierniczej) dodaje się np. barwniki tłuszczowe. W takim przypadku gdy podziałamy na dokument (zawierający wytworzony w ten sposób papier) wymienionymi substancjami chemicznymi następuje tęcze odbarwienie podłoża, które jest od razu dostrzegalne.

Inną metodą ochrony dokumentów przed przerabianiem może być zastosowanie odpowiedniego systemu foliowania. Np. system „Datafoil”⁴ polega na naniesieniu bardzo cienkiej warstwy przezroczystej folii na dane personalne posiadacza dokumentu, w której zostaje wytłoczony bardzo delikatny, przezroczysty wzór. Efekt takiego zabezpieczenia jest charakterystyczny oraz dodatkowo efektowny wizualnie. Wytłoczony wzór zostaje dostosowany do projektu dokumentu i może przedstawiać np. logo lub herb organizacji (instytucji) emitentki. Nie da się go zreprodukować za pomocą dostępnych technik kopiowania. Brak folii zabezpieczającej na dokumencie jest od razu dostrzegalny. Każda próba usunięcia folii, w którą jest opatrzony dokument sprawia, że tekst lub nadruk widniejący pod nią ulega zniszczeniu.

Samo przez się farby stosowane do druku dokumentów również mogą posiadać pewne szczególne właściwości. Do farb specjalnych można zaliczyć⁵:

- 1) farby optycznie zmienne,
- 2) farby luminescencyjne,
- 3) farby reaktywne,
- 4) farby fotochromowe,
- 5) farby termochromowe,

³ Kolor o wysokiej rozdzielczości: Nowy sposób patrzenia na druk. *Współczesna Technika Poligraficzno-Wydawnicza*, nr 2, marzec 1994 r., s. 41.

⁴ „Folia chroni przed fałszerstwami”. *Świat Druku*, nr 2, 1995 r., s. 13.

⁵ Co to jest metameria? Michael Huber Polska – biblioteczka techniczna, zeszyt nr 1.

- 6) farby metaliczne,
- 7) farby metameryczne,
- 8) farby reagujące na podczerwień,
- 9) farby magnetyczne,
- 10) farby nietrwale chemicznie,
- 11) farby penetrujące,
- 12) farby wodne,
- 13) farby nieodporne na ścieranie,
- 14) farby z pigmentami perłowymi,
- 15) farby z pigmentami absorpcyjnymi.

Dystrybucja większości z przedmiotowych farb jest ściśle kontrolowana.

Elementy graficzne nadrukowane *farbami optycznie zmiennymi* cechują się zmianą barwy w zależności od kąta patrzenia lub padania światła.

Farby luminescencyjne mogą być barwne lub bezbarwne, fosforyzujące lub fluoryzujące. Niektóre z nich mogą świecić różnym światłem zależnie od częstotliwości promieniowania wzbudzającego – np. wzbudzenie ultrafioletem bliskim i dalszym. Mogą być one dodatkowo niewidoczne w warunkach oświetlenia dziennego.

Farby reaktywne zmieniają barwę pod wpływem określonej substancji chemicznej. Farby te mogą być odwracalne lub nieodwracalne.

Farby fotochromowe reagują zmianą barwy pod wpływem światła. Niektóre farby fotochromowe posiadają zdolność krótkotrwałej zmiany barwy pod wpływem naświetlenia ich promieniami ultrafioletowymi.

Farby termochromowe posiadają zdolność do zmiany barwy w określonej temperaturze. W zależności od rodzaju farby te mogą być odwracalne lub nieodwracalne.

Farby metameryczne reagują zmianą koloru na zmianę rodzaju oświetlenia. Np. porównanie dwóch różnych farb dokonane w świetle dziennym uwidaczniającym zbieżność barwy przedmiotowych farb ujawnia różnice pomiędzy nimi w określonym oświetleniu, np. 600 nm.

Pozwalając sobie na dygresję w tym miejscu i jednocześnie uzupełniając informacje w powyższym temacie chciałbym dodać, że przyczyna zjawiska metamerii tkwi w samych pigmentach farb. Np. dwie farby mieszane z różnymi pigmentami posiadające zbieżną barwę w świetle dziennym mogą różnić się już w oświetleniu sztucznym. Natomiast przy określonych selektywnie długościach fal rozbieżności te nasilają się. Spowodowane jest to odmiennym współczynnikiem odbicia promieniowania dla różnych pigmentów przy różnych długościach fal⁶.

Godzi się tutaj dodatkowo zasignalizować, że specjalny rodzaj pigmentów do farb i lakierów posiadających handlową nazwę *Variocom* opracowała firma

⁶ „Pigmenty zmieniające kolor”. *Świat Druku*, nr 12, 1998 r., s. 21–22.

BASF. Kolory tych pigmentów „mienia się”, tzn. zmieniają się w zależności od tego, pod jakim kątem się je obserwuje.

Farby reagujące na podczerwień są stosowane m.in. do drukowania pewnych fragmentów jednego obiektu. Np. w normalnych warunkach oświetleniowych widoczny jest cały obiekt. W promieniowaniu podczerwonym zaś część jego jest niewidoczna (znika).

Farby magnetyczne zawierają pigment magnetyczny. Do ich odróżnienia od zwykłych farb stosuje się np. detektory magnetyczne.

Farby nietrwałe chemicznie – farby, które pod wpływem określonych substancji chemicznych ulegają rozpuszczeniu, tworząc plamę lub też reagują zmianą koloru albo zanikają.

Farby penetrujące – farby które przenikają przez papier tworząc na jego spodniej stronie widoczny obraz.

Zjawiska optyczne występujące na płytkach *farb zawierających pigmenty perłowe* przypominają wrażenie wielokrotnego odbicia światła, dając efekt trójwymiarowego połysku perłowego⁷. Farby te stosuje się wszędzie tam gdzie zamierza się osiągnąć specjalny efekt, np. w celu zwrócenia uwagi na dany element dokumentu.

Do graficznych zabezpieczeń można zaliczyć m.in. tzw. gilosze, mikrodrucki itd. Wiele z tych sposobów ma swoje ograniczenia.

W celu niedopuszczenia do sporządzenia przez fałszerza fotograficznego wyciągu barwnego obrazu giloszowane składa się z dwóch lub więcej różnokolorowych, dopasowanych do siebie wzorów podstawowych zawierających najczęściej barwy leżące blisko siebie. Poszczególne części obrazu giloszowanego pozostawia się prawie niedostrzegalnie asymetryczne żeby uniemożliwić fałszerzowi złożenie całego obrazu z pojedynczych części reprodukowanych.

Druk tęczowy jest kolejną przeszkodą dla fałszerza utrudniającą mu wierne zreprodukowanie oryginału za pomocą wyciągów barwnych.

Irisafe – zabezpieczenie przed kopiowaniem opatentowane przez firmę Sihl z Zürichu⁸. Składa się ono z kilku leżących obok siebie kolorowych, iryzujących pasków. Nie da się ich wiernie skopiować dostępnymi metodami fotograficznymi, kserograficznymi lub przy użyciu drukarki komputerowej. Zastosowanie powyższych metod prowadzi do zaniku efektu iryzacji.

Innym zabezpieczeniem są uzupełniające się elementy graficzne w całości widoczne pod światło (recto-verso). Uzyskuje się je poprzez zastosowanie druku jednoczesnego na maszynach tzw. „symultanicznych”, umożliwiających bardzo precyzyjne pasowanie wielokolorowego obrazu po obu stronach zadrukowy-

⁷ „Pigmenty perłowe w farbach drukarskich”. *Poligrafika*, nr 3, 1995 r., s. 28.

⁸ „Kolejne zabezpieczenie przed fałszerstwami”. *Świat Druku*, nr 9, 1996 r., s. 21.

⁹ „Nowy artystyczny raster”. *Świat Druku*, nr 9, 1996 r., s. 21.

wanego podłoża otrzymując efekt pokrywania się lub uzupełniania pewnych części obrazu strony przedniej i odwrotnej. Na zwykłych maszynach offsetowych nie uzyska się (lub jest to bardzo trudne) precyzyjnego nakładania wielu linii i pokrywania się lub uzupełniania pewnych części obrazu znajdującego się po obu stronach zadrukowywanego papieru.

Kolejne zabezpieczenie tzw. *efekt kątowy*. Stanowią je np. napisy lub elementy graficzne widoczne w zależności od kąta patrzenia – dziś już imitowane przez fałszerzy.

Artystyczne rastrowanie to nowy rodzaj odwzorowania obrazu w półtonach, opracowany w Wyższej Szkole Technicznej w Lozannie w Szwajcarii⁹. W miejscu punktów tworzących raster umieszcza się elementy dowolne, zaokrąglone. Obrazy odwzorowane w ten sposób posiadają ciekawy efekt plastyczny. Wymieniona metoda rastrowania znalazła już zastosowanie w druku zabezpieczeń.

Microtaggant – nowy typ zabezpieczenia wprowadzonego na rynek przez niemiecką firmę Simons Druck + Vertrieb¹⁰. Zabezpieczenie to zostało już w praktyce zastosowane w USA i kilku innych krajach. W skład tego zabezpieczenia wchodzi cząstki kodujące mające wielkość od 5 do 1500 µm wykonane z bardzo trwałego tworzywa sztucznego. Wspomniane cząstki składają się z kilku (do 10) kolorowych warstw. Każdej warstwie przyporządkowana jest określona liczba. Dzięki temu udaje się wytworzyć kilkadziesiąt miliardów kodów podstawowych, a te dodatkowo mogą być modulowane. Do odczytywania przedmiotowych zabezpieczeń niezbędny jest np. mikroskop (powiększenie 40x). Cząsteczki kodujące nakłada się na powierzchnię lub wprowadza do wnętrza produktu. Papier takich dokumentów jak np. banknoty, czeki bankowe itd. może zawierać nitki poliestrowe z naniesionym zabezpieczeniem *Microtaggant*. Bezpośrednie naniesienie cząsteczek kodujących na produkt może być realizowane techniką nadrukowania przy pomocy maszyn poligraficznych, lakierujących, drukarek atramentowych lub metodą nałożenia za pomocą pędzla, natrysku oraz innych urządzeń dozujących. W takim przypadku *Microtaggant* może być wykorzystywany do zabezpieczania m.in. etykiet, dokumentów bankowych itd.

¹⁰ „Najnowszy system zabezpieczeń”. *Świat Druku*, nr 10, 1998 r., s. 17-18.

Krzysztof Jan Jakubski

WYBRANE ASPEKTY PRAWNOKARNEJ OCHRONY SYSTEMU BANKOWYCH KART PŁATNICZYCH

Problematyka kart płatniczych w Polsce nie jest szeroko rozpowszechniona, a dostępne opracowania dotyczą zagadnień cywilistycznych, ekonomicznych lub społecznych, rzadko kryminologicznych i kryminalistycznych. Informacje zawarte w prasie codziennej wielokrotnie wypaczają rzeczywistość. Stąd też niniejsze opracowanie wybiega poza temat, prezentując poza treścią zasadniczą także podstawowe informacje związane z rozwojem rynku kart płatniczych w Polsce.

Szerokie przedstawienie zagadnień ogólnych jest także celowym posunięciem, mającym za zadanie wykazać, jak długo funkcjonuje w Polsce instrument finansowy bez odpowiednich regulacji prawnych – instrument, którym posługują się miliony polskich obywateli, a wartość dokonanych za jego pomocą operacji liczy się w miliardach złotych, instrument, którego rolę dostrzegł już świat przestępczy i czerpie za jego pomocą niemałe zyski¹. Do dnia dzisiejszego nie uregulowano bowiem tak prostych spraw jak jednolite nazewnictwo², nie wspominając już o jasnym określeniu obowiązków i praw wszystkich uczestników obrotu kartowego. Bezkrytyczne przyjmowanie tłumaczeń z języka angielskiego, powstałych przecież w innych warunkach gospodarczo-prawnych, wywołuje szereg nieporozumień. Dotyczy to szczególnie kart do obrotu bezgotówkowego³.

¹ Tylko w 1999 r., dokonując ponad 9000 transakcji oszukańczych za pomocą bankowych kart płatniczych wydanych przez polskich emitentów, przestępcy zarobili ok. 6500 000 PLN, do czego należałoby dodać ok. 7000 000 PLN wyłudzonych w transakcjach dokonanych w Polsce na podstawie kart emitentów zagranicznych. Analizę rozwoju przestępczości na szkodę bankowych systemów kart płatniczych w ostatnim okresie szeroko przedstawiłem w – K.J. Jakubski: „Przestępstwa na szkodę bankowych systemów kart płatniczych”, *Rynek kart płatniczych* nr 3, [dodatek do:] *Prawo bankowe* 2000, nr 10, s. 13–24

² W niniejszym tekście celowo posługuję się różnymi określeniami tego samego podmiotu lub czynności, aby uwypuklić ten problem.

³ Należy tu jednak pamiętać, że nie każda operacja dokonywana z wykorzystaniem takiej karty jest płatnością elektroniczną, a popularne określenia takich kart jako karty kredytowe, karty

Gościej, gdy pojęcia popularne stają się terminami prawnymi. Rodzi się też potrzeba prawnego uporządkowania uprawnień i obowiązków wszystkich uczestników obrotu kartowego⁴, które w chwili obecnej normowane są wewnętrznymi przepisami poszczególnych emitentów.

Zagadnienia ogólne

Historycznie jedną z przesłanek powstania banków była chęć zapewnienia bezpieczeństwa obrotu pieniężnego. Pierwsze weneckie banki miały początek w okresie krucjat, kiedy to – w związku z postępem w handlu – zrodziła się obawa przed utratą przewożonych precjozów i pieniędzy. Banki wystawiając listy zastawne, weksle, listy przewozowe itp. – przyjmowały na siebie odpowiedzialność za dostarczenie danemu odbiorcy przedmiotów wartościowych. Z czasem tworzyły się sieci bankowe (najczęściej poszczególnych rodzin bankierskich), które wzajemnie honorowały swe zobowiązania finansowe. Podróżujący nie musiał już w tych niebezpiecznych czasach poruszać się z pełną sakiewką, wystarczyło posiadanie czeków określonego banku, które mógł zrealizować w trakcie drogi. Te rozwiązania doprowadziły do powstania obrotu bezgotówkowego, w którym miejsce gotówki zajął papier wartościowy inkorporujący w sobie daną wartość pieniężną, którą w każdej chwili, po spełnieniu określonych warunków, można otrzymać w rzeczywistych środkach płatniczych danego państwa.

Karty do obrotu bezgotówkowego o charakterze płatniczym i kredytowym narodziły się w USA w końcu ubiegłego wieku⁵ i miały charakter papierowych

elektroniczne. „plastikowy pieniądz” lub karty bankomatowe są niekiedy bardzo mylące i określające jedną z wielu – wielokrotnie wcale nie najważniejszą – funkcję tej karty. Jednakże w związku z wprowadzeniem w nowym prawie bankowym jedynej ustawowej regulacji takiej karty jako karty płatniczej, w niniejszym opracowaniu pojęcia karta do obrotu bezgotówkowego i karta płatnicza należy traktować tożsamo. Od kart służących do obrotu bezgotówkowego należy odróżnić – podobne w wyglądzie – karty identyfikacyjne i rabatowe. Karty rabatowe są wydawane głównie przez domy towarowe, duże koncerty oraz specjalistyczne instytucje o charakterze stowarzyszeniowym lub klubowym dla osób fizycznych lub prawnych. Karty tego rodzaju uprawniają do określonych w umowie zniżek i innych korzyści, np. bezpłatnej usługi towarzyszącej usłudze głównej (bezpłatne wywołanie zakupionej błony fotograficznej albo darmowe miejsce na parkingu) lub losowaniu nagród rzeczowych. Występują głównie w postaci kart stałego klienta lub kart klubowych. Przykładem takich kart na rynku polskim mogą być karty „Club S”, Klub „Rzeczpospolita”, „FORTUNA”, „KODAK”, „FUJI”, Domów Towarowych „Centrum” lub restauracji.

⁴ Por. K. Kruczalak: „Bankowe karty płatnicze: (zagadnienia cywilno-prawne)”, *Państwo i Prawo* 1996, nr 8-9, s. 58–69; J. Krzyżewski: „Obrót pieniężny przy użyciu kart płatniczych i kredytowych”, *Prawo bankowe* 1997, Nr 2 (14), s. 80-86; J. W. Kwiatkowski: „Bankowe karty płatnicze”, Wyd. „AWA”, Warszawa 1995; W. Pelc: „Zapłata kartą płatniczą”, *Palestra* 1994, Nr 11, s. 28–43 (część 1); Nr 12, s. 16–33 (część 2); 1995 Nr 1–2, s. 21–44 (część 3).

⁵ Jako jedne z pierwszych takie karty wydały dla swoich klientów Hotel Credit Letter Company w 1884 r. oraz firmy Western Union i General Petroleum Corporation of California (obecna

książeczek bądź metalowych płytek wydawanych przez określone firmy. Pozwalały one na regulowanie rachunków z opóźnieniem za oferowane przez nie towary lub usługi. Gwałtowny rozwój tych kart przypadł jednak na przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych, gdy Stany Zjednoczone przeżywały szybki rozwój gospodarki. Do grona wydawców kart o charakterze płatniczym i kredytowym dołączyły wówczas banki⁶, widząc w nich doskonałe źródło dochodu. Oprócz kart wydawanych przez banki, dużą popularnością zaczęły się cieszyć także karty pobytowo – podróżnicze (Travel & Entertainment) przeznaczone dla zamożnych osób dużo podróżujących po USA⁷. Po pierwszej fascynacji wydawanymi lokalnie kartami, banki przystąpiły do wydawania kart o zasięgu stanowym, następnie krajowym i kolejno międzynarodowym. Jednakże, mimo sukcesu idei tych kart, wydawanie ich przez dużą ilość banków powodowało perturbacje z honorowaniem. Nadto szereg banków wolało skorzystać z gotowych, wdrożonych rozwiązań niż borykać się z opracowaniem, wdrażaniem i rozwijaniem własnego, nowego projektu. Stąd też powstała koncepcja zgrupowania się poszczególnych banków w korporację instytucji finansowych, emitującą karty jednego typu i dokonującą wzajemnych rozliczeń.

Karta płatnicza w Polsce

Historię kart płatniczych w Polsce można podzielić na dwa etapy. Do 1991 r. karty płatnicze nie były dostępne, przynajmniej oficjalnie, dla Polaków. Nie oznacza to, że nie były znane i akceptowane. Powołany w Polskim Biurze Podróży

nazwa – Mobil Oil) w 1914 r. oraz Smart & Roebuck w 1917 r. Por. także informacje na temat organizacji płatniczych na świecie opracowane przez S. Malarza umieszczone na polskojęzycznej stronie internetowej: <http://www.karty.pl>. Historię kart płatniczych szeroko przedstawia także: S. Flejterski, B. Świąćka: „Rynek kart płatniczych. Historia i perspektywy plastikowego pieniądza”, Wydawnictwo Zachodniopomorskiej Szkoły Businessu, Szczecin 1996; A. Myczkowska, T. Dąbrowski: „Karty płatnicze – przewodnik po świecie plastikowego pieniądza”, Wyd. Presspublica, Warszawa 1997, s. 4–11 oraz W. Pelc: „Zapłata kartą płatniczą”, część 1, *Palestra* 1994, Nr 11, s. 28–29.

⁶ Pierwszą kartę kredytową o zasięgu lokalnym dla swoich klientów wydał nowojorski Flatbush National Bank of Brooklyn w 1946 r., a jej zasady funkcjonowania opracował John C. Biggins. Bank przyznawał klientowi kredyt konsumpcyjny w określonej sieci sklepów, gdzie na specjalnych dokumentach rejestrowano zakupy. Po zakończeniu okresu rozliczeniowego dokumenty te były przekazywane do banku i na ich podstawie obciążane były konta klientów. W 1950 r. Franklin National Bank z Nowego Jorku wydał pierwszą plastikową kartę kredytową o zasięgu ponadstanowym, którą od 1951 roku zaferowano także klientom innych banków.

⁷ Tak narodziły się m.in. w 1950 roku karty Diners Club i w 1958 r. karty firmy American Express. Legenda głosi, że Diners Club powstał w wyniku roztargnienia Franka McNamara, który na poważny obiad biznesowy zapomniał wziąć portfela, w wyniku czego opracował wraz z przyjaciółmi rodzaj dokumentu, które wybrane restauracje akceptowały w miejsce gotówki przy zapłacie rachunku.

ORBIS Dział Legitymacji Kart był pierwszym polskim centrum autoryzacyjnym posiadającym umowy na akceptację kart w hotelach, sieciach sklepów (Pewex, Baltona, Cepelia), galeriach sztuki oraz najwyższej kategorii restauracjach⁸. Akceptowano karty:

- od 1968 roku – Diners Club⁹,
- od 1971 roku – American Express¹⁰,
- od 1973 roku – Carte Blanche (firma przejęta w 1989 roku przez Diners Club),
- od 1974 roku – BankAmericard (obecnie VISA¹¹),
- od 1975 roku – MasterCharge (obecnie MasterCard¹²) i Access¹³ – obecnie MasterCard/Access/Europay¹⁴,
- od 1986 roku – JCB¹⁵.

⁸ Karty akceptowało około 400 punktów handlowych.

⁹ Diners Club International jest międzynarodową organizacją klubową wydający swe karty w Stanach Zjednoczonych od 1950 r.

¹⁰ American Express powstała w 1850 roku jako przedsiębiorstwo zajmujące się transportem i finansowaniem towarów przewożonych w Ameryce, z czasem znacznie rozszerzając swoją działalność. Aktualnie głównymi jednostkami operacyjnymi są: American Express Travel Related Services Company Inc. (emitent kart płatniczych i czeków podróżnych), IDS Financial Services Inc. (doradztwo finansowe dla osób prywatnych), American Express Bank Ltd. (międzynarodowy Bank utworzony w 1918 r., który posiada sieć 86 przedstawicielstw w 39 krajach), American Express Information Services Company (świadczący usługi w dziedzinie przetwarzania danych oraz telekomunikacji dla przedsiębiorstw oraz administracji i agend rządowych), Shearson Lehman Hutton Inc. (przedsiębiorstwo zajmujące się rynkiem papierów wartościowych). Własne karty płatnicze wydaje od 1958 roku.

¹¹ Międzynarodowe Stowarzyszenie Usług VISA (VISA International Service Association), instytucja zarejestrowana jako podmiot prawa w stanie Delaware (USA), rozwinęła się z Bank Americard, systemu stworzonego w 1958 r. przez Bank of America w Kalifornii. Spełnia ona dwie funkcje, a mianowicie promuje i ochrania własny znak firmowy oraz spełnia rolę międzynarodowej izby rozliczeniowej, gdzie jednostką rozliczeniową jest dolar amerykański. Członkiem systemu może być każdy bank komercyjny, który po spełnieniu określonych warunków otrzymuje swój sześciocyfrowy numer identyfikacyjny.

¹² MasterCard International stworzony został przez kilka oddzielnych regionalnych systemów kartowych w Stanach Zjednoczonych w 1966 roku jako Interbank Card Association (Międzybankowe Stowarzyszenie Kart). W latach 1969–1979 stowarzyszenie używało nazwy Master Charge w odniesieniu do swojego produktu, a następnie zmieniło nazwę na MasterCard. Podobnie jak VISA pełni te same podstawowe funkcje. Pierwsza to promocja i ochrona znaków firmowych: MasterCard, Maestro oraz Cirrus. Druga to autoryzacja i obsługa rozliczeń.

¹³ Access było nazwą handlową kart brytyjskiego systemu kartowego Joint Credit Card Company Ltd. (Połączone Przedsiębiorstwo Kart Kredytowych S-ka z o.o.), stworzonego w 1972 r. przez Lloyds Bank, Midland Bank, National Westminster Bank i Royal Bank of Scotland. System ten w 1979 roku przyłączył się do MasterCard i od tego czasu wszystkie karty Access są kartami MasterCard, lecz nie na odwrót.

¹⁴ MasterCard/Access/Europay – konsorcjum trzech różnych firm działających w jednym systemie, ale na różnych terytoriach. Należy do nich system Cirrus (sieć bankomatów) i Maestro (sieć terminali POS). Europay jest niezależną organizacją, będącą europejskim partnerem i agentem MasterCard, powstała z połączenia Eurocard International (powstała w 1965 r. z inicjatywy

Drugi etap rozwoju rynku kartowego zaczął się od 1990 roku, kiedy trzy polskie banki stały się członkami organizacji VISA International, a w rok później w Polsce rozpoczęła działalność organizacja EuroCard/MasterCard.

W 1991 roku Bank Inicjatyw Gospodarczych S.A., jako pierwszy polski bank, wydał kartę płatniczą VISA Business Card dostępną dla polskich klientów instytucjonalnych. Nieco później polskie banki rozpoczęły wydawanie własnych kart do bankomatów¹⁶. W 1992 roku na polskim rynku pojawiła się też pierwsza polska karta kredytowa¹⁷. W lutym 1993 roku Bank Pekao S.A rozpoczął, jako pierwszy bank w Europie Wschodniej, wydanie pierwszej karty systemu VISA dla klientów indywidualnych.

Naturalnym elementem rozwoju rynku kartowego w Polsce było również utworzenie centrów autoryzacyjno-rozliczeniowych¹⁸:

- w 1991 roku powstał PolCard¹⁹ oraz rozpoczęło działalność centrum autoryzacyjno-rozliczeniowe American Express,

banków szwedzkich oraz przedstawicieli hoteli i osób prywatnych europejska organizacja płatnicza) i Eurocheque International Holding (powstała w 1968 r. organizacja finansowa, której zadaniem było opracowanie i wdrożenie czeków o zasięgu europejskim) we wrześniu 1992 roku. Jako spółka akcyjna, której udziałowcami są instytucje finansowe z 22 krajów, zarejestrowana jest w Waterlo (Belgia). Poprzez przystąpienie do tej organizacji bank członkowski uzyskuje prawo do emisji produktów finansowych objętych licencją tej organizacji, przy czym produkty te mogą być łączone ze sobą w jeden. Produktami tymi są: Eurocheque – euroczeki, Eurocheque Pictogram – funkcja bankomatowa o zasięgu europejskim, Cirrus – funkcja bankomatowa o zasięgu światowym, Edc – funkcja debetowej karty płatniczej o zasięgu europejskim, Maestro – funkcja debetowej karty płatniczej o zasięgu światowym, Eurocard – funkcja kredytowej karty płatniczej o zasięgu europejskim, MasterCard – funkcja kredytowej karty płatniczej o zasięgu światowym.

¹⁵ Japanese Credit Bureau – specyficzny system kartowy powstały w 1961 r., którego klientami w 99% są wyłącznie Japończycy, a którego karty akceptowane są 112 krajach świata. Karty JCB przez dwadzieścia lat były dostępne tylko w Japonii. Dopiero w 1981 roku rozpoczęto wydawać je klientom ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

¹⁶ Np. system „PKO Express” został uruchomiony w październiku 1991 roku przez Powszechną Kasę Oszczędności – Bank Państwowy. Umożliwił on podjęcie gotówki, przez właściciela rachunku oszczędnościowo – rozliczeniowego prowadzonego w tym banku, w dowolnym bankomacie należącym do tego systemu. Istotnym elementem było to, że wydawane w tym systemie karty były obsługiwane wyłącznie przez bankomaty PKO-BP.

¹⁷ Była to karta systemu „Ekspress M”, wydawana przez należącą do Agnieszki i Mirosława Majerów spółkę akcyjną o tej samej nazwie. Ciężar finansowej obsługi tej karty wziął na siebie Bank Depozytowo-Powierniczy Glob S.A. Z uwagi jednak na przekształcenia własnościowe w banku obsługującym kartę, jej wydawanie zostało zawieszona z dniem 1 marca 1996 r.

¹⁸ Działający w ramach upoważnień wydawców kart lub organizacji ich skupiających, bank lub instytucja finansowa prowadząca akcję reklamowo-werbunkową wśród potencjalnych akceptantów karty, zwany także agentem rozliczeniowym, bankiem akwizycyjnym, Acquiring Bank.

¹⁹ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „PolCard” została stworzona przez Bank Inicjatyw Gospodarczych S.A. i P.P. Orbis (aktualnie Orbis S.A.) w grudniu 1990 roku, jako centrum autoryzacyjno-rozliczeniowe dla polskich akceptantów światowych systemów kartowych. W początkowym okresie głównym jej zadaniem było rozwijanie bazy akceptantów kart oraz udoskonalenie obsługi kontrahentów. Kolejnym etapem była oferta współpracy dla banków, obejmująca

- w 1994 roku rozpoczęło działalność akwizycyjną Centrum Kart i Czeków Banku Pekao S.A.,
- od 1995 roku akceptantów kart zaczął pozyskiwać Powszechny Bank Kredytowy S.A.,²⁰
- w 1999 roku działalność agenta rozliczeniowego rozpoczęło Centrum Kart Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A.,
- w 2000 roku do tego grona dołączyły Centrum Elektronicznych Usług Płatniczych „eService” S.A.²¹ i działająca wśród kontrahentów dokonujących transakcji w Internecie spółka „eCard” S.A.²².

Rozwój rynku kart płatniczych w Polsce spowodował, że zaczęły one wypierać inne formy obrotu bezgotówkowego. Rośnie liczba wydanych kart, punktów je akceptujących oraz wysokość obrotów. Poza kartami bankowymi coraz bardziej rozwija się rynek kart dwustronnych lub wydawanych przez instytucje niebankowe. Najlepiej jednak scharakteryzuje te tendencje tabela nr 1, odnosząca się wyłącznie do produktów bankowych w ostatnich latach.

Tabela 1. Podstawowe dane dotyczące rynku bankowych kart płatniczych w Polsce

	1997	1998	1999
Liczba kart [mln]	2,036	3,766	8,171
Liczba bankomatów [szt.]	1430	2006	3420
Liczba transakcji bankomatowych [mln]	25,53	40,326	102,63
Wartość transakcji bankomatowych [mld PLN]	4,5	5,162	22,47
Liczba punktów akceptujących karty płatnicze [tys.]	38,7	52,4	71,2
Liczba transakcji płatniczych [mln]	5,1	11,5	25,85
Wartość transakcji płatniczych [mln PLN]	1,35	2,6	5,2

obsługę kart i pomoc przy własnych emisjach banków. W lipcu 1993 r. weszła do obiegu pierwsza polska karta płatnicza o nazwie PolCard, która została wydana przez spółkę i BIG SA. W następnych latach udziałowcami spółki zostały dodatkowo Bank Depozytowo-Kredytowy S.A. w Lublinie, Bank Gdański S.A. w Gdańsku, Bank Gospodarki Żywnościowej S.A., Bank Przemysłowo-Handlowy S.A., Bank Rozwoju Eksportu S.A., Kredyt Bank S.A., Pomorski Bank Kredytowy S.A. w Szczecinie, Powszechny Bank Gospodarczy S.A., przy czym każdy z udziałowców posiadał po 10% udziałów. W 1996 roku kapitał spółki z o.o. PolCard w co najmniej 57,4% był kapitałem państwowym. Od 1 stycznia 1998 roku PolCard stał się spółką akcyjną.

²⁰ Który z uwagi na zmianę polityki rynkowej PBK S.A. zaprzestał rozwoju tej działalności i aktualnie obsługuje około 100 kontrahentów.

²¹ Utworzona w dn. 13.08.1999 r. (zarejestrowana w dn. 6.10.1999 r.) spółka o jednakowym wkładzie Powszechnej Kasy Oszczędności – Bank Polski S.A. i Banku Śląskiego S.A.

²² Utworzona w dn. 20.03.2000 r. spółka z kapitałem Computerland S.A. (42,8% udziału), Pierwszego Polskiego Funduszu Rozwoju BRE S-ka z o.o. (28,6%) i Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. (28,6%)

Klasyfikacja kart

Wszelkie klasyfikacje mają charakter mniej lub bardziej umowny, ponieważ trudno jest wtłoczyć w ciasne schematy różnorakie instytucje ukształtowane w odpowiedzi na potrzeby gospodarki. Dotyczy to szczególnie kart płatniczych, które nie zawsze dają się jednoznacznie zakwalifikować i jako zjawisko stosunkowo nowe, ciągle podlegają ewolucji. Jednocześnie coraz częściej spotyka się karty, które łącząc w sobie różne funkcje zacierają różnice pomiędzy sobą. Stąd też przedstawiony poniżej podział z całą pewnością nie może być pełny, a tylko pomagać w zrozumieniu istoty kart płatniczych. Z kolei znajomość tej klasyfikacji może mieć także znaczenie dla oceny konsekwencji prawnych czynności dokonywanej za pomocą tych kart. Przykładowo podział kart na prywatne i firmowe ma istotne znaczenie przy odpowiedzi na pytanie, kto może karty płatnicze nabywać, jakie są konsekwencje prawne, gdy jedna osoba jest posiadaczem karty, a inna jej używa, jakie są konsekwencje, gdy kilka kart obciąża jeden rachunek płatniczy itp. Z kolei kryterium liczby podmiotów mających związek z wydaniem i funkcjonowaniem karty płatniczej wyjaśnia charakter prawny stosunków, jakie zachodzą pomiędzy emitentem („wystawcą”, „wydawcą”) takiej karty a jej nabywcą („posiadaczem”) i akceptantem („kontrahentem”, „merchantem”, „punktem akceptującym”), u którego posiadacz nabył towar lub usługę płacąc kartą²³. Znajomość natomiast podziału funkcjonalnego kart ma istotne znaczenie przy kwalifikacji prawnej czynu przestępczego, zwłaszcza w przypadku fałszerstw.

Ze względu na emitenta, karty płatnicze możemy podzielić na:

- *bankowe*, gdzie wydawcami są tylko banki lub organizacje przez nie stworzone,
- *inne*, gdzie emitentami są różnego rodzaju towarzystwa²⁴ lub pojedyncze firmy (np. domy towarowe),
- *wspólne*, wydawane przez bank we współpracy z firmą zewnętrzną w ramach programu wspólnych znaków handlowych (ang. co-branded)²⁵ lub programu pokrewieństwa kart (ang. affinity).

²³ Szeroki opis zagadnień cywilnoprawnych stosunków zachodzących pomiędzy poszczególnymi podmiotami znaleźć można [w:] W. Pelc: „Zapłata kartą płatniczą”, *Palestra* 1994, Nr 11/1994, s. 32–33 i 35–42 (cz. 1); Nr 12/1994, s. 16–32 (cz. 2); Nr 1–2/1995, s. 21–41 (część 3); K. Kruczalak: „Bankowe karty płatnicze: (zagadnienia cywilno-prawne)”, *Prawo i Praktyka* 1996, nr 8–9, s. 59–69; A. Myczkowska, T. Dąbrowski: „Karty płatnicze – przewodnik po świecie plastikowego pieniądza”, Wyd. Presspublica, Warszawa 1997, s. 40–59; J. Kukulski, I. Pluta: „Karty płatnicze – teoria i praktyka”, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998; M. Smaga: „Karty płatnicze”, Zakamycze, Kraków 1998

²⁴ Przykładami takiej karty mogą być krajowe karty AURA oraz karty płatnicze dla sieci hipermarketów Carrefour i Galerii Centrum przez CETELEM Polska Expansion S.A., a także państwowe karty płatnicze systemu ROUTEX lub UTA.

²⁵ Przykładowo: wydawane przez Bank PEKAO S.A. we współpracy z PLL LOT, CITIBANK Poland z ERA GSM, WBK S.A. z IDEA CENTERTEL.

Biorąc pod uwagę funkcje karty, możemy je sklasyfikować jako:

- *płatnicze*²⁶, a więc umożliwiające dokonywanie płatności za towary i usługi u akceptanta karty,
- *bankomatowe*, które służą do dokonywania operacji w bankomatach lub terminalach elektronicznych (POS),
- *gwarancyjne*, które wydawane są jako zabezpieczenie realizacji czeków,
- *identyfikacyjne*, służące do identyfikacji jej posiadacza oraz potwierdzania jego uprawnień do dysponowania rachunkiem bankowym²⁷.

Charakter umowy posiadacza z emitentem decyduje o kolejnym podziale na karty:

- *kredytowe* tj. takie, w których posiadacz, regulując zobowiązania u kontrahenta, korzysta z kredytu „rewolwingowego” (niezabezpieczony, rozszerzalny kredyt odnawialny), określonego limitem w umowie zawartej z emitentem. Dla posiadania tej karty nie jest konieczne posiadanie rachunku w banku wydającym kartę²⁸,
- *obciążeniowe* (z odroczoną płatnością – ang. charge), gdzie posiadacz korzysta jedynie z kredytu kupieckiego i jest zobowiązany do uiszczenia należności wobec emitenta bez dodatkowych opłat dopiero po otrzymaniu od niego zestawienia w określonym umownie terminie (zwykle miesięcznym). Jednakże opóźnienie w zwrocie należności powoduje obowiązek uiszczenia dodatkowych odsetek karnych, znacznie przekraczających zwykle koszty kredytu²⁹,
- *debetowe*, pozwalające na dokonywanie operacji finansowych tylko do wysokości salda na posiadanym u emitenta rachunku³⁰.
- *wstępnie opłacone* (ang. preloaded card) posiadające określoną „wartość” zakodowaną na pasku magnetycznym lub w pamięci mikroprocesora, bądź to w postaci w postaci umownych jednostek taryfowych (np. liczba impulsów

²⁶ Karty płatnicze, jakkolwiek nie są pieniądzem, służą temu samemu celowi, gdyż są środkiem zapłaty (środkiem płatniczym) mającym moc umorzenia zobowiązań. Por. W. Czachórski: „Zobowiązania”, Warszawa 1994, s. 59 i n.; Z. Radwański: „Zobowiązania – część ogólna”, Warszawa 1995, s. 69 i n., s. 74–75 [za:] K. Kruczałak: „Bankowe karty płatnicze: (zagadnienia cywilno-prawne)”, *Państwo i Prawo* 1996, nr 8–9, s. 59–69

²⁷ Przykładem takiej karty jest karta IKM PKO S.A., która umożliwia m.in. wypłatę gotówki w kasach tego banku wyłącznie po podaniu PIN.

²⁸ Polskie przykłady takich kart to nieistniejąca już karta „Express M” oraz karty: „Partner” Banku PeKaO S.A., VISA CITIBANK Poland i MasterCard Handlobanku. Wydawana przez American Express karta Optima (nieдоступna w Polsce) również pozwala na regulowanie należności w ratach.

²⁹ Polskim przykładem takiej karty jest „Eurokarta z Chopinem” Banku PeKaO S.A. Kłasyfikowanymi przykładami są karty Diners Club i American Express.

³⁰ Typowym przykładem takiej karty są karty systemu „PolCard” lub powszechnie obecnie wydawane karty przeznaczone do środowiska elektronicznego – typu VISA Elektron lub typu Maestro.

telefonicznych, ilość przejazdów środkami komunikacji itp.), bądź też w postaci kwoty płatności możliwej do dokonania przy jej pomocy. Karty wstępnie opłacone (zwane też przedpłaconymi) mogą być kartami jednorazowymi wydawanymi w punktach dystrybucji³¹ lub kartami „odnawialnymi”, które po wyczerpaniu mogą, po dokonaniu odpowiedniej wpłaty lub przelewu pieniędzy z rachunku bankowego, być ponownie uzupełnione i odzyskać swą pierwotną wartość³².

Z kolei ilość funkcji, jakie spełnia konkretna karta decyduje, czy karta jest:

- *jednofunkcyjna*, tzn. spełniająca wyłącznie jedną wymienioną powyżej funkcję³³,
- *wielofunkcyjna* (zintegrowana), spełniająca jednocześnie kilka funkcji³⁴. Karty takie mogą mieć także zastosowanie jako karty telefoniczne lub karty identyfikacyjne nie związane z obrotem bezgotówkowym (karta zdrowia, karta samochodowa itp.).

Jeśli za kryterium wyróżnienia przyjmiemy, kto jest posiadaczem karty, a kto może się nią posługiwać (używać), to wyróżnić można:

- *karty prywatne*, a więc wydawane osobom fizycznym występującym w roli konsumentów (tzn. nie działających w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej)³⁵;
- *karty dodatkowe*, wydawane dla kilku osób fizycznych (posiadaczy dodatkowych) wskazanych przez posiadacza rachunku karty. Za zaciągnięte za pomocą kart zobowiązania zarówno posiadacz rachunku, jak i posiadacze dodatkowi odpowiadają solidarnie;
- *karty firmowe*, wydawane podmiotom gospodarczym. Za zobowiązania wynikające z transakcji taką kartą odpowiada wówczas nie uprawniony imieniem do korzystania z niej pracownik („uprawniony użytkownik”) a pracodaw-

³¹ Przykładem takiej quasi karty jest karta telefoniczna Telekomunikacji Polskiej S.A.

³² Rozwiązanie to (zwane „elektroniczną portmonetką” – ang. Electronic Purse lub „elektronicznym portfelem” ang. Electronic Wallet) jest testowane przez VISA (karta VISA Cash), Europay (karta Clip), MasterCard (karta Mondex), American Express i belgijski system Banksys (karta Proton).

³³ I choć ilość takich kart na polskim rynku systematycznie się zmniejsza, to jednak karta bankomatowa do rachunku prowadzonego przez CITIBANK Poland jest w tym wypadku typowym jej przykładem.

³⁴ Przykładowo są to karty systemu VISA lub MasterCard. Karta gwarancyjna „Eurokonta Banku Polska Kasa Opieki S.A.” oprócz funkcji gwarancyjnej do euroczeków pełni również funkcję karty bankomatowej o zasięgu europejskim („Eurocheque”) i światowym („Cirrus”) a także funkcję karty płatniczej o zasięgu europejskim („EDC”) i światowym („Maestro”). Wydawana przez Deutsche Bank Polska S.A. debetowa karta „Maestro” o zasięgu międzynarodowym z funkcją bankomatową „Cirrus” jest jednocześnie kartą gwarancyjną do euroczeków. Jednocześnie coraz więcej banków oferuje klientom dodatkowy kredyt do rachunku obsługującego kartę debetową, przez co zwiększa się ilość funkcji tej karty.

³⁵ Np. karty „VISA Classic”.

ca. Rozliczenie wydatków z takiej karty odbywa się pomiędzy pracodawcą a pracownikiem³⁶.

Z uwagi na grupę użytkowników kart możemy je podzielić na:

- *karty dla klientów należących do grupy zwiększonego ryzyka*, w których wymagana jest każdorazowa autoryzacja transakcji lub ograniczone jest używanie karty wyłącznie do wypłat gotówki z bankomatu. Karty tego typu wydawane są z reguły młodzieży, osobom bez stałych źródeł dochodu lub często zmieniających miejsce zamieszkania³⁷;
- *kart popularne* dla klientów o sprawdzonej wiarygodności w oczach emitenta;
- *karty uprzywilejowane*, wydawane dla osób o wysokich dochodach, oferujące wysokie limity udzielanych kredytów (a nawet nie limitowane) i wyrafinowane usługi dodatkowe (dodatkowe ubezpieczenia, ulgi itp.)³⁸.

W oparciu o liczbę podmiotów zaangażowanych w operacje z kartą możemy wyróżnić³⁹:

- *karty dwustronne* (zwane też kartami konsumenckimi), które są akceptowane wyłącznie przez podmiot, który je wydaje,
- *karty wielostronne (trój- i czterostronne)*, których funkcjonowanie wymaga porozumienia trzech lub więcej podmiotów – emitenta, kontrahenta, posiadacza i banków lub organizacji finansowych ich obsługujących.

Biorąc pod uwagę miejsce realizacji karty, możemy wyróżnić karty o zasięgu:

- *ogólnowiatowym* (systemy VISA, Cirrus, Maestro, JCB, American Express, Diners Club),
- *regionalnym* (system EDC⁴⁰),
- *lokalnym*⁴¹ – ważne na terytorium tylko danego kraju, przy czym mogą to być karty wydawane w ramach systemów międzynarodowych⁴² lub niezależnie od nich⁴³,
- *punktowe* – realizowane tylko w wybranych placówkach a nie w całej sieci⁴⁴.

³⁶ Np. karty „VISA Business”, „MasterCard Business” „Corporate” American Express lub wydawane przez PBK S.A. karty „Firma” lub „Silver”.

³⁷ Przykładem takiej karty może być karta dla nieletnich PEKAO S.A. „OK”.

³⁸ Są to karty typu „Silver”, „Gold”, „Platinum”.

³⁹ Por. W. Pelc: „Zapłata kartą płatniczą”, *Palestra* 1994, Nr 11, s. 28–43 (cz. 1); Nr 12, s. 16–33 (cz. 2); 1995 Nr 1–2, s. 21–44 (część 3); K. Kruczałak: „Bankowe karty płatnicze: (zagadnienia cywilno-prawne)”, *Państwo i Prawo* 1996, nr 8–9, s. 59–69.

⁴⁰ EDC – znak handlowy Eurocardu dla systemu finansowego spełniającego funkcję debetowej karty płatniczej o zasięgu europejskim, obecnie zastępowana przez międzynarodowy system Maestro.

⁴¹ Na kartach tych musi być umieszczony napis „ważna tylko w ...” („valid only in ...”).

⁴² Np. karta VISA Domestic, Bankowa Karta Kredytowa „Partner” z logo „EuroCard” i „MasterCard” wydawana przed 1998 r. lub karta Banco de Credito Nacional wydawana z logo American Express w Brazylii.

⁴³ Przykładami takiej karty mogą być: pierwsza polska karta kredytowa „Express M” (wydawana w latach 1992–1996) oraz karty wydawane w ramach systemu „PolCard”.

Z technicznego punktu widzenia karty można podzielić na⁴⁵:

- *karty ze wzorem podpisu* posiadacza, na których jedynym elementem pozwalającym na weryfikację, czy klient jest upoważniony do posługiwania się kartą, jest pasek z jego wzorem podpisu,
- *karty tłoczone*, w których dane identyfikacyjne posiadacza (imię i nazwisko posiadacza, numer jego rachunku, numer dokumentu tożsamości, data ważności karty itp.) są na karcie wytłoczone, co umożliwia ich łatwe skopiowanie na dowodach dokonania transakcji, a na odwrocie karty jest wzór podpisu posiadacza,
- *karty magnetyczne*, umożliwiające korzystanie z nich w bankomatach i terminalach elektronicznych, a w których elementem wyróżniającym jest pasek magnetyczny wtopiony w kartę, na którym zapisane są dane dotyczące karty. Na karcie magnetycznej nie musi znajdować się miejsce przeznaczone na podpis posiadacza,
- *karty mikroprocesorowe* (ang. smart card, chip card), w których dane dotyczące karty zapisane są w układzie scalonym, stanowiącym element karty. Karty mikroprocesorowe nie wymagają posiadania paska magnetycznego i paska na wzór podpisu posiadacza.

Elementy współczesnej karty do obrotu bezgotówkowego

Współczesna karta do obrotu bezgotówkowego to znormalizowany prostokąt o wymiarach 54x86x1 mm z giętkiej masy plastycznej (polichloru winylu – PVC) z wyraźnie oznaczoną nazwą i symbolem organizacji lub banku będącego wystawcą karty, numerem karty, datami ważności i danymi posiadacza. Do zadrukowania kart stosuje się technikę druku płaskiego, którą zabezpiecza się dodatkowo powlekaną cienką folią ochronną.

Cztery podstawowe informacje:

- numer karty,
- data ważności karty,
- typ karty wraz z rokiem przystąpienia do organizacji (o ile występuje),
- dane posiadacza karty.

najczęściej są na karcie wytłaczane przez mechaniczny, silny nacisk na podłożę, przy czym należy tu zaznaczyć, iż topografia tych tłoczeń i kroje znaków są charakterystyczne dla danego rodzaju i systemu kart. Wytłoczenie danych

⁴⁴ Przykładem takiej karty może być karta wydawana w kooperacji z „American Express” przez firmę „Peugeot”;

⁴⁵ Por. R. Łuczak: „Zagrożenia związane z obrotem przy użyciu kart płatniczych. Cz. I. Metody zabezpieczania kart płatniczych przed fałszerstwem”, *Problemy Kryminalistyki* 1996, Nr 211, s. 15–21; J. W. Kwiatkowski: „Bankowe karty płatnicze», Wyd. „AWA”, Warszawa 1995, s. 21–27.

pozwała na szybkie ich przeniesienie na dowód sprzedaży za pomocą mechanicznego urządzenia, zwanego imprinterem. Zdarza się jednak, że dane te nie są tłoczone lecz nadrukowane, jednak nie mogą być wtedy używane w imprinterach⁴⁶. Proces umieszczania danych na karcie nazwa się również personalizacją karty. Dane te również zapisywane są na pasku magnetycznym bądź w układzie pamięciowym karty (mikroprocesorze).

Wzór graficzny jest jednym z mniej istotnych elementów budowy i zabezpieczenia karty, jednakże i on musi spełniać wiele warunków. W szczególności dotyczy to stosowanych kolorów tła karty. Np. kolor srebrny zarezerwowany jest dla kart Business, a kolor złoty dla kart Gold. Oprócz tła bardzo ważne jest również rozmieszczenie innych informacji i znaków graficznych takich jak np. logo banku, który wydał kartę. Niektóre zachodnie banki oferują klientowi kilka wzorów graficznych, z których może wybrać ten najbardziej dla niego odpowiedni⁴⁷. Na razie w Polsce żaden bank nie oferuje takiej usługi, aczkolwiek warto wspomnieć o karcie Visa Electron wydawanej przez Kredyt Bank PBI S.A., która posiadała cztery różne wzory graficzne – najpierw osobny dla byłych oddziałów Kredyt Banku S.A. i inny dla byłych oddziałów Polskiego Banku Inwestycyjnego S.A., a następnie trzeci wzór zastępujący oba wcześniejsze oraz specjalny wzór graficzny dla karty młodzieżowej.

Bez względu na kolorystykę, na powierzchni karty nadrukowywane są skomplikowane rysunki lub układy giloszowe, mikrodruki, nadruki widoczne w promieniach ultrafioletowych⁴⁸.

Zabezpieczenia te mają służyć ochronie przed fałszowaniem kart.

Numer

Numer karty bankowej jest jej najważniejszym i najistotniejszym elementem. Zawiera on nie tylko informację o rachunku posiadacza karty, ale również o banku, który wydał kartę oraz o organizacji płatniczej, do której karta należy. Zasady numeracji kart zostały określone międzynarodowymi standardami ISO (International Standard Organization) i każda karta bankowa powinna być zgodna z tymi standardami.

Każdy numer karty (zgodny ze standardami ISO) składa się z numeru BIN (Bank Identification Number)⁴⁹, numeru karty oraz cyfry kontrolnej.

⁴⁶ Dotyczy to kart przeznaczonych wyłącznie do środowiska elektronicznego (np. Visa Electron, Maestro, PolCard Bis, niektóre karty bankomatowe).

⁴⁷ Np. niektóre banki amerykańskie oferują jako wzór graficzny karty dowolną fotografię dostarczoną przez posiadacza.

⁴⁸ Najczęściej widoczny w promieniach UV jest tekst bądź symbol graficzny organizacji płatniczej. W przypadku kart Visa jest to niebieski gołąb, karty MasterCard zawierają litery MC, a karta euroczekowa zabezpieczona jest portretem Bethoveena.

⁴⁹ BIN (Bank Identification Number) – identyfikator wydawcy, przyznawany bezpośrednio przez APACS – światowe centrum administrujące numerami wydawców. Identyfikator otrzymuje

Numer BIN określa zarówno organizację płatniczą, do której należy dana karta, jak i bank, który wydał kartę. Numer ten składa się zazwyczaj z sześciu cyfr.

Po numerze BIN następuje właściwy numer karty. Sposób nadawania tego numeru nie jest standaryzowany, jego przydział pozostaje w gestii emitenta. Może to być kolejny numer wydanej karty, numer nadawany losowo wg określonego przez emitenta algorytmu, bądź też numer rachunku kartowego posiadacza z zakodowanym np. numerem oddziału banku prowadzącego rachunek.

Ostatnia cyfra jest cyfrą kontrolną, która obliczana jest na podstawie całego numeru wg algorytmu Luhn-10. Algorytm wyznaczania cyfry kontrolnej nie jest większą tajemnicą i bez problemu można go znaleźć w sieci Internet zarówno w postaci opisu, jak i gotowych już programów do weryfikacji bądź generowania nowych numerów kart.

Numer karty może składać się z różnej ilości cyfr w zależności od organizacji płatniczej do której należy karta.

Data ważności

Każda karta płatnicza jest ważna przez określony czas (najczęściej rok bądź dwa lata od daty jej wydania). Kartą można się posługiwać do ostatniego dnia miesiąca w którym upływa jej ważność. Data ważności podana jest w dokładności do miesiąca w formacie MM/RR. Niekiedy na karcie podana jest również data początkowa ważności karty.

Po zakończeniu okresu ważności karty bank wznawia kartę automatycznie bądź posiadacz musi złożyć stosowną dyspozycję wznowienia (w zależności od postanowień regulaminu karty). Wznowiona karta może mieć ten sam numer oraz ten sam kod PIN – a może mieć zupełnie nowy numer z nowym kodem (w zależności od rodzaju karty i jej regulaminu).

Nazwa emitenta i (lub) logo systemu

Ponieważ na świecie istnieje wiele organizacji płatniczych, których karty akceptowane są w różnych punktach handlowych, konieczne stało się oznaczenie każdej karty symbolem organizacji płatniczej, do której należy. Symbol organizacji umieszczany jest w ściśle określonym miejscu na karcie. Każda karta może łączyć wiele funkcji, stąd na karcie możliwe jest umieszczenie symboli różnych funkcji bądź nawet organizacji, np. karty z wspólnym logo organizacji Eurocard i MasterCard bądź karty łączącej funkcje karty bankomatowej i płatniczej (Cirrus i Maestro lub Visa i Plus).

Pasek magnetyczny

Współczesna karta płatnicza może skutecznie funkcjonować tylko wtedy, kiedy jest poddana odpowiedniej procedurze normalizacyjnej. Standaryzacja kart

wydawca za pośrednictwem jednej z międzynarodowych organizacji systemów płatniczych. Związek Banków Polskich przyznaje identyfikator zgodnie z regułami określonymi przez ISO dla krajowych organizacji płatniczych.

płatniczych przynosi przede wszystkim unormowanie kształtu fizycznego i formy zapisu informacji. Znajdują się na niej standardy informacji, dotyczące identyfikacji (wg norm krajowych i międzynarodowych) wystawcy – banku emitującego karty akceptowane w sieciach rozliczeniowych krajowych i zagranicznych. W polskim systemie kart płatniczych projektuje się karty z paskiem magnetycznym o 3-ścieżkowym zapisie informacji. Na podstawie trzech międzynarodowych norm ISO: 7812, 7813, 4909 można zatem uzyskać kartę kompatybilną z urządzeniami obsługującymi i akceptowaną w wielu systemach.

Hologram

Hologram to niezwykle cienka folia metaliczna, na którą – techniką laserową – naniesiono rysunek bądź tekst, który w zależności od projektu może sprawiać wrażenie dwuwymiarowego lub trójwymiarowego. Po raz pierwszy na karcie hologram został zastosowany przez organizację MasterCard. Każdy z systemów stosujących hologramy posiada ich indywidualne, prawnie chronione wzory oraz przez siebie określone ich położenie na kartach. Hologram jest niezwykle trudny do podrobienia, a ocena jego wykonania i jakości może być dokonana bez żadnych specjalistycznych urządzeń.

CECHY KART WYBRANYCH SYSTEMÓW

VISA

Elementami charakterystycznymi kart systemu VISA umieszczonymi na awersie karty są⁵⁰:

- niebiesko-biało-żółty emblemat VISA umieszczony w prawym górnym rogu karty,
- trójwymiarowy hologram z wizerunkiem wlatującego białego gołębia, umieszczony poniżej emblematu,
- nazwa i symbol banku wystawcy karty,
- wytłoczony numer karty w układzie: 4xxx xxxx xxxx xxxx lub 4xxx xxx xxx xxx (początkowa cyfra 4, a następnie 15 lub 12 cyfr),
- wytłoczona data ważności karty,
- wytłoczone imię i nazwisko posiadacza karty oraz fakultatywnie w przypadku karty „business” – nazwa firmy posiadacza.

Pierwsze trzy elementy oznaczeń zajmują około 1/3 frontowej powierzchni karty i ich wygląd oraz umieszczenie są niezmiennie. Pozostała część karty pozostaje w gestii banku wystawcy⁵¹. Również wystawca karty określa zabezpieczenia karty, w tym nadruki widoczne w promieniach ultrafioletowych.

⁵⁰ Cechy te nie dotyczą kart Electron, które nie posiadają żadnych tłoczeń i nie muszą mieć wydrukowanego pełnego numeru rachunku.

⁵¹ Stąd też poszczególni wystawcy prześcigają się we wzornictwie i kolorystyce wydawanych kart, co nie ma znaczenia merytorycznego.

Na rewersie karty znajdują się:

- czarny standartowy pasek magnetyczny o wymiarach 12x86 mm z zakodowanymi danymi,
- biały pasek przeznaczony na miejsce wzoru podpisu zabezpieczony graficznie (kolorowe, ukośne napisy „VISA”) jak i chemicznie,
- dodatkowe klauzule i informacje.

MASTERCARD/EUROCARD

Charakterystycznymi elementami kart systemu MasterCard/Access/Eurocard są na awersie⁵²:

- nazwa systemu,
- trójwymiarowy hologram zamieszczony z prawej strony karty oraz logo systemu w dwóch wariantach – dwie kule nakładające się obok siebie z napisami MasterCard położone nad bądź pod hologramem,
- wytłoczony szesnastocyfrowy numer karty w układzie 5xxx xxxx xxxx xxxx (początkowa cyfra 5),
- czterocyfrowy identyfikator wystawcy – zawsze nakładany techniką drukowania, nigdy nie tłoczony,
- wytłoczony w linii daty ważności stylizowany symbol MC,
- wytłoczony termin ważności karty,
- wytłoczone imię i nazwisko posiadacza karty,
- nazwa firmy (fakultatywnie).

Odwrotna strona karty pod względem technicznym nie różni się od kart wydawanych w innych systemach, jedynie na pasku podpisu z kolorowymi, ukośnymi napisami „MasterCard” nadrukowany jest numer karty.

DINERS CLUB

Karty Diners Club są koloru srebrnego, tło awersu wypełniają powtarzające się napisy „Diners Club” lub falujące cienkie linie oraz emblemat w lewym górnym rogu. Na karcie znajduje się nadto czternastocyfrowy numer karty w układzie 3yxx xxxxxx xxxx (pierwsza cyfra 3, druga y=0 lub y=6, lub y=8) i rok uzyskania członkostwa klubu. Pozostałe elementy awersu karty są standardowe. Na rewersie karty poza standartowymi zabezpieczeniami w lewym dolnym rogu znajduje się trójkolorowy hologram przedstawiający logo „Diners Club International” z nazwą systemu i stylizowaną mapą świata. Pasek podpisu tej karty występuje w kilku rodzajach, może zawierać numer karty zapisany w różnych układach, symbole systemu itp. Emitowaniem kart, ważnych jako lokalne bądź międzynarodowe, zajmuje się 50 samodzielnych organizacji – członków. Diners

⁵² Cechy te nie dotyczą kart Maestro, które nie posiadają żadnych tłoczeń i nie muszą mieć wydrukowanego pełnego numeru rachunku.

Club prowadzi także podsystemy kart dla dwóch firm naftowych w Stanach Zjednoczonych oraz kilku znanych firm w Wielkiej Brytanii. Diners Club International wydaje dwa rodzaje kart: karty o zasięgu krajowym i karty o zasięgu międzynarodowym. Karty tego systemu są kartami z odroczoną płatnością.

AMERICAN EXPRESS

Zasadniczo wydawane są dwa rodzaje kart American Express (AmEx). Klasyczna karta AmEx – występująca w trzech typach: Personal Card (zielona), Gold Card (złota) i Platinum Card (platynowa) – spełnia funkcję płatniczą i nie jest kartą kredytową co oznacza, że American Express nie udziela w niej kredytu i posiadacz musi uregulować należność względem wystawcy karty w chwili otrzymania wyciągu miesięcznego⁵³. Wydawana natomiast od marca 1987 roku, również w trzech typach, karta „Optima” jest kartą kredytową. Posiadaczem tej karty (jako podstawowej lub dodatkowej) może być wyłącznie osoba, będąca przynajmniej przez rok wypłacalnym posiadaczem innej karty American Express⁵⁴. Karty AmEx wydawane są w wersjach dla osób prywatnych i dla firm (karty „Corporate”). Ponadto American Express podpisał umowy, dające prawo używania logo firmy, z innymi emitentami kart⁵⁵. Karty te, w odróżnieniu od kart firmowych AmEx-u, posiadają obok znaków wskazujących faktycznego emitenta logo firmy w postaci niebieskiego kwadratu z napisem „AMERICAN EXPRESS”.

Cechami charakterystycznymi na awersie tej karty są:

- w górnej części karty nazwa American Express, a w przypadku karty kredytowej także duży napis „OPTIMA” w kolorze odpowiadającym typowi karty, delikatny szlaczek, zawierający elementy giloszowe, otaczający kartę z trzech stron, brak hologramu,
- delikatny i precyzyjny portret rzymskiego centuriona (wyłącznie na kartach wydawanych przez American Express),
- czterocyfrowy numer ewidencyjny karty umieszczony z reguły nad numerem rachunku klienta, służący do kontroli wewnętrznej w procesie autoryzacji,
- numer rachunku klienta, wytłoczony zawsze wypukłymi cyframi składający się z piętnastu cyfr w układzie 3yxx xxxxxx xxxxx (początkowa cyfra 3, natomiast druga y=7 lub y=4),
- wytłoczony termin ważności karty w przykładowym układzie „06/97 THRU 06/99”,

⁵³ Jest to karta z odroczoną płatnością (typu charge).

⁵⁴ Element ten jest stosunkowo istotny dla organów ścigania, bowiem już pierwsze porównanie daty ważności karty z tzw. Member Since (wytłoczony na karcie rok wejścia osoby do systemu American Express) pozwala na ewentualne potwierdzenie ważności karty.

⁵⁵ Np. BIG Bank Gdański S.A., gdzie wydaje je MILLENNIUM.

- wytłoczona dwucyfrowa data (rok), od kiedy właściciel stał się po raz pierwszy posiadaczem karty American Express – tzw. Member Since,
- wytłoczony symbol karty: AX – dla kart klasycznych, OX – dla kart Optima, wytłoczone imię i nazwisko posiadacza,
- wytłoczone oznaczenie firmy (wyłącznie dla kart Corporate).

Standartowy dla bankowych kart płatniczych rewers karty American Express posiada poniżej paska podpisu wytłoczony duplikat numeru rachunku oraz specjalne zabezpieczenie paska podpisu, polegające na zniszczeniu tego paska i pokazaniu się słowa „VOID” (nieważna) w razie usiłowania wytarcia lub wywabienia podpisu. Na rewersie znajduje się również logo American Express.

Karta płatnicza w świetle ustawodawstwa europejskiego

Prawo Unii Europejskiej dotyczące płatności elektronicznych powstało w drugiej połowie lat osiemdziesiątych. Wśród aktów prawnych regulujących sferę korzystania z kart płatniczych wymienić należy (w porządku chronologicznym):

- Dyrektywę Rady 87/102/EEC z dnia 22.12.1986 r. w sprawie zbliżenia przepisów prawa, zarządzeń i postanowień administracyjnych państw członkowskich dotyczących kredytu konsumpcyjnego⁵⁶, zmienioną Dyrektywą Rady 91/88/EEC⁵⁷;
- Dyrektywę Rady 87/598/EEC z dnia 08.12.1987 r. w sprawie Europejskiego Kodeksu Postępowania w dziedzinie płatności elektronicznych⁵⁸;
- Dyrektywę Rady 88/590/EEC z dnia 17.11.1988 r. dotyczącą systemów płatniczych, a w szczególności relacji między posiadaczami a emitentami kart⁵⁹; Dyrektywę Rady 91/308/EEC z dnia 10 czerwca 1991 r. o ochronie wykorzystania systemu finansowego dla celów prania brudnych pieniędzy⁶⁰ oraz komunikaty
- Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskich Instytutów Monetarnych i Komitetu Społeczno-Ekonomicznego COM (97)157 końcowy z dn. 15 kwietnia 1997 r. w sprawie europejskiej inicjatywy w zakresie handlu elektronicznego;
- Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskich Instytutów Monetarnych i Komitetu Społeczno-Ekonomicznego COM (97)353 koń-

⁵⁶ „Official Journal” Nr L 42 z dn. 12.02.1987 r.

⁵⁷ „Official Journal” Nr L 61 z dn. 10.03.1990 r.

⁵⁸ „Official Journal” Nr L 365 z dn. 24.12.1987 r.

⁵⁹ „Official Journal” Nr L 317 z dn. 24.11.1988 r.

⁶⁰ „Official Journal” Nr L 166 z dn. 28.06.1991 r.

cowy z dn. 9 lipca 1997 r. w sprawie zwiększania zaufania klientów do płatności elektronicznych na Wspólnym Rynku⁶¹.

Generalnie przepisy te akcentują dobitnie ochronę użytkownika karty (konsumenta), zdecydowanie jednak formułując zasadę nieodwracalności zleceń płatniczych udzielonych za pomocą kart⁶².

Istotnym dokumentem Komisji Wspólnot Europejskich w zakresie zwalczania nadużyć na szkodę systemów kart płatniczych jest Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Centralnego Banku Europejskiego i Komitetu Społeczno – Ekonomicznego zatytułowany „Ramy zwalczania oszustw i fałszerstw bezgotówkowych środków płatniczych”⁶³. Dokument ten przedstawia zarysy oceny problemu i składa się z dwóch części – propozycji Porozumienia o współdziałaniu, w którym wszystkie państwa miałyby uznać oszustwa i fałszerstwa z dziedziny bezgotówkowych instrumentów płatniczych za przestępstwa penalizowane sprawnie wymierzanymi, proporcjonalnymi i odstrasżającymi karami oraz przedstawia dalszy zestaw działań do rozważenia przez wszystkie zainteresowane strony. W celu zwalczania oszustw i fałszerstw bezgotówkowych instrumentów płatniczych⁶⁴ i transakcji płatniczych w projekcie porozumienia o współdziałaniu wskazano na konieczność kryminalizacji następujących zachowań:

1. przywłaszczenie instrumentu płatniczego,
2. podrabianie i fałszowanie instrumentu płatniczego,
3. świadome posługiwanie się instrumentem płatniczym bez zgody jego prawnego posiadacza,

⁶¹ „Official Journal” Nr L 208 z dn. 02.08.1997 r.

⁶² Szerokie omówienie przepisów europejskich prezentuje L. Stecki: *Karty kredytowe*, TNO-iK, Toruń 1998, s. 193–203; por. także W. Spruch: *Dostosowanie systemu kart płatniczych w Polsce do rynku usług finansowych w Unii Europejskiej* [w:] red. L. Jaworski: *Polskie banki w drodze do Unii Europejskiej*, Warszawa 1997, s. 241.

⁶³ COM (1998)395 ostateczny, z dnia 01 lipca 1998 r.

⁶⁴ Jako bezgotówkowy instrument płatniczy Komisja rozumie instrument, z wyłączeniem prawnych środków płatniczych (tj. banknotów i monet), umożliwiający jego legalnemu posiadaczowi samodzielnie lub w połączeniu z innym instrumentem (płatniczym) uzyskanie pieniędzy lub wartości, dokonanie lub otrzymanie płatności za towary i usługi lub inne wartości, wydanie polecenia lub zlecenia żądającego lub w inny sposób autoryzującego przekaz środków (w postaci rozszczenia pieniężnego w stosunku do strony) na zlecenie wierzyciela.

W świetle rządowego projektu Ustawy o elektronicznych instrumentach płatniczych (w wersji z 09.02.2001 r.) instrumentem takim jest każdy instrument, w tym ze zdalnym dostępem do środków pieniężnych na odległość, umożliwiający posiadaczowi dokonywanie operacji przy użyciu elektronicznych nośników informacji, a w szczególności: karty płatnicze, instrument pieniądza elektronicznego, bądź inny instrument umożliwiający elektroniczną identyfikację. Jako instrument pieniądza elektronicznego ustawodawca definiuje urządzenie elektroniczne, na którym jest przechowywany pieniądz elektroniczny, w szczególności karta elektroniczna zasilana do określonej wartości i dysk twardy komputera

4. świadome posiadanie przywłaszczonego, podrobionego lub sfalszowanego instrumentu płatniczego,
5. świadome użycie przywłaszczonego, podrobionego lub sfalszowanego instrumentu płatniczego,
6. świadome przyjęcie płatności dokonanej w warunkach opisanych w punkcie 5,
7. świadome bezprawne użycie danych identyfikacyjnych w celu uruchomienia lub przetworzenia transakcji płatniczej⁶⁵,
8. świadome użycie fikcyjnych danych identyfikacyjnych w celu uruchomienia lub przetworzenia transakcji płatniczej,
9. manipulowanie odpowiednimi danymi, w tym dotyczącymi rachunku lub innymi danymi identyfikacyjnymi w celu uruchomienia lub przetworzenia transakcji płatniczej,
10. bezprawne przekazywanie danych identyfikacyjnych w celu uruchomienia lub przetworzenia transakcji płatniczej,
11. bezprawne wytwarzanie, obrót, posiadanie lub używanie urządzeń do produkcji elementów w celu:
 - a. wytwarzania lub modyfikowania jakiegokolwiek instrumentu płatniczego lub jego części,
 - b. uruchamiania transakcji płatniczej,
 - c. zmieniania lub modyfikowania jakichkolwiek informacji lub danych przenoszonych w lub przez jakikolwiek instrument płatniczy lub transakcję,
12. świadome bezprawne posiadanie elementu lub części instrumentu płatniczego,
13. współdziałal lub inicjatorstwo w świadomym odniesieniu korzyści materialnej lub pieniężnej, będącym wynikiem dowolnego z powyższych zachowań realizowanego w zamiarze przestępczym.

Komisja postulowała także – czemu dała wyraz w artykule 3 projektowanego Porozumienia – by kary za powyższe przestępstwa były skutecznie proporcjonalne, ale umożliwiały stosowanie aresztu z możliwością pozbawienia wolności dającego prawo do ekstradycji oraz umożliwiały zajęcie i konfiskatę lub przepadek instrumentów i dochodów pochodzących z tych przestępstw.

Komisja dokonała także w 1997 roku analizy form przestępstw występujących w Unii Europejskiej, która w szczególności wykazała częstotliwość i znaczące kwoty związane z przestępstwami kartowymi⁶⁶. Zapowiedziała także opracowanie do końca 2000 roku sprawozdania z oceny wywiązywania się państw

⁶⁵ Jako transakcję płatniczą Komisja uznała uzyskanie pieniędzy lub wartości, dokonywanie lub otrzymywanie płatności za towary i usługi lub inne wartości, wydanie polecenia lub zlecenia żądającego lub w inny sposób autoryzującego przekaz środków (w postaci roszczenia pieniężnego w stosunku do strony) na zlecenie wierzyciela, poprzez instrument płatniczy.

⁶⁶ Sprawozdanie z analizy „Przestępstwa bez granic” dostępne jest pod adresem internetowym <http://www.deloitte.ca/Whatsnew/Headlines/InternatFraud.htm>

członkowskich ze zobowiązań wynikających z projektu porozumienia oraz unowocześnienie i uaktualnienie Dyrektywy Rady 87/598/EEC.

Karta płatnicza w świetle polskiego prawa

Po raz pierwszy w polskich przepisach prawnych pojęcie karty płatniczej zostało wymienione w §10 Zarządzenia Prezesa NBP z dnia 11 grudnia 1992 r. w sprawie form i trybu przeprowadzania rozliczeń pieniężnych za pośrednictwem banków⁶⁷, przy czym do nowelizacji tego zarządzenia⁶⁸ karta ta nazywana była „kartą kredytową”.

Ramową regulację prawną kart płatniczych w Polsce zawarły natomiast dopiero przepisy ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 roku – Prawo bankowe⁶⁹. Przepisy tej ustawy ograniczają się jednak tylko do zdefiniowania tej instytucji w systemie prawnym⁷⁰ oraz uregulowania niektórych elementarnych zagadnień obrotu z wykorzystaniem kart płatniczych. Przepis art. 5 ust. 2 pkt 3 w związku z ust. 3 Prawa bankowego zalicza emitowanie kart płatniczych przez podmioty niebankowe oraz wykonywanie operacji przy ich użyciu do czynności bankowych, o ile są one wykonywane na zlecenie banków. Oznacza to, że banki nie mają wyłączności na emitowanie kart płatniczych. Mogą więc je emitować instytucje niebankowe, chociaż brak jest przepisów, które określałyby status emitenta kart płatniczych i sposób nadzoru nad emitentami. Prawo bankowe pozwala także traktować kartę płatniczą jako dokument w ramach czynności bankowych. Jednocześnie potwierdzając, że karty płatnicze są instrumentem rozliczeń pieniężnych bezgotówkowych, jednoznacznie zezwala na przeprowadzanie takich rozliczeń za ich pomocą i kwalifikuje karty jako elektroniczny nośnik informacji w rozliczeniach bezgotówkowych. Czynność dokonana w tej formie spełnia wymagania formy pisemnej⁷¹.

Jednakże ani przepisy Prawa bankowego, ani inne przepisy prawa nie odnoszą się bezpośrednio do czynności zapłaty kartą płatniczą, tj. do cywilnoprawnej sfery stosunków prawnych, jakie występują pomiędzy podmiotami uczestniczącymi w płatnościach dokonywanych przy użyciu kart płatniczych. Nie regulują

⁶⁷ Mon. Pol. Nr 39, poz. 293.

⁶⁸ Opublikowanym w Mon. Pol. z 1997 r. Nr 77, poz. 732.

⁶⁹ Dz. U. Nr 140, poz. 939.

⁷⁰ **Art. 4.** Użyte w ustawie określenia oznaczają:

3) karta płatnicza – kartę identyfikującą wydawcę i upoważnionego posiadacza, uprawniającą do wypłaty gotówki i dokonywania zapłaty, a w przypadku karty wydanej przez bank lub instytucję ustawowo upoważnioną do udzielania kredytu – także do dokonywania wypłaty gotówki i zapłaty z wykorzystaniem kredytu.

⁷¹ Potwierdza to art. 65 Prawa bankowego.

zwłaszcza stosunków z uwzględnieniem powiązań tych podmiotów na tle całego obiegu rozliczeń transakcji dokonywanych za pomocą kart, stanowiącego pewną całość pod względem ekonomicznym i prawnym⁷². Istotą karty płatniczej jest to, że zapłatę tą kartą (dokonaną przez posiadacza) akceptuje inny podmiot niż jej wystawca, często też nie związany z nim bezpośrednią umową. W obowiązującym prawie brak jest tymczasem konstrukcji prawnej, która w zadowalający sposób odpowiadałaby konfiguracji powiązań zachodzących między uczestnikami transakcji dokonywanych przy użyciu karty. Istniejące w polskim prawie konstrukcje prawne nie mogą być bez znaczących modyfikacji przyswojone na potrzeby obrotu kartowego.

Umowa o wydanie karty płatniczej łącząca wystawcę karty z jej posiadaczem, jak również umowa wystawcy z podmiotem akceptującym zapłatę kartą należą do umów nienazwanych, ukształtowanych na podstawie ogólnych zasad kodeksu cywilnego, w tym na zasadzie swobody konkurencji⁷³.

Głównym regulatorem praw i obowiązków podmiotów uczestniczących w stosunku prawnym, jaki powstaje w wyniku wydania karty płatniczej i dokonywaniu płatności za jej pośrednictwem są umowy, są przede wszystkim wzorce umów, tj. regulaminy i wzory umów wydawane przez wystawców kart płatniczych⁷⁴. Typowe regulaminy bankowe są wzorcami umów, które dla klientów banku mają charakter adhezyjny, tzn. mogą oni albo zaakceptować taki wzór w całości, albo w całości go odrzucić nie zawierając z wystawcą karty stosownej umowy.

Prawnokarna ochrona karty płatniczej w Polsce

Doświadczenia innych państw, w których systemy kart płatniczych funkcjonują od wielu lat, a także polskie doświadczenia z ostatnich lat wyraźnie wskazują, że również polskie przepisy prawa karnego nie w pełni zabezpieczają ochronę obrotu z wykorzystaniem kart płatniczych. Karta płatnicza stanowi bowiem specyficzny przedmiot ochrony, a realizowanie jej w ramach ujęcia syntetycznego może prowadzić do chwiejności i niejednorodności dokonywanych w praktyce kwalifikacji prawnych oraz wątpliwości, czy w ogóle w danym przypadku karta płatnicza i mechanizm zapłaty kartą są przedmiotem ochrony prawnej.

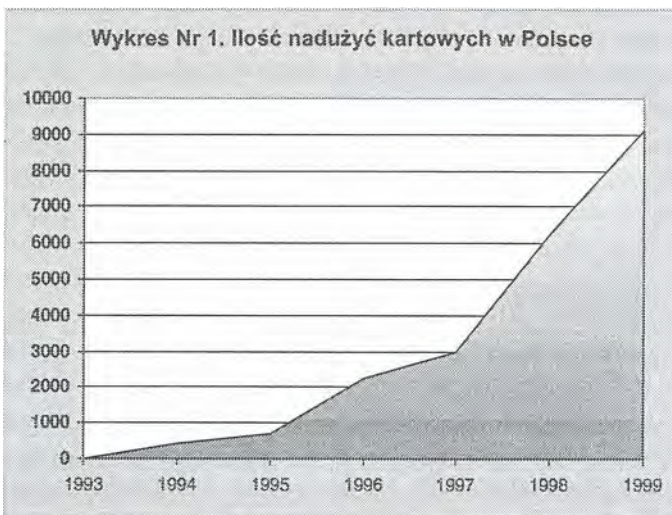
⁷² Szerokie omówienie powiązań prawnych między poszczególnymi podmiotami obrotu kartowego przedstawił Leopold Stecki [w]: „Karty kredytowe”, TNOiK, Toruń 1998, s. 205–318 oraz W. Pelc: „Zapłata kartą płatniczą”, *Paestra* 1994, Nr 11, s. 28–43 (część 1); Nr 12, s. 16–33 (część 2); 1995 Nr 1 2, s. 21–44 (część 3); M. Smaga: „Karty płatnicze”, Zakamycze, Kraków 1998.

⁷³ Por. J. Krzyżewski: „Obrót pieniężny przy użyciu kart płatniczych i kredytowych”, *Prawo bankowe* 1997, Nr 2 (14), s. 80–86.

⁷⁴ Art. 109 Prawa bankowego w związku z art. 385 § 1 k.c.

A o tym, że karta dynamicznie staje się obiektem działań przestępczych może świadczyć prezentowany poniżej wykres nr 1⁷⁵, dotyczący wyłącznie kart polskich emitentów.

Kodeks karny nie wymienia karty płatniczej czy rachunku obciążeniowego jako przedmiotów czynności wykonawczej, lecz zalicza je do takich dóbr prawnych jak: mienie, dokument, dokument upoważniający do otrzymania sumy pieniężnej, środek płatniczy, kredyt czy nośnik informacji. Jednocześnie fundamentalna zasada prawa karnego „nullum crimen, nulla poena sine lege poenali anteriori” bezwzględnie zakazuje analogii, zwłaszcza wykładni rozszerzającej. Z kolei ochrona systemu finansowego i bankowego oraz ochrona zaufania do systemu rozliczeń wymaga szczególnego potraktowania karty płatniczej. Obrót za pomocą kart płatniczych stanowi bowiem część składową obrotu gospodarczego, a zamach na środki tego obrotu pośrednio godzi w obrót gospodarczy, uderzając dotkliwie szerokie masy społeczeństwa i odbijając się na procesach gospodarczych⁷⁶.



Karta płatnicza jako obiekt przestępstwa

Niewątpliwie w świetle obowiązującego kodeksu karnego karta płatnicza jest dokumentem. Potwierdza to zarówno jej definicja w Prawie bankowym, jak i zapis art. 115 § 14 k.k. Jednak karta płatnicza jest specyficznym dokumentem. Jest dowodem określonego prawa – prawa do dokonywania rozliczeń bezgotówko-

⁷⁵ Źródło: badania własne w oparciu o materiały centrów autoryzacyjnych, Europay, VISA, Departamentu Systemu Płatniczego NBP.

⁷⁶ Por. uchwałę SN III KR 105/72 z dn. 29.06.1972 r., OSNKW 1972, Nr 12, poz. 194.

wych w sposób określony w umowie z emitentem i dowodem stosunku łączącego obie strony oraz przedmiotem, z którym związane jest określone prawo. Ponadto karta jest nośnikiem informacji, które po przeniesieniu (zarówno poprzez odbicie w powielaczu ręcznym, jak i transakcje w POS-ie) tworzą nowe dokumenty o znaczeniu prawnym, np. potwierdzenia zawarcia transakcji. W kodeksie karnym nie zostało zdefiniowane pojęcie środka płatniczego, ustawodawca pozostawił to doktrynie. O. Górniok określiła, że środki płatnicze stanowią, poza pieniędzem, wszelkie inne środki, jakimi można posługiwać się samodzielnie, tj. bez dodatkowych czynności prawnych, w obrocie wewnętrznym i międzynarodowym⁷⁷. Przeprowadzenie granicy między dokumentem uprawniającym do otrzymania określonej sumy pieniężnej a środkiem płatniczym nie zawsze jest możliwe. Przykładowo czek może być traktowany jako dokument uprawniający do otrzymania sumy pieniężnej lub środek płatniczy, zależnie od nadanej mu funkcji i treści⁷⁸.

Najczęściej karta płatnicza będzie obiektem kradzieży lub przedmiotem fałszerstwa.

Kradzież karty płatniczej

Jak pokazują podane dane statystyczne, kradzieże kart stanowią jeden z największych problemów dotyczący polskie systemy kartowe. Przestępcy po wejściu w posiadanie karty nie zmieniają danych na nich zawartych, a podszywają się pod posiadacza karty dokonując transakcji – najczęściej poniżej limitu autoryzacyjnego⁷⁹. Jedynym problemem dla sprawcy jest sfalszowanie podpisu na rachunku obciążeniowym według wzoru na pasku podpisu karty oraz poznanie systemów limitów w poszczególnych punktach obsługi. Obserwując przestępczość na szkodę bankowych systemów kart płatniczych wyraźnie zauważa się zainteresowanie grup przestępczych tym instrumentem finansowym. O ile kilka lat temu kieszonkowcy skradzione karty z reguły wyrzucali, to obecnie są one cennym i niekiedy jedynym łupem przestępczym. Dostrzega się również podział ról w grupach przestępczych – na osoby kradnące karty, osoby dokonujące zakupów i osoby upłynniające zakupiony towar.

Kodeks karny w art. 278 kryminalizuje zabór cudzej rzeczy ruchomej w celu przywłaszczenia. Karta płatnicza jest dokumentem uprawniającym do otrzymania sumy pieniężnej zarówno w bankomacie, jak i w okienku kasowym, co zezwala na traktowanie jej jako rzecz ruchomą lub przedmiot w rozumieniu art. 115 § 9 k.k. Karta płatnicza przez cały określony w umowie okres pozostaje własnością

⁷⁷ O. Górniok: „Ustawa o ochronie obrotu gospodarczego z komentarzem”, Wyd. „AWA”, Warszawa 1995, s. 23.

⁷⁸ Uchwała SN I KZP 3/98 z dn. 30.09.1998 r., OSNKW 1998, Nr 9–10, poz. 41

⁷⁹ Ustalona dla poszczególnych rodzajów akceptantów wartość transakcji, poniżej której sprzedawca nie ma obowiązku dokonywania autoryzacji (ang. floor limit).

emitenta i posługiwać się nią może tylko osoba, na którą została ona wystawiona. Kwalifikując jednak zdarzenie z tego artykułu istotnym elementem jest ustalenie wartości przedmiotu czynu, decydujące o uznaniu czynu jako przestępstwo lub wykroczenie. Wydaje się więc, iż z powodu stosunkowej małej wartości nominalnej karty (kwota jaką posiadacz zapłacił za jej wystawienie), ale wysokiej „wartości potencjalnej” (sumy jaką można pobrać z bankomatu lub wartości dokonanych zakupów) kartę potraktowano szczególnie, wprowadzając § 5 tegoż artykułu. Z nieznanymi przyczyną szczególną ochronę zapewniono jednej tylko z odmian funkcjonujących w obrocie gospodarczym kart do obrotu bezgotówkowego i to, w porównaniu z innymi o stosunkowo najmniejszych możliwościach jej przestępczego stosowania – karcie bankomatowej⁸⁰. Przyjęte uregulowanie, według mojej oceny, powoduje niepotrzebny chaos interpretacyjny oraz pozbawia prawidłowej ochrony całą grupę pozabankowych kart płatniczych, które nie posiadają funkcji bankomatowych, ale umożliwiają dokonywanie szeregu transakcji płatniczych⁸¹. Należy sądzić, iż zapis ustawowy to wynik braków w polskim nazewnictwie i celem odrębnej typizacji była jednak chęć specjalnego zabezpieczenia wszystkich kart do obrotu bezgotówkowego przed kradzieżą.

Falszerstwo kart płatniczych

Falszerstwo kart do obrotu bezgotówkowego jest relatywnie proste, mimo licznych zabezpieczeń. Falszerstwa mogą mieć postać:

- *podrobienia*, gdy falszerz wykonuje kartę w oparciu o oryginalną kartę i autentyczne dane lub dane częściowo fikcyjne. Źródłem danych są oryginalne karty lub dowody transakcji albo informacje z innych źródeł. Tłoczenia kart wykonywane są w oparciu o profesjonalne embosery lub urządzenia do tego przystosowane. Technika nadrukowania elementów graficznych na karcie to offset, sitodruk i barwna kserokopia, zdarzają się też karty wykonane ręcznie. Na tak przygotowaną kartę nanoszony jest pasek magnetyczny lub jego imitacja, które mogą zawierać dane lub stanowić jedynie element uwiarygodniający kartę. Karta wyposażana jest także w pasek z podpisem użytkownika. Hologramy stanowią dla większości falszerzy znaczne utrudnienie, ale są one przenoszone z innych kart danego emitenta lub imitowane w oparciu o odpowiednio dobrane elementy holograficzne⁸². Zagrożenie tego typu przestępstwami jest bardzo duże,

⁸⁰ B. Michalski: „Przestępstwa przeciwko mieniu. Rozdz. XXXV Kodeksu Karnego. Komentarz”, Seria: Komentarze Karne Becka, CH Beck, Warszawa 1999, s. 79.

⁸¹ Przykładowo, w latach 1997–1998 działająca w okolicach Poznania grupa przestępcza w wyniku kradzieży kart paliwowych systemu UTA i współpracy z pracownikami stacji paliw dokonała 1472 nielegalnych transakcji wyłudzając równowartość 615 tysięcy litrów oleju napędowego w cenach z dnia konkretnej transakcji.

⁸² Por. R. Łuczak: „Zagrożenia związane z obrotem przy użyciu kart płatniczych, cz. II – Falszerstwa związane z obrotem kartami płatniczymi”, *Problemy Kryminalistyki* 1996, Nr 212, s. 13.

bowiem zorganizowane grupy przestępcze są w stanie w bardzo krótkim czasie po wejściu w posiadanie danych z oryginalnej karty wykonać jej duplikat, a posiadacz nie podejrzewa, że istnieje bliźniacza karta do czasu otrzymania bardzo wysokich rachunków.

- *przerobienia*, gdzie na oryginalnych kartach – poprzez przykładowo (bowiem występuje tu ogromna różnorodność metod działania) zestruganie i doklejenie lub sprasowanie i ponowne wytłoczenie – zmienia się numery kart, daty ważności i tym podobne dane ograniczające ważność karty. Stosowane są tu zarówno metody mechaniczne jak i chemiczne⁸³.

- *falszerstwa elektronicznego* polegającego na zmianie zawartości zapisu na pasku magnetycznym lub w pamięci mikroprocesora karty. Ingerencja w zawartość paska magnetycznego, dla osoby posiadającej zasób odpowiedniej wiedzy nie jest trudna⁸⁴, a źródłem informacji są oryginalne karty, dowody transakcji i informacje z innych źródeł. Co więcej – sposób zapisywania informacji na pasku magnetycznym jest ściśle określony odpowiednimi normami International Standard Organization⁸⁵, tak więc nie ma żadnego problemu z zapoznaniem się z tymi informacjami. Zresztą odpowiednie urządzenia służące do odczytu i zapisu danych na pasku magnetycznym są dostępne w normalnej sprzedaży i nie są one drogie (w granicach kilkuset złotych, w zależności od możliwości urządzenia), co jest stosunkowo mało kosztowną inwestycją w porównaniu do potencjalnych zysków⁸⁶. Działania przestępne mają na celu zwiększenie limitów dostępnych na karcie, zmianę terminów ważności karty lub zmianę numerów karty, co pozwala posługiwać się kartą zastrzeżoną bez widocznego ingerowania w dane na niej zawarte. Falszerstwo elektroniczne może być zarówno czynnością przy podrobieniu, jak i przerobieniu karty.

Stąd też procentowy udział tej formy przestępstwa w ogólnej liczbie nadużyć popełnionych przy użyciu kart stale wzrasta. Zmienia się także modus operandi sprawców. Zmniejsza się ilość kart przerobionych na rzecz falszerstw elektronicznych lub podrobień. Szczytywanie oryginalnych pasków magnetycznych (ang. *skimming*) i nanoszenie ich na inne karty stało się popularne wśród przestępców na przełomie 1997 i 1998 r. Dotychczasowe doświadczenia policyjne wskazują na międzynarodowy charakter tej przestępczości.

⁸³ Szerzej na ten temat – R. Łuczak: „Zagrożenia związane z obrotem przy użyciu kart płatniczych, cz. II – Falszerstwa związane z obrotem kartami płatniczymi”, *Problemy Kryminologii* 1996, Nr 212, s. 13.

⁸⁴ Zwłaszcza w dobie rozwoju globalnej sieci komputerowej Internet, w której można znaleźć zarówno dokładne opisy, wręcz algorytmy postępowania, jak i specjalistyczne oprogramowanie komputerowe wspomagające takie działania.

⁸⁵ ISO 7812, ISO-7813 oraz ISO-4909.

⁸⁶ Por. U. Sieber: „The International Handbook on Computer Crime. Computer – Related Economic Crime and the Infringement of Privacy”, John Wiley and Sons, Chichester–New York–Brisbane–Toronto, Singapore 1986, s. 12.

Brak wymienienia karty płatniczej jako przedmiotu czynności wykonawczej w kodeksie karnym powoduje, że w praktyce fałszowanie kart jest bardzo różnie kwalifikowane w postępowaniach przygotowawczych. W części spraw wykorzystywany jest art. 310 kodeksu karnego, w części – zdarzenia kwalifikowane są jako fałszerstwo dokumentu określone w art. 270 § 1 k.k. lub w przypadku fałszerstwa elektronicznego (skimmingu) – z art. 287 § 1 k.k. Praktyka ta wydaje się błędna.

Obrót pieniędzmi i papierami wartościowymi stanowi część składową obrotu gospodarczego⁸⁷. Już twórcy kodeksu karnego z 1932 r. zwracali uwagę na międzynarodowy charakter fałszerstwa i międzynarodowe skutki⁸⁸. Stąd też niemal na całym świecie odpowiedzialność za przerobienie lub podrobienie instrumentów finansowych charakteryzuje się wysokimi sankcjami karnymi. Karta płatnicza – jak już wcześniej wykazano – spełnia wszystkie wymogi do uznania jej za środek płatniczy, a poprzez swoją międzynarodową funkcjonalność stwarza znacznie większe zagrożenia. Biorąc więc pod uwagę względy prewencyjnego oddziaływania przepisów karnych i potrzebę szczególnej ochrony obrotu gospodarczego, fałszowanie kart płatniczych należałoby kwalifikować jako czyny określone w art. 310 § 1 k.k. Tym bardziej, że dla bytu tego przestępstwa obojętny jest cel działania sprawcy⁸⁹.

Przepisy rozdziału XXXVII kodeksu karnego penalizują także:

- puszczanie w obieg przerobionych lub podrobionych pieniędzy, innych środków płatniczych lub dokumentów uprawniających do otrzymania sumy pieniężnej oraz ich przyjmowanie, przechowywanie, przewożenie, przenoszenie, przesyłanie w tym celu albo pomoc do ich zbycia lub ukrycia (art. 310 § 2),
- przygotowanie do podrobienia lub przerobienia oraz działań opisanych w punkcie powyższym (art. 310 § 4).

Przepisy te w pełni kryminalizują znane zachowania przestępcze skierowane na kartę płatniczą. Umożliwiają pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców sczytywania pasków magnetycznych bez potrzeby udowodnienia im chęci osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody, czego wymaga przepis art. 287 § 1 k.k. Pozwalają także na przedstawienie zarzutu osobie, u której przykładowo znajdzie się pełne zapisy zawartości ścieżki magnetycznej karty płatniczej, jako czynu określonego w art. 310 § 4 k.k.

⁸⁷ O. Górniok: „Przestępstwa gospodarcze. Rozdział XXXVI i XXXVII Kodeksu karnego. Komentarz”; Seria: Komentarze Karne Becka, CH Beck, Warszawa 2000, s. 120.

⁸⁸ Motywy do Kodeksu karnego z 1932 r., t. V, z. 4, s. 103 i n. [za:] O. Górniok: „Przestępstwa gospodarcze. Rozdział XXXVI i XXXVII Kodeksu karnego. Komentarz”; Seria: Komentarze Karne Becka, CH Beck, Warszawa 2000, s. 121.

⁸⁹ Karalne jest więc podrabianie lub przerabianie nawet wtedy, gdyby sprawca nie miał zamiaru puszczania falsyfikatów w obieg – por. niepublikowany wyrok SN IV KR 283/8! z dnia 5.01.1982 r.

Karta płatnicza jako narzędzie do popełniania przestępstw

Wśród najczęściej spotykanych działań przestępczych można wymienić:

Wyłudzenia karty na podstawie wniosku z fałszywymi danymi

Działanie to, mające charakter fałszu intelektualnego, polega na sfalszowaniu wniosku o przyznanie karty w celu otrzymania oryginalnej karty. Bardzo często sprawca posługuje się przy tym fałszywymi dokumentami tożsamości lub zaświadczeniami stwierdzającymi wysokość dochodów. Otrzymana w ten sposób karta wykorzystywana jest początkowo – do chwili zastrzeżenia w systemie autoryzacyjnym⁹⁰ – do dokonywania transakcji na duże kwoty, a następnie do robienia transakcji poniżej limitów autoryzacyjnych. Z uwagi na fakt posługiwania się przez posiadacza oryginalną kartą, zatrzymanie i ujawnienie sprawcy jest stonkowo żmudne, natomiast udowodnienie czynu nie jest skomplikowane.

Posługiwanie się kartami niedoreczonymi

Działanie przestępne polega na przechwyceniu karty w drodze od emitenta do posiadacza, a następnie wykorzystywaniu w punktach obsługi. Jest ono szczególnie niebezpieczne, bowiem karty takie przez długi okres nie są zgłoszone i zastrzeżone jako utracone, w związku z czym sprawca może nimi posługiwać bez większego ryzyka, a także jako niepodpisane – umożliwiają przestępcy złożenie na pasku własnego wzoru podpisu.

Kopiowanie kart na rachunkach obciążeniowych

Działanie przestępne polega na fałszowaniu dowodów transakcji przez nieuczciwych akceptantów. Czyny mogą być popełniane zarówno poprzez wykorzystanie fałszywych kart, jak i poprzez przygotowanie kilku rachunków w momencie faktycznej realizacji transakcji przez posiadacza karty. Zagrożone mogą tu być zarówno karty tloczone, jak i magnetyczne oraz mikroprocesorowe. „Wstukiwanie” transakcji w krajach Europy Zachodniej szczególnie często zdarza się w restauracjach⁹¹. Do tej grupy można także zaliczyć fałszowanie rachunków poprzez dopisywanie napiwku lub zmianę wartości transakcji. Ujawnienie tego przestępstwa wymaga współpracy z posiadaczem karty i posiadania przez niego oryginału rachunku.

⁹⁰ Autoryzacja – zgoda na przeprowadzenie transakcji, potwierdzenie wypłacalności i sprawdzenie czy karta nie jest zastrzeżona.

⁹¹ R. Łuczak, M. Wojtas, K. Woźniak: „Przestępstwa związane z obrotem kartami płatniczymi”, PolCard Co 1996, s. 20.

Wykorzystanie karty zgłoszonej jako utracona

Ta forma oszustwa dokonywana przez legalnego posiadacza karty polega na posługiwaniu się kartą zgłoszoną jako zagubiona lub skradziona. Ta grupa przestępstw będzie coraz popularniejsza w związku z wprowadzaniem przez emitentów elementów szybkiego przejmowania na siebie odpowiedzialności za transakcje dokonane po zgłoszeniu utraty karty.

Wyłudzenie towarów i usług przez legalnego posiadacza

Przestępstwo polega na wykorzystaniu karty przez legalnego użytkownika, który po dokonaniu operacji zmienia miejsce pobytu, przez co uniemożliwia wyegzekwowanie należności.

Większość wskazanych powyżej działań przestępczych na szkodę bankowych systemów kart płatniczych wiąże się z wprowadzeniem w błąd – i to zarówno człowieka, jak i systemu informatycznego obsługującego system kart płatniczych. Najczęściej celem działania sprawców jest osiągnięcie korzyści materialnej. Czyny te spenalizowane są w art. 286 k.k., który przewiduje trzy formy oszustwa⁹²:

- wprowadzenie w błąd – udzielenie innej osobie mylnych informacji,
- wyzyskanie błędu – skorzystanie z okoliczności, że inna osoba ma mylne wyobrażenie o rzeczywistości, wyzyskanie niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania innej osoby oraz art. 287 k.k., który przez czasownikową funkcję dyspozycji tego przepisu wprowadza bardzo szeroki wachlarz karalnych zachowań⁹³. Niezrozumiałe natomiast w tym ostatnim przepisie jest to, że ustawodawca wyraźnie rozgraniczył wysokość sankcji karnych, znacznie łagodniej traktując sprawców oszustw komputerowych. D. B. Francis podaje, że amerykański bank w wyniku „tradycyjnego” napadu traci średnio około 8000 dolarów, podczas gdy przeciętne oszustwo komputerowe „kosztuje” bank około pół miliona dolarów⁹⁴. Koszty związane wyłącznie z oszustwami elektronicznymi, dotyczącymi świata amerykańskiego biznesu w połowie lat osiemdziesiątych, oceniano na 100 mln dolarów USA rocznie⁹⁵. FBI szacowało, że z powodu oszustw komputerowych roczne straty wynoszą około 3–5 miliardów dolarów⁹⁶. Badania przeprowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych w Wielkiej Brytanii określiły te straty na sumę ponad 407 mln funtów szterlingów rocznie, przy czym – jak stwierdzono w raporcie –

⁹² J. Wojciechowski: „Kodeks karny. Komentarz, orzecznictwo”, LIBRATA, Warszawa 1997, s. 498.

⁹³ Por. A. Adamski: „Prawo karne komputerowe”, CH Beck, Warszawa 2000, s. 115–122.

⁹⁴ D. B. Francis, „Computer Crime”, New York 1987, s. 14.

⁹⁵ Por. B. Goldstein, „Electronic fraud: The crime of the future”, *International Criminal Police Review* 1985, nr 391, s. 214–219.

⁹⁶ J. N. Gilbert, „Criminal Investigation”, New York–Toronto 1993, s. 419.

„okoliczności do nadużyć komputerowych nadal zwiększają się proporcjonalnie do technicznego postępu”⁹⁷. Podejście ustawodawcy wydaje się więc bezzasadne, co słusznie zauważył J.W. Wójcik⁹⁸.

Nielegalne wykorzystanie danych z karty płatniczej do transakcji zdalnych

Przestępstwo tego rodzaju polega na nieupoważnionym posługiwaniu się danymi z karty przy zamówieniach pocztowych, telefonicznych lub za pomocą sieci komputerowych (z angielska nazywanych także transakcjami MO/TO/IO)⁹⁹. Dane dla sprawcy mogą pochodzić z autentycznych kart, dowodów transakcji, generowania fałszywych numerów itp. Ten typ przestępstwa będzie nabierał coraz większego znaczenia wraz z rozpowszechnianiem się tej formy dokonywania transakcji w Polsce. W aktualnym stanie prawnym nie stanowi przestępstwa:

- nieuprawnione zbieranie numerów kart płatniczych i przyporządkowanych im kodów identyfikacyjnych bez użycia urządzeń specjalnych (w rozumieniu art. 267 kk), np. poprzez podglądanie i ręczne zapisywanie,
- przechowywanie numerów kart płatniczych i przyporządkowanym im kodów identyfikacyjnych w przypadku braku możliwości udowodnienia przygotowania do fałszerstwa w rozumieniu art. 310 § 4 k.k.,
- przekazywanie (a w skrajnych przypadkach nawet handlu) numerów kart płatniczych i przyporządkowanych im kodów identyfikacyjnych w przypadku dokonywania czynu przez osoby, o których nie mówi art. 266 k.k.

W efekcie w polskiej sieci komputerowej rozwinęła się wymiana, a nawet handel numerami kart płatniczych, które następnie wykorzystywane są do nieuprawnionych zdalnych transakcji typu MO/TO/IO.

Uwagi końcowe

Koniec XX-go wieku a szczególnie jego ostatnia dekada, stoją pod znakiem niezwykle dynamicznego rozwoju technologii komputerowej. Komputery wkro-

⁹⁷ Por. P.A. Colier, B. J. Spaul, „Forensic science against computer crimen in the United Kingdom”, *Journal of the Forensic Science Society* 1992, t. 32, nr 1, s. 27–34.

⁹⁸ J.W. Wójcik: „Przestępstwa komputerowe”, t. II, Warszawa 1999, s. 17.

⁹⁹ Problematykę tą szeroko opisałem w – K.J. Jakubski: „Wyłudzenia towarów i usług na podstawie numerów kart kredytowych przez Internet” [w:] „Internet 2000 prawo – ekonomia – kultura” (praca zbiorowa pod red. R. Skubisza), Oficyna Wydawnicza VERBA, Lublin 1999, s. 249–285 i K.J. Jakubski: „Bezpieczeństwo transakcji handlowych dokonywanych kartą płatniczą w Internecie”, *It Security Magazine* 2000, Nr 3(4) cz. 1, nr 4(5) cz. 2.

czyły w nieomal wszystkie dziedziny życia społecznego. Dziś powszechnie stosuje się je już nie tylko w laboratoriach badawczo-naukowych, ale przede wszystkim w gospodarce, a szczególnie w bankowości i biznesie. Podstawowymi zalecaniami bankowo-finansowych systemów komputerowych były i są: wysoka moc rozliczeniowo-obliczeniowa, szybkość dokonywania transakcji oraz – co szczególnie ważne – bezpieczeństwo i wygoda obrotu bezgotówkowego. Naturalną konsekwencją stworzenia i upowszechnienia bankowych systemów komputerowych jest powstanie bankowego pieniądza elektronicznego jako swoistej kontynuacji idei bezgotówkowego obrotu pieniężnego funkcjonującego dotychczas w formie dokumentu papierowego. Pieniądz elektroniczny to informacja o istnieniu w bankowej bazie danych komputerowych konkretnego prawa majątkowego – prawa własności do określonej ilości środków płatniczych – pieniędzy. Pieniądz elektroniczny (podobnie jak i uprzednio dokumenty do obrotu bezgotówkowego) zawsze odpowiada rzeczywistości – a więc istnieje (najczęściej w określonym banku) gotówka stanowiąca faktyczną realizację tego prawa majątkowego. Co do idei i zasady oddziaływania na gospodarkę niczym nie różni się od normalnej i tradycyjnej formy pieniądza – banknotu lub monety¹⁰⁰. Współczesny pieniądz bowiem realizuje funkcje miernika wartości, środka wymiany i środka gromadzenia oszczędności, ale z uwagi na swą specyfikę ma charakter pierwotny w stosunku do innych instrumentów finansowych¹⁰¹. Kartę płatniczą należy więc traktować jako instrument dostępu do pieniądza elektronicznego, a nawet przy niektórych rodzajach kart do obrotu bezgotówkowego – jako nośnik tego pieniądza¹⁰².

Czynnikiem, który podtrzymał i dodatkowo pobudził trendy rozwojowe masowej komputeryzacji było powstanie globalnej sieci komputerowej zwanej Internet, będącej symbolem najnowocześniejszej technologii, wkraczającej do biur i mieszkań milionów właścicieli komputerów osobistych. Ta największa sieć komputerowa łączy tysiące firm i osób prywatnych, przesyłających miliardy bajtów informacji każdego dnia. Świat zachłysnął się możliwościami Internetu, a szczególnie jego łatwością dostępu, szybkością i bardzo niskim kosztem komunikacji praktycznie w obrębie całej kuli ziemskiej. Są ludzie, którzy uważają, że jesteśmy świadkami wielkiej rewolucji informatycznej, porównywalnej z wielką rewolucją przemysłową z XIX wieku¹⁰³. Natomiast sam Internet jest dla nich

¹⁰⁰ Por. K.J. Jakubski, R. Kuciński: „Pieniądz elektroniczny i przestępstwa z nim związane”, *Biuletyn Bankowy. Serwis Specjalny* z dn. 04.12.1996 r., s. 28.

¹⁰¹ Przykładowo weksel handlowy (kupiecki) pełni rolę środka wymiany, a obligacja – środka gromadzenia oszczędności. Por. Z. Polański: „Pieniądz i system finansowy w Polsce. Lata 1982–1993”, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1995, s. 17–26.

¹⁰² Por. J. Kukulski, I. Pluta: „Karty płatnicze – teoria i praktyka”, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1998, s. 30–35.

¹⁰³ P. Tyrrell: „Internet: anioł – przewodnik czy diabeł – oszust?”, *Internet Security* [wkładka w:] *Internet Developer* 1998, nr 2, s. 3–5.

wynalazkiem równie epokowym lub nawet ważniejszym niż telegraf czy telefon. Stąd też tendencje do wykorzystania Internetu do celów komercyjnych – powstają wirtualne sklepy i banki. Zwiększa się więc zapotrzebowanie na elektroniczny pieniądz.

Obecnie na świecie nie ma społeczeństwa informacyjnego w czystej postaci. Istnieją państwa, w których nie nastąpiły jeszcze tego rodzaju przekształcenia. Przyczyn tego stanu może być wiele – do najważniejszych zalicza się brak możliwości udoskonalania infrastruktury informatycznej spowodowany wstrzymaniem napływu nowoczesnych technologii, silnie zakorzeniony w społeczeństwie pogląd, że system komputerowy jest towarem luksusowym, strach spowodowany brakiem edukacji informatycznej.

Przypuszczalnie przyszłość techniki cyfrowej pozwoli człowiekowi poruszać się swobodnie w środowisku rozbudowanych systemów komputerowych. Ryszard Czechowski stawia tezę, w której komputery w przyszłym społeczeństwie informacyjnym „[...]staną się niezauważalne tak, jak np. elektroniczne i elektrotechniczne wyposażenie domu”¹⁰⁴. Jednakże, aby do takiego stanu doprowadzić, proces informatyzacji musi wejść w bardziej zaawansowane stadium rozwoju, a nawet zostać zakończony.

Do najważniejszych problemów, jakie musi rozwiązać struktura taka jak społeczeństwo informacyjne, należy zapewnienie bezpieczeństwa przetwarzanym danym i systemom informatycznym, stanowiącym w pewnym stopniu gwarancję stabilności tego społeczeństwa. Zapewnienie pełnej ochrony systemów informatycznych, niestety, nie jest możliwe. Wynika to przede wszystkim z faktu ich rozproszenia z jednej strony, zaś z drugiej z faktu globalizacji tychże konstrukcji. Rozproszenie systemów nie pozwala na budowę struktury nadzoru pozwalającego na kontrolę pod kątem ewentualnych zagrożeń bezpieczeństwa¹⁰⁵. Globalizacja systemów, przejawiająca się w łączeniu ich w rozległe sieci takie jak np. Internet, umożliwia powszechny dostęp i równocześnie stwarza możliwość łatwego atakowania elementów wchodzących w jej skład. Dlatego kolejnym ważnym i niestety trudnym problemem jest kwestia stworzenia odpowiedniej legislacji dla Internetu. Myślę, że wyjątkowo trafne jest porównanie Internetu z „Dzi kim Zachodem – terenem, gdzie prawa nie ma lub trudno je egzekwować”¹⁰⁶.

¹⁰⁴ R. Czechowski, P. Sienkiewicz: „Przestępcze oblicza komputera”, PWN Warszawa 1993, s. 25.

¹⁰⁵ Por. K. Jakubski: „Przestępczość komputerowa: podział, definicja, możliwości jej ścigania i zapobiegania”, *Postępy kryminalistyki* 1997, zeszyt 1, s. 6–43.

¹⁰⁶ J. Barta, R. Markiewicz: „Internet a prawo”, Kraków 1998, s. 11.

SYTUACYJNE TESTY SEKWENCYJNE

W listopadzie 1992 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie zwrócił się do mnie o przeprowadzenie badań poligraficznych jednego z dwóch oskarżonych w sprawie o zabójstwo. Miałem wątpliwości odnośnie celowości badań, ponieważ oskarżony przebywał od 21 miesięcy w areszcie tymczasowym. Długotrwały areszt może wpłynąć na emocje badanego w różny sposób:

1. u niektórych osób, również obiektywnie niezwiązanych ze zdarzeniem, może wystąpić emocjonalne nastawienie do prowadzonej sprawy. W trakcie testu może to być przyczyną reakcji fizjologicznych po pytaniach związanych ze zdarzeniem. Określenie rzeczywistej przyczyny tych reakcji byłoby bardzo trudne,
2. niektóre osoby, zwłaszcza poprzednio karane i znające procedurę dowodową, mogą wnioskować, że przedłużające się postępowanie oznacza małą wartość zgromadzonych dowodów, co oznacza wysokie prawdopodobieństwo uniewinnienia. Takie rozumowanie oskarżonego byłoby całkowicie uzasadnione, ale istotne jest to, że mogłoby ono powodować uspokojenie badanego, „wygaszenie” jego emocji. Jest prawdopodobne, że u takiej osoby nie wystąpiłyby reakcje po pytaniach związanych ze zdarzeniem, nawet gdyby badany był sprawcą przestępstwa.

Sąd Wojewódzki nalegał jednak na przeprowadzenie badań niezależnie od przydatności ich wyników, gdyż chciał spełnić stanowcze żądanie jednego z oskarżonych. Oskarżony ten twierdził, że jest niewinny, ciągle zgłaszał nowe wnioski dowodowe, głównie o przeprowadzenie badań poligraficznych. Sąd odrzucał wnioski, ale oskarżony składał zażalenia do wyższej instancji, co wymagało przesłania akt i oczekiwania na rozpatrzenie zażalenia przez sąd wyższej instancji. W praktyce kolejna rozprawa mogła się odbyć po 2–3 miesiącach. Sąd Wojewódzki w Krakowie rozpatrywał tę sprawę ponad 1 rok, a zanosilo się na to, że potrwa ona kilka dni.

Stan faktyczny sprawy i sytuacja przed badaniem

Według aktu oskarżenia przebieg przestępstwa był następujący: w dniu 2 lutego 1991 r., w Krakowie, Władysław K. i Emil P. podstępem zwabili Mariana K. do piwnicy budynku, w którym mieszkał Emil P. Przetrzytywali Mariana K. w piwnicy i znęcali się nad nim. Przywłaszczyli sobie samochód ofiary oraz należące do niej przedmioty. Od rodziny Mariana K. żądali okupu, ale nie uzyskali go. Skrępowali ofiarę sznurem, przemocą włąli do ust środek usypiający, zalepili usta taśmą, założyli pętlę na szyję i mocno zaciągnęli węzeł. Następnie włożyli Mariana K. do metalowej beczki, zasypali cementem i zalali wodą. Wynieśli beczki z piwnicy i przewieźli na sąsiednią ulicę. Ciało zostało odnalezione po kilku tygodniach. Ponieważ nastąpił częściowy rozkład ciała, sekcja zwłok nie wykazała jednoznacznie przyczyny śmierci. Przyczyny zgonu mogły być następujące: przedawkowanie środka nasennego, uduszenie po zaklejeniu ust, uduszenie sznurem zaciągniętym wokół szyi, uduszenie w beczce po zasypaniu cementem.

Władysław K. przedstawiał zupełnie inaczej swoją rolę:

1. nie wiedział, że Emil P. ma zamiar zabicia Mariana K., bowiem Emil P. mówił, że chce wygzekwować od Mariana K. zaległy dług,
2. nie pomagał Emilowi P. dobrowolnie: Emil P. miał bardzo ostry pilnik przywiązany do metalowej, długiej rurki. Przykładał ten pilnik Władysławowi K. do szyi i zmuszał do wykonywania różnych czynności wobec uwięzionego człowieka. Władysław K. przyznał, że działając pod przymusem związywał ręce Mariana K. na samym początku zdarzenia, knebłował mu usta pończochą, w dalszej części zdarzenia (po wyjęciu pończochy), wlewał jakiś płyn do ust ofiary i zaklejał jej usta taśmą. Wszystko to czynił pod groźbą śmierci ze strony Emila P., nie czuje się więc winny zabójstwa Mariana K. Gdy zorientował się, że działania Emila P. mogą skończyć się śmiercią Mariana K., skorzystał z nieuwagi Emila P. i uciekł z piwnicy,
3. po kilku dniach Emil P. spotkał go i powiedział, że uwolnił Mariana K., ale zatrzymał sobie samochód Mariana K. w zamian za jego dług. Władysław K. był przekonany, że Marian K. został uwolniony, pomagał Emilowi P. przepychać niesprawny samochód Mariana K. na parking.

Wersja Władysława K. była dla sądu bardzo wątpliwa z kilku powodów:

1. Władysław K. był kilkakrotnie karany za kradzieże i rozboje co czyniło prawdopodobnym, że dokonał również i tego przestępstwa,
2. Władysław K. miał 40 lat, był bardzo sprawny fizycznie, miał 185 cm wzrostu i około 90 kg wagi. Emil P. zaś miał 55 lat, 160 cm wzrostu i poniżej 60 kg wagi. Trudno było uwierzyć, aby silny i rostry mężczyzna dał się zastraszyć znacznie słabszemu, nawet gdyby odbywało się to przy użyciu ostrego pilnika.

Ocena wyjaśnień Władysława K. wymagała uwzględnienia korzystnych dla niego okoliczności: już w pierwszych przesłuchaniach po zatrzymaniu podał wiele szczegółów i brał udział w rekonstrukcji zdarzenia – przedstawiał wersję dla siebie korzystną, wiele podawanych szczegółów było zgodnych z innymi dowodami.

Drugi oskarżony został ujęty znacznie później. Nie przyznawał się do winy, przerzucał całą odpowiedzialność na Władysława K. Kategoriecznie odmawiał poddania się badaniom poligraficznym. Był poprzednio karany. Istniały ponadto bardzo poważne poszlaki, że dokonał zabójstw trzech innych osób. Ludzie ci byli samotni, Emil P. nawiązał z nimi znajomości, następnie osoby te znikwały w niewyjaśnionych okolicznościach, zaś Emil P. posiadał należące do nich przedmioty (m.in. samochód). Ponieważ były to osoby samotne, zaginięcia były zgłaszane późno, działania poszukiwawcze nie dały żadnego rezultatu. Ponieważ nie znaleziono nawet ciał tych osób, nie można było Emilowi P. przedstawić zarzutów dokonania innych zabójstw.

Zgodnie z przyjętą w Polsce praktyką badania miały być przeprowadzone jako ekspertyza i sąd wydał odpowiednie postanowienie o powołaniu biegłego z zakresu badań poligraficznych.

Sąd był szczególnie zainteresowany ustaleniem:

- czy Władysław K. pomagał dobrowolnie, czy też „pomagał” pod przymusem.
- czy Władysław K. znał rzeczywisty cel końcowy działań Emila P. (zabójstwo Mariana K.),
- czy Władysław K. pomagał Emilowi P. przy czynnościach mogących spowodować śmierć ofiary, a zwłaszcza: zaciąganie wężła na szyi, włożenie do beczki, zasypanie cementem i zalanie wodą,
- czy Władysław K. wie, w którym momencie nastąpiła śmierć ofiary?

Analizując stan faktyczny sprawy oraz informacje o osobie Władysława K. uznałem, że istnieją pewne szanse przeprowadzenia badań i dokonywania analiz zapisów zgodnie z założeniami techniki Reida. Długotrwały areszt niekoniecznie musiał powodować nadmierne emocje u badanego, gdyż był on recydywistą, znał znaczenie dowodów i wiedział, że ewentualne wątpliwości muszą być rozstrzygnięte na jego korzyść. Ponadto badanego należałoby traktować jako osobę o podwyższonej odporności, ponieważ był wielokrotnie karany i wielokrotnie przesłuchiwany w innych sprawach. W swoim otoczeniu uchodził za osobę odporną, wytrzymałą psychicznie. Można więc było przyjąć, że ewentualne niekorzystne skutki długotrwałego tymczasowego aresztowania są w jakimś stopniu „równoważone” przez podwyższoną odporność emocjonalną Władysława K.

Istniały jednak jeszcze inne problemy mające znaczenie dla przebiegu badania i ewentualnych reakcji badanego. Najpoważniejsze z nich (choć nie wszystkie) były następujące:

1. Postawiony zarzut (zabójstwo człowieka) dotyczył najpoważniejszego przestępstwa i niekorzystny dla Władysława K. wynik badania nie mógł pogor-

- zyć jego sytuacji. Ryzyko, jakie podejmował Władysław K. żądając badania poligraficznego było dla niego niewielkie. Na wynikach badania mógł tylko zyskać. Był to dodatkowy czynnik, który teoretycznie mógłby wpłynąć na zmniejszenie reakcji badanego, nawet gdyby był on sprawcą zabójstwa.
2. Istniało przypuszczenie, że Władysław K. zapoznał się z metodą badania poligraficznego i podjął próby takiego kontrolowania swojej fizjologii, aby wielkość i proporcje reakcji były dla niego korzystne. Wysoka odporność na stres dawała mu takie możliwości. Podczas wywiadu przedtestowego Władysław K. sam przyznał, że dużo czytał na temat poligrafu i „nie boi się aparatu”, potwierdzając te przypuszczenia.
 3. Okoliczności opisane w poprzednich punktach przemawiały za przeprowadzeniem testu Reida w wersji „Yes-test”, ale byłem i jestem nadal przekonany, że sędziowie nie potrafią ocenić wyników takiego testu w sposób zgodny z założeniami techniki Reida. Wiedza przeciętnego sędziego na temat badań poligraficznych jest ciągle bardzo skromna, a wielu prawników nadal utożsamia poligraf z „wykrywaniem kłamstwa”. Obawiam się, że reakcje badanego w „Yes-test” byłyby ocenione przez sędziego oraz adwokata zupełnie odwrotnie niż przyjmuje się w technice Reida. Dlatego zrezygnowałem z tej wersji testu jeszcze przed badaniem.
 4. Zdarzenie składało się z kilkunastu etapów, było ich zbyt dużo, aby istotne dla sądu problemy ująć w teście Reida. Ponadto Władysław K. potwierdzał swój udział w niektórych etapach, a sąd chciał poznać jego rzeczywistą rolę w poszczególnych fazach. Zmuszało to do poszukiwania nowych rozwiązań, przy czym istotnym jest, że posiadany aparat firmy „Lafayette” modeli 76058 z roku 1976 nie posiadał wzmocnienia zapisu „cardio”, co ogranicza czas trwania testu oraz ilość pytań w teście.
 5. Władysław K. dokonywał wcześniej różnych przestępstw (pobicie, włamania, rozboje), co mogło powodować trudności w opracowaniu pytań kontrolnych. Znalazło to potwierdzenie podczas wywiadu przedtestowego.

Biorąc pod uwagę wymienione okoliczności przygotowałem dwa testy wzorowane na technice Reida. W pierwszym z nich pytania krytyczne były następujące:

3. Czy pomagał pan Emilowi P. dobrowolnie?
5. Czy współdziałał pan przy zabójstwie?
8. Czy wszystkie szczegóły podał pan zgodnie z prawdą?
10. Czy pomagał pan przy wkładaniu Mariana K. do beczki?
11. Czy kłamał pan odpowiadając na moje pytania?

Pytania kontrolne brzmiały:

6. Czy kiedykolwiek w bójce używał pan niebezpiecznego narzędzia?
12. Czy oszukał pan ostatniego pracodawcę?

Niektóre pytania krytyczne drugiego testu dotyczyły tych samych problemów, ale zredagowane były za pomocą innych słów oraz innych kwestii, nie ujętych w pierwszym teście. Zastosowałem również nietypową kolejność pytań krytycznych i kontrolnych. Miało to utrudnić badanemu ewentualne sterowanie jego reakcjami. Chciałem też objąć pytaniami jak największą liczbę fragmentów zdarzenia. Pytania krytyczne tego testu były następujące:

3. Czy znał pan wcześniej zamiary Emila P.?
5. Czy Emil P. obiecywał panu korzyści?
6. Czy po zdarzeniu Emil P. podzielił się z panem?
9. Czy pomagał pan przy wiązaniu rąk Marianowi K.?
10. Czy pomagał pan przy wkładaniu Mariana K. do beczki?

Pytania kontrolne były następujące:

7. Czy kiedykolwiek w bójce używał pan niebezpiecznego narzędzia?
11. Czy oszukiwał pan rodziców w ważnych sprawach?

Uznałem za celowe podjęcie próby rozwiązania trudności poprzez uzupełnienie klasycznego testu innymi testami, o założeniach zbliżonych do testów „szczytowego napięcia”.

Przygotowałem trzy testy zbudowane w sposób następujący:

1. pytania dotyczyły etapów zdarzenia – 12 pytań. Przyjąłem założenie, że ewentualne reakcje na pytania o poszczególne etapy mogą wskazywać na rzeczywisty udział badanego w tych etapach. Dałoby to możliwość określenia, czy badany uczestniczył tylko w niektórych, początkowych fragmentach przestępstwa (jak sam twierdzi), czy też współdziałał we wszystkich etapach z Emilem P. (jak twierdziła Prokuratura);
2. w każdym teście forma pytań była zróżnicowana: w pierwszym teście wszystkie pytania dotyczyłyby hipotetycznej roli badanego jako „świadka zdarzenia” według schematu: „Czy był pan obecny przy...?”. Drugi test polegałby na wymienianiu tych samych etapów zdarzenia, ale pytania ujmowałyby rolę badanego jako „pomocnika” i brzmiałyby następująco: „Czy pomagał pan przy...?”. W trzecim teście pytania dotyczyłyby roli badanego jako „sprawcy” i byłyby zredagowane: „Czy to pan osobiście...?”. Oczekiwałem, że sposób zredagowania treści pytań spowoduje różnice w ogólnym poziomie pobudzenia pomiędzy trzema wersjami testu a wersją, w której pobudzenie będzie najwyższe, może odpowiadać rzeczywistej roli badanego.

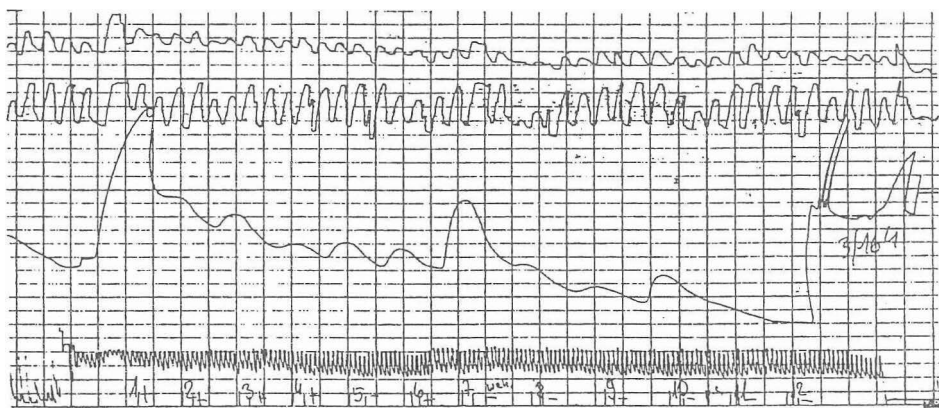
Uzyskane zapisy i ich ocena

Testy uzupełniające przeprowadziłem po testach Reida. Zapisów dokonywałem przy użyciu czterokanałowego poligrafu firmy „Lafayette” model 76058

(model ten nie posiada wzmocnienia zapisu „cardio” ani znacznika pytań). Przed każdym testem odczytywałem badanemu pytania i omawiałem je akcentując rolę badanego według wersji testu. Pytania testów oraz uzyskane zapisy przedstawione są poniżej.

Pytania testu w wersji „świadek”:

1. Czy był pan obecny przy wiązaniu rąk?
2. Czy był pan obecny przy wkładaniu pończochy do ust?
3. Czy był pan obecny przy zaklejaniu ust?
4. Czy był pan obecny przy wlewaniu płynu do ust?
5. Czy był pan obecny przy wiązaniu węzła na szyi?
6. Czy był pan obecny przy przepychaniu samochodu?
7. Czy był pan obecny przy wiązaniu sznurkiem?
8. Czy był pan obecny przy wkładaniu do beczki?
9. Czy był pan obecny przy zasypywaniu cementem?
10. Czy był pan obecny przy zalewaniu wodą?
11. Czy był pan obecny przy wynoszeniu beczki?
12. Czy był pan obecny przy wywożeniu beczki?



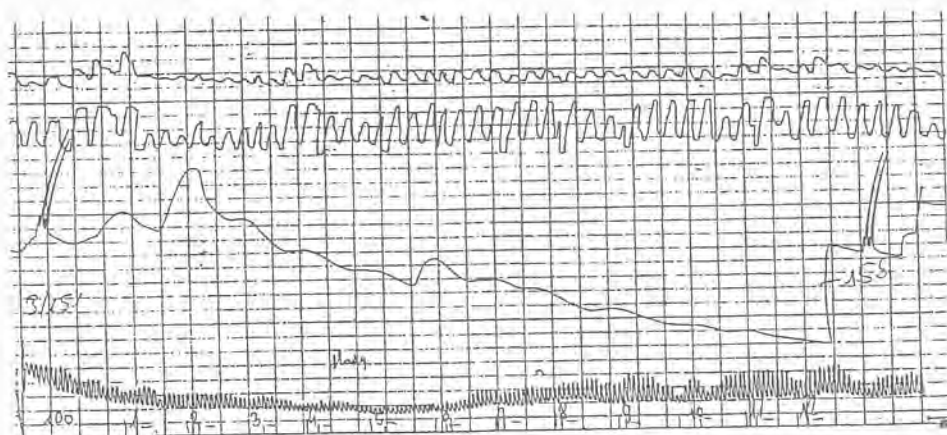
Fot. nr 1: Kopia poligramu testu w wersji „świadek” z badań Władysława K. W dolnej części taśmy znajdują się numery pytań oraz odpowiedzi badanego: odpowiedź „tak” oznaczona jest znakiem „plus”, a odpowiedź „nie” znakiem „minus”. Oznaczenie użytych skrótów: „wah.” = wahanie; „p.s.” – przełykanie śliny.

Po teście badany stwierdził, że przy pytaniu nr 7 nie wiedział, czy dotyczy ono wiązania rąk ofiary na początku zdarzenia, czy też wiązania całego ciała przed włożeniem do beczki. Uściśliłem, że chodzi o wiązanie całego ciała przed włożeniem do beczki.

Podczas testu występowały zewnętrzne objawy emocji w postaci przygryzania warg oraz trudności z przełykaniem śliny.

Pytania testu w wersji „pomocnik”:

1. Czy pomagał pan przy wiązaniu rąk?
2. Czy pomagał pan przy wkładaniu pończochy do ust?
3. Czy pomagał pan przy zaklejaniu ust?
4. Czy pomagał pan przy wlewaniu płynu do ust?
5. Czy pomagał pan przy wężła na szyi?
6. Czy pomagał pan przy przepychaniu samochodu?
7. Czy pomagał pan przy wiązaniu sznurkiem?
8. Czy pomagał pan przy wkładaniu do beczki?
9. Czy pomagał pan przy zasypywaniu cementem?
10. Czy pomagał pan przy zalewaniu wodą?
11. Czy pomagał pan przy wynoszeniu beczki?
12. Czy pomagał pan przy wywożeniu beczki?

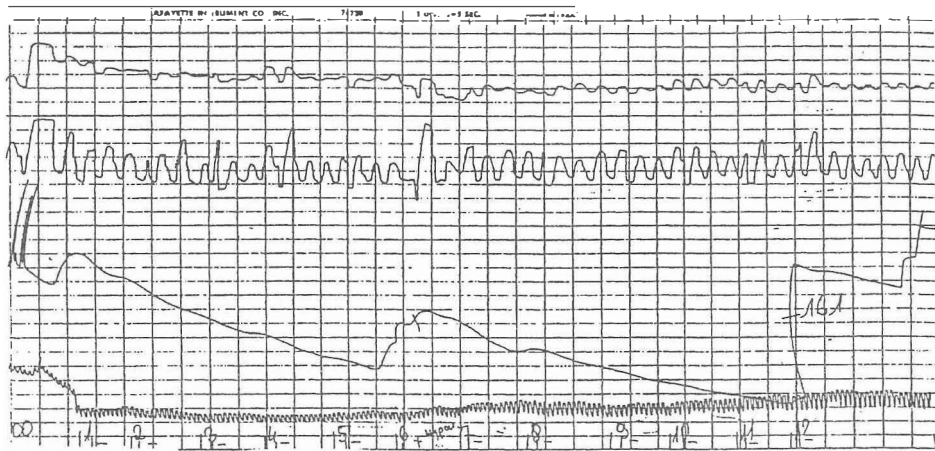


Fot. nr 2: Kopia poligramu testu w wersji „pomocnik” z badań Władysława K. Adnotacja „blady”: podczas testu wystąpiło wyraźne, silne zblednięcie twarzy badanego.

Pytania testu w wersji „sprawca”:

1. Czy to pan osobiście związał ręce?
2. Czy to pan osobiście wkładał pończochę do ust?
3. Czy to pan osobiście zaklejał usta plastrem?
4. Czy to pan osobiście wlewał płyn do ust?
5. Czy to pan osobiście związał węzeł na szyi?
6. Czy to pan osobiście przepychał samochód?
7. Czy to pan osobiście związał sznurkiem?
8. Czy to pan osobiście wkładał do beczki?
9. Czy to pan osobiście zasypywał cementem?

10. Czy to pan osobiście zalewaniu wodą?
11. Czy to pan osobiście wynosił beczkę?
12. Czy to pan osobiście wywoził beczkę?



Fot. nr 3: Kopia poligramu testu w wersji „sprawca” z badań Władysława K. Skróć „wypow.” = wypowiedź. Podczas testu twarz badanego była bardzo blada.

Analizując zapisy przeprowadzonych testów można dokonać następujących spostrzeżeń odnośnie rejestrowanych parametrów:

I. Zapis tętna i ciśnienia krwi:

- a) we wszystkich testach tętno jest relatywnie wolne, zbliżone do normy fizjologicznej i wynosi 70–80 cykli na minutę,
- b) występuje bardzo duże zróżnicowanie amplitudy ciśnień krwi między zapisami:
 1. w zapisie testu w wersji „świadek” amplituda jest duża i w trakcie testu nie ulega większym wahaniom,
 2. w zapisie w wersji „pomocnik” jest ona znacznie mniejsza, najmniejsza po pytaniu nr 5, ulega zwiększeniu w drugiej połowie testu,
 3. w zapisie testu w wersji „sprawca” amplituda również jest bardzo mała, ale powiększa się znacznie po pytaniu nr 8.

Z analizy zapisu ciśnień krwi można byłoby wyprowadzić następujące wnioski:

- a) treść pytań w wersji „pomocnik” i „sprawca” pobudza badanego znacznie silniej niż w wersji „świadek”, gdyż mała amplituda ciśnień krwi świadczy o większym pobudzeniu emocjonalnym,
- b) treść pytań w drugiej połowie testów, mniej więcej od pytania nr 7, pobudza badanego słabiej niż pytania z pierwszej połowy. Zwiększenie amplitudy ciśnień krwi świadczy o mniejszym pobudzeniu emocjonalnym,

- c) relatywnie powolne tętno może wskazywać na umiarkowane tylko pobudzenie badanego problemami ujętymi w pytaniach testów, ale też może być wynikiem wysokiej wydolności fizycznej organizmu badanej osoby.

II. Zapis oddechu:

- a) głębokość i częstotliwość oddechu we wszystkich trzech zapisach jest zakłócona, chociaż w niejednakowym stopniu,
b) we wszystkich trzech zapisach zauważyć można, że w pierwszej połowie testów nieregularność oddechu jest większa niż w drugiej. Najwyraźniej różnice między pierwszą a drugą połową zapisu występują w wersji „sprawca”.
Duża nieregularność oddechu wskazuje na wyższe pobudzenie emocjonalne. Dlatego z zapisu oddechu wyciągnąć można wniosek, że badany był silniej powiązany emocjonalnie z pytaniami zamieszczonymi w pierwszej połowie testów (zwłaszcza w wersjach „pomocnik” i „sprawca”) niż w drugiej ich części.

III. Zapis GSR:

- a) zapis GSR ma we wszystkich zapisach tendencję spadkową, co może świadczyć, że w miarę trwania testu maleje pobudzenie emocjonalne badanego,
b) występujące w wersjach „świadek” i „sprawca” wychylenia krzywej GSR ku górze spowodowane są wahaniem przy udzielaniu odpowiedzi lub wypowiedzi badanego pełnym zdaniem. Nie można też wykluczyć, że były to próby zamaskowania przez badanego pobudzenia emocjonalnego treścią pytania.
Z analizy zapisu GSR można byłoby wnioskować, że pytania z drugiej części testu nie pobudzają emocjonalnie badanego. Gdyby były one dla niego emocjonalnie znaczące, należałoby oczekiwać wzrostu przewodnictwa elektrycznego skóry, a w rzeczywistości było odwrotnie.

IV. Zewnętrzne objawy emocji:

Podczas testów „pomocnik” i „sprawca” twarz badanego była bardzo blada, co wskazuje na silne pobudzenie emocjonalne. Nie występowało to w teście „świadek”. Ze stopnia nasilenia zewnętrznych objawów emocji wynika, że Władysław K. jest zdecydowanie silniej pobudzony hipotezą o jego roli jako pomocnika lub sprawcy niż świadka zdarzenia.

Biorąc pod uwagę wyniki analizy poszczególnych parametrów fizjologicznych w przeprowadzonych testach oraz zewnętrzne objawy emocji można byłoby sformułować następujące wnioski odnośnie rzeczywistego udziału Władysława K. w zdarzeniu:

1. Badany jest zdecydowanie silniej pobudzony emocjonalnie testami w wersji „pomocnik” i „sprawca” niż wersją „świadek”. Zasadniczą podstawą tego stwierdzenia są duże różnice między tymi testami w zapisie amplitudy ciśnienia krwi oraz zewnętrznymi objawami emocji.

Na tej podstawie można byłoby odrzucić twierdzenie badanego, że był zmuszany wbrew swej woli do wykonywania różnych czynności. W rzeczywistości miał swobodę podejmowania decyzji i działania.

2. Władysława K. silniej pobudzają początkowe pytania testów niż pytania końcowe. Najbardziej wyraźnie różnice te występują w wersji „sprawca”. W drugiej połowie testów ulega powiększeniu amplituda ciśnień krwi, oddech staje się bardziej regularny, szybko zmniejsza się przewodnictwo elektryczne skóry.

Należałoby więc uznać za bardzo prawdopodobne twierdzenie badanego, że nie uczestniczył w końcowej fazie zdarzenia (wkładanie ciała do beczki, zasypianie cementem, zalanie wodą, wynoszenie beczki).

Podobnej treści stwierdzenia znalazły się w opinii przekazanej sądowi. Jednakże dotyczyły one wyników wyżej opisanych testów, zaś końcowa opinia z całości badań nie była tak jednoznaczna i nie była rozstrzygająca. Na bardziej ostrożne formułowanie wniosków końcowych z całości badań wpłynęły następujące czynniki:

1. Opisane testy przeprowadziłem po raz pierwszy, traktowałem je jako uzupełniające, pomocnicze w stosunku do testu według techniki Reida.
2. W testach wzorowanych na technice Reida proporcje reakcji nie pozwalały na wykluczenie związku badanego z pytaniami dotyczącymi istotnych fragmentów zdarzenia. Pierwszy z nich był przeprowadzony dwa razy, przedzielony testem kontrolno-pobudzającym dotyczącym istotnego dla badanego szczegółu z jego życia. Drugi z nich również był przeprowadzony dwa razy, w tym również w wersji „pytań mieszanych”, jako test kończący badanie. Był



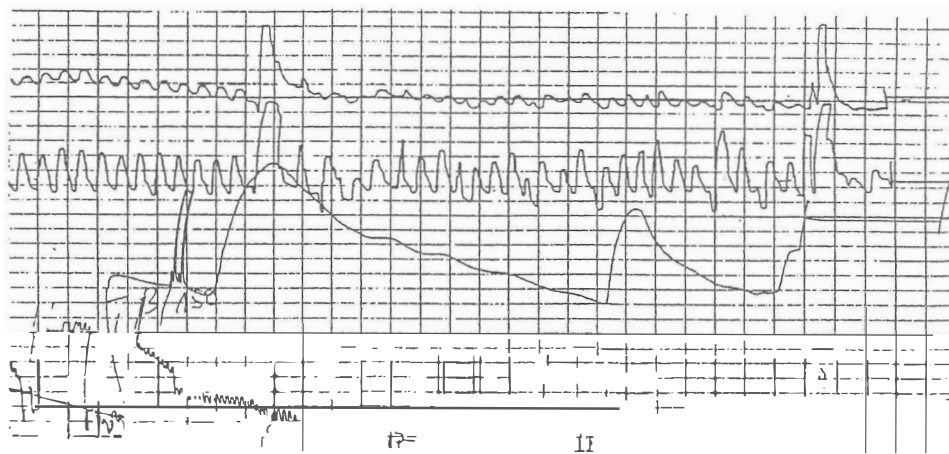
Fot. 4: Kopia drugiego zapisu testu nr 1 wg techniki Reida, przeprowadzonego po teście kontrolno-stymulacyjnym.

on poprzedzony ponownym testem kontrolno-pobudzającym. Podczas tych testów występowały zewnętrzne objawy emocji oraz objawy kontrolowania fizjologii organizmu.

3. Zapisy testów kontrolno-stymulujących wskazują na próby zakłócania badań (zapis pneumo i cardio):



Fot. 5: Kopia zapisu testu kontrolno-stymulacyjnego przeprowadzonego po pierwszym teście Reida. Pytanie nr 11 związane było ze szczegółem z życia badanego.



Fot. 6: Kopia testu kontrolno-stymulacyjnego wykonanego w końcowej części badania. Zwraca uwagę zapis oddechu przed testem i podczas testu oraz mała amplituda ciśnienia krwi. Pytanie nr 11 dotyczyło szczegółu z życia badanego.

4. Nie można było pominąć faktu, że badany przygotowywał się do badań i podczas wywiadu przedtestowego powiedział między innymi, że „nie boi się takiego badania” i „może sobie poradzić z aparatem”.
5. Nie można było jednoznacznie ocenić, jakie znaczenie miało długotrwałe pozbawienie wolności badanego, a jak wpłynęła na jego reakcje podwyższona odporność psychiczna.
6. Badany miał predyspozycje fizyczne do sterowania swą fizjologią, gdyż od ponad 20 lat trenował kulturystykę, również w areszcie gimnastykował się codziennie. Wysoka wydolność fizyczna w zupełnie naturalny sposób powoduje m.in. spowolnienie oddechu i tętna.

Sąd Wojewódzki wydał wyrok, w którym uznał, że Władysław K. działał tylko jako pomocnik głównego sprawcy – Emila P. Uwolniono Władysława K. od zarzutu pomocy w zabójstwie, uznając, że pomagał sprawcy, ale tylko w początkowych stadiach przestępstwa. Skazano go tylko za pomoc w pozbawieniu człowieka wolności, za dręczenie fizyczne i psychiczne ofiary oraz za przywłaszczenie, przedmiotów należących do Mariana K. Sąd odrzucił twierdzenie oskarżonego, że był zmuszany fizycznie do wykonywania różnych czynności wobec ofiary. Uznano, że miał on swobodę podejmowania decyzji i działania. W uzasadnieniu wyroku sąd podał, że nie opierał się w swych ustaleniach na wynikach ekspertyzy poligraficznej, ale na innych dowodach (zeznania świadków, logiczna analiza faktów itp.). Władysław K. został skazany na 8 lat pozbawienia wolności, a Emil P. na 25 lat. Sąd II instancji zmniejszył karę Władysławowi K. do 3 lat, a w pozostałej części wyrok utrzymał w mocy.

Sąd wyższej instancji utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego.

Zbieżność ustaleń sądu z wnioskami z przeprowadzonych testów jest całkowita. Można byłoby się zastanawiać, dlaczego sąd odrzuca ekspertyzę poligraficzną, wydając równocześnie wyrok zgodny z jej wynikami. W dużym stopniu mogła na to wpłynąć niejednoznaczność opinii końcowej bazującej na nierozstrzygających wynikach testu klasycznego. Jest też prawdopodobne, że sąd celowo pomniejszył znaczenie tego dowodu, gdyż nie jest on powszechnie akceptowany. Wiedza sędziów o badaniach poligraficznych jest skromna, a w teorii procesu karnego przeważa stanowisko negatywne, wynikające z uprzedzeń i niewiedzy. Istniało więc ryzyko uchylecia wyroku, gdyby sąd potwierdził, że oparł się na wynikach ekspertyzy poligraficznej.

Niezależnie od rzeczywistych motywów postępowania sądu przy ustalaniu stanu faktycznego, zgodność wyroku z wynikami przeprowadzonych testów oznacza, że założenia teoretyczne przyjęte przy ich konstrukcji zostały zweryfikowane w praktyce, a więc są metodologicznie prawidłowe.

Dyskusja

Wobec przedstawionych testów można zgłosić następujące wątpliwości:

- I. Forma pytań oraz rodzaj udzielanych odpowiedzi mogą ułatwiać badanemu sterowanie reakcjami (pobudzanie się lub hamowanie naturalnego pobudzenia). Podobną sytuację mamy jednak w testach P.O.T., a długoletnia praktyka ich stosowania wykazuje niesłuszność takich obaw. Wykrycie prób dysymulacji jest możliwe poprzez obserwację twarzy badanego. Nagrywanie przebiegu badania na magnetowidzie umożliwiłoby udowodnienie stosowania przez badanego takich prób.
- II. Badany, znający założenia metodologiczne testów, a przy tym odpowiednio inteligentny, może tak sterować swymi funkcjami fizjologicznymi, aby zapisy wskazywały na największe pobudzenie w wersji najbardziej korzystnej, a taką jest zawsze wersja „świadek”.
Inne testy, zwłaszcza test wg techniki Reida, skutecznie mogą ujawnić takie nastawienie badanego i zamiar wprowadzania eksperta w błąd.
Przedstawione kopie zapisów wykazują, że duże znaczenie diagnostyczne ma amplituda ciśnień krwi. Sterowanie tym parametrem fizjologicznym jest bardzo trudne. Wątpię, aby udało się to nawet takiej osobie, która przeszła odpowiedni trening.
- III. Każdy badany będzie zawsze pobudzony najsilniej wersją „sprawca”, gdyż stwarza ona dla niego największe potencjalne zagrożenie.
Takie wątpliwości zgłaszano wobec techniki Reida, ale praktyka wykazała ich bezzasadność. Inne testy, zwłaszcza test Reida, mogą weryfikować wyniki analizy opisanych testów.
- IV. Jak wynika z wcześniejszej analizy parametrów fizjologicznych rejestrowanych podczas przedstawionych testów, duże znaczenie ma amplituda ciśnień krwi. Powstaje pytanie, czy elektroniczne wzmocnienie sygnału „cardio” stosowane w nowocześniejszych modelach poligrafów nie spowoduje zniwelowania różnic w amplitudzie ciśnień krwi? Nie dysponuję takim aparatem, toteż nie mogę ustosunkować się do tej wątpliwości.

Podsumowanie

Założenia metodologiczne przedstawionych testów zostały pozytywnie zweryfikowane przez praktykę. Uważam, że jako testy uzupełniające w stosunku do podstawowych technik badawczych wykazały one następujące zalety:

1. Pozwoliły określić rolę badanego w przebiegu zdarzenia zgodnie z rzeczywistością.
2. Umożliwiły ustalenie udziału badanego w niektórych etapach zdarzenia, a wykluczyły udział w innych.
3. Długotrwałe pozbawienie wolności nie wpłynęło na reakcje emocjonalne badanego w opisanych testach.

Sądzę, że przedstawione testy mogą być bardzo przydatne w tych sprawach, w których role osób współdziałających przy dokonywaniu przestępstwa są różnicowane.

Jerzy Kasprzak

„BRONŃ PALNA” – WYBRANE ZAGADNIENIA KRYMINALISTYCZNE W ŚWIETLE NOWYCH REGULACJI PRAWNYCH

W ostatnich latach obserwujemy w społeczeństwie naszego kraju duże zainteresowanie bronią, a także zmianę w podejściu do broni palnej ze strony władz. Skutkuje to większą dostępnością obywateli do posiadania broni.

Wprawdzie z punktu widzenia przepisów prawa obywatel mógł uzyskać oficjalne pozwolenie na broń palną zarówno na mocy przepisów z dnia 27 października 1932 r. – Prawo o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. Nr 94 z późniejszymi zmianami), jak również na mocy przepisów Ustawy z dnia 31 stycznia 1961 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Dz.U. Nr 6 z późniejszymi zmianami) – to jednak w praktyce pozwolenia takie wydawane były zazwyczaj na broń myśliwską i sportową. Posiadanie broni krótkiej do samoobrony ograniczone było do wąskiego kręgu osób wywodzących się najczęściej z elit politycznych. Z punktu widzenia brzmienia przepisów prawa, przyjęte regulacje nie odbiegały od standardów obowiązujących w innych krajach – natomiast ich praktyczna realizacja wyglądała już różnie.

Z tego też punktu widzenia za zupełnie nowe podejście do omawianego problemu można uznać Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1990 r. w sprawie rozciągnięcia niektórych przepisów ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych na poszczególne rodzaje broni białej oraz przedmioty, których używanie może zagrażać bezpieczeństwu publicznemu (Dz.U. Nr 76). Zgodnie z § 1 pkt 1 tegoż Rozporządzenia umożliwiono w społeczeństwie szerokie i legalne posiadanie pistoletów i rewolwerów na amunicję gazową i akustyczną, miotaczy gazowych, urządzeń rażących prądem elektrycznym. Broń palna krótka była już łatwiejsza do osiągnięcia. Pozwolenie na nią uzyskiwały osoby prowadzące działalność gospodarczą, przewożące niejednokrotnie znaczne sumy pieniędzy, a także prywatne firmy – zajmujące się konwojowaniem pieniędzy, ochroną osób i mienia. Do samoobrony wydawane były w tym okresie masowo pozwolenia na broń gazową (patrz tabela 1).

Tabela 1. Ogólna ilość legalnie posiadanej broni w Polsce w latach 1990–1999 (osoby fizyczne, ochrona obiektów, kluby sportowe, LOK, szkoły)

Rodzaj broni	Lata					
	1990	1991	1992	1993	1994	1999
Broń palna	26 119	31 161	32 307	31 489	32 655	45 515
Broń myśliwska	141 984	160 286	171 754	172 954	176 482	193 319
Broń sportowa	68 115	70 422	71 262	67 857	67 643	70 042
Broń maszynowa	4 149	4 438	4 757	4 551	4 439	3 555
Rakietnice	5 799	5 890	6 209	5 884	4 933	3 657
Broń gazowa	93 000	160 380	225 913	250 386	236 997	265 523
Łącznie	339 116	432 577	512 202	533 121	523 149	581 611

Od połowy XIX wieku znane są próby stosowania w nabojach do rewolwerów i pistoletów substancji oszałamiających. Miał to być jeden ze środków ułatwiających samoobronę przed napastnikiem i dający możliwość obezwładnienia go.

Początkowo wypełniano naboje tartym pieprzem, trocinami, piaskiem, tabaką lub sproszkowanymi ziarnami bieluni, później zaczęto stosować substancje łązające. Prawdziwy rozwój tej broni związany jest z rozwojem, na przełomie naszego stulecia, sportu rowerowego. Powstało nawet określenie „broń rowerowa”. Występowała ona często w postaci strzelającej laski, czy też rewolweru w formie uchwytu kierownicy roweru. W założeniu broń ta miała zapewnić osobiste bezpieczeństwo ówczesnych cyklistów, narażonych na ataki wieśniaków (widzących w nowej modzie zagrożenie moralności), czy też bezpańskich psów. W latach 1900–1930 nastąpił gwałtowny rozwój broni alarmowej, której zasadniczym przeznaczeniem było zastraszenie przeciwnika oraz zaalarmowanie najbliższego otoczenia. Broń ta, obejmująca rewolwery i pistolety, była oferowana niemal przez wszystkie firmy uzbrojeniowe. Cieszyła się ona znacznym popytem, ponieważ nie podlegała obowiązkowi rejestracji, jak również innym ograniczeniom prawnym związanym z jej nabyciem. Później zainteresowanie tym rodzajem broni w Europie osłabło, gdyż zaczęto preferować zwykłą broń palną¹.

Przyczyn takiej popularności broni gazowej w Polsce po roku 1990 jest wiele. Można tu mówić o pewnym odreagowaniu społecznym na długoletni praktyczny zakaz posiadania broni, ale zapewne nie bez znaczenia był również fakt znacznego wzrostu przestępczości, szczególnie na początku lat 90-tych i znaczna jej brutalizacja. Modnym stały się hasła samoobrony przy użyciu broni gazowej. Hasła te były w pewnym sensie umiejętnie popierane przez rynek producentów

¹ J. Kasprzak, „Broń obezwładniająca”, Mińsk Mazowiecki 1991, s. 7–8.

tego rodzaju broni – szczególnie w Niemczech i Włoszech, a także przez osoby zajmujące się w kraju handlem bronią. W 1992 r. istniało już w Polsce ponad 1400 sklepów i punktów handlowych, gdzie można było zakupić różnego rodzaju broń (oczywiście legalnie). Mało kto, tak naprawdę, zastanawiał się nad nikłą skutecznością broni gazowej użytej do samoobrony, ale w wielu środowiskach do dobrego tonu należało chwalić się posiadaniem pistoletu czy rewolweru gazowego. Patrząc jednak na to zjawisko z perspektywy kilku lat, należy z pewnym zdziwieniem stwierdzić, iż tak masowe posiadanie broni gazowej oczywiście nie poprawiło stanu bezpieczeństwa w kraju, ale również nie wywołało spodziewanej fali wypadków z bronią, czy też nieprawidłowego jej użycia. Fakt ten dotyczy również innych rodzajów broni – broni palnej krótkiej czy też myśliwskiej i sportowej. W 95% przypadków użyta do popełnienia przestępstwa broń – to broń posiadana nielegalnie.

Kolejnym, charakterystycznym zjawiskiem ostatniej dekady jest nielegalne posiadanie broni. W poprzednim okresie nielegalnie posiadana broń w około 80% przypadków pochodziła jeszcze z czasów wojny bądź stanowiła tzw. „broń samodiałową”. Tylko około 20% broni to broń skradziona z magazynów, żołnierzom, milicjantom i innym służbom mundurowym. Przypadki przemytu broni były sporadyczne. Po roku 90-tym do świata przestępczego trafia broń i amunicja będąca pozostałością po Armii Radzieckiej, przemyt z dawnej Czechosłowacji, z krajów dawnego ZSRR, a także z Niemiec. Zorganizowane grupy przestępcze zaczynają posługiwać się przerobionymi z pistoletów gazowych pistoletami na amunicję kal. 6,35 mm z możliwością dokręcenia tłumika. Broń taka jest tania i służy zazwyczaj do wykonania jednej „akcji” (do napadu lub załatwienia spraw porachunkowych). Ogólnie można szacować, iż w Polsce znajduje się około 1,5 mln egzemplarzy nielegalnej broni palnej².

Już w pierwszej połowie lat 90-tych rozpoczęto prace nad nowym prawem dotyczącym broni i amunicji. Tworzona ustawa miała zawierać definicję legalną broni palnej. Zarówno przepisy z 1932 r., jak również Ustawa o broni, amunicji i materiałach wybuchowych z dnia 31 stycznia 1961 r. takiej definicji nie zawierały.

W praktyce kryminalistycznej – oceniając czy dany przedmiot jest bronią – posługiwano się definicją opracowaną przez S. Adamczaka³ lub pewnymi jej modyfikacjami. Powszechnie przyjmowano, że „broń palna” to urządzenie, które w wyniku działania sprężonych gazów powstających na skutek spalania materiału miotającego jest zdolne do wystrzelenia pocisku z lufy albo elementu ją zastępującego, a przez to do rażenia celów na odległość. Opracowane projekty

² Cz. Grzeszyk, „Wybrane problemy współczesnej kryminalistyki”, „Współczesna przestępczość – problemy prawne, kryminalistyczne i kryminologiczne”, opracowanie pod red. K. Sławika, Szczecin 1996, s. 32.

³ S. Adamczak, „Pojęcie broni palnej”, *Problemy Kryminalistyki* nr 66/1967.



Ryc. 1. Pistolet gazowy Röhm RG 800, kal. 8 mm, przerobiony na typową broń palną na amunicję kal. 6,35 mm. Przerobienie polegało na wymianie lufy. Koniec lufy jest gwintowany co umożliwia zamontowanie tłumika.

nowej ustawy zaliczały także do broni palnej urządzenia miotające z lufy substancję. W rezultacie zaliczono do broni palnej broń gazową. Takie rozszerzenie zakresu pojęcia broni palnej spotkało się z krytyką części środowiska naukowego kryminalistyki⁴. Nie wdając się w tym miejscu w szczegółowe dywagacje należy jednak stwierdzić, iż ustawodawca przedłożył zapewne praktyczną użyteczność rozwiązania nad teoretyczną poprawność pojęcia „broń palna”. Tak duża ilość broni gazowej posiadanej legalnie i nielegalnie w społeczeństwie powodowała określone zagrożenie. W praktyce pistolet i rewolwer gazowy, będąc wątpliwym środkiem samoobrony, stawał się znakomitym narzędziem ataku. Przeprowadzone badania wykazały, iż w latach 1991–1994, z terenu działania dawnego Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, broń gazowa była na drugim miejscu (po nożu) narzędziem przy dokonywaniu rozbojów. Należy także uwzględnić fakt, iż broń gazowa jest bardzo trudno rozpoznawalna i w praktyce podczas zdarzenia możliwości odróżnienia jej od prawdziwej broni palnej są niewielkie. Przeprowadzone badania⁵ wykazały, iż na 1000 przeprowadzonych prób rozpozna-

⁴ T. Hanausek, „Aktualne problemy dotyczące pojęcia broni palnej w polskiej teorii kryminalistyki”, *Przegląd Sądowy* nr 4/92.

wania broni przez funkcjonariuszy organów ścigania (a więc osoby obyte z bronią, w dobrych warunkach rozpoznawania, bez działania stresu), tylko w 41,3% prób rozpoznanie w kategoriach: broń palna, broń gazowa, atrapa broni – było poprawne. Tylko 30% badanych rozpoznało jako atrapę pistolet na kapiszony, aż 92% badanych stwierdziło, iż wyjęcie takiej broni przez napastnika wywołałoby u nich poczucie realnego zagrożenia. Art. 7 uchwalonej w dniu 21 maja 1999 r. Ustawy o broni i amunicji (Dz.U. Nr 53) zawiera legalną definicję broni uznając broń gazową za broń palną.

Kolejnym niezmiernie ważnym problemem jest pojęcie „istotnych części broni”. Ustawa z dnia 31 stycznia 1961 r. o broni, amunicji i materiałach wybuchowych w pkt 3 art. 1 stanowiła, iż „gotowe lub obrobione istotne części broni lub amunicji uważa się za broń lub amunicję”. Takie samo brzmienie przepisu przyjęto w art. 5 pkt 1 nowej Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji – określając w pkt 2 iż, „istotnymi częściami broni palnej i pneumatycznej są: szkielec broni, baskiła, lufa, zamek i komora zamkowa”. W takim zapisie przepisy te są niejednoznaczne, umożliwiające różne interpretacje. Czy więc samo znalezienie np. podczas przeszukania jednej z tych części wystarczy, by przedstawić zarzut nielegalnego posiadania broni? Czy np. znaleziona i wydobyta z ziemi przez zbieracza militariów zardzewiała i skrzywiona lufa karabinowa z niekompletną częścią zamka będzie w tym znaczeniu istotną częścią broni?

Na gruncie starej ustawy o broni, amunicji i materiałach wybuchowych (Ustawa z 31 stycznia 1961 r.) doktryna prawa karnego stała na stanowisku, iż bronią palną i amunicją są takie przedmioty, które posiadają wszystkie istotne części. Za części istotne uznawano te części broni, które są podstawą montażową oraz części i zespoły umożliwiające danie strzału, a więc: lufa, zamek i komora zamkowa. Istotnymi częściami broni palnej, decydującymi o jej charakterze, są lufa oraz części broni, które zamykają tył lufy podczas strzału lub stanowią jej przedłużenie⁶.

W tym samym czasie nauka kryminalistyki przyjmowała, iż jedyną racjonalną miarą do oceny, czy przedmiot o zewnętrznych cechach broni palnej rzeczywiście stanowi broń palną jest ustalenie, czy przedmiot ten umożliwi bodaj jednorazowe wystrzelenie pocisku (odpalenie naboju), czyli zrealizowanie funkcji broni palnej. Opinia kryminalistyczna w takich sytuacjach nie może poprzestać na formalistycznej konstatacji, że części, z którymi w konkretnym przypadku ma organ procesowy do czynienia są, same w sobie, istotnymi częściami broni palnej w ogóle. Broń palną w rozumieniu prawa tworzy bowiem konstrukcyjnie określony zespół części istotnych dla danego systemu i typu. Brak jednej nie-

⁵ J. Kasprzak, „O możliwości rozpoznawania broni raz jeszcze”, *Problemy Kryminalistyki* nr 204/1994.

⁶ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, „Kodeks karny – komentarz”, Warszawa 1987, s. 482.

odzownej w tym zespole części uniemożliwia danie strzału i dyskwalifikuje przedmiot jako broń palną⁷.

Z tego też względu nie można się zgodzić z poglądami niektórych policyjnych ekspertów broni palnej uważających, iż „zdekompletowany i zardzewiały egzemplarz broni nadal składa się z istotnych jej części (szkielet, lufa, zamek itd.), a sprawność techniczna broni palnej, czy precyzyjniej jej zdolność do skutecznego miotania ładunku rażącego na odległość, nie ma wpływu na kwalifikację prawną czynu”⁸.

Oczywiście art. 5 pkt 1 i 2 Ustawy z dnia 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, jak już wspomniano, stanowi, że gotowe lub obrobione istotne części broni uważa się za broń i części te wymienia. Jednak przepisu tego nie można traktować w oderwaniu od art. 7 Ustawy, zawierającego legalną definicję broni palnej. Już sama tylko logiczna analiza przepisu art. 5 pkt 1 i 2 omawianej Ustawy skłania nas do wnioskowania: jeżeli gotowe i obrobione istotne części broni uważa się za broń – to należy sięgnąć do definicji broni zawartej w art. 7 tej Ustawy, tak więc „bronią palną jest niebezpieczne dla życia lub zdrowia urządzenie, które w wyniku działania sprężonych gazów, powstających na skutek spalania materiału miotającego, jest zdolne do wystrzelenia pocisku lub substancji z lufy albo z elementu zastępującego lufę, a przez to do rażenia celów na odległość”. Tak więc „istotne części broni” muszą być niebezpieczne dla życia lub zdrowia człowieka, posiadać zdolność do wystrzelenia pocisku lub substancji i do rażenia celów na odległość. Z tego punktu widzenia aktualny stan prawny jest bardziej czytelny od stanu prawnego pod rządami ustawy z 1961 r.

Oczywiście, zdekompletowany i zardzewiały egzemplarz broni nadal będzie bronią, ale w rozumieniu języka naturalnego, nie zaś w rozumieniu art. 7 Ustawy z 21 maja 1999 r. o broni i amunicji, gdyż brakuje mu cech konstytutywnych prawnego pojęcia „broni palnej” – czyli powodowania zagrożenia, zdolności do wystrzelenia i do rażenia celów na odległość.

Aktualna doktryna prawa karnego na gruncie kodeksu karnego z 1997 r. przyjmuje, że karalne jest posiadanie „kompletnej” broni palnej, a więc zachowującej wszelkie niezbędne dla jej funkcjonowania części i mechanizmy. Jeśli jednak sprawca w porozumieniu z inną osobą (lub osobami) przechowuje określone tylko części broni palnej, wiedząc o tym, że dalsze jej części przechowują inne osoby, to może odpowiadać jako współsprawca przestępstwa z art. 263 kk⁹.

Dla bytu przestępstwa z art. 263 kk nie jest konieczne, by posiadana nielegalnie broń była w pełni sprawna technicznie. Niewielkiego rodzaju defekt, któ-

⁷ M. Kulicki, „Kryminalistyka – wybrane zagadnienia teorii i praktyki śledczo sądowej”, Toruń 1994, s. 357.

⁸ M. Pękała, J. Rosiak, „Nowa ustawa o broni i amunicji”, *Biuletyn Informacyjny* nr 113, Warszawa 2000, s. 42.

⁹ J. Wojciechowski, „Kodeks karny – Komentarz – Orzecznictwo”, Warszawa 2000, s. 495.

ry może być łatwo usunięty nie prowadzi do uznania, że dany przedmiot nie jest już bronią palną. Niekiedy mimo pewnego defektu z danego egzemplarza broni można oddawać strzały w sposób nietypowy – np. ładując bezpośrednio nabój do komory naboju.

Przedstawione problemy nie są tylko rozważaniami teoretycznymi. W jednej ze spraw biegły z policyjnego laboratorium kryminalistycznego wydał opinię, iż znaleziony u zbieracza militariów rewolwer Nagant jest bronią palną w rozumieniu art. 7 Ustawy z 21.05.1999 r. o broni i amunicji. Dowodowy rewolwer, dwa dni wcześniej wykopany z ziemi, znajdował się w takim stanie korozji, iż przewód lufy był całkowicie niedrożny. W komorach bębenka znajdowały się odpalone łuski, by jednak sprawdzić, czy nie jest to pełna amunicja próbowano rewolwer rozładować, jednak bez rezultatu. Podjęto więc decyzję o przecięciu szkieletu i bębenka, co też uczyniono wyjmując z niemałym trudem pokryte korozją łuski. W wydanej jednak opinii wspomniany biegły stwierdził, iż posiadacz rewolweru mógł go bez trudu przywrócić do sprawności i przystosować do strzelania. Zdania tego nie podzielił na szczęście sąd, stwierdzając sprzeczność wydanej opinii z treścią sprawozdania z przeprowadzonych badań i zwrócił się o ponowne w tej sprawie wydanie opinii do innego biegłego.

W praktyce także bywają przypadki, że pozornie mające ze sobą niewiele wspólnego części po złożeniu stanowią urządzenie strzelające (patrz ryc. 2). Z tego też względu, badając czy dana część broni jest właśnie tą częścią istotną w rozumieniu art. 5 Ustawy, a całe urządzenie odpowiada definicji broni palnej z art. 7 należy stwierdzić, czy z danego egzemplarza broni można skutecznie oddać strzał. Dopiero ustalenie możliwości oddania strzału pozwala na wyciągnięcie wniosku w opinii, iż dane przedmioty stanowią istotne części broni lub też całą broń palną.

Kolejnym dyskusyjnym problemem jest zwolnienie z posiadania pozwolenia, broni alarmowej o kalibrze do 6 mm – art. 11 pkt 5 Ustawy z dnia 21.05.1999 r. o broni i amunicji. Intencją tego przepisu (przeniesionego z poprzednich aktów prawnych) było niepoddawanie reglamentacji tzw. „pistoletów startowych” o kal. 6 mm. Pistolety te dawały jedynie efekt akustyczny, wylot lufy był zazwyczaj zaślepiony i gazy prochowe po odpaleniu naboju hukowego kal. 6 mm short wydostawały się przez otwór w górnej pokrywie pistoletu. Obecnie jednak w handlu, zgodnie z wymienionym przepisem, znajduje się wiele pistoletów i rewolwerów na amunicję kal. 6 mm long, dających wprawdzie efekt akustyczny, jednak gazy prochowe po strzale wydostają się bezpośrednio z przewodu lufy, a ich energia i temperatura są w niektórych typach tej broni większe od energii i temperatury istniejącej po strzale z broni gazowej, na posiadanie której pozwolenie jest wymagane.

Te niebezpieczne zabawki (skutki strzału patrz ryc. 3) ludzko imitują prawdziwą broń palną i coraz częściej są używane do dokonywania rozbojów. Skutki

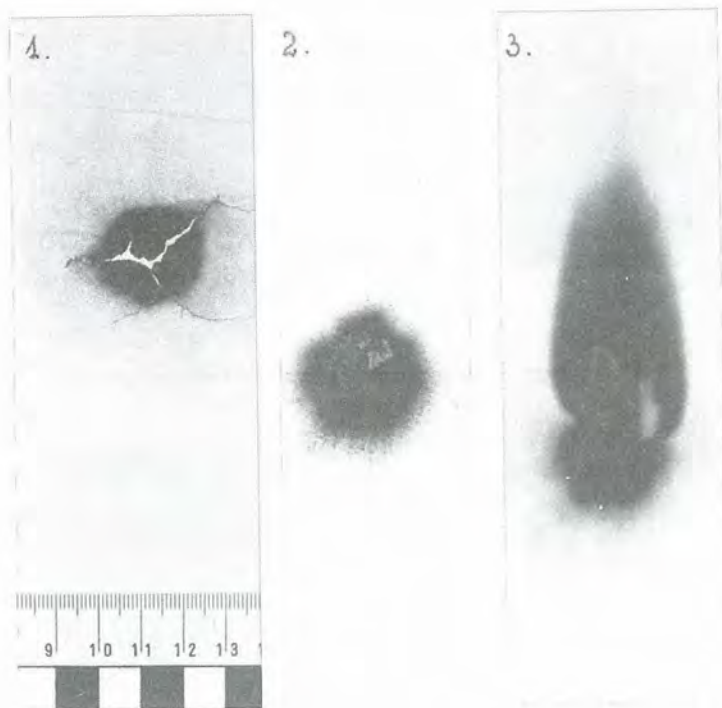


Ryc. 2. Przykład przedmiotów stanowiących po złożeniu broń palną. 1 – lufa z komorą zamkową, częścią magazynka i urządzenia spustowego – karabinka wz. 1929, kal. 7,92 mm, 2 – punktak ślusarski, 3 – niekompletny zamek od ww. karabinka, 4 – łuski od naboju kal. 7,62 mm od kbkAK (Kałasznikowa), 5 – zestawione urządzenie gotowe do oddania strzału, od komory nabojoyej załadowany nabój kal. 7,62 mm, dopchnięty punktakiem, którego czubek pełni rolę iglicy, zaryglowany niekompletną częścią zamka, 6 – odpalenie nastąpiło przez uderzenie młotkiem w kierunku oznaczonym strzałką.

strzału z takiej broni w głowę czy szyję innej osoby z przystawienia-przyłożenia mogą zagrażać jej życiu. Strzał z odległości nawet do 50 cm może powodować oparzenia, uszkodzenia oczu, tatuaż prochowy.

Niewinnymi zabawkami nie są również modele broni strzelające pociskami z plastyku. Są one niczym innym jak bronią pneumatyczną o lufie niegwintowanej – na posiadanie takiej broni zgodnie z art. 8 ww. Ustawy nie jest wymagane pozwolenie.

W Polsce notowane są już pierwsze przypadki uszkodzenia oczu po trafieniu pociskiem wystrzelonym z takiej broni, a także notuje się już używanie takich przedmiotów jako narzędzia rozbojów i napadów na poczty (patrz ryc. 4).



Ryc. 3. Skutki strzału z rewolweru alarmowego na amunicję hukową kal. 6 mm, nie wymagającego pozwolenia i szeroko dostępnego w handlu, do kartonowych ekranów. 1 – strzał z przystawienia-przyłożenia, w wyniku strzału ekran został rozdarty, 2 – strzał do kartonowego ekranu z odległości 5 cm – widoczne jest przepalenie ekranu i żarzenie się brzegu otworu, 3 – po 3 sekundach ekran zaczyna się palić, 4 – po 4–5 sekundach otwarty ogień obejmuje cały ekran.



Ryc. 4. Pistolet pneumatyczny na amunicję plastikową kal. 6 mm produkcji tajlandzkiej, użyty do napadu na pocztę. 1 – pistolet stanowi model pistoletu Hekler und Koch, HK USP kal. 9 mm, produkcji niemieckiej, 2 – amunicja plastikowa kal. 6 mm do ww. pistoletu, 3 – stylizacja liter HF na oryginalne znakowanie broni przez Firmę Hekler und Koch, 4 – wygląd oryginalnego logo Firmy Hekler und Koch.

Ramy opracowania pozwalają jedynie na zasygnalizowanie niektórych wybranych problemów dotyczących nowych regulacji prawnych w zakresie broni palnej. Nie poruszono zagadnień związanych z amunicją, bronią pneumatyczną, czy też innych urządzeń wchodzących w zakres pojęcia broni obywatelskiej. Wskazane problemy wymagają oddzielnych publikacji, czy też nawet opracowania monograficznego.

Monika Korneć
Tomasz Grzegorz Calkiewicz

BŁĘDY W OGŁĘDZINACH MIEJSCA I ICH ZNACZENIE DLA POSTĘPOWANIA KARNEGO (na podstawie wybranych akt sądowych)

Ogłędziny miejsca są czynnością dowodową, uregulowaną w rozdziale 23 Kodeksu postępowania karnego z 1997 roku. Sam kodeks nie poświęca ogłędzinom miejsca wiele uwagi, nie precyzuje definicji ani założeń taktycznych przeprowadzania tej czynności. Nie oznacza to jednak, że takowe zasady taktyczne nie istnieją. Ich wypracowanie zawdzięczamy kryminalistyce.

Czynność ta jest niezmiernie istotna dla postępowania karnego, bowiem nie tylko jest ona źródłem informacji, na podstawie których wnioskować można o charakterze i przebiegu zdarzenia oraz o osobie sprawcy i jego modus operandi, ale także ma za zadanie ujawnienie i zabezpieczenie śladów i innych dowodów. Niestety, w praktyce ogłędziny miejsca są jedną z najgorzej wykonywanych czynności. Czy powodem tego jest nieznanostwo zasad, według których ogłędziny powinny być przeprowadzane, czy może niedbalstwo osób dokonujących tej czynności – nie sposób ustalić na podstawie badań aktowych. Warto jednakże uzmysłowić sobie, jakie błędy popełniane są przy dokonywaniu ogłędzin miejsca i jaki mają one wpływ na przebieg i wynik postępowania karnego.

W badaniach przeprowadzonych dla potrzeb tego opracowania wykorzystano 20 protokołów ogłędzin znajdujących się w aktach spraw w II Wydziale Karnym Sądu Rejonowego dla Warszawy – Śródmieścia. W 8 sprawach ogłędzinom poddano miejsce wypadku drogowego, w 6 – miejsce kradzieży z włamaniem, w 2 – miejsce zniszczenia mienia, w 2 – pożaru i w 2 – zgwałcenia.

Z przykrością stwierdzić należy, że w wielu przypadkach nieprawidłowo sporządzona została już wstępna część protokołu, choć ta właśnie część powinna sprawiać, jak się wydaje, najmniej kłopotów ze względu na fakt, że jej struktura jest jasno określona w druku protokołu ogłędzin. Sporządzającemu protokół pozostaje jedynie wypełnienie kolejnych rubryk. Jak się okazało, nawet to zadanie przerasta możliwości niektórych osób dokonujących ogłędzin miejsca zda-

zenia. O ile, na szczęście, we wszystkich badanych protokołach określony został dokładnie czas przeprowadzenia oględzin (podano dzień oraz dokładną godzinę rozpoczęcia i zakończenia czynności), to określenie miejsca, które poddawane było oględzinom w 20% przypadków pozostawiało wiele do życzenia. Sporządzający protokół z niewiadomych przyczyn rezygnowali w części wstępnej ze szczegółowego określenia miejsca, poprzestając na lakonicznych stwierdzeniach typu: „pokój w mieszkaniu” lub „miejsce wypadku”. Z procesowego punktu widzenia waga tego rodzaju uchybień jest różna. Niedokładności w opisie miejsca dokonywania oględzin – choć utrudniają zapoznawanie się z protokołem, czyniąc go mniej przejrzystym – nie mają znaczenia, jeśli z treści protokołu wynika jasno, gdzie przeprowadzano tę czynność i co było poddawane oględzinom. Jeżeli jednak protokół jest nieprzejrzysty bądź tak lapidarny, że w sumie nie wiadomo, co poddano oględzinom bądź gdzie ta czynność miała miejsce – wartość merytoryczna takiego dowodu jest oczywiście znikoma bądź żadna; dowód taki, jak każdy inny, podlegać bowiem będzie swobodnej ocenie sądu, uwzględniającej wskazania wiedzy i doświadczenia życiowego¹.

Również różna może być waga uchybień o charakterze czysto formalnym – np. nie będzie stanowił dowodu protokół niepodpisany przez osoby, które winny go podpisać (tj. uczestniczące w czynności – art. 150 § 1 kpk) albo sporządzony przez nieustaloną osobę (jeśli przez przeoczenie nie wpisano jej nazwiska do protokołu i nie dało się ustalić jej danych w dalszym toku postępowania). Drobniejsze uchybienia formalne nie rzutują raczej na wartość i prawidłowość dowodu.

W jednym z protokołów ta sama osoba wpisana została jako prowadzący czynność i jako technik kryminalistyczny. Sam ten fakt nie zostałby prawdopodobnie uznany za zjawisko wyjątkowe – nie należą niestety do rzadkości oględziny przeprowadzane wyłącznie przez technika – zdziwienie budzi natomiast to, że pod protokołem w rubrykach „ogłędziny przeprowadził” i „funkcjonariusz techniki kryminalistycznej” widnieją podpisy dwóch różnych osób. Nie sposób więc stwierdzić jednoznacznie, jaki był skład ekipy oględzinowej w tym przypadku. Zagadka ta nie dyskwalifikuje bezwzględnie tego dowodu (być może jest to bowiem zwykłe przeoczenie), winna być jednak wykryta i wyjaśniona przed wniesieniem aktu oskarżenia przez prokuratora nadzorującego dochodzenie – ma on bowiem obowiązek zapoznania się z zebraniem przez policję materiałem dowodowym i oceny prawidłowości jego zebrania. Ponieważ tak się nie stało, stosownych ustaleń będzie musiał dokonać sąd, najpewniej przesłuchując osoby oznaczone jako uczestniczące w oględzinach, co może nie doprowadzić do wyjaśnienia, jaki był rzeczywisty skład ekipy oględzinowej, z uwagi chociażby na upływ czasu od zdarzenia. W takim wypadku dowód ten – jako nie wiadomo

¹ Zob. także: E. Gruza, „Oględziny śledcze miejsca zdarzenia w praktyce procesowej”. *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, t. I, Warszawa 1996, s. 125.

przez kogo przeprowadzony – nie będzie brany pod uwagę przy ustalaniu stanu faktycznego, z uwagi na brak pewności, czy przeprowadzała go osoba uprawniona.

Znacznie więcej błędów odnaleźć można w częściach opisowych protokołów oględzin miejsca. W 20% protokołów nie określono w żaden sposób warunków oświetleniowych i atmosferycznych, w jakich dokonywana była czynność. W większości protokołów określenie tych warunków uznać należy za niewystarczające – sporządzający protokół używają wyrażeń nieostrych, np. „dostateczne oświetlenie” czy „dobre warunki atmosferyczne”. W jednym przypadku oględzin mieszkania protokolant stwierdził, że niektóre pomieszczenia poddano oględzinom w świetle naturalnym, a inne – w sztucznym, nie precyzując jednakże, o jakie pomieszczenia w każdym przypadku chodzi. Procesowo wątpliwości te mogą mieć znaczenie o tyle, o ile – w świetle wiedzy kryminalistycznej – w tych konkretnych przypadkach warunki oświetleniowe bądź atmosferyczne mogły mieć wpływ na jakość zabezpieczonych śladów oraz na dokładność spostrzeżeń dokonywanych przez przeprowadzającego oględziny w istotnym dla sprawy zakresie. Również ta kwestia – choć opierać się będzie na wskazaniach wiedzy specjalistycznej – pozostawać będzie w sferze swobodnej oceny sądu co do wartości dowodowej oględzin. Sam dowód pozostanie ważny (to znaczy; prawnie dopuszczalny).

Jedynie w 10% protokołów prowadzący czynność pokusili się o opisanie faz i stadiów oględzin, rozróżniając fazę ogólnoorientacyjną i szczegółową, a w tej ostatniej stadium statyczne i dynamiczne². Czy oznacza to, że w pozostałych sprawach podział na te etapy w ogóle nie miał miejsca? Wydaje się, że twierdzenie takie jest jak najbardziej uzasadnione. Świadczy o tym totalny chaos panujący w protokołach³. Brak jest jakiegokolwiek usystematyzowania czynności; można odnieść wrażenie, że ekipa oględzinowa przybywa na miejsce zdarzenie i „ogląda” bez zastosowania jakiegokolwiek taktyki to, co akurat znajduje się w zasięgu wzroku. O prowadzeniu oględzin według wcześniej ustalonej metody⁴ (np. w ramach wyznaczonych sektorów, spiralnie od drzwi do centralnego punktu czy radialnie od centralnego miejsca) można jedynie marzyć – tylko w 30% przypadków oględziny prowadzone były według jakiegokolwiek metody. Niespełna 10% protokołów zawierało wzmiankę o sposobie zabezpieczenia miejsca taśmą czy płótkami policyjnymi przed osobami postronnymi, które mogą narazić na utratę lub zniszczenie znajdujący się na miejscu przestępstwa materiał dowodowy.

² Z. Czeczot, T. Tomaszewski, „Kryminalistyka ogólna”, Wyd. Comer, Toruń 1996, s. 178.

³ Podobnych spostrzeżeń dokonał A. Leciak, „Oględziny miejsca zdarzenia, utrwalanie ich przebiegu i wyników w nowym Kpk oraz orzecznictwie Sądu Najwyższego”, w: *Nowoczesność oględzin procesowo-kryminalistycznych* pod red. M. Zajdera i M. Góca, Wyd. Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, 1999, s. 25.

⁴ T. Hanausek, „Kryminalistyka – zarys wykładu”, Wyd. Zakamycze, Kraków 1996, s. 74–75.

Z procesowego punktu widzenia zauważyć trzeba, iż czynność oględzin została uregulowana kodeksowo bardzo lakonicznie. Poza oględzinami osoby, uregulowanymi w art. 208 kpk, w zasadzie nie znajdziemy w kodeksie wskazówek (poza mającym specyficzną treść art. 207 § 2 kpk), jak oględzin należy dokonywać (nie licząc przepisów o ogólnym charakterze, np. o sposobie protokolowania czynności procesowych). W obecnym kodeksie (i rozporządzeniu wykonawczym) ustawodawca poświęcił odpowiednio dużo uwagi takiej czynności, jak okazanie, formułując – w oparciu o wskazania kryminalistyki – dość daleko idące warunki prawidłowości dokonywania tej czynności. Przepisy te pełnią istotną rolę gwarancyjną, zapewniając odpowiedni sposób okazania, pod rygorem nieusuwalnej wadliwości czynności i wynikającego z tego braku mocy dowodowej. Oględziny tak sformalizowane nie zostały, co nie wynika jednak z niedopatrzenia, a z obiektywnych ograniczeń. Okazanie jest czynnością dość schematyczną, dokonywaną z reguły w zbliżonych warunkach, zazwyczaj w specjalnie przystosowanym do tego pomieszczeniu. Oględzinom poddaje się różne przedmioty i miejsca. Nie da się z góry założyć, że wszystkie oględziny mają być przeprowadzane według określonego schematu – w znaczeniu jednej, powszechnie przyjętej metody. W zasadzie każde oględziny mają swoją specyfikę, wymagającą elastycznego podejścia ze strony osoby dokonującej tej czynności. Ma to takie znaczenie procesowe, że nie można w zasadzie z góry zdyskwalifikować żadnych oględzin, jako niezgodnych z prawem (jak to ma miejsce np. przy okazaniu w razie zbyt małej liczby osób okazywanych – art. 173 § 3 kpk). Dlatego też przed sądem każdy protokół oględzin – o ile nie uchybia istotnie przepisom o charakterze formalnym (o tym mowa była wyżej) – stanowi dowód w sprawie, podlegający swobodnej ocenie. Wyżej wskazane zarzuty metodologiczne również są tak oceniane – nie ma bowiem jednej prawidłowej metody przeprowadzania wszelkich oględzin, nie ma nawet prawnego obowiązku respektowania którejkolwiek z tych metod. Sąd oczywiście może – w razie stwierdzonych z urzędu lub podnoszonych przez strony wątpliwości co do zgodności oględzin ze wskazaniami wiedzy specjalistycznej – posiłkować się opinią biegłego kryminalistyka, jednak to sąd, jako „najwyższy biegły”, będzie ostatecznie oceniał, na ile przeprowadzone oględziny mogą służyć jako podstawa dokonywania ustaleń faktycznych, a rola sądu będzie tym większa, im mniej jednolite będzie stanowisko nauki co do określonych kwestii technicznych.

W 50% przypadków jeden z celów czynności nie został osiągnięty, nie zabezpieczono bowiem żadnych śladów i dowodów. Dziwi to zwłaszcza w przypadku oględzin miejsca wypadku komunikacyjnego, gdzie zwykle przecież odnaleźć można ślady opon, zaś w przypadkach kradzieży z włamaniem do mieszkań zastanawia brak śladów linii papilarnych (nawet pochodzących od domowników) czy też śladów otwierania zamków lub wyważania drzwi. Można zadać sobie pytanie, które przewija się od początku rozważań dotyczących błędów w oglę-

dzinach miejsca – czy dokonujący oględzin funkcjonariusze nie wiedzą o istnieniu takich działów techniki kryminalistycznej jak daktyloskopia, traseologia i mechanoskopia, czy też zwykle niedbalstwo i pośpiech nie pozwalają im na odnalezienie śladów pozostawionych przez sprawców przestępstw. Zdarzały się też przypadki, w których prawidłowo ujawnione i zabezpieczone ślady nie były w trakcie dalszego postępowania przekazywane do badań kryminalistycznych.

Oczywiście, za niedopuszczalną należy uznać sytuację, gdy niezabezpieczenie śladów w toku oględzin jest efektem braku umiejętności ze strony dokonującego tej czynności. Sąd – o ile oczywiście stwierdzi, że niewykrycie śladów jest efektem nieumiejętności ich wykrycia, a nie braku tychże śladów – nakaże uzupełnienie tego braku poprzez ponowne przeprowadzenie oględzin. Zazwyczaj będzie się to wiązało ze zwrotem spraw prokuratorowi (w trybie art. 345, 396, bądź nawet 437 § 2 kpk), bowiem do przeprowadzenia oględzin predestynowane są organy ścigania, dysponujące zapleczem technicznym i osobowym, umożliwiającym fachowe przeprowadzenie oględzin. Oczywiście nastąpi to tylko wtedy, gdy ponowne przeprowadzenie czynności będzie miało sens⁵. Oględziny z reguły nie są bowiem czynnością formalnie niepowtarzalną⁶ (o ile istnieje jeszcze przedmiot oględzin – a zazwyczaj istnieje), jednak ewentualne ślady ulegają zatarciu w związku z upływem czasu⁷ (np. w razie dalszego użytkowania przedmiotu oględzin). Niekiedy oględziny mają znaczenie tylko w określonym układzie sytuacyjnym (np. przy oględzinach miejsca wypadku, gdzie liczą się warunki atmosferyczne, układ kałuż bądź pryzm śniegu – zależny od zmieniającego się przecież układu powierzchni asfaltowych bądź chodnikowych, aktualne usytuowanie znaków drogowych – zwłaszcza poziomych, które mogą być w danej dacie mniej lub bardziej widoczne a nadto z czasem mogą ulec zatarciu). Dlatego tak istotne – właśnie z uwagi na tę faktyczną niepowtarzalność niektórych oględzin – jest właściwe udokumentowanie tej czynności w protokole oraz utrwalenie stanu rzeczy z chwili jej dokonywania w drodze np. fotografowania (o czym mowa w dalszej części). W zasadzie więc każde oględziny, przy grożącym zniekształceniu przedmiotu poddanego tej czynności (pojęcie „zniekształcenia” należy interpretować jak najszerszej), winny być dokumentowane w sposób możliwie najbardziej zobiektywizowany – nie tylko w drodze spisania spostrzeżeń dokonującego oględzin w protokole. Zawsze bowiem takie spostrzeżenia nacechowane są jakąś dozą subiektywizmu. Wymóg dokumentowania stanu przedmiotu poddanego oględzinom (również pojęcie „przedmiot” należy wyklądać szeroko – jako także np. miejsce bądź osobę) wynika zresztą wprost z art. 207 § 2 kpk.

⁵ M. Lisiecki, „Procesowe aspekty oględzin w świetle nowego kpk” w: *Nowoczesność oględzin...*, s. 56.

⁶ Por. M. Liszewski, A. Peczeniuk, „Wzory pism procesowych”, Szczytno 1993, s. 45.

⁷ Por. Z. Czernik, R. Janikowski, „Efekty sprawnego i szybkiego działania”, *Problemy Kryminalistyki* 132, s. 307 i nast.

Z procesowego punktu widzenia oczywiście już same oględziny mogą mieć i zazwyczaj mają walor dowodowy w sprawie. Po pierwsze: zawierają opis jakiegoś miejsca lub przedmiotu, pozwalając sądowi na lepszą orientację – przy oględzinach miejsca – co do przebiegu i okoliczności zdarzenia (sąd bowiem rzadko osobiście zapoznaje się z miejscem zdarzenia), zaś przy oględzinach przedmiotu co do takich nieraz istotnych cech, jak np. wyglądu przedmiotu przestępstwa, możliwości jego przeniesienia, jego wielkości i wynikającej stąd dokładności obserwacji zdarzenia przez stojących w jakiejś odległości świadków. Po drugie: niewykrycie śladów przestępstwa na przedmiocie oględzin też ma znaczenie dowodowe, może bowiem stanowić dowód niewinności oskarżonego. Nie można zakładać, że celem oględzin jest bezwzględne znalezienie dowodów sprawstwa. Oględziny – jak każda inna czynność dowodowa – mają służyć ustaleniu okoliczności zdarzenia w sposób odpowiadający rzeczywistemu stanowi faktycznemu. To, że wyniki oględzin nie przemawiają na niekorzyść oskarżonego, nie może być uznane za uchybienie osoby przeprowadzającej oględziny: po prostu może nie być żadnych śladów na przedmiocie poddanym oględzinom.

Nie można też stawiać zawsze zarzutu, iż organy ścigania nie spożytkowały w żaden sposób tego, co udało się zabezpieczyć na miejscu poddanym oględzinom. Fakt ten da się wytłumaczyć przy pomocy ważkich argumentów. Z procesowego punktu widzenia, na etapie postępowania przygotowawczego nie zawsze istnieje potrzeba przeprowadzenia tych wysoce specjalistycznych, bardzo kosztownych i w obecnych warunkach niesłychanie nieraz czasochłonnych (w sensie przedłużania postępowania) ekspertyz. Stan faktyczny nieraz wydaje się oczywisty – zwłaszcza gdy sprawca nie kwestionuje obciążających go ustaleń faktycznych, co zazwyczaj oznacza przyznanie się do winy. Wówczas często organy ścigania, mimo zabezpieczenia śladów zapachowych, daktyloskopijnych, cheiloskopijnych bądź innych, odstępują od poddania ich badaniom, kierując się wyżej wspomnianymi względami na szybkość i koszty postępowania. Oczywiście – optymalną dla sądu sytuacją by było, gdyby w każdym przypadku dysponował on możliwie pełnym materiałem dowodowym, opartym na wykorzystaniu wszystkich potencjalnie dostępnych śladów bądź innych materiałów. Zauważyć jednak należy, iż Kodeks postępowania karnego nie obliguje organów ścigania do aż tak skrajnego wyczerpania możliwości dowodowych. Art. 297 § 1 pkt 5 kpk wprost mówi o tym, iż celem postępowania przygotowawczego jest zebranie, zabezpieczenie i utrwalenie dowodów w niezbędnym zakresie, tzn. wystarczającym sądowi do dokonania nie budzących wątpliwości ustaleń faktycznych. Nie zawsze zachodzi więc potrzeba przeprowadzenia wszystkich możliwych dowodów, co oznacza, że nie każde odstępianie od przeprowadzenia jakiegoś możliwego – nawet istotnego – dowodu, oznacza wystąpienie braków w postępowaniu przygotowawczym.

Z drugiej natomiast strony odstępianie od przeprowadzenia takiego dowodu musi być poprzedzone analizą całości dowodów. W praktyce może się bowiem

okazać, iż konkretne oskarżenie opiera się np. jedynie na przyznaniu oskarżonego do winy, zaś pozostałe przeprowadzone dowody jedynie uprawniają jego sprawstwo. W takim przypadku – licząc się z możliwością zmiany wyjaśnień – nie należałoby jednak odstępować od przeprowadzenia możliwych dowodów, bowiem niebezpieczne jest opieranie całego oskarżenia w zasadzie na jednym, do tego tak niepewnym dowodzie, jak wyjaśnienia oskarżonego.

Niewątpliwie też nie można odstępować od przeprowadzenia dalszych czynności z zabezpieczonymi śladami tylko z przyczyn ekonomicznych, bądź innych – czysto oportunistycznych (np. przy przestępstwach drobnych). Jak długo w polskim prawie obowiązuje zasada legalizmu i ścigania z urzędu (art. 9 i 10 kpk) – policja ani prokurator nie są uprawnieni do decydowania, czy waga czynu upoważnia do dokonywania drogich, czasochłonnych i pracochłonnych czynności dowodowych. Jeżeli przeprowadzenie tych czynności niezbędne jest do wytypowania sprawcy i wykazania jego winy, należy czynności tych dokonać, nie zważając na koszty. W takim przypadku sąd – niezależnie od tego, czy rozpatruje już sprawę po wpłynięciu aktu oskarżenia, czy np. zażalenie na umorzenie postępowania z uwagi na niewykrycie sprawcy – jeżeli uzna, że organy ścigania nie wykorzystały dostępnych a niezbędnych możliwości dowodowych, podjąć winien decyzję o zwrocie sprawy do postępowania przygotowawczego celem uzupełnienia (np. ponownego przeprowadzenia oględzin, wykorzystania zabezpieczonych śladów) – oczywiście, o ile zwrot taki będzie jeszcze miał sens i zasadne będzie domniemanie, że czynności te będą miały znaczenie dowodowe. W przeciwnym razie pozostanie sądowi co najwyżej wytknięcie uchybienia w trybie art. 19 kpk – co jednak nie będzie już miało merytorycznego znaczenia dla rozpoznawanej, konkretnej sprawy, w której – w wyniku niedbałości bądź niekompetencji organów ścigania – sprawca być może ujdzie odpowiedzialności.

W jednym z protokołów jako ślad związany z wypadkiem komunikacyjnym opisano żywopłot, trawnik i dwie ścieżki znajdujące się w pobliżu miejsca zdarzenia. Opis nie tylko centralnego miejsca, ale także terenu przyległego jest godny pochwały⁸, dlaczego jednak dokonujący oględzin miejsca te określił jako „ślad”? Wydaje się, że nie rozumiał on tego pojęcia. Taki błąd oczywiście raczej nie ma znaczenia procesowego, w sensie dyskwalifikacji wprost mocy dowodowej oględzin, jednak aż tak rażąca indolencja osoby sporządzającej protokół może dać asumpt stronom – a niekiedy i sądowi – do całościowego podważania kwalifikacji zawodowych tej osoby, co może mieć poważniejsze znaczenie dla procesu, jeżeli osoba ta dokonywała także innych czynności w sprawie, jak to się nieraz zdarza (np. zatrzymania podejrzanego czy jego przeszukania). Prawdliwość tych

⁸ Oczywiście o ile opis miejsc przyległych może mieć w konkretnym przypadku znaczenie dla sprawy – w przeciwnym wypadku skupianie się na nieistotnych opisach jest niczym więcej, jak marnotrawieniem czasu, tak np. M. Kulicki, „Kryminalistyka”, Toruń 1994, s. 299.

czynności może być podważana z uwagi na niekompetencję funkcjonariusza ich dokonującego.

Tylko 10% protokołów zawiera właściwy i wyczerpujący opis zabezpieczonych śladów i dowodów⁹. W pozostałych przypadkach brakuje sposobu ujawnienia śladów, a określenie miejsca ich odnalezienia i opis zabezpieczenia pozostawiają wiele do życzenia¹⁰. Trudno uznać za wystarczające stwierdzenie, że „ślad linii papilarnych zabezpieczono z wewnętrznej powierzchni drzwi wewnętrznych” – tym bardziej, że w omawianym przykładzie drzwi wewnętrznych w mieszkaniu poddanych oględzinom było więcej. W jednym przypadku opisany jest stosunkowo dokładnie sposób zabezpieczenia śladów daktyloskopijnych ujawnionych na dwóch z trzech szklanek, o zabezpieczeniu śladów widocznych na trzeciej szklance nie ma natomiast ani słowa, choć zostały one ujawnione i przekazane do badań. Prawdopodobnie dokonujący oględzin uznał, że o sposobie zabezpieczenia należy wnioskować per analogiam¹¹. Warto zauważyć, że na szklankach nie zabezpieczono śladów cheiloskopijnych, które prawdopodobnie się tam znajdowały.

Szczególnie wiele kłopotów sprawiło technikowi kryminalistycznemu zabezpieczenie śladów zapachowych z czapki pozostawionej na miejscu włamania przez jednego ze sprawców. W protokole znajduje się jedynie wzmianka, że ślad osmologiczny został „pobrany z czapki na waciki gazowe i zabezpieczony w słoiku o pojemności 0,75 l”. Brak jest jakichkolwiek danych dotyczących choćby czasu kontaktu pochłaniacza z przedmiotem pozostawionym przez sprawcę czy opisu przedsięwziętych środków ostrożności, mających zapobiec naniesieniu zapachu osoby zabezpieczającej ślad¹². Biorąc pod uwagę fakt, że osmologia jest jedną z najbardziej kontrowersyjnych dziedzin techniki kryminalistycznej, tego typu zaniedbania przesądzać mogą nawet o odrzuceniu przez sąd tak zabezpieczonego materiału dowodowego. Jak do tej pory sądy dość liberalnie traktowały tego typu uchybienia formalne ze strony organów ścigania, zwłaszcza gdy strony nie podnosiły stosownych zarzutów, jednak przypuszczać można, że sytuacja będzie

⁹ Szerzej o celach i znaczeniu procesowego zabezpieczania śladów: J. Zaforemski, „Procesowe zabezpieczanie śladów i innych dowodów rzeczowych”, *Problemy Kryminalistyki* 103–104, s. 353 i nast.

¹⁰ Por. A. Adamski, „Niewłaściwie przeprowadzone oględziny przyczyną umorzenia śledztwa”, *Problemy Kryminalistyki* 35, s. 77 i nast.

¹¹ O właściwym sposobie procesowego dokumentowania sposobu ujawniania i zabezpieczania śladów daktyloskopijnych pisze J. Zaforemski, op. cit., s. 356, wskazując m. in. na konieczność uwzględnienia takich danych, jak: dokładny opis samego miejsca ujawnienia śladów, rodzaj podłoża, rodzaj śladu, stopień jego wilgotności, rodzaj użytego proszku i folii daktyloskopijnej itp.

¹² Szeroko o metodach pobierania, utrwalania i zabezpieczania śladów zapachowych na miejscu zdarzenia: J. Godlewski, M. Rogowski, M. Gawkowski, K. Misiewicz, „Praktyczne podstawy osmologii kryminalistycznej”, *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, t. II, Warszawa 1998, s. 27.

zmieniać się w tym zakresie. Na razie Sąd Najwyższy w znanym i głośnym wyroku¹³ określił dość rygorystyczne zasady przeprowadzenia dowodu osmologicznego, co wynikało zapewne głównie z braku stosownych przepisów w tym zakresie, a także istniejących wątpliwości związanych z samą istotą i znaczeniem tego dowodu. Zauważyć jednak należy, iż wymogi proceduralne w przypadku każdego dowodu pełnią rolę nie tylko instrukcyjną, ułatwiającą i ujednolicającą praktykę organów ścigania. Pełnią także coraz bardziej docenianą funkcję gwarancyjną, chroniąc przed manipulacjami ze strony policji i obligując ją do postępowania zgodnie z określonymi zasadami, które bronią obywateli przed nadużyciami. Być może już niedługo – wzorem innych państw prawa – także w polskim sądzie nie będzie mógł stanowić dowodu przedmiot lub ślad, który w nie do końca wyjaśniony sposób został wprowadzony do procesu, bądź wprowadzenie to nie zostało w sposób formalnie prawidłowy i merytorycznie przejrzysty udokumentowane.

Oględziny szczegółowe miejsca prowadzone mogą być metodą obiektywną, która nakazuje poddanie badaniom całego terenu i wszystkich znajdujących się na nim obiektów, lub metodą subiektywną, która zaleca badanie wybranych tylko miejsc i przedmiotów. Metoda obiektywna, choć preferowana w teorii kryminalistyki, w praktyce bywa wykorzystywana niezmiernie rzadko ze względu na niewystarczającą liczbę ekip oględzinowych i związany z tym pośpiech w dokonywaniu tej czynności. Tylko w 10% przypadków prowadzący oględziny miejsca wykorzystali w swojej pracy pierwszą z wymienionych metod. Jest ona na pewno bardziej wartościowa, choć nie należy odbierać wartości metodzie subiektywnej, o ile prowadzący oględziny rozsądnie wytypuje miejsca i przedmioty warte zbadania, a samo badanie przeprowadzone zostanie skrupulatnie i dokładnie. Niestety, w większości przypadków, nawet wtedy, gdy prawidłowo wytypowano miejsca, gdzie według wszelkiego prawdopodobieństwa powinny znajdować się ślady pozostawione przez sprawców, nie starczyło już członkom ekip oględzinowych energii do właściwego, metodycznego badania wybranych terenów i obiektów. Jedynie w 30% spraw oględzinom poddano nie tylko samo miejsce zdarzenia, ale także teren przyległy, obejmujący prawdopodobne drogi przybycia i oddalenia się sprawców z miejsca przestępstwa bądź taki, na którym znaleźć można było ślady i dowody pozostawione przez sprawców.

Nieco innym rodzajem błędu (bardziej formalnym, niżli merytorycznym) jest sporządzanie protokołów niestarannym, nieczytelnym pismem. Odszyfrowywanie obszernego dokumentu może być nieraz bardzo czasochłonne, a nierzadko niemożność odczytania protokołu spowodować może nawet jego całkowitą nieprzydatność dla postępowania. W praktyce sądów taka nieczytelność może być nawet przesłanką zwrotu sprawy do prokuratury w trybie art. 345 kpk, albowiem

¹³ Wyrok z dn. 5.11.1999 r., sygn. V KKN 440/99, OSNKW 11–12/99 poz. 76.

fizyczna niemożność zapoznania się z dowodem traktowana jest jako brak postępowania przygotowawczego.

Poważne wątpliwości budzi także styl i słownictwo, jakim posługują się funkcjonariusze dokonujący oględzin. W większości protokołów odnaleźć można występujące nagminnie uchybienia stylistyczne i niewprawność językową („droga posiada pierwszeństwo przejazdu w stosunku do drogi podporządkowanej występującej po lewej i prawej stronie”), a także stosowanie niewłaściwych symboli („temperatura otoczenia – 04°ϕ”) i używanie pojęć nieostrych („w pomieszczeniu widoczne są ślady plądrowania”, „meble są nadpalone / częściowo spalone / mają ślady spalania”, „drzwi noszą ślady uszkodzeń”). Jeżeli takie lapsusy świadczą co najwyżej o nieporadności językowej sporządzającego protokół, nie przeszkadzając w zrozumieniu sensu tekstu – nie mają znaczenia procesowego. Sytuacja jest jednak poważniejsza, jeśli wskutek takich sformułowań dokładnie nie wiadomo, co wynika z oględzin. W takim przypadku konieczne może się okazać bezpośrednie przesłuchanie na rozprawie sporządzającego protokół, na okoliczność – de facto – co chciał wyrazić pisząc to, co napisał (oczywiście postanowienie sądu będzie sformułowane mniej komicznie, jednak do tego w istocie będzie się sprowadzał cel przesłuchania). Może jednak być gorzej, gdy osoba ta nie będzie np. pamiętała, o co jej wówczas chodziło. Wreszcie zasadna jest wątpliwość, czy można w trybie odebrania zeznań wyjaśniać, a niekiedy uzupełniać, treść protokołu oględzin. Ocena należeć będzie do sądu i zależna będzie od konkretnych okoliczności sprawy – nie można jednak wykluczyć sytuacji całkowitej dyskwalifikacji tak przeprowadzonych, a raczej: tak udokumentowanych oględzin.

W części końcowej protokołu powinno znaleźć się dokładne omówienie poprawek dokonanych w dokumencie. W 90% badanych spraw żadne poprawki nie były wnoszone, niestety w protokołach, w których zmiany w tekście były czynione, nie ma żadnej wzmianki w części końcowej o tego typu zabiegach. W jednym z przypadków skreślono w główce protokołu „bez udziału technika kryminalistyki” i nadpisano stopień służbowy i nazwisko funkcjonariusza, w innym – skreślono kilka zdań opisu wyglądu pokoju, w którym dokonano przestępstwa. Do tej sytuacji należy odnieść wyżej zawarte rozważania co do znaczenia uchybień formalnych dla wartości dowodu. Jak dotychczas sądy nie przykładają z reguły większej wagi do uchybienia polegającego na skreślaniu bądź zmienianiu treści protokołów bez czynienia stosownych omówień (może poza protokołami zeznań i wyjaśnień). Zapewne jednak w przyszłości uchybienie takie zacznie mieć swoją wagę – z uwagi na możliwość dokonywania w ten sposób zmian bądź dopisywania treści po podpisaniu protokołu przez uczestników czynności (a więc po zapoznaniu się tych osób z treścią protokołu), co rodzi dość oczywiste obawy o manipulację i godzi w procesowe gwarancje stron.

Integralną częścią protokołu oględzin miejsca powinna być dokumentacja techniczna, a choć nie ma wyraźnego i bezwzględnie obowiązku jej sporzą-

dzania, w wielu przypadkach jej brak powoduje niekompletność i wręcz niezrozumiałość protokołu¹⁴. W aż 80% badanych akt sporządzono fotografie, dzięki którym materiał wzbogacony został o tablice poglądowe. W jednym przypadku w protokole stwierdzono, że wykonano komplet zdjęć, niestety ani jedno z tego „kompletu” nie wzbogaciło protokołu. Nie ma po tych fotografiach nawet śladu w aktach sprawy. Choć 80% to ilość imponująca, jednak jakość fotografii pozostawia wiele do życzenia. W zdecydowanej większości wykonywane były wyłącznie zdjęcia ogólnoorientacyjne. Do rzadkości należą fotografie sytuacyjne czy szczegółowe. Ani jeden protokół nie został wzbogacony o fotografię metryczną, nie wykonano także żadnego zdjęcia zabezpieczonego śladu¹⁵. W 40% spraw do protokołu dołączony został szkic. Tylko w jednym przypadku jego jakość pozostawiała wiele do życzenia – sporządzono go odręcznie i nie zachowano odpowiedniej skali¹⁶. W żadnym z protokołów nie określono dokładnie, ile zdjęć i szkiców wykonano.

Zdarzają się w praktyce przypadki, gdy wskazane jest powtórne dokonanie oględzin¹⁷. W żadnej z badanych spraw czynności tej nie powtórzono, choć w kilku przypadkach były ku temu powody. Celowość i konieczność powtórzenia oględzin wynikać może bądź z niesprzyjających warunków oświetleniowych i atmosferycznych, bądź też z niedbałości ekipy oględzinowej. Pierwsza z wymienionych przyczyn miała miejsce w badanych sprawach w przypadku pożaru¹⁸, tam bowiem oględzin dokonano w nocy, w niewystarczającym oświetleniu sztucznym. Drugi powód zachodził w tych wszystkich sprawach, gdzie nie dołożono należytej staranności przy poszukiwaniu i ujawnianiu śladów, a protokół ograniczał się do lakonicznego opisu zastanego miejsca. Niestety, błędy takie raczej już nie mogą być usunięte w toku postępowania sądowego, z uwagi na faktyczną niepowtarzalność poddanego oględzinom stanu rzeczy. Sąd będzie zmuszony bazować w tym zakresie na posiadanym, niedoskonałym (jeśli chodzi przynajmniej o czynność oględzin) materiale dowodowym, dokonując oceny, czy wystarczy on – po ewentualnym uzupełnieniu w drodze np. ponownego przesłu-

¹⁴ Por. orzeczenie Sądu Najwyższego z 15.10.1974 (OSNKW I/1975 poz. 8). Według SN dokumentacja techniczna spełnia co prawda wobec protokołu jedynie rolę pomocniczą, co jednak nie ujmuje jej znaczenia prawnego jako źródła kontroli i ewentualnego uzupełnienia protokołu.

¹⁵ Na konieczność przestrzegania zasad dotyczących fotografowania przedmiotów i śladów ujawnionych w trakcie oględzin wskazuje J. Zaforemski, op. cit. s. 357. Zobacz także o nowoczesnej dokumentacji technicznej: R. Maliński, „Wykorzystanie fotocyfrowania w dokumentowaniu oględzin procesowo-kryminalistycznych” w: „Nowoczesność oględzin...”, s. 125 i nast.

¹⁶ Por. R. Zelwiański, A. Solarz, „Ogólne zasady sporządzania szkiców miejsca przestępstwa lub wypadku” *Problemy Kryminalistyki* 4, s. 54 i nast., J. Zaforemski, op. cit., s. 357, M. Bettlejewski, „Szkice kryminalistyczne – tendencje zmian” w: *Nowoczesność oględzin...* s. 121 i nast.

¹⁷ M. Lisiecki, op. cit. s. 39.

¹⁸ J. Jaworski, „Specyfika oględzin miejsca pożaru”, *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, t. III, Warszawa 2000, s. 126.

chania świadków i oskarżonych – do nie budzącego wątpliwości przypisania winy oskarżonym. Niemożność takiego stwierdzenia winy będzie oczywiście pociągą za sobą wydanie wyroku uniewinniającego (art. 5 § 1 i 2 kpk).

Jedną z zasad taktyki prowadzenia oględzin jest ograniczenie liczby osób biorących udział w tej czynności. Jest to założenie o tyle sensowne, o ile ma na celu uniknięcie zatarcia śladów. Ograniczenie jednak ekipy oględzinowej do jednej osoby jest zbyt daleko posuniętą oszczędnością. Tak nieliczna ekipa dokonała 30% oględzin w badanych sprawach. W żadnym wypadku oględzinami nie kierował prokurator bądź funkcjonariusz pionu dochodzeniowo – śledczego. Szkoła, że osoby o największej wiedzy i doświadczeniu nie korzystają z przysługujących im uprawnień i nie próbują nawet stać na straży prawidłowości dokonywania tej czynności¹⁹. We wszystkich przypadkach oględziny prowadził bądź technik kryminalistyczny (10% spraw), bądź funkcjonariusz, który pierwszy przybył na miejsce przestępstwa. Szczególnie ci ostatni popełniają wiele istotnych błędów, gdyż są jedynie ogólnie przeszkoleni w zakresie dokonywania oględzin, a ich wiedza kryminalistyczna i procesowa bywa niepełna. Technicy kryminalistyczni wchodzili w skład ekip oględzinowych w 60% przypadków. W żadnej ze spraw w oględzinach nie uczestniczyli biegli. Trudno wyciągać natomiast jakiegokolwiek wnioski co do braku udziału specjalistów, zdecydowana bowiem większość badanych oględzin miała miejsce jeszcze pod rządami Kpk z 1969 roku, który instytucji specjaliści nie przewidywał.

* * *

Celem tego opracowania miało być sprawdzenie na podstawie niezbyt licznych może, ale nie celowo dobieranych pod kątem ich wadliwości protokołów oględzin miejsc, czy i jakie uchybienia odnaleźć można zarówno w sferze samego przeprowadzania tej czynności, jak i w sferze jej dokumentowania. Podkreślić przy tym należy, że o ile stosunkowo łatwo jest na podstawie samych tylko akt sprawy ustalić, jakie błędy popełniane są w protokołach oględzin²⁰, to wnioskowanie na podstawie tychże protokołów o nieprawidłowościach w przeprowadzaniu czynności oględzin jest w pewnym sensie ograniczona ze względu na pośredni charakter tychże ustaleń. Kategorieczne i wyczerpujące wskazanie błędów popełnianych przez ekipy oględzinowe mogłoby mieć miejsce tylko w przypadku osobistego uczestniczenia autorów tekstu (choćby w charakterze obserwa-

¹⁹ Według §132 Regulaminu wewnętrznego urzędowania powszechnych jednostek organizacyjnych prokuratury (Dz. U. nr 38 z 1992 r., poz. 163 z późn. zm.), w poważniejszych sprawach prokurator osobiście kieruje oględzinami miejsca zdarzenia.

²⁰ Ustaleń tego typu dokonać można chociażby na podstawie algorytmu dokumentowania przebiegu oględzin zaproponowanego przez D. Szczypióra i B. Wściubiaka, „Dokumentacja oględzin i tendencje zmian” w: *Nowoczesność oględzin...*, s. 82.

rów) w czynności oględzin miejsca zdarzenia. Warto jednak zauważyć, że nawet jeśli same oględziny wykonane zostaną poprawnie, ale protokół, stanowiący dokumentację tej czynności, zawierał będzie poważne uchybienia bądź sporządzony zostanie niedbale i pobieżnie, to sąd w rezultacie dysponować będzie mało wartościowym materiałem dowodowym.

Trudno wyciągać na podstawie przebadanych akt wniosek, że oględziny miejsca zawsze przeprowadzane są w niewłaściwy sposób, jednak liczba uchybień różnego rodzaju, także tych mających istotne znaczenie dla postępowania karnego, powinna zmusić do refleksji nie tylko organy bezpośrednio przeprowadzające tę czynność, ale też kontrolujące prawidłowość jej wykonywania.

Powyższy artykuł, choć bazuje ściśle na przeprowadzonych badaniach konkretnych akt sądowych, ma jednak charakter ogólnych rozważań. Autorzy rozmyślnie uciekali od dokładniejszego opisywania poszczególnych spraw i analizowania skutków prawnych stwierdzonych uchybień z uwagi na fakt, iż żadna z nich nie została jeszcze prawomocnie zakończona. Wobec tego za przedwczesne uznać by należało dokonywanie kategoriycznych ocen wartości materiału dowodowego, albowiem mogłoby to być odebrane jako narzucanie rozstrzygnięcia sądowi i antycypowanie wyroku, który jeszcze nie zapadł.

Aleksander Krzyścin

DOKŁADNOŚĆ PSYCHOFIZJOLOGICZNYCH BADAŃ POLIGRAFICZNYCH

Wstęp

Psychofizjologiczne badania poligraficzne [w skrócie PBP] w ciągu blisko 80 lat ich stosowania w policyjnych działaniach wykrywczych przeszły kilka faz rozwojowych zanim uzyskały statut naukowy. Przyspieszony postęp odnotowano dopiero po II wojnie światowej. Przyczyniły się do tego niewątpliwie uchwały Kongresu USA, który kilkakrotnie zajmował się wykorzystaniem poligrafu przez agencje federalne. Konsekwencją negatywnej oceny poziomu tych badań przez komisję Kongresu w roku 1965 było: udoskonalenie konstrukcji aparatów przez ich producentów, dążenie do podwyższenia kwalifikacji specjalistów rządowych, rozpoczęcie finansowania studiów naukowych dotyczących poligrafu przez instytucje rządowe, początkowo w dość skromnym zakresie kilkuset tysięcy dolarów rocznie.

Ważnym bodźcem, który przyczynił się do unaukowania PBP było zalecenie przez Senat USA dla podległego mu Biura Ocen Technologii opracowania studium o badaniach poligraficznych. Biuro to w raporcie z roku 1983 krytycznie oceniło poziom studiów naukowych nad trafnością tych badań. Większość z nich nie spełniała w wystarczającym stopniu metodologicznych wymagań naukowych. Ocena ta spowodowała znaczny wzrost środków finansowych przeznaczanych przez rząd na studia nad poligrafem. Nastąpiło skokowe zwiększenie się liczby publikacji naukowych dotyczących tej problematyki. Obecnie każdego roku ukazuje się kilkadziesiąt prac naukowych i zawodowych na temat różnych aspektów PBP.

Na podstawie zalecenia Kongresu Departament Obrony USA powołał w roku 1986 Instytut d.s. Poligrafu. Zadaniem tej instytucji jest szkolenie ekspertów rządowych, wojskowych i cywilnych, prowadzenie prac nad doskonaleniem in-

strumentów i procedur badawczych, ocena trafności i rzetelności badań, koordynacja studiów naukowych związanych z poligrafem przez placówki różnych agencji rządowych i pozarządowych. O wadze, jaką rząd amerykański przywiązuje do postępu w omawianej dziedzinie świadczy m.in. fakt przekazania w roku 1991 dodatkowo dla Instytutu d.s. Poligrafu jednego miliona dolarów na intensyfikację prac naukowych. Początkiem nowej epoki w historii poligrafu stało się powołanie z inicjatywy Departamentu Obrony nowej akademickiej dyscypliny naukowej – psychofizjologii sądowej, zajmującej się teorią i praktyką zastosowania poligrafu na użytek prawa.

W każdej dyscyplinie naukowej czy zawodowej okazjonalnie może się pojawić błędny wynik. Twierdzenie to odnosi się również do diagnoz formułowanych przez ekspertów w zakresie badań poligraficznych. W PBP możliwe są dwa rodzaje błędów diagnostycznych: tzw. fałsz negatywny, pojawiający się wówczas, kiedy badany sprawca przestępstwa jest oceniany przez badającego jako osoba nie związana z daną sprawą i fałsz pozytywny, w wyniku którego człowiek niezasadnie podejrzewany jest zakwalifikowany do grupy osób uwikłanych w sprawę. W procesie naukowej weryfikacji wyników badań z zastosowaniem poligrafu używane są dwa terminy: trafność i rzetelność. Istnieją różnice między potocznym rozumieniem tych terminów i ich definicjami naukowymi. W ujęciu statystycznym trafność to wysoka zgodność uzyskanego wyniku z tym, który uzyskiwany jest przy zastosowaniu niezależnych kryteriów. Rzetelność to współzależność pomiędzy wynikami badania jednej osoby przez kilku ekspertów lub korelacja między diagnozami postawionymi przez grupę specjalistów. Rzetelność jest więc związana z otrzymywaniem tych samych wyników za każdym razem, kiedy jest powtarzany ten sam test.

Zasadniczą trudnością w ocenie trafności PBP są kłopoty ze znalezieniem niezależnego kryterium pozwalającego na ustalenie prawdy obiektywnej w konkretnej sprawie. Za granicą takim miernikiem jest przyznanie się badanego sprawcy. Nietrudno jest podważyć zasadność takiego kryterium prawdy. Ocenę wiarygodności diagnoz eksperta utrudniają lub uniemożliwiają następujące zjawiska: niemożliwość szybkiego potwierdzenia prawidłowości opinii w wielu sprawach, w niektórych przypadkach jest to możliwe nawet po kilku latach, umorzenie śledztwa z powodu niewykrycia sprawcy, uniewinnienie oskarżonego przez sąd w związku z brakiem innych przekonujących dowodów.

W związku z wymienionymi okolicznościami bezpośrednie statystyczne ustalenie dokładności PBP wykonywanych na użytek prawa jest niemożliwe. Metoda ta nie kwalifikuje się do tego, aby wprost ustalać jej trafność w skali procentowej. Konieczne jest więc posłużenie się takimi metodami, które w sposób pośredni umożliwią ustalenie, jak dokładny jest poligraf w działaniach wykrywczych.

W piśmiennictwie amerykańskim ocenia się wyniki testów w kategoriach winny – niewinny. Oczywiście niemożliwe jest przyjęcie tego słownictwa w naszym kraju, z punktu widzenia polskiego kodeksu karnego. Niewskazane jednak byłoby przekształcanie tych terminów w celu ich dostosowania do naszego prawodawstwa. Dlatego dalej w tym opracowaniu określenia te będą pisane w cudzysłowie.

W latach 80-tych opracowano oryginalną polską koncepcję wykrywania za pomocą poligrafu śladów pamięciowych zarejestrowanych ewentualnie w systemie nerwowym sprawców i świadków. Według przyjętego założenia PBP są metodą szeroko rozumianej identyfikacji kryminalistycznej. Celem badania jest pozytywna identyfikacja osoby rzeczywiście i bezpośrednio związanym z zarzucanej jej czynem lub negatywna identyfikacja osoby, która jest niezasadnie podejrzewana o popełnienie danego przestępstwa. Wyniki badania są więc określane według dychotomicznych kryteriów. Ekspert analizując znajdujący się na poligramie zapis reakcji fizjologicznych, wzbudzanych przez określone pytania testowe, stosuje system zero – jedynkowy, dążąc do wyodrębnienia dwóch kategorii: badany faktycznie związany ze sprawą – badany w ogóle nie związany ze sprawą. W testach ukrywanej wiedzy o czynie mamy następujące kategorie: badany zna istotne szczegóły odnoszące się do przebiegu zdarzenia – badany nie zna faktów związanych ze zdarzeniem.

Ze studiów nad dokładnością PBP wyłącza się te badania, których rozstrzygnięcie jest nie możliwe. W stosunkowo małym odsetku testów uzyskuje się nieczytelny zapis reakcji fizjologicznych, spowodowany najczęściej różnymi wadami psychicznymi czy fizycznymi osoby badanej. Poligramy takie nie kwalifikują się do oceny.

Oceniając trafność i rzetelność psychofizjologicznych badań poligraficznych stosuje się dwie metody:

- 1) eksperymenty prowadzone w sytuacjach laboratoryjnych, przy użyciu technik stosowanych w kryminalistycznych badaniach poligraficznych,
- 2) analizę badań wykonanych w zweryfikowanych sprawach kryminalnych przeprowadzanych przez niezależnych specjalistów najwyższej klasy, których dalej nazywał będę analitykami.

Wyniki eksperymentów laboratoryjnych

Eksperymenty prowadzone zarówno przez psychologów, jak i kryminalistów określające dokładność badań wykonywanych za pomocą poligrafu polegają na wykrywaniu „sprawców” upozorowanych przestępstw, najczęściej kradzieży. Pozytywną właściwością takich testów jest to, że stwarzają one pełną możliwość kontroli istotnych czynników wpływających na wyniki badań. W większości ta-

kich doświadczeń połowa uczestników popełnia fikcyjne przestępstwo, a druga połowa, stanowiąca grupę kontrolną, nie posiada żadnych informacji o zdarzeniu będącym przedmiotem badania. W niektórych eksperymentach występuje więcej grup. Zrealizowano studia, w których były cztery grupy: sprawcy, współsprawcy, powiernicy i „niewinni”. W doświadczeniach mających ustalić dokładność testów ukrywanej wiedzy, poza „winnymi” i „niewinnymi” może być grupa naocznych świadków lub ludzi poinformowanych przez „sprawcę” o konkretnych faktach odnoszących się do sposobu popełnienia „przestępstwa”.

Wyniki tego rodzaju eksperymentów mogą być miarodajne tylko wtedy, gdy zostały one przeprowadzone na podstawie realistycznego scenariusza oraz wówczas, gdy stworzono w nich sytuacje pozwalające uzyskać odpowiedni stopień pobudzenia emocjonalnego u uczestników doświadczenia, zbliżony do tego, jaki występuje u podmiotów badanych w ramach postępowań karnych. Eksperymentatorzy stosują w celu uzyskania w laboratorium niezbędnego poziomu pobudzenia różnego rodzaju sposoby sztucznego pobudzania. Najczęściej są to manipulacje psychologiczne takie, które są dopuszczalne w ramach badań naukowych. Dąży się też do tego, by zwiększyć zainteresowanie badanych tym, aby nie zostali wykryci przez badającego, który nie wie nigdy, jaką rolę odgrywają osoby testowane przez niego.

Ilustracją dążeń do tego, by sytuacje laboratoryjne były w jak największym stopniu zbliżone do warunków, jakie występują w zdarzeniach kryminalnych, są niżej podane scenariusze. W jednym z doświadczeń uczestnicy odgrywający rolę złodziei otrzymali tylko informacje o nazwisku „ofiary”, jej rozkładzie dnia, przedmiocie, który mieli jej zabrać, z zaznaczeniem, iż osoba ta nosi tę rzecz stale przy sobie. „Sprawcy” sami musieli zaplanować sposób dokonania „kradzieży” i ją zrealizować. Zajęło im to kilka dni. W sprawie dotyczącej „zabójstwa” jego sprawcom polecono zabrać rewolwer, ukryty we wskazanym im miejscu, wybrać odpowiedni moment, gdy nie będzie świadków, wejść do wskazanego pokoju i oddać kilka strzałów do manekina, po czym schować broń w innym miejscu.

Kircher¹ wraz ze współautorami przeprowadził metaanalizę 14 laboratoryjnych studiów oceniających dokładność testów pytań kontrolnych wykonanych w sfingowanych przestępstwach. Ustalono, że przeciętna dokładność w niżej wyszczególnionych pracach została oszacowana na 87%. Dotyczy to studiów Gintona², Netzera i Elaada, Kirchera i Raskina, Podlesnego i Raskina, Raskina

¹ Kircher, J.C., Horowitz, S.W., Raskin, D.C.: „Meta-analysis of mock crime studies of the control question polygraph technique”, *Law and Human*, 1988, 12, s. 79–90.

² Ginton, A., Netzer, D., Elaad, E., Ben-Shakhar, G.: „A method for evaluating the use of the polygraph in a real-life situation”, *Journal of Applied Psychology*, 1982, 67, s. 131–137; Kircher, J.C. Raskin, D.C.: „Cross validation of computerised diagnostic procedure for detection of deception”, *Psychophysiology*, 1982, 20, 568; Podlesny, J.A., Raskin, D.C.: „Effectiveness of technique

i Hare i Rovnera, Raskina i Kirchera. Natomiast w czterech eksperymentach zrealizowanych przez Barlanda i Raskina, Bradleya i Ainswortha, Bradleya i Janisse oraz Szucka i Kleinmutza przeciętny stopień dokładności wynosił tylko 73%³.

Funkcjonariusze ośrodka studiów nauk sądowych Federalnego Biura Śledczego – dr J.A. Podlesny i C.M. Truslow⁴ – badali trafność testów zmodyfikowanych pytań generalnych [MGQT] w symulowanych przestępstwach. W doświadczeniu tym brało udział 96 osób. Odgrywający rolę „winnych” otrzymali instrukcje odtworzoną z taśmy magnetofonu. Polecono im zabranie pieniędzy z portmonetki znajdującej się w podanym im pokoju. Musieli postępować tak, by nie wzbudzić podejrzeń. Mieli unikać pozostawienia śladów linii papilarnych. Zalecono przygotowanie wiarogodnego alibi uzasadniającego pretekst wejścia do tego pokoju. Z zabranych pieniędzy mieli wydać 10 dolarów na własne potrzeby. Potem byli przesłuchiwani przez agenta FBI na okoliczności kradzieży. Oczywiście mieli nie przyznawać się do popełnionego czynu. Przed badaniem „sprawcy” zostali poinformowani, że otrzymają 100 dolarów, jeżeli uda się im przekonać badającego, że są niewinni. Badanie zrealizowali eksperci FBI stosując technikę MGQT. Na liście 10 pytań testowych znajdowały się następujące pytania: cztery pytania związane (krytyczne), dwa pytania porównawcze (kontrolne) i cztery niezwiązane. Pytania związane brzmiały: -3. Czy powiedziałeś mi prawdę o zaginionych pieniądzech?, -5. Czy ty zabrałeś te pieniądze z portmonetki?, -8. Czy współuczestniczyłeś w kradzieży tych pieniędzy?, -9. Czy ukrywasz wiedzę lub informacje o skradzionych pieniądzech? Numeryczną ocenę poligramów przeprowadziło 10 instruktorów ze szkoły Instytutu d.s. Poligrafu. Po wyłączeniu badań, które nie zostały rozstrzygnięte [„winnych”= 18.0%, a „niewinnych”= 20.8%] stwierdzono, że wyniki testów były w 84.7% prawidłowe w ocenie grupy „winnych” i w 94.7% w klasyfikacji „niewinnych”. Autorzy podsumowując wyniki swojej pracy podkreślili, że technika MGQT w studium laboratoryjnym wyraźnie udowodniła swoją zdolność do dyskryminacji winnych i niewinnych.

and physiological measure in detection of deception”, *Psychophysiology*, 1978, 15, s. 344–358; Raskin, D.C., Hare, R.D.: „Psychopathy and detection of deception in prison population”, *Psychophysiology*, 1978, 15, s. 126–136; Rovner, L.I., Raskin, D.C., Kircher, J.C.: „Effects of information and practice on detection of deception”, *Psychophysiology*, 1979, 16, s. 198.

³Barland, G.H., Raskin, D.C.: „An evaluation of field techniques in detection of deception”, *Psychophysiology*, 1975, 12, s. 321–330; Bradley, M.T., Ainsworth, D.: „Alcohol and psychophysiological detection of deception”, *Psychophysiology*, 1984, 21, s. 63–71; Bradley, M.T., Janisse, M.T.: „Accuracy demonstration, threat, and the detection of deception”, *Psychophysiology*, 1981, 18, s. 307–315; Szucko, J.J., Kleinmuntz, D.: „Statistical versus clinical lie detection”, *American Psychologist*, 1981, 36, s. 488–496.

⁴Podlesny, J.A., Truslow, C.M.: „Validity of an expanded-issue (Modified General Question) polygraph technique in a simulated distributed-crime-roles context”, *Journal of Applied Psychology*, 1993, 5, s. 788–797.

Pracująca w dziale studiów Instytutu d.s. Poligrafu dr Sheila Reed⁵ w ramach projektu Do DPI 93-P-0045 przeprowadziła eksperyment laboratoryjny mający na celu określenie dokładności testów szpiegostwo i sabotaż [ang. skrót TES]. Metoda TES została opracowana przez wydział fizyki stosowanej John Hopkins University na zlecenie Departamentu Obrony. Na liście pytań w tych testach znajdują się: pytania krytyczne, neutralne (niezwiązane) i pytania porównawcze, zwane dawniej kontrolnymi. W doświadczeniu tym brało udział 88 osób z personelu lotnictwa wojskowego. W ramach upozorowanej sprawy szpiegowskiej odgrywający rolę „sprawców” kontaktowali się z siedzącym w samochodzie na parkingu osobnikiem podającym się za agenta obcego wywiadu. Domagał się on zdobycia i przekazania mu tajnych dokumentów. Następnie zwerbowani „szpiegzy” kradli dokumenty ze wskazanego im biura i wręczali je „agentowi”. Za udział w eksperymencie „sprawcy” otrzymywali 100 dolarów, a „niesprawcy” 30 dolarów. Badanie przeprowadziło 10 dyplomowanych ekspertów ze służby kontrwywiadu lotnictwa. Badanie jednej osoby trwało cztery godziny. Testowanie 10 osób zajęło ekspertowi pięć dni pracy. Wyniki badań oceniano numerycznie. Stosowano trzy rodzaje ocen: znaczące reakcje (SR), nieznaczące reakcje (NSR) i zachowało się niezgodnie ze scenariuszem, np. jedna osoba przyznała się w trakcie badania. Wyłączając badania nierozstrzygnięte prawidłowo zidentyfikowano 98% „niewinnych” i 83,8% „winnych”.

Wyniki doświadczeń laboratoryjnych nie mogą być generalizowane oraz odnoszone bezpośrednio do zjawisk występujących w PBP wykonywanych w sprawach kryminalnych. W badaniach takich niewystępuje obawa osób badanych przed zdemaskowaniem. W eksperymentach nie możliwe jest stworzenie idealnego modelu, z jakim mamy do czynienia w postępowaniach karnych. Psychofizjologzy sądowi są przekonani o tym, że stopień wykrycia w testach realiacyjnych. W realnych sprawach wyższy jest bowiem poziom pobudzenia emocjonalnego spowodowany obawami przed sankcjami prawnymi. Barland, Honts i Barger⁶ wykazali, że w analizie 116 poligramów osób badanych w ramach doświadczeń przeciętna częstotliwość tętna wynosiła 73.7 na minutę. Natomiast w 120 poligramach osób podejrzewanych w sprawach kryminalnych zapis przeciętnego tętna to 87.3 skurczy serca na minutę. Powyżej przytoczone dane wskazują, że reaktywność psychofizyczna podmiotów testowanych w realnych sprawach jest wyższa, co stwarza większe możliwości uzyskania trafniejszych wyników testów.

⁵ Reed, S.D.: „Psychophysiological detection of deception accuracy rates obtained using test for espionage and sabotage”, *Polygraph*, 1998, 1, s. 68–73.

⁶ Barland, G.H., Honts, C.R., Barger, S.D.: „The validity of detection of deception for multiple issues”, *Psychophysiology*, 1989, 26, s. 13.

Jeżeli jednak w symulowanych studiach zastosuje się odpowiedni skład osobowościowy badanej populacji, zbliżony do składu grup ludzi testowanych w autentycznych sprawach, wykorzystana się zweryfikowane w praktyce metody badawcze, stworzy warunki motywujące uczestników eksperymentów do odpowiedniego zachowania się, to uzyskane informacje mogą być niezwykle użyteczne w doskonaleniu metodyki badań i oceny ich wyników w testach wykonywanych na zlecenie organów ścigania.

Studia eksperymentalne dotyczące kryminalistycznych badań poligraficznych nie są prowadzone w naszym kraju, gdyż takie metody nie znajdują się w polu dociekań naukowych psychologów polskich. Ponadto żadna z naszych instytucji rządowych nie jest zainteresowana rozwojem zastosowania poligrafu w różnych dziedzinach życia, a organizacja rzetelnych doświadczeń jest pracochłonna i kosztowna.

Studia nad badaniami poligraficznymi w sprawach kryminalnych

Pytania kontrolne są stosowane dzisiaj w prawie wszystkich metodach kryminalistycznych badań poligraficznych, np. w udoskonalonych testach porównań strefowych [ZCT], testach zmodyfikowanych pytań generalnych [MGQT], które są obecnie najbardziej popularne w amerykańskiej praktyce. Metoda pytań kontrolnych J.E. Reida nie jest teraz stosowana przez ekspertów rządowych. Efektywność i trafność metod wykorzystujących pytania kontrolne jest od wielu lat przedmiotem dyskusji. Przykładowo można wymienić spory naukowe prowadzone pomiędzy psychologami Lykkenem, Patrickiem i Iacono, Furedim, a Raskinem, Kircherem, Hontsem⁷.

Pytania kontrolne były wprowadzone do praktyki badań poligraficznych w roku 1948 przez J.E. Reida. Udoskonalili je potem C. Backster. Funkcja tych pytań w ujęciu ich twórców polega na szacunku wiarygodności badanego poprzez wykazanie różnicy w wielkości reakcji fizjologicznych na dwa rodzaje pytań testowych. Pierwszy rodzaj bodźców to pytania związane (krytyczne), bezpośrednio odnoszące się do przestępstwa będącego przedmiotem badania. Pytanie kon-

⁷ Lykken, D.T.: „Detection of guilty knowledge : A comment on Foreman and McCauleym” *Journal of Applied Psychology*, 1988, 2, s. 303–304; Patrick, C.J., Iacono, W.G.: „Validity and reliability of the control question test”, *Psychophysiology*, 1987, 24(5), 605; Furedy, J.J.: „The »control« question »test« polygraphers dilemma: Logico-ethical considerations for psychophysiological practitioners and researchers”, *International Journal of Psychophysiology*, 1993, 15, s. 263–267; Raskin, D.C.: „Does science support polygraph testing?” w A. Gale (red.) *The polygraph test : lies, truth and science*. Sage, London, 1988, s. 99–110; Kircher, J.C.: „Polygraph technique: History, controversy and prospects” w Sewdfeld, P., Telloc, P.E., (red.) *Psychology and Social Policy*, Hemisphere, New York 1992, 257–307; Honts, C.R.: „Criterion development and validity of C.Q.T. in field application”, *Journal of General Psychology*, 1996, 123(4), s. 309–324.

ontrolne jest tak sformułowane, aby obejmowało szeroki zakres czynów i długi okres czasu. Oddzielone jest od konkretnego przestępstwa najczęściej datą dwóch lat. Format takiego bodźca może być następujący: Czy pamiętasz, że przed rokami 1997 popełniłeś kiedyś jakiś czyn nieuczciwy, nieprawny lub niemoralny? Wieszym stopniu niż na pytanie kontrolne, które według jej oceny ma dla niej większą wagę i nie zagraża jej dobrostanowi. Reakcje badanych, którzy są „niewinni” są odwrotne.

Wydaje się, że kontrowersje wokół terminu „pytanie kontrolne” są wynikiem nieporozumienia. Według Krapohla⁸ określenie „pytanie kontrolne” nie jest dobrym deskryptorem funkcji, jaką ono spełnia w analizie zapisu reakcji fizjologicznych. Bodziec ten niczego nie kontroluje, a służy wyłącznie do porównania wielkości dwóch amplitud reakcji. Biorąc to pod uwagę zaproponował on nową nazwę – pytanie porównawcze, która stopniowo przyjmuje się w piśmiennictwie.

W polskiej koncepcji wykrywania w toku badania poligraficznego pamięciowych konkretnego czynu odrzucono wyjaśnienie, że przyczyną śladów zmniejszonej reakcji na pytanie kontrolne jest akt kłamstwa, jak to zakładał Reid. Na podstawie teorii uwagi rosyjskiego psychologa E.N. Sokołowa⁹ [1958] i pracy O.K. Tichomirowa¹⁰ dotyczącej struktury myślenia człowieka [1976] przyjęto, że przyczyną reakcji na pytanie porównawcze (kontrolne) jest spostrzeżenie przez osobę nie uwikłaną w sprawę tego bodźca jako ważnego dla niej. Do skupienia uwagi na tym pytaniu i poddaniu go analizie skłania taką osobę jego złożona struktura

uwagi¹¹. BPP należą do metod kryminalistycznych, których wartość diagnostyczna jest sprawdzana najdokładniej. N. Ansley¹² informował, że w minionych latach przeprowadzono ponad 250 studiów w celu ustalenia dokładności testów poligraficznych wykonanych w sprawach kryminalnych. W badaniach empirycznych ponad trafnością i rzetelnością diagnoz ekspertów w realnych sprawach stosuje się kilka metod. Jednym ze sposobów jest porównanie ocen wyników badania z takimi niezależnymi kryteriami, jak: przyznanie się sprawcy przestępstwa, z wody zdobyte w postępowaniu, wyroki sądów. Często stosowaną metodą jest analiza poligramów przez kilku, a nawet kilkunastu niezależnych specjalistów (zwanych analitykami) w zakresie badań poligraficznych. Stosują oni tzw. ślepią metodę oceny wykresów. Czynność ta polega wyłącznie na analizie zapisu reakcji fizjologicznych, bez znajomości faktów zawartych w sprawie, celu badania,

⁸ Krapohl, D.: „Coming to term with terms: control question”, *Polygraph*, 1996, 3, s. 246.

⁹ Sokołow, E.N.: „Wosprijatija i usłownyj refleks”, Moskowskij Uniwersitet, Moskwa, 1958.

¹⁰ Tichomirow, O.K.: „Struktura czynności myślenia człowieka”. PWN, 1976, s. 225–228 i 239.

¹¹ Zob. „Poligraficzna metoda ujawniania śladów emocjonalnych”. *Problemy Kryminalistyki* 1982, nr 157.

¹² Ansley, N.: „The accuracy of polygraph examinations”, *Polygraph*, 1996, 2, s. 139

treści pytań testowych, ocen sformułowanych przez ekspertów, którzy przeprowadzili badanie. Współczynnik korelacji między diagnozami ekspertów a ocenami analityków jest wysoki. Obrazuje to poniżej zamieszczona tabela.

Tabela 1. Procent prawidłowych wyników badań poligraficznych w trzech studiach naukowych

Studia	Eksperci		Analitycy	
	Winni	Niewinni	Winni	Niewinni
Honts i Raskin 1988 ¹³	92	100	92	100
Raskin et. al. 1988 ¹⁴	95	96	100	89
Patrick i Iacono 1991 ¹⁵	100	90	98	55*

* Przyczyny niskiego wyniku oceny „niewinnych” w pracy Patricka i Iacono nie udało się wyjaśnić amerykańskim naukowcom, ponieważ wymienieni autorzy nie udostępnili oryginalnych materiałów.

Z informacji przekazanych przez eksperta policji kanadyjskiej J. Kastera dla C.R. Hontsa wynika, że przyczyną takiej oceny „niewinnych” mogą być odmienne kryteria kwalifikacyjne. Np. w sprawie kradzieży pierścienia z diamentem podejrzany A w kilku testach znacząco reagował na pytanie „Czy ty skradłeś pierścień z diamentem?” Wynik badania był więc dla niego niepomysłny. W czasie przesłuchania po badaniu wyjaśnił on, że nie jest sprawcą tej kradzieży, lecz jest nim jego brat, on tylko sprzedał ten pierścień. Rodzi się pytanie „Czy podejrzany A w czasie badania poligraficznego był prawdomówny, czy wprowadzał w błąd?”. Badający uważał, iż powinien być on oceniony jako wprowadzający w błąd, ponieważ zamierzał oszukać eksperta. Odmienny był pogląd Patricka i Iacono, którzy ocenili, że podejrzany A był prawdomówny.

Stosowane są inne oryginalne sposoby oceny trafności testów w postępowaniach karnych. Jedną z takich technik jest metoda „sędziów”. Polega ona na analizie akt śledczych i sądowych, których wyłączono wyniki badania i wyroki sądów przez posiadających duże doświadczenie w sprawach karnych prawników. Wydają oni opinię o „winie” lub „niewinności” podejrzanych. Następnie ich oceny są porównywane z rezultatami testów.

¹³ Honts, C.R., Raskin, D.C.: „A field study of the validity of the direct lie control question”, *Journal of Police Science and Administration*, 1988, 16, s. 56–61.

¹⁴ Raskin, D.C., Kircher, J.C., Honts, C.R., Horowitz, S.W.: „Final report to the National Institute of Justice”, 1988, University of Utah, Department of Psychology.

¹⁵ Patrick, C.J., Iacono, W.G.: „Validity of the control question polygraph test: The problem of sampling bias”, *Journal of Applied Psychology*, 1991, 76, s. 29–238.

Ostatnio do oceny dokładności PBP zrealizowanych w sprawach dotyczących narkotyków zastosowano porównanie wyników tych badań z rezultatami medycznych badań moczu podejrzanych. Rezultaty zestawienia wyników badań poligraficznych z danymi uzyskanymi w ramach postępowań karnych ilustruje studium japońskie. W roku 1979 Narodowy Instytut Nauk Policyjnych w Tokio opublikował analizę rezultatów testów przeprowadzonych przez ekspertów policyjnych metodą pytań kontrolnych oraz testami wiedzy o czynie¹⁶. Studium to obejmowało 4683 badań podejrzanych w sprawach kryminalnych. Ogólną trafność tych badań oszacowano na 89,9%. Ustalono, że w 36,2% [1697 spraw] podejrzani zostali określani jako wprowadzający w błąd, zaś 51,5% [2412] osób badanych było oczyszczonych z zarzutów. Pozostałe 12,3% badań nie zostało rozstrzygniętych. Spośród 1697 jednostek, dla których wyniki testów były niepomysłne, 1318 [tj. 77,7%] przyznało się do popełnienia zarzucanych im czynów w czasie przesłuchania przez prowadzących śledztwo. Oskarżono 1131 badanych, spośród nich sądy skazały 1063 [94%]. Tylko trzech oskarżonych zostało uniewinnionych [0,3%]. Pozostałe 65 spraw nie było jeszcze w tym czasie zakończone. W większości spraw nie istniała potrzeba, by eksperci występowali w charakterze biegłych w czasie postępowań sądowych, ponieważ oskarżeni bądź przyznawali się do winy, bądź w sprawach były inne dowody.

Ansley¹⁷ sporządził zestawienie dziesięciu sprawozdań opublikowanych w latach 1975–1985 dotyczących dokładności PBP w postępowaniach karnych. Podsumowując tę analizę autor ten stwierdził: „opinie sformułowane przez ekspertów zaprezentowane w studium były porównywane z innymi rezultatami takimi, jak: przyznanie się podejrzanych, inne dowody i wyroki sądów. Dane zawarte w tych 10 studiach przedstawiają wyniki 2042 badań. Ogólna dokładność badań wynosiła 98%. Rezultaty testów, w których badani zostali zakwalifikowani jako wprowadzający w błąd były trafne także w 98%, a jednostki, które nie wprowadzały w błąd w 97%. Studiowano badania wykonane przez ekspertów policyjnych i prywatnych, różnymi technikami poligraficznymi”.

W roku 1998 Ansley¹⁸ opublikował raport dotyczący wyłącznie testów porównań strefowych [ZCT] zawierających pytania porównawcze (kontrolne). W pracy tej przedmiotem analizy było 10 studiów, które ukazały się po 1980 r. W pracach tych diagnozy ekspertów były porównywane z innymi dowodami zebranymi w sprawach. Dokładność przeciętna z 1817 badań została oszacowana na 98%. Natomiast studia zrealizowane przez niezależnych analityków, którzy

¹⁶ Yamamura, T., Miyata, Y.: „Development of the polygraph technique in Japan for detection of deception”, *Forensic Science International*, 1990, 44, s. 257–271.

¹⁷ Ansley, N.: „The validity and reliability of polygraph decision in real cases”, *Polygraph*, 1990, 3, s. 161–181.

¹⁸ Ansley, N.: „The zone comparison test”, *Polygraph*, 1998, 2, s. 108–121.

z powyższego zbioru sprawdzali 711 badań, uzyskały dokładność 97%. W zamieszczonej niżej tabeli przedstawione są niektóre prace, które analizował Ansley.

Tabela 2. Dokładność testów pytań porównawczych w sprawach kryminalnych¹⁹

	Ogólne wyniki			Niewprowadzający w błąd			Wprowadzający w błąd		
	Liczba badanych	Trafne opinie	%	Liczba badanych	Trafne opinie	%	Liczba badanych	Trafne opinie	%
Arleano 1990	40	40	100	18	18	100	22	22	100
Caaps Ansley 1992	372	361	97	143	135	94	229	226	99
Matte Reus 1989	115	115	100	53	53	100	62	62	100
Murray 1989	171	168	98	21	18	86	150	150	100
Putnam 1997	285	281	99	65	62	95	220	219	99

C.R. Honts²⁰ z wydziału psychologii Boise State University przedstawił pracę o dokładności techniki pytań kontrolnych w sprawach kryminalnych. Studium to finansowało centrum badań naukowych policji w Kanadzie. Wybrano 41 spraw, w których podejrzanych o popełnienie różnych przestępstw badali eksperci policji kanadyjskiej. Następnie poligramy zarejestrowane w tych badaniach oceniano dwóch niezależnych analityków. Pierwszy z nich był doświadczonym ekspertem w dziedzinie badań poligraficznych (20 lat praktyki), a drugi posiadał stopień doktora psychologii i doświadczenia 16 letniej pracy z poligrafem. Po wyłączeniu badań nierozstrzygniętych diagnozy ekspertów były dokładne w 96%. Niezależne oceny analityków były w 93% prawidłowe. Honts stwierdził, że metoda pytań kontrolnych jest dokładna w rozróżnieniu między badanymi, którzy wprowadzają w błąd, a tymi, którzy tego nie robią. Rezultaty uzyskane w prak-

¹⁹ Arellano, L.R.: „Research papers: The polygraph examination of Spanish speaking subjects”, *Polygraph*, 1990, 2, s. 155–156; Capps, M.H., Ansley, N.: „Numerical scoring of polygraph charts: What examiners really do”, *Polygraph*, 1992, 4, s. 264–320; Matte, J.A., Reuss, R.M., „A field validation study of the quadri-zone comparison technique”, *Polygraph*, 1989, 4, s. 187–202; Putnam, R.L.: „Field accuracy of polygraph in law enforcement environment”, *Polygraph*, 1994, 3, s. 260.

²⁰ Honts, C.R.: op. cit.

tycznych sytuacjach kryminalnych są zbliżone do wyników wysokiej klasy doświadczeń laboratoryjnych. Dane uzyskane w tym studium dowodzą, że metodyka pytań kontrolnych użyta w działaniach organów ścigania karnego jest wysoce trafnym narzędziem.

Pracownik naukowy Instytutu d.s. Poligrafu dr P.L. Mason²¹ przedstawił porównanie diagnoz postawionych przez ekspertów w zakresie badań poligraficznych z pozytywnymi wynikami testów chemicznych ustalających obecność narkotyków w moczu podejrzanych. Badania wykonano testami porównań strefowych (ZCT) lub testami zmodyfikowanych pytań generalnych (MGQT) w sprawach dotyczących zażywania marihuany i kokainy przez żołnierzy. Postępowania te prowadziły organa wojsk lądowych USA. Analizy moczu wykonywane były na podstawie przepisów medycyny wojskowej, obowiązujących w resorcie obrony. Po wyłączeniu badań, które nie zostały rozstrzygnięte (5%) dokładność badań poligraficznych 1920 podejrzanych oszacowano na 99%.

Pytania porównawcze (kontrolne) pomimo wysuwania w stosunku do nich różnych zastrzeżeń teoretycznych i metodologicznych dobrze zdają egzamin praktyczny w pracy policji w ponad 50 krajach.

Dokładność testów ukrywanej wiedzy o czynie

Oddzielnego omówienia wymaga problem dokładności pośrednich metod badania poligraficznego, którego celem jest sprawdzenie, czy osoba badana zna szczegóły związane ze sposobem popełnienia danego przestępstwa. W piśmiennictwie polskim pokutuje pogląd, że metodyka ta umożliwiała uzyskanie stuprocentowej dokładności. Do określenia tej metody używa się różnych nazw, jak np. testy szczytowego napięcia L. Keelera [POT], guilty knowledge test D.T. Lykkena [GKT], czy coraz częściej używana nazwa – test ukrywanej wiedzy [CKT]²². N. Ansley²³ zestawiał wyniki 115 eksperymentów przeprowadzonych w latach 1931–1991. Celem tych doświadczeń było ustalenie dokładności testów POT i GKT w warunkach laboratoryjnych. Testowanych było łącznie 4847 osób. Ogólną dokładność wszystkich tych badań określono na 68%. Testy badanych ukrywających wiedzę były dokładne w 65%, a badanych nieznających realiów czynu w 93%.

Niewielka jest liczba studiów określających dokładność testów ukrywanej wiedzy o czynie użytych w działaniach policyjnych. Autorowi są znane tylko trzy

²¹ Mason, P.L.: „Polygraph validity with urinalysis a ground truth”, *Polygraph*, 1998, 1, s. 45–48.

²² Zob. „Metody pośrednie w psychofizjologicznych badaniach poligraficznych”. *Problemy Kryminalistyki*, 1998, nr 222.

²³ Ansley, N.: „The accuracy of the guilty knowledge and peak of tension tests”, *Polygraph*, 1992, 3, s. 174–247.

publikacje na ten temat. W roku 1997 Iacono i Lykken²⁴ podkreślali, że jakkolwiek są osobiście przekonani o tym, iż metoda GKT może być cennym narzędziem sądowym, to jednak nie są zwolennikami jej dopuszczalności w postępowaniach sądowych z powodu braku dodatkowych studiów nad badaniami wykonanymi w realnych sprawach kryminalnych.

E. Elaad²⁵ opublikował studium o trafności GKT w sprawach kryminalnych prowadzonych przez policję w Izraelu. Była to pierwsza próba oceny metody Lykkena zastosowanej w śledztwach. Analizował on reakcję oporu elektrycznego skóry zarejestrowaną na poligramach. Ograniczenie się do studiowania tylko tego jednego parametru fizjologicznego było podyktowane tym, że reakcja elektrodermalna jest powszechnie stosowana w badaniach eksperymentalnych prowadzonych przez psychologów. Stworzono w ten sposób możliwość porównania wyników laboratoryjnych z rezultatami testów w realnych sprawach kryminalnych. Ellaad studiował 50 wykresów badanych, którzy okazali się później niewinnymi i poligramy 48 osób, które przyznały się w toku śledztw do popełnienia zarzucanych im czynów. Badania były wykonane w różnego rodzaju sprawach, były to: przestępstwa przeciwko osobom 51%, przeciwko własności 48%, inne 1%. Spośród osób badanych 50% było odnotowanych w kartotekach policyjnych w związku z popełnieniem w przeszłości różnych przestępstw. Badania techniką GKT były poprzedzone pełną serią testów pytań kontrolnych opartych na koncepcji J.E. Reida. Zastosowano do oceny poligramów metodę numerycznej oceny wielkości reakcji zarejestrowanych w trakcie testów. Wyniki analizowano technikami statystycznymi stosowanymi do oceny eksperymentów psychologicznych. Poligramy oceniano za pomocą dwóch metod: pierwsza z nich oparta była na systemie, który zastosował Lykken do oceny doświadczenia przeprowadzonego w 1959 r., a druga bazowała na teorii wykrywania sygnałów i polegała na użyciu różnorodnych reguł umożliwiających uzyskanie optymalnych decyzji. Na podstawie pierwszej metody, po wyłączeniu badań nierozstrzygniętych, ustalono, że osoby „niewinne” były prawidłowo sklasyfikowane w 98%, a „winne” w 42%, a więc poniżej szansy statystycznej. Spośród 50 podmiotów „niewinnych” tylko jedną osobę oceniono nieprawidłowo. Natomiast tylko 20 osób spośród „winnych” było trafnie zaliczonych do kategorii podejrzanych znających fakty odnoszące się do przestępstwa. Za pomocą drugiej metody prawidłowo oceniono 94% badanych „niewinnych” i tylko 65% „winnych”.

Pracownicy oddziału Identyfikacji i Nauk Sądowych krajowej kwatery głównej policji w Jerozolimie – dr E. Elaad, dr A. Ginton i N. Jungman²⁶ – przedsta-

²⁴ Iacono, W.G., Lykken, D.T.: „Validity of the lie detector: Two surveys of scientific opinion”, *Journal of Applied Psychology*, 1997, 3, s. 426–433.

²⁵ Elaad, E.: „Detection of guilty knowledge in real-life criminal investigations”, *Journal of Applied Psychology*, 1990, 5, s. 521–529.

²⁶ Ellaad E., Ginton, A., Jungman, N.: „Detection measures in real-life criminal guilty knowledge tests”, *Journal of Applied Psychology*, 1993, 5, s. 757–767.

wili studium o trafności metody GKT Lykkena w działaniach wykrywczych. Drugim celem tej pracy było porównanie efektywności dwóch parametrów fizjologicznych: reakcji elektro-skinnej i zapisu długości linii oddechowej. Analizowano 80 poligramów z badań wykonanych w różnego rodzaju sprawach kryminalnych. Wszystkie badania zostały przeprowadzone przez dobrze wyszkolonych ekspertów policji izraelskiej, posiadających przeciętnie około 8 lat doświadczeń w pracy z poligrafem. W badaniach wykonano od jednego do sześciu testów, z których każdy zawierał siedem pytań alternatywnych. Tylko jedno z tych pytań było bodźcem znaczącym dotyczącym szczegółu związanego z danym przestępstwem. Przykładowo treść pytań odnosiła się do: rodzaju skradzionego przedmiotu, sumy zabranych pieniędzy, numeru karty kredytowej itp. Każde pytanie krytyczne było prezentowane badanemu od dwóch do czterech razy. W studium zastosowano metodę tzw. ślepej analizy poligramów. Przedmiotem analizy była wielkość i rodzaj zarejestrowanej reakcji fizjologicznej. Pomiaru amplitudy reakcji elektro-skinnej dokonywano za pomocą lineau w milimetrach. Pod uwagę brano największe odchylenie pisaka galwanografu po 10 sekundach od momentu prezentacji bodźca. Pomiar linii oddechowej zapisany w czterech cyklach po ekspozycji pytania zaproponował w roku 1982 amerykański naukowiec H.W. Timm²⁵. Parametr ten jest kombinacją dwóch miar: zmniejszenia się amplitudy oddechu i zwiększenia się czasu trwania całego cyklu oddechowego. Obraz zapisu tej krzywej na poligramie utrwalano za pomocą kamery wideo. Następnie obraz ten był przy użyciu skanera przekształcany w zapis cyfrowy. W miejsce oglądu wizualnego wykresu, który może być subiektywny, C. Backster zaproponował w roku 1963 system numeryczny oceny wielkości reakcji fizjologicznych. Obecnie w PBP za granicą są stosowane różne odmiany metody

Tabela 3. Wielkość w mm reakcji elektrodermalnej osoby, którą zaliczono do grupy „winnych”

Nr pytania	Test I	Test II	Test III	Razem
1	–	–	–	–
2	4,7	1,0	86,0	91,7
3	2,1	4,1	129,0	135,2
4	18,0	16,0	1,0	34,0
5	4,3	6,9	0	11,2
6	2,0	1,0	6,0	9,0
7	–	–	–	–

²⁷ Timm, H.W.: „Analyzing deception from respiration patterns”, *Journal of Police and Administration*, 1982, 10, s. 47–51.

Backstera. Bez zastosowania metod matematycznych niemożliwe jest właściwe ustalenie dokładności takich badań. Ocena rezultatów testów wiedzy o czynie nie jest prosta ani łatwa. Badani nie reagują niejednokrotnie w sposób czytelny w każdym teście. Świadczyć o tym może przykład zapisu reakcji skórnej przytoczony przez autorów tego studium. Powyższe badanie dotyczyło kradzieży kamery wideo.

Bodziec krytyczny znajdował się na pozycji 3. Pytania nr 1 i 7 były bodźcami niediagnostycznymi. Spełniały funkcje buforu wygaszającego reakcję orientacyjną. W pierwszej próbie pytania były zadawane w kolejności wzrastającej. W drugiej szereg pytań był odwrócony. Trzecia próba była testem pytań mieszanych. Z danych zamieszczonych w tabeli 3 wynika, że w przypadku wykonania dwóch testów sprawca kradzieży nie zostałby wykryty. W studium Elaada i współautorów wyniki badań prezentowane były w trzech kategoriach: „winny” – identyfikacja ukrywanej wiedzy, „niewinny” – nieposiadanie wiedzy o czynie i badanie nierozstrzygnięte. Po odrzuceniu badań nierozstrzygających testy podmiotów winnych były dokładne w 75%. Natomiast w 94.1% trafnie oceniono 40 osób, które były „niewinne”. Jeżeli chodzi o efektywność parametrów fizjologicznych szacunki reakcji skórnej umożliwiły prawidłową klasyfikację 97.4% „niewinnych” oraz 53% „winnych”. Pomiary długości linii oddechowej zapewniły trafną klasyfikację 97.2% „niewinnych” i 53.1% „winnych”. Autorzy podkreślają, że połączenie pomiarów wymienionych wyżej parametrów może zwiększyć dokładność oceny PBP.

Autorzy omawianej tu pracy przypuszczają, iż przyczyną małej dokładności GKT w wykrywaniu sprawców przestępstw jest to, że mogli oni nie zauważyć w czasie dokonywania czynu, względnie zapomnieli fakty związane ze swoim działaniem, które były dostępne dla policjantów prowadzących śledztwo. Zastosowanie testów ukrywanej wiedzy wymaga, by sprawca świadomie zatajał wiedzę o popełnionym przez siebie przestępstwie. Jednakże trudne jest do przewidzenia, czy badany zasadnie podejrzewany może być świadomy określonego szczegółu, kiedy ten fakt wydaje się być znamieny dla obiektywnego obserwatora. Z tych właśnie przyczyn pogląd, że testy ustalające znajomość modus operandi przestępstwa są niezawodne, jest błędny.

Uwagi końcowe

Zaprezentowane w tym opracowaniu wyniki studiów dowodzą, że PBP, w których zastosowano pytania kontrolne, są wysoce trafne i rzetelne pod warunkiem, że są one przeprowadzone przez dobrze wyszkolonego i doświadczonego eksperta. Natomiast testy ukrywanej wiedzy są stosunkowo dokładne tylko w tych badaniach, w których bada się osoby nieznające informacji odnoszących

się do sposobu popełnienia konkretnego przestępstwa. Dokładność psychofizjologicznych badań poligraficznych jest nie mniejsza od wartości dowodowej innych ogólnie akceptowanych metod kryminalistycznych. G.L. Vaughan, radca prawny American Polygraph Association, w oświadczeniu złożonym w Sądzie Najwyższym USA w roku 1997 stwierdził: „istnieje sporo dowodów przedstawianych w sądach przysięgłych, których dokładność jest mniejsza od poligrafu, przykładowo takich, jak: ekspertyzy psychiatryczne lub zeznania naocznych świadków”.

Każdego roku w USA ponad 75 tysięcy ludzi staje się podejrzanymi w sprawach kryminalnych na podstawie identyfikacji przez naocznych świadków w drodze okazania lub rozpoznania na fotografii. G.L. Wells i A.L. Bradfield²⁸ przeprowadzili eksperyment, którego celem była identyfikacja sprawcy napadu z bronią w rękę. Jego podobiznę zarejestrowała sklepowa kamera wideo. W doświadczeniu brało udział 352 osoby. Naocznym świadkom polecono rozpoznać przestępcę na podstawie policyjnego albumu ze zdjęciami. W zestawie nie było fotografii przestępcy. Wszyscy świadkowie błędnie zidentyfikowali sprawcę napadu. Ponadto wspomniani autorzy cytują raport National Institute of Justice stwierdzający, że w grupie 28 oskarżonych błędnie uznanych przez sądy za winnych, aż 24 osoby zostały fałszywie rozpoznane przez naocznych świadków. Błędna identyfikacja była w wysokim stopniu głównym dowodem prowadzącym do skazania niewinnych osób.

Słuszna jest uwaga R. Jaworskiego²⁹: „wymóg absolutnej dokładności stawiany wobec badań poligraficznych jako warunek ich akceptacji jako dowodu sądowego nie jest spełniany przez żadną z ekspertyz kryminalistycznych o akceptowanej powszechnie wartości dowodowej. Stanowisko zajęte przez nowy k.p.k. wobec badań poligraficznych nie może być uzasadnione rzekomo wątpliwą dokładnością tej metody”. Psychofizjologiczne badania poligraficzne dzięki stosunkowo wysokiej trafności i rzetelności mogą być przede wszystkim cenną pomocą w oczyszczeniu osób niesłusznie podejrzewanych lub oskarżonych, a z drugiej strony mogą umożliwić wykrycie sprawców najpoważniejszych przestępstw.

²⁸ Wells, G.L., A.L. Bradfield: „»Good, you identified suspect«: Feedback to eyewitnesses distorts their report of the witness experience”, *Journal of Applied Psychology*, 1998, 3, s. 360–376.

²⁹Jaworski, R., „Wymóg »bezwzględnej trafności« wobec badań poligraficznych”. *Nowa Kodyfikacja Prawa Karnego* Tom III, Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, 1998, s. 92.

*Wojciech Macutkiewicz
Krzysztof Jaskólski*

PROFILAKTYKA KRYMINALISTYCZNA W „WARSZAWSKIM PROGRAMIE BEZPIECZNE MIASTO” – ujęcie strategiczne

Profilaktyka kryminalistyczna, w sytuacji wzrastającego realnie zagrożenia czynami przestępczymi na terenie aglomeracji warszawskiej, jest jedną z metod ograniczania liczby przestępstw w poszczególnych kategoriach. Metody wypracowane przez kryminalistykę – jako naukę o metodach i środkach zapobiegania przestępstwom, wykrywania przestępstw i ich sprawców – znalazły swój udział w realizowanym od 1995 roku w dawnym województwie stołecznym „Warszawskim Programie Bezpieczne Miasto”.

Zgodnie z ustawą o Policji z dnia 6 kwietnia 1990 roku zadaniem Policji jest inicjowanie i organizowanie działań mających na celu zapobieganie popełnianiu przestępstw i wykroczeń oraz zjawiskom kryminogennym, a także współdziałanie w tej materii z organami państwowymi, samorządowymi i organizacjami społecznymi.

Ze względu na fakt, że Polska nie posiadała i nadal nie posiada krajowego programu zapobiegania przestępczości, w którym działania Policji byłyby tylko jednym z elementów, a Policja jednym z podmiotów realizujących taki program, w roku 1995 Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji opracowało założenia strategii budowy programów profilaktycznych. Zgodnie z tymi założeniami realizowane w Warszawie pod innymi nazwami programy profilaktyczne zostały połączone – po dogłębnej analizie stanu zagrożenia i kategorii przestępstw występujących na tym terenie – w jednolity i komplementarny „Warszawski Program Bezpieczne Miasto”. W fazie jego tworzenia zostały przeanalizowane doświadczenia z pracy zarówno milicji, jak i policji. Korzystano także z wyników podobnych działań profilaktycznych prowadzonych w krajach Europy Zachodniej, ze szczególnym uwzględnieniem Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii i Niemiec.

„Warszawski Program Bezpieczne Miasto” jest programem prewencji kryminalnej. Nie ogranicza się zatem do profilaktyki kryminalistycznej, która w

swojej wąskiej definicji rozumiana jest jako nauka o technicznych środkach zapobiegania przestępstwom. Szeroka definicja profilaktyki kryminalistycznej obejmuje także zasady sprawnego działania w zapobieganiu popełniania przestępstw. Zasady te określają skuteczne działanie w zapobieganiu przestępstwom i pozwalają w tym działaniu korzystać z wszelkiej dostępnej ludzkiej wiedzy. „Warszawski Program Bezpieczne Miasto” ze względu na swój cel wynikający m.in. z przytoczonego wyżej artykułu 1 ust. 2 pkt 3 ustawy o Policji, posiłkuje się doświadczeniami z różnych dziedzin wiedzy ludzkiej, w tym na pewno kryminologii, wiktymologii, psychologii, socjologii i pedagogiki.

Łącząc wiedzę wyżej wymienionych dziedzin nauki, program ma za zadanie poprawę bezpieczeństwa mieszkańców poprzez rzeczywistą minimalizację ryzyka stania się ofiarą przestępstwa, a także podnoszenie tzw. „poczucia bezpieczeństwa”, często nie mającego wiele wspólnego z faktycznymi zagrożeniami przestępczymi.

Zapobieganie przestępczości jest ustawowym obowiązkiem Policji. Powinna ona jednak w realizacji tego zadania współpracować z innymi podmiotami, z których ustawa wymienia „organa państwowe, samorządowe i organizacje społeczne”.

Policja warszawska realizując program koordynuje i często inicjuje działania wielu instytucji i grup społecznych na rzecz przeciwdziałania zjawiskom patologicznym i kryminogennym.

Autorzy „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto” przyjęli założenie, że realizacja zadań profilaktyki kryminalnej może mieć miejsce tylko i wyłącznie przez swego rodzaju uspołecznienie działań policyjnych. Stąd konieczne było włączenie w ten program społeczności lokalnych, jak i podmiotów instytucjonalnych mających wpływ na poziom bezpieczeństwa ludności.

Ze względu na wspomniane na wstępie brak istnienia krajowego systemu – programu zapobiegania przestępczości, głównymi partnerami policji w realizacji „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto” są organy samorządu terytorialnego i administracji rządowej, mieszkańcy oraz przedstawiciele grup zawodowych.

Podstawową ideą „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto” jest lokalność działań profilaktycznych i ograniczenie każdego z nich do niezbyt szerokiego zasięgu terytorialnego.

Za organizację systemu programowego do końca 1998 roku odpowiedzialny był Wydział Prewencji Komendy Stołecznej Policji współpracujący ściśle z Komendami Rejonowymi Policji oraz Komisariatami Policji. Na poziomie Komend Rejonowych funkcjonowali Pełnomocnicy Komendantów Rejonowych ds. realizacji „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto”. Odpowiadali oni za realizację programu na podległym administracyjnie terenie. W Wydziale Prewencji KSP istniał Zespół III, który inicjował i koordynował wszystkie przedsięwzięcia

w skali województwa. W tym wydziale każdy z niżej wymienionych podprogramów miał swojego koordynatora. Na początku 1999 roku, po wprowadzeniu reformy administracyjnej kraju, Komenda Stołeczna Policji stała się Komendą Powiatową na prawach Komendy Wojewódzkiej Policji. Istniejące do tej pory Komendy Rejonowe Policji zostały przekształcone w 32, a następnie 17 komisariatów Policji. W każdym z komisariatów do realizacji zagadnień z zakresu prewencji kryminalnej został wyznaczony policjant, który realizuje ww. tematykę na terenie podległym danemu komisariatowi. Obecnie w Wydziale Prewencji KSP tematyką zapobiegania przestępczości zajmuje się Zespół I, w którym pracuje 8 specjalistów koordynujących i służących merytoryczną pomocą przy realizacji poszczególnych podprogramów w komisariatach.

Policja stołeczna, opierając się na analizie stanu przestępczości w Warszawie stwierdziła, że do najczęściej występujących na jej terenie zdarzeń kryminalnych należą kradzieże z włamaniem do mieszkań, domów jednorodzinnych, placówek handlowych, samochodów, kradzieże samochodów a także rozboje, wymuszenia rozbójnicze oraz bójki i pobicia.

Stąd podział Programu Bezpieczne Miasto na podprogramy obejmujące swoim zasięgiem odpowiednie obszary codziennej ludzkiej aktywności: mieszkania, domy, osiedla, parkingi, szkoły i placówki oświatowe, obiekty handlowe i produkcyjno – usługowe oraz ulice i drogi.

Program „Bezpieczne Miasto” składa się z czterech podprogramów:

1. Bezpieczny Dom – Osiedle i Bezpieczny Parking;
2. Bezpieczna Szkoła;
3. Bezpieczny Biznes;
4. Bezpieczna Droga.

Każdy z podprogramów ukierunkowany jest na odmienną kategorię zagrożeń przestępczych i odmiennie grupy potencjalnych ofiar.

Wyeliminowanie czy znaczne ograniczenie wymienionych wyżej kategorii przestępstw jest możliwe przy zrozumieniu przez potencjalne ofiary zagrożeń i przyczyn tych zagrożeń. Często uświadomienie sobie przyczyn, które umożliwiły dokonanie przestępstwa, prowadzi do wniosku, iż niewielkim kosztem materialnym, czy wręcz bez takich kosztów, ale przy odrobinie umiejętności przewidywania do przestępstwa by nie doszło.

Wiedza o tym, jak unikać stania się ofiarą przestępstwa nie jest zazwyczaj wiedzą powszechną, choć wydawałoby się, że instynkt samozachowawczy w znacznym stopniu tego typu sytuacje pomaga dostrzec.

Pomimo znacznie większego w społeczeństwie polskim poczucia zagrożenia przez przestępczość niż faktycznie rejestrowana liczba czynów przestępczych (ciemna liczba?) można zaobserwować niewielką aktywność w kwestii profilaktyki. Media, które mogłyby zyskać przewagę konkurencyjną, oferując odbiorcom treści tzw. „poradnicze” – które, jak wynika z badań prasoznawczych, są

przez czytelników bardzo cenione – zwykle z tej możliwości nie korzystają, ograniczając się do znacznie bardziej łatwego przedstawiania faktów dotyczących przemyocy i komentarzy, często utwierdzających w poczuciu nieuchronności stania się ofiarą przestępstwa odbiorcę prezentowanej przez medium treści. Taka formuła traktowania przestępstw przez środki przekazu przyczynia się do rozbudzania obaw przed przestępczością, nie oferując swoim odbiorcom praktycznie żadnej alternatywy prócz strachu i poczucia bezradności.

Dodatkowym zadaniem „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto” jest budowanie wizerunku policji jako instytucji „przyjaznej ludziom”, a niebezpiecznej dla przestępców. Lata separacji milicji od społeczeństwa tego zadania nie ułatwiają. Faktem jest, że nigdzie na świecie policja nie jest w stanie skutecznie zwalczać przestępczości bez pomocy społeczeństwa, nie wspominając już o niezbędności takiego współdziałania w zapobieganiu przestępczości. Program ten stwarza platformę do takiej współpracy.

Podprogram „Bezpieczny dom, osiedle i bezpieczny parking” ma za zadanie ograniczyć liczbę przestępstw na terenie zamieszkanym przez społeczność lokalną poprzez likwidację anonimowości w społecznościach lokalnych, budowanie systemów sąsiedzkiej samopomocy, konsekwentne zawiadamianie policji o dokonanych przestępstwach, dostarczanie przez policjantów wiedzy o sposobach i metodach zapobiegania przestępstwom (poradnictwo).

Dość istotnym, jeśli nie najistotniejszym ze strategicznego punktu widzenia elementem programu jest podprogram „Bezpieczna Szkoła”. Celem strategicznym jest bowiem edukacja dzieci i młodzieży w zakresie bezpiecznych zachowań. Efekty takiego programu trudne są do oceny w krótkim okresie czasu, jednak przy prawidłowo dobranej metodologii mogą przynieść nieocenione korzyści społeczne w przyszłości. Podprogram „Bezpieczna szkoła” obejmuje swoim zasięgiem także nauczycieli, wychowawców i rodziców, którzy uczestniczą w szkoleniach prowadzonych przez policjantów odpowiedzialnych za realizację programu.

W ramach tego podprogramu powstał m.in. film video „Bezpieczeństwo Dziecka”, który przy wsparciu psychologów powinien być oglądany i dyskutowany w każdej szkole podstawowej.

„Bezpieczny Biznes” jest podprogramem adresowanym głównie do przedstawicieli małego i średniego biznesu; nie pomija jednak także dużych koncernów międzynarodowych.

Podstawowym celem tego podprogramu jest zapewnienie warunków bezpiecznego prowadzenia działalności gospodarczej. Przedstawiciele policji współdziałają z samorządem kupieckim, przedsiębiorcami i właścicielami różnego typu firm w celu ograniczenia lub wyeliminowania aktywności kryminalnej na swoim terenie, ze szczególnym uwzględnieniem włamań i wymuszeń. Informują o sposobach i metodach zapobiegania przestępczości podczas szkoleń specjali-

stycznych z zakresu przechowywania i transportu pieniędzy, obrony osobistej, technicznych środków zabezpieczenia mienia. Udzielają również porad w zakresie instalacji systemów alarmowych oraz opracowują specjalistyczne poradniki i broszury, w których opisują konkretne zagrożenia, z jakimi może się spotkać przedsiębiorca. Szeroka współpraca ze stowarzyszeniami pracodawców i przedsiębiorców firm branży ochrony osób i mienia owocuje wymiernymi efektami w postaci przygotowań do tworzenia tzw. „bezpiecznych stref” – modelowych rozwiązań systemów zabezpieczeń i monitoringu w ciągach obiektów handlowych.

Podprogram „Bezpieczna droga” ma za zadanie podnieść poziom bezpieczeństwa na drogach poprzez przede wszystkim edukację dzieci i młodzieży. W sferze oddziaływania podprogramu są również osoby dorosłe.

Dzieci i młodzież uczestniczą w licznie organizowanych zabawach, grach i turniejach, gdyż taka metoda przekazywania wiedzy najlepiej się w tej grupie docelowej sprawdza. Sezonowość w realizacji tego podprogramu również odgrywa pewną rolę, stąd np. w okresie przedwakacyjnym i przed tzw. długimi weekendami intensyfikowane są działania określone w tym podprogramie.

Przedstawiona wyżej struktura „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto”, składająca się z cząstkowych programów profilaktycznych realizowanych w różnych środowiskach, jest ukierunkowana na pozyskiwanie do realizacji programu jak największej liczby osób i instytucji. Policja bez współpracy ze społecznościami lokalnymi nie będzie w stanie zagwarantować zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańcom. Ideą tego programu jest właśnie budowanie nieformalnych struktur samopomocowych, a efektem niejako ubocznym eliminowanie powszechnej anonimowości w życiu osiedli, co owocować ma kształtowaniem stref nieprzyjaznych przestępcom.

W 1998 roku realizacją „Warszawskiego Programu Bezpieczne Miasto” zajmowało się 25 funkcjonariuszy Policji w ówczesnym województwie stołecznym, z tego 11 funkcjonariuszy z Wydziału Prewencji Komendy Stołecznej Policji i 14 policjantów w Komendach Rejonowych Policji. Obecnie po reformie administracyjnej i zmianach organizacyjnych ww. tematyką zajmuje się 8 specjalistów w Wydziale Prewencji KSP oraz 17 policjantów w Komisariatach Policji. W skali roku 1998 statystyka dotycząca skuteczności programu podaje, iż powstało 25 lokalnych grup samopomocowych (od początku istnienia programu – 400), wydano i rozkolportowano foldery informacyjne do każdego z podprogramów oraz ulotki z cyklu „Policja radzi”. Przeprowadzono też dość spektakularne działanie profilaktyczne polegające na zainstalowaniu systemu monitoringu w autobusach komunikacji miejskiej w linii najbardziej zagrożonej kradzieżami kieszonkowymi. W linii 175 kursującej pomiędzy dworcem lotniczym i kolejowym w okresie funkcjonowania systemu liczba zgłaszanych kradzieży kieszonkowych spadła o ponad 50%. Brak funduszy uniemożliwił jednak kontynuowanie tego przedsięwzięcia. W podprogramie „Bezpieczna Szkoła” stworzono moż-

liwość skutecznego rozpoznawania zagrożeń narkomanią w szkołach. Opracowano także scenariusz zajęć lekcyjnych dla uczniów starszych klas szkół podstawowych z zakresu profilaktyki uzależnień. Warto zauważyć, że ten podprogram w szczególności wymaga ścisłej współpracy z warszawskim Kuratorium Oświaty i taka współpraca istnieje.

Podprogram „Bezpieczny Biznes” objął liczne szkolenia z zakresu profilaktyki kryminalnej adresowane do podmiotów gospodarczych. Pozwolił skonsolidować działania różnych grup przedsiębiorców na rzecz zapobiegania przestępstwom, włączając w realizację programu stowarzyszenia i związki przedstawicieli biznesu.

„Warszawski Program Bezpieczne Miasto” jest na pewno cennym narzędziem profilaktyki kryminalistycznej. Jest widoczny w mediach, pozwala propagować bezpieczne zachowania, edukować w tej materii różne grupy społeczeństwa.

Można ten program oceniać pod względem liczby szkoleń, porad, pogadank, ich uczestników czy nakładów rozkolportowanych wydawnictw. Można jednak także prowadzić analizę skuteczności w oparciu o porównanie mierzalnych np. finansowych efektów realizacji programu z rzeczywistymi kosztami. Potrzebne do tego są jednak precyzyjne dane dotyczące skutków finansowych danej kategorii przestępstw na wyodrębnionym terenie (uwzględniające dane porównawcze – historyczne). Koszty realizacji programu i np. finansowe „oszczędności” mieszkańców ze względu na zmniejszenie kradzieży z włamaniem do mieszkań są znacznie łatwiejsze do określenia na wytypowanym testowym terenie niż na dużym obszarze. Taka analiza, o ile jej wyniki będą korzystne dla programu, pozwoli na znacznie łatwiejsze pozyskanie środków przeznaczonych na realizację programu, czy to od gmin, czy z innych źródeł oraz na w pełni świadome jego skuteczności wprowadzanie programu na innych terenach.

Zawsze trudniej ocenić efektywność działania, gdy nie jest jasno określone, jakich skutków możemy się spodziewać. Ocenę skuteczności całego Programu i poszczególnych jego elementów można przeprowadzić bazując na analizach podobnych działań w krajach Europy Zachodniej. Jednakże najistotniejsza jest zasada prowadzenia takich analiz, gdyż efekty wszelkich działań powinny być mierzalne.

Pozostaje faktem, że jedyną instytucją, która dość skutecznie może prowadzić działania z zakresu zapobiegania przestępczości w Polsce, jest Policja. W większości państw w Europie i na świecie w działaniach profilaktycznych Policja przyjmuje rolę koordynatora – eksperta. Instytucje rządowe i samorządowe zobligowane są do realizowania zadań profilaktyki kryminalnej i zobowiązane do rozliczenia wykonania tych zadań przed parlamentem, radami samorządów lokalnych czy wyborcami. W sytuacji, gdy w Polsce brak jest ogólnopolskiego programu zapobiegania przestępczości, który w sposób spójny i konsekwentny dzieliłby zadania profilaktyczne pomiędzy istniejące podmioty i instytucje, Poli-

cja jest w praktyce jedynym elementem organizacji państwowej, który ze względu na strukturę organizacyjną i fachowy personel jest w stanie takie zadanie realizować. Wielkiego wyboru zresztą nie ma ze względu na obligujący zapis ustawy o Policji (art. 1 ust. 2 pkt 3), wymieniony na wstępie niniejszego opracowania.

W sytuacji wzrostu liczby przestępstw w większości kategorii, profilaktyka kryminalistyczna staje się jedyną metodą skutecznego ograniczania tego wzrostu. Praca wykrywcza, gdy przestępstwo zostało już dokonane, proces sądowy i odbycie kary przez sprawcę kosztują Państwo (czyli społeczeństwo) niewątpliwie więcej, niż zastosowanie racjonalnego rozwiązania profilaktycznego, które zniechęci sprawcę, czy „tylko” umożliwi jego identyfikację, zatrzymanie i oskarżenie. Jest jednak, w pewnym przewrotnym sensie, niewdzięcznym narzędziem, gdyż miarą skuteczności jego zastosowania jest brak, a nie nastąpienie faktu.

Profilaktyka kryminalistyczna, realizowana przez „Warszawski Program Bezpieczne Miasto”, obejmuje zagrożenia obecnie istniejącymi przestępstwami i ich formami. Nowe formy przestępstw, które z pewnością dotkną w przyszłości społeczeństwo, mogą wystąpić w ograniczonym zakresie jeśli zostaną przewidziane, a potencjalne ofiary będą na nie przygotowane i posiadają umiejętność przeciwdziałania. „Warszawski Program Bezpieczne Miasto” może stać się szczególnie istotny z punktu widzenia strategii kryminalistycznej w jej profilaktycznym zakresie, o ile w jego skład wejdą zagadnienia dotyczące rozwoju przestępczości i jego kierunków. W tej kwestii jest wiele do zrobienia, lecz obecnie profilaktyka kryminalistyczna w jej strategicznym wymiarze jest z pewnością w zbyt małym stopniu doceniana przez organizację państwową skupiającą się na reagowaniu na istniejące zagrożenia przestępcze.

Adam Mazurek

ZABEZPIECZANIE ŚLADÓW GLEBOWYCH DO BADAŃ KRYMINALISTYCZNYCH

Celem porównawczej analizy śladów glebowych jest przede wszystkim potwierdzenie miejsca, w którym naniesiony został ślad. Ekspertyzy kryminalistyczne wykorzystujące ślady glebowe dotyczą zwykle ciężkich przestępstw, jak zabójstwa oraz zgwałcenia, a także innych, jak kradzieże z włamaniem. W miarę precyzyjne wnioski w znacznym stopniu zależą od sposobu zabezpieczania śladów dowodowych oraz właściwego pobrania śladów porównawczych.

Na wstępie określone zostaną definicje śladu glebowego i innych śladów z nimi związanych.

Definicje

Gleba – utwór powstający w powierzchniowej warstwie zwietrzliny skalnej pod wpływem czynników glebotwórczych; posiada warunki zaspokajania potrzeb życiowych roślin.

W środowisku glebowym – dzięki działalności roślin i drobnoustrojów – zachodzą ciągłe przemiany substancji mineralnych w organiczne i odwrotnie. Gleba jest więc ożywionym tworem przyrody i rozwija się w czasie, ulegając przemianom tak okresowym, jak i ciągłym. Gleba jest luźną, ożywioną mieszaniną składającą się zarówno z organicznych, jak i nieorganicznych cząstek, o różnicowanych rozmiarach i składzie oraz substancji po obumarłych szczątkach roślinnych i zwierzęcych. W środowisku zdominowanym przez człowieka, w miejscu zamieszkania, terenach przemysłowych i gospodarstwach rolnych występują ponadto, w różnych ilościach, składniki antropogeniczne takie, jak materiały budowlane, popioły, szkło, powłoki malarskie, tworzywa sztuczne, guma, oleje, nawozy czy środki ochrony roślin.

Kurz – termin ten jest używany do opisanie mieszaniny stałych cząstek, które zależnie od wielkości, gęstości, wilgotności, temperatury i prądów powietrznych mogą się przemieszczać w powietrzu.

Kurz może mieć skład czysto nieorganiczny (popioły, cząstki szkła, materiały budowlane, minerały, skały itp.) lub organiczny (włókna, pyłki roślin itp.). Zwykle jest on mieszaniną obu typów cząstek i przypomina glebę.

Roślinność – powszechnie oznacza pokrywę roślinną wszystkich populacji roślinnych na danym terenie. Z punktu widzenia kryminalistyki pod pojęciem tym rozumie się rośliny i ich fragmenty.

Mogą być one przenoszone w trakcie trwania przestępstwa, same lub wraz z innymi mikrośladami, jak np. glebę. Termin ten obejmuje wszystkie składniki powstające w trakcie faz vegetacji i rozmnażania roślin.

Glebowe mikroślady – ślady w ilościach mili- i mikrogramowych można wykorzystywać jedynie w ograniczonym zakresie.

Wprowadzanie czułych metod analitycznych wymagających niewielkich nadważek, jak np. analiza części organicznych gleby czy kurzu metodą chromatografii gazowej ze spektrometrem masowym (GC/MS), specjacji różnych form pierwiastków występujących w śladach i ich analizy metodą plazmy wzbudzonej indukcyjnie ze spektrometrem masowym (ICP/MS), prowadzi zwykle do silnego zróżnicowania śladów dowodowych i porównawczych. Interpretacja wyników, uzyskanych za pomocą tych czułych metod w powiązaniu z naturalnym zróżnicowaniem nawet pojedynczego śladu pobranego z tego samego miejsca, może prowadzić do fałszywych wniosków.

Występowanie i zabezpieczanie śladów dowodowych

Niezamierzone przeniesienie śladów glebowych na dowód rzeczowy będzie zależało w znacznym stopniu od lokalnych warunków glebowych (od ścieżki po kwietnik), gatunku gleby (od piasku po ił), intensywności kontaktu oraz charakteru powierzchni, na którą ślad jest przenoszony. Materiał może zostać naniesiony na odzież, a zwłaszcza na buty, nie tylko w czasie popełniania przestępstwa, ale również przed i po tym zdarzeniu. Ślad taki może zostać utracony przy dalszym noszeniu odzieży lub butów, albo być aktywnie usunięty poprzez zmycie. Z drugiej strony znaczące informacje o okolicznościach naniesienia śladu mogą być uzyskiwane na podstawie rozmieszczenia form rozprysku, śladów nacisku czy wleczenia oraz wielkości obszaru otarcia daną substancją widocznych na odzieży. Właściwe zabezpieczenie i ocena takich śladów umożliwi wyciągnięcie wniosków odnośnie przebiegu, intensywności, czasu i prawdopodobieństwa powodów danego zdarzenia.

Obiekty zabezpieczania śladów glebowych:

- z miejsca zdarzenia (skąd mogą pochodzić ślady oraz gdzie mogą zostać pozostawione),
- z ofiary i jej otoczenia (na której ślad może pochodzić z miejsca zdarzenia, bądź być przeniesiony z osoby podejrzanej),
- z osoby podejrzanej i jej otoczenia (na której można spodziewać się śladu z miejsca zdarzenia).

Zabezpieczanie śladów porównawczych

Materiał porównawczy winien zostać zabezpieczony po popełnieniu przestępstwa najszybciej, jak to jest możliwe. Przy pobieraniu śladów porównawczych należy brać pod uwagę sposób, w jaki ślad mógł być przenoszony. W większości przypadków dotyczy to wierzchniego, akumulacyjnego poziomu glebowego. Głębsze poziomy bierze się pod uwagę jedynie przy zdarzeniach, gdzie zachodzi prawdopodobieństwo ich przemieszczania. Dotyczy to robót ziemnych, miejsc zakopywania i rozkopywania. Próbkki porównawcze należy pobierać nie tylko z terenu, skąd mogą pochodzić podejrzane próbki (np. odciski obuwia), ale także z obszaru sąsiadującego, z uwzględnieniem możliwej drogi dojścia i ucieczki osób związanych z przestępstwem.

Zaleca się pobierać od 2 do 3 próbek z terenu, gdzie zdarzenie miało miejsce oraz 3 do 5 próbek z obszaru sąsiadującego. Odległość pomiędzy miejscem zajścia zdarzenia a terenem sąsiednim określa się w zależności od zróżnicowania pokrywy glebowej na danym obszarze. Zwykle jest to od 5 do 10 m na obszarach zamieszkałych lub terenach przemysłowych i około 100 m na użytkach rolnych i w lasach. Pobieranie próbek z obszaru sąsiadującego nie jest związane bezpośrednio z drogą dojścia i ucieczki osób związanych z przestępstwem, lecz wynika z konieczności sprawdzenia w laboratorium zróżnicowania pokrywy glebowej na danym, niewielkim obszarze. Na tej podstawie tworzy się podstawy dla wnioskowania o wynikach uzyskanych na miejscu zdarzenia. Ilość materiału każdej próbki porównawczej powinna wynosić około 100-200 g i jest wskazane, aby dołączona była do niej reprezentatywna próbka roślinności.

Innym typem próbki, który należy w pewnych przypadkach wziąć pod uwagę, jest tzw. próbka „alibi”. Jest to próbka zabezpieczana z miejsca czy obszaru wskazanego przez osobę podejrzaną jako miejsca zabrudzenia odzieży, obuwia czy innego dowodu rzeczowego związanego z przestępstwem.

W podobny sposób należy zabezpieczać próbki porównawcze kurzu. Próbkki roślinności, zabezpieczane jako materiał porównawczy, winny zawierać wszystkie gatunki roślin rosnące na interesującym nas obszarze, na którym mogły być przenoszone ślady oraz części roślin nanoszone przez wiatr na dany teren.

W przypadku zabezpieczania większej ilości śladów glebowych i roślinnych w terenie zalecane jest sporządzenie szkicu sytuacyjnego miejsc ich pobrania. Konieczne jest staranne zapakowanie próbek uniemożliwiające ich wzajemną kontaminację. Próbki porównawcze i naniesione ślady gleb mineralnych i ściółki leśnej winny być wysuszone i dostarczone w podwójnych papierowych kopertach lub innych opakowaniach. Próbki porównawcze osadów ze zbiorników wodnych, cieków itp. oraz dowody, na które zostały naniesione takie ślady należy bezzwłocznie dostarczyć do badań w stanie mokrym, w workach foliowych i słoikach. W przypadku braku możliwości natychmiastowego przesłania śladów do badań hydrobiologicznych, należy je przetrzymywać w stanie silnie schłodzonym lub zamrożonym.

Podsumowanie

W podsumowaniu należy podkreślić, że praca włożona w pobieranie materiału dowodowego i porównawczego śladów glebowych oraz sporządzenie właściwej dokumentacji w trakcie czynności wstępnych mają decydujący wpływ na jakość analiz kryminalistycznych i raport o wynikach końcowych ekspertyzy.

MOŻLIWOŚCI IDENTYFIKACJI PAPIERU JAKO NOŚNIKA DOKUMENTU

W kryminalistyce za dokument uważa się każdy środek dowodowy zawierający treść pisemną, w tym również cyfry i rysunki. Wprowadzenie metod rejestracji sygnałów akustycznych spowodowało powstanie nowego rodzaju dokumentów utrwalonych za pomocą taśm magnetofonowych, filmowych oraz komputerów, zwanych audiodokumentami.

Według podanej wyżej definicji, dokumentem w znaczeniu przyjętym w kryminalistyce może być każde podłoże, na którym została utrwalona jakakolwiek treść, a nawet jej fragment. Dokumentami poza kartkami papieru, dowodami osobistymi, książkami, czekami i innymi utrwalonymi na podłożu papierowym zapisami, są również treści pozostawione na murach, kamieniach, ziemi i pieczęciach.

Nie ma również różnicy pomiędzy dokumentami w sensie techniki śledczej a dziełami sztuki, w tym malarstwa.

Wydaje się jednak zasadnym stwierdzenie, iż najczęściej spotykamy się z dokumentami, których nośnikiem jest podłoże papierowe. W trakcie wykonywania ekspertyz dotyczących takich dokumentów najbardziej istotnym jest ustalenie rodzaju podłoża papierowego, określenie wieku dokumentu i użytego środka kryjącego, aż po badania mechanoskopijne zmierzające do zweryfikowania, czy posiadane fragmenty papieru stanowiły przed rozdzieleniem jedną całość.

1. Ustalenie rodzaju podłoża papierowego

Papier jest to materiał otrzymywany z włókien roślinnych występujących w postaci mechanicznie przetartego ścieru i poddanej procesom chemicznym celulozy.

W zależności od przeznaczenia papieru można dodawać do jego składu inne komponenty, zapewniające otrzymanie konkretnych cech oraz uzyskiwanie pożądaných właściwości. Wskazanymi substancjami dodatkowymi są często: masa klejąca, wypełniająca, uszczelniająca oraz barwiąca. Ich celem jest nadanie papierowi specyficznych właściwości, takich jak: chłonność, połysk, barwa, odcień, przenikalność światła, przewodnictwo prądu, pojemność, przewodnictwo cieplne, odporność na starzenie się.

Rodzaj i procentowy udział surowców włóknistych, z jakich wykonany jest papier, rozstrzyga o jego klasie. Wytwory papiernicze charakteryzują się gramaturą tj. 1 m² wyrażonym w gramach. Według powyższego, Polski Komitet Normalizacyjny przewiduje pięć rodzajów wytworów papierniczych: papier, bibułę, karton, bibułę oraz tekturę.

Poza gramaturą ważny jest format. Polska norma rozróżnia ich dziewięć, ustawionych w trzech szeregach formatów: A, B i C. Arkuszem podstawowym jest format A oznaczony symbolem A0 o wymiarach odpowiadających 1 m².

Kolejnym parametrem dla wytworów papierowych jest rodzaj powierzchni. W Polsce rozróżnia się obecnie dziewięć jej rodzajów: szorstką, matową, jednostronnie gładką, gładką, prążkowaną, groszkowaną, marszczoną, lekko marszczoną i tłoczoną.

Strukturę wewnętrzną papieru można badać za pomocą promieni ultrafioletowych. W badaniach tych uwzględnia się wytrzymałość, skład włóknisty, właściwości fizyczne i chemiczne oraz cechy specjalne.

Poza dokumentami sporządzanymi na papierach naturalnych, stanowiącymi większość, możliwe jest użycie papierów syntetycznych, których produkcja rozpoczęła się po Drugiej Wojnie Światowej. Bazą papieru syntetycznego jest syntetyczna pulpa (SWP), syntetyczne włókna ciągłe lub syntetyczna folia. Papiery syntetyczne posiadają właściwości nieznanne papierom naturalnym, takie jak np. bardzo wysoka odporność na zmiany temperatury wynoszącej nawet do 220⁰ C. Wysokie właściwości izolacyjne powodują, że papier syntetyczny jest często wykorzystywany jako materiał przy produkcji motorów elektrycznych i transformatorów, a nie jako podłoże do sporządzania dokumentów.

Istnieje wiele metod mających na celu rozróżnienie rodzaju papieru¹.

Bardzo prostą metodą prowadzenia wskazanych badań jest oświetlenie ich analityczną lampą kwarcową, gdzie odmienna fluorescencja wskazuje na różny skład chemiczny, jednakże podobna nie jest jeszcze dowodem całkowitej tożsamości gatunku.

Kolejnym etapem badań jest obserwacja papieru pod lupą lub mikroskopem w świetle odbitym lub przechodzącym przez papier. Różnice w strukturze mikroskopowej stanowią podstawę do rozróżnienia i klasyfikacji danego papieru.

¹ Szerzej: B. Hołyst, „Kryminalistyka”, PWN, Warszawa 1996, s. 510 i nast.

Podczas obserwacji mikroskopowej wyraźnie zaznacza się odmienna budowa włókien pochodzących z różnych gatunków drewna, słomy, szmat.

Aby ustalić dokładnie rodzaj drewna, z którego został wykonany papier należy czasem przeprowadzić szereg badań². W tym celu trzeba papier poddać odbarwieniu i usunąć z niego substancje dodatkowe, takie jak klej czy utwardzacz, a następnie gotować kawałek papieru przez kilka minut w 5% roztworze wodorotlenku sodu, w którym dochodzi do rozpuszczenia substancji pochodzenia organicznego. Tak otrzymany preparat należy poddać ocenie przy użyciu tablic porównawczych ze szczegółowym opisem charakterystycznych właściwości każdego gatunku drewna. W ten sposób z łatwością można przeprowadzić porównanie materiału dowodowego z posiadanymi próbkami.

Trudniej jednak stwierdzić tą metodą tożsamość gatunku, a zwłaszcza fabrykatu. Dalsze różnice mogą ujawnić się po przeprowadzeniu dodatkowych badań chemiczno-mikroskopowych. W tym celu potrzebne jest wykonanie wielu preparatów i poddanie ich działaniu różnych czynników chemicznych wywołujących odmienne zabarwienie w zależności od składu chemicznego. Dla przeprowadzania tego typu doświadczeń istnieją również tablice porównawcze.

Często zdarza się, iż są prowadzone inne, dodatkowe badania przez wyspecjalizowane laboratoria naukowo-badawcze, zajmujące się dziedziną celulozo-papierniczą. Szczegółowe badanie ma miejsce najczęściej wtedy, gdy materiałem dowodowym jest dokument sporządzony na papierze nie będącym w sprzedaży, wykonanym samodzielnie lub pochodzącym z zagranicy.

Wszystkie opisane wyżej metody dają odpowiedź tylko na pytanie, czy papier dowodowy i porównawczy znaleziony u podejrzanego są tego samego gatunku. Ustalamy więc, że papier jest taki sam, co w żadnym wypadku nie stanowi podstawy do twierdzenia, że jest on ten sam (np. nie można określić, iż jest to papier wyrwany z zeszytu znalezionej u podejrzanego).

W odniesieniu do badań identyfikacyjnych stanowczy jest w zasadzie tylko wynik negatywny, który definitywnie stwierdza odmienność gatunku papieru.

2. Ustalanie wieku dokumentu i środka kryjącego

Określenie wieku dokumentu jest często poważnym problemem praktyki śledczej. Generalnie można rozróżnić dwa rodzaje badań ustalających wiek dokumentu: mające na celu stwierdzenie absolutnego wieku dokumentu lub względnego. Absolutne stwierdzenie wieku przeprowadzane jest, gdy na dokumencie brak daty lub istnieje konieczność ścisłego określenia czasu sporządzenia

² Patrz: Z. Rudnicki, „Kryminalistyczne badania papierów”, *Problemy Kryminalistyki*, 1994, nr 203, s. 24 i nast.

dokumentu. Z kolei jeśli chodzi o wiek względny, to określa się go z reguły poprzez stwierdzenie, czy dwa lub więcej dokumentów powstało w jednym czasie oraz czy wszystkie części dokumentu zostały napisane w tym samym momencie³.

Różnorodność metod kryminalistycznych pozwalających na mniej lub bardziej precyzyjne określenie wieku dokumentu jest duża. W pracy tej przedstawię kilka z nich.

Badania H. Klauera dotyczą pism sporządzonych długopisem. Metoda ta polega na pokryciu pisma długopisowego pismem ołówkowym, zebraniu na folię klejącą używaną do zabezpieczenia odcisków linii papilarnych warstwy grafitu, następnie obserwacji pisma i folii w podczerwieni. Efektem badań prowadzonych przez Klauera było stwierdzenie, że na świeżym piśmie pozostaje więcej grafitu niż na starym. Jednak ten rodzaj badań może być używany tylko do określenia, czy pismo zostało sporządzone niedawno – w granicach do dwóch dni⁴. Aby ustalić wiek pisma starszego należy stosować inne metody.

Metoda zaproponowana przez M. Freia-Sulzera polega na badaniu rowków powstałych podczas silnego nacisku środkiem pisarskim na podłoże. Zaobserwowano, iż z upływem czasu rowki stają się płytsze, co jest spowodowane swobodną elastycznością włókien zawartych w papierze⁵. Do badań rowków powstałych podczas pisania jest używana aparatura pod nazwą „ESDA” wykorzystująca elektrostatykę. Za jej pomocą można ujawnić odciski ołówka bądź długopisu nawet po pięćdziesięciu latach.

Metoda określająca wiek tuszów długopisowych przedstawiona przez L.P. Stewarta opiera się na znajomości składu surowcowego tuszu. Każdy tusz składa się z barwników, żywic oraz nośnika. Zadaniem nośnika jest umożliwienie obrotu kulki w długopisie i spłynięcie tuszu na podłoże. W fazie wstępnej badań należy pobrać i zidentyfikować tusz według podanego wzoru. Następnie zidentyfikowane składniki lotne są mieszane ilościowo metodą chromatografii gazowej. Ustalenie jak długo tusz znajdował się na podłożu następuje poprzez porównanie względnego stężenia składników lotnych badanego tuszu z koncentracją tych samych substancji w nowych tuszach o tym samym wzorze. Stewart w swoich publikacjach przedstawił również zależności pomiędzy wiekiem tuszu, warunkami jego przechowywania i jakością papieru⁶.

³ Podział i nazewnictwo zaczerpnięte z „Kryminalistyki” B. Hołysta, PWN, Warszawa 1996, s. 584.

⁴ H. Klauer, „Altersbestimmung von Kugelschreiberschrift und Untersuchung von Strichkreuzungen mit Hilfe der Spurensicherungsfolie”, *Kriminalistik* nr 5/1959, s. 203.

⁵ M. Frei-Sulzer, „Messungen zeitlicher Veränderungen der Schreibillertiefe”, *Kriminalistik* nr 7/1971.

⁶ L.P. Stewart: „Ballpoint ink age determination by volatile component comparison – A preliminary study”, *Journal of Forensic Sciences*, nr 2/1985, s. 405–411.

Kolejną grupę badań stanowią doświadczenia mające na celu stwierdzenie, które z krzyżujących się linii zostały sporządzone wcześniej.

Bez uszkodzenia dokumentu można przeprowadzić badania optyczne mikroskopem stereoskopowym z osią optyczną prostopadłą lub ustawioną pod kątem do powierzchni badanej oraz badania z użyciem krótkich i długich promieni ultrafioletowych lub podczerwonych, padających bezpośrednio lub odbitych. Tego typu badania umożliwiają dokładne przyjrzenie się bruzdom na przedniej stronie dokumentu, jak i grzbietów na odwrotnej stronie kartki w miejscu krzyżowania się linii.

W ciągu kilku ostatnich lat Tajna Służba Stanów Zjednoczonych (United States Secret Service – USSS) zajęła się opracowywaniem dokumentu standardów ASTM, który dotyczy badań porównawczych zapisów tuszem⁷. USSS udało się uruchomić komputerowy system informacyjny, dostępny przez modem telefoniczny, który pozwala korzystać ze zbiorów informacji na temat dostępnych na rynku środków kryjących i znaków wodnych. Prowadzony przez USSS kryminalistyczny zbiór środków kryjących liczy ponad 7000 eksponatów. Nie istnieje jednak żaden wymóg zmuszający producentów tuszów do wzięcia udziału w programie. Brak tym samym gwarancji, że w zbiorze zawarte są wszystkie dane na temat używanych obecnie receptur środków kryjących.

Jednocześnie w wielkich laboratoriach amerykańskich w ramach ASTM prowadzone są badania zmierzające do opracowania kryteriów, jakim powinny odpowiadać metody ustalania wieku środków kryjących, mające za zadanie wskazanie odpowiedniej techniki do wykonania konkretnych ekspertyz. Mimo, iż wiadomo, że specjalistycznej wiedzy, nabytych umiejętności, doświadczenia oraz odpowiedniego wykształcenia eksperta zastąpić opracowanym nawet przy dołożeniu największych starań standardem się nie da, podstawowy cel ASTM został osiągnięty – mimo zmiennych, subiektywnych zdań ekspertów na temat poszczególnych metod badania wieku środków kryjących opracowany został standard opinii o ustalonych podstawach naukowych dla poszczególnych technik oraz została przeprowadzona niezależna weryfikacja metod badawczych.

3. Badania mechanoskopijne

Bardzo często zdarza się, że dokument został sporządzony z wielu fragmentów wyrazów lub wyrwanych, bądź powycinanych liter. Do tworzenia takiego komponowanego pisma najczęściej używane są gazety. Poszczególne litery wycinane są za pomocą nożyc, których ostrza w wyniku użytkowania oraz różnego

⁷ Larry F. Steward, Joann L. Becker, Mary Fitzgerald, „Advancements of Ink Age Determination in the United States”, 1996, No. 547, s. 24–27.

natężenia siły i twardości ciętego materiału mogą ulec zniekształceniom. Cięcia wykonane takim narzędziem nie będzie stanowiło linii prostej. Na przecinanej powierzchni mogą odzworować się nierówności niewielkiego odcinka ostrza.

Badania mechanoskopijne tak sporządzonego dokumentu polegają na ustaleniu rodzaju narzędzia tnącego, jego kształtu, ostrości. W badaniach mechanoskopijnych można również przeprowadzać tzw. badania na „całość” polegające na stwierdzeniu, czy dane części, fragmenty papieru stanowiły przed rozdzieleniem jedną całość. W trakcie powyższych badań ocenia się cechy geometryczne i strukturalne poszczególnych fragmentów składających się na identyfikowany obiekt. Dodatkowo konieczne jest przeprowadzenie szeregu badań mających na celu odszukanie w materiale dowodowym i porównawczym tych samych cech, umożliwiających identyfikację grupową, a często również i indywidualną. Materiałem porównawczym może być przecięcie papieru znalezionymi u podejrzanego nożycami lub skrawek papieru, z którego wycięto użytą następnie do wykonania tekstu literę. Jeżeli arkusz papieru został wyrwany np. z bloku lub zeszytu, należy zwrócić uwagę na jego krawędź. W razie zgodności zarysu krawędzi wyrwanej z zarysem krawędzi pozostałej w znalezionym u podejrzanego zeszycie można być pewnym, iż arkusz, na którym sporządzono dokument, został z niego wyrwany.

Badania mechanoskopijne można z powodzeniem stosować również w stosunku do arkuszy dziurkowanych maszynowo, celem oddzielenia od grzbietu bloku. Zgodność ząbków perforacji z ząbkami grzbietu przemawia za faktem, że arkusz pochodzi z określonego bloku.

Przeprowadzenie badań mechanoskopijnych często pozwala na wydanie kategorycznej, identyfikującej pozytywnie opinii. W gronie ekspertów dominuje pogląd, iż arkusza papieru nigdy nie uda się przerwać tak, aby nierówna krawędź powstała podczas oddzierania pasowała do innej niż oddzielona od niej część. Dlatego w każdym przypadku, gdy tylko zachodzi możliwość przeprowadzenia badań mechanoskopijnych krawędzi dowodowej z porównawczą, należy zawsze korzystać z przedstawionych powyżej metod celem uzyskania dodatkowych informacji, pomagających w podjęciu trafnych ustaleń przez eksperta z dziedziny dokumentów.

AMERYKAŃSKIE PSYCHOLOGICZNE TESTY UCZCIWOŚCI

Stosowanie testów dla celów zatrudnieniowych

Test psychologiczny – oparte na zasadach naukowych wypróbowane metody, względnie sposoby i środki pomocnicze do poznawania stanów procesów i cech psychicznych danych osób, w porównaniu ze stanem tych procesów i cech u osób innych, przy czym porównania dokonuje się w odniesieniu do określonych norm.¹ Jest to test zdolności lub osobowości w odróżnieniu od testu wiadomości (pedagogicznego).

Stosowanie testów psychologicznych przed zatrudnieniem może pomóc w osiągnięciu zakładanych celów: zmniejszenia fluktuacji pracowników, poprawie efektywności pracy i in. Sprzyjają one efektywniejszej i bardziej obiektywnej selekcji kandydatów do pracy w porównaniu do selekcji opartej wyłącznie na podstawie intuicyjnej oceny osobowości kandydata. Stosowane jako uzupełnienie interview i sprawdzania referencji umożliwiają lepsze dobranie stanowiska pracy do określonej osoby, również w interesie pracownika.

W badaniu z 1990 r. rozesłano ankietę do 2000 dużych firm (przemysłowych, handlowych, usług komunalnych, transportowych i z innych branż) w USA, Kanadzie i w Europie, na którą odpowiedziało: z USA 301, z Kanady 58, z Europy 34 firmy. Z tych, które odpowiedziały, 47% firm amerykańskich i 70 firm europejskich i kanadyjskich oceniło testy psychologiczne jako efektywne i wysoce efektywne. Na stosunek firm amerykańskich wpłynęły praktyczne ograniczenia związane z ryzykiem spraw sądowych związanych ze stosowaniem takich testów i w związku z tym ostrożnym ich stosowaniem. Według badania z 1988 r. na 245 firm w Europie testy osobowości stosowało 17% firm, 63% – testy okre-

¹ J. Piter, „Słownik psychologiczny”, Ossolineum, 1963, s. 290.

śląjące kwalifikacje, 31% – testy na inteligencję; najczęściej stosowano testy przy zatrudnieniu na stanowiskach menadżerskich. Według badania z 1991 r. przeprowadzonego w USA przez American Management Association wśród 1633 amerykańskich pracodawców, którzy odpowiedzieli na ankietę, 18,1% korzystało z testów psychologicznych w sprawach pracowniczych.²

W Austrii i Niemczech od kandydatów do pracy w administracji publicznej wymaga się przejścia testów, na podstawie których ocenia się: inteligencję, obowiązkowość, zdolność uczenia się, zdolności komunikacyjne, samokontroli, zdolności kierownicze, charakter emocjonalny.

W 1996 r. D. Steiner i S.W. Gilliland opublikowali wyniki badania stosunku badanych do różnych metod rekrutacji w USA i Francji. W badaniu uczestniczyli studenci I roku psychologii: we Francji 117, z których 68 miało osobiste doświadczenie z pracą zarobkową, w USA 142 osoby, z których 99% miało takie doświadczenie. Najbardziej pozytywnie ocenili stosunek do interview i oceny wykonania zadania praktycznego; umiarkowanie pozytywnie – do oceny danych biograficznych i testu zdolności. Wyrażano neutralny stosunek do testów uczciwości i osobowości; najniżej oceniono test grafologiczny.³

Rekomendacja MOP Nr 150 z 1975 r. (The Human Resources Development Recommendation) określa testy psychologiczne jako dopuszczalne w połączeniu z innymi metodami oceny osobowości pracowników, przeprowadzane przez specjalistów dla celów zawodowych, po wyrażeniu indywidualnej zgody na testy: bez zgody badanego ich wyniki nie mogą być udostępniane osobom trzecim.⁴

Argumentem podnoszonym przeciw testom psychologicznym jest m. in. to, że osobowość jest trudna do oceny i nie jest tak ważna jak wykształcenie, doświadczenie zawodowe, motywacje. Rzadko w praktyce występują prace, które można wykonać tylko w jeden sposób i często tę samą pracę dobrze wykonują osoby o różnych osobowościach. Zatrudnianie do określonego typu pracy czy do całej firmy osób o tym samym typie osobowości powoduje brak zróżnicowania pracowników, co może być szkodliwe dla kreatywności, innowacyjności z negatywnym efektem dla firmy. Osobowość zatrudnionych podlega zmianie i jest uzależniona od zmiennych czynników zewnętrznych. Osoby wypełniające testy często nie udzielają szczerych odpowiedzi starając się odpowiadać zgodnie z tym, czego oczekuje pracodawca, a nie wszystkie testy są przed tym zabezpieczone.

Związki zawodowe w różnych krajach podnoszą zastrzeżenia w stosunku do testów proponując ograniczenie dotychczas całkowitej dowolności w tym zakresie poprzez np. konieczność stosowania w ocenie również innych metod selekcji

² Workers' privacy, ILO, Geneva Vol. 2/1993, s. 80–90.

³ Journal of Applied Psychology, Vol. 81 No2, 1996, s. 141.

⁴ Workers' privacy, ILO, Geneva Vol. 2/1993, s. 80–90.

łącznie z testami, przeprowadzanie zawsze po testach interview, dopuszczalność pytań związanych wyłącznie z pracą na danym stanowisku.

Jawne testy uczciwości

Geneza

W 1988 r. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę *Employee Polygraph Protection Act*, która weszła w życie 1 stycznia 1989 r. i ograniczyła dopuszczalność stosowania badań wariograficznych w sprawach „pracowniczych”. Na mocy tej ustawy są one dopuszczalne za zgodą badanego, jeżeli pracodawca poniósł stratę gospodarczą – *economic loss* (kradzież, ubytki, wypadki, awarie i inne). Natomiast badanie przed zatrudnieniem jest dopuszczalne, jeżeli dotyczy określonych przepisami prawa stanowisk o szczególnym charakterze, np. ochrona obiektu, konwojenci, w firmach farmaceutycznych itd. Ograniczenia tej ustawy nie dotyczą pracowników różnego szczebla urzędów (federal, state, local governments), w tym oczywiście organów ścigania, służb specjalnych i wszystkich postępowań sądowych, tzn. w takich przypadkach dobrowolne badania są dopuszczalne w pełnym zakresie. Przeprowadzanie badań okresowych bez podstawy określonej w ustawie zostało zakazane. Definicja straty gospodarczej jest jednak szeroka i w zasadzie zaspokaja potrzeby pracodawców w zakresie badań. Taka regulacja zachowała zawsze najbardziej cenną dla pracodawców i państwa ogólną funkcję prewencyjną badań.

W zasadzie można mówić o ograniczeniu i uporządkowaniu dopuszczalności badań. Ograniczenia badań przed zatrudnieniem spowodowały upowszechnienie testów psychologicznych, w tym testów uczciwości. Generalnie badanie wariograficzne nie jest efektywne w sprawach przedzatrudnieniowych. Na jego podstawie nie można określać cech osobowości ani faktów przyszłych tj. możliwości dopuszczania się kradzieży. Jeżeli sprawdzano kandydata przed zatrudnieniem, to zwykle dotyczyło to sprawdzenia, czy na odpowiedzi w aplikacji udzielał prawdziwych informacji, w tym np. czy posługuje się prawdziwym nazwiskiem.

Jawne testy uczciwości pojawiły się w USA po drugiej wojnie światowej i po ograniczeniu dopuszczalności badań wariograficznych w sprawach pracowniczych w 1988 r. zajęły ich miejsce w części postępowań rekrutacyjnych. Obsługa kas w handlu, kasjerzy w bankach objęci zostali ograniczeniami wynikającymi z tej ustawy. Psychologiczne testy uczciwości największe zastosowanie znajdują w handlu i przed zatrudnieniem na stanowiskach pracy związanych z dostępem do kasy lub łatwo zbywalnych towarów.

Określenie ich jako testy uczciwości nie jest naukowo ścisłe, sugeruje bowiem, że w testach tych są odpowiedzi właściwe i niewłaściwe. Odpowiedzi na

pytania w tych testach porównuje się nie w stosunku do stałego wzoru, ale do przyjętej umownie normy wynikającej z odpowiedzi innych badanych. Testy te pomagają identyfikować osoby niepożądane w danej firmie, a nie nieuczciwe.

Przeprowadza się dla próby ustalenia osoby o wysokim prawdopodobieństwie popełnienia kradzieży, samowolnego opuszczania miejsca pracy, korzystania bez podstaw ze zwolnień chorobowych (nawet bez prawa do ekwiwalentu)

W dostępnej w Polsce komputerowej bazie danych na temat literatury psychologicznej „Psych-Lit” występuje ok. 30 pozycji związanych z problematyką testów uczciwości. Są to artykuły w pismach niedostępnych w polskich bibliotekach i na ile można zorientować się po każdej nocy bibliograficznej w bazie danych na temat tych pozycji, nie wyjaśniają one skali stosowania i konstrukcji tych testów. W innej bazie ok. 1000 angielskojęzycznych wydawnictw specjalistycznych i popularnych czasopism „Pro-Quest” hasło „integrity test” jest identyfikowane 5–20 razy rocznie. Nie są znane polskie publikacje na ten temat.⁵ Zdarza się, że jedynym skojarzeniem z tymi testami są tzw. skale kłamstwa w testach osobowości, które dotyczą bardziej szczerości w teście niż oceniania uczciwości, a zwłaszcza skłonności u badanego do dokonywania kradzieży.

Dlatego warto dokonać wstępnej identyfikacji i rozróżnienia tych testów:

Jawne pisemne testy uczciwości (honesty, integrity) badają poglądy osoby na temat nieuczciwości w miejscu pracy, np. poprzez jej własne opinie na temat uczciwości i nieuczciwości przeciętnej osoby i opinie osoby wypełniającej test na temat porównania jej uczciwości do przeciętnej.

Testy osobowości (personality-based measures) wykorzystane dla oceny uczciwości – próbuje się ustalać różne cechy osobowości badanej osoby, jak: odpowiedzialność, obowiązkowość, przystosowanie społeczne, lojalność, odchylenia od norm, przedsiębiorczość, poszanowanie zasad. Do pomiaru uczciwości na podstawie testu próbuje się ustalać szczegółowe cechy osobowości uważane za związane z tendencją dopuszczania się kradzieży i innych działań przeciwko pracodawcy.

Testy psychologii klinicznej – niektóre jak MMPI mogą również być wykorzystane do diagnozowania uczciwości.

W latach 90-tych dostępnych komercyjnie było w USA ponad 50 typów testów uczciwości. Ich twórcy wywodzą się ze środowiska psychologów, ale również ekspertów badań wariograficznych. Jednym ze sposobów opracowania takich testów jest porównanie odpowiedzi na pytania osób odbywających karę więzienia

⁵ Z wyjątkiem T. Witkowski (red.), „Nowoczesne metody doboru i oceny personelu”, Wyd. Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1998, gdzie znalazł się artykuł. P. R. Sackett „Badanie uczciwości w procesie doboru”.

lub zwolnionych z pracy za kradzieże z odpowiedziami innych osób. Mnogość testów, udostępnianie ich pracodawcom na podstawie umów, które wykluczają ich udostępnienie osobom niepowołanym utrudnia przygotowanie badanym osobom „ściągawek”. Nie wiadomo, jakim testem pracodawca może się posłużyć.

Firmy rozprowadzające takie testy wykazują:

- ich efektywność w praktycznym zastosowaniu podając przykłady i potwierdzając to badania efektywności w szerszym ujęciu,
- ich trafność (validity),
- legalność wykorzystania tych testów i ich wyników dla celów rekrutacji.

Artykuł ten poświęcony jest jawnym pisemnym testom uczciwości wykorzystywanym komercyjnie w USA. Wymienienia się także inne testy osobowości i kliniczne mające związki z diagnozowaniem u badanego uczciwości. Z wynikami cytowanych badań dokładności testów i efektywności w praktycznym zastosowaniu autor zapoznał się w pracy – J.W. Jones „Preemployment honesty testing”, Quorum Books, 1991 (gdzie autor omawia cudze badania) i w oficjalnym czasopiśmie American Psychological Association – „Journal of Applied Psychology”. Badań i opinii demaskujących testy uczciwości jako nieskuteczne nie znaleziono. Oczywiście mogły wystąpić przypadki zastosowania w określonych środowiskach pracy testów bez uchwytnych efektów z osiągnięciem tylko celów prewencji ogólnej.

Opinie i kontrowersje

Raport z 1990 r. OTA (Office of Technology Assessment), instytucji naukowo – badawczej Kongresu przygotowującej raporty, uchylił się od jednoznacznej oceny dokładności takich testów. W opinii oceniającej testy uczciwości tylko na podstawie 5-ciu badań, kiedy osobom o negatywnym wyniku udowodniono kradzież, stwierdzono brak wystarczających danych naukowych potwierdzających ich skuteczność.

Z osób o negatywnym wyniku według raportu OTA pomiędzy 73 a 97% nie kradnie w miejscu pracy i są oni błędnie oceniani. Z taką opinią nie zgadzają się zainteresowane firmy, a Jim Powell, dyrektor stowarzyszenia zawodowego wydawców tych testów (Association of Personnel Test Publishers), twierdzi, że „skoro tylko 2-4% pracowników łapanych jest na kradzieży, to jeżeli ktoś nie jest łapany na kradzieży nie znaczy, że negatywny dla niego wynik testu był błędny”. Raport OTA ocenia jako stwarzający tylko pozory naukowości, mający na celu przygotowanie akcji negatywnego nastawienia opinii publicznej przeciwko takim testom. Przedstawiciele znanych organizacji chroniących obywatelskie prawa swoje opinie negatywne dla tych testów uzasadniają dużą liczbą błędów, w następstwie których duża liczba osób jest dyskwalifikowanych w postępowaniu rekrutacyjnym.

Według wyników OTA ok. 3% pracowników dopuszczało się kradzieży, inne badania ustalały ich liczbę na 28–62% opierając się na anonimowym przyznaniu się pracowników do kradzieży u poprzednich pracodawców⁶.

Przygotowując raport dokładność testów oszacowano na podstawie przypadków, kiedy ustalono sprawcę kradzieży. Na kradzieży przyłapano 17 osób, z których 16 nie zdało wcześniej testu i tylko 1 osoba miała pozytywny wynik. Badanie dotyczyło razem 479 osób, z których 238 nie zaliczyło pozytywnie testu, a 241 test zdało. Z osób, które nie zdały testu aż 222 nie zostało złapanych na kradzieży. Wnioskowano na tej podstawie, że 93,3% osób jest mylnie ocenianych. W raporcie OTA twierdzi się, że testy oceniające uczciwość powinny odpowiadać wyższym normom dokładności niż inne testy.

Wyniki testu uczciwości i wykryte kradzieże – OTA⁷:

Kradzieże	Test niezdany	Test zdany	Razem
Niewykryte	222	240	462
Wykryte	16	1	17
Razem	238	241	479

Specjalna grupa robocza pod kierownictwem dyrektora naukowego American Psychological Association w opinii z 1991 r.⁸ wyraziła stanowisko przychylnie takim testom, wskazując na brak podstaw, aby traktować je odmiennie od innych metod wykorzystywanych w selekcji pracowników. Stwierdza się, że dostępne dane potwierdzają ich dokładność dla celów selekcji do pracy w stopniu porównywalnym z innymi metodami. Stanowisko to wypracowano na podstawie przeglądu 300 badań. Zaproponowano też przeprowadzenie większej liczby badań i zaapelowano do firm rozprowadzających takie testy o udostępnienie własnych badań środowisku psychologów.

Większość badań skuteczności tych testów dotychczas przeprowadziły firmy je rozprowadzające. Autorami ich są psychologowie o dobrej reputacji, a znani psychologowie występują w tych firmach jako konsultanci. Wszystkie inne badania są również sponsorowane i z tego tylko powodu nie można ich oceniać z założenia negatywnie. Kodeks etyczny organizacji zawodowej psychologów amerykańskich (APA) wymaga, aby autorzy testów przeprowadzali badania ich trafności w praktycznym wykorzystaniu. Jeżeli takie badania są przeprowadzane, zawsze można podnosić zastrzeżenia co do ich naukowej wartości z uwagi na materialne zainteresowanie autorów testów w ich komercyjnym sukcesie. Tak

⁶ American Psychologist, February 1994, s. 115.

⁷ U.S. Congress, Office of Technology Assessment, The Use of Integrity Tests ..., OTA-SET-442, Washington 1990.

⁸ Goldberg, L.R., Grenier J.R., Questionnaires used in the prediction of trustworthiness in pre-employment selection decisions, An APA task force report, Washington DC.

więc niezależnie od tego, czy firmy prowadzą takie badania, czy nie, może to być podstawą do krytyki.⁹

Firmy rozprowadzające takie testy dysponowały naukowo zweryfikowanymi danymi określającymi ich dokładność, podkreślały, że nie są one obowiązkowe, zweryfikowane dane naukowe ich dokładności są dostępne, pracodawcy mają prawo korzystania z legalnych środków dla zabezpieczenia ich interesów. Podnoszono zarzuty, że testy są naruszeniem sfery prywatności, poddaje się nim dużą liczbę kandydatów do pracy, aby znaleźć relatywnie nielicznych potencjalnych złodziei, co z uwagi na tę dysproporcję jest nieuzasadnione. Także ludzie zachowują się uczciwie, jeżeli tylko są sprzyjające okoliczności; badania dokładności testów nie są rozstrzygające; pracodawca powinien być zainteresowany wyłącznie zdolnościami kandydata do pracy, a nie jego osobowością.

Testy nie tylko ograniczają zatrudnianie osób z tendencją do kradzieży na ryzykownych stanowiskach pracy, ale korzystnie kształtują atmosferę w miejscu pracy w kierunku ograniczenia kradzieży z powstrzymaniem osób o takich tendencjach przed dopuszczaniem się kradzieży. Uwrażliwia to wszystkich pracowników na takie zachowania. Pośrednio wpływa to na jakość pracy, np. pracownicy ochrony dokładniej wykonują swoją pracę. Według różnych badań osoby wypełniające takie testy dla celów zatrudnieniowych, w liczbie powyżej 80%, nie wyrażają do nich negatywnego stosunku; gorzej oceniają inne testy – inteligencji, osobowości.

Niektóre testy uczciwości jak PSI (Personnel Selection Inventory), poza oceną uczciwości, umożliwiają także ocenę podatności badanego na narkotyki, identyfikację cech korzystnych dla bezpośredniej obsługi klientów, posiadają skalę oceniającą zachowanie w stosunku do zasad bezpieczeństwa podczas wykonywania pracy. Posiadają także skalę stałości (tenure) dla oceny przewidywanej stałości stosunku pracy dla obniżenia kosztów związanych z ciągłym szkoleniem nowych pracowników. W testach tych występuje szereg skal dodatkowych, w tym odpowiedzialności (responsibility).

Firmy, które sprzedają testy uczciwości, w 56% przypadków czynią to bez procedury sprawdzenia, czy firma wykorzystuje je właściwie i czy posługują się nimi osoby właściwie przeszkolone; tylko 5% wymaga od nabywcy posiadania kwalifikacji zawodowych. Wykorzystuje się podręczniki do oceny tych testów, ewentualnie krótkie szkolenie w tym zakresie na kasetach wideo. Niektóre testy ocenia się wykorzystując dostarczone przez firmy oprogramowanie lub wysyła się elektronicznie do oceny firmie je rozprowadzającej. Połowa firm określa dla swoich testów wynik minimalny, od którego wynik testu dla danej osoby ocenia się jako pozytywny.

Wydawcy mają opracowaną dla testów skalę oceny i ryzyka oraz na życzenie mogą dostarczać komputerowe opinie opisowe wyników dla badanej osoby.

⁹ American Psychologist, June 1995, s. 457.

Skala ryzyka może być oceniana w prosty sposób w 3 kategoriach: wysokiego, średniego, niskiego.

W 1993 r. testy uczciwości dla celów zatrudnieniowych były zakazane tylko w jednym stanie, w innych krajach brak było ograniczeń ich stosowania. W poszczególnych krajach karane osoby korzystają po pewnym okresie z instytucji zatarcia skazania, występują też przepisy o zakazie dyskryminacji (zwłaszcza w USA, gdzie funkcjonują przy zatrudnieniu tzw. „kwoty”). Mogą to być pośrednie ograniczenia dopuszczalności prawnego ich stosowania.¹⁰

Dokładność – skala błędu

Na podstawie 20 000 badań wariograficznych i kwestionariuszowych kandydatów do pracy ustalono, że 30% populacji w USA nie dopuści się żadnej kradzieży w pracy, 40% jest w grupie średniego ryzyka, tj. nie popełnią kradzieży, jeżeli będą pracować pod odpowiednią kontrolą, natomiast 30% jest w grupie wysokiego ryzyka. Osoby w tej grupie w odpowiedziach aprobuje kary dla osób, które kradną więcej niż one same. Także częściej niż grupa normalna myślą o popełnieniu przestępstw i zdradzają się co do tego w odpowiedziach.¹¹

Jeżeli wypełniający ankietę uważa, że kradzieże są rozpowszechnione, przedstawionych do oceny czynów nie ocenia jako kradzieże, pewnych kradzieży w przedstawionych okolicznościach nie kwalifikuje jako wymagających karanie, uważa, że łatwo jest dokonać kradzieży, potrafi zrozumieć osobę dokonującą kradzieży np. poprzez podzielanie takich opinii: „wynagrodzenie jest za niskie”, „potrzebuję pieniędzy bardziej niż pracodawca/firma”, oceniony zostanie na podstawie ankiety jako potencjalnie nieuczciwy.

Twórcy testów uważają, że jest mało prawdopodobne, aby złodziej zalecał ostre karanie czynów, które on sam może popełnić i prawdopodobnie sądzi, że większość ludzi jest tak samo nieuczciwych jak on sam. W trudnej sytuacji są osoby, które poprzez tolerancję czy życzliwość wybaczą sprawcy kradzieży, także ci, którzy z uwagi na podejrzliwą naturę uważają, że pracownicy mogą dopuszczać się kradzieży. Inny problem to przyjęcie założenia, że skłonność do kradzieży jest cechą osobowości, jak np. otwartość, życzliwość. Z niektórych badań wynika jednak, że dopuszczenie się przez pracownika kradzieży, jeżeli jest uzależnione, to raczej od sprzyjających okoliczności, tj. łatwej okazji, złości i potrzeby rewanzu w stosunku do pracodawcy, szczególnej potrzeby posiadania jakiejś rzeczy, niż od cech osobowości czy poprzedniej kradzieży.

Ponieważ wyniki aż 40–60% osób wypełniających testy uczciwości mogą być podstawą do negatywnej oceny ich uczciwości (Sackett 1988), interesujący

¹⁰ Workers' privacy, ILO, Geneva Vol. 2/1993, s. 80–90.

¹¹ J. M. Carroll, „Confidential information sources” by Security World Publishing, Los Angeles 1975, s. 254.

jest problem liczby osób uczciwych błędnie ocenianych jako skłonni do dopuszczenia się kradzieży. Zakładając dokładność testu na 80% dla ustalenia osób uczciwych w grupie, gdzie przyjmuje się, że skłonność do kradzieży ma tylko 32% osób prowadzi to do skali błędu 35%. Powtórzenie testów w stosunku do osób ocenianych jako nieuczciwe może zmniejszyć skalę błędu do 12%.¹²

Również na podstawie 10 badań empirycznych (Jones and Joy 1988) dotyczących 130 tys. osób ustalono, że 32% z nich na podstawie testów zostało ocenionych jako posiadających tendencję do kradzieży. Stosując metody matematyczno-statystyczne oceniono w tych badaniach skalę błędu na 35%, tzn. tyle osób uczciwych błędnie zostało ocenionych na podstawie testów.

Większość testów uczciwości nie posiada skali kłamstwa, dlatego ankietowani mogą starać się udzielać odpowiedzi niezgodnych z ich przekonaniem, a uważanych przez nich za właściwe na określone pytania. Jest to groźne dla ich skuteczności, bo rozpowszechnienie zasad ich oceny umożliwi starającym się wprowadzenie w błąd osobę oceniającą testy. Stwierdzono, że osoby bardzo religijne i o wysokiej osobistej moralności oceniane w takich testach mogą wypaść w ocenie uczciwości poniżej średniej; występowałby tu błąd systemowy. Testów tych nie opracowano do oceny moralności badanej osoby, tylko jej przystosowania społecznego (conventionality and conformity).

Badania dla ustalenia trafności (validity) tych testów miały różną formę:¹³

- porównanie ich wyników z wynikami badania wariograficznego w tych samych sprawach,
- porównanie wyników tych testów dla osób, które zwolnione zostały później z pracy za kradzież,
- porównanie wyników testów z późniejszym przyznaniem się badanego do wcześniejszych kradzieży,
- porównanie wyników testów z informacjami zdobytymi w wyniku sprawdzania przeszłości badanej osoby,
- porównanie niewyjaśnionych strat w firmach handlowych przed i po wprowadzeniu testów,
- porównanie wyników testów dla normalnych grup i osób przebywających w więzieniu za kradzież.

Z danych firm sprzedających testy wynika, że testy cechują się:

- wysokim stopniem zgodności z wynikiem niezależnie przeprowadzonego badania wariograficznego,
- wysokim stopniem zgodności z wynikami anonimowych ankiet osób pośrednio przyznających się do kradzieży.

¹² J. W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 112.

¹³ Personnel Journal, April 1992, s. 38

Stwierdzono, że korzystnie na dokładność testów wpływa, jeżeli odpowiedzi są anonimowe, ale dla celów zatrudnieniowych nigdy się ich w taki sposób nie przeprowadza. Również kiedy na testy w badaniach odpowiadają uczniowie, bądź wypełniający test zdaje sobie sprawę, że pracodawca ma inne źródła informacji o nim, wpływa to na szczerłość udzielanych odpowiedzi, a więc i trafność.

Niektóre badania wykazują, że poziom inteligencji nie wpływa na możliwość udzielenia nieszczerych odpowiedzi bez szans wykrycia.

W badaniu z 1998 r. Ones i Viswesvaran ustalali różnicowanie odpowiedzi na testy w zależności od wieku, płci, rasy. Zebrali w tym celu dane ze 100 firm i organizacji korzystających z takich testów; razem były to 4 różnej wielkości grupy, w sumie 724 tys. osób. Nie zanotowano istotnych różnic w odpowiedziach na testy powodowanych wiekiem i rasą. Istotną różnicę zauważono pomiędzy płciami (kobiety wypadły jako bardziej uczciwe).¹⁴

Dla 3 najbardziej popularnych testów ustalono ich wzajemną rzetelność (reliability), tj. zbieżność rezultatów nawzajem pomiędzy (wartość 1,00 oznacza zupełną zbieżność):

PSI Honesty Scale i Stanton Survey – 0,89

Reid Report i Stanton Survey – 0,95

W innym badaniu z 1993 r. Ones ustalił przeciętną rzetelność wszystkich innych testów na 0,83.¹⁵

Firmy rozprowadzające testy określają ich dokładność na 80–90%, a raport OTA nie dostarczył dowodów potwierdzających lub negujących ich skuteczność w określeniu niepożądanych zachowań (w tym kradzieży) zatrudnionych osób w miejscu pracy. Według własnych ustaleń tych firm pomiędzy 30 a 60% osób wypełniających takie testy ma wynik poniżej ustalonej normy i mogący być podstawą do sformułowania negatywnej dla badanego opinii. Według badania z 1988 r. (Jones and Joy) 82% osób wypełniających jawne testy uczciwości nie zgłaszało żadnych z tym związanych zastrzeżeń; ci, którzy zgłaszali, zwykle na podstawie tych testów otrzymywali niskie oceny co do uczciwości. Z uwagi na stosunkową prostotę tych testów uważa się, że jednostki bardziej inteligentne lepiej w nich wypadają niezależnie od ich uczciwości; wymienione badanie tego nie potwierdziło. Dokładność w jednym z badań ustalania wcześniejszej karalności kandydatów do pracy wynosiła 90% potwierdzając, że pracownicy, których uczciwość na podstawie testów oceniona została wysoko, zdecydowanie rzadziej dopuszczali się kradzieży w miejscu pracy.¹⁶

¹⁴ Journal of Applied Psychology 1998, Vol. 83, No1, s. 35–41.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ J. W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 49.

Straty firm i stosowanie

Straty firm

Według szacunku z 1987 r. (Shephard & Duston) straty firm z powodu kradzieży dokonywanych przez pracowników wynoszą rocznie 15–25 mld dolarów; 30% firm bankrutuje z tego powodu (wg oceny American Management Association). Według badania z 1985 r. (Meinsma) od 10 do 30% upadłości wszystkich biznesów w USA spowodowanych jest kradzieżami dokonywanymi przez pracowników. Według Touby (1994) 2–5% ceny detalicznej towaru rekompensuje firmom straty z tego tytułu.¹⁷

Stowarzyszenie specjalistów zajmujących się wykrywaniem oszustw (Association of Certified Fraud Examiners, Austin, Texas) ocenia działania popełniane przez pracowników na szkodę pracodawców na 400 mld rocznie, czyli przeciętnie 9 dolarów dziennie na jednego pracownika. Z ich doświadczenia wynika, że żaden pracownik nie może pozostawać poza podejrzeniami; po ujawnieniu kradzieży w ok. 90% przypadków okazywało się, że są to osoby określane wcześniej przez pracodawcę jako godne zaufania. Stowarzyszenie podaje dwie proste rady pracodawcom. Jednym z prostych sposobów prewencji ogólnej i szczególnej jest podanie (w dużej organizacji, firmie) do wiadomości telefonu do zgłaszania przez pracowników swoich uwag, w tym co do nieuczciwości innych pracowników i menadżerów. Wysyłanie menadżerów na urlop jest też dobrą okazją do wykrycia w tym czasie w dokumentach oszustw.¹⁸

Według jednego z badań pomiędzy 1968 a 1980 r. w USA kradzieże w miejscu pracy zwiększyły się z 1 mld dolarów do 40 mld. Badanie z 1988 r. (Jones and Joy) omawiające 10 innych badań empirycznych problemu kradzieży w miejscu pracy, obejmujące razem 130 tys. osób, wykazało, że dopuszcza się ich 32% osób zatrudnionych.

W 1997 r. American Management Association przeprowadziło badanie, na podstawie którego oszacowano straty ponoszone przez firmy wskutek kradzieży dokonywanych przez pracowników na 40 mld dolarów rocznie.

Inne badania w latach 80-tych wykazywały straty ponoszone przez firmy na skutek kradzieży pracowników rocznie na od 15 mld do 25 mld dolarów, szacując liczbę pracowników dopuszczających się kradzieży na 33–42% ogółu pracowników.¹⁹

W sondażu dziennika „Wall Street Journal” 75% pracowników przyznało, że zna przynajmniej jedną osobę, która dopuszcza się kradzieży w miejscu pracy.

W 1988 r. Ash badając dane dotyczące 225 tys. kandydatów do pracy usta-

¹⁷ Tamże, s. 37.

¹⁸ Nation's Business, April 1997, s. 45.

¹⁹ J. W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 53.

lił, że 6% przyznawało się do popełniania kradzieży w miejscu pracy, uwzględniając tylko sumy powyżej 5 dolarów.

W 1990 r. Jone, Slora i Boye określali liczbę pracowników w supermarketach dopuszczających się kradzieży na 43% ogółu; w 1989 r. Brooks i Arnold 35% dla handlu, 28% dla przemysłu, 33% dla szpitali; w 1989 r. Slora 62% w restauracjach szybkiej obsługi, 43% w supermarketach.²⁰

Skala stosowania testów

W 1991 r. około 5 mln (dane Kongresu z 1990 r.) pracowników wypełniało takie testy, z których 60% miało pracować w handlu detalicznym. W 1988 r. 15–20% z 500 największych firm amerykańskich z nich korzystało, w 95% przypadków dotyczyło to badań przed zatrudnieniem najczęściej w handlu, w ochronie obiektów, w bankach. Według danych z 1989 r. 30% supermarketów w USA korzystało z testów uczciwości.²¹

Zastosowanie w praktyce

Redukcja niewyjaśnionych strat (kradzieży)

Test PSI (London House Personnel Selection Inventory) uważany jest w USA za jeden z najlepszych do oceny uczciwości pracowników i jego wykorzystanie jest najbardziej powszechne. Opracowano go na podstawie 15-letnich badań prowadzonych przez psychologów, kryminologów i prawników. Dla ustalenia ich dokładności przeprowadzono (do 1991 r.) ponad 65 badań różnymi metodami, w tym porównując wyniki tych testów z wynikiem badania wariograficznego.

W jednym z badań (Joy and Jones 1988 r.) w sieci 250 domów handlowych testy uczciwości (PSI) wprowadzono w 18 nowo otwartych sklepach dla zatrudnianych tam pracowników. Rocznie w całej firmie niewyjaśnione straty wynosiły ok. 50 mln dolarów, tj. 3.41% wartości sprzedaży; spowodowane były głównie kradzieżami. Już po 8 miesiącach po wprowadzeniu testów w 18 sklepach straty te zmniejszyły się do 2.84%, co oznaczałoby zmniejszenie strat o ok. 8 mln dolarów we wszystkich sklepach, gdyby testy te wprowadzono w całej firmie.

Inne badanie przeprowadzono dla sieci 77 sklepów z artykułami domowymi dla sprawdzenia skuteczności testów PSI. W latach 1979–1981 nie sprawdzano uczciwości zatrudnianych pracowników, w latach 1982–1983 sprawdzono testami 4 tys. zatrudnianych w tym okresie pracowników. Niewyjaśnione straty zmniejszyły się z 4% w 1981 r. do 2,5% w 1983 r.

²⁰ Journal of Applied Psychology 1997, Vol. 82, No5, s. 756.

²¹ J. W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 35.

Badanie przeprowadzone w 1988 r. (Joy and Jones) dla innej sieci sklepów, oceniające skuteczność testów PSI przeprowadzanych w postępowaniu rekrutacyjnym dla zmniejszenia niewyjaśnionych strat, również jasno wykazało ich skuteczność. W latach 1982–1983 przed wprowadzeniem testów straty wynosiły 2,8% wartości sprzedaży, po roku od wprowadzenia testów straty zmniejszyły się do 1,9%, by po zaniechaniu testów po zamianie kierownictwa firmy straty znowu wzrosły do 4,1%.²²

Pośrednio potwierdzono wpływ takich testów na wydajność pracy, obniżenie wysokości składek ubezpieczeniowych, zmniejszenie fluktuacji załogi.

Z wielu przeprowadzonych badań skuteczności testów PSI warto zwrócić uwagę na dotyczące jednego sklepu (1983 Terris and Jones), gdzie sprawdzono dokładnie przeszłość kryminalną 177 kandydatów do pracy, którzy wypełnili test PSI. Podczas procesu rekrutacji ujawniono przeszłość kryminalną u 20 osób. Podczas gdy 56% kandydatów bez przeszłości kryminalnej zaliczyło test PSI, to udało się to tylko 10% kandydatów z taką przeszłością.

Inne badanie skuteczności testów PSI (1985 Brown and Joy) dla sieci sklepów detalicznych w środkowych stanach objęło 36 sklepów i wszystkich pracowników zatrudnionych w ciągu jednego roku, razem 3 800 osób, z których 42% miało wynik testu pomyślny. Po roku pracy zwolniono za kradzież 91 pracowników z tych nowo zatrudnionych i 75 z nich (82%) miało wynik testu PSI wskazujący na skłonność do kradzieży.²³

Z przeglądu wszystkich badań skuteczności testów PSI w określaniu prawdopodobieństwa dopuszczenia się przez zatrudnionych pracowników kradzieży w miejscu pracy można wyciągnąć wniosek, że skuteczność ta potwierdza się w praktyce.

Redukcja kosztów związanych z fluktuacją personelu i wypadkami

W 1988 r. Amerykanin pracował przeciętnie 6,6 roku w jednym miejscu pracy, osoby pracujące w usługach i handlu w wieku 16–24 lat pracowały przeciętnie 1,7 roku; w małych sklepach detalicznych fluktuacja zatrudnionych w stosunku rocznym wynosiła 134%. Koszty zastąpienia pracownika pracującego za wynagrodzenie godzinowe wynoszą 17% jego zarobków rocznych, za stałą pensję (menadżera) – 25% zarobków rocznych; w przypadku wyższych menadżerów – od 50 do 88% ich rocznych uposażeń.²⁴

Można oczywiście zapobiegać temu podnosząc wynagrodzenie i wysokość innych świadczeń, zmniejszając obciążenie pracą, ale jest to stosunkowo kosz-

²² Tamże, s. 57–67.

²³ Tamże, s. 72.

²⁴ US Department of Labor, Statistic Report for 1988.

towne. Innym rozwiązaniem jest selekcja kandydatów do pracy z oceną ryzyka krótkiego okresu pozostawania w stosunku pracy u danego pracodawcy.

Z psychologicznego punktu widzenia zwolnienie się z pracy pracownika po niedługim okresie może być wynikać z:

- racjonalnej decyzji podjętej pod wpływem określonych czynników
- następstwa nieprzystosowania się w danym środowisku do pracy
- innych zachowań patologicznych, np. kradzież, sabotaż
- postawy, systemu wartości pracownika o negatywnym stosunku do pracy.

Opracowano dla testu PSI skalę trwałości (tenure), wypróbowano go w sieci hoteli zatrudniającej 80 tys. pracowników na całym świecie pomiędzy majem 1988 a wrześniem 1989 i tylko te osoby z 7100, które w tej skali miały wynik powyżej normy, zostały zatrudnione. Porównano następnie fluktuację w 13 okresach przed wprowadzeniem testów i 16 okresach po ich wprowadzeniu. W ciągu roku w objętych porównaniem hotelach przed wprowadzeniem testów 45,85% pracowników odeszło z pracy, po wprowadzeniu testów liczba ta zmniejszyła się do 33,4%. Z wyliczeń wynikało, że jeden dolar wydany na koszty związane z przeprowadzaniem testów przyniósł firmie 18 dolarów oszczędności. Dla całej firmy z 80 tys. pracowników, zakładając redukcję fluktuacji tylko o 20%, oznaczało to roczne oszczędności w wysokości 6,69 mln dolarów. Również inne badania potwierdzają skuteczność tej skali w testach PSI.²⁵

Burger King mający ponad 5000 restauracji miał w USA problemy z częstym odchodzeniem z pracy osób zatrudnionych na najniższych stanowiskach na takież same w innych restauracjach tego typu. Koszty ponoszone na przeszkolenie pracowników i związane z tym straty były znaczne. Opracowano specjalny test ze stu pytaniami o różnych wariantach odpowiedzi dla oceny dojrzałości kandydata do pracy i innych cech mających znaczenie dla pracy w restauracji. W okresie od listopada 1989 r. do maja 1990 r. wprowadzono te testy w niektórych tylko restauracjach; pozostałe stanowiły grupę kontrolną. Fluktuacja pracowników zmniejszyła się o 21,7% w restauracjach, które korzystały z testu, a w pozostałych wzrosła, co przyniosło firmie oszczędności szacowane na 2–3 mln dolarów.²⁶

Testy uczciwości w wersjach bardziej rozbudowanych umożliwiają identyfikację cech agresji u badanych. Pracodawca nie życzy sobie aktów kryminalnych ze strony pracowników ani nierzadkie agresywnych zachowań w stosunku do klientów. Postawy takie są bardzo niebezpieczne dla biznesu i wcale nierzadkie. W dwóch anonimowych badaniach pracowników supermarketów (Slora 1989, Boye 1989) 37% pracowników przyznało się do kłótni z klientami, 4% – do bijatyk z klientami, 7% – do bijatyk z współpracownikami.

²⁵ J.W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 215.

²⁶ Workers' privacy, ILO, Geneva Vol. 2/1993, s. 65–78.

W jednym z badań prowadzonym w 8 firmach zatrudniających po ok. 40 pracowników zajmujących się produkcją i dystrybucją artykułów mleczarskich analizę przeprowadzono na przestrzeni 5 lat poczynając od 1985 r. Na przełomie 1985 i 1986 roku zatrudniono 200 pracowników, którzy pozytywnie przeszli test PSI-3. Roszczenia wszystkich pracowników związane z wypadkami wynosiły w latach 1983–1985 od 1,3 mln do 0,9 mln dolarów, aby w 1986 r. spaść do 0,3 mln dolarów.²⁷

Test PSI-7, opracowany dla pracowników handlu detalicznego, posiada skalę dla oceny tendencji badanego do wdawania się w kłótnię z klientami i właściwego do podejścia do pracy z klientem. Obok zastosowania w handlu i usługach testy te znajdują szerokie zastosowanie również w domach starców, gdzie pracuje zwykle młoda, słabo zarabiająca załoga. Skuteczność tych testów dla oceny stosunku pracowników do klienta potwierdzają badania porównujące wyniki tych testów osób zatrudnionych z późniejszą oceną ich pracy przez menadżerów.

Zaobserwowano związek między pozytywnym wynikiem testu uczciwości a przestrzeganiem zasad bezpieczeństwa w miejscu pracy przez osoby z takim wynikiem. W jednym z testów PSI-3 opracowano dodatkową skalę dla oceny takiego ryzyka u badanych osób. Straty związane z wypadkami przy pracy, nie licząc ludzkich, tj. odszkodowania i ubezpieczenia, wielokrotnie przekraczają straty, jakie firmy ponoszą na skutek kradzieży pracowników.

Specjalnie opracowany wyłącznie w celu selekcji pracowników dla redukcji zagrożenia wypadkami jest test ESI (Employee Safety Inventory) z 5-cioma skalami do oceny.

Zalecenia praktyczne

Testy umożliwiają pracodawcy:

- dokonanie identyfikacji grupowej osób różniących się poziomem uczciwości i potwierdzeniu diagnozy,
- ocenę z wysoką dokładnością skali występowania kradzieży w przyszłości w danej grupie,
- doprowadzenie do zmniejszenia poziomu kradzieży (niewyjaśnionych strat), jeżeli będzie się z nich korzystać w trakcie postępowania rekrutacyjnego.

Stosując opisane testy uczciwości pracodawcy nie rezygnują z innych metod wykorzystywanych w postępowaniu rekrutacyjnym, jak interview, sprawdzanie referencji, kwestionariusze. Zaleca się, aby sposób wykorzystania testów był określony w regulaminie wewnętrznym firmy. Testy powinny być wykorzystywane tylko dla celów, dla których zostały opracowane, tj. zatrudnieniowych, przez przeszkolone osoby. Ocena kandydata do pracy powinna uwzględniać również

²⁷ J.W. Jones Preemployment honesty testing, Quorum Books, 1991, s. 171–189.

dane z innych źródeł, a test PSI nie posiada ustalonej normy określającej badaną osobę jako uczciwą bądź nie. Rekomenduje się przeprowadzanie takich testów po wypełnieniu formularza aplikacji i wstępnym interview. Materiały do interpretacji testów jako poufne powinny być przechowywane z wykluczeniem możliwości ich rozpowszechnienia. Należy określić realistyczny cel wprowadzenia takich testów, tj. nie całkowitą eliminację kradzieży, ale ich ograniczenie. Przewodzenie statystyki dla oceny efektywności testów wykaże oszczędności przynoszone firmie i zapewni kontynuację programu. Do wyników testów, jak wszystkich innych, należy podchodzić ostrożnie i nie ustalać normy dla zaliczenia testów zbyt wysoko. O zgodę badanego na taki test należy wyraźnie zapytać i przeprowadzać je w stosunku do wszystkich osób starających się o określoną pracę. Wyniki testów powinny pozostać poufne dla osób postronnych, innych firm.

Kolejnym problemem jest korzystanie przez pracodawcę z typowych testów uczciwości niekoniecznie przewidzianych do celu sprawdzenia uczciwości w danej sytuacji i okolicznościach. Wg niektórych badań 40–60% osób wypełniających takie testy w USA ma wyniki wystarczające do poddania w wątpliwość ich uczciwości. Doświadczony pracodawca zapewne zdaje sobie z tego sprawę i nie musi traktować wyników takiego testu jako rozstrzygających o zatrudnieniu kandydata do pracy. Oczywiście osoba inteligentna, albo mająca doświadczenie z takimi testami, może starać się udzielać oczekiwanych odpowiedzi niezależnie od jej rzeczywistych poglądów (tylko niektóre testy mają tzw. skalę kłamstwa). Dość powszechne używanie takich testów, zwłaszcza na stanowiskach pracy mających do czynienia z pieniędzmi, może być wytłumaczone próbami osiągnięcia przez pracodawcę w sposób prosty i tani celu prewencji ogólnej.

Budowa testu i pomiar

Jawny pisemny test uczciwości (overt integrity) składa się z od 50 do 150 pytań. W **pierwszej części** pyta się badanego o poglądy: jak często zdarzają się kradzieże w miejscu pracy, jakie czyny powinny być rozumiane jako kradzież, jak często zdarzają się kradzieże, bada się uzasadnianie bądź wykazywanie zrozumienia dla kradzieży.

Pyta się badanego, jakie opinie podziela w przedstawianych do oceny sprawach: Co pracodawca, który złapał pracownika na upięciu się w miejscu pracy powinien zrobić?

Zignorować to/ Ostrzec pracownika/ Udzielić oficjalnej nagany / Zwolnić natychmiast

Zadaje się także szczegółowe pytania typu:

Ilu pracowników twoim zdaniem od czasu do czasu zabiera bezprawnie drobne rzeczy z pracy do domu? 95% / 80% / 50% / 20% / 10% lub mniej.

Przykład pytania sytuacyjnego:

Pracodawca odkrył, że cieszący się zaufaniem pracownik o długim stażu pracy zabierał niewielkie sumy pieniędzy (po 1\$) z dobrowolnych opłat pracowników zbieranych na kawę w miejscu pracy. Czy pracodawca powinien ukarać go jak złodzieja?

Inne możliwe pytania-problemy:

Pracownik mało zarabiający w stosunku do zbyt dużych zysków firmy, wynosi do domu firmowe rzeczy.

Kradzież można wyrównywać rachunki.

Jeżeli ceny są zbyt wysokie w sklepie, jest w porządku zamieniać metki z ceną (kodem cenowym).

Zawsze mówisz prawdę.

Czy kiedykolwiek myślałeś o kradzieży?

Gdybyś mógł dostać się na seans w kinie bez biletu, zrobiłbyś to?

Czy jest w porządku obchodzić, omijać prawo bez jego łamania?

Czy widziałeś w pracy osobę dopuszczającą się kradzieży?

Co powinien zrobić pracownik, kiedy razem z nim zatrudniony jego brat kradnie w miejscu pracy?

W drugiej części zadaje się pytania dla ustalenia udziału badanego w popełnianiu kradzieży i innych naruszeniach prawa w przeszłości.

Poszczególne testy różnią się, ale wszystkie mają na celu określenie u badanego:

- tolerancji dla innych osób, które dopuszczają się kradzieży,
- poglądu o rozpowszechnieniu (skali) kradzieży dokonywanych przez innych,
- postawy akceptacji lub wyrozumiałości dla kradzieży,
- przekonań i zachowań społecznych,
- przyznania się do aktów pośrednio związanych z kradzieżą,

Na podstawie takich testów profil pracownika z tendencją do kradzieży charakteryzuje się następującymi właściwościami:

- sam ocenia swoją uczciwość niżej,
- wierzy lub podejrzewa, że większość pracowników kradnie,
- podziela wiele postaw wyrozumiałości dla kradzieży,
- często ma fantazje na temat udanych kradzieży,
- obsesyjnie myśli, rozważa na temat kradzieży,
- przyznaje się do aktów związanych pośrednio z kradzieżą,
- w ocenie innych tendencji np. do pijaństwa, bójek również wypada gorzej od normy.

Wywiad strukturalny dla diagnozowania uczciwości

Na podstawie pytań z tych testów można opracować wywiad strukturalny i oceniać uczciwość kandydata do pracy w trakcie rozmowy przed zatrudnieniem. Ocena uczciwości jest wtedy wolna i obciążona większym błędem niż na podstawie testu. Jeżeli wywiad przeprowadzi się z kilkoma osobami porównując wzajemnie wyniki, dopiero wtedy można próbować dokonać oceny uczciwości konkretnej osoby.

Po ogólnych wypowiedziach kandydata do pracy na temat wykształcenia, doświadczenia zawodowego. pytania w takim wywiadzie dla kandydatów do pracy w handlu mogłyby wyglądać następująco:

Na następujące pytania proszę odpowiadać bez zwłoki, pierwszą odpowiedzią, która się Panu / Pani nasunie z tych, które podane zostaną do wyboru. Proszę odpowiadać całkowicie szczerze, bo mogę to kontrolować.

1. W ciągu ostatnich 5 ciu lat zmieniał/a Pan / Pani pracę więcej niż 10 razy / pomiędzy 5 a 10 razy / pomiędzy 2 a 5 razy / mniej niż 2 razy
Jest to pytanie obojętne, przygotowawcze – dane te wynikają z życiorysu lub mogły być ustalone na wstępie. Może też mieć wartość diagnostyczną, bo osoba zmieniająca często pracę może być zmuszona do tego mając problemy z uczciwością.

2. Ilu pracowników twoim zdaniem od czasu do czasu zabiera bezprawnie drobne rzeczy z pracy do domu? 95% / 80% / 50% / 20% /10% lub mniej.

Pytanie diagnostyczne – odpowiedź 95% i 80% charakterystyczna jest dla osób o wysokim ryzyku popełniania kradzieży. Inaczej mówiąc odpowiedź typu *ludzie generalnie są uczciwi, złodzieje należą do mniejszości* budzi większe zaufanie niż *wszyscy lub prawie wszyscy kradną z wyjątkiem mnie*.

Po zadaniu następnych pytań obojętnych pytanie takie (diagnostyczne) w zmienionej formie można powtórzyć.

3. Ilu pracowników twoim zdaniem w miejscu pracy kradnie drobne rzeczy należące do innych pracowników?

80% / 50 % / 30%/ 20% /15% lub mniej

Po zadaniu następnych pytań obojętnych typu:

4. Jak często miałeś nieporozumienia z innymi pracownikami w pracy w ciągu ostatnich 5 ciu lat

więcej niż 10 / pomiędzy 10 a 5 razy / 5 – 2 razy / jeden raz lub nigdy

Szczerą odpowiedź na powyższe pytanie, jeżeli tematu tego nie poruszył pracodawca w trakcie wstępnej rozmowy, też może mieć wartość diagnostyczną dla oceny uczciwości. Częste wdawanie się w konflikty z innymi pracownikami charakteryzuje osoby wysokiego ryzyka w ocenie uczciwości.

Można zadać pytanie diagnostyczne typu:

5. Jak dużo ludzi twoim zdaniem naruszając prawo oszukuje na podatkach?

95% / 80% / 50% / 20% / 10% lub mniej

Ponownie odpowiedź typu 95% (wszyscy tylko nie ja) charakteryzuje osoby o wysokim ryzyku popełnienia kradzieży.

Po zadaniu pytań obojętnych typu:

6. *Jak często zmieniałeś/aś szkołę podstawową więcej niż 3 razy / 2 razy / jeden raz / nie zmieniałeś/aś*

Również to pytanie może mieć wartość diagnostyczną, jeżeli pytany udzieli szczerzej odpowiedzi i później wyjaśni, że to z powodu kłopotów z prawem. Może też nie mieć żadnego wyjaśnienia albo się spieszyć.

7. *Pracownik mało zarabiający w stosunku do zbyt dużych zysków firmy, wynosi do domu firmowe rzeczy, został złapany. Co powinien zrobić pracodawca? zignorować to / ostrzec go / ostro upomnieć go / udzielić nagany na piśmie / zwolnić go*

Odpowiedź na to pytanie diagnostyczne *zignorować to* czy *ostrzec go* oznacza, że pytany demonstruje postawę wyrozumiałości dla kradzieży i sam może znajdować się w grupie wysokiego ryzyka.

Po zadaniu pytań obojętnych typu:

8. *Najlepiej pracuje ci się w grupie więcej niż 20 osób / pomiędzy 20 a 10 osób / pomiędzy 10 a 5 osób / pomiędzy 5 a 2 osób / dwóch lub mniej*

Pytanie to może ujawnić istotną cechę osobowości badanego (jeżeli udzieli szczerzej odpowiedzi) dla jego pracy w zespole.

Pytanie diagnostyczne może wyglądać następująco:

9. *Pracownikowi magazynu / sklepu mającemu kilkoro dzieci i nękanemu problemami finansowymi urodziła się córka. Wszystkie towary, które ulegają częściowemu zniszczeniu w transporcie, są zapisywane w specjalnym rejestrze i niszczone, a sklep nie płaci za te towary. Zasady te są ściśle przestrzegane. Jednak pracownik ten został przyłapany na wynoszeniu do domu częściowo zniszczonego opakowania pieluch. Co powinien zrobić pracodawca?*

zignorować to / porozmawiać z nim / ostrzec go / ostro upomnieć go / udzielić nagany na piśmie / zwolnić go

Odpowiedzi *zignorować to* / *porozmawiać z nim* oznaczają wyrozumiałość dla kradzieży.

Można zadać pytanie obojętne nowe, powtórzyć wcześniejsze lub pominąć pytanie obojętne w ogóle jak w tym przypadku.

Pytanie diagnostyczne:

10. *Jak często pracując w ciągu ostatnich 5 lat widziałeś, że inni pracownicy oszukują pracodawcę na pieniądzach lub wynoszą bezprawnie rzeczy z pracy do domu*

więcej niż 50 razy / pomiędzy 50 a 20 razy / pomiędzy 20 a 10 razy / 10 a 3 razy / mniej niż 3 razy / nigdy

Ocena odpowiedzi zależy od poprzednich miejsc pracy badanego. Można założyć, że dla szukającego pracy w handlu były to również firmy handlowe – wtedy odpowiedzi inne niż *mniej niż 3 razy lub nigdy* mogą być ocenione negatywnie dla uczciwości badanego.

Pytanie obojętne:

11. Jakie miesięczne wynagrodzenie jest wystarczające aby jedna osoba mogła skromnie żyć

więcej niż 5 płac minimalnych / 4 płace minimalne / 3 płace minimalne / 2 płace minimalne / 3/4 płacy minimalnej (należy zamienić je na konkretne sumy)

Jeżeli sprawę wynagrodzenia pracodawca poruszył w kontekście tylko oferowanego wynagrodzenia, odpowiedź na to pytanie może dostarczyć ciekawych informacji o badanym.

Po zadaniu tego pytania obojętne można zadać następujące pytanie diagnostyczne związane z poprzednim pytaniem diagnostycznym:

12. Co powinien zrobić pracownik odpowiedzialny za mienie, jeżeli zaobserwował, że inny pracownik kradnie w miejscu pracy

nie zwracać na to uwagi /porozmawiać z nim / porozmawiać o tym z kolegami w pracy / poinformować przełożonego / zadzwonić na policję

Odpowiedź *nie zwracać uwagi* oznacza, że pracownik narusza swoje obowiązki, które wypełnia, jeżeli poinformuje przełożonego. Pytanie to w warunkach polskich, tj. niechęci do donoszenia nawet na przestępców, jest trudne do interpretacji. Oczywiście badany może domyśleć się (wcale nie musi), że oczekiwana odpowiedź to *poinformować przełożonego*.

Pracodawca może zaskoczyć badanego następnym pytaniem:

13. Skoro powiedział Pan, że należy poinformować o kradzieży przełożonego, to czy zrobił to Pan, kiedy u poprzednich pracodawców widział Pan fakty kradzieży?

Odpowiedź może być interesująca, choć pytanie nie jest diagnostyczne.

14. Czy zawsze mówisz prawdę

zawsze / prawie zawsze / trudno powiedzieć / kiedy mi wygodnie

Pytanie to w testach pisemnych ma wartość diagnostyczną. Osoba wysokiego ryzyka ocenia zwykle swoją uczciwość (prawdomówność) niżej niż osoba małego ryzyka. Można zadać pytania dla oceny szczerości odpowiedzi w wywiadzie typu:

15. Czy w porządku jest obchodzić prawo bez jego naruszania?

to powinno być karalne / to nie jest w porządku / to jest O. K. / popieram to

Oczekowaną odpowiedzią wcale nie jest *to powinno być karalne* i udzielona odpowiedź może być w sprzeczności z wcześniejszymi.

Pytanie dla oceny szczerości odpowiedzi może wyglądać też następująco:

16. Pracując razem z bratem u tego samego pracodawcy, pracownik zaobserwował, że jego brat kradnie i na jego rady, aby przestał, nie reaguje; co powinien zrobić ten pracownik?

poinformować właściciela / poinformować przełożonego / porozmawiać z rodziną / zdecydowanie zwrócić mu uwagę

Wydaje się, że najbardziej oczekiwaną odpowiedzią jest poinformowanie właściciela lub przełożonego. W USA jest niepisana zasada niezatrudniania osób blisko spokrewnionych, tj. rodzeństwa (małżonków) w tym samym zespole lub miejscu pracy, przestrzegana zwłaszcza w handlu. Jeżeli pracodawca zasady te łamie, np. dla swojej wygody, to nie może oczekiwać „donoszenia”.

Oba powyższe pytania mogą się znaleźć nie na końcu, ale pomiędzy innymi pytaniami diagnostycznymi, co komplikuje wywiad i dezorientuje badanego, utrudniając udzielanie odpowiedzi jego zdaniem oczekiwanych.

Przedstawione pytania można powtórzyć w innej kolejności, zmieniając nieco ich formę i jeżeli badany powtórzy niekorzystne dla oceny jego uczciwości odpowiedzi, zmniejsza to ryzyko błędu w diagnozie.

W sytuacji, kiedy polskie testy uczciwości nie zostały opracowane, można skorzystać z wzoru przedstawionego wywiadu. W przypadku kiedy rozmowa przed zatrudnieniem jest autoprezentacją szefa, kierownika, której kandydat do pracy ma się tylko przysłuchiwać, nie jest to możliwe. Jeżeli ocena intuicyjna uczciwości kandydata, analiza kwestionariusza, referencje, ocena wyglądu i zachowania skutecznie mogą zidentyfikować osobę potencjalnie nieuczciwą, to zdaniem autora może to zrobić również wywiad strukturalny. Dodatkowo zatrudniany pracownik zostaje pouczony innym sposobem, że kraść nie należy, czego po prostu może nie rozumieć.

Testy o ukrytym celu

Testy osobowości

Testy osobowości, zorientowane na pomiar uczciwości, mają zdecydowanie szerszy zakres jeżeli idzie o tematykę pytań, niż testy do pomiaru uczciwości. Nie zadaje się pytań bezpośrednio na temat kradzieży; dotyczą one skrupulatności, podporządkowania, konformizmu społecznego, poszukiwania wrażeń, kłopotów z byciem krytycznym. Testy osobowości mogą pomóc ustalać stan emocjonalny, stosunek do norm społecznych, motywacje, zainteresowania, system wartości, skłonności, niektóre z rozszerzonych testów ukierunkowane są również na ustalenie poziomu inteligencji. Zmodyfikowane testy osobowości wykorzystuje się do oceny uczciwości. Są one dostępne komercyjnie na rynku amerykańskim.

Znane w Polsce testy służą do diagnozy cech osobowości, temperamentu, funkcjonowania emocjonalnego itp. i w odróżnieniu od testów zdolności (test Matrycy Ravena, bateria testów APIS, Skala Inteligencji Wechslera) w prosty spo-

sób nie nadają się do wykorzystania przy ocenie kwalifikacji kandydata na określone stanowisko pracy; nie są też używane do oceny uczciwości²⁸:

„Wielka Piątka” - NEO-FFI

Kwestionariusz służący do pomiaru pięciu podstawowych wymiarów osobowości: neurotyczności, ekstrawersji, otwartości na doświadczenie, ugodowości i sumienności. Jego zaletą jest łatwość zrozumienia jego wyników dla zlecającego, który zwykle nie jest psychologiem. Z oceny sumienności można w przypadku tego testu wnioskować o ogólnej uczciwości. Do obliczenia wyników uzyskanych metodą „papier i ołówek” może posłużyć program komputerowy. Człowiek o wysokim stopniu sumienności na podstawie testu charakteryzowany jest jako zorganizowany, odpowiedzialny, ambitny, wytrwały. Niski wynik oceny sumienności w teście oznacza małą odpowiedzialność, lenistwo, słabą wolę, hedonistyczne nastawienie.

PTS

Kwestionariusz temperamentu PTS służy do diagnozowania: siły procesów pobudzenia, siły procesów hamowania, równowagi procesów nerwowych ważnych w selekcji na stanowiska związane ze stresem, odpowiedzialnością, koniecznością podejmowania decyzji. Dostępny w formie komputerowej.

FCZ-KT

Formalna Charakterystyka Zachowania – Kwestionariusz Temperamentu pozwala na diagnozę formalnych cech temperamentu: zwawość, perseweratywność, wrażliwość sensoryczna, reaktywność, wytrzymałość i aktywność. Dostępne w formie komputerowej.

EAS-D

Diagnostuje trzy zdeterminowane genetycznie wymiary temperamentu: emocjonalność (niezadowolenie, strach, złość), aktywność i towarzyskość. Wyniki testu nie są w pełni znormalizowane i muszą być traktowane orientacyjnie.

EPQ-R

Jest to polska wersja kwestionariusza osobowości Eysencka. Zawiera trzy skale dla oceny osobowości (ekstrawersji, neurotyzmu, psychotyzmu) i skalę kłamstwa.

Testy kliniczne

– pomiary kliniczne zorientowane na osobowość

Nie mają dużego zastosowania w Polsce dla celów zatrudnieniowych. Badania takie są dość czasochłonne, a rezultaty są trudne do normalizacji. Są one wrażliwe na chwilowy nastrój badanego spowodowany np. stresem samej rekrutacji do pracy, pragnieniem zdobycia pracy. W USA test MMPI jest jednak po-

²⁸ J. Czarnota-Bojarska, „Selekcja zawodowa”, PTP, Warszawa 1999, s. 56–59.

pularny i nadaje się do półautomatycznej oceny. Testy kliniczne wykorzystywano do oceny uczciwości w różnych badaniach eksperymentalnych. Metoda interpretacji danych biograficznych jest częścią wielu jawnych testów uczciwości. Najbardziej znane testy: TAT – test apercpcji tematycznej – metoda uruchamiająca projekcję potrzeb niejawnych, test projekcyjny również do badania osobowości, a także metoda niedokończonych zdań Rottera nie są wykorzystywane praktycznie do oceny uczciwości.

MMPI

W 1990 r. w USA dla celów selekcji kandydatów do pracy w policji korzysztano w 50% przypadków z testów psychologicznych; w stosunku do 46% kandydatów używano testu MMPI, 15% – CPI, 7% – IPI.²⁹

Zwykle składają się one z zestawu pytań z kilkoma możliwymi odpowiedziami lub zdaniami, które badany musi ocenić jako prawdziwe lub fałszywe. Zwykle nie odpowiada na pojedyncze pytanie lub grupę pytań, lecz ocena wszystkich odpowiedzi ma wartość diagnostyczną po porównaniu ich z wynikami przyjętymi jako norma i wynikami osób cierpiących na zaburzenia psychiczne: depresję, histerię, paranoję, schizofrenię. Test jest wykorzystywany również do badania osobowości i może być użyty do oceny uczciwości.

MMPI został opracowany przez amerykańskich psychologów (Hathaway i McKinley) w latach 30-tych w celach diagnostyki w psychologii klinicznej na podstawie pytań zadawanych przez psychiatrów. Składa się z 550 pozycji – wszystkie w formie twierdzącej – na które badany odpowiada: TAK, NIE.

Np. Potrzeba długo argumentować, aby przekonać niektórych ludzi do prawdy. Chciałbym być tak szczęśliwym, jak inni ludzie wydają się być.

Piję codziennie więcej wody niż inni.

Opracowano skale dla ocen tych odpowiedzi, w tym sposoby półautomatycznej interpretacji testów. W 1951 r. ukazało się 259 publikacji naukowych po angielsku na temat tych testów, a w 1963 r. – 1200; w latach 50-tych przeprowadzano ponad 100 badań rocznie dla naukowej weryfikacji tych testów.³⁰ Dla niemieckiej ludności opracowano specjalne normy; metodę adaptowano w latach 60-tych i 70-tych w Polsce, jednak nie upowszechniła się ona.³¹

Metoda Rorschacha

Test składa się z 10 tablic z plamami atramentowymi (biało-czarne, biało-czerwone i w pastelowych kolorach); badany opowiada, co mu one przypominają.

²⁹ T.H. Blau, „Psychological Services for Law Enforcement”, 1994, John Wiley & Sons Inc., s. 80–85.

³⁰ L.J. Cronbach, „Essential of Psychological Testing”, NY, 1960, s. 460–480.

³¹ W. Sanocki, „Kwestionariusze osobowości w psychologii”, PWN, Warszawa 1976, s. 64–128; W.J. Paluchowski, „Stosowanie i interpretacja kwestionariusza MMPI”, Warszawa 1985, Wyd. Psychologii UW.

ją. Psycholog sporządza z tych opowiadań protokołów i analizuje wg ustalonych wzorów. Jest jedną z 2–3 metod najczęściej używanych w psychologii klinicznej mimo swojej nieprecyzyjności, wpływu osoby przeprowadzającej badanie, niedokładności w ocenie cech osobowości.

Zasadniczo jest to test projekcyjny do badania osobowości. Znane są przypadki wykorzystywania testu do oceny uczciwości w Japonii, Indiach także w USA.

Metody pomocnicze

Analiza rysunków – rysunku człowieka

Czasem pominięcie na rysunku wykonywanego przez badanego fragmentu ciała wskazuje na trudności skupiające się wokół potrzeb oralnych lub impulsów agresywnych. Pominięcie rąk na rysunku może być wskaźnikiem poczucia winy z powodu kradzieży. Szczegółowy ubiór może oznaczać niedojrzałość, egocentryzm, być może jakąś formę nieprzystosowania seksualnego, nastawienie towarzyskie. Brak stroju i uwydatnione mięśnie są charakterystyczne dla rysunków introwertyków. Podkreślenie guzików charakteryzuje przypuszczalnie ludzi niedojrzałych, zależnych. Duży krawat starannie narysowany może być wyrazem kompensacji spowodowanej brakiem wydolności płciowej; inne seksualne symbole to: fajki, papierosy, dzbanki.³²

Projekcyjna interpretacja danych biograficznych, a także analiza dokumentów osobistych i wypowiedzi na piśmie umożliwia diagnozowanie w sprawie uczciwości. Oczywiście analiza życiorysu, kwestionariusza osobowego umożliwia to również pracodawcy.

Podsumowanie

Z faktu, że testy nie są znane w Polsce, a w USA nie robi się wokół nich rozgłosu nie wynika, zdaniem autora, wątpliwa ocena skuteczności i dokładności pomiaru tych testów. Zasady public relations przestrzegane w USA nie umożliwiają publicznej dyskusji na temat, czy można kraść, czy warto być uczciwym w sposób, który mógłby pozostawić w tych sprawach obywatelom wątpliwości. Zajmowanie się przez media testami uczciwości czy wariografem z tego powodu nie jest społecznie wskazane. Niepotrzebnie może też zakłócać dobre samopoczucie ciężko pracujących i uczciwie płacących podatki obywateli.

Firmy amerykańskie charakteryzują się, w odróżnieniu od polskich, dużym obrotem i niską stopą zysku przy wysokich kosztach pracy. Dodatkowo wolna konkurencja oznacza tam dla słabych i chorych firm upadek. Jeżeli nie mogą

³² Richard W. Wallen, „Psychologia kliniczna”, PWN 1964 r., s. 256–258.

swego bytu opierać na niespłacanych długach, dotacjach rządowych, zwolnieniach podatkowych, strefach specjalnych, pozycji monopolistycznej, nawet niewielkie oszczędności na niewyjaśnionych stratach, przewencja osiągnana dzięki testom, warte są dla nich zabiegów. Stosowanie testów nie oznacza również, że amerykańscy pracodawcy mogą narzekać na uczciwość pracowników, zwłaszcza w porównaniu do innych nacji.

To, że w jednym ze stanów testy są prawnie zakazane (R.I. – najmniejszym), nie oznacza zamiarów ich delegalizacji w innych stanach czy na poziomie federalnym. Oznacza tylko, że prawodawcy czuwają nad wszystkim i łatwiej im, opierając się na raporcie OTA i prawie jednego stanu, byłoby podjąć jakieś działania w przypadku politycznej potrzeby. Jakikolwiek ograniczenia są możliwe, jeżeli zjawisko staje się problemem. Jeżeli ogranicza się samo, poprzez rynek, obyczaje, inne normy (nie prawne), interwencja legislacyjna jest nie wskazana. Legislatura mogłaby się nawet ośmieszyć regulując sprawę nieskutecznie, bo czy można zakazać wykorzystywania pytań z testów uczciwości w wywiadzie strukturalnym – tj. rozmowie pracodawcy z kandydatem do pracy. Akurat to w USA jest mało prawdopodobne, gdyż prawa pracowników (również w związku z testami chronione są nie przez drobiazgowy przepisy), ale ogólne regulacje (w tym o zakazie pośredniej dyskryminacji) i prawników walczących o odszkodowania za prowizję z rezultatem dla pracowników nie gorszym niż w Europie.

PRZESŁUCHANIA POLICYJNE W USA

Dowody osobowe i rzeczowe

Przełom XIX i XX i rozwój nauk przyrodniczych umożliwił korzystanie z dowodów rzeczowych – do pewnego jednak stopnia, bo nadal w 70–90% spraw rozstrzygnięcia zapadają na podstawie dowodów osobowych (zeznania, wyjaśnienia). Dla sądów są najważniejszym źródłem dowodowym, a przyznanie się do winy jest nadal celem każdego postępowania. Według badań M. Bieńka w wyniku wszystkich badań techniczno-kryminalistycznych ustalono 0,5% sprawców zabójstw, 0,1% – zgwałcenia, 0,5% – rozboju, 0,9% – kradzieży z włamaniem.¹

Jeżeli nie techniki kryminalistyczne to może zeznania świadków?

Do osobowych środków dowodowych pomocnych również do oceny wiarygodności świadka zalicza się też okazanie „ślepe”. W składzie okazywanej grupy nie umieszcza się osoby podejrzanej, że jest sprawcą zdarzenia, ale wyłącznie osoby nie mające ze zdarzeniem żadnego związku. Celem jest sprawdzenie wiarygodności i sugestywności osoby, która ma rozpoznać podejrzanego w okazaniu właściwym. W eksperymentalnych badaniach okazywało się, że w okazaniach „ślepych” było nawet **60% wadliwych rozpoznań**.²

Każdego roku w USA ponad 75 tys. ludzi staje się podejrzanymi w sprawach kryminalnych na podstawie identyfikacji przez naocznych świadków w drodze okazania lub rozpoznania na fotografii. W 1998 r. G.L. Wells i A.L. Bardfield przeprowadzili eksperyment, którego celem była identyfikacja sprawcy napadu z bronią w rękę. Jego podobiznę zarejestrowała sklepowa kamera wideo. W doświadczeniu brały udział 352 osoby. Naocznym świadkom polecono roz-

¹ T. Hanausek, „Kryminalistyka”, Katowice 1993, s. 140.

² T. Hanausek, „Kryminalistyka”, s. 197.

poznać przestępcę na podstawie policyjnego albumu ze zdjęciami. W zestawie nie było fotografii przestępcy. Wszyscy świadkowie zidentyfikowali sprawcę napadu. Ponadto wspomniani autorzy cytują raport National Institute of Justice stwierdzający, że **w grupie 28 oskarżonych błędnie uznanych przez sądy za winnych, aż 24 osoby zostały fałszywie rozpoznane przez naocznych świadków**. Błędna identyfikacja była w wysokim stopniu głównym dowodem prowadzącym do skazania niewinnych osób.³

Oznacza to, że adwokat może dobrze radzić sobie ze świadkami obciążającymi jego klienta, a jeżeli ten nie przyznał się do winy w trakcie przesłuchania, ma duże szanse uniknąć kary.

Efektywność metod przesłuchania w Polsce

W 1971 r. T. Matysiak badał dwie grupy podejrzanych, w stosunku do których zebrano dowody wystarczające do postawienia zarzutu i przesłuchania w charakterze podejrzanych. Z pierwszej grupy 54 osób 25 nie przyznało się do winy w trakcie pierwszego przesłuchania; druga grupa liczyła 54 osoby aresztowane, wcześniej karane, które również nie przyznawały się do winy. Celem badania było określenie efektywności metod przesłuchania na przyznanie się do winy podejrzanych. Grupa „odpornych” liczyła łącznie 79 osób⁴.

Efektywność zastosowanych metod przesłuchania⁵

Przeciętnie w jednym przesłuchaniu zastosowano 5 metod. W tabeli umieszczono tylko metody najbardziej i najmniej efektywne. W tym przypadku efektywność określa, w trakcie użycia jakiej metody nastąpiło przyznanie się podejrzanego. Nie oznacza to, że metody mało efektywne nie spełniły ważnej funkcji w danym przesłuchaniu, np. zawsze wykorzystywana metoda pytań szczegółowych.

Według innego badania polskiego⁶ 400 akt w sprawach karnych o przyznaniu się podejrzanych bezpośrednio po ogłoszeniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów zdecydowały następujące czynniki:

- w 65 przypadkach właściwa metoda przesłuchania
- w 60 przypadkach właściwa metoda przesłuchania połączona z okazaniem dowodów rzeczowych
- w 31 przypadkach przesłuchanie prowadzone przez funkcjonariusza bezpośrednio po zatrzymaniu
- w 9 przypadkach ujęcie na gorącym uczynku.

³ A. Krzyścin, „Dokładność psychofizjologicznych badań poligraficznych”, s. 20, za *Journal of Applied Psychology*, 1998, 3, s. 360–376.

⁴ T. Matysiak, *Służba MO*, 1973, Nr 97–98, s. 621.

⁵ T. Matysiak, *Służba MO*, 1973, Nr 97–98, s. 623–625.

⁶ K. Otłowski, „Podejrzany w postępowaniu karnym”, PWN, Warszawa 1979, s. 130.

Metody ⁷	Liczba przypadków	
	Zastosowania	Skuteczności
Metody efektywne		
Konfrontacja ze współsprawcami	12	5
Wywoływania niepewności – zmiana sytuacji na skutek zmiany osoby przesłuchującej	38	15
Przypadkowe okazywanie dowodów rzeczowych	5	2
Zaaranżowanie rozmowy z innymi osobami na temat postępu w śledztwie	3	1
Podważenie zaufania do osób, na które liczył podejrzany (okazywanie współsprawców za pomocą przesłony jednokierunkowej)	9	6
Zagrożenie ważnych związków emocjonalnych (rodziny, towarzyskich)	20	14
Możliwość poprawienia sytuacji własnej lub groźba jej znacznego pogorszenia	6	5
Kumulacja stresu (kończenie przesłuchania w momencie zwiększającego się zainteresowania przesłuchiwanego)	16	7
Metody mało efektywne		
Pytania szczegółowe (w tym dla uzupełnienia i precyzowania informacji)	79	0
Odczytywanie zeznań świadków	18	0
Odczytywanie zeznań współsprawców	21	1
Konfrontacja z osobami poszkodowanymi	19	0
Okazywanie osoby przesłuchiwanej świadkom w celu rozpoznania	45	5
Apelowanie do przyznania się i oczyszczenia sumienia	7	0

Z badania aktowego wynikało, że najczęściej stosowaną, bo w 69 przypadkach, metodą przesłuchania podejrzanych, którzy przyznali się do winy lub czynu była metoda kumulatywnego wykorzystania dowodów. Ponadto stosowano metodę mieszaną –33 razy, perswazji –26, selektywnego wykorzystania dowodów, wykorzystania nieporozumień pomiędzy podejrzаныmi –12, odtworzenia przebiegu zdarzenia –6, wykorzystania danych i informacji o podejrzanych –9, oddziaływania na uczucia –3, szczegółowych pytań –5.

⁷ W każdym z trzech przedstawionych badań, jednym amerykańskim i dwóch polskich, metody przesłuchania (nie posiadające ścisłych definicji) przedstawiono pod różnymi nazwami.

W badaniu K. Pawelca w 500 postępowaniach karnych, prowadzonych przeciwko 502 oskarżonym o wypadki drogowe w latach 1979–1987, sądy wydały wyroki skazujące wobec 306 (60,9%); prokuratura umorzyła postępowanie w stosunku do 105 (20,9%). Zarówno wyroki skazujące, jak i umorzenia postępowań zostały oparte w 78 (15,5%) sprawach na wyjaśnieniach oskarżonych (podejrzanych). Orzekając wyroki skazujące sądy oparły się na wyjaśnieniach oskarżonych z postępowań przygotowawczych. W zdecydowanej większości wypadków uznały je za prawdziwe, chociaż niektóre ich fragmenty zostały zmienione na rozprawie. Za wiarygodne wyjaśnienia złożone podczas rozpraw sądowych uznały w zaledwie 26 sprawach (7,8%). **Badania aktowe wykazały, że nieprzyznanie się oskarżonego do winy stanowiło zasadniczą przyczynę umorzeń postępowań z braku dowodów winy oraz wyroków uniewinniających.**⁸

Efektywność metod przesłuchania w Stanach Zjednoczonych

Badania poświęcone praktycznemu zastosowaniu różnych metod, taktyk w przesłuchaniach są stosunkowo rzadkie. Profesor socjologii i kryminolog Richard A. Leo przeprowadził szerokie badania tej problematyki na przestrzeni 9 miesięcy w 1993 r. w 3 miastach amerykańskich średniej wielkości. Wyniki tych badań omówiono w dwóch artykułach⁹. Obserwował on 122 przesłuchania prowadzone przez 45 różnych policjantów w wydziale dochodzeniowym policji jednego miasta, poświęcając temu 500 godzin. Razem były to 182 przesłuchania prowadzone przez 71 różnych policjantów. W każdym z dwóch innych miast zapoznał się z 30 przesłuchaniami zapisanymi na taśmie wideo. Każde przesłuchanie oceniał według przyjętych przez siebie 46 takich samych kryteriów. Opierając się na podręcznikach dla policji traktujących o przesłuchaniach, materiałach z wewnętrznych szkoleń i praktyki, uwzględnił 25 możliwe metody przesłuchania.

Prowadzący przesłuchanie każdorazowo wykorzystywali od 0 (podejrzany spontanicznie przyznał się do winy) do 15 różnych metod i sposobów przesłuchania, ze średnią ponad 5-ciu rodzajów na jedno przesłuchanie. Najdłuższe przesłuchanie trwało 4,5 godziny, 70% z nich około 1 godziny, 8% – więcej niż 2 godziny. Przesłuchania w 81% dotyczyły spraw o rabunek, napad, morderstwo i w 19% – kradzieży, włamań; tylko 15% osób przesłuchiwanym było białych.

Przyjmując, że powodzeniem kończy się takie przesłuchanie, kiedy podejrzany ujawnia co najmniej jeden obciążający go dowód, **64% przesłuchań ob-**

⁸ *Służba MO*, 1988, nr 4, s. 513–515.

⁹ Richard A. Leo „Inside the Interrogation Room”, *The Journal of Criminal Law & Criminology*, Northwestern University, School of Law, Vol. 86, No 2, 1996, s. 266–303.

jętych badaniem zakończyło się powodzeniem, w tym 24% podejrzanych w pełni przyznało się do winy. Autor cytuje inne badania z lat 1966–1973, w których przesłuchania zakończone sukcesem stanowiły 51%, 59%, 46%, 38%, 32%, 67% badanych przesłuchań.

Wykorzystanie metod przesłuchania

Metoda (Sposób) wykorzystana w przesłuchaniu	w % wszystkich spraw (ze 182)
Wykazywanie podejrzanemu osobistego interesu w przyznaniu się	88%
Przedstawienie podejrzanemu zebranych dowodów	85
Podważenie pewności podejrzanego, wiary w utrzymanie jego wersji	43
Wykazywania sprzeczności w wyjaśnieniach podejrzanego	42
Zadawanie specjalnych pytań dla analizy zachowania podejrzanego w trakcie odpowiedzi (BAI)	40
Propozycja współpracy (w przesłuchaniu)	37
Wykazywanie moralnego usprawiedliwienia i zrozumienia	34
Przedstawianie fikcyjnych dowodów przemawiających za winą podejrzanego	30
Wykazywanie podziwu i schlebianie podejrzanemu	30
Demonstrowanie przez przesłuchującego fachowości i autorytetu	29
Apel do sumienia podejrzanego	23
Minimalizacja moralnej wagi czynu podejrzanego i oskarżenia	22
Dotykanie podejrzanego w sposób przyjacielski	11
Używanie metafor dla określenia czynu i winy	10
Minimalizacja znaczenia zdarzenia i oskarżenia	6
Zniekształcenie w opisie czynu korzystne dla podejrzanego i oskarżenia	4
Wrzeszczenie, krzyczenie (yell) na podejrzanego	3
Wskazanie mylące dla podejrzanego innego celu przesłuchania	2
Posądzenie podejrzanego o inne przestępstwa	1
Wprawienie w zakłopotanie, zdezorientowanie (confuse)	1
Minimalizacja znaczenia przesłuchania	1
Wykorzystanie metody jeden policjant dobry, a drugi zły	1
Dotykanie podejrzanego w sposób nieprzyjacielski	0

Dowody zdobyte w trakcie przesłuchania muszą być uzyskane dobrowolnie od przesłuchiwanego („voluntarily”) i wymuszanie („coercive”) zeznań jest nie-

dopuszczalne. Za wymuszenie zeznań może być potraktowane posiadanie przez przesłuchującego broni przy sobie w trakcie przesłuchania lub dawanie rad typu „lepiej dla ciebie, abys się przyznał”.

Najczęściej stosowane metody/ taktyki przesłuchań w badanych sprawach w stosunku do podejrzanych:

Poniżej 30 lat

- Wykazywanie sprzeczności w wyjaśnieniach
- Wykazywanie dłań podziwu i schlebianie
- Wykazywanie moralnego usprawiedliwienia
- Apel do sumienia podejrzanego

Powyżej 30 lat

- Specjalne pytania połączone z analizą zachowania (BAI)
- Wykazywanie sprzeczności w wyjaśnieniach
- Przedstawianie zebranych dowodów
- Wykazanie własnego interesu podejrzanego w przyznaniu się

W przestępstwach zagrożonych małą sankcją

- Wykazywanie sprzeczności w wyjaśnieniach
- Wykazywanie moralnego usprawiedliwienia
- Apel do sumienia podejrzanego

W przestępstwach ciężkich

- Wykazywanie sprzeczności w wyjaśnieniach
- Wykazywanie dłań podziwu i schlebianie

Kiedy zebrane w sprawie dowody (przed przesłuchaniem) są słabe, niewystarczające

- Wykazywanie sprzeczności w wyjaśnieniach
- Wykazywanie podejrzanemu moralnego usprawiedliwienia
- Wykazywanie dłań podziwu i schlebianie
- Apel do sumienia podejrzanego
- Propozycja współpracy (w przesłuchaniu)

Kiedy zebrane w sprawie dowody (przed przesłuchaniem) są mocne

- Wykazywanie podejrzanemu moralnego usprawiedliwienia
- Demonstrowanie przez przesłuchującego autorytetu i fachowości
- Apel do sumienia

Metody przesłuchania, przeciętnie 5,62 na jedną czynność, wykorzystywane były w dwóch kierunkach:

- sugerując przesłuchiwanemu, że nie ma innego wyjścia niż przyznanie się do winy
- sugerując przesłuchiwanemu, że zyska na przyznaniu się lub lepiej się poczuje.

Inne obserwacje, które poczynił R.A. Leo. Przesłuchania, które kończyły się sukcesem, trwały 6 razy częściej dłużej niż 1 godzinę w odróżnieniu od niezakończonych sukcesem. Jeżeli przesłuchiwaną była kobieta, to przesłuchanie było przeciętnie 2 razy dłuższe od przesłuchań mężczyzn.

Podjeźrzani, którzy w trakcie przesłuchania przyznali się do winy lub ujawnili dowody przeciwko sobie, mieli o 20% większą szansę na wniesienie przeciwko nim aktu oskarżenia niż ci, którzy tego nie uczynili, tak samo o 26% większą szansę na skazanie przez sąd.

Z wszystkich przesłuchiowanych aż 1/4 skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień lub przerwała przesłuchanie. Według różnych wcześniejszych opinii uważano, że prawie wszyscy podejrzani nie korzystają z prawa do milczenia.

Według badania opisywanego przez Gudjonssona w Anglii tylko 12% z grupy 187 podejrzanych korzystało z prawa do odmowy wyjaśnień. Tylko 5% podejrzanych, którzy przyznali się do winy w trakcie przesłuchania, w trakcie procesu uznanych zostało za niewinnych.¹⁰

Amerykański wywiad strukturalny z analizą zachowania BAI

Z przedstawionego badania R.A. Leo wynika, że skuteczną metodą przesłuchania zwłaszcza recydywistów jest BAI (Behavioral Analysis Interview). Wywiad upowszechniony został w USA przez środowisko detektywów zajmujących się badaniami wariograficznymi. Przeprowadzanie rozbudowanego wywiadu przed badaniem jest w Polsce kontrowersyjne, bo ekspert mógłby przekraczać swoje kompetencje. Również w USA nie przeprowadza się go zawsze; dla doświadczonego eksperta nie jest potrzebny dla wydania końcowej opinii.

Ocena zachowania badanego w trakcie rozmowy przed badaniem spełnia istotną rolę.

Kompleksowa ocena wyniku badania wariograficznego

Stan faktyczny	Zachowanie	Zapis / Wykres	Opinia
prawdomówny	prawdomówny	prawdomówny	prawdomówny
kłamie	kłamie	kłamie	kłamie
prawdomówny	prawdomówny	kłamie	bez rozstrzygnięcia
kłamie	kłamie	prawdomówny	prawdomówny

¹⁰ *Science & Justice* 135, 1995, 35(2) s. 41.

Należy przypomnieć, że w Polsce eksperci dla potrzeb procesowych nie oceniają prawdopodobności badanych, tylko pobudzenia emocjonalne świadczące o śladach pamięciowych. Na tej podstawie sąd poszlakowo może wnioskować o udziale badanych w zdarzeniu.

A. Krzyścin na podstawie źródeł amerykańskich podaje w sprawie kradzieży standardową listę pytań takiego wywiadu:¹¹

1. Cel dochodzenia – Proszę wyjaśnić, jak Pan rozumie cel dochodzenia w sprawie kradzieży w firmie, w której Pan jest zatrudniony?
2. Sprawstwo – Jeżeli Pan zabrał te pieniądze, to powinien mi to teraz powiedzieć. Czy to Pan skradł te pieniądze?
3. Wiedza – Czy Pan wie, kto ukradł te pieniądze?
4. Podejrzenia – Kogo Pan podejrzewa, że mógł skraść te pieniądze?
5. Poręczenie – Czy jest ktoś, za kogo mógłby Pan ręczyć, iż nie jest zamieszany w kradzież tych pieniędzy?
6. Możliwości – Kto miał najlepszą sposobność dokonania kradzieży, jeżeli chciałby to zrobić?
7. Wykluczenie przestępstwa – Jak Pan myśli, czy te pieniądze zostały rzeczywiście skradzione? (możliwość bałaganu w dokumentacji)
8. Samopoczucie – Jak Pan się czuje będąc pytany w sprawie kradzieży pieniędzy?
9. Rezultat dochodzenia – Jak Pan myśli, czy dochodzenie może ustalić, że jest Pan sprawcą tej kradzieży?
10. Myśli – Czy w przeszłości myślał Pan o dokonaniu kradzieży jakichś pieniędzy, chociaż Pan tego nigdy nie zrobił??
11. Odpowiedzialność sprawcy – Jak Pan myśli, co czeka tę osobę, która dokonała tej kradzieży?
12. Druga szansa – Jak Pan myśli, czy osobie, która zabrała te pieniądze należy się kara więzienia lub inna?
13. Wyłączenie sprawstwa – Proszę mi powiedzieć, dlaczego Pan nie mógłby skraść tych pieniędzy?
14. Motyw – Jak Pan myśli, dlaczego ktoś mógł dopuścić się tej kradzieży?
15. Informacja o wywiadzie – Czy powiedział Pan komuś o wezwaniu na dzisiejszą rozmowę?

W jednym z badań¹² wywiadów opisaną metodą przedmiotem analizy były arkusze obserwacyjne 50 osób wprowadzających w błąd i 50 osób prawdopodobnych. Na pierwsze pytanie „Czy jest sprawcą?” odpowiedzi typowych dla prawdopodobnych udzieliło 96% niesprawców i 36% sprawców. Odpowiedzi charak-

¹¹ A. Krzyścin, „Wywiad kryminalistyczny...”, *Problemy Kryminalistyki*, 216/1997, s. 27.

¹² Horvath F.S. podaje A. Krzyścin, „Wywiad kryminalistyczny...”, *Problemy Kryminalistyki*, 216/1997, s. 25.

terystycznych dla kłamców udzieliło 4% niesprawców i 64% sprawców. Jeżeli chodzi o reakcję niewerbalne, to dobry kontakt wzrokowy stwierdzono u 30 niesprawców i 9 sprawców.

Public relations

Z badania R. A. Leo wynika, że aż 1/4 przesłuchiwanym skorzystała z prawa do odmowy składania wyjaśnień lub przerwała przesłuchanie. Utrzymanie się tej tendencji groziłoby całemu systemowi wymiaru sprawiedliwości. Nic dziwnego, że profesjonalnie działające media takich informacji nie rozpowszechniają. O innej sprawie skutecznego działania poprzez public relations na skuteczność przesłuchań (questioning) informuje dziennik *Los Angeles Times* z 9 czerwca 1984 r. Podaje, że aż 99% wszystkich zatrzymanych nielegalnych imigrantów przyczyniło się do tego sposobem w jaki odpowiadali na pytania zadawane przez pracowników Urzędu Imigracyjnego (INS) lub przyznaniem się do nielegalnego pobytu. Informację tę pośrednio potwierdził wypowiadający się w imieniu INS urzędnik, wyrażając obawy o jej rozpowszechnienie. Tu pojawia się problem z public relations, rozwiązany profesjonalnie przez amerykańskie media. Cytowana informacja pojawiła się raz i trudno znaleźć jej potwierdzenie w statystykach Urzędu Imigracyjnego (brak takiej pozycji). Był to okres lobbingu na rzecz powszechnej amnestii dla nielegalnych imigrantów, o którą zabiegały zwłaszcza środowiska emigrantów latynoamerykańskich od kilkunastu lat. Rozpowszechniały one do pewnego stopnia tą informację, grożąc całemu systemowi egzekwowania prawa imigracyjnego, kontroli granic. Wtedy dopiero media zauważyły problem, aby zabrać też głos w pracach legislacyjnych; amnestię taką uchwalono w 1986 r. i problem ponownie nie wypląnął. Od tego czasu zasadniczo nie zmieniły się ani stosowne regulacje prawne, ani praktyka.

Wiesław Pęciak

WSPÓŁCZESNE METODY WIZUALIZACJI I DIAGNOSTYKI OZNACZEŃ NADWOZI POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH

Plaga kradzieży pojazdów samochodowych, zwłaszcza samochodów osobowych oraz ściśle związane z tym zjawisko przerabiania oznaczeń tych pojazdów w celu ich późniejszej legalizacji i odsprzedaży spowodowała, iż pojawiła się nowa grupa ekspertów kryminalistyki zajmujących się identyfikacją oznaczeń pojazdów samochodowych. Współczesne oznakowanie pojazdu samochodowego składa się zwykle z numeru nadwozia naniesionego bezpośrednio różnymi technikami na elementy nadwozia samochodu i mieszczącego się, poza nielicznymi wyjątkami w komorze silnika (na pasie czołowym lub na jednym z nadkoli w okolicach gniazd amortyzatorów), tabliczki znamionowej pojazdu przytwierdzonej zwykle do karoserii nitami (znajdującej się również najczęściej w komorze silnika) oraz szeregu naklejek papierowych zawierających nadrukowane informacje na temat pojazdu i jego danych technicznych, zaszyfrowane niejednokrotnie w postać kodów paskowych lub literowo-cyfrowych.

Oznakowanie pojazdu w kilku diametralnie odmiennych od siebie technikach daje pole do popisu ekspertom z kilku dziedzin kryminalistyki, m.in. fizykochemii, mechanoskopii i badań dokumentów. Każdy z tych ekspertów może wykorzystywać techniki analizy oznakowań pojazdu stosownie do własnych wiadomości i kwalifikacji.

Dotychczas podczas analizy pola numerowego nadwozi samochodowych eksperci ci napotykali na szereg trudności, które nie pozwalały na wykonanie badań w sposób pozwalający na szybką i właściwą analizę numeru nadwozia. Trudności te związane były m.in. z trudną dostępnością do naniesionych numerów (zwłaszcza na korpusie silnika samochodu), koniecznością usunięcia lakieru z pola numerowego, następnie zeszlifowania go, a w dalszej kolejności poddania go pracochłonnemu procesowi trawienia w celu ujawnienia ewentualnych fragmentów pierwotnych numerów nadwozia. W przypadku tabliczek znamio-

nowych niezbędny był ich demontaż w celu przeprowadzenia np. dalszej analizy mikroskopowej.

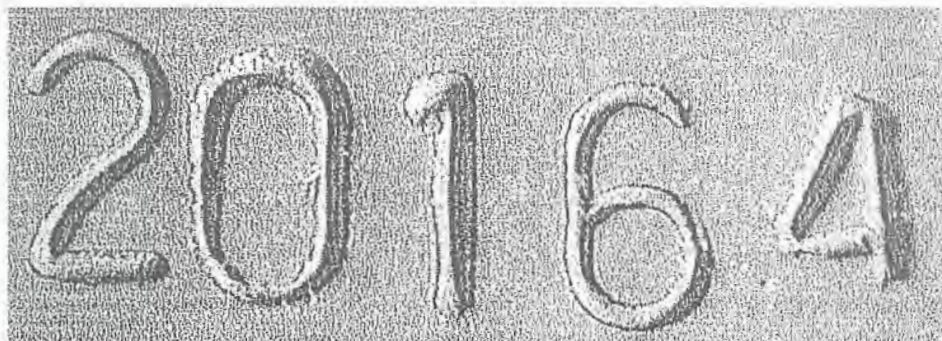
Tego typu działania, pomijając trudności związane z zastosowaniem aparatury optycznej podczas analizy poddanego trawieniu elementu nadwozia, przyczyniały się do powstawania mniejszych lub większych uszkodzeń pojazdu, co w konsekwencji doprowadzało do roszczeń właścicieli pojazdu o odszkodowania, jeżeli okazywało się, że analiza była przeprowadzona bezzasadnie, gdyż pole numerowe nie nosiło żadnych zmian i doprowadziła do zniszczenia elementów samochodu i jego przyśpieszonej korozji.

Na tym tle ciekawie prezentuje się metoda analizy pól numerowych lub spawów nazwana magnetyczno-optyczną wizualizacją (MOW).

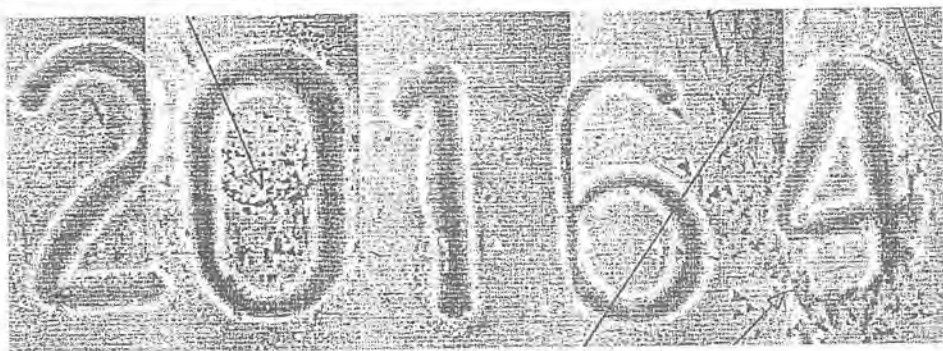
Technika analizy pola numerowego przy pomocy MOW zarówno nie wymaga usunięcia farby, jak też szlifowania podłoża oraz trawienia elementów nadwozia lub silnika.

Badanie polega na przyłożeniu na analizowany fragment nadwozia (często trudno dostępny np. w przypadku pojazdów amerykańskich, w których numer znajduje się na podszyciu lub w przypadku pojazdów marki Ford – wewnątrz kabiny przy siedzeniu pasażera) specjalnej taśmy magnetycznej umożliwiającej przekopiowanie struktury magnetycznej analizowanego fragmentu, a następnie przeprowadzeniu dalszej wizualizacji przy pomocy zestawu, w skład którego wchodzi specjalna głowica magnetyczno-optyczna oraz monitor pozwalający na wizualizację badań, a następnie ich rejestracją przy pomocy zestawu komputerowego (przy pomocy odpowiedniego interfejsu) lub wydruk przy pomocy wideodrukarki. Załączone tablice poglądowe ilustrują efekty pracy przy użyciu wspomnianego zestawu, w korelacji z wyglądem numeru w promieniach widzialnych,

1. Zniszczenie numeru pierwotnego metodą mechaniczną w połączeniu z termiczną

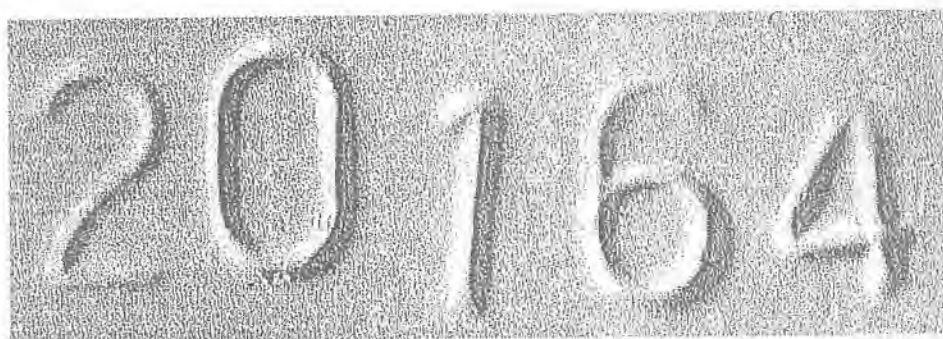


Fot. 1 wygląd w promieniach widzialnych

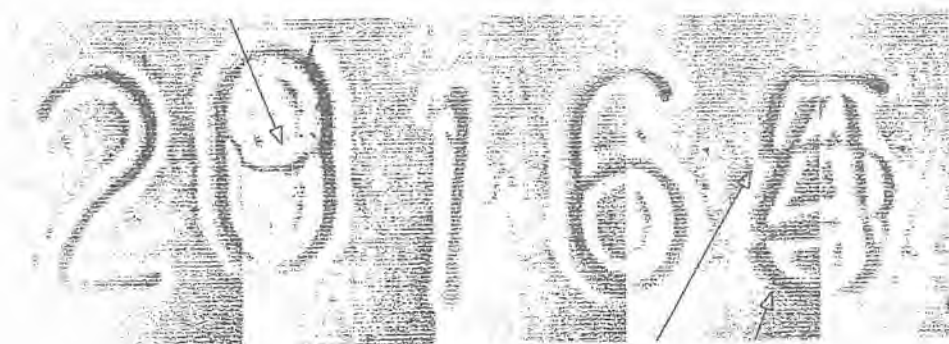


Fot. 2 wygląd w/w elementu w polach magnetycznych
(numer pierwotny 29165, aktualny 20164)

2. Zalanie cyfr i ich elementów składowych ołowiem

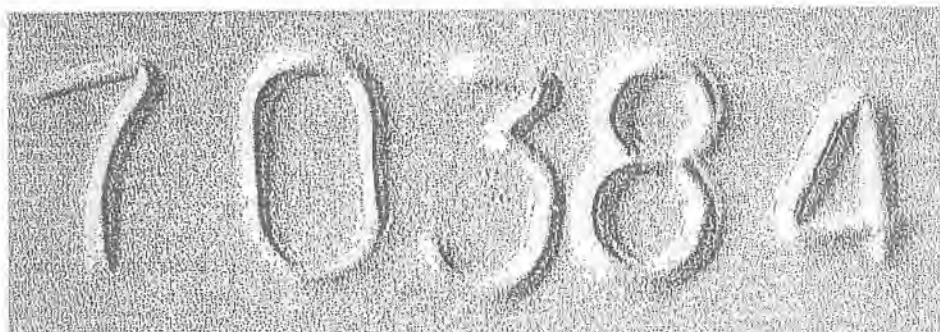


Fot. 1 wygląd w promieniach widzialnych

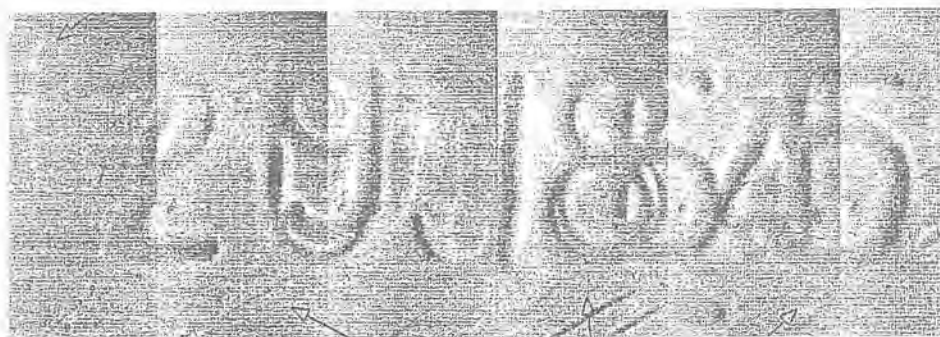


Fot. 2 wygląd tego samego numeru w polach magnetycznych
(numer pierwotny 29165, numer aktualny 20164)

3. Zalanie numeru mosiądzem przy pomocy spawania gazowego



Fot. 1 wygląd numeru w promieniach widzialnych



Fot. 2 wygląd w/w numeru w polach magnetycznych
(numer pierwotny 29165, numer aktualny 70384)

Jak widać z załączonych przykładowo fotokopii, zastosowana metoda analizy, oprócz ogromnej zalety wynikającej z jej niedestrukcyjnego charakteru, pozwala w większości przypadków w sposób jednoznaczny rozstrzygnąć kwestię ustalenia pierwotnego numeru pojazdu. Ponadto wykazuje pozytywne efekty w przypadkach, gdzie zawodzą inne metody, np. numer jest trudno dostępny, znajduje się na spodzie silnika lub skrzyni biegów i nie jest możliwe poddanie go trawieniu, lub aby tego dokonać należałoby przeprowadzić kosztowną operację wymontowania podzespołu z samochodu. Powyższe fotografie wykonano przy pomocy prototypu urządzenia, które aktualnie znajduje się w stadium opracowywania do seryjnej produkcji.

ZEZNANIA ŚWIADKA W PROCESIE KARNYM

Orzekanie w sprawach karnych wymaga od sędziego siły psychicznej, odwagi decyzji, odpowiedzialności i ciągłej, pokornej nauki – pogłębiania znajomości prawa, psychologii oraz bacznego obserwowania ludzi i oceny ich zachowań.

Skoro postępowanie dowodowe w ponad 80% opiera się na dowodach osobowych, to należy skoncentrować się na świadku. Trzeba postawić pytanie, kim jest i jak postępuje.

Podstawową kwestię dla praktyków prawa, zwłaszcza sędziów i prokuratorów, stanowi poszukiwanie idealnej taktyki przesłuchania, która pomoże w ustaleniu, czy świadek mówi prawdę lub co jest przyczyną zeznań niezgodnych z rzeczywistością. Problemy te wymagają wnikliwych studiów – po to, by sędzić ludzi sprawiedliwie.

Świadkiem może być tylko osoba żywa, zdolna do postrzegania, zapamiętywania i przekazu utrwalonego w swej pamięci obrazu. Samo ciało ludzkie nie jest świadkiem; ciało człowieka żywego lub zmarłego może być jedynie nośnikiem dowodów, przedmiotem pewnych informacji.¹

Świadek istniał zanim określono reguły procesu, był od zawsze, odkąd żył człowiek, odkąd umiał obserwować, słuchać, czuć, rozumieć, zapamiętywać i mówić o tym lub w jakikolwiek inny, zrozumiały sposób przekazywać swoje obserwacje. Najstarsze normy prawne dotyczące świadka odkryto w kodeksie sumeryjskim z 2050 r. p.n.e. powstałym ok. 350 lat przed Kodeksem Hammurabiego. Według ówczesnego prawa świadek uchylający się od przysięgi miał obowiązek zapłaty takiej wartości, o jaką toczył się proces.² W Kodeksie Hammurabiego

¹ S. Kalinowski, „Polski proces karny”. PWN, Warszawa 1980, s. 185.

² S. Waltoś, „Świadek w historii i w świecie współczesnym. Studium porównawcze”. w: „Świadek w procesie sądowym”. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1985, s. 54.

waga zeznań świadka była równa innym dowodom. Każda ze stron mogła przeprowadzić własnych świadków, a kodeks nie określał ich wartości.³

W starożytnej Grecji nie dopuszczano do udziału w procesie w charakterze świadków dzieci, kobiet i cudzoziemców, a zeznania niewolników wymuszane torturami miały większą wartość, niż zeznania ludzi wolnych. W starożytnym Rzymie kobiety mogły świadczyć. Świadcami nie mogły być dzieci, ludzie pozbawieni czci i krewni w linii prostej. Niewolnik występujący w roli świadka zawsze podlegał torturom, nawet gdy jego zeznanie nie wzbudzało wątpliwości. Jedynie sprzeciw właściciela mógł ocalić niewolnika od cierpienia, ale właściciele rzadko z niego korzystali, aby nie rzucać na siebie podejrzeń. Zwyczajowo pytano świadka nie o to, co wie, ale o jego sąd w sprawie.

Po upadku Rzymu, w procesie germańskim, ograniczono dowody z zeznań świadków na rzecz tzw. sądów bożych, pojedynków sądowych, przysięg oczyszczających. Do XVI w. koronnym dowodem było przyznanie do winy poparte torturami. Zeznania świadków stały się dowodem ubocznym, gorszym. *Constitutio Criminalis Carolina* wykluczała nieznanych, najętych świadków i nakazywała karanie fałszywych świadków.

Dopiero Oświecenie zmieniło podejrzliwe nastawienie do świadka i spowodowało rezygnację ze sztywnych reguł ich oceny – wprowadzono zasadę swobodnej oceny dowodów, która jest jedną z zasad nowożytnego procesu.

W końcu XIX w. wraz z poglądami twórcy kryminalistyki Hansa Grossa zapanował pogląd, iż zeznania świadka nie są dobrym dowodem, gdyż człowiek postrzega i przekazuje rzeczywistość w sposób nieścisły. Podkreślono znaczenie dowodu rzeczowego jako bardziej wiarygodnego.⁴

Rozkwit nauk technicznych i biologicznych na początku XX stulecia zwiększył zaufanie do dowodu rzeczowego. Z czasem jednak zauważono, że dowód rzeczowy rzadko występuje w oryginalnej postaci, a częściej jest poddawany ocenie ekspertów, do których odnoszą się te same przywary, co do świadków. Dzisiaj jednakową miarę przykładą się do dowodów osobowych i rzeczowych dostrzegając, że jedno i drugie dotknięte są piętnem ludzkiej niedoskonałości, dlatego żadnego z nich nie można gloryfikować lub lekceważyć.

Zasadą współczesnego procesu karnego w kwestii dowodów, którą wyraża art. 7 kodeksu postępowania karnego, jest swobodna ocena dowodów. Polega ona na tym, iż organy postępowania kształtują swe przekonanie o sprawie na podstawie wszystkich dowodów, ocenianych swobodnie, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. Tak więc dowód z zeznań świadka jest równie wartościowy, jak dowody rzeczowe.

³ S. Waltoś, „Proces karny. Zarys systemu”. PWN, Warszawa 2001, s.75.

⁴ T. Hanausek, „Kryminalistyka, zarys wykładu”. Zakamycze 1998.

Świadek w znaczeniu procesowym – to osoba wezwana przez organ procesowy do przekazania mu posiadanych przez siebie wiadomości o badanym fakcie.⁵ Świadkiem może być osoba, która nie pełni żadnej innej roli w procesie poza świadczeniem, ale może być nim także pokrzywdzony, oskarżyciel prywatny, oskarżyciel posiłkowy, powód cywilny, przedstawiciel społeczny, a także oskarżony, choć nie we własnej sprawie, lecz w takiej, gdzie występował jako jeden z wielu oskarżonych, a postępowanie wobec niego zostało już prawomocnie ukończone (art. 182 § 3 k.p.k i art. 391 § 2 k.p.k.).

Wielokrotnie dokonywano podziału świadków na różne grupy i rodzaje. Najbardziej czytelny jest podział na świadków naocznych (*testis ex visu*), którzy sami obserwowali zdarzenie, oraz na świadków ze słuchu (*testis ex auditu*), których wiedza o zdarzeniu pochodzi z relacji innych osób.

Świadków dzieli się ponadto na:

- zdolnych do składania świadectwa i niezdolnych z przyczyn prawnych (duchowny, obrońca) lub faktycznych (wady fizyczne i psychiczne osoby)
- z obowiązku i dobrowolnych
- słuchanych po odebraniu przyrzeczenia i bez niego
- świadków przybranych do pewnych czynności (przeszukanie)⁶

Kodeks postępowania karnego poświęca świadkom rozdział 21, działu V, dotyczącego dowodów, art. od 177 do 192. Przepisy te określają prawa i obowiązki świadka i są wskazaniem, jak organ procesowy winien postępować z dowodami osobowymi.

Świadek ma obowiązek:

a) Stawienia się na wezwanie sądu.

Z badań nad stawiennictwem świadków wynika, że na pierwszą rozprawę nie stawia się ok. 23% świadków, z czego prawie 11% bez usprawiedliwienia i blisko 12% z przyczyn usprawiedliwionych. Te same badania ujawniły, że z 287 spraw zaledwie w 5 zgłosili się świadkowie nie wezwani.⁷ Z moich obserwacji wynika także, że stawienie się świadka bez wezwania jest rzadkością. Zdarza się to najczęściej w sprawach z oskarżenia prywatnego, gdzie strony wykazują większą inicjatywę dowodową – świadome braku działania prokuratury. Zgłaszają się czasem dobrowolnie świadkowie całkowicie obcy dla stron, którzy o rozprawie dowiedzieli się z prasy lub od znajomych. Chcą złożyć zeznania zbulwersowani przestępstwem. Bywa też, że stawiają się ludzie, którzy czują się pokrzywdzeni, ale nie zostali uwzględnieni w tym charakterze w postępowaniu przygotowawczym.

Sędziowie spotykają się czasem z „poszukiwaniem sprawy”, kiedy jakaś osoba „krąży” między policją, prokuraturą i sądem, dowiadując się osobiście,

⁵ „Mała Encyklopedia Prawa”, PWN, Warszawa 1980, s. 749.

⁶ S. Kalinowski, „Polski proces karny”, Warszawa, s. 186.

⁷ S. Waltoś (red.), „Świadek w procesie sądowym”, op.cit., s. 230–232.

jakie kroki poczyniono w danej sprawie. Jeśli wiadomości takiej osoby o zdarzeniu okazują się istotne, sąd z urzędu przesłuchuje ją w charakterze świadka.

Świadek ma obowiązek usprawiedliwić swoją nieobecność na rozprawie. Może to uczynić składając zaświadczenie o chorobie, wystawione przez lekarza wyznaczonego przez sąd. Listy takich lekarzy są publikowane na tablicy ogłoszeń każdego sądu. Może także uzasadnić niestawiennictwo pisemnie powołując się na inną, ważną przeszkodę. Najczęściej jest to wyjazd służbowy, potwierdzony przez zakład pracy, nagłe wydarzenie rodzinne lub pilne zajęcia w gospodarstwie. W praktyce spotyka się także z argumentami świadków takimi jak: „zapomniałem”, „pomyliłem datę lub godzinę”, „nie zdążyłem na autobus”, „nie miałam z kim zostawić dziecka”, „wyjechałem na zaplanowane wcześniej wczasy”, „nie miałem pieniędzy na bilet” itp. Wymienione powody mogą wydawać się banalne, ale sąd winien poznać sytuację życiową świadka na tyle, aby kierując się własnym doświadczeniem życiowym mógł prawidłowo ocenić wiarygodność usprawiedliwienia. Świadek, który nie stawia się na rozprawę bez usprawiedliwienia, może być ukarany grzywną lub doprowadzony do sądu przez policję.⁸ Kara pieniężna jest bardzo skuteczna. Osoby, które nawet nie podjęły wezwania na rozprawę, dowiadują się o niej sobie znanymi sposobami, zanim dojdzie powiadomienie z sądu. Natychmiast składają wniosek o uchylenie grzywny.

Doprowadzenie świadka stosuje się w skrajnych przypadkach wielokrotnego niestawiennictwa. Dotyczy to przeważnie członków świata przestępczego i osób uzależnionych od alkoholu lub narkotyków.

Nie można zapominać, że częstą przyczyną niestawiennictwa świadków jest obawa przed zemstą ze strony oskarżonego lub jego przyjaciół. Obowiązkiem sądu jest wówczas przekonanie świadka, iż nic mu nie grozi i przesłuchanie go odbędzie się w warunkach zapewniających bezpieczeństwo i swobodę wypowiedzi.

b) Drugim obowiązkiem świadka jest złożenie zeznań zgodnych z prawdą, a więc zgodnych z najlepszą wiedzą i niezatajania istotnych szczegółów.

Karane jest złożenie zeznania świadomie niezgodnego z prawdą, mającego służyć za dowód w postępowaniu karnym.⁹ Przesłuchanie może być popełnione tylko z winy umyślnej i w zamiarze bezpośrednim, gdy sprawca ma pełną świadomość, że zeznał nieprawdę lub ewentualnym, gdy sprawca nie wie tego na pewno, ale przewiduje i godzi się z możliwością zeznania nieprawdy. Działanie przestępne polega na powiedzeniu nieprawdy albo świadomym przeinaczeniu czy zatajeniu prawdy. Świadek ma obowiązek zeznania prawdy co do wszystkich szczegółów, choćby nieistotnych.

⁸ Art. 43 Ustawy o ustroju sądów powszechnych z dnia 20.06.1985 r. (Dz.U. Nr 7 z 1994 r., poz. 25 z póź. zm.) oraz art. 285–290 k.p.k. – traktują o karach porządkowych wobec świadków, biegłych i tłumaczy.

⁹ J. Bafia, „Kodeks karny, komentarz”. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1987, s. 412.

Pierwsze udokumentowane badania nad prawdomównością świadków przeprowadzono w Niemczech w 1902 r. W świetle tych badań, na 1,6 mln świadków występujących w sprawach karnych, popełniono 41 tys. krzywoprzysięstw.¹⁰

- c) Trzecim obowiązkiem świadka jest złożenie przyrzeczenia w sytuacji określonej w art. 187–189 k.p.k.
- d) Jeżeli świadek jest równocześnie pokrzywdzonym, a karalność czynu zależy od jego stanu zdrowia, to nie może on sprzeciwić się oględzinom i badaniom nie połączonym z zabiegiem chirurgicznym lub obserwacją.

Świadka można poddać badaniom lekarskim i oględzinom tylko za jego zgodą. Świadek może być przesłuchiwany w obecności lekarza lub psychologa.

Świadek ma prawo:

- a) Do przesłuchania w miejscu swego pobytu (art. 177 § 2 k.p.k.) jeśli jest osobą kaleką, chorą lub z powodu nie dającej się pokonać przeszkody nie może dotrzeć do sądu – np. duża odległość, brak funduszy).
- b) Osoba najbliższa dla oskarżonego ma prawo odmówić zeznań (art. 182 § 1 i 2 k.p.k.), przyczyną odmowy może być także tajemnica służbowa (art. 180 § 1 k.p.k.); państwowa (art. 180 § 2 k.p.k.), adwokacka, lekarska lub dziennikarska. Prawo odmowy przysługuje też świadkowi, który jest współoskarżonym w sprawie będącej częścią jego sprawy (art. 182 § 3 k.p.k.).
- c) Świadek może uchylić się od odpowiedzi na pytanie (art. 183 § 1 k.p.k.).
- d) Świadek może żądać, aby przesłuchano go z wyłączeniem jawności (art. 183 § 2 k.p.k.).
- e) Z uwagi na uzasadnioną obawę niebezpieczeństwa dla życia, zdrowia, wolności lub mienia, osoba może otrzymać status świadka incognito (art. 184 k.p.k.).
- f) Świadka należy pouczyć o przysługujących mu prawach i odpowiedzialności za fałszywe zeznania.
- g) Świadek ma prawo być przesłuchany w warunkach i sposób zapewniający mu swobodę wypowiedzi, z poszanowaniem prawa i jego godności.

W 1999 roku Ministerstwo Sprawiedliwości we współpracy z organizacjami rządowymi i pozarządowymi opracowało Kartę Praw Ofiary, która podkreśla prawa tej szczególnej kategorii świadków procesu karnego.¹¹ Karta odwołuje się do Konstytucji RP i wielu aktów prawa międzynarodowego, ratyfikowanych przez Polskę.

Autorzy wszystkich opracowań kryminalistycznych, traktujących o dowodach osobowych, mocno podkreślają konieczność wpajania prawnikom zasad psychologii w celu prawidłowego uzyskiwania i oceny zeznań świadków.¹² Niestety postulat ten pozostaje niezrealizowany, gdyż ani studia prawnicze, ani apli-

¹⁰ S. Waltoś (red.), „Świadek w procesie...”, op.cit., s. 60–61.

¹¹ Karta Praw Ofiary – wyd. Ministerstwo Sprawiedliwości, Warszawa 1999 r.

¹² M. Kulicki, „Kryminalistyka”, Toruń 1994, s. 118.

kacja sądowa nie poświęcają tej dziedzinie należytej uwagi. Także okresowe szkolenia sędziów w niewielkim stopniu odnoszą się do zasad psychologii kryminalistycznej, psychologicznych reguł oceny zeznań, czynników wpływających na formowanie i prawdziwość zeznań oraz błędów w zeznaniach.

Doskonała znajomość procedury nie gwarantuje prawidłowego korzystania z osobowych źródeł dowodowych. Wiedza początkującego sędziego o taktyce przesłuchania ogranicza się do wiedzy kodeksowej, że świadek powinien swobodnie i spontanicznie powiedzieć, co wie w sprawie, a następnie zadaje mu się pytania uzupełniające i kontrolne. Skutkiem niedostatecznego przygotowania psychologicznego i braku doświadczenia życiowego jest lęk młodego sędziego przed salą sądową. Lęk ten pobudza wyobrażenie o tym, co może wydarzyć się na sali, potęgowane opowiadaniem starszych kolegów. Jak zachować się, gdy oskarżony dokona samookaleczenia, albo odmówi wejścia na salę, ubliża sędziemu, gdy strony się pokłócą, gdy świadek klęka na sali i przyzywa imion świętych zeznając kłamliwie? Jak przesłuchać dziecko, przełamać jego strach, albo porozumieć się z niedośłyszącą staruszką mówiącą gwarą, itd.

Część tych problemów jest rozwiązywana z pomocą życzliwych, starszych sędziów, ale z większością trzeba się zmierzyć samemu. Dopiero lata doświadczeń pozwalają mądrze i spokojnie wybrnąć z każdej opresji. Sala sądu karnego jest wyjątkowo stresująca z uwagi na samą naturę rozpatrywanych spraw, na uczestnictwo osób wielokrotnie karanych, zdemoralizowanych, które zachowują się w sposób agresywny, wulgarny, nie szczedząc sędziemu i publiczności emocji. Zachowania te przynoszą im sławę w więzieniu i ubarwiają szarość życia w izolacji. Sędzia musi się przygotować na każdą sytuację i w każdej zadbać o utrzymanie porządku, nie dopuścić do zastraszenia świadków, którzy oczekują odważnej i zdecydowanej reakcji sądu. Spokój i stanowczość sędziego dają im poczucie bezpieczeństwa i siły aparatu wymiaru sprawiedliwości. Z tych względów niezbędne jest solidne wykształcenie psychologiczne, aby znać nie tylko reakcje innych, lecz także by prawidłowo zbudować własną psychikę. Na sali sądowej nie ma miejsca na błędy, żeby ich uniknąć trzeba łączyć znajomość prawa, praktykę sądową i doświadczenie życiowe z wiedzą psychologiczną.¹³ S. Waltoś bardzo trafnie uchwycił i wyraził braki w psychologicznej edukacji prawników; dzieląc obserwacje niemieckich psychologów pisał: „sędziowie, prokuratorzy, policjanci i adwokaci sami dzięki własnemu doświadczeniu życiowemu posługują się nieformalnymi regułami zdroworozsądkowymi, pomocnymi przy ocenie dowodów. (...) Szkoda, że ta wiedza praktyczna i zbudowany przy jej pomocy system nieformalnych reguł dowodowych często odbiega tak daleko od reguł ocennych (kryteriów wiarygodności) proponowanych przez psychologów”.¹⁴

¹³ M. Ciosek, „Psychologia sądowa i penitencjarna”, PWN, Warszawa 2001, s. 91.

¹⁴ S. Waltoś, „Świadek w procesie...”, op.cit, s. 62.

Po wielu latach praktyki sędziowskiej wyrażam pogląd, że zdobytego przez ten czas doświadczenia w ocenianiu zachowań ludzkich oraz zeznań świadków i wynikającej z niego wiedzy nie można osiągnąć po przestudiowaniu teoretycznym nawet najlepszych podręczników psychologii sądowej. Jednak znajomość podstawowych reguł psychologicznych jest niezbędna, zwłaszcza w początkach sądenia. Rzeczywiście jest tak, jak podaje E. Gruza, że doświadczony sędzia „czuje”, „po prostu wie”, „po prostu widzi” kiedy świadek mówi prawdę, a kiedy kłamie.¹⁵ Przydatnym mimo to będzie przypomnienie podstawowych kwestii dotyczących zeznań.

Zeznania formułują się w fazie spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania.¹⁶ Wszystkie trzy fazy dotknięte są różnymi deformacjami, które wpływają na prawdziwość zeznań. Są wśród nich czynniki subiektywne, odnoszące się do właściwości psychicznych i fizycznych świadka, takie jak stan receptorów wzrokowych, słuchowych, wiek, poziom intelektualny, zdolność skupienia uwagi, spostrzegawczość i stosunek emocjonalny do zdarzenia oraz osób w nim uczestniczących. Czynniki obiektywne wpływające na prawdziwość zeznań związane są z warunkami, w jakich kształtowały się zeznania, takich jak widoczność, odległość, oświetlenie, szybki ruch, jednoczesność kilku zdarzeń.

Nieufność do zeznań świadka, wyrażoną już przez Hansa Grossa na przełomie XIX i XX wieku, potwierdzają także współczesne badania. Nawet zeznania szczerze podlegają zniekształceniom wynikającym z błędów w postrzeganiu rzeczywistości. Osoba zeznająca błędnie nie ma intencji przeinaczania zaistniałych faktów.¹⁷ Spostrzeganie stanowi proces czynny, który zależy od cech przedmiotów spostrzeganych oraz od cech narządów zmysłowych obserwatora. Okazuje się, że nawet osoby w pełni zdrowe fizycznie i psychicznie ulegają błędnemu postrzeganiu świata. M. Ciosek pisze: „Sądy człowieka o sobie i o świecie oraz jego spostrzeżenia, a także reguły wnioskowania są często błędne, subiektywnie zdeformowane i selektywne”.¹⁸ Ulegamy złudzeniom wynikającym ze zbytnej pewności siebie i z przeceniania własnego wpływu na przebieg wydarzeń.

Błędy można podzielić na 3 kategorie: błędy opuszczenia, dodania i przeinaczenia. Pierwsze powstają, gdy niewłaściwie obserwujemy zdarzenie ze względu na dużą odległość lub złe oświetlenie, kiedy jesteśmy zmęczeni albo niewłaściwie przesłuchiwani. Błędy dodania polegają na rozszerzaniu materiału zeznaniowego przez wypełnianie luk spostrzeżeniowych i pamięciowych własnymi uzupełnieniami w ten sposób, że powstaje pełny obraz zdarzenia. Błędy te określa się mianem nieświadomej konfabulacji. Przeinaczenia rodzą się wówczas, gdy

¹⁵ E. Gruza, „Przyczynki do zagadnienia wiarygodności zeznań świadka”, w: *Problemy Współczesnej Kryminalistyki*, pod red. nauk. E. Gruzy i T. Tomaszewskiego, t. 3, Warszawa 2000.

¹⁶ Z. Czeczot, T. Tomaszewski, „Kryminalistyka ogólna”, Wyd. Comer, 1996.

¹⁷ B. Hołyst, „Kryminalistyka”, PWN, Warszawa 2000, s. 927.

¹⁸ M. Ciosek, „Psychologia sądowa...”, op.cit., s. 105.

stan emocjonalny świadka jest zachwiany, gdy świadek ulega sugestii, a także w pewnych stanach chorobowych. Warto w tym miejscu przypomnieć, że pojęcie konfabulacji w psychologii nie ogranicza się jedynie do zmyślania, ale odnosi się do „wypełniania luk pamięciowych różnymi treściami z innych okresów lub zmyślonymi, połączone z przekonaniem o prawdziwości i właściwym umiejscowieniu w czasie tych treści”.¹⁹

Proponowane są dwie metody badań wierności zeznań: metoda kazuistyczna, polegająca na porównywaniu zeznań tego samego świadka złożonych w różnych fazach postępowania karnego oraz metoda eksperymentalna, pozwalająca na ustalenie zdolności świadka do spostrzegania, zapamiętywania i przekazu.

Zeznania można ocenić jako:

- a) prawdziwe – zgodne z rzeczywistością,
- b) nieprawdziwe – opisujące zdarzenie błędnie, niezgodnie z rzeczywistością,
- c) szczere – gdy świadek subiektywnie jest przekonany, że oddaje rzeczywistość,
- d) nieszczerze – kłamliwe zeznanie złożone z zamiarem wprowadzenia w błąd przesłuchującego.

Jest to podział zeznań według nomenklatury psychologii kryminalistycznej, gdyż kodeks karny w art. 233 posługuje się pojęciem „zeznania świadomie niezgodne z prawdą”, zaś w art. 391 § 1 k.p.k. mówi się o zeznaniach wyraźnie odmiennych.

Przesłuchanie świadka dzieli się na trzy fazy:

wstępną, w której sprawdza się dane personalne, pyta o stosunek do stron, poucza o prawach i obowiązkach i ewentualnym nagrywaniu zeznań;²⁰

w fazie wypowiedzi spontanicznych świadkowi zadaje się pytania ogólne i umożliwia swobodne zeznawanie;

w ostatniej części zadaje się pytania uzupełniające, wyjaśniające i kontrolujące.

Ani teoretycy, ani praktycy prawa nie opracowali jednoznacznych reguł przesłuchania, pozwalających odróżnić bezbłędnie zeznania prawdziwe od kłamliwych. Aby uniknąć pomyłek należy dobrze przygotować się do przesłuchania, określić jego cel, przeanalizować posiadany materiał dowodowy, a w szczególności wcześniejsze zeznania danego świadka, określić taktykę przesłuchania.²¹

Podczas przesłuchania należy wykluczyć pytania niedozwolone, wynikające z zakazów dowodowych. Trzeba też unikać pytań niestosownych, powstałych:

z logicznego błędu w stylizacji pytania

z niedostosowania pytania do roli procesowej świadka

¹⁹ J. Ekel, J. Jaroszyński, J. Ostaszewska, „Mały słownik psychologiczny”, Warszawa 1965, s. 59.

²⁰ J. Bartoszewski, „Komentarz do kodeksu postępowania karnego”. Dom Wydawniczy ABC, 1998, s. 513.

²¹ T. Hanausek, „Kryminalistyka”, op.cit.

niedostosowania pytania do poziomu intelektualnego świadka
z uwłaczającej roli pytania
z trywialności użytych określeń
z napastliwości lub sugestywności pytania.²²

Szczególne zasady przesłuchania dotyczą pewnych kategorii świadków, do których należą dzieci, osoby w podeszłym wieku oraz osoby z zaburzeniami natury psychicznej czy fizycznej, znacznie wpływającymi na proces formowania się zeznań. Prawo nie wyklucza, ani nie kwalifikuje dowodu z zeznań tych świadków jako gorszego, ale obwarowuje sposób przeprowadzenia takiego dowodu szczególnymi zaleceniami. W art. 192 § 2 k.p.k. mówi się: „jeżeli istnieje wątpliwość co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności spostrzegania lub odtwarzania przez niego spostrzeżeń, sąd lub prokurator może zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, świadek nie może się temu sprzeciwić.” Zaleca się dużą ostrożność podczas przesłuchania świadków, którzy dokonali spostrzeżeń w stanie silnego wzburzenia emocjonalnego. H. Gross przestrzegał, iż jeśli stwierdza się jakiegokolwiek nastawienie świadka do sprawy, to trzeba do jego zeznań podchodzić z nieufnością i starać się sprawdzić każdą jego wypowiedź. Oceniając wiarygodność świadków sąd zawsze doszukuje się przyczyn zeznań kłamliwych, które mogą być takimi od pierwszego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, albo zmieniają się w kłamliwe dopiero przed sądem. Ustalenie przyczyny zeznań nieprawdziwych pozwala na ocenę, na ile przyczyna ta zdeformowała zdarzenie opisywane przez świadka i jest warunkiem poznania prawdy.

Francuski uczone E. Locard wymieniał osiem motywów zeznań fałszywych, a jego wywody nie straciły na aktualności mimo upływu prawie całego wieku.²³ Są to:

obawa przed zemstą oskarżonego lub jego rodziny i kolegów, zwłaszcza w sprawach karnych o poważne przestępstwa,
więzy uczuciowe, takie jak miłość, przyjaźń, sympatia, łączące świadka z oskarżonym,
chęć zemsty na oskarżonym powoduje złożenie zeznań obciążających go lub
chęć zemsty na pokrzywdzonym powoduje złożenie zeznań odciążających oskarżonego,
lekkomyślność świadków wskazujących błędnie na określone osoby jako sprawców; do takich zeznań przyczyniają się rozpowszechniane plotki i oszczerstwa,

²² M. Kulicki, „Kryminalistyka”, op.cit., s. 144.

²³ Z. Czeczot, „Kryminalistyczna problematyka osobowych środków dowodowych”, Wyd. UW, Warszawa 1976.

przekupstwo polegające na składaniu zeznań o umówionej treści w zamian za określone korzyści materialne, próżność i żądza rozgłosu powoduje zgłaszanie się świadków w głośnych sprawach, którzy nic nie wiedzą, namiętności społeczne i motywy natury politycznej.

Problem zmiany zeznań przed sądem jest często spotykany w praktyce i wymaga osobnego omówienia.

Andrzej Pietrych

KRADZIEŻE SAMOCHODÓW – WYZWANIE DLA ORGANÓW ŚCIGANIA

I. Zagrożenie

Zmiany ekonomiczno-polityczne, jakie dokonały się w Polsce na przełomie lat 90-tych, miały także swój negatywny wymiar. Po tym okresie zaobserwowano bowiem znaczny i szybki wzrost przestępczości. Najbardziej widoczny okazał się on w kategorii przestępstw przeciwko mieniu. Łatwy i szybki zysk wciągał do tego procederu coraz to szersze rzesze osób, które wcześniej nie popełniały przestępstw. Okazało się, że najbardziej intratnym „interese” w tej branży są kradzieże samochodów.

Stan zagrożenia tymi przestępstwami sprawił, że do języka prawniczego trafiło określenie „przestępczość samochodowa”. Jak słusznie zauważył S. Lelental, „uzasadnieniem dla tego typu określenia jest nie tylko wzrastająca liczba zamachów przestępnych na samochody, lecz także to, że przestępstwa te coraz częściej popełniane są z użyciem przemocy oraz przez zorganizowane grupy przestępcze”¹.

Zjawisko kradzieży pojazdów samochodowych znane było najprawdopodobniej od zarania motoryzacji. Kraje zachodnie z tym problemem borykały się już od wielu lat. W USA zjawisko to największe rozmiary przybrało pod koniec lat osiemdziesiątych². W Europie Zachodniej nasilenie kradzieży samochodów nastąpiło na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Dla przykładu w Niemczech największą liczbę kradzieży odnotowano w 1992 r.³ Wydaje się, że kraje te apogeum kradzieży samochodów mają już za sobą.

¹ S. Lelental, „Artykuł 214 kk, a prawna ochrona samochodu”, [w] W. Pływaczewski (red.), „Kradzieże samochodów”, Wyd. WSP, Szczytno 1993, s. 34.

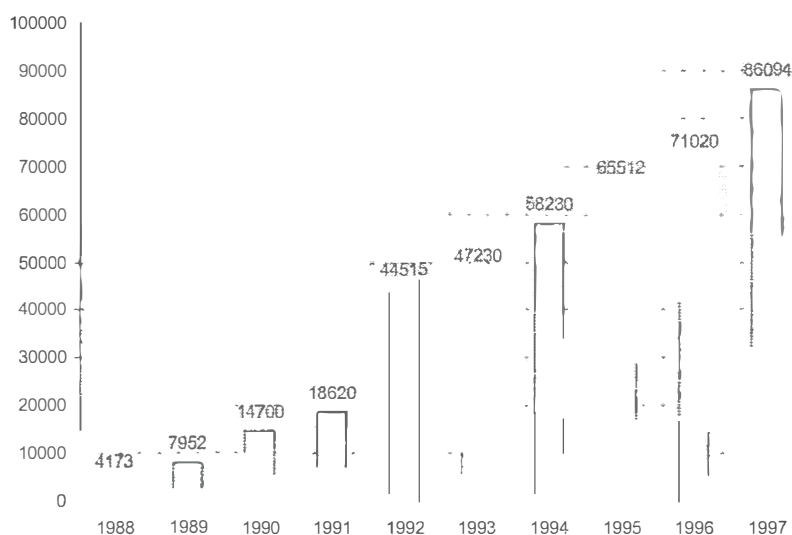
² D. Potakowski, T. Sosnowski (sprawozdanie ze szkolenia prowadzonego przez agentów FBI), *Przegląd Policyjny* 1995, nr 3, s. 127–128.

³ R. Filipiuk, W. Jasiński (sprawozdanie ze szkolenia prowadzonego przez policjantów Federalnego Urzędu Kryminalnego), *Przegląd Policyjny* 1995, nr 1–2, s. 85–108.

W Polsce problem ten powstał w 1992 r. Rok ten uważa się za przełomowy, gdyż w roku tym, w stosunku do 1988 r., odnotowano aż dziesięciokrotny wzrost liczby kradzieży samochodów.

Analiza statystyki policyjnej wyraźnie wskazuje na to, że liczba przestępstw, których głównym przedmiotem zaboru był samochód, charakteryzuje w ostatnim dziesięcioleciu wyjątkowa dynamika wzrostu. Podstawowym źródłem tej analizy są dane zawarte w rocznikach statystycznych wydawanych przez Biuro Informatyki KGP. W biurze tym funkcjonuje Centralna Kartoteka Rzeczy Utraconych, w której policjanci z terenu całego kraju rejestrują wszystkie skradzione pojazdy.

Wykres 1. Dynamika kradzieży samochodów w Polsce w latach 1988–1997



Źródło: Roczniki statystyczne Biura Informatyki KG Policji.

Uwaga: Wykres dotyczy wszystkich kategorii pojazdów samochodowych (nie tylko samochodów osobowych).

Na przedstawionym powyżej wykresie można łatwo zaobserwować, że od 1988 r. następuje stały i dość duży wzrost liczby kradzieży. Największy skok nastąpił w 1992 r. Podczas gdy w 1991 r. skradziono 18 620 samochodów, to w 1992 r. było już 44 472 takich kradzieży. Był to wzrost o 138,8%. Godnym podkreślenia jest fakt, że w 1992 r. największą dynamikę wzrostu odnotowano nie tylko w Polsce, ale i w Niemczech. Nie jest to zapewne dziełem przypadku. Na początku lat dziewięćdziesiątych „otwarto” granicę zachodnią, stwarzając tym samym korzystne warunki dla importu samochodów. Wystarczył jeden rok, aby utworzyły się grupy przestępcze o międzynarodowym składzie, które wykorzy-

stały nową sytuację. Grupy te zajęły się kradzieżami pojazdów na terenie Niemiec i przetrucaniem ich do Polski. Osoby wchodzące w skład tych grup doskonale „zawodowe” prowadziły na terenie naszego kraju. Tu także wykorzystywały swoje wolne moce przerobowe. Niemiecka policja natychmiast podjęła zdecydowane działania, które w rezultacie doprowadziły do zahamowania tego zjawiska.

W Polsce nadal utrzymywało się stałe dość wysokie tempo wzrostu. W 1997 r. liczba skradzionych pojazdów sięgała już 86 094 sztuk. W okresie ostatnich dziesięciu lat ich liczba kradzieży wzrosła ponad dwudziestokrotnie. Jest zrozumiałe, że w tym czasie wzrosła także liczba pojazdów zarejestrowanych.

W celu lepszego zobrazowania zagrożenia przedstawiono zestawienie liczby zarejestrowanych i liczby skradzionych pojazdów w poszczególnych latach. Porównanie takie przedstawia poniższa tabela.

Tabela 1. Liczba zarejestrowanych i utraconych samochodów w Polsce w wybranych latach

Lp.	Lata	Liczba utraconych	Wzrost	Liczba zarejestrowanych	Wzrost
1.	1988 r.	4 173	0	5 438 400	0
2.	1992 r.	44 515	10,7	7 716 800	1,4
3.	1997 r.	86 094	20,6	10 034 900	1,8

Źródło: Roczniki statystyczne 1988, 1992 i 1997 i dane statystyczne KG Policji.

Z przedstawionego zestawienia wynika jednoznacznie, że wzrost liczby kradzieży nie był wprost proporcjonalny do wzrostu liczby pojazdów zarejestrowanych w naszym kraju. Niewątpliwie wzrost motoryzacji jest jednym z czynników wpływających na przestępczość samochodową. Jednak nie można zgodzić się z opinią E. Pływaczewskiego, że jest to czynnik znaczący⁴. W porównywanym dziesięcioleciu stwierdzono, że liczba zarejestrowanych pojazdów (samochodów osobowych i ciężarowych) wzrosła prawie dwukrotnie, a w tym samym okresie liczba kradzieży zwiększyła się aż ponad dwudziestokrotnie. Obserwując tłok na naszych drogach wydaje się nieprawdopodobne, aby w tak długim przedziale czasowym przybyła tak mała liczba pojazdów. Są to jednak dane zaczerpnięte z roczników statystycznych i nie ma powodu podejrzewać, że są one nieprawdziwe. Patrząc na liczby bezwzględne należy zauważyć, że w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce przybyło ok. 4,6 mln pojazdów, a infrastruktura

⁴ E. Pływaczewski, „Kradzieże samochodów – Raport”, Bydgoszcz 1986, s. 38.

drogowa nie uległa aż tak znacznej poprawie. W 1988 r. jeden pojazd przypadał na około 8 mieszkańców, zaś w 1997 r. jeden pojazd przypadł już na 4 mieszkańców. W ogólnej liczbie skradzionych pojazdów na terenie naszego kraju należy uwzględnić pojazdy będące własnością obcokrajowców. Stanowią one jednak niewielki procent.

Statystyki policyjne nie podają wartości strat w rozbiciu na poszczególne przedmioty ochrony. Gdy przyjmiemy, że wartość jednego skradzionego pojazdu wynosi średnio ok. 10 000 zł, to stwierdzimy, że w 1997 r. łączna wielkość strat sięgnęła blisko 900 mln nowych złotych (9 bln starych złotych). Myślę, że liczby te przemawiają same za siebie i nie ma potrzeby przekonywania, jak duże zagrożenie stwarza przestępczość samochodowa.

Zmiany, jakie dokonały się na początku lat dziewięćdziesiątych, miały nie tylko charakter ilościowy, ale także jakościowy. Przed rokiem 1990 kradzieże dokonywały najczęściej pojedyncze osoby lub małe grupy. Głównym celem kradzieży nie był pojazd, lecz jego akcesoria i podzespoły. Po roku 1990 obok kilkusobowych grup przestępczych zaczęły funkcjonować profesjonalne gangi oparte na ścisłej specjalizacji i podziale zadań. Wielu sprawców „przekwalifikowało się, porzucając dotychczasowe zajęcia (np. kieszonkowcy, paserzy). Ogromne dochody pochodzące z handlu kradzionymi samochodami pozwoliły przestępcom na stworzenie dobrze prosperujących przedsiębiorstw, spełniających rolę swoistej przykrywki dla nielegalnych interesów. Wielu z nich poszerzyło obszar swojej działalności o produkcję i handel narkotykami, eksploatację prostytucji, handel bronią, hazard itp. Tworzone są zorganizowane grupy przestępcze często o charakterze mafijnym, mające powiązania ze sferą działań legalnych. Sprawcy coraz częściej używają przemocy, cechuje ich brutalność i bezwzględność w dążeniu do celu.

Z opracowanego pod koniec listopada 1998 r. przez MSWiA Raportu o przestępczości wynika, że w kraju działa 475 gangów liczących ok. 4 tys. ludzi. Blisko 200 gangów ma powiązania międzynarodowe. Większość gangów weszła w najbardziej niebezpieczny dla państwa etap wymagający szybkiej reakcji organów ścigania. Ogromne pieniądze zdobyte w wyniku przestępstw inwestują one w legalne interesy. Gangi będą się bogaciły, korumpując urzędników odpowiedzialnych za decyzje o koneksjach, prywatyzacji czy wydawaniu pieniędzy publicznych.

Od stycznia do października 1998 r. popełniono o 10% więcej przestępstw niż w tym samym okresie 1997 r. Najwięcej przybyło kradzieży, zwłaszcza kradzieży samochodów i włamań do mieszkań⁵.

⁵ J. Jachowicz, „Raport o przestępczości. Z życia gangów”, *Gazeta Wyborcza*, 26 listopada 1998, s. 3.

II. Przyczyny

Zastanawiając się nad przyczynami narastania tego groźnego zjawiska, można dojść do wniosku, że nie da się wymienić jednej jego przyczyny. Przyczyn tych jest wiele i zapewne trudno byłoby je wszystkie wymienić.

Ogólnie można podzielić je na trzy zasadnicze grupy, tj. przyczyny:

1. Organizacyjno-prawne,

- otwarcie granic przy jednoczesnej słabości służb celnych i granicznych oraz wadliwych przepisach celnych;
- przestarzały system rejestracji pojazdów ułatwiał legalizację kradzionych samochodów;
- słaba jakość dokumentów pojazdu i dowolność w ich sporządzaniu;
- brak wymiany informacji i współdziałania pomiędzy służbami związanymi z obrotem i ściganiem sprawców kradzieży pojazdów;
- brak w policji wyspecjalizowanych pionów do zwalczania przestępczości zorganizowanej (pion PG zlikwidowano w 1990 r., a nowe zaczęto tworzyć dopiero w 1995 r.).

2. Ekonomiczne,

- duży zysk przy małych nakładach;
- chłonny rynek zbytu;
- możliwość zalegalizowania nielegalnych dochodów,

3. Techniczne,

- słabe zabezpieczenia techniczne pojazdów przed kradzieżami;
- przestarzała technika nanoszenia oznaczeń identyfikacyjnych pojazdu ułatwiała ich fałszowanie;
- brak należytego zabezpieczenia obiektów, w których przechowuje się dokumenty, przyczynił się do wzrostu licznych włamań do tych obiektów (głównie urzędów gminy) i kradzieży blankietów dowodów osobistych, dowodów rejestracyjnych, prawa jazdy i pieczęci.

W ciągu ostatnich lat wiele z tych przyczyn starano się usunąć. Zmiana systemu rejestracji pojazdów umożliwiła wyłapywanie kradzionych pojazdów podczas rejestracji. Jednak nie ujawniano sprawców kradzieży, a jedynie ofiary oszustwa. Najczęściej sprzedający taki samochód posługiwał się fałszywymi dokumentami i jego tożsamości nie udawało się ustalić. Nawet jeśli ustalono treść oryginalnych oznaczeń identyfikacyjnych i znaleziono prawowitego właściciela pojazdu, to nadal pozostawał jeden pokrzywdzony, czyli osoba, która działając w dobrej wierze nabyła kradziony pojazd, a której następnie go odebrano.

Znacznie polepszyła się wymiana informacji pomiędzy podmiotami zajmującymi się ewidencją pojazdów i ściganiem sprawców kradzieży. Możliwe to było do zrealizowania dzięki komputeryzacji. Zmieniono wiele przepisów prawnych, m.in. zlikwidowano możliwość rejestracji składaków, sprowadzania z zagranicy

pojazdów w częściach, nakazano ewidencjonowanie oznaczeń identyfikacyjnych wycinanych z pojazdów złomowanych, wprowadzono obowiązek sprawdzania autentyczności oznaczeń podczas badań technicznych pojazdów. W nowym kodeksie karnym zrównano sankcje za krótkotrwałe użycie pojazdu mechanicznego z sankcją za kradzież pojazdu. Przepis ten w przeszłości wzbudzał wiele kontrowersji wśród organów ścigania⁶. Zawarta w nim sankcja była o wiele niższa, z tego względu wszyscy ujęci sprawcy kradzieży tłumaczyli się, że tylko chcieli się „przejechać”.

W policji powołano specjalne grupy zajmujące się zwalczaniem przestępczości samochodowej. Przeprowadzono szereg ogólnopolskich akcji, głównie na giełdach samochodowych, na których najczęściej sprzedawano kradzione samochody. Nieprzypadkowo w ostatnich latach powstało tak wiele komisów samochodowych; ludzie po prostu boją się kupować na giełdach. Właściciele pojazdów montują w nich coraz to nowocześniejsze zabezpieczenia przed kradzieżami. Po wielu wysiłkach, KG Policji udało się wreszcie przekonać producentów „Poloneza” (który był najczęściej kradzionym pojazdem w Polsce) do zastosowania nowoczesnej techniki nanoszenia oznaczeń identyfikacyjnych w tym pojeździe. Jednak w tym samym czasie zainteresowanie klientów tym modelem zmalało, przez co stał on się także mało atrakcyjny dla złodziei. Nowe oznaczenia nanoszone są już od ponad roku i przez ten okres nie zanotowano ani jednego przypadku ich przerobienia.

Wymienione przedsięwzięcia z całą pewnością przyhamowały wysokie tempo wzrostu kradzieży samochodów, jednak nie zdołały spowodować tendencji spadkowej. Dzieje się tak głównie dlatego, że zmiany, jakie wprowadzono, były niewystarczające, a działania mało skuteczne. Wykrywalność kradzieży samochodowych w każdym roku oscyluje w granicach 10%, jest więc tragicznie niska. Z drugiej strony sprawcy kradzieży, a mówiąc ściślej całe świetnie zorganizowane grupy przestępcze potrafią szybko dostosować się do nowej sytuacji, chociażby dlatego, że nie są wyposażone w potężną machinę biurokratyczną. Na przykład w celu pokonania nowoczesnych blokad i alarmów montowanych w pojazdach grupy te zatrudniły fachowców mechaników, elektroników, informatyków. Posunęły się nawet dalej, wprowadziły swoich ludzi do zakładów instalujących takie zabezpieczenia lub wręcz same je zakładały.

Generalnie należy stwierdzić, że metody kradzieży i sposoby działania grup przestępczych w ostatnich latach także się zmieniły. Około 90% rynku opanowane jest przez zorganizowane grupy przestępcze. Pozostali to pojedynczy sprawcy lub małe grupki działające na własną rękę. Kradną oni samochody na własny użytek i dla swoich znajomych. Są to kradzieże tzw. „na zamówienie”, gdyż kradnie się samochód takiej samej marki i koloru, jaki posiada zamawiający, lecz

⁶ S. Lelental, op. cit., s. 35.

młodsze roczniki. Następnie wycina się oznaczenia identyfikacyjne ze starego pojazdu i wstawia do skradzionego. W ten prosty sposób można „odmłodzić” sobie samochód nawet o kilka lat. Zorganizowane grupy przestępcze nie pozwalają na nadmierny rozrost tych „niezrzeszonych”, jednak ich tolerują, gdyż są oni dla nich swego rodzaju wentylem bezpieczeństwa. Gdy policja organizuje jakąś akcję wymierzoną w złodziei samochodowych, podrzucają jej takich pojedynczych sprawców.

Na początku lat dziewięćdziesiątych działały gangi samochodowe o składzie polsko-niemieckim. Obecnie gangi te zostały wchłonięte przez duże zorganizowane grupy przestępcze, w których skład wchodzi osoby z wielu państw, nie tylko z Europy, ale także z innych kontynentów. Kierownictwo tych grup rekrutuje się z krajów WPN. Grupy te prowadzą wszechstronną działalność. Do głównych dziedzin ich zainteresowań należą: handel i produkcja narkotyków, handel bronią, handel żywym towarem, kradzieże samochodów, fałszerstwa pieniędzy i inne. Są to więc najbardziej dochodowe dziedziny. W dążeniu do celu stosują bardzo brutalne metody, przekupują urzędników państwowych, a tych których nie da się przekupić, po prostu likwidują. W 1997 r. w samej Rosji odnotowano ponad 500 zabójstw, o których dokonanie podejrzewa się mafię. Na czele tej listy znajdują się urzędnicy państwowi, politycy, deputowani, bankierzy najczęściej stojący bardzo wysoko w hierarchii państwowej. W lipcu 1998 r. również opinię publiczną w Polsce zbulwersowało zabójstwo byłego Komendanta Głównego Policji Marka Papaty. Sprawcy do tej pory nie wykryto. Pomimo, że śledztwo objęte jest tajemnicą wiele wskazuje na to, że może ono mieć związek z działalnością mafii⁷. Podobny charakter miał napad na naczelnika przejścia granicznego w Bezledach Cezarego M., zorganizowany w dniu 7 stycznia 1999 r. Samochód naczelnika został ostrzelany z broni maszynowej w chwili, kiedy jechał do pracy. Tylko cudem uniknął on śmierci. Cezary M. prowadził postępowanie przeciwko dziewięciu celnikom podejrzanym o współpracę z mafią przy przemyśle do Rosji kradzionych samochodów. Przejście w Bezledach uważane jest za główny punkt przerzutowy kradzionych pojazdów z Polski i Europy Zachodniej na wschód⁸. Nielegalnie uzyskane dochody mafia legalizuje poprzez tworzenie różnorodnych firm (będących swoistą przykrywką dla ich nielegalnych interesów) i transfer pieniędzy pomiędzy nimi poprzez banki. W ten sposób następuje tzw. pranie brudnych pieniędzy, które następnie inwestowane są w legalne interesy. Problem prania brudnych pieniędzy jest w Polsce bardzo aktualny, zaś skala tego procederu ciągle narasta. Zdaniem E. W. Pływaczewskiego „Polska znakomicie nadaje się do zmiany tzw. brudnych pieniędzy na legalne środki finansowe. Przesądząją o tym zwłaszcza dotychczasowe regu-

⁷ S. Janecki, „Układ scalony”, *Wprost* 19.11.1998, s. 32.

⁸ TVN, „Pod napięciem”, 10.01.1999, g. 21.15.

lacje w sektorach bankowych i finansowych, które można określić jako bezskuteczne”⁹.

Na szybki rozwój przestępczości zorganizowanej o charakterze międzynarodowym zwracają uwagę władze wielu państw. W 1994 r. na Konferencji w Waszyngtonie stwierdzono, że przestępczość zorganizowana stanowi większe niebezpieczeństwo dla demokracji, niż w przeszłości problem zagrożenia „zimną wojną”¹⁰.

III. Metody kradzieży

Mówiąc o *modus operandi* sprawców kradzieży samochodów musimy mieć na uwadze także jego wieloetapowość¹¹. Etapów tych jest najczęściej cztery. Zaliczamy do nich: przygotowanie, kradzież, legalizację i zbycie pojazdu. Każdy z tych etapów można niekiedy podzielić jeszcze na podetapy. Na etapie przygotowania sprawca w zależności od zlecenia lub podjętego zamiaru kradzieży określonej marki pojazdu przygotowuje odpowiednie narzędzia do pokonania jego zabezpieczeń, prowadzi obserwację, zabezpiecza skuteczny odwrót na wypadek niepowodzenia. Początkiem etapu faktycznej kradzieży jest pokonanie pierwszego zabezpieczenia pojazdu, a końcem dostarczenie pojazdu w określone miejsce, zwane w żargonie przestępczym „dziupłą”.

Etap legalizacji to przede wszystkim sfałszowanie oznaczeń identyfikacyjnych pojazdu i zaopatrzenie go w dokumenty, ale także usunięcie śladów włamania. Z uwagi na to, że w literaturze kryminalistycznej niewiele miejsca poświęcono fałszerstwom numerów, problematyce tej będzie poświęcone oddzielne szczegółowe opracowanie w następnym numerze.

Zbycie pojazdów ułatwia międzynarodowy charakter organizacji przestępczych. Dzięki swoim kontaktom sprawcy przerzucają kradzione pojazdy do tych krajów, w których jest na nie największe zapotrzebowanie. W Polsce sprzedaż prowadzona była najczęściej na giełdach samochodowych, jednak w ostatnich latach, ze względu na zwiększoną czujność społeczeństwa przy zakupie pojazdu, sprawcy wymyślają inne sposoby zbytu celem uwiarygodnienia transakcji. Ogłaszają się w prasie, zostawiają pojazdy w komisach, a nawet wynajmują mieszkania.

⁹ Emil W. Pływaczewski, „Aktualny stan w zakresie zwalczania prania brudnych pieniędzy w Polsce”, [w] H. J. Hirsch (red.), „Prawo karne i proces karny wobec nowych form i technik przestępczości”, Białystok 1997, s. 150.

¹⁰ B. Hołyst, „Kryminologia wobec nowych zjawisk i współczesnych metod przestępczych”, [w] H. J. Hirsch, op. cit., s. 272.

¹¹ T. Cichosz, J. Świerczewski, „Wybrane aspekty kryminologiczno-kryminalistyczne kradzieży samochodów”, [w] E. Pływaczewski (red.), „Kradzieże samochodów – Raport”, wyd. cyt. s. 15.

Do sprzedaży wykorzystują osoby starsze, o miłej aparycji, małżeństwa, które za niewielką opłatą, często nieświadomie, godzą się zarejestrować pojazd na własne nazwisko i pośredniczyć w sprzedaży. Robią to wszystko po to, aby wzbudzić zaufanie kupującego. Osobom które nabyły kradziony pojazd, podczas przesłuchania zadawano pytanie, kto wypełniał umowę kupna-sprzedaży pojazdu. W 100% odpowiadały, że to one wypełniały. Na ten drobny, wydawać by się mogło, szczegół nie zwracały uwagi. Tymczasem sprawcy zrobią wszystko, aby nie sporządzać umowy. Wiedzą bowiem dobrze, że opinia pismoznawcza jest w stanie w sposób jednoznaczny wskazać wykonawcę rękopisu.

Łatwo można zauważyć, że kradzież pojazdu jest zjawiskiem złożonym, a w jego realizację zaangażowanych jest wiele osób, zrzeszonych i zarządzanych na wzór małego przedsiębiorstwa.

Tak jak wiele jest etapów kradzieży pojazdów, tak wielu jest sprawców. Nigdy jedna osoba nie wykonuje wszystkich czynności samodzielnie, a nawet gdyby chciała, nie byłaby w stanie zapewnić efektywnego działania. Sprawcy działający w pojedynkę szybko „wpadają” i z tego względu nie stanowią większego zagrożenia. Podobnego zdania jest Kazimierz Buchała. Jego zdaniem: „Szerokie rozmiary przybrały kradzieże samochodów w kraju i za granicą, które następnie są transportowane do WPN, Ukrainy i Białorusi. Aby ten proceder mógł się rozwijać grupa musi mieć w swoim składzie specjalistów, tych co kradną, zmieniają identyfikatory pojazdów, przygotowują nowe dokumenty i tych, którzy specjalizują się w przemyśle samochodów¹².

Konkludując można stwierdzić, że kradzież samochodu jest wynikiem wielu złożonych czynności wzajemnie ze sobą powiązanych, wykonywanych najczęściej przez kilka osób, z których każda ma do wykonania ściśle określone funkcje.

Mówiąc o metodach kradzieży musimy podzielić je na taktyczne i techniczne. Metoda taktyczna to inaczej sposób zdobycia pojazdu lub taktyka stosowana przez sprawcę lub sprawców, której celem jest zdobycie pojazdu. W zależności od tego, jaką taktykę sprawca zastosuje, będzie w dużej mierze zależała kwalifikacja prawna jego czynu. Natomiast metoda techniczna wiąże się ściśle z techniką zastosowaną do pokonania zabezpieczeń pojazdu, takich jak zamki i blokady oraz całej plejady urządzeń zabezpieczających mechanicznych i elektronicznych. Wszystkie taktyki odpowiedzą nam na pytanie, w jaki sposób sprawca wszedł w posiadanie pojazdu, a techniki – jak udało mu się pokonać zabezpieczenia pojazdu, których celem było uniemożliwienie dostępu do pojazdu osobom postronnym. W określaniu taktyk i technik kradzieży z konieczności używano nazewnictwa organów ścigania, prowadząc przesłuchania sprawców kradzieży, co znacznie ułatwia im kontakt „intelektualny”.

¹² K. Buchała, „Prawo karne a nowe formy i techniki przestępczości”, [w] H. J. Hirsch, op. cit., s. 24.

Metody taktyczne

1. Kradzież z włamaniem – sprawca dostaje się do pojazdu po uprzednim pokonaniu zabezpieczeń, blokad, alarmów. Następnie uruchamia pojazd i oddala się nim.
2. Kradzież zwykła – najczęściej polega na wykorzystaniu nieuwagi lub lekko-myślności właściciela samochodu, który pozostawia otwarty pojazd. Sprawcy także wykorzystują okazję lub odwracają uwagę właściciela pojazdu, np. kiedy otwiera bramę lub garaż pozostawiając kluczyki w stacyjce. Udując kupującego, podczas jazdy próbnej zgłaszają usterkę, a gdy właściciel pojazdu wychodzi zobaczyć co się dzieje, odjeżdżają. Pomysłowość sprawców w tym przedmiocie nie zna granic.
4. Kradzież rozbójnicza – sprawcy dokonują kradzieży używając przemocy wobec właściciela pojazdu lub grożą natychmiastowym jej użyciem albo doprowadzają go do stanu nieprzytomności lub bezbronności. Obecnie coraz częściej mamy do czynienia z tego typu kradzieżami ze względu na to, że w pojazdach stosowane są coraz lepsze zabezpieczenia antykradzieżowe. Sprawcy posługują się bronią palną lub innymi niebezpiecznymi narzędziami grożąc ich użyciem. Właściciele najczęściej bez walki wysiadają wówczas z pojazdu, oddając go sprawcy w zamian za życie. Zdarzają się przypadki, że dochodzi również do zabójstwa kierowcy, który podejmuje walkę z przestępcą.
5. Wymuszenie rozbójnicze – do wymuszenia dochodzi najczęściej wówczas, gdy sprawca kradzieży jest zatrzymywany przez właściciela i aby utrzymać w posiadaniu pojazd używa przemocy lub grozi jej użyciem.
6. „Car jacking” – jest najczęściej odmianą rozboju lub wymuszenia rozbójniczego. Cechą charakterystyczną tej kradzieży jest to, że zamach skierowany jest na pojazdy poruszające się na trasie. W żargonie przestępczym dla tej metody używa się często określenia „na koło”. Sprawcy wymijając pojazd, który zamierzają ukraść, pokazują kierowcy, że coś się dzieje z jego kołem, a gdy ten zatrzymuje się, aby sprawdzić, dokonują napadu i zabierają pojazd.
7. „Na wabia” – podobnie jak poprzednia metoda, również i ta najczęściej kwalifikowana jest jako rozbój. Sprawcy uruchamiają autoalarm i oczekują na przybycie właściciela, a następnie przemocą odbierają mu klucze.
8. „Latające autokomisy” – sprawcy zakładają autokomis i po zgromadzeniu pewnej liczby pojazdów lepszych marek w ciągu jednej nocy znikają razem z pojazdami, pozostawiając jedynie pojazdy o małej wartości. W podobny sposób były organizowane także „latające warsztaty”.
9. Metoda kooperacyjna – bardzo powszechna na Zachodzie, w Polsce jeszcze mało znana. Należy spodziewać się jednak jej rozkwitu, gdyż będzie już coraz trudniej sprzedać używane samochody. Przy metodzie tej dochodzi do

porozumienia pomiędzy sprawcą a właścicielem pojazdu. Właściciel dostarcza sprawcy dorobione kluczyki do pojazdu w zamian za kwotę ok. 50% wartości samochodu. Następnie zgłasza fakt kradzieży i otrzymuje odszkodowanie z firmy ubezpieczeniowej. Pojazdy te najczęściej „przerzucane” są za granicę jeszcze przed faktem zgłoszenia o kradzieży. Przy tej metodzie mamy do czynienia z kradzieżą upozorowaną.

10. „Na kupca” – sprawca wyraża chęć zakupu pojazdu i prosi o dokonanie jazdy próbnej. W dogodnej dla niego chwili dokonuje rozboju lub wchodzi w posiadanie pojazdu w sposób opisany w punkcie 2.
11. Kradzież z wykorzystaniem samochodu typu kontenerowego lub wózka holowniczego – ma miejsce najczęściej wówczas, gdy sprawcy nie są w stanie na miejscu pokonać zabezpieczeń pojazdu. Odholowują go do „dziupli” i tam spokojnie mogą rozpracowywać system zabezpieczający.
12. Metoda wypożyczeniowa – rozpowszechniona na Zachodzie, ale również znana na naszym gruncie, polega na wypożyczeniu samochodu z wypożyczalni na podstawie fałszywych dokumentów i niezwróceniu pojazdu firmie wynajmującej.
13. „Na oryginalny kluczyk” – sprawcy w różny sposób wchodzi w posiadanie oryginalnych kluczyków i wykonują ich repliki, a następnie w dogodnym momencie dokonują kradzieży. Najczęściej złodzieje mają swoich ludzi w warsztatach naprawczych, stacjach obsługi, automyjniach, ale zdarzają się również przypadki współpracy z punktami sprzedaży. Mogą także dorabiać klucze podczas, obecnie bardzo modnych, jazd próbnych przed zakupem pojazdu.

Metody techniczne

1. „Na szybę” – najbardziej prymitywna technika polegająca na wybicciu szyby w oknie samochodu i wejściu sprawcy do pojazdu poprzez otwór po wybitej szybie.
2. „Na porcelankę” – jest to odmiana wyżej wymienionej techniki, polega na wybicciu szyby przy użyciu „porcelanki” (najczęściej porcelanowego fragmentu obudowy świecy zapłonowej). Zastosowanie porcelanki umożliwia tzw. ciche wybicie szyby.
3. „Na pasówkę” – otwarcie zamków przy użyciu dopasowanego klucza. Sprawcy dysponują wieloma kluczami i czasami uda im się dobrać klucz, który posiada podobny profil grani roboczej. Metoda ta stosowana jest szczególnie w starszych modelach pojazdów, w których wkładki zamków są zanieczyszczone. Zanieczyszczenia i zużycie eksploatacyjne często powodują zawieszanie się zastawek w linii rozdziału bębienka i środniaka, co w praktyce umożliwia otwarcie zamka przy użyciu każdego klucza lub narzędzia, które da się wprowadzić do kanału kluczowego.

4. Przy użyciu wytrychów – podobna do poprzedniej metody, jednak sprawca nie używa kluczy, lecz specjalnie skonstruowanych narzędzi do otwierania zamków (tzw. wytrychów).
5. „Na tytan” – zwana także „na azbest”, stosowana głównie do kradzieży pojazdów produkcji niemieckiej, z tego względu, że na rynku niemieckim można kupić tzw. „łamaki”, czyli przyrządy od awaryjnego otwierania zamków pojazdów produkowanych w Niemczech. W żargonie przestępczym przyrządy te także nazywane są sztosem, patentem lub urywką. Pomimo, że narzędzia ta mogą nabyć legalnie tylko autoryzowane punkty, to sprawcy kradzieży w wiadomy tylko sobie sposób także wchodzi w ich posiadanie. Nie odstrasza ich nawet duża cena ok. 15 tys. DM za komplet. „Łamaki” to nic innego jak surowce kluczy poszczególnych marek i modeli wykonane ze stopów bardzo twardych metali takich jak m.in. wanad i tytan wraz z uchwytem umożliwiającym ich obrócenie po włożeniu do kanału kluczowego. Podczas takiego przekręcenia, wymagającego oczywiście znacznie więcej siły niż podczas normalnego używania kluczyka, następuje ścięcie lub złamanie zastawek. Z uwagi na to, że „łamak” działa jak oryginalny klucz, zwykłe urządzenia alarmowe się nie włączają. Wykonane samodzielnie z innych metali często łamią się i wyginają.
6. „Na korkociąg” – sprawcy mogą używać przyrządów do awaryjnego otwierania zamków wyprodukowanych we własnym zakresie. Poprzednia technika polegała na przekręceniu środka wkładki, a ta – na jego wyrwaniu. Jest to możliwe dzięki wkręceniu w kanał kluczowy wkręta umocowanego w specjalnie skonstruowanym przyrządzie działającym na podobnej zasadzie jak korkociąg.
7. „Na korek” – w pojazdach, które posiadają jeden kluczyk do wszystkich urządzeń, sprawcy wrywają lub wylamują korek wlewu paliwa i dysponując surowcem klucza na podstawie wkładki korka w ciągu kilku minut dorabiają kluczyk.
8. „Na listwę” – przy użyciu cienkiej i długiej listwy zakończonej haczykiem lub drutem, wprowadzanym pomiędzy uszczelki, sprawcy działają na przyciski blokujące drzwi od wewnątrz lub ciągną łączące mechanizm blokujący z przyciskiem. W „maluchach” do odblokowania trójkątnego okienka wystarczyła zwykła łyżeczka od herbaty. Jako ciekawostkę można przytoczyć fakt, że jeden z prokuratorów podczas przesłuchania sprawcy kradzieży samochodu nie chciał uwierzyć, że otworzył on samochód łyżeczką od herbaty i zażądał, aby zademonstrował tę technikę na jego „maluchu”, na co podejrzan z chęcią się zgodził.
9. „Na ping-pong” – stosowana w pojazdach wyposażonych w system automatycznego zamykania wszystkich zamków wewnętrznych po przekręceniu kluczyka w zamku centralnym. W piłeczce do tenisa ziemnego robi się otwór,

następnie przykładą się ją do wkładki zamka i mocno uderza w piłeczkę, z której powietrze wchodzi pod ciśnieniem do zamka odblokowując zamek centralny.

10. „Na przyssawkę” – jest to jedna z nowszych metod. Sprawcy nabywają w sklepie tzw. przyssawkę, używaną głównie w branży szklarskiej. Przyssawkę przytwierdzają do szyby przednich drzwi w górnym prawym rogu, a do środkowego słupka przykładają drewniany klocek. Opierając o ten klocek łom, którego końcówka zaczepiona jest o uchwyt przystawki, powodują powstanie dźwigni, dzięki której następuje odchylenie drzwi. Poprzez powstały prześwit wprowadzają drut, którym odblokowują zatrzask lub klamkę zamka.
11. Technika włamaniowa – stosowana jest do pokonywania różnego rodzaju blokad mechanicznych, które przy użyciu łomów sprawcy wyłamują lub przecinają nożycami bądź piłują brzeszczotami, a w niektórych przypadkach używają nawet przenośnych palników gazowych.
12. Technika elektroniczna – stosowana jest do pokonywania alarmów i immobiliserów. W prostych alarmach wystarczy zbić klosz kierunkowskazów i po wykręceniu żarówki wkrętakiem zrobić zwarcie w obwodzie elektrycznym. Ma to zastosowanie wówczas, gdy alarm zasilany jest z akumulatora, a jednocześnie sprzężony jest ze światłami samochodu. Bardziej skomplikowane urządzenia alarmowe pokonywane są przy użyciu urządzenia typu „paralizator elektryczny”, które wytwarza napięcie rzędu kilkunastu tysięcy volt. Po przyłożeniu takiego urządzenia do pojazdu cały system alarmowy jest niszczone. Do rozszyfrowania alarmów uruchamianych przy użyciu fal radiowych sprawcy używają specjalnych skanerów lub dekodery wykonanych fabrycznie albo samodzielnie. Przy użyciu skanera sprawca może (metodą prób i błędów) znaleźć kod stały. Natomiast przy użyciu dekodera lub odbiornika może zapamiętać kod zmienny wysłany przez pilota trzymanego w ręku właściciela.

Wymienione metody i techniki kradzieży samochodów są spotykane najczęściej. Zostały opracowane na podstawie corocznych informacji KGP dotyczących metod przestępnych oraz dostępnej literatury kryminalistycznej. Zapewne nie są to wszystkie metody, ale w tej branży prawie każdy dzień przynosi coś nowego. Obserwujemy bowiem swego rodzaju wyścig pomiędzy producentami urządzeń zabezpieczających a złodziejami.

Praktyka pokazuje, że sprawcy aktualnie wypracowali metody pokonywania prawie wszystkich spotykanych na rynku urządzeń zabezpieczających.

IV. Zwalczanie

Analizę negatywnego zjawiska społecznego, jakim są kradzieże samochodowe, można rozpatrywać pod wieloma aspektami. Można analizować przyczyny ich powstawania, metody popełniania, sylwetki sprawców, geografię i czas kradzieży, czynniki wiktymologiczne oraz możliwości przeciwdziałania. Wiele z tych aspektów zostało w sposób szczegółowy omówionych w pracy Wiesława Pływaczewskiego w całości poświęconej tej problematyce¹³. Generalnie należy uznać pracę tę za wyczerpującą, aczkolwiek pewne zagadnienia wymagają usystematyzowania, a inne rozszerzenia. Od tamtego czasu powstały także nowe (wówczas nieznane) metody kradzieży oraz sposoby legalizacji kradzionych pojazdów. Proponowany przez autora model zwalczania przestępczości samochodowej wydaje się niewystarczający. Wiele proponowanych przez niego elementów w ciągu ostatnich lat zrealizowano, a jednak nie udało się zahamować tego groźnego zjawiska.

Aby móc skutecznie walczyć, należy po pierwsze poznać przyczyny, po drugie taktykę i technikę działania sprawców, a po trzecie ich struktury organizacyjne.

Poznanie przyczyn umożliwi podjęcie odpowiednich działań prewencyjnych. Poznanie taktyki i techniki działania pozwoli na dobranie odpowiednich metod i środków potrzebnych do zwalczania. Znajomość struktur przestępczych umożliwi ich rozbicie przy zastosowaniu dobranych wcześniej metod i środków.

Działania przestępców cechuje dobra organizacja i profesjonalizm. Z tego względu działania organów ścigania nie mogą być chaotyczne lub rutynowe.

Państwo posiada dwa główne instrumenty do walki z przestępczością, tj. prawo i aparat ścigania. Gdy aparat jest nieudolny, należy stosować surowe kary i odwrotnie – gdy jest sprawny, można sobie pozwolić na kary łagodniejsze. Zasada ta, choć uważana za skuteczną, była jedynie stosowana w systemach totalitarnych. W państwach demokratycznych jest ona jednak nie do przyjęcia. Z tego względu nowy Kodeks Karny to także nowa filozofia karania, to prymat kar nieuchronnych nad karami surowymi. Z całą pewnością jest to wyzwanie dla organów ścigania. Wiedzą, że mogą liczyć tylko na siebie, wiedzą, że to od nich w głównej mierze będzie zależało, czy w naszym kraju ludzie będą czuli się bezpiecznie.

Dlatego z zadowoleniem należy przyjąć wszelkie inicjatywy rządu zmierzające do poprawy sytuacji na tym polu. Począwszy od projektu konwencji o zwalczaniu międzynarodowej przestępczości zorganizowanej, przedłożonego na zebraniu Zgromadzenia Ogólnego NZ we wrześniu 1996 r., poprzez zorganizowa-

¹³ W. Pływaczewski, „Kradzieże samochodów – studium kryminologiczne”, Wyd. WSP, Szczytno 1996.

nie konferencji dotyczącej tej tematyki (w Warszawie na początku 1998 r., w której uczestniczyło 56 państw z wszystkich kontynentów oraz 6 organizacji i instytucji międzynarodowych), a skończywszy na powołanym z dniem 1 grudnia 1998 r. przez MSWiA Centrum Informacji Kryminalnej.

Minister Janusz Tomaszewski twierdzi, że poprawę bezpieczeństwa w naszym kraju można będzie m.in. osiągnąć poprzez przeprowadzenie reformy w policji¹⁴.

Wymienione przedsięwzięcia pomimo, że odnoszą się do przestępczości w ujęciu globalnym, dotyczą także przestępczości samochodowej, która, jak wcześniej podkreślano, jest ściśle powiązana z innymi dziedzinami. Z tego względu walka z nią musi odbywać się w sposób kompleksowy.

Niemniej jednak należy zwrócić uwagę na pewne specyficzne elementy, charakterystyczne tylko dla tego rodzaju przestępczości. Na kradzieże samochodów składa się wiele czynów ściśle ze sobą powiązanych. Można by je porównać do ogniw łańcucha. Organa ścigania zastanawiają się, w którym miejscu mogą przerwać ten łańcuch, które jego ogniwo jest najsłabsze? Wszelkie działania prewencyjne okazują się nieskuteczne. Nie udaje się ująć sprawców ani na gorącym uczynku kradzieży, ani podczas legalizacji i sprzedaży samochodu. Wydaje się, że najsłabszym ogniwem jest moment sprzedaży. Złodziej kradnie nie dla siebie, lecz aby sprzedać. Przeciętny obywatel, nawet mimo starań, nie jest w stanie sprawdzić legalność pojazdu i dokumentów, jakimi posługuje się sprawca. Najprostszym rozwiązaniem byłoby wydanie nakazu przeprowadzania transakcji sprzedaży pod kontrolą policji, która posiada możliwości sprawdzenia zarówno pojazdu, jak i sprzedającego.

Rozwiązanie takie oczywiście nie jest możliwe do przyjęcia, chociażby z tego względu, że znacznie ograniczałoby swobody obywatelskie.

Szukać należy więc innych rozwiązań. Problem polega na tym, że rozwiązania te leżą w gestii wielu podmiotów, a powodzenie jednych zależy od powodzenia drugih.

Do najważniejszych przedsięwzięć, których dotychczas nie zrealizowano, zaliczyć należy:

1. Znajdujące się w gestii państwa

- zorganizowanie centralnego systemu informacji o pojazdach, obejmującego wydziały komunikacji, policję, straż graniczną, służby celne i skarbowe i firmy ubezpieczeniowe;
- ujednoczenie i unowocześnienie systemu rejestracji pojazdów;
- wprowadzenie książki pojazdów – tzw. metryki samochodowej, towarzyszącej pojazdowi od montażu aż do chwili złomowania;
- dostosowanie unormowań prawnych do systemu europejskiego;

¹⁴ J. Tomaszewski, „Bezpieczna Polska”, *Wprost*, 6 grudnia 1998, s. 42.

- zwiększenie współpracy międzynarodowej związanej z przestępczością samochodową.
- 2. Znajdujące się w gestii organów ścigania
 - utworzenie we wszystkich komendach wojewódzkich policji i prokuraturach wyspecjalizowanych grup do zwalczania przestępczości samochodowej;
 - utworzenie centralnego zbioru fałszywych oznaczeń pojazdów;
 - świadczenie usług w zakresie sprawdzania autentyczności oznaczeń i sprawdzania pojazdów w policyjnych bazach danych;
 - szkolenie pracowników wydziałów komunikacji, kontroli technicznej i firm ubezpieczeniowych w zakresie wykrywania fałszerstw.
- 3. Znajdujących się w gestii producenta i firm ubezpieczeniowych
 - wprowadzenie nowoczesnego i skutecznego systemu oznaczeń identyfikacyjnych;
 - fabryczne wyposażanie pojazdów w atestowane zabezpieczenia;
 - eliminowanie wyłudzeń ubezpieczeniowych (kradzieże upozorowane);
 - zwiększenie wysokości ulg ubezpieczeniowych za zamontowanie atestowanych zabezpieczeń – które będą zachęcały właścicieli do ich instalowania.

Przedsięwzięcia te nie zlikwidują kradzieży, jednak z całą pewnością pozwolą na ich zahamowanie, co umożliwi organom ścigania podjęcie skutecznej walki z przestępcami. Walka taka to przede wszystkim działania operacyjne połączone z techniką kryminalistyczną. Praca operacyjna pozwoli rozpoznać struktury, a technika kryminalistyczna utrwalić dowody rzeczowe działalności przestępczej, bez których skazanie sprawców stanie się po prostu niemożliwe.

MOŻLIWOŚCI BADAŃ IDENTYFIKACYJNYCH WYKONAWCÓW PARAF

1. Z praktyki kryminalistycznych badań pismoznawczych wynika, że jednym z częstych, a przy tym ważnych dowodowo, obiektów takich badań są podpisy, w tym także podpisy skrócone, zwane parafami. Ponieważ jednocześnie podpisy stanowiące parafy najczęściej sprawiają bardzo duże trudności opiniodawcze, dlatego konieczne wydaje się prowadzenie w tym zakresie zarówno badań teoretycznych, jak również badań eksperymentalnych. Ten cel przyświecał także przedstawieniu, na poziomie analizy przypadków z praktyki, poniższych uwag.

Zakres badań i możliwości wnioskowania co do wykonawcy kwestionowanej parafy są zróżnicowane w zależności od formy graficznej, jaką przybiera analizowany podpis skrócony¹. Jest bowiem oczywiste, że występuje tutaj prawidłowość, polegająca na prostej korelacji, według której im dana parafa jest bardziej rozbudowana, tym na ogół zawiera większą ilość informacji identyfikacyjnej, ułatwiającej lub w ogóle pozwalającej na dokonywanie stosownych ustaleń.

Analiza polskiej literatury przekonuje, że poglądy na temat możliwości prowadzenia badań identyfikacyjnych w oparciu o parafy są względnie zróżnicowane, choć ton dyskusji prowadzonej przez zajmujących się tym problemem autorów jest zgodny co do istotnych ograniczeń metodologicznych w tym zakresie. To zróżnicowanie, jak się wydaje, wynika po części z niejednakowego definiowania pojęcia parafy. Według jednej z propozycji, parafa jest tworem graficznym powstałym w wyniku uproszczenia podpisu do ograniczonego zespołu gram, składających się najczęściej z 2–3 impulsów monoruchowych, możliwych do wykonania nawet w warunkach ekstremalnych (np. w niedogodnej pozycji)². Na ogół podkreśla się jednak, iż jest nią mały zespół graficzny tworzący podpis

¹ A. Koziczak, „Definicja parafy – potrzeba konwencji”, w: *Materiały VII Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma* (por. red. Z. Kęgla), Wrocław 1997, s. 130.

² E. Szeksztello, „Przenoszenie cech grafizmu podpisów pełnoliterowych na parafy”, w: „Wybrane aspekty kryminalistycznych badań paraf, podpisów i znaków diakrytycznych”, Warszawa 1996, s. 11.

skrótowy, a jednocześnie nieczytelny, przy czym mogą być w nim zawarte znaki graficzne nie wchodzące w skład jakiegokolwiek alfabetu³. Jak widać, czynniki czytelności i uproszczenia podpisu w sposób niejako intuicyjny uważane są za kluczowe przy klasyfikowaniu danej sygnatury. Przyjęcie takich kryteriów pozwala na podział podpisów na trzy, poza czytelnym podpisem pełnoprzmiącym, formy struktur graficznych; w pełni czytelne monogramy, podpisy skrócone i właśnie parafy, choć podkreśla się zarazem, iż nie zawsze można w sposób jednoznaczny zakwalifikować konkretny podpis do którejś z tych kategorii⁴. Wskazany podział zawęża więc pojęcie parafy, ograniczając go do takiej formy graficznej, która tak dalece zatracza czytelność elementów graficznych wchodzących w skład struktury parafy, że ich rozpoznanie jest z reguły niemożliwe⁵. Trzecim wreszcie elementem wprowadzanym do definicji parafy jest zautomatyzowanie kreślenia takiego podpisu⁶. Cecha ta, jak o tym będzie dalej mowa, może stanowić jeden z ważniejszych czynników wpływających na formę graficzną parafy, a jednocześnie na proces identyfikacji jej wykonawcy.

Bardzo ograniczona i nieczytelna forma graficzna parafy wpływa bezpośrednio na przebieg i wynik ekspertyzy: przede wszystkim na samą decyzję co do zakwalifikowania materiału dowodowego do dalszych badań, a w przypadku takiej decyzji pozytywnej - na wybór metody badań identyfikacyjnych i kategoryczność opiniowania. Ze względu bowiem na niemożliwość wyodrębnienia dostatecznej ilości cech identyfikacyjnych dokonanie kategorycznych ustaleń co do osoby wykonawcy badanej parafy będzie z reguły albo niemożliwe, albo przynajmniej wysoce utrudnione. Już choćby ze względu na nieczytelną formę podpisów, niejako z definicji dochodzi do ograniczenia poddających się analizie danych; w oparciu o teorię informacji podaje się na przykład, iż podpis nieczytelny zawiera ponad dwa razy mniejszą ilość informacji niż podpis czytelny o tej samej liczbie symboli⁷. Niektórzy autorzy wręcz stwierdzają, iż dostępne obecnie metody badawcze, w tym także dążące do obiektywizacji wyników metody pomiarowe, nie są tak wydolne, aby w przypadku parafy pozwalały na kategoryczne opiniowanie. Jedyne wyjątek stanowi tylko przypadek podrobienia parafy w drodze przerysowania, w którym dysponowanie parafą - wzorcem i parafą kwestionowaną uprawnia do wyciągnięcia wniosku o nieautentyczności parafy wyrażonego w formie kategorycznej⁸. Z poglądem tym wydaje się stać w sprzecz-

³ Z. Kegel, „Logiczne przesłanki opiniowania w przypadkach ekspertyz paraf”, w: „Materiały VII Wrocławskiego Sympozjum...”, s. 217.

⁴ A. Feluś, „Podpisy. Studium z pismoznawstwa kryminalistycznego”, Katowice 1987, s. 146-147.

⁵ Ibidem, s. 147.

⁶ A. Koziczak, op.cit., s. 133.

⁷ M. Owoc, „Ilość informacji identyfikujących w podpisach czytelnych i nieczytelnych”, w: „Materiały VII Wrocławskiego Sympozjum...”, 1997, s. 9.

⁸ Z. Kegel, op.cit., s. 216-217.

ności teza A. Koziczak, iż możliwości identyfikacyjne paraf bywają krańcowo różne, gdyż stopień zróżnicowania takiej formy podpisów jest ogromny⁹, jednak ta rozbieżność wynika raczej z niejednakowego zdefiniowania parafy, a nie z metodologicznego podejścia do badania takich podpisów. Jeśli jednak ograniczymy się do wąskiego ujmowania parafy – jako najbardziej skróconego i nieczytelnego tworu graficznego wykonanego w zamiarem złożenia podpisu, to wątpliwości co do możliwości kategorycznego opiniowania (lub nawet jakiegokolwiek wnioskania przydatnego dla organu procesowego) wydają się uzasadnione¹⁰. Do poglądu tego wydaje się przychylić większość ekspertów zajmujących się tym zagadnieniem¹¹. Jeśli jeszcze rozgraniczymy dwa szczególne cele badania paraf, które nie zawsze muszą się pokrywać w konkretnej ekspertyzie – ustalenie autentyczności podpisu oraz jego wykonawcy, to okaże się, że zwłaszcza to drugie zadanie najczęściej może okazać się niewykonalne.

2. W związku ze wskazanymi trudnościami badawczymi, dla prowadzenia badań identyfikacyjnych podpisów próbuje się stosować liczne metody badawcze oparte na analizie komparatystycznej materiału dowodowego i porównawczego¹². Jednak wieloletnia praktyka dowodzi, że zarówno tradycyjna metoda graficzno-porównawcza, stosowana w badaniach pisma ręcznego, jak też wyrażające z niej metody szczegółowe, często nie dają pozytywnych rezultatów¹³.

Niezależnie od takich różnorodnych metod szczegółowych istotne jest jednak zaakcentowanie potrzeby stosowania uogólnionego podejścia metodologicznego, wspomagającego proces badania paraf, zwłaszcza zmierzającego do ustalania ich wykonawców. Takim podejściem metodologicznym jest analiza przenoszenia do paraf cech graficznych zawartych w niekwestionowanych podpisach rozwiniętych, podpisach skróconych lub uproszczonych a także piśmie ręcznym osób, co do których istnieje przypuszczenie, że są wykonawcami materiału dowodowego. Z wielu definicji paraf podawanych w literaturze przebija przekona-

⁹ A. Koziczak, op.cit., s. 130.

¹⁰ Por. W.R. Harrison, „Suspect Documents, Their Scientific Examination”, London 1958, s. 415. Sama cytowana wyżej autorka wskazuje zresztą, że w obrębie paraf będą występowały podpisy nie dające podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków (ibidem, s. 133).

¹¹ Por. np. A. Łuszczuk, „Charakter i zakres oryginalności konstrukcji nieczytelnych podpisów, referat przedstawiony na II Sympozjum Nauk Sądowych »Ślady kryminalistyczne«” (*Materiały – streszczenie referatów*); P.M. Rozdżestwieński, Podpis wystawcy wekslu, *Problemy Kryminalistyki* 1995, nr 210, s. 23.

¹² Por. np. obszerny przegląd metod podanych przez A. Koziczak, „Metody pomiarowe w badaniach pismoznawczych”, Kraków 1997, s. 50–63; także Z. Czeczot, „Badania identyfikacyjne pisma ręcznego”, Warszawa 1971, s. 121–146.

¹³ A. Szota-Koziczak, „Teoretyczna ocena przydatności figur geometrycznych w badaniach identyfikacyjnych podpisów”, w: „Materiały II Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma” (pod red. Z. Kęgla), Wrocław 1987, s. 165; por. także przedstawioną przez tę autorkę ocenę użyteczności metod badania podpisów i paraf („Metody pomiarowe...”, s. 120–121).

nie, że taki skrócony i nieczytelny produkt graficzny odwzorowuje z reguły cechy grafizmu zawarte w rozwiniętych podpisach czytelnych lub częściowo czytelnych jego wykonawcy. Na przykład A. Feluś zauważa, iż problem wywodzenia się i graficznego powiązania paraf z podpisami pełnobraźnymi jest zagadnieniem centralnym, gdyż takie skrócone formy graficzne znajdują w podpisie pełnobraźnym niemal całkowite zakotwiczenie graficzne. Autor ten twierdzi wprawdzie, że to zakotwiczenie nie jest tak głębokie, jak w przypadku monogramów lub podpisów skróconych, ale istnieje i urasta od oddzielnego problemu¹⁴. Do takiej tezy można dodać, iż doświadczenie praktyczne podpowiada, że do paraf przenoszone być mogą również niektóre cechy grafizmu zawarte w różnych innych produktach rękopiśmiennych danej osoby.

Gdyby takie odwzorowania rzeczywiście występowały, to metoda ich analizy mogłaby być nie tylko jednym z elementów badań identyfikacyjnych paraf, ale zarazem metodą przydatną w wielu (wszystkich?) ekspertyzach ukierunkowanych na identyfikację wykonawcy parafy.

Analizowanie problemu przenoszenia cech grafizmu podpisów pełnobraźnych lub nawet pisma ręcznego do paraf, jak się wydaje, można rozpatrywać na dwóch płaszczyznach:

- w zakresie ustalania wykonawcy parafy, przy założeniu, że jest to własny podpis skrócony jej wykonawcy,
- w zakresie ustalania wykonawcy parafy, przy założeniu, że nie jest to własny podpis jej wykonawcy (przypadek celowej zmiany obrazu graficznego parafy lub wykonania parafy według zmyślonego wzorca).

Rozdzielenie obu tych problemów ma sens, bowiem w każdym z wyróżnionych przypadków na ogół różne będzie nasilenie w parafach cech grafizmu wykonawcy podpisu i co za tym idzie - niejednakowy stopień trudności ekspertyzy oraz rodzaj wyciąganych wniosków identyfikacyjnych, włącznie nawet z niemożliwością jakiegokolwiek opiniowania w drugiej sytuacji.

Interesujące badania empiryczne w zakresie pierwszej z wyróżnionych płaszczyzn przeprowadziła E. Szeksztefło. W wyniku analizy 195 paraf pochodzących od 65 osób stwierdzono, że w całym materiale badawczym występują trzy zbiory paraf:

- 34,5% paraf skonstruowanych na podstawie znaków inicjalnych (złożonych z jednej lub dwóch liter będących znakami inicjalnymi imienia lub nazwiska bądź odwrotnie),
- 49,2% paraf zbudowanych na podstawie zespołu znaków tworzących nazwisko,
- 16,3% paraf kreślonych jako dowolny rysunek, nie oddających wartości brzmieniowej więcej niż jednego ze znaków tworzących podpis pełnoliterowy¹⁵.

¹⁴ A. Feluś, „Podpisy”, op.cit., s. 159–160.

¹⁵ E. Szeksztefło, op.cit., s. 15, 17 i n.

Tak więc w zdecydowanej większości próbek (83,7%) w poddanych badaniom parafach można było zaobserwować przynajmniej częściowe przenoszenie cech grafizmu podpisów pełnoliterowych. Dla ścisłości należy dodać, iż z dalszej interpretacji wyników relacjonowanych badań wynika, że bez względu na stopień złożoności struktury graficznej paraf najczęściej przenoszonymi do nich parametrami identyfikacyjnymi były cechy w zasadzie o charakterze grupowym, tj. kąt nachylenia pisma, elementy topograficzne (tendencja linii podstawowej) i budowa wiązań¹⁶. Również A. Feluś w swoich badaniach ustalił, iż główną podstawę służącą za podłoże w kształtowaniu się paraf stanowiły początkowe litery nazwiska, początkowe litery imienia lub kombinacje tych dwóch liter¹⁷. Także w tym przypadku wyniki badań opatrzone zastrzeżeniem, iż przenoszenie cech grafizmu do paraf nie jest zjawiskiem prostym, zaś proces przemian graficznych zachodzących w parafach w stosunku do podpisu pełnobraźniowego jest z reguły bardzo rozległy, co skutkuje albo skomplikowaniem i wydłużeniem linii graficznej parafy, albo jej uproszczeniem i skróceniem.

Omawiane podejście metodologiczne w dużym stopniu może znaleźć zastosowanie także w odniesieniu do paraf zmyślonych, gdyż również w tym przypadku siła nawyku psychoruchowego powoduje przenoszenie wartościowych cech badawczych nawet do jednorazowych produktów graficznych. A. Feluś twierdzi, że bez względu na wartość rysunkową komponentów literowych podpisów zmyślonych nawyk ten realizuje się częściowo w takiej formie graficznej, w jakiej ukształtował się na podstawie podpisu własnego¹⁸. Z badań empirycznych przeprowadzonych przez tego autora wynika, że odpowiednie formy graficzne jako nawyk ruchowy przenoszony jest do podpisów zmyślonych stosunkowo wcześniej, bo już nawet u kilkunastoletnich dzieci, a o powszechności tego zjawiska można mówić u ludzi w przedziale wieku 24–59 lat (nawet do 60% przypadków w badanej populacji), przy czym wraz z wiekiem występuje nasilenie przenoszenia z podpisów własnych całych form graficznych i jest ono głębsze, obejmujące nie tylko zakończenie podpisu, ale też pozostałe części jego struktury graficznej¹⁹. Sądzę, że w przypadku podpisów zmyślonych większą rolę w badaniach identyfikacyjnych odegrać też mogą różne formy podpisów własnych osoby, od której pochodzi materiał porównawczy, w tym również jej niekwestionowane parafy i podpisy skrócone, a nadto pomocne w takiej analizie mogą być długie zapisy rękopiśmienne.

Należy podkreślić, iż w każdym z takich przypadków, czy to paraf uznawanych za własne, czy to paraf zmyślonych lub zmienionych w stosunku do wzoru

¹⁶ Ibidem, s. 22.

¹⁷ Szerzej A. Feluś, „Z zagadnień kryminalistycznej indywidualności i grupowości paraf”, *Problemy Kryminalistyki* 1982, nr 155, s. 41–48.

¹⁸ A. Feluś, „Podpisy”, op.cit., s. 155.

¹⁹ Ibidem, s. 155–158.

własnego podpisu, konieczne jest dysponowanie odpowiednio obszernymi i reprezentatywnymi próbkami porównawczymi. Jednak niezbędność skompletowania szczególnie bogatego materiału porównawczego (w postaci podpisów pełnobrzmiących, paraf, jeśli osoba dostarczająca taki materiał wykonuje podpisy w takiej formie, zapisów rękopiśmiennych) jest szczególnie ważna wtedy, gdy identyfikowana parafa nie odwzorowuje cech podpisów własnych osoby, którą podejrzewa się o sporządzenie parafy.

Omawiane podejście metodologiczne ma oczywiście swoje ograniczenia jakościowe i ilościowe; nie zmienia to jednak zasadniczej wymowy przytoczonych badań, potwierdzających możliwość wykorzystania w ekspertyzie porównawczej cech o charakterze grupowym, a nawet w jednostkowych przypadkach cech bardziej zindywidualizowanych, przeniesionych z podpisu pełnobrzmiącego, skróconego lub nawet pisma ręcznego. Przekonuje o tym także własna praktyka pismoznawcza, z której przedstawione zostaną dalej przykłady konkretnych ekspertyz dotyczących identyfikacji wykonawcy parafy.

3. Dla zilustrowania pierwszej sytuacji, gdzie zakłada się wystąpienie własnej parafy wykonawcy materiału porównawczego, przedstawiony zostanie wybrany przypadek z praktyki, stanowiący przykład możliwości wykazania bezpośredniego przenoszenia cech grafizmu z podpisów pełnobrzmiących. W badanym przypadku okoliczność ta miała znaczący wpływ na treść i kategoryczność końcowego wniosku opinii o wykonaniu parafy przez osobę, od której pochodził materiał porównawczy. W przykładzie tym podpis kwestionowany stanowiła kończąca sporny testament bardzo uproszczona parafa, składająca się praktycznie z jednej prawdopodobnej majuskuły *S* oraz końcowej linii adiustacyjnej z położonym ponad nią znakiem diakrytycznym (**tablica nr 1**)²⁰. Parafa ta odznaczała się stosunkowo wysoką dynamiką wykonania oraz nie zawierała oznak nieswobodnego kreślenia. Cały podpis (poza znakiem diakrytycznym) wykonany został jednym ruchem ręki, spontanicznie, bez śladów zatrzymania lub spowalniania środka pisarskiego. Mikroskopowa analiza przebiegu i sposobu wykonania linii graficznej tworzącej parafę pozwoliła na stwierdzenie występowania w niej zmiennej cieniowania, związanego ze stosowaniem zróżnicowanego nacisku środka pisarskiego na podłoże w kolejnych fazach wykonania podpisu. Szczególnie dobrze widoczne jest to w kreśleniu elementu inicjującego podpis oraz w fazie wykonywania przewinięć pętlicowych, przy czym gramma centralna, stanowiąca korpus domniemanej litery *S*, nakreślona została z większym naciskiem, zaś elementy grammowe dolny i górny z mniejszym naciskiem. Rozkład tego cieniowania był naturalny, wskazujący na spontaniczność wykonania podpisu. Jednocześnie w miejscu usytuowania parafy dowodowej nie stwierdzono śladów

²⁰ Sygn. akt II Ns 2030/99, Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi.



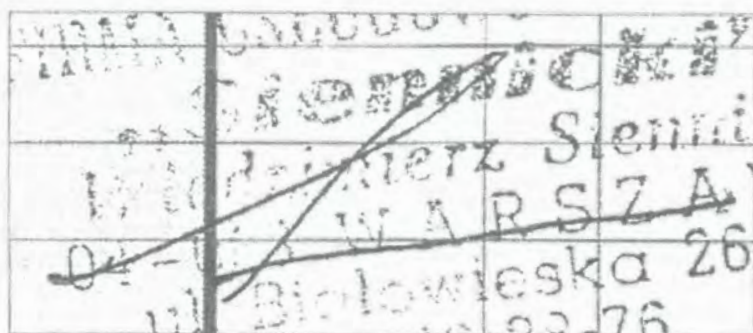
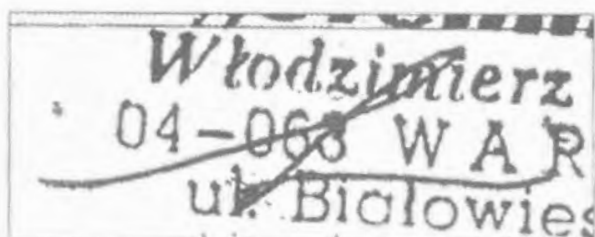
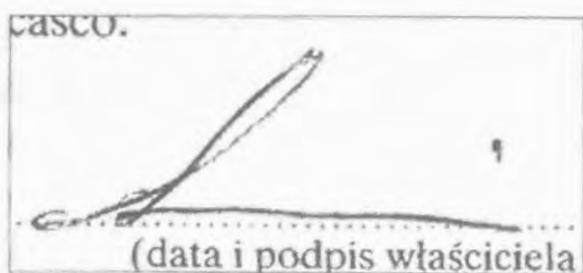
Tablica nr 1. Parafa dowodowa

wskazujących na jej przerabianie lub podrabianie bądź też na inne manipulacje dokonane na podłożu. Również oględziny odwrotnej strony dokumentu, na której występował kwestionowany podpis, nie doprowadziły do stwierdzenia wystąpienia tam takich śladów. Można było zatem uznać, iż sposób wykonania podpisu dowodowego nie wskazywał na zastosowanie metody fałszowania polegającej na kopiowaniu lub naśladownictwie ścisłym.

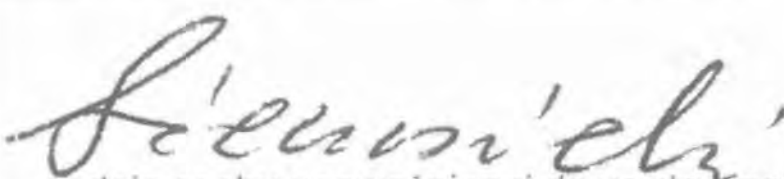
Z drugiej strony materiał dowodowy był zbyt ubogi graficznie, aby tylko w oparciu o sposób nakreślenia oraz analogicznie wykonywane parafy porównawcze (zob. **tablica nr 2**) można było sformułować wniosek o autentyczności kwestionowanej sygnatury. Albowiem jej uproszczona forma nie wykluczała stosunkowo łatwego sporządzenia parafy metodą naśladownictwa swobodnego. W związku z tym dla wyeliminowania takiej ewentualności konieczne było dokonanie poszerzonych badań porównawczych, w ramach których analizowano cechy grafizmu zawarte w podpisie dowodowym i zróżnicowanych graficznie niekwestionowanych podpisach porównawczych spadkodawcy.

Sam materiał porównawczy oceniono jako obszerny i bogaty, wystarczający dla potrzeb ekspertyzy. Zawierał bowiem bezwplywowe podpisy wykonane według czterech wzorców: z jednej strony podpisy pełnobrzmiące i czytelne, z drugiej zaś podpisy skrócone, o różnym stopniu redukowania elementów graficznych: nieczytelne podpisy składające się z kilku znaków, podpisy redukowane do inicjalnej majuskuły oraz końcowej litery *i*, wreszcie podpisy najbardziej uproszczone, odwzorowujące jedynie majuskułę *S*. Uznano, że dzięki temu zróżnicowaniu możliwe będzie badanie ewolucji wzoru podpisów spadkodawcy, traktowane w rozpatrywanym przypadku, mimo skrótovej formy graficznej podpisu dowodowego, jako jedna z podstaw wniosków identyfikacyjnych.

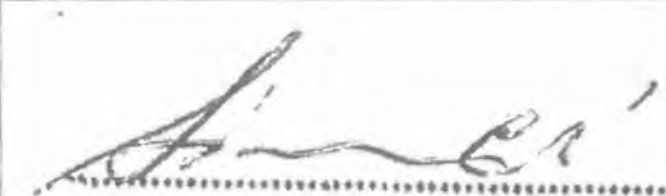
W oparciu o taki materiał porównawczy przeprowadzono analizę komparatystyczną, na podstawie której stwierdzono występowanie istotnych zgodności w sposobie nakreślenia parafy dowodowej i wybranych elementów pełnobrzmia-



Tablica nr 2. Parafy porównawcze spadkodawcy

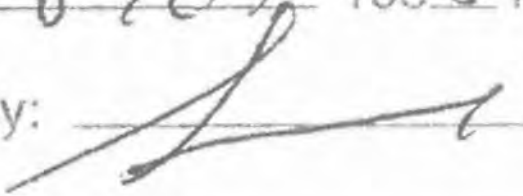


podpis osoby upoważnionej do wystawienia

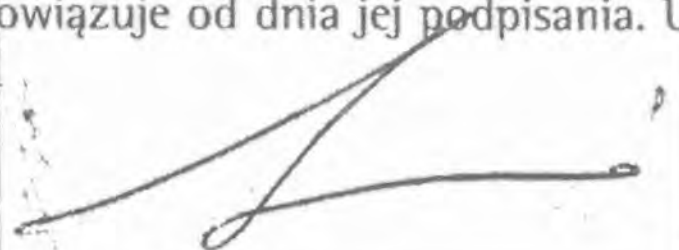


podpis

10.07.1993 r.

sy: 

owiązuje od dnia jej podpisania. U



Tablica nr 3. Kształtowanie się wzoru podpisu skróconego spadkodawcy

cych lub skracanych podpisów porównawczych. Biorąc pod uwagę poprzednie ustalenia, łącznie uprawniało to przyjęcia, iż sporna parafa została sporządzona przez spadkodawcę. Przy formułowaniu takiego wniosku uwzględniono m.in. następujące przesłanki:

a) zgodność wzoru podpisu; jak wskazano, materiał porównawczy obejmował podpisy wykonywane w zróżnicowanych formach graficznych, w tym także w formie jednoznakowych paraf. Jednakże w przypadku każdego z takich podpisów, niezależnie od ich formy graficznej, były one rozpoczynane od jednako kreślonych znaków i elementów grammowych, w których w szczególności występował znak majuskułowy zawierający dwa pętlicowe przewinięcia, długo prowadzoną, ukośnie położoną linię inicjującą oraz wydłużoną linię finalną ze znakiem diakrytycznym umieszczanym powyżej linii podpisu. Istotne było przy tym, że elementy takie występowały także w podpisach czytelnych i pełnobrzmiących, w których inicjalna majuskuła *S* kończona była długą linią względnie równoległą do linii podpisu, stanowiącą wiązanie z następną literą *i* (z umieszczonym nad nią znakiem diakrytycznym w formie "przecinka"). Kolejne odmiany niekwestionowanych podpisów spadkodawcy powielaly taką formę rozpoczynania podpisów, redukując w mniejszym lub większym stopniu dalsze części podpisów, aż do wykształcenia się podpisu w formie jednoznakowej parafy kończonej znakiem diakrytycznym. Proces ten pokazano na **tablicy nr 3**, na której zestawiono wszystkie cztery wyróżnione wzory podpisów spadkodawcy.

Należy wskazać, iż w obrębie materiału porównawczego często spotykaną formą był właśnie podpis skrócony (parafa), przy czym obie odmiany takiej formy podpisu (domniemana majuskuła *S* kończona literą *i* ze znakiem diakrytycznym lub jedynie pojedyncza domniemana majuskuła *S* ze znakiem diakrytycznym) stanowiły wzorce podpisów (przekazane do ekspertyzy jako materiał porównawczy) dla podpisywania czeków bankowych. Podpis dowodowy mieścił się właśnie w takim wzorze podpisów porównawczych.

Fakt znalezienia w materiale porównawczym licznych podpisów wykonanych dokładnie według wzorca odwzorowanego w podpisie dowodowym potwierdza to, iż spadkodawca wykonywał swoje podpisy w zróżnicowanej formie, w tym m.in. także w formie przedstawionej w podpisie dowodowym, przy czym wszystkie badane podpisy zawierają wspólne elementy graficzne. Podpisy te dowodzą jednocześnie kreślenia przez ich wykonawcę wskazanych wspólnych elementów graficznych w sposób jednorodny i zautomatyzowany, zawierających tożsame cechy nawykowe (na ogół nie uświadamiane sobie przez piszącego), dotyczące szczegółów budowy poszczególnych elementów grammowych;

b) cechy grafizmu oraz szczegółowe cechy budowy podpisów. Analiza porównawcza pozwoliła na wyekstrahowanie w materiale dowodowym i zróżnicowanym wewnątrznie porównawczym wspólnych cech grafizmu, przy czym w niektórych przypadkach były to cechy o wysokiej wartości identyfikacyjnej. Do ta-

kich wspólnych cech szczegółowych należały m.in. konstrukcja podpisów, w tym dodatkowo nawykowy znak diakrytyczny w formie kreski, sposób rozpoczynania podpisów (modelunek majuskuły *S* - inicjału nazwiska), sposób kreślenia i ukształtowania poszczególnych elementów grammy w parafie i odpowiadających im elementów w podpisach pełno brzmiących i uproszczonych (grammy centralnej o analogicznych krzywiznach, dwóch przewinięć pętlicowych, adiustacyjnej linii początkowej i końcowej), wreszcie rozkład cieniowania podpisów;

c) zgodność cech topograficzno-geometrycznych analizowanych podpisów, takich jak sposób rozmieszczenia i orientacja badanych podpisów na podłożu, przebieg linii podstawowej podpisów, układ i ułożenie względem siebie poszczególnych elementów podpisów (np. sytuowanie punktu inicjującego pierwszą gramkę na wysokości lub nawet poniżej podstawy znaku majuskułowego, położenie dolnego przewinięcia pętlicowego na zbliżonym poziomie do zakończenia ostatniej grammy, skierowanie i wielkość obu przewinięć pętlicowych, kąt pochylenia linii inicjującej oraz grammy centralnej).

Warto szczególnie mocno podkreślić, iż wymienione wspólne szczegółowe cechy grafizmu oraz cechy topograficzno-geometryczne znajdują swoje wyraźne odpowiedniki w niekwestionowanych podpisach rozwiniętych i czytelnych spadkodawcy, stanowiąc klasyczny przykład ich przeniesienia do parafy dowodowej.

4. Drugi przykład został tak dobrany, aby pokazać, iż nawet w przypadku parafy celowo zdeformowanej, która stanowiła jednorazowy produkt graficzny służący wyłącznie podpisaniu dokumentu dowodowego, możliwe jest wykazanie wystąpienia zjawiska przenoszenia cech grafizmu z niekwestionowanych podpisów oskarżonego²¹. Przedstawiony do badań podpis dowodowy występował w formie odwzorowania podpisu oryginalnego na samokalkującej kopii rachunku (dokumencie dowodowym). Z informacji przekazanej przez organ zlecający ekspertyzę wynikało, że nie ma możliwości uzyskania oryginału dokumentu, na którym nakreślono kwestionowany podpis. Brak oryginału tego podpisu był oczywiście okolicznością niekorzystną, ograniczającą możliwości badawcze i stopień kategoryczności opinii, nie wyłączał jednak całkowicie możliwości przeprowadzenia zleconej ekspertyzy, gdyż sama parafa dowodowa stosunkowo dobrze odwzorowywała oryginał kwestionowanego podpisu, poddając się mikroskopowej obserwacji oraz zawierając nawet częściowe oznaki cieniowania i naciskowości. Możliwa była zarazem analiza cech konstrukcji całego podpisu dowodowego oraz budowy poszczególnych jego elementów. Można było przyjąć, iż cała parafa w makroskali stanowiła stylizowaną majuskułę *L*. Natomiast

²¹ Sygn. akt III K 40/99, Sąd Okręgowy w Białymstoku.

badając przebieg linii graficznej w podpisie tym można było wydzielić dwa elementy: prosty trzon znaku *L* zwieńczony pętlicowym przewinięciem kreślonym z niejednakowym naciskiem środka pisarskiego oraz nieczytelny człon o złożonej budowie, na który składała się m.in. prosta linia wznosząca, skierowana w prawą stronę (**tablica nr 4**). Linia ta, wykonana została mocnym naciskiem, przy czym wolno było zakładać, że miała ona stanowić poprzeczkę w literze *L*. Parafa dowodowa wykonana została naturalnie, w związku z tym przyjęto, iż w przy najmniej w ograniczonym stopniu mogła odbijać nawyki pisarskie jej wykonawcy, być może powtarzalne przy składaniu własnych niekwestionowanych podpisów.



Tablica nr 4. Parafa dowodowa

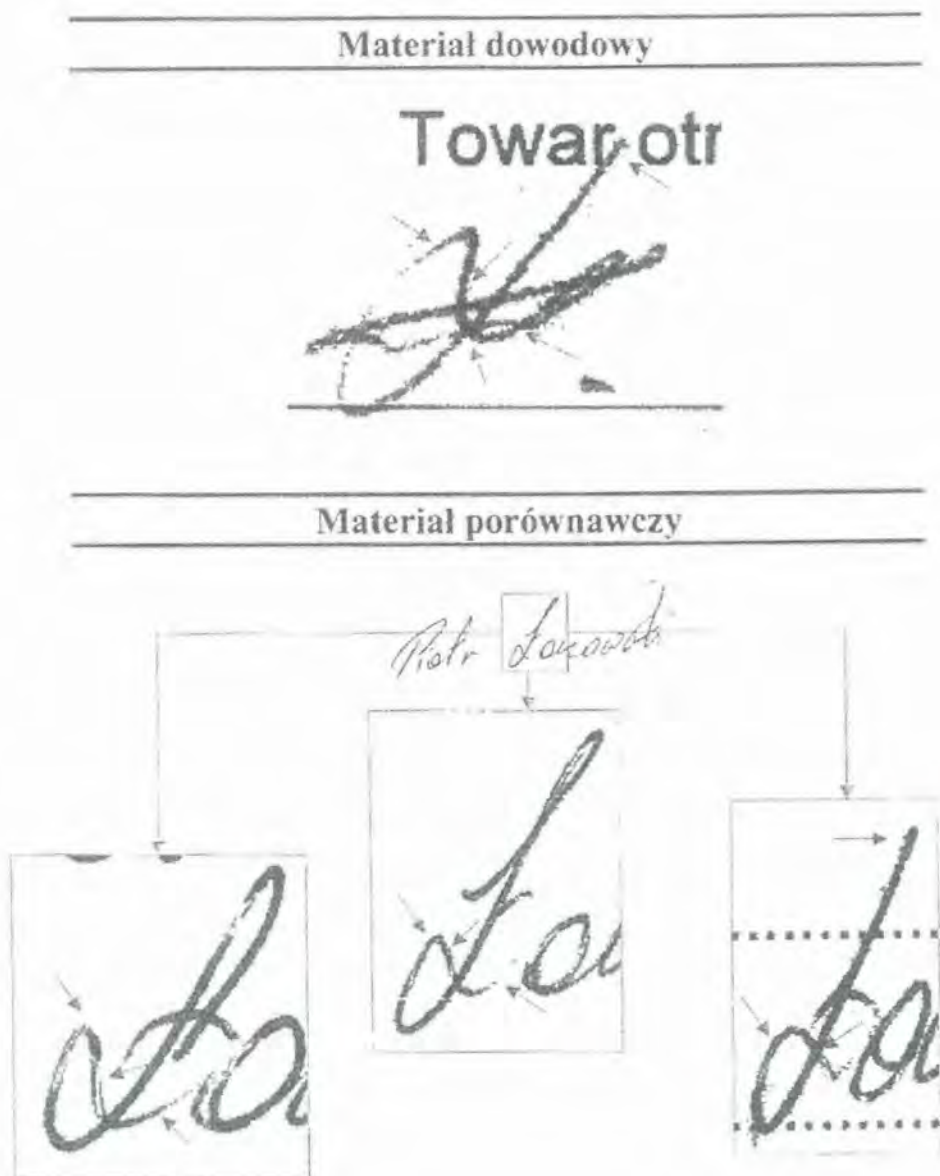
Przekazany do badań materiał porównawczy początkowo nie został uznany za wystarczający do wydania opinii. W związku z tym na wniosek biegłego materiał ten został dwukrotnie uzupełniony, m.in. o obszerne próbki wpływowe zawierające wzory skróconych podpisów oskarżonego Piotra Ł. Po takim rozszerzeniu cały materiał porównawczy składał się z dwóch grup niekwestionowanych podpisów oskarżonego; pierwszą grupę, najbardziej wartościową dla badań porównawczych, stanowiły podpisy częściowo skrócone, które jednak nie w pełni odpowiadały formą graficzną podpisowi dowodowemu. Nie tworzyły bowiem skróconych paraf, zaś oskarżony utrzymywał, iż nigdy nie wykonywał i nie potrafi sporządzać własnego podpisu w takiej formie graficznej. Fakt niewystępowania paraf w obszernym, liczącym kilkadziesiąt wzorów materiale bezwplywowym mógł istotnie świadczyć o niewykonywaniu w takiej formie podpisów przez Piotra Ł. w życiu codziennym. Z punktu widzenia omawianego problemu istotne było jednak, iż posiadane podpisy skrócone zawierały poprzeczną linię będącą ich swoistą adiustacją końcową. Ponadto skrócone podpisy bezwplywowe wykonane były dynamicznie i spontanicznie. Drugi rodzaj materiału porów-

nawczego stanowiły oryginały podpisów pełnobrzmiących oskarżonego, zawierających czytelne zapisy członu imienia i nazwiska lub tylko nazwiska. Materiał ten uwzględniono w badaniach porównawczych pomocniczo, dla zorientowania się w możliwościach graficznych oskarżonego Piotra Ł., ale ponadto także dla analizy cech nawykowych widocznych przy zautomatyzowanym kreśleniu poszczególnych znaków tworzących zapis nazwiska (w tym zwłaszcza inicjalnego znaku majuskułowego). Dodatkowo w badaniach dysponowano długimi zapisami rękopiśmiennymi oskarżonego. Materiał ten okazał się przydatny dla badań nawyków pisarskich ich wykonawcy, a także sposobu kreślenia wybranych znaków (w szczególności znaku inicjującego nazwisko – litery Ł).

Badania porównawcze, zwłaszcza w obrębie cech geometryczno-strukturalnych i opisowych zestawianych podpisów doprowadziły do wniosku, iż jest możliwe, że wykonawcą kwestionowanej parafy jest osoba, która sporządziła podpisy porównawcze (oskarżony Piotr Ł.). Stwierdzono bowiem wystąpienie pomiędzy materiałem dowodowym i porównawczym szeregu zgodności, przejawiających się w istnieniu wspólnych cech grafizmu oraz topograficznych i geometrycznych. Na podstawie badań szczegółowych uprawnione było przyjęcie, że przynajmniej część takich zgodności o charakterze nawykowym mogła pochodzić z przeniesienia do parafy dowodowej cech graficznych zawieranych we własnych podpisach oskarżonego, zarówno kreślonych w formie rozwiniętej, jak i skróconej. Należała do nich w pierwszym rzędzie konstrukcja i modelunek inicjującej nazwisko litery Ł (w tym sposób rozpoczynania trzonu, powiększanie i "zaostczenie" w górnej części pętlicowego przewinięcia trzonu do podstawy) oraz jej cechy topograficzne (np. sposób usytuowania pętlicy względem trzonu oraz w szczególności linii kończącej pętlą względem trzonu, kąt jego pochylenia - prawoskośnie z analogicznym kątem pochylenia ok. 65°) – por. **tablica nr 5**.

Nie mniej wartościowa identyfikacyjnie była jednak wydatna linia poprzeczna, będąca stylizacją poprzeczki w literze Ł. W części wzorów porównawczych (zwłaszcza w podpisach skróconych zawierających człon nazwiska lub imienia), element ten był powiększany, przy czym sposób jego kreślenia (ukośne prowadzenie do góry, kończenie zagięciem również kierowanym do góry, ze stosowaniem silnego nacisku) był całkowicie analogiczny do stwierdzonego w podpisie dowodowym. Należy dodać, że w części podpisów porównawczych linia ta nie stanowiła już poprzeczki w literze Ł, ale była samodzielnym, niezależnym elementem, który – kreślony jako ostatni w całym podpisie – stanowił w ten sposób adiustację końcową takich podpisów (por. **tablica nr 6**).

Wydana w wyniku całości badań opinia nie mogła być kategoryczna, co wynikało z faktu nieposiadania w toku ekspertyzy oryginału podpisu dowodowego, ale nadto z formy graficznej samego podpisu, który jako parafa zawierał stosunkowo niewielki zasób informacji identyfikacyjnej.



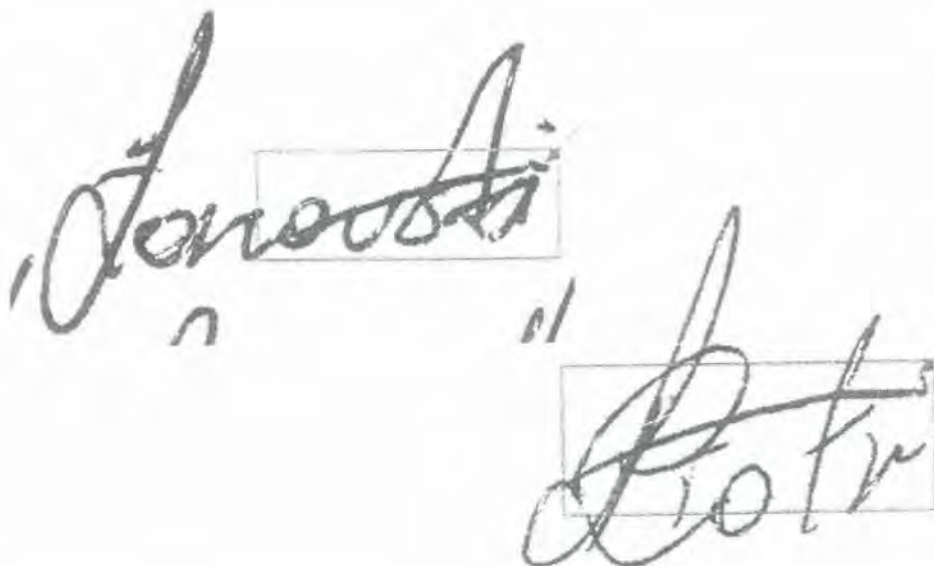
Tablica nr 5. Przeniesienie do parafy dowodowej cech z podpisów pełnobraźniących oskarżonego

Material dowodowy

Towar otr



Material porównawczy



Tablica nr 6. Przenoszenie do parafy dowodowej cech z podpisów skróconych oskarżonego

UTRWALANIE ROZMÓW W RAMACH PODSŁUCHU W POSTĘPOWANIU OPERACYJNYM I WYKORZYSTANIE ICH W PROCESIE KARNYM

1. Wstęp

Niedawno w prasie dyskutowano nad projektem MSWiA nowelizacji ustaw ułatwiających zastosowanie przez uprawnione organy kontroli korespondencji oraz technicznych środków, umożliwiających uzyskiwanie w sposób tajny informacji oraz utrwalanie dowodów. Zmiany szłyby w kierunku oddania decyzji w tym względzie – działającym razem sądowi okręgowemu i prokuratorowi. Obecnie zgodę na stosowanie specjalnych środków inwigilacyjnych wydaje na wniosek szefa MSWiA lub Szefa UOP – Prokurator Generalny. Jeśli dodać, że gdy sprawa dotyczy jakiegoś miejscowego gangu, to droga do wystąpienia z takim wnioskiem w Policji musi przechodzić przez wszystkie szczeble służbowe – to trwa to przynajmniej miesiąc. Zdrowy rozsądek w takich wypadkach podpowiada, że wydłużenie czasu do podjęcia decyzji nierzadko może doprowadzić do utraty możliwości zebrania cennych informacji, które posłużyć mogą za ważny dowód w sprawie. Oddanie takich kompetencji w ręce sądu okręgowego z jednej strony z pewnością może skrócić ten czas, a z drugiej strony gwarantować będzie lepszą sądową kontrolę nad realizacją przedsięwzięć. Udział natomiast prokuratora w tych czynnościach ma zapewnić właściwe przełożenie zdobytych informacji na materiał dowodowy. Takie jest zdanie zwolenników tego projektu.

A. Wprowadzenie

Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że przedmiotem niniejszego opracowania jest w pierwszym rzędzie problematyka prawna stosowania podsłuchu, jednak pozwolę sobie odnosić się także do metody obserwacji, jaką jest elektroniczny podgląd. Mowa przeto będzie zarówno o podsłuchu telefonicznym, który nowy k.k.

nazywa kontrolą i utrwalaniem rozmów, a ustawy policyjne obejmują szeroko pojmowanym pojęciem kontroli korespondencji, jak i o podsłuchu słowa przekazywanego bez użycia środków technicznych. Pozostanie zatem poza tematem niniejszego opracowania kwestia omówienia rodzajów środków i metod stosowanych do kontroli i utrwalania rozmów. Wynika to z tego, iż metody postępowania odpowiednich służb przy instalacji podsłuchu oraz urządzenia wykorzystywane w tej działalności objęte są tajemnicą. Jednak w pewnym wąskim zakresie, w celu rozważań czysto prawnych, będę się odnosił do stosowanych metod inwigilacyjnych. Nie przekroczę jednak tutaj granic zastrzeżonych dla laików w dziedzinie techniki. W aspekcie metod utrwalania dźwięku i obrazu nie można jednak pominąć kwestii, jaką jest dopuszczalność wykorzystania w procesie dowodu z taśmy magnetofonowej i magnetowidowej. Nie obejmę także w swoich rozważaniach zagadnienia kontroli korespondencji w zakresie, jaki dotyczy listów i innych przesyłek pocztowych.

B. Pojęcie podsłuchu i inwigilacji

W niniejszym opracowaniu będę używał takich określeń, jak podsłuch czy inwigilacja. Pozwolę sobie przytoczyć rozumienie tych słów tak, jak funkcjonują one w języku potocznym. Otóż Słownik Języka Polskiego pod pojęciem podsłuchu rozumie „podsłuchiwanie rozmów telefonicznych, przechwytywanie komunikatów radiowych, za pomocą specjalnych urządzeń technicznych”. Podsłuchem jest także aparat służący do podsłuchiwania. Forma czasownikowa – podsłuchiwać – to wysłuchanie czyjejs rozmowy z ukrycia, potajemnie, podstępnie, usłyszeć czyjeś słowa nie przeznaczone dla osób postronnych. Jak widać zakres pojęciowy określenia „podsłuch” i „podsłuchiwać” nie jest całkiem tożsamy. Znacznie szersze pojęcie ma słowo „inwigilacja”, odnosi się bowiem do systematycznej tajnej obserwacji kogoś, tajnego nadzoru nad kimś lub do śledzenia. „Inwigilować” natomiast to „sprawować nad kimś tajny nadzór, systematycznie kogoś obserwować, śledzić”.

Dla przykładu w USA funkcjonuje określenie *surveillance*. Termin ten oznacza „zespół działań operacyjnych policji polegających na inwigilacji i prowadzeniu ciągłego nadzoru nad wybranymi obiektami w formie ich obserwacji, śledzenia czy podsłuchu”. W Niemczech natomiast funkcjonują dwa pojęcia – „podsłuch mały” to rejestracja słowa wypowiedzianego w obecności tajnego agenta i „podsłuch wielki”, rozumiany jako kontrolowane wybadanie przez organy ścigania przebiegu życia obywatela w mieszkaniu.

Pozwolę sobie, że próbę zdefiniowania pojęć kontroli i utrwalania rozmów, kontroli korespondencji oraz środków technicznych służących uzyskiwaniu informacji podejmę w części pracy dotyczącej polskich rozwiązań.

2. Dopuszczalność stosowania podsłuchu na świecie

Przed omówieniem polskich rozwiązań w zakresie stosowania podsłuchu chciałbym poświęcić kilka uwag pewnym przykładowym rozwiązaniom tego problemu na świecie. Uważam, że wybrane przykłady są dobre, gdyż reprezentują dwa odrębne systemy prawne – system anglosaski (USA) oraz system kontynentalny (RFN). Przyjrzenie się innym rozwiązaniom ma walor porównawczy, podobnie, jak istotne jest zapoznanie się z orzecznictwem Trybunału w Strasburgu, które ma niemały wpływ na kształtowanie i stosowanie prawa w Europie.

A. USA

W tym miejscu, jak sądzę, warto przytoczyć uwagi dotyczące stosowania specjalnych środków inwigilacyjnych i podsłuchu przez policję amerykańską, określanych mianem *surveillance*. Na wstępie należy wyjaśnić, iż w amerykańskim procesie karnym nie funkcjonuje zasada legalizmu. Uzyskanie wiarygodnej informacji o przestępstwie nie zawsze musi powodować wszczęcie postępowania policyjnego. Postępowanie to można podzielić na dwie fazy – fazę wstępnego śledztwa (*preliminary investigation*), w którym jako gospodarz występuje policja oraz fazę śledztwa zaawansowanego (*follow up investigation*), w którym policjanci pracują pod nadzorem prokuratora. W toku prowadzonych czynności o charakterze zbliżonym do naszych czynności operacyjnych i procesowych, detektywi dokonują rozpytywań, przesłuchań, rewizji, oględzin itp. Dopiero ocena zebranych dowodów może pozwalać na rozważenie decyzji o wystąpieniu z wnioskiem o aresztowanie i skierowaniu oskarżenia przeciwko jakiejś osobie.

Wszelkie poczynania policji w zakresie stosowania podsłuchu i innych technicznych metod inwigilacji zdeterminowane są przez IV Poprawkę do Konstytucji oraz związane z nią orzecznictwo Sądu Najwyższego. Powyższa poprawka ma doniosłe znaczenie, gdyż zapewnia obywatelom bezpieczeństwo osobiste, nietykalność mieszkania i papierów oraz zapewnia ochronę przed nieuzasadnionymi rewizjami. Istotą zatem jej jest gwarancja „prywatności”.

Z problematyką wykorzystania dowodów wiąże się także tzw. „reguła wyłączenia dowodów” (*exclusionary rule*). Zgodnie z nią niedopuszczalne jest wykorzystanie środków i źródeł dowodowych zebranych w ramach różnych czynności śledczych w sposób nielegalny.

W praktyce stosowania podsłuchu i podglądu problem dla Amerykanów stanowiła zarówno dopuszczalność wejścia do pomieszczeń w celu założenia urządzeń techniki specjalnej, jak i dopuszczalność naruszania prywatności na odległość. Wątpliwości w tym zakresie rozwiązało orzeczenie SN z 1967 r. w sprawie *Katz v. United States* oraz ustawa federalna, która uregulowała m. in. kontrolę przechwytywania komunikacji słownej (*Omnibus Crime Control and Safe Street*

Act, Tytuł III). Na tej podstawie można stwierdzić, iż aby zastosować elektroniczną inwigilację obywateli, należy wydać nakaz sądowy (*court order*). Nakaz taki wymagany jest także wtedy, gdy nie następuje naruszenie pomieszczeń. W składanym wniosku o nakaz sądowy, identycznie jak przy wniosku o przeszukanie (*search*), należy także spełnić standard uzasadnionego powodu (*probable cause*) założenia podsłuchu. Polega to na wykazaniu, że konkretne przestępstwo popełniono lub jest ono aktualnie popełniane i że inne metody uzyskania dowodu są nieprzydatne do dowiedzenia przestępstwa. Należy jednak w tym miejscu zaznaczyć, że istnieją wyjątki od obowiązku uzyskiwania nakazu sądowego przy zakładaniu podsłuchu. Dotyczą one sytuacji, kiedy podsłuch zakładany jest na ciele informatora, a on sam na to się godzi. Metoda ta jest często wykorzystywana przez policję, podobnie jak umieszczanie podsłuchu przy osobie tajnego agenta. SN usankcjonował dopuszczalność stosowania tego typu metod w orzeczeniu z 1971 r. w sprawie *United States v. White*. Wspomniana ustawa *Omnibus* zawiera zastrzeżenie, iż środki, których użycie reguluje ustawa, będą stosowane tylko do osób podejrzanych o udział w zorganizowanej przestępczości oraz zostaną ograniczone tylko do pewnych kategorii przestępstw.

Warto w tym miejscu przytoczyć fragment setencji w precedensowej sprawie *Katz v. United States*, gdyż słowa te oddają najlepiej istotę powstałej wykładni zapisu zawartego w konstytucji amerykańskiej – „czwarta poprawka chroni ludzi, a nie miejsca”. W takim samym kontekście, wyrażone zostało zdanie odnośnie sekretnego obserwowania podejrzanego w jego domu. Zdaniem sądu federalnego orzekającego w tej sprawie, obywatele w swoich domach powinni się czuć wolni od „oczu przedstawicieli prawa”.

B. Niemcy

Przykład Niemiec jest przykładem państwa europejskiego, w którym w drodze wydania ustaw uregulowano kwestię stosowania szeroko pojętego podsłuchu. W niemieckiej Ustawie Zasadniczej z 1949 r. w art. 10 zagwarantowana została tajemnica korespondencji, poczty i telekomunikacji. Jednocześnie zapisano, iż ograniczenia tego prawa mogą nastąpić tylko w drodze ustawowej. Ponadto zawarto bardzo ważne zastrzeżenie, że jeżeli służyć to będzie ochronie wolnościowego, demokratycznego porządku ustrojowego albo ochronie istnienia lub zabezpieczenia Federacji lub któregoś kraju, wówczas może o tym nie zostać powiadomiona osoba zainteresowana. Wprowadzono także postanowienie, że miejsce drogi prawnej może zająć droga kontroli dokonywanej przez organy ustanowione przez przedstawicielstwa ludowe.

Niemiecki kodeks postępowania karnego (StPO) w § 100 a zezwala, by na zarządzenie sądu, a w sytuacjach nie cierpiących zwłoki także prokuratora, utrwalac przy pomocy technicznego zapisu głos, ruch telefoniczny konkretnych osób,

albo badać jakiś stan faktyczny, albo umożliwić stwierdzenie miejsca pobytu obwinionego. Przedmiotem zatem tej kontroli jest treść rozmów przekazywanych za pomocą łączności telekomunikacyjnej. Ze względu na rozwój prywatnej telefonii, dzięki nowelizacji StPO (§ 100 b), rozszerzono zakres działania prawa na wszystkie podmioty świadczące usługi telekomunikacyjne, o ile ich urządzenia są przeznaczone do użytku publicznego. Nadto wydanie specjalnego rozporządzenia nałożyło na prywatnych operatorów obowiązek budowania urządzeń telekomunikacyjnych w ten sposób, aby można byłoby podsłuchiwać jej abonentów.

Jak przewiduje prawo niemieckie – środki kontroli rozmów dopuszczalne są tylko w postępowaniach, których przedmiotem są enumeratywnie określone czyny bezprawne. Wśród wymienionych przez ustawę przestępstw są przestępstwa przeciwko życiu, przeciwko państwu, związane z obrotem bronią i środkami odurzającymi oraz niektóre przestępstwa przeciwko mieniu. Przepisy o podsłuchu można stosować zarówno w wypadku usiłowania przestępstwa katalogowego, jak i w fazie przygotowania do jego popełnienia. Zatem uznaje się, że zastosowanie podsłuchu telefonicznego jest dopuszczalne wówczas, gdy fakty wskazują na to, iż istnieje podejrzenie popełnienia jednego z czynów katalogowych.

Należy podkreślić, że zarządzić kontrolę można tylko wtedy, gdy ustalenie faktów albo miejsca pobytu osoby podejrzanej w inny sposób jest niemożliwe albo utrudnione.

Zakres podmiotowy stosowania podsłuchu obejmuje przede wszystkim podejrzanego, odnosi się to więc do fazy postępowania *in personam*. Jednak dopuszczalna jest też rejestracja rozmów w fazie postępowania *in rem* w stosunku do osoby, której formalnie zarzutów jeszcze nie postawiono. Podsłuchiwać można także osobę, w stosunku do której nie ma żadnych podstaw do podejrzewania jej o popełnienie przestępstwa, lecz jest ona „pośrednikiem” informacji lub osoba podejrzana korzysta z numeru tego abonenta. Uznaje się, że zabronione jest stosowanie podsłuchu w sytuacjach, w których mogłoby zostać naruszone prawo oskarżonego do obrony. Jednak jest zdaniem D. Meurera do przyjęcia pogląd, który pozwala na rejestrację prowadzonych rozmów między obrońcą a oskarżonym, jeśli obrońca też jest podejrzewany o popełnienie czynu katalogowego.

Do wykorzystania w procesie kwalifikują się także te materiały, które dotyczą co prawda przestępstwa nie objętego przedmiotem wniosku, ale jak on należą do grupy czynów katalogowych. Kategorycznie natomiast odrzuca się możliwość użycia w procesie dowodów świadczących o popełnieniu czynu niekatalogowego. Krytykowany więc jest pogląd, że jeżeli ujawniony bezprawny czyn niekatalogowy pozostaje w związku z czynem katalogowym, to traktuje się takie czyny jako jeden – katalogowy. Można jednak wykorzystać zdobyte dowody popełnienia przestępstwa, także przeciwko tym osobom, w stosunku do których postanowienie nie zostało wydane.

Omówione przepisy dotyczą tylko kontroli słowa przekazywanego za pomocą środków telekomunikacyjnych. Nie odnoszą się one jednak do słowa mówionego bez pośrednictwa techniki. Dopiero w r. 1992 znowelizowano niemiecki kodeks postępowania karnego (StPO) przez dodanie § 100 c, który w stosunku do czynów katalogowych określonych w § 100 a pozwala na kontrolę i rejestrację przy pomocy środków technicznych niepublicznie mówionego słowa.

Jak widać uregulowania te odnoszą się do postępowania karnego, jednakże ustawą G 10 wprowadzono możliwość kontroli ruchu telekomunikacyjnego także przed jego wszczęciem. Zatem federalny Urząd Ochrony Konstytucji (BND) oraz podobne służby landów, nie posiadając nawet konkretnego podejrzenia, mogą stosować podsłuch telefoniczny, aby rozpoznać niebezpieczeństwo planowania i popełnienia określonych czynów bezprawnych. Jeżeli zebrane w toku kontroli rozmów informacje świadczą o popełnieniu przestępstwa, wówczas zobowiązuje się te służby do przekazania materiałów organom ścigania. Dopuszczalne jest także w celach prewencyjnych stosowanie podsłuchu słowa mówionego wewnątrz mieszkań. Ten przepis oraz § 100 c StPO są najbardziej kontrowersyjnymi zapisami wśród przepisów dotyczących szeroko rozumianego podsłuchu.

Należy w przypadku RFN zwrócić uwagę na to, że w kraju tym pomimo uregulowania procedur związanych ze stosowaniem kontroli rozmów, w dalszym ciągu wiele jest wątpliwości co do tego, do jakich granic może się posunąć ingerencja państwa w sferę prywatną. Jak drażliwa jest ta kwestia świadczy fakt, że na początku marca 1998 r. rządowi Niemiec nie udało się przeforsować w Bundestagu ustawy o instalowaniu podsłuchu telefonów i mieszkań w ramach walki ze zorganizowaną przestępczością. Projekt rządowy zawierał treść, zgodnie z którą podsłuchiwanie mogli być duchowni, obrońcy w sprawach karnych, posłowie i inne osoby zaufania publicznego. Problem polega na tym, że nieprecyzyjny zapis w StPO stwarzać może podstawy do różnych sposobów kontroli, nawet takich, które naruszałyby art. 13 Ustawy Zasadniczej, gwarantujący nienaruszalność mieszkania.

C. Ocena stosowania podsłuchu przez Europejski Trybunał Praw Człowieka

Zgodnie z art. 8 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r. „każdy ma prawo do poszanowania swojego życia prywatnego i rodzinnego, swojego mieszkania i swojej korespondencji”. Ustęp 2 tego artykułu zakazuje ingerencji władzy publicznej w „korzystanie z tego prawa, z wyjątkiem przypadków przewidzianych przez ustawę i koniecznych w demokratycznym społeczeństwie z uwagi na bezpieczeństwo państwowe, bezpieczeństwo publiczne lub dobrobyt gospodarczy kraju, ochronę porządku i zapobieganie przestępstwom, ochronę zdrowia i moralności lub ochronę praw i wolności innych osób”.

Choć w Konwencji nie mówi się o rozmowach telefonicznych, to w sprawie Klass i inni przeciwko RFN dokonano wykładni pojęć „korespondencja” i „życie prywatne”. Trybunał stwierdził, iż zakres tych słów obejmuje także pojęcie rozmowy telefonicznej. Zatem każda forma kontroli rozmów telefonicznych stanowi ingerencję w swobodę korzystania przez jednostkę z jej praw do poszanowania życia prywatnego i rodzinnego oraz godzi w tajemnicę korespondencji. Pisząc o związkach tych pojęć ze sobą warto rozszerzająco wspomnieć definicję zamieszczoną w pracy L. Kańskiego. Określa ona prawo do prywatności jako „pewnego rodzaju stan niezależności, w ramach którego jednostka może decydować o zakresie i zasięgu udostępniania i komunikowania innym osobom informacji o swoim życiu”. Inne zdanie na ten temat głosi, że nie można sformułować takiej definicji, gdyż prywatność jest wartością samą w sobie dynamiczną, a zatem należy się raczej skoncentrować na wyliczeniu sfer, które chronić powinna gwarancja prawa do prywatności, albo na ustaleniu listy działań, które w nią godzą.

Poprzez lata praktyki Trybunał wypracował pewne standardy w zakresie podsłuchu telefonicznego. Położył on m.in. nacisk na właściwą interpretację takich pojęć art. 8 Konwencji, jak „ingerencja przewidziana przez prawo” czy „ingerencja niezbędna w społeczeństwie demokratycznym”. Stąd tak silny akcent kładziony był na problematykę związaną z kontrolą realizacji podsłuchu, czy czytelności przepisów, na podstawie których instaluje się podsłuch. Jak wynika z opinii Trybunału, z istoty tajności kontroli wynika konieczność rozciągnięcia nad nią specjalnego nadzoru. Wynika to przede wszystkim z tego, iż cały proces odbywa się bez wiedzy osoby zainteresowanej. Zatem aby uniknąć potencjalnych nadużyć oraz aby chronić choćby w minimalnym stopniu interesy podsłuchiwanego, należy zapewnić mu dostateczną kontrolę. Choć najlepszą kontrolą jest kontrola sprawowana przez sąd, to nie wyklucza się także innej formy kontroli, o ile jest ona niezawisła i posiada wystarczającą władzę. Jak wynika z tego wyroku w sprawie Malone, wzrost przestępczości zorganizowanej uczynił kontrolę rozmów telefonicznych nieodzownym narzędziem śledczym i prewencyjnym w walce z nią. Jednakże korzystanie z takich uprawnień może rodzić okazję do nadużyć. Dlatego w takich okolicznościach ingerencja w sferę prywatności będzie uznana za konieczną w społeczeństwie demokratycznym, jeżeli będzie istniała dostateczna gwarancja chroniąca przed nadużyciami w postaci niezależnej kontroli.

Przepisy Konwencji dały państwom – stronom pewną swobodę w zakresie stanowienia prawa. Stąd państwa mogą regulować, kiedy ograniczenia są konieczne, kiedy tajna kontrola jest potrzebna w celu ochrony państwa. Jednak powszechnie przyjmuje się, że podejmowane środki powinny być adekwatne do naruszeń zagrażających społeczeństwu. Sprawą bardzo istotną dla obywatela jest to, aby sytuacja, w której może zostać mu założony podsłuch, była sytuacją opisaną przez

ustawę. A zatem niezbędne jest, aby obywatel miał „zapewnione możliwości ustalenia stanu obowiązujących przepisów prawnych w interesującej go sprawie” i żeby mógł przewidzieć „w stopniu adekwatnym do okoliczności konsekwencje, które jego działanie może wywołać”. Skutkiem skargi złożonej przeciwko Wielkiej Brytanii były wnioski nakładające na ten kraj obowiązek takiego formułowania przepisów, aby prawo w zakresie podsłuchu telefonicznego było odpowiednio jasne, nie dające podstaw do różnej interpretacji i dostępne dla adresatów. Ustawa zatem powinna wskazywać, w stosunku do jakich podmiotów i w jakich rodzajach spraw dopuszczalny jest podsłuch. Ową przewidywalność okoliczności, w których można założyć podsłuch, a wynikającą z ustawy, należy odróżnić od umożliwienia każdej zainteresowanej osobie przewidzenia momentu, od jakiego jej rozmowy będą przechwytywane – nie o nią chodzi.

Na inne warunki nakładane na przepisy o kontroli rozmów, aby spełniały one standard „ingerencji przewidzianej przez prawo, składają się wymogi w postaci określenia maksymalnego czasu trwania podsłuchu.

Wśród wydanych opinii znalazła się i taka, która uznawała za naruszenie prywatności także tę rozmowę, która została zarejestrowana za zgodą i z inicjatywy jednej ze stron. Trybunał bowiem stwierdził, że nawet pomocnicza rola policjanta, polegająca na udostępnieniu aparatury, stanowi ingerencję władzy publicznej.

3. Czynności poprzedzające wszczęcie postępowania karnego

Ustalenie pojęć i celów czynności poprzedzających proces jest niezbędne dla dalszych rozważań na temat podsłuchu operacyjnego. Wyznaczenie granic tych działań umożliwia zrozumienie, kiedy rozległe możliwości, jakie daje zastosowania środków technicznych, będą mogły być wykorzystane. Kwestia natomiast przetworzenia procesowego informacji uzyskanych w ramach postępowania operacyjnego zostanie poruszona w następnych rozdziałach.

A. Czynności operacyjne

Jak podkreśla się w literaturze, czynności operacyjne należą do jednej z dziedzin kryminalistyki, jaką jest taktyka kryminalistyczna. Wśród synonimów tego słowa znaleźć można takie jak – służba taktyczna – rozpoznawcza, praca operacyjna, działania operacyjne, czy też postępowanie operacyjne. L. Shaff w swojej pracy „Zakres i formy postępowania przygotowawczego” unikał zdefiniowania wymienionego pojęcia, gdyż uważał, że procesualistę powinien interesować tylko związek tych czynności z procesem karnym, co niniejszym też czynię. Zważywszy na to, określił on działania operacyjne jako pozaprocesowe „techniczne

i taktyczne czynności wykształcone przez praktykę organów ścigania, służące profilaktycznej walce z przestępczością”. Próby zdefiniowania podjął się S. Piłkusiński, pisząc, że „działaniami operacyjnymi są prawnie określone, utajnione czynności organów ścigania oraz środki i metody ich stosowania, poza granicami postępowania karnego, w zakresie zwalczania przestępczości”. Trzeba podkreślić, że żadna z ustaw policyjnych nie zawiera sformułowanej wprost legalnej definicji tych czynności. Wspólną cechą definicji pojęcia działań operacyjnych jest to, że charakteryzuje je tajność metod działania, czego efektem jest często konieczność odtajniania materiałów przed ich włączeniem do procesu karnego. Tajność dotyczy także środków. Inną zbieżną cechą jest odrębność tych czynności od postępowania karnego. Jak twierdzi wspomniany L. Shaff, nawet przez analogię nie można tu stosować przepisów kodeksu postępowania karnego, gdyż inne są przyczyny podjęcia postępowania karnego i rozpracowania operacyjnego. Wśród pozostałych podobieństw cech wymienia się ścisły związek tej pracy z kryminalistyką oraz służebną funkcję wobec postępowania karnego. W demokratycznym państwie prawnym najsilniej powinno się zaakcentować praworządność podejmowanych działań. Jest to to bardzo istotne, gdyż czynności operacyjne mogą naruszać prawa obywateli, a że nie stosuje się tutaj przepisów k.p.k., nie można jednostce zapewnić gwarancji w nich przewidzianych. Dlatego postępowanie organów państwa winno się odbywać z zachowaniem reguł wskazanych przez Konstytucję (art. 7) i ustawy. Ostatnio podkreśla się także konieczność uwzględnienia etyki zawodowej w praktyce pracy operacyjnej.

Jak była już mowa, inne są przyczyny wszczęcia postępowania karnego, a inne operacyjnego rozpracowania. Postępowanie karne wszczyna się, jeżeli zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa (art. 303 k.p.k.). Czyli istnieją jakieś znane fakty, ujawnione dowody, uzasadniające jego wszczęcie. Natomiast czynności operacyjne podejmuje się w celu ujawnienia faktów, które stanowić później mogą podstawę prowadzenia postępowania karnego. Zatem jeśli dla bytu postępowania karnego potrzeba istnienia uzasadnionego podejrzenia popełnienia przestępstwa, to dla bytu operacyjnego rozpracowania wystarczy domysł albo przypuszczenie, że przestępstwo zostało popełnione. Dlatego czynności operacyjne powinny być właściwie zakończone wtedy, gdy zebrane fakty wskażą na istnienie dostatecznej ilości faktów, które uzasadnią wszczęcie postępowania karnego.

B. Czynności sprawdzające

Charakter czynności sprawdzających jest sporny. Spór dotyczy tego, czy są to już czynności procesowe, czy też zmierzają one dopiero do ustalenia podstawy potrzebnej do wszczęcia postępowania przygotowawczego. Pierwszą opinię reprezentuje m.in. L. Shaff. Uważa on, że czynności sprawdzające stanowią na-

miastkę procesu poza procesem. Dla ich wszczęcia potrzebne jest istnienie wiadomości o konkretnym przestępstwie. Kiedy więc zachodzi potrzeba ich wszczęcia, zachodzi też konieczność podjęcia postępowania karnego. „Tam gdzie się »sprawdza« – tam już toczy się proces karny”. Jest to tym trafniejsze, że traktowanie tych czynności jako czynności procesowych zapewnia ich uczestnikom minimum gwarancji. Druga opinia, którą głosi J. Tylman, uznaje, że czynności sprawdzające nie są czynnościami należącymi do postępowania przygotowawczego. Autor stwierdza, że czynności sprawdzające nie stanowią formy postępowania przygotowawczego, które w związku z ich podjęciem nie jest jeszcze wobec wątpliwości organów ścigania dopuszczalne. Innym argumentem przemawiającym za nieuznawaniem czynności sprawdzających za część postępowania przygotowawczego (w kodeksowym rozumieniu tego słowa) jest także to, iż „czynności w niezbędnym zakresie” (art. 308 k.p.k.) powinny być zakończone poprzez umorzenie postępowania karnego, natomiast dla czynności sprawdzających kodeks przewiduje formę odmowy wszczęcia postępowania karnego.

Istotnym z punktu widzenia niniejszych rozważań jest stosunek czynności operacyjnych do czynności sprawdzających. Najlepiej obrazuje to zróżnicowanie podstaw zarządzenia tych czynności. O czynnościach operacyjnych była już mowa; jeśli chodzi o czynności sprawdzające, to wszczyna się je w celu uzupełnienia danych zawartych w zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa lub sprawdzenia faktów w tym zakresie (art. 307 k.p.k.). Ich motywem jest upewnienie się, czy zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa. Zatem czynności sprawdzające ukierunkowane są na ocenę faktu już znanego, w przeciwieństwie do jego poszukiwania. Instytucja ta ma raczej na celu zabezpieczenie organów procesowych przed wszczynaniem nieuzasadnionych śledztw. Wydaje się, że zasadną jest taka konstatacja, z której wynika, że czynności operacyjne i czynności sprawdzające są to takie same czynności taktyczno-kryminalistyczne, z tym, że pierwsze prowadzone są przez jednostki operacyjne, a drugie przez jednostki śledcze.

C. Stosunek czynności operacyjnych dla postępowania karnego

Jak słusznie podkreśla się w doktrynie, czynności operacyjne można prowadzić zarówno poza procesem, jak i w jego trakcie. Zaczniemy jednak od czynności operacyjno-rozpoznawczych w procesie. Najlepszym przykładem, kiedy przepisy procedury karnej są puste, bez wypełnienia ich treścią pewnych form działania wynikających z taktyki operacyjno-rozpoznawczej, mogą być uregulowania dotyczące poszukiwania oskarżonego (art. 278 k.p.k.). Jest to dobry dowód na to, że w procesie można, a nawet koniecznym jest posłużenie się pewnym doświadczeniem organów ścigania. Nie ma bowiem w art. 278 k.k. żadnych wskazówek, jakie wskazywałyby na kroki, które należy podjąć w celu ustalenia miej-

sca pobytu poszukiwanej osoby. Kodeks w niniejszym przykładzie mówi tylko tyle, że w celu zatrzymania oskarżonego można zarządzić jego przeszukanie (art. 247 w zw. z art. 219 k.p.k.). Czynności operacyjne są zatem czynnościami wykonawczymi wobec przepisów k.p.k. Ustawodawca pisząc, iż celem postępowania przygotowawczego ma być „wykrycie i w razie potrzeby ujęcie sprawcy” oraz nie określając w pewnych wypadkach dokładnie, na czym poszczególne czynności procesowe mają polegać, dopuścił w ten sposób możliwość posłużenia się pozaprocesowymi metodami. Niewypełnienie treścią niektórych procedur pozostawia organom ścigania minimum swobody postępowania.

Przychylając się do zdania, że czynności procesowe są to określone przez k.p.k. zachowania się uczestników postępowania karnego należy wobec tego uznać, że wszelkie inne nieuregulowane zachowania nie będą miały charakteru czynności procesowych. Stwierdzenie to jest także wyznacznikiem granic pomiędzy procesem a czynnościami operacyjnymi. Wyływa z tego dalszy wniosek, że te czynności, które opisane są w k.p.k., powinny być realizowane w sposób i z zachowaniem gwarancji w nim określonych. W ten sposób statuuje się zakaz zastępowania czynności procesowych nieformalnymi działaniami operacyjnymi. Konsekwencją także tej myśli jest rozdział w organizacji polskich służb policyjnych na jednostki operacyjne i śledcze.

Działania operacyjne mogą współwystępować z czynnościami procesowymi, czyli być czynnościami usługowymi. W tym sensie czynności te wspierają postępowanie przygotowawcze poprzez dostarczanie „informacji mogących mieć znaczenie dowodowe” (np. rozpytywanie i gromadzenie informacji przez jednostki operacyjne w celu ich pośredniego wykorzystania w postępowaniu przygotowawczym). Mogą też one poprzez stwarzanie faktów potwierdzać istnienie przesłanek, które dotychczas nie wystarczały, aby przedstawić zarzuty podejrzanym. Ilustracją tego są wprowadzone przepisy o „zakupie kontrolowanym” (art. 19a ustawy o Policji, art. 10a ustawy o UOP). Zgodnie z nimi, w określonych przypadkach dopuszczalne jest, w celu sprawdzenia uzyskanych wcześniej, wiarygodnych informacji o przestępstwie oraz w celu wykrycia sprawców i uzyskania dowodów, nabycie w sposób niejawnny lub przejęcie przedmiotów pochodzących z przestępstwa, ulegających przepadkowi, albo których wytwarzanie, posiadanie, przewożenie lub którymi obrót jest zabroniony, a także polegające na przyjęciu lub wręczeniu korzyści majątkowej. Wyobrazić sobie zatem można sytuację, kiedy wyniki prowadzonego postępowania przygotowawczego wskazują, że funkcjonariusz publiczny X przyjął kilka razy korzyść majątkową dla załatwienia sprawy w związku z pełnionymi obowiązkami. Jednak zebrane dowody nie uzasadniają dostatecznie podejrzenia, że X popełnił to przestępstwo. Wobec tego, wyczerpując dyspozycję przepisu o zakupie kontrolowanym, można by było posłużyć się posiłkowo czynnościami operacyjnymi w celu potwierdzenia przypuszczeń i ujęcia sprawcy na gorącym uczynku.

Czynności operacyjne mogą wreszcie poprzedzać wszczęcie postępowania karnego, bądź być prowadzone po jego umorzeniu. O czynnościach prowadzonych przed wszczęciem procesu była mowa wyżej jako o czynnościach zmierzających do ustalenia faktu wskazującego popełnienie przestępstwa. Zakończenie postępowania karnego przez jego umorzenie spowodowane niemożliwością ustalenia sprawcy przestępstwa nie wyklucza kontynuowania danego wątku w postaci prowadzenia działań operacyjnych.

Skoro akceptuje się pracę operacyjną po wszczęciu postępowania przygotowawczego, to tym bardziej można ją prowadzić w czasie dokonywania czynności sprawdzających. Odbywać się to jednak powinno z zachowaniem form przewidzianych w art. 307 k.p.k. Powinna być jednak zachowana wspomniana już rozdzielnosc funkcji operacyjnych i śledczych.

4. Stosowanie podsłuchu operacyjnego w prawie polskim

Przepisy regulujące stosowanie podsłuchu operacyjnego w prawie polskim zawarte są w ustawach o Policji, o Urzędzie Ochrony Państwa oraz o kontroli skarbowej. Ustawa o Policji oraz ustawa o UOP posługują się sformułowaniem „kontrola korespondencji” oraz „stosowanie środków technicznych umożliwiających uzyskiwanie w sposób tajny informacji oraz utrwalanie dowodów”. Jeśli chodzi o ustawę o kontroli skarbowej, to w art. 36 ust. 3 zawiera ona uprawnienie do stosowania „środków technicznych, umożliwiających w sposób tajny uzyskiwanie informacji oraz utrwalanie śladów i dowodów”. Jak widać ustawodawca zróżnicował zakres prowadzonej kontroli przez Policję i UOP z jednej strony oraz kontrolę skarbową z drugiej. W tym miejscu pozostaje do stwierdzenia, w którym miejscu mowa jest o podsłuchu telefonicznym, a w którym o pozostałych jego formach. Jeżeli odnosić by sformułowanie – „kontrola korespondencji” do interpretacji art. 198 dawnego k.p.k. (tj. przed jego nowelizacją), to w zakresie tego pojęcia wchodziłaby także kontrola i utrwalanie rozmów telefonicznych – czyli podsłuch telefoniczny. Takie rozumowanie jest trafne, gdyż akt wykonawczy do ustawy o UOP tak właśnie rozumie tę czynność. „Kontrola korespondencji” polega bowiem m.in. „na tajnym zapoznawaniu się: z treścią lub zawartością rozmów, w tym telefonicznych”. Natomiast uchwała Rady Ministrów do ustawy o Policji używa pojęcia „kontrola korespondencji” także w znaczeniu „zapoznawania się z treścią rozmów telefonicznych i bezprzewodowych oraz ich utrwalaniu”. To drugie ujęcie wydaje się precyzyjniejsze, gdyż słowa zapoznawanie się z treścią „rozmów, w tym telefonicznych”, zawarte w zarządzeniu Szefa UOP, budzą wątpliwości, o jakie oprócz telefonicznych rozmowy chodzi. Dlatego uważam, że gdy mowa jest o kontroli korespondencji w tych ustawach, to należy przez to również rozumieć kontrolę i utrwalanie rozmów

telefonicznych prowadzonych przy pomocy telefonów naziemnych (sieciowych) oraz przenośnych (beziprzewodowych). Na tej samej podstawie dopuszczalne będzie utrwalanie przekazywanych tą drogą faxów oraz plików komputerowych. Co wobec tego należy rozumieć dokładnie pod pojęciem „środków technicznych”? Przede wszystkim z całą pewnością można stwierdzić, że „środkiem technicznym” będzie, aparatura za pomocą której nastąpi przyłączenie się do sieci abonenta oraz dokona się utrwalenia rozmów telefonicznych. „Stosowaniem środków technicznych” będzie natomiast czynność, której istotą będzie rejestracja zdarzeń za pomocą wymienionych środków. Rozumowanie takie wynika z zapisu, w którym wśród środków technicznych wymienia się „urządzenia mechaniczne, elektryczne, elektroniczne i inne (...)”, „służące do obserwacji i rejestracji zdarzeń”. Czyli skoro zarządzenie wylicza środki, jakie służą do obserwacji i podsłuchu, to wskazuje na możliwość ich dokonywania. Ten wyjątkowo niejasny zapis upoważnia do kontroli innych niż telefoniczne rozmów oraz zdarzeń.

Jak była już wcześniej o tym mowa, treść wymienionych przepisów wskazuje, że czynności polegające na kontroli korespondencji i stosowaniu środków technicznych, odnoszą się do działań nieobjętych przepisami k.p.k. Wobec tego należy rozumieć, że czynności te powinny być prowadzone poza postępowaniem karnym. Ustawodawca określił także zakres przedmiotowy użycia wymienionych środków. W ustawie o Policji znajduje się katalog dziesięciu rodzajów przestępstw umyślnych, ściganych z oskarżenia publicznego, w stosunku do których można stosować wymienione metody operacyjne. Ustawa o UOP odwołuje się natomiast w tym miejscu do zadań, które są właściwe dla tego urzędu (art. 1 ust. 2 pkt 1–3) oraz do przestępstw ściganych na mocy umów i porozumień międzynarodowych. Jeśli chodzi o ustawę o kontroli skarbowej, to przepisy o zastosowaniu środków technicznych odnoszą się do niektórych przestępstw gospodarczych, przeciwko mieniu i skarbowych.

Żadna z wymienionych ustaw nie wskazuje kręgu podmiotów, w stosunku do których dopuszcza się zastosowanie podsłuchu, co oznacza, że brak jest tu jakichkolwiek ograniczeń. Jedyne ograniczenie mogą zatem stanowić pewne względy moralne i etyczne oraz imperatyw praworządnego działania. Ma to zabezpieczać na przykład przed zakładaniem podsłuchu obrońcom.

Każda z wymienionych ustaw zawiera natomiast warunek, że podjęcie czynności może nastąpić „tylko wówczas, gdy inne środki okazały się bezskuteczne albo zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że będą nieskuteczne lub nieprzydatne do wykrycia przestępstwa, ujawnienia jego sprawców i ujawnienia oraz zabezpieczenia dowodów”. Mamy tu więc klauzulę „ostatecznego środka” (*ultima ratio*). Umieszczenie jej jest bardzo ważne, gdyż może stanowić silną tamę przed nadużywaniem podsłuchu i zastępowaniem tym samym innych dostępnych metod łatwą, ale godzącą w prywatność inwigilacją.

Zarządzają zastosowanie szeroko rozumianego podsłuchu odpowiednio – Minister Spraw Wewnętrznych, Szef UOP oraz Generalny Inspektor Kontroli Skarbowej. Odbywa się to po uzyskaniu pisemnej zgody Prokuratora Generalnego. W wypadkach sytuacji niecierpiących zwłoki, gdy mogłoby to spowodować utratę informacji lub zatarcie dowodów przestępstwa, Minister SW oraz Szef UOP mogą przed wydaniem zgody zarządzić stosowanie powyższych środków, ale następnie w ciągu 24 godzin od ich podjęcia muszą zwrócić się o wyrażenie potrzebnej zgody.

5. Problematyka wykorzystania w procesie materiałów uzyskanych w ramach podsłuchu

Pierwsze wątpliwości, jakie nasuwają się przy czytaniu ustawy o Policji czy o UOP dotyczą zwrotu – że kontrola korespondencji czy stosowanie środków technicznych służyć ma „utrwalaniu dowodów”. Skutkiem podsłuchu może być z pewnością uzyskanie „informacji”, co też ustawy wymieniają. Materiał uzyskany z podsłuchu można podzielić na trzy grupy. Będą to informacje nie związane absolutnie ze sprawą, świadczące o normalnym życiu tzw. figuranta, informacje, które mogą zostać wykorzystane do dalszych celów operacyjnych i takie, które świadczą o popełnieniu lub zamiarze popełnienia przestępstwa. Problem polega na tym, czy tak zebrane materiały stanowić mogą „dowód” w rozumieniu k.p.k. Idąc za zdaniem K. Marszała należy przyjąć, że nazwy dowód trzeba używać w kontekście źródła dowodowego i środka dowodowego. Rodzaje środków dowodowych oraz źródeł dowodowych określa k.p.k. Zasadnym jest wobec tego uznanie, że dowody mogą być przeprowadzane i utrwalane tylko w trakcie postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego. Nie do zaakceptowania jest dlatego sformułowanie zawarte w tych ustawach, z którego wnosiliby się, że w czasie czynności operacyjno-rozpoznawczych można gromadzić dowody. Być może intencją ustawodawcy było, tak jak pod rządami starej ustawy O urzędzie Ministra Spraw Wewnętrznych (...) z 1983 r., aby zebrane w ramach podsłuchu materiały zaliczać do materiałów uzyskanych w trybie czynności w niezbędnym zakresie (art. 308 k.p.k.). Sądzę, że takie rozumowanie jest błędne z tej racji, iż ust. 5 art. 19 ustawy o Policji i art. 10 ustawy o UOP nakazuje zebrane w toku wymienionych czynności materiały przekazać Prokuratorowi Generalnemu z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego. Wydaje się, że cytowany ustęp stanowi wyjątek od uprawnień procesowych, jakie przysługują Policji i UOP, w tym do podejmowania czynności określonych w art. 308 k.p.k. Z pewnością można sobie wyobrazić sytuację, że zwłoka polegająca na wystąpieniu z wnioskiem do Prokuratora Generalnego spowoduje na przykład niemożliwość ujęcia sprawy przestępstwa. Jednak z tego względu, iż podsłuch lub podgląd stanowią

poważne odstępstwo od zasady ochrony prywatności, to niezbędne, jest aby zgromadzony materiał był poddany ocenie przez organ, jakim w Polsce jest Prokurator Generalny. Inna wątpliwość dotyczy tego, jako którą czynność dowodową dochodzenia w niezbędnym zakresie należałoby potraktować utrwalenie dźwięku i obrazu z inwigilowanego zdarzenia? Jako oględziny miejsca zdarzenia? Oględziny są sposobem przeprowadzenia dowodu z rzeczy oraz ciała ludzkiego, mających znaczenie dowodowe w sprawie. W razie potrzeby dokonuje się oględzin miejsca, osoby lub rzeczy. Oględziny miejsca przestępstwa mają na celu stwierdzenie śladów przestępstwa i zabezpieczenie ich w celach dowodowych. Czy przedmiotem oględzin mógłby być zapis jakiegoś zdarzenia, dziejącego się w czasie rzeczywistym? Przede wszystkim istnieją pewne wątpliwości co do tego, czy, zapis magnetofonowy oraz magnetowidowy utrwalający wizerunek domniemanego sprawcy jest dowodem w postępowaniu karnym. W przypadku zapisu dźwięku te wątpliwości są chyba teraz najmniejsze, o czym świadczyć może wykorzystanie zapisu na taśmie magnetycznej treści rozmów telefonicznych (art. 237 i nast. k.p.k.). Zapis ten jest utrwalonym za pomocą magnetofonu przebiegiem prowadzonych rozmów i jako dokument nieutrwalony za pomocą znaków pisarskich, a za pomocą innych, będzie stanowił przedmiot oględzin. Jestem zdania, że w ten sam sposób należałoby traktować zapis magnetowidowy. Z pewnością nie można natomiast utożsamiać podsłuchu czy podglądu z nowym środkiem dowodowym.

Tak jak zostało to przedstawione, materiały uzyskane w toku prowadzonego podsłuchu mają być przekazane Prokuratorowi Generalnemu do oceny wraz z wnioskiem o wszczęcie postępowania przygotowawczego. Należy podkreślić, że zgodnie z ustawowymi zapisami zgromadzone informacje, które nie świadczą o zaistnieniu przestępstwa, powinny ulec niezwłocznemu, protokolarnemu, komisijnemu zniszczeniu (art. 19.6 UoPol, art. 10.6 UoUOP).

Parę uwag chciałbym poświęcić sposobowi dokumentowania czynności. Czynności polegające na zastosowaniu podsłuchu operacyjnego podlegają dokumentacji notatką służbową, która zawiera takie elementy, jak numer i kryptonim sprawy, określenie dokonywanej czynności, czas i miejsce przeprowadzenia czynności, dane osób odpowiedzialnych za przeprowadzenie czynności, rodzaj użytego środka, dane o podmiocie, wobec którego dokonano czynności, informacje o wyniku czynności. Dokumentację stanowią także nośniki, na których utrwalono informacje.

Tak więc wniosek kierowany do Prokuratora Generalnego będzie zawierał informację, że dana instytucja wykonując swoje ustawowe obowiązki mające na celu zapobieżenie lub wykrycie sprawców przestępstw, poprzez wykorzystanie środków technicznych ustaliła, co następuje. Załącznikiem do wniosku będzie notatka służbowa z przeprowadzonej czynności wraz z nośnikiem zawierającym zapis utrwalonego zdarzenia. Ponadto z tego względu, że czynności operacyjne

objęte są tajemnicą państwową, niezbędne będzie uchylenie tajności tych dokumentów albo wniosek o specjalny sposób obchodzenia się z nimi i ich przechowywania. Dalszym tego efektem bowiem może być skierowanie wniosku przez Prokuratora o wyłączenie jawności ze względu na ważny interes państwa, jeżeli okoliczności sprawy powinny być zachowane w tajemnicy. Jak sądzę, Prokurator dokona oceny wartości zgromadzonych materiałów pod kątem możliwości ich wykorzystania w procesie. Po ewentualnym wszczęciu postępowania karnego, oględzinom powinien zostać poddany nie tylko odtworzony zapis wydarzeń, które były przedmiotem inwigilacji, ale i sam nośnik zawierający utrwalony dźwięk czy obraz. W miarę potrzeby, w razie jakichkolwiek wątpliwości powinna zostać sporządzona ekspertyza przez biegłego, która potwierdzałaby jakość utrwalonego materiału oraz to, czy nie dokonywano w nim żadnych zmian.

Zagadnieniem interesującym jest to, co zrobić w wypadku, gdy zebrane w ramach podsłuchu informacje wystarczają do tego, aby wystąpić z wnioskiem o wszczęcie postępowania karnego, a z okoliczności sprawy wynika, że zasadnym jest kontynuowanie prowadzonych czynności. A przecież podsłuch inwigilacyjny nie może być stosowany w postępowaniu karnym. Zgodnie z art. 304 § 1 i 2 k.p.k. instytucja państwowa, dowiedziawszy się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, ma obowiązek zawiadomić o tym prokuratora. Niezawiadomienie równa się przestępstwu. Jak wyżej zostało to powiedziane, nie ma żadnych podstaw do odmawiania czynnościom operacyjnym bytu w postępowaniu karnym, jeżeli nie będą jego zastępowały. Czy mogłoby zatem być prowadzone w tej samej sprawie postępowanie przygotowawcze, jak i operacyjne rozpracowanie? Myślę, że w tym przypadku nie byłoby to możliwe. Skoro kodeks zabrania podsłuchu operacyjnego, to stosowanie w stosunku do osoby podejrzanej w sprawie karnej inwigilacji stanowiłoby obejście prawa.

Pytanie: Czy dopuszczalne jest w świetle prawa polskiego instalowanie podsłuchu w mieszkaniach prywatnych?

Odpowiedź: Trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Przyjmując, że czynności operacyjno-rozpoznawcze określone w art. 10 Ustawy, a polegające na zastosowaniu środków technicznych, umożliwiających uzyskiwanie w sposób tajny informacji oraz utrwalanie dowodów, mogą służyć do inwigilacji osób. Należy wobec tego założyć, że takie metody mogą przyjmować także formę instalacji podsłuchu lub podglądu w prywatnych mieszkaniach. Od strony technicznej przygotowanie takiego podsłuchu wiązać się może z fizycznym – tajnym wejściem do lokalu i instalacją aparatury przekazującej obraz lub dźwięk. Zważywszy, że w artykułach 47 i 50 Konstytucji RP jest zagwarantowana ochrona życia prywatnego oraz nienaruszalność mieszkania, może rodzić się wątpliwość, czy zapis art. 10 Ustawy należy interpretować w sposób tak szeroki. Nie jest bowiem całkiem jasne, czy przepis ten dopuszcza, aby funkcjonariusze UOP na

podstawie przepisów innych niż zawarte w k.p.k., mogli wchodzić do prywatnych pomieszczeń. Nasuwa się w takim wypadku analogia do przeszukania. Można więc wysunąć tezę, iż mamy do czynienia z „akustyczną rewizją” albo video przeszukaniem. Odniesienie takie moim zdaniem może być zbyt szerokim interpretowaniem ustawy i posługiwaniem się w ten sposób przepisami w sposób instrumentalny, nie liczący się z interesem obywatela. Takie uzasadnienie byłoby daleko idącym wyjątkiem od zasady nienaruszalności mieszkania. Jednak byłoby to tym większe odstępstwo, że miałyby ono miejsce poza postępowaniem karnym. Mieściłoby się zatem w takim stadium sprawy, w którym wszystkie czynności są objęte tajemnicą i nie istnieją tu żadne formy nawet następczej kontroli.

Gdyby przez analogię odnieść się do cytowanego orzecznictwa Europejskiego Trybunału, to możnaby sformułować dyrektywę, która w odniesieniu do tego rodzaju przepisów stawiałaby wymaganie istnienia jasnych i nie pozwalających na zbyt dużą możliwość rozbieżnych interpretacji norm. Konsekwencją tego winna być zmiana – wzorem k.p.k. – art. 10 Ustawy, mówiącego o kontroli korespondencji, poprzez rozdzielenie czynności otwarcia korespondencji i przesyłek (art. 218 k.p.k.) od czynności, jaką jest kontrola i utrwalanie rozmów telefonicznych (art. 237 k.p.k.). Uznając, że dopuszczalnym jest stosowanie tzw. audio lub video przeszukania, należałoby jasno w przepisach to określić. Chociaż jak to wcześniej pokazano, czynności operacyjno-rozpoznawcze nie stanowią systemu norm, a raczej są zbiorem metod i sposobów działania organów ścigania, to jednak w sytuacji kiedy celem tych czynności jest zdobycie dowodów przestępstwa i następuje daleko idące naruszenie praw i wolności człowieka, to pewne z tych metod winne być ujęte w reguły postępowania, czyli normy. A zatem wskazane byłoby zawarcie stwierdzenia, że stosowanie środków technicznych umożliwiających uzyskiwanie w sposób tajny informacji oraz utrwalanie dowodów może polegać na tajnym wejściu do lokalu i zainstalowaniu tam urządzeń służących do podsłuchu lub podglądu. Równocześnie działania takie musiałyby zostać poddane kontroli przez bezstronny i niezależny organ; wzorem kontroli rozmów telefonicznych w k.p.k. mógłby być to sąd.

6. Wnioski

1. W Polsce należy odróżnić dwie fazy, w których stosuje się podsłuch telefoniczny i środki techniczne służące kontroli i utrwalaniu rozmów. Podział ten następuje ze względu na moment wdrożenia tych czynności, to jest odbywa się przed wszczęciem postępowania karnego (w trakcie tzw. czynności operacyjnych) lub czy też po jego wszczęciu.

2. Wynikające z powyższego podziału rozróżnienie ze względu na podstawę faktyczną jego zastosowania, tj. dla podjęcia czynności operacyjnych, a zatem do zastosowania w ich ramach elektronicznej inwigilacji, wystarcza przynajmniej istnienie domysłu bądź przypuszczenia, że przestępstwo zostało popełnione; natomiast do założenia podsłuchu telefonicznego na podstawie k.p.k. potrzebne jest spełnienie przesłanek niezbędnych do wszczęcia postępowania karnego, tj. musi istnieć uzasadnione podejrzenie, że przestępstwo zostało popełnione, co oznacza, że należy ustalić fakty, które co najmniej popełnienie przestępstwa uprawdopodobniają, co więcej – istnieje osoba, co do której zachodzi podejrzenie, że popełniła ona przestępstwo.

3. Ze względu na to co ma być przedmiotem inwigilacji – rozmowa telefoniczna (art. 237 k.p.k., Ustawa o Policji i UOP), inne niż rozmowy telefoniczne treści przekazów informacji (art. 241 k.p.k., Ustawa o Policji i UOP), i inne formy zachowania się człowieka (Ustawa o Policji).

4. Ze względu na organ udzielający zgody – sąd, Prokurator Generalny.

5. Ze względu na to, czy inwigilacja służyć ma zdobyciu dowodów przestępstwa, o którym wiadomo, że jest popełniane, czy też służy wykryciu przestępstwa i zarejestrowaniu w ten sposób dowodu jego popełnienia.

6. Ze względu na miejsce prowadzenia inwigilacji – miejsce publiczne (dostępne dla nieograniczonej liczby osób), teren prywatny.

7. Ze względu na możliwość zaskarżenia decyzji organu wydającego zgodę.